ŚREDNIOWIECZE
polskie i powszechne

Tom 2



Wydawnictwo
Uniwersytetu Śląskiego
Katowice 2002

ŚREDNIOWIECZE
polskie i powszechne

Tom 2

Prace Naukowe
Uniwersytetu Śląskiego
w Katowicach
nr 2056

ŚREDNIOWIECZE
polskie i powszechne

Tom 2

pod redakcją

Idziego Panica i Jerzego Sperki

Wydawnictwo
Uniwersytetu Śląskiego
Katowice 2002

Redaktor serii: Historia
Maria Wanda Wanatowicz

Recenzenci
Kazimierz Bobowski
Stanisław Szczur

Na okładce
Portal w kościele św. Jakuba w Sandomierzu

Redaktorzy
Elżbieta Giszter
Barbara Todos-Burny

Redaktor techniczny
Barbara Arenhövel

Korektor
Lidia Szumigała
Mirosława Żłobińska

BG 290150 II

UNIWERSYTET ŚLĄSKI BIBLIOTEKA

BG 311209

Copyright © 2002
by Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 83-226-1156-0

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Nakład: 250+50 egz. Ark. druk. 16,25. Ark. wyd. 20,0. Podpisano do druku we wrześniu 2002 r. Papier offset. kl. III 70×100, 80 g

Cena 30 zł

Druk i oprawa: Centrum Małej Poligrafii
ul. Chorzowska 108, 40-952 Katowice

Treść

Wstęp (*Idzi Panic, Jerzy Sperka*) 7

Wykaz skrótów instytucji, czasopism, publikacji, serii wydawniczych i wydawnictw źródłowych. 9

Václav Drška: Divisio legitima. K stabilizaci „dílčích" království franské říše ve druhé polovině 6. století. 15

Idzi Panic: Idea państwa i władcy w najstarszych Żywotach świętych Cyryla i Metodego. 51

Dariusz Adamczyk: Orientalno-bałtycki system handlowy a proces kształtowania się Europy Wschodniej w IX i X wieku. 63

Lesław Spychała: Dicunt... Gog et Magog esse Hungros... Z problematyki średniowiecznych *origines gentium* 89

Marie Bláhová: Stát a vláda státu v pojetí kronikáře Kosmy. 115

Marek Cetwiński: Podstępem czy siłą? „Działania specjalne" i ich moralna ocena w kronikach śląskich. 138

Stanisław Bylina: Zanim nadejdzie tysiącletnie królestwo. Dwa nurty proroctw chiliastycznych w XIV—XV wieku. 167

Jerzy Sperka: Zjazd sieradzki z 1432 roku a sprawa następstwa tronu polskiego po Władysławie Jagielle 185

Bożena Czwojdrak: Kilka uwag o konfederacji Spytka z Melsztyna z 1439 roku 197

Stanisław A. Sroka: Dwa przyczynki do dziejów Kościoła na Węgrzech w XV wieku. 212

Alicja Szymczakowa: Mieszczanie Warty przed sądami sieradzkimi w XV wieku. 226

Jan Tęgowski: Ślub tajemny Jana Janowica Zabrzezińskiego. Garść uwag o powiązaniach rodzinnych elity możnowładczej na Litwie w XV i początkach XVI wieku. 246

Zusammenfassung 258

Summary 259

Wstęp

Kolejny tom Średniowiecza polskiego i powszechnego, publikacji Zakładu Historii Średniowiecznej Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, obejmuje nie tylko teksty mediewistów zatrudnionych w tym Zakładzie, lecz również artykuły autorów z innych ośrodków naukowych w kraju i za granicą. Podtrzymujemy założenie przyjęte w pierwszym tomie, iż będziemy prezentować aktualne zainteresowania badawcze współpracujących z nami historyków, w miejsce stosowanej niekiedy zasady koncentrowania uwagi na określonej, jednorodnej tematyce.

Publikację otwiera tekst Václava Drški (Praga), poświęcony wewnętrznej sytuacji politycznej państwa Franków od śmierci Chlodwiga do jej stabilizacji w drugiej połowie VI wieku. Kolejny artykuł wyszedł spod pióra Idziego Panica (Katowice), który poddał analizie Żywoty świętych Cyryla i Metodego, dociekając, w jakim stopniu są one przydatne do badań nad ideologią państwa i władcy w Państwie Wielkomorawskim. Dariusz Adamczyk (Hannover) zarysował rozwój handlu między basenem Morza Bałtyckiego a obszarem bizantyjsko-arabskim w IX i X wieku, zaś Lesław Spychała (Wrocław) przedstawił dociekania wczesnośredniowiecznych Węgrów na temat ich etnogenezy. Ostatnim artykułem części prezentującej zagadnienia z historii powszechnej jest tekst Marii Bláhovej (Praga), która omówiła sposób pojmowania instytucji państwa i szeroko rozumianej władzy państwowej przez kronikarza czeskiego Kosmasa.

Kolejne artykuły dotyczą różnych zagadnień z historii Polski w średniowieczu. Pierwszy z tej serii tekstów wyszedł spod pióra Marka Cetwińskiego (Częstochowa), poświęcony zaś został analizie wydarzeń związanych z podstępnym pojmaniem księcia przemyskiego Wołodara

Rościsławica przez palatyna Piotra Włostowica w 1120 roku. Stanisław Bylina (Warszawa) przedstawił dwa nurty późnośredniowiecznego chiliazmu: pierwszy związany z odłamem franciszkanów w Europie południowo-zachodniej, drugi natomiast z radykalnym skrzydłem husyckim w Czechach. Jerzy Sperka (Katowice) dowiódł, że opinia badaczy (oparta na przekazie Długosza), iż na zjeździe sieradzkim w roku 1432 doszło do zmian w sprawie zasad następstwa tronu, ustalonych na zjeździe w Jedlni w 1430 roku (po przewidywanej śmierci Władysława Jagiełły), jest nieuzasadniona. Bożena Czwojdrak (Katowice) przedstawiła nowe spostrzeżenia dotyczące niektórych okoliczności konfederacji Spytka z Melsztyna, zawiązanej w Nowym Mieście Korczynie 3 maja 1439 roku, a także postawiła hipotezę, według której bitwa pod Grotnikami miała miejsce nie 4, lecz 6 maja 1439 roku. Stanisław A. Sroka (Kraków) dowiódł, że biskupem Siedmiogrodu w latach 1443—1461 był Polak Maciej z Łabiszyna, a nie jak dotychczas przypuszczano — Włoch Maciej de la Bischino. Ponadto przedstawił relację węgierskiego duchownego z podróży do Włoch w roku 1494. Alicja Szymczakowa (Łódź) scharakteryzowała mieszczan królewskiego miasta Warta w XV wieku. Ostatni tekst naszej publikacji wyszedł spod pióra Jana Tęgowskiego (Toruń—Białystok), dotyczy zaś nieznanych do tej pory koligacji rodzinnych elit możnowładczych na Litwie.

Mamy nadzieję, że prezentowany Czytelnikom kolejny tom *Średniowiecza polskiego i powszechnego* przyczyni się do dalszego poszerzenia wiedzy na temat różnych aspektów dziejów tej epoki.

Idzi Panic, Jerzy Sperka

Wykaz skrótów instytucji, czasopism, publikacji, serii wydawniczych i wydawnictw źródłowych*

AA — Archiwum Archidiecezjalne
ACCP — *Acta capitulorum Cracoviensis et Plocensis selecta (1438—1523, 1438—1525)*. Wyd. B. Ulanowski. AKH. T. VI. Kraków 1891
ACI — *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*. T. 1—3. Wyd. B. Ulanowski. Kraków 1902—1918
ActaEpKr — *Acta episcopalia Cracoviensia* w AMetrKr
AD — Archiwum diecezjalne
AGAD — Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
AGZ — *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tzw. bernardyńskiego we Lwowie*. T. 1—25. Wyd. O. Pietruski, X. Liske, A. Prochaska. Lwów 1868—1935
Akta unii — *Akta unii Polski z Litwą 1385—1791*. Wyd. S. Kutrzeba, W. Semkowicz. Kraków 1932
AKapKr — Archiwum Kapituły Katedralnej w Krakowie
AMetrKr — Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie
AKH — „Archiwum Komisji Historycznej [Polskiej] Akademii Umiejętności"
AKP — „Archiwum Komisji Prawniczej [Polskiej] Akademii Umiejętności"
Album studiosorum — *Album studiosorum Universitas Craciviensis*. T. 1—2. Wyd. B. Ulanowski, A. Chmiel. Kraków 1887—1892
AOfKr — *Acta officialatus Cracoviensis w AMetrKr*
AP — Archiwum Państwowe
AS — *Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie*. T. 1—7. Wyd. Z. L. Radzimiński, P. Skobielski, B. Gorczak. Lwów 1887—1910

* Autorzy dalszych tomów wydawnictwa *Średniowiecze polskie i powszechne* proszeni są o stosowanie skrótów według niniejszego wykazu.

ASP — *Akta Stanów Prus Królewskich*. T. 1—7. Wyd. K. Górski, M. Biskup, I. Janosz-Biskupowa. Toruń 1955—Warszawa 1986

BCzart — Biblioteka Czartoryskich w Krakowie

BJ — Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

BN — Biblioteka Narodowa w Warszawie

BOssol. — Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu

BP — *Bullarium Poloniae*. T. 1—6. Wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kurasiowa. Romae—Lublin 1982—1998

BPAN — Biblioteka PAN (z podaniem miasta)

BRacz. — Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu

BUniw. — Biblioteka uniwersytecka (z podaniem miasta)

BurgKrak — *Burgrabiowie zamku krakowskiego XIII—XV wieku. Spisy*. Oprac. W. Bukowski. Kórnik 1999

CDBoh — *Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae*. T. 1—5. Wyd. G. Friedrich, I. Šebanek, S. Dušková. Pragae 1907—1982.

CDHung — *Codex diplomaticus Hungariae eclesiasticus ac civilis*. T. 1. Wyd. G. Fejér. Budae 1829 i następne tomy

CDPruss — *Codex diplomaticus Prussicus. Urkundensammlung zur ältern Geschichte Preussens*. T. 1—6. Wyd. J. Voigt. Königsberg 1836—1861

CDSil — *Codex diplomaticus Silesiae*. T. 1—36. Breslau 1856—1936

CE — *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*. T. 1—3. Wyd. A. Sokołowski, J. Szujski, A. Lewicki. Kraków 1876—1894

Cracovia Artificum Supplementa — *Cracovia Artificum. Supplementa*. [1]: *1410—1412, 1421—1424*; [2] *1433—1440*; [4] *1441—1450*; [6] *1462—1475*. Wyd. B. Przybyszewski. Kraków 1985, 1988, 1993, 2000

CP-H — „Czasopismo Prawno-Historyczne"

CV — *Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376—1430*. Wyd. A. Prochaska. Kraków 1882

Daniłowicz — I. Daniłowicz: *Skarbiec dyplomatów papieskich, cesarskich, królewskich*. T. 1—2. Wyd. J. Sidorowicz. Wilno 1860—1862

DH — [Jan Długosz] *Johannis Dlugossii s. Longini canonici Cracoviensis Historiae Polonicae libri XII*. T. 1—5. Wyd. Ż. Pauli. W: *Opera omnia X—XIV*. Kraków 1873—1877 (tłumaczenie polskie — K. Mecherzyński. T. 4—5. Kraków 1868—1869)

DHn — [Jan Długosz] *Johannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*. Lib. I—XI. Warszawa 1964—2000

Dogiel — *Codex diplomaticus regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaaniae*. Wyd. M. Dogiel. T. 1—4. Wilnae 1758—1764

DKMaz — *Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII w.* Wyd. B. Ulanowski. AKH. T. IV. Kraków 1888

DSZK — *Dokumenty sądu ziemskiego krakowskiego (1302—1453)*. Wyd. Z. Perzanowski. Wrocław 1971

FRB — *Fontes Rerum Bohemicarum*. T. 1—5. Pragae 1871—1893.

Gr. — księgi sądowe grodzkie (uzupełnione nazwą grodu i określeniem serii, np. Gr. Kraków 2)

LEC — *Liv-, Est- und Curländisches Urkundenbuch nebst Regesten.* Hrsg. F. G. von Bunge. [Abt. 1] Bd. 1—11; [Abt. 2] Bd. 1—3. Reval—Moskau 1853—1914

Hruszewski — *Materiały do istorii suspilno-polityčnych i ekonomičnych widnosyn zachidnoj Ukrainy.* Wyd. M. Hrušewśkyj. „Zapysky Naukovoho Towarystwa im. Ševčénka" 1905 [Lviv 1906], T. 63—64

JH — *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198—1525.* T. 1—2. Wyd. E. Joachim, W. Hubatsch. Göttingen 1984—1950

Inventarium — *Inventarium omnium et singulorum privilegiorum* [...] *in Archivo Regni in arce Cracoviensi.* Wyd. E. Rykaczewski. Lutetiae Parisiorum—Berolini—Posnaniae 1862

Jus Polonicum — *Jus Polonicum, codicibus veteribus manuscriptis* [...]. Wyd. J. S. Brandtkie. Varsoviae 1831

KDKK — *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej ś. Wacława.* T. 1—2. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1874—1883

KDKW — *Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej.* T. 1. Z. 1. Wyd. J. Fijałek, W. Semkowicz. Kraków 1932

KDmK — *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa.* Cz. 1—4. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1879—1882

KDL — *Kodeks dyplomatyczny Litwy.* Wyd. E. Raczyński. Wrocław 1845

KDK — *Kodeks dyplomatyczny Małopolski.* T. 1—4. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1876—1905

KDMaz — *Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego.* Wyd. J. T. Lubomirski. Warszawa 1863

KDP — *Codex diplomaticus Poloniae.* T. 1—4. Wyd. L. Rzyszczewski, A. Muczkowski. Warszawa 1874—1858; T. 4. Wyd. M. Bobowski. Warszawa 1887

KDSil — *Kodeks dyplomatyczny Śląska.* T. 1—3. Wyd. K. Maleczyński, A. Skowrońska. Wrocław 1956—1964

KTyn — *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego.* Wyd. S. Kętrzyński, S. Smolka. Lwów 1876

KUJ — *Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis.* T. 1—5. Wyd. Ż. Pauli. Kraków 1870—1900

KDW — *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski.* T. 1—4. Wyd. I. Zakrzewski. Poznań 1877—1881; T. 5. Wyd. F. Piekosiński. Poznań 1908; T. 6. Wyd. A. Gąsiorowski, H. Kowalewicz. Warszawa—Poznań 1982; T. 7. Wyd. A. Gąsiorowski, R. Walczak. Warszawa—Poznań 1985; T. 8—10. Wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński. Warszawa—Poznań 1989—1993; T. 11. Wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, T. Jurek, I. Skierska. Poznań 1999

KDWRacz — *Kodeks dyplomatyczny Wielkiej Polski.* Wyd. E. Raczyński. Poznań 1840

Knigi — *Knigi Polskoj Koronnoj Metriki XV st.* T. 1: *Księga nr 10 z lat 1447—1454.* Wyd. A. Masłowski, W. Graniczny. „Monumenta iuris" T. 2. Warszawa 1914

Kw. Hist. — „Kwartalnik Historyczny"
Kw. HKM — „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej"
KZSP — *Katalog zabytków sztuki w Polsce*
LB — [Jan Długosz]: *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*. T. 1—3. Wyd. A. Przezdziecki. *Opera omnia* VII—IX. Kraków 1883—1884
Liber Ciolek — *Liber cancellariae Stanislai Ciolek. Ein Formelbuch der polnischen Königskanzlei aus der Zeit der husitischen Bewegung*. T. 1—2. Wyd. J. Caro. Wien 1871—1874 („Archiv für österreichische Geschichte" [Wien] 1871, Bd. 42; [Wien] 1874, Bd. 52)
LBS — *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter*. T. 1—2. Wyd. C. Grünhagen, H. Markgraf. Leipzig 1881—1883
Lites — *Lites ac res gestae inter Polonos Oridemque Cruciferorum* — wyd. 1: T. 1—3. Wyd. T. Działyński. Poznań 1855—1856, *Supplementum*. Opr. Z. Celichowski. Poznań 1880; wyd. 2: T. 1—2. Wyd. I. Zakrzewski. T. 3. Wyd. J. Karwasińska. Poznań 1890—Warszawa 1935; wyd. 3: T. 1. Wyd. H. Chłopocka. Wrocław—Warszawa 1970
LR — *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z r. 1529 (tzw. Liber retaxationum)*. Wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa. Wrocław 1968
MGH — *Monumenta Germaniae Historica*
MGH S — *Monumenta Germaniae Historica*. Seria *Scriptores*. T. 1—32. Hannoverae 1826—1913.
Mies. Her. — „Miesięcznik Heraldyczny"
MK — Metryka Koronna w AGAD
MPH — *Monumenta Poloniae Historica*. T. 1—6. Lwów 1864—Kraków 1893
MPHn — *Monumenta Poloniae Historica. Series nova*. T. 1—11. Warszawa 1946—1994
MPV — *Monumenta Poloniae Vaticana*. T. 1—6. Wyd. J. Ptaśnik; T. 8. Wyd. E. Długopolski; T. 9. Wyd. S. Szczur. Kraków 1913—1994
MRPS — *Matricularum Regni Poloniae Summaria*. T. 1—4, 5/1. Wyd. T. Wierzbowski; T. 5/2. Wyd. J. Płocha, A. Rybarski, I. Sułkowska-Kurasiowa. Warszawa 1905—1919, 1961 (literę „S", która oznacza *Supplementum*, należy dodać po numerze tomu)
NKRK — *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa 1300—1400*. Wyd. F. Piekosiński, J. Szujski. Kraków 1878
NKSN — *Najstarsza księga sądu najwyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim*. Wyd. A. Kłodziński. AKP. T. 10. Kraków 1936
Nowy KDMaz — *Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza*. Cz. 2—3. Wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś przy współudziale K. Pacuskiego i H. Wajsa. Wrocław 1989, Warszawa 2000
ProchMat — *Materiały archiwalne wyjęte głównie z Metryki Litewskiej od 1348 do 1607 r.* Wyd. A. Prochaska. Lwów 1890
PrUS — *Preußisches Urkundenbuch*. Wyd. R. Philippi, P. K. Woelky, A. Seraphim, N. G. Elwert, M. Hein, E. Maschke, H. Koeppen, C. Conrad. T. 1—5. Königsberg—Marburg 1882—1971

Prz. Hist. — „Przegląd Historyczny"
PSB — *Polski słownik biograficzny*
Rachunki Jagiełły i Jadwigi — *Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388—1420*. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1896
RAUhf — „Rozprawy (Polskiej) Akademii Umiejętności, Wydział Historyczno-Filozoficzny"
RHer — „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego"
Rocz. Hist. — „Roczniki Historyczne"
Rocz. Krak. — „Rocznik Krakowski"
Rocz. TNT — „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu"
RŚl — *Regesty śląskie*. T. 1—5. Red. W. Korty. Wrocław 1975—1992
SHGKr — *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*. Cz. 1—3. Opr. W. Bukowski, J. Kurtyka, J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, J. Wiśniewski, M. Wolski. Wrocław—Kraków 1980—2000
SPPP — *Starodawne prawa polskiego pomniki*
SPPP II — *Starodawne prawa polskiego pomniki*. T. 2: *Z Ksiąg rękopiśmiennych dotąd nie użytych, głównie zaś z ksiąg dawnych sądowych ziemskich i grodzkich ziemi krakowskiej*. Wyd. Z. Helcel. Kraków 1870.
SPPP VII/2 — *Starodawne prawa polskiego pomniki*. T. 7. Cz. 2: *Inscriptiones clenodiales ex libris iudicialibus palatinatus Cracoviensis*. Wyd. B. Ulanowski. Kraków 1885.
SPPP VIII — *Starodawne prawa polskiego pomniki*. T. 8: *Antiquissimi libri iudiciales terrae Cracoviensis*. Wyd. B. Ulanowski. Kraków 1884—1886.
St. Hist. — „Studia Historyczne"
St. Źr. — „Studia Źródłoznawcze"
SRS — *Scriptores rerum Silesiacarum*. T. 1—37. Breslau 1864—1893
SRP — *Scriptores rerum Polonicarum*
SRPrus — *Scriptores rerum Prussicarum*. T. 3. Wyd. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke. Leipzig 1866
SSS — *Słownik starożytności słowiańskich*. Red. G. Labuda, Z. Stieber. T. 1—7. Wrocław 1961—1982.
SUB — *Schlesisches Urkundenbuch*. T. 1—5. Wyd. H. Appelt, W. Irgang. Köln—München 1963—1993
TP — Teki A. Pawińskiego
TP I — *Liber quitantiarum Aleksandri regis ab. a. 1502 ad a. 1506*. Warszawa 1897
TP II — *Liber quitantiarum regis Casimiri ab. a. 1484 ad 1488*. Warszawa 1897
TP III—V — *Księgi sądowe łęczyckie (1385—1419)*. Wyd. Pawiński. Warszawa 1897—1898
TP VII — *Księgi sądowe brzesko-kujawskie*. Wyd. J. K. Kochanowski. Warszawa 1905
UB — *Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkriegs*. Wyd. F. Palacky. T. 1—2. Praha 1873

Уляницкий — *Матеріалы для исторіи взаимных отношеній Россіи, Польши, Молдавіи, Валахіи, и Турціи въ XIV—XV вв.* Wyd. В. А. Уляницкий. Москва 1887

UrzCentr — *Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV—XVIII wieku. Spisy.* Red. A. Gąsiorowski. Kórnik 1992

UrzŁęcz — *Urzędnicy łęczyccy, sieradzcy i wieluńscy XIII—XV wieku. Spisy.* Opr. J. Bieniak, A. Szymczakowa. Wrocław 1985

UrzKrak — *Urzędnicy województwa krakowskiego XVI—XVIII wieku. Spisy.* Opr. S. Cynarski, A. Falniowska-Gradowska. Kórnik 1990

UrzMp — *Urzędnicy małopolscy XII—XV wieku. Spisy.* Opr. J. Kurtyka, T. Nowakowski, F. Sikora, A. Sochacka, P. K. Wojciechowski, B. Wyrozumska. Wrocław 1990

UrzMp Uzup — *Uzupełnienia do spisów urzędników małopolskich XII—XVIII wieku.* Opr. W. Bukowski, A. Falniowska-Gradowska, W. Kłaczewski, J. Kurtyka, F. Sikora. W: *Burgrabiowie zamku krakowskiego XIII—XV wieku. Spisy.* Opr. W. Bukowski. Kórnik 1999

UrzPod (Przyboś) — *Urzędnicy województwa podolskiego XV—XVIII. Spisy.* Opr. K. Przyboś. Kraków 1994

UrzPod — *Urzędnicy podolscy XIV—XVIII wieku.* Opr. E. Janas, W. Kłaczewski, J. Kurtyka, A. Sochacka. Kórnik 1998

UrzRus — *Urzędnicy województwa ruskiego XIV—XVIII wieku. Spisy.* Opr. K. Przyboś. Wrocław 1987

UrzSand — *Urzędnicy województwa sandomierskiego XVI—XVIII wieku. Spisy.* Opr. K. Chłapowski, A. Falniowska-Gradowska. Kórnik 1993

UrzWp — *Urzędnicy wielkopolscy XII—XV wieku. Spisy.* Opr. M. Bielińska, A. Gąsiorowski, J. Łojko. Wrocław 1985

Weise — *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15 Jahrhundert.* T. 1—3. Wyd. E. Weise. Königsberg 1939—Marburg 1966

VL — *Volumina legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie od r. 1732 do r. 1782 wydanego.* T. 1. Wyd. J. Ohryzko. Petersburg 1859

Zap. Hist. — „Zapiski Historyczne"

Zapiski sandomierskie — *Zapiski sądowe województwa sandomierskiego 1395—1444.* Wyd. F. Piekosiński. AKP. T. 8. Cz. 1. Kraków 1907

ZDKK — *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej.* Cz. 1—2. Wyd. S. Kuraś. Lublin 1965—1973

ZDM — *Zbiór dokumentów małopolskich.* Cz. 1—8. Wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kurasiowa. Kraków—Wrocław 1962—1975

ZDMog — *Zbiór dyplomów klasztoru mogilskiego przy Krakowie.* Wyd. E. Janota. Kraków 1865

ZDPaul — *Zbiór dokumentów zakonu oo. paulinów w Polsce.* T. 1. Wyd. J. Fijałek. Kraków 1938

Ziem. — księgi sądowe ziemskie (uzupełnione nazwą ziemi i określeniem serii, np. Ziem. łęczycka 3)

ZN — Zeszyty Naukowe

Václav Drška
Praha

Divisio legitima
K stabilizaci „dílčích" království franské říše ve druhé polovině 6. století

Problematika vytváření sociálně politických struktur raně středověké společnosti patří mezi dlouhodobě diskutované otázky medievistiky[1]. Po rozpadu pozdně antického římského impéria na západě Evropy se tzv. *gentilismus* stal rozhodujícím faktorem a zároveň základem dlouhodobého procesu formování nadkmenových společenství. Z tohoto hlediska se jako podstatný jeví i „franský" příspěvek. Zcela specifickým rysem ve srovnání s ostatními tehdejšími germánskými královstvími se však v tomoto případě stal trvale působící faktor dělení říše mezi jednotlivé příslušníky vládnoucího rodu. Uvedený jev nemá jinde obdobu, představoval jistě i zátěž pro stabilitu regna, současně ale nelze přehlédnout, že se neustále opakující *divisiones* staly i klíčovými okamžiky, jež formativním i transformačním způsobem ovlivňovaly sociálně politické vazby říše a tím i podobu *gens Francorum*. Toto poznání nabývá na důležitosti zejména proto, že všestranný odkaz

[1] Literatura k této problematice je dnes nesmírně široká. V námi sledované souvilosti upozorňuji především na dva sborníky zásadního významu, kde je možné vyhledat i odkazy na starší koncepce: Nationes: *Historische und philologische Untersuchungen der europäischen Nationen im Mittelalter*. Hg. von H. Beumann und W. Schröder. Bd. I. *Aspekte der Nationenbildung im Mittelalter. Ergebnisse der Maburger Rundgespräche 1972—1975*. Hg. H. Beumann und W. Schröder. Sigmaringen 1978 a Nationes: *Historische und philologische Untersuchungen zur Entstehung der europäischen Nationen im Mittelalter*. Hg. H. Beumann und W. Schröder. Bd. 5. *Frühmittelalterliche Ethnogenese im Alpenraum*. Hg. H. Beumann und W. Schröder. Sigmaringen 1985.

meroveovského i karlovského království pro další západoevropský vývoj je mimo diskusi.

K prvnímu dělení došlo již v listopadu 511, tedy ihned po smrti zakladatele franské moci v Galii Chlodvíka I. *Regnum Francorum* se v podstatě stalo kondominiem čtyř králových synů, z nichž každému byl vytvořen vlastní díl. Vzhledem k lakoničnosti soudobých zpravodajů je možno s jistotou pouze konstatovat, že zvolené východisko bylo politickým kompromisem přijatým ad hoc, navíc provedeným způsobem, jenž neměl žádnou oporu v dosavadní franské tradici. Víme rovněž, že hlavní zásadou, kterou se separace řídily, byla „rovnost"[2] jednotlivých částí. Právě tento obrat je však velmi obtížně interpretovatelný. Zdá se však účelným chápat pod ním nikoliv „územní" paritu, ale rovnocennou pozici Chlovíkových synů při vypořádávání personálních vztahů vůči nobilitě říše a proces dělení chápat jako řízenou secesi jednotlivých družin okolo nových králů[3]. V každém případě se toto řešení stalo minulostí na konci vlády posledního Chlodvíkova syna Chlotara I., jemuž se říši podařilo opět sjednotit. V prosinci 561 zemřel i on a jako jeho otec zanechal po sobě čtyři syny, kteří si mezi sebe znovu rozdělili království.

Touto základní podmínkou již byla předem dána elementární podobnost s rokem 511, což někdy vyvolává dojem, že separace na sebe úzce navazovaly[4]. Srovnáme-li však oba okamžiky a vezmeme-li v úvahu dobové souvislosti, vystupují do popředí i některé rozdíly. Kronikářské záznamy v tomto případě nevykazují žádné podstatné odlišnosti, takže za výchozí lze vzít informaci Řehoře z Tours[5]. Podle ní — a všech

[2] *Gregorii Episcopi Turonensis Historia Francorum.* Ed. W. Arndt (MGH SS rer. Mer. I, 1.). Hannover 1883 (cit. dále: Gregorius. *Historia*), III.1., s. 109: „Defuncto igitur Chlodovecho rege, quatuor filii eius, id est Theudoricus, Chlodomeris, Childebertus, atque Chlothacharius regum eius accipiunt et inter se aequa lantia dividunt."

[3] Tradiční, uzemní princip a jeho odůvodnění v úplnosti přináší i s odkazy na starší literaturu E. Ewig: *Die fränkischen Teilungen und Teilreiche (511—613).* In: *Spätantikes und fränkisches Gallien. Gesammelte Schrifren (1952—1973).* Beihefte der Francia Bd. 3/1. Hg. H. Atsma. München 1976, s. 114 an. a srov. týž: *Die Merowinger und das Frankenreich.* Stuttgart—Berlin—Köln 1997, s. 31 an. Přidržuje se ho i R. Schneider: *Königswahl und Königserhebung im Frühmittelalter. Untersuchungen zur Herrschaftsnachfolge bei der Langobarden und Merowinger (Monographien zur Geschichte des Mittelalters 3).* Stuttgart 1972, s. 73. Možnosti naznačené odlišné interpretace viz V. Drška: *Erfolg oder Krise des fränkischen Königreichs?* In: *Prague Papers on History of International Realtions.* Praha 2000, s. 5 an.

[4] Srv. E. Ewig: *Merowinger...*, s. 41; týž: *Teilungen...*, s. 136, kde se připouští pouze „technické" odlišnosti dané geograficky změněnou podobou říše.

[5] Gregorius, *Historia...*, IV.22., s. 158 an: „Chilpericus vero post patris funera thesaurus qui in villa Brannacum erant congregati, accepit, et ad Francos utiliores petiit, ipsusque muneribus mollitus sibi subdidit. Ex mox Parisios ingreditur, sedemque

ostatních zmíněných podání — se nejprve zmocnil Chilperich královského pokladu, uloženého v Berny. Pomocí štědrých darů si naklonil nejvlivnější velmože (*Franci utiliores*) a obsadil Paříž. Situace, k níž došlo před padesáti lety, se tedy opakovat neměla. Překvapení, jež nachystal sourozencům, znepokojuje i dnes: představovalo dělení říše již samozřejmý úzus, anebo existovala, přinejmenším pro některé členy dynastie, i jiná, rovnocenná řešení? Řehož označuje konečný výsledek jako *divisio legitima*. Není však zcela jasné, co tímto obratem sledoval: mohla to být spravedlnost ve smyslu prosazení tradicí daných principů, stejně jako respekt k aktuálnímu rozložení politických sil, jak mezi syny zesnulého krále, tak mezi dynastií jako celkem a různými seskupeními říšské nobility navzájem.

Východisko přijaté po Chlodvíkově smrti se sice s odstupem staletí jeví jako mimořádně silný precedens, je ovšem sporné, zda ho tak chápali i přímí aktéři dění, či spíše viděli v učiněném rozhodnutí jedinou možnost, jak se vypořádat s realitou, která se ještě nedávno vymykala jejich představám. Navíc je třeba počítat i s vlivem sociálních a politických změn, které v následujících desetiletích poznamely výrazným způsobem podobu raného meroveovského království. Nesporným zůstal hlavní efekt prvního dělení: udržení spolupráce všech příslušníků vládnoucího rodu. Prokázala to hned první akce Clotildiných potomků — zásah proti burgundskému Sigismundovi, končící nakonec likvidací království a jeho začleněním do franské říše. Chlodomer, Childebert i Chlotar postupovali jednotně a nevlastní bratr Theuderich, manžel burgundské princezny Suavegotty, pro něhož bylo z dynastických ohledů delikátní zúčastnit se rovněž, zachoval neutralitu a soustředil se na prosazování svých zájmů v Durynsku. Zde ho pak později podpořil Chlotar[6]. V počátečních letech bratrského kondomina tedy byly eliminovány vnitřní spory ve prospěch další expanze. *Regnum Francorum* se dále rozšiřovalo, což bezpochyby posilovalo prestiž a charisma dynastie a současně tu zatím

Childeberthi regis occupat; sed non diu hoc ei licuit possedere; nam coniuncti fratres eius eum exinde repulerunt, et sic inter se hi quatuor, id est Charibertus, Gunthramnus, Chilpericus, atque Sigibertus, divisionem legitimam faciunt. Deditque sors Charibertum regnum Childeberti, sedemque habere Parisius, Gunthramno vero regnum Chlodomeris ac tenere sedem Aurilianensem, Chilperico vero regnum Chlothari patris eius, cathedramque Sessionas habere; Sygibertho quoque regnum Theoderici sedemque habere Rhemensem". Srov. *Chronicarum quae dicuntur Fredegarii Scholastici libri IV. cum Continuationibus*. Ed. B. Krusch (MGH SS rer. Mer. II). Hannover 1888 (cit. dále: Fredegarius, *Chronica*). III.55., s. 107 a *Liber Historiae Francorum*. Ed. B. Krusch (MGH SS II). Hannover 1888 (cit. dále: *Liber Historiae*), 29., s. 289.

[6] Srov. Gregorius, *Historia*, III.6., s. 112 an. a III.7., s. 114 an.

nevznikal prostor, na kterém by se výrazněji uplatnily parciální požadavky velmožů, jež by mohly ohrozit dominanci meroveovských králů.

Uvedené rozložení sil se potvrdilo hned při první úpravě dílčích království. V burgundské válce padl roku 524 Chlodomer. Protože zanechal po sobě pouze tři nezletilé syny, ocitl se další osud jeho dílu v rukou jejich strýců. Pouze trvající Clotildina autorita a na druhé straně nutnost dokončit podmanění dosud vizigótských enkláv na jihu Galie vedly k prozatímnímu odložení tohoto problému. Řešení přišlo patrně na jaře 532 a jeho iniciátorem se stal Childebert, jenž přesvědčil Chlotara o nutnosti synovce fyzicky likvidovat a rozdělit si rovným dílem království zemřelého bratra[7].

Byl tak vlastně zahájen proces opětovného sjednocování, jenž současně vyvolává několik otázek. Především vystoupilo do popředí, že striktní hájení sálských dědických principů, jejichž zastánkyní byla královna-vdova Clotilda[8], nebylo z politických důvodů únosné, protože by vedlo k nekontrolovatenému tříštění centrální moci. Důležitější je však skutečnost, že vypořádání s Chlodomerovými syny proběhlo bez výraznější asistence Theudericha a podle všeho i bez aktivnější spoluúčasti franské nobility. Pasivita nejstaršího Chlodvíkova syna je vysvětlitelná hned z několika důvodů. Je možné, že nejstarší Meroveovec považoval vzhledem k charakteru dělení z roku 511 celou věc za vnitřní záležitost Clotildiných synů. Navíc byl s Childebertem spojen vzájemnou dohodou[9], která mu dávala naději, že jeho království nebude vystaveno tlaku souseda, a jeho již dospělý potomek tak bude moci nerušeně převzít vládu.

Naproti tomu je pasivita nobility překvapující, i když jen do jisté míry. Byla aktivní po Chlodvíkově smrti a máme po ruce další informace o tom, že jinak do politického dění zasahovala. Tak během

[7] Podle Řehoře z Tours (*Historia*, III.18., s. 126 an.) Childebert, „videns... quod mater sua filios Chlodomeris... unico affectu diligeret", poslal za bratrem, aby se poradili o osudu synovců a „regnum germani nostri inter nosmet ispus aequalitate habita dividatur...".

[8] K tomu W. Bleiber: *Das Frankenreich der Merowinger*. Berlin 1988, s. 80 an.

[9] Gregorius, *Historia*, III.15., s. 122: „Theudoricus vero et Childebertus foedus inierunt, et dato sibi sacramento, ut nullus contra alium moveretur, obsedes ad invicem acciperunt, quo facilius firmarentur quae fuerant dicta." To však neznamenalo, že by Theuderich nezískal žádný podíl z Chlodomerova dědictví. E. Ewig: *Teilungen*..., s. 128 an. hovoří o Sens, Troyes a Auxerre, nezmiňuje však podíl tohoto krále ve své syntéze o meroveovské říši (srov. *Merowinger*..., s. 35). V obecné rovině se pro územní zisk Theudericha vyslovuje i R. Schneider: *Königswahl*..., s. 75. Není patrně sporu o tom, že Theuderich nakonec z Chlodomerovy smrti profitoval rovněž. Je ovšem otázkou, zda to skutečně bylo již při vypořádávání mezi Childebertem a Chlotarem, anebo později při jiné příležitosti.

Theuderichových bojů v Durynsku vyzval okolo roku 530 auvergneský optimát bezpochyby galořímského původu, Arcadius, Childeberta, aby převzal pod svou moc toto území[10]. Jednal sice údajně pod vlivem mylných zpráv, že dosavadní vládce zemřel, přesto však přehlížel nárok zletilého Theudeberta. Ještě ostřejší průběh měl konflikt mezi Theuderichem a jeho nobilitou asi o tři roky později, který hrozil přerůst až v otevřenou vzpouru[11]. Ve všech těchto případech však velmoži upřednostrovali nástupnictví některého ze sourozenců, nikoliv však ale jejich nezletilých dětí[12]. Situace kolem Chlodomerových dědiců tedy pro ně představovala v jistém smyslu novum, proto nakonec nebránili tradičnímu postupu. Události okolo Theudebertova převzetí trůnu však dostatečně přesvědčují o tom, že dokázali jednat i jinak[13].

Již v první generaci Meroveovců tak bylo zřejmé, že se princip dělení říše dostane do úzkého vztahu s možnými formami nástupnictví, a to bylo pole, na kterém aristokracie mohla uplatnit své zájmy a prosadit tradicí daný vliv. Jako základní tu působila skutečnost, že v meroveovské době rozhodoval o dědickém nároku na trůn především úzus, tradice nebo okamžité rozložení mocenských sil v meroveovském rodu, nikoliv ale uzavřený a právně fixovananý řád. Charismatičnost dynastie[14] a její mocenské zajištění, uskutečněné Chlodví-

---

[10] Gregorius, *Historia*, III. 9., s. 116: „Cum autem adhuc Theudoricus in Thoringiam esset, Arvernus sonuit, eum interfectum fuisse. Archadius quoque, unus ex senatoribus Arvernis, Childebertum invitat, ut regionem illam deberet accipere."

[11] Tamtéž, III.11., s. 118: „Post haec Chlothacharius et Childebertus Burgundia petere destinant. Convocatusque Theudericus, in solatio eorum ire noluit. Francie vero qui ad eum aspiciebant, dixerunt: »Si cum fratribus tuis in Burgundiam ire dispexeris, te relinquimus et illos satius sequi praeoptamus.«"

[12] E. Ewig: *Studien zur merowingischen Dynasie*. In: FmS 8 (1974), s. 21 an. udává jako obecnou hranici zletilosti 7 let, ovšem jen ve smyslu možnosti provést akt nastolení panovníka jako konstitutivní. Samostatná vláda však byla možná až od hranice 15 let.

[13] Gregorius, III.23., s. 131. R. Schneider: *Königswahl...*, s. 74 an. upozorňuje, že nástupnické právo legitimních synů po otci bylo vždy reálné: „Hier liegt... ein hervorragendes Beispiel für die Kraft des Eintritsrechts vor, dessen Anwalt vor allem eine Frau ist, während das sog. Anwachsungsrecht der Brüder erst zum Zuge kommt, nachdem durch brutale Machentscheidung die Eintritsberechtigten beseitigt worden sind." Na druhé straně je ale snadno představitelné, že hájit nároky zejména nezletilých potomků bylo pro velmože prozatím riskantím postupem.

[14] K tomu F.-R. Erkens: *Divisio legitima und unitas imperii. Teilungspraxis und Einheitsstreben im Frankenreich*. In: DA für Erforschung des MA 52 (1996), s. 437: Patrně tedy jako pozůstatek sakralního království germánského typu rané dějinné doby „besaßen die Merowingerdaher doch zweifellos eine herausgehobene, mit magischer Ausstrahlung verbundene Sonderstellung im fränkischen Stammesverband, die im Einklang mit der salischen Erbordnung ihr Herrschaft garantierte und in zunehmenden

kovou sjednocovací politikou na straně jedné, a právní zvyklosti na straně druhé vedly k tomu, že vládnout na tomto základě teoreticky mohli všichni legitimní příslušníci dynastie; za určitých okolností dokonce i potomci nelegitimní. Důsledkem této praxe muselo být ovšem oslabení každého konkrétního práva panovat: prezentovalo se pouze formou nároku, jenž musel být nejprve reálně prosazen — a na toto úskalí narazila již Clotilda, střežící zájmy svých vnuků. Protichůdně působící tendence rychle vyústily v brutální střety mezi strýci a synovci, kteří proti sobě stavěli vzájemně si konkurující dědická práva po bratrech, respektive po otcích[15]. V raných dobách říše nobilita respektovala bez výhrad tento stav, což se odráželo v oslabení staršího volebního principu[16].

Maße durch Rezeption und Ausgestaltung der christlichen Königsideologie abgesichert wurde." Též E. Hubrich, c. d., s. 16 se vyslovuje podobně: „[...] nur der männliche Merowinger, für welchen außer der Zugehörigkeit zum Königshause noch gewisse andere Voraussetzungen zu trafen, hatte einen rechtlich anerkannten Anspruch auf die Königswürde." Současně je však přesvědčen o tom, že až do roku 613 neexistovalo pole pro volitelnost a tedy pro uplatnění zájmů franské nobility (tamtéž, s. 29 an.). K nárokům nelegitimních Meroveovců viz W. Sickel: *Das Thronfolgerecht der unehelichen Karolinger.* In: *Königswahl und Thronfolge in fränkisch-karolingischer Zeit. Wege der Forschung.* Bd. 247. Dramstadt 1975, s. 106.

[15] V německé odborné literatuře tzv. „právo převzetí" („Anwaschsungsrecht"), kdy po smrti jednoho z bratrů si jeho díl rozdělili zbývající. Proti tomuto principu stálo „právo nástupu" potomků zesnulého, tzv. „Entrittsrecht". Viz např. R. Schneider: *Die Einheit des Frankenreiches und das Teilungsprinzip.* In: *Lotharingia — eine europäische Kernlandschaft um das Jahr 1000 (Veröffentlichungen der Komission der saarlanden Landesgeschichte 26).* Saarbrücken 1995, s. 17; týž: *Königswahl...*, s. 251 an.

[16] E. Hubrich: *Fränkisches Wahl- und Erbkönigtum zur Merowingerzeit.* In: *Königswahl und Thronfolge in fränkisch-karolingischer Zeit. Wege der Forschung.* Bd. 247. Darmstadt 1975, s. 29 an. Meroveovská říše však nikdy nepředstavovala čistě „dědičné" království. Nárok plynoucí z příslušnosti k rodu byl doplňován vždy konsensuálním jednáním šlechty. Oba principy se vzájemně podporovaly a nestály v protikladu. Viz k tomu H. Mitteis: *Krise des deutschen Königswahlrechts.* München 1950 (SB d. Bayerischen Akademie d. Wissenschaften, Phil.-hist. Kl. 8), s. 21 an. Jinou otázkou je, od kdy se v meroveovském království volba prosazovala jako konstitutivní akt. Pohled odborné literatury tu variuje a jednotlivé názory se zpravidla odvíjejí od toho, co se považuje za jednotlivé součásti tohoto procesu a jakým způsobem jsou interpretovány. Přehledně viz U. Eckardt: *Untersuchungen zur Form und Function der Treueidleistung im merowingischen Frankenreich.* Diss. Marburg 1974, s. 11 an. Podle W. Sickel: *Die merowingische Volksversammlung.* In: MIÖG Ergbd. 2 (1888), s. 329 an. nelze o „volbě" mluvit již v případě Childerichově. Jinak viděl celou situaci L. Schmidt: *Aus den Anfängen des salfränkischen Königtums.* In: Klio 34, NF 16 (1942), s. 315, považující ještě nástup Chlodvíka za „einen Einsetzungsakt des Volkes". Moderní literatura tento problém poněkud odsunula do pozadí, když právem odmítá vidět ostrý protiklad mezi „volbou" a nárokem k vládě daným příslušností k *stirps regia.* Viz F. Kern: *Gottesgnadentum und Widerstandsrecht im früheren Mittelalter. Zur Entwicklungsgeschichte der Monarchie.* Darmstadt 1954, s. 13 an. a 248 an.

Jedině v tomto smyslu lze snad hovořit o postupující patrimonializaci království Meroveovci. Je však třeba mít na paměti její dvě hlavní omezení. Na principech Sálského práva jí bylo sotva možné dosáhnout v úplnosti, neboť *regnum* se nedalo nikdy ztotožnit s alodiálním vlastnictvím jedince; spíše se jevilo jako ideální hodnota, jejíž obsah se utvářel komplexně: patřila do něho stejně jistě Franky ovládaná zem, jako meroveovské thesaury, kontrolované jednotlivými králi v dílčích říších, či personální vazby nobility a svobodných k jejich vládcům. Nad tím vším pak stálo vědomí základní jednoty, zajišťované především existencí *stirps regia*[17]. Chápat exkluzivní dědické právo synů (bratrů) po otci pouze jako soukromoprávní nárok je při tomto úhlu pohledu stěží možné; už proto, že nejednoznačná je i dikce samotného kodexu. Obvykle se argumentuje[18] především 6. paragrafem 59. hlavy Sálského paktu[19]. Nepředstavovalo-li ale *regnum* pouhý druh osobního vlastnictví, ale souhrn hierarchizovaných právních nároků a charismatických hodnot, potom bylo stejně tak možné uplatnit i 62. hlavu, připouštějící ve svých dvou prvních paragrafech odškodnění i bratrů zemřelého a dalších příbuzných a to i v ženské linii v případě usmrcení otce[20]. Aspirace strýců mohly být proto stejně legitimní jako nároky jejich synovců. Franská nobilita si to pochopitelně uvědomovala a její rozhodování, na čí stranu se přidat, se tak nikdy nedalo jednoznačně předem určit; v každém případě však mu nešlo upřít legální základ. Zůstala proto vlivným faktorem, a tato skutečnost představovala druhou limitu patrimonializačního procesu.

Dynastie se tedy sice stala rozhodující silou ve smyslu základní podmínky trvalosti franského království, aristokracie však nebyla nikdy ze spoluúčasti na rozhodování vyloučena. Její role byla oslabena v prvních letech po Chlodvíkově smrti, tak jak se ale od třicátých let zvyšovalo napětí mezi bratry, rozšiřoval se i prostor pro její politické ambice. Na druhé straně lze ovšem z kronikářských záznamů vyčíst

---

[17] A to nebereme v úvahu zcela samostatnou kapitolu představující problém vlivu anticko-křesťanské státní ideologie, jejímž nositelem byl bezpochyby především klérus. Pokud jde o meroveovské poklady, upozornil R. Schneider: *Königswahl...*, s. 242 an. na fakt, že i ty byly pravděpodobně pod dící kontrolou nobility.

[18] Tamtéž, s. 30.

[19] *Lex Salica 100 Titel-Text.* Hg. K. A. Eckhardt. Weimar 1953 (= Germanenrechte Neue Folge, Abt. Westgermanisches Recht) (cit. dále: *Lex Salica 100 Titel-Text*), XCIII. De alodis § 6, s. 234: „De terra vero Salica nulla in muliere hereditatis transeat porcio, sed ad virili sexus tota terra proprietatis sue possedeant."

[20] *Lex Salica 100 Titel-Text*, LXXIII De conposicione homicidii, s. 194: „Si quis cuiuscumque pater occisus fuerit, medietatem conposicionis filii collegant, et illa alia medietate, qui propinquioris sunt tam de patre quam de matre, dividant."

i jakousi opatrnost hlavních protagonistů vládnoucího rodu a snahu udržet vzájemné spory na přijatelné úrovni. Jsme tu sice kontaktováni informacemi ovlivněnými v první řadě tradicí, či aktuální intencí pisatelů, a jejich interpretace je proto pochopitelně nesnadná; v každém případě však všichni shodně považovali válku mezi králi v první generaci za zcela mimořádný exces[21]. V této souvislosti není od věci zmínit vzpouru syna Chlotara I. Chramna, která je však významnou i jinak.

Chramn si okolo roku 555 vytvořil vlastní dvůr v Clermontu a postupně se snažil vést i samostatnou politiku, opíraje se o spojenectví se svým strýcem Childebertem. Zasáhnout proti němu měli na otcův příkaz jeho bratři Charibert a Guntram. Přestože se jednalo o dosud bezprecedentní situaci, oba dva se s ním snažili nejprve vyjednávat: Chlotar totiž právě válčil v Sasku a Chramnova pozice byla vzhledem k dohodě se strýcem silná[22]. Pro Fredegara se dokonce jednalo o natolik delikátní situaci, že nechal obě vojska rozdělit bouří, aby nemusel otevřeně přiznat obtíže centrální moci[23]. Teprve Childebertova smrt na konci roku 558 přinesla Chlotarovi konečně možnost vzpouru potlačit. Nekompromisní krutost, s níž se pak otec vypořádal se synem a jeho rodinou[24], dostatečně vypovídá o vážnosti celé situace — *bellum civile*, v němž by mohlo dojít k dalšímu oslabení meroveovské prestiže, se však podařilo ještě zažehnat.

Chramn však bezpochyby dosáhl svého postavení jedině v součinnosti v auvergneskou aristokracií. Oblast Clermontu představovala slabinu již pro Theudericha a podle všeho vždy inklinovala k Childebertovi. Vůdce vzpoury z roku 530 Arcadius také skončil v exilu pod jeho ochranou v Bourges[25]. Víme rovněž, že Chlotar sem svého později odbojného syna sám vyslal[26]. Stalo se tak kolem roku 555, krátce poté co po smrti krále Theodovalda konečně převzal bývalou Theuderichovu říši, popřípadě obě události probíhaly současně. Není těžké si

[21] Gregorius, *Historia*, III.28., s. 132 an.: „Childebertus autem et Theudebertus commoventes exercitum, contra Chlothacharium ire disponunt. ...Sed et Chrodechildis regina haec audiens, beati Martini sepulcrum adiit,... orans ne inter filios suos bellum civile consurgeret."

[22] Tamtéž, IV.16., s. 152 an.

[23] Fredegarius, *Chronica*, III.52., s. 107: „Airibertus et Guntramnus iusso patris cum exercito contra Chramnum dirigunt, sed divino noto temperatae cum gravi coruscatione exorta a prilio separantur."

[24] Gregorius, *Historia*, IV.20., s. 157.

[25] Tamtéž, III.12., s.118.

[26] Tamtéž, IV.9., s. 147: „Qui paulatim decidens, septimo regni sui anno mortuos est [Theodobaldus], regnumque eius Chlothacharius rex accepit,... dirigensque Arvernis Chramnum filium suum."

představit, že panovník, jenž právě stál před nepříjemnou válkou se Sasy, se takto snažil zamezit případným odstředivým tendencím v této oblasti a současně si vstřícným gestem více naklonit místní aristokraty[27]. Chramn však z Clermontu odešel, přesídlil do Poitiers a zde si vytvořil vlastní dvůr, což vyvolává dojem, že se pokoušel o založení vlastního království[28].

Z uvedeného příkladu je zřejmé, že franská nobilita stále intenzívněji pronikala do sfér, které jinak bývaly výlučnou záležitostí dynastie. Přesvědčil se o tom ostatně i sám Chlotar, kterého jeho velmoži donutili vést pro něho nevýhodné boje v Sasku[29]. Tato událost velmi připomíná obtíže, před které byl kdysi postaven i Theuderich, nicméně intervence velmožů začaly nabývat i jiné povahy. Byla to totiž právě aristokracie jeho říše, jež rozhodla o tom, že Theuderichův syn Theudebert dokázal po smrti otce uhájit svůj dědický nárok a strýcové přišli tentokrát zkrátka. Nechala si ovšem za své služby řádně zaplatit[30]. Na vině byl především Chlodvíkův nástupnický model, který postupně odhaloval svou hlavní slabinu: tím, že neuzavíral cestu k opětovnému sjednocení říše, posiloval vzájemnou řevnivost králů[31].

Vzhledem k rýsující se vnitrodynastické krizi, jež uvedla velmože znovu do hry, představovala forma přebírání vlády v jednotlivých dílčích královstvích důležitou okolnost, vypovídající o pohledu jednotlivých skupin politické reprezentace na legitimitu nově získané moci. Nejsme bohužel informováni, jaký způsob byl zvolen v případě Theuderichova syna a vnuka. Víme však, že se Chlotar roku 555 po

[27] Srv. E. Hubrich, c.d., s. 41 an.; P. Schneider: *Königswahl...*, s. 86. K Chramnově vzpouře též E. Zöllner: *Geschichte der Franken bis zur Mitte des 6. Jahrhunderts.* Auf der Grundlage des Werkes von L. Schmidt unter Mitwirkung von J. Werner neu bearbeitet. München 1970, s. 103.

[28] Gregorius, *Historia*, IV.16., s. 153: „Chramnus autem ab Arverno regressus, Pectavus civitatem venit. Ubi cum in magna potentia resederet [...]."

[29] Tamtéž, IV.14., s. 152: „Franci autem nec hoc adquiescere voluerunt... Tunc illi ira commoti contra Chlotharium regem, super eum inrrunt, et scindentes tentorium eius, ipsumque convitiis exasperantes, ac vi detrahentes, interficere voluerunt, si cum illis abire defferret. Haec videns Chlotharius, invitus fuit cum eis."

[30] Tamtéž, III.23., s. 131: „Cumque abiissit, Theudoricus non post multos dies obiit vicinsimo tertio regni sui anno. Consurgentes autem Childebertus et Chlothacharius contra Theudobertum, regnum eius auferre voluerunt, sed ille muneribus placatis a leodibus suis defensatus est, et in regnum stabilitus."

[31] F.-R. Erkens, c.d., s. 441. Na neloyalitu mezi králi ostatně jednoznačně poukazuje Fredegar, který Chlodomerovu smrt otevřeně přičítá za vinu Theuderichovi: „Chlodomeres capite truncatur, deceptus ab auxiliis Theuderici, qui filiam Sigymundi habebat uxorem." (*Chronica*, III.35., s. 104).

Theodovaldově smrti pokusil nejprve legalizovat svůj postup sňatkem s vdovou Waldradou, a jen odpor franského kléru ho nakonec od tohoto úmyslu odvedl[32]. Svou nově získanou pozici pak nicméně demonstroval klasickým aktem „objetí" země[33]. Stejně si počínal i jeho syn Chramn, alespor soudě podle jeho reakce na výzvu bratrů, aby se vzdal svých úmyslů založit vlastní království[34]. V postupu obou se odráží duch 44. a 55. hlavy Sálského zákoníku[35] s jejich matrimoniálním pojetím rodu a na tomto principu konstruované hlavní dědické linii; s výjimkou ovšem sálské půdy, kterou ale mohl Chlotar nárokovat jako dědic po otci. Protože však stále žil jeho bratr Childebert I. († 558), znamenalo ovládnutí královny-vdovy důležitý argument. „Objetí" vycházelo z prastaré tradice, jejíž původ je třeba hledat ve vládě muže nad vlastním domem a čeledí[36]. Jak Chramn tak Chlotar se tedy snažili dávat na první místo tradiční, privátní rodové prvky moci, přestože si asi uvědomovali, že naděje na výlučné prosazení takového pojetí regna je mizivá. Šlo ovšem zřetelně o obrannou reakci: tímto způsobem eliminovat možné intervence nobility. Chramnova slova, že totiž chce panovat *cum gratia patris*, lze vyložit dokonce i jako nabídku ke kompromisu. Pak by jeho úmyslem nebylo založit vlastní dílčí říši, ale pouhé „podkrálovství", tedy instituci, jež se rozvinula až později. V každém případě je však možné, že i rebelující syn si byl vědom nepředvídatelnosti dalšího vývoje a snažil se takto učinit spor s otcem co nejvíce soukromou záležitostí dynastie.

[32] Gregorius, *Historia*, IV.9., s. 147. Obvykle se hovoří o tzv. „přiženění", které mělo s ohledem na Sálské právo opět legitimující s patrimonializační funkci. Roku 558, po smrti posledního sourozence ho však již Chlotar příznačně nepotřeboval: „Cuius regnum et thesauros Chlotharius rex accepit; Vulthtrogotham vero et filias eius duas in exilium posuit." (tamtéž, IV.20., s. 157).

[33] „Igitur Chtharcharius post mortem Theodovaldi cum regno Franciae suscepisset atque eum circuiret..." Tamtéž, IV.14., s. 151.

[34] „Omne quod circuivi laxare non potero, sed sub mea hoc potestate cum gratia patris mei cupio retenere." Tamtéž, IV.16., s. 154.

[35] *Lex Salica 100 Titel-Text*, s. 200 an. a 233 an. Teprve „[...] postea de illis generacionibus, (tj. nejsou-li k dispozici sestry matky zemřelého a ani sestry otce — V.D.) quicumque proximioris sunt, ipsi in hereditatem succedant, qui ex parte genere veniunt." (Tamtéž, XCIII. De alodis § 5, s. 234).

[36] K tomu W. Schlesinger: *Über germanisches Heerkönigtum*. In: *Beiträge zur deutschen Verfassungseschichte des Mittelalters*. Bd. I. *Germanen, Franken, Deutsche*. Göttingen 1963, s. 80. R. Schneider: *Königswahl...*, passim vysvětluje objetí země jako akt, při němž byly vybírány přísahy novému králi. V principu je to možné, a autor sám připouští, že se jednalo o transformaci staršího zvyku. Ani pro Chramna ani pro Chlotara (na rozdíl od některých dokladů z doby pozdější) však pro tuto interpretaci neexistuje žádný přímý důkaz.

Na druhé straně se však Meroveovci bez podpory a přízně franské nobility neobešli. Na jejím postoji — alespoň podle tradice — závisela již restaurace moci krále Childericha[37] a vysoká míra jejich vlivu se projevila při utváření Chlodvíkovy říše a eliminaci konkurentů. Zcela pregnantně to dokládají okolnosti jeho nástupu po Sigibertovi z Kolína, ale především zápas o Cambrai s Ragnacharem[38]. Řehoř zde poprvé použil označení *leudes eius*, a to pro skupinu Franků, jež nepochybně rozhodovala o úspěchu, či nezdaru panování jejich krále. Vazba leudů ke dvoru musela být v očích pisatele skutečně těsná, protože jen o pár řádků dále jsou haněni jako *proditores*, přičemž naprostou jistotu, že jde o identickou skupinu, nám poskytuje hned následující informace, že se jednalo o tytéž muže, kteří si stěžovali na předcházející Chlodvíkův úskok s dary, které přijali. Nepochybně byli odpovědni i za zkázu Ragnacharova vojska a jeho vydání nepříteli[39]. Podobnou roli, ale s opačným výsledkem sehráli *leudes* při záchraně Theudebertova království[40]. Podle dochovaných informací však stejný vliv na krále vykonávala skupina označovaná jako *Franci* (*qui ad eum aspiciebant*): nejprve kolem roku 533, kdy odmítli vyhovět Theuderichovu úmyslu táhnout ke Clermontu, pak na přelomu let 555/556 zažil podobnou situaci Chlotar, kdy jeho Frankové požadovali další pokračování ve válce se Sasy, a nakonec jsou to *Franci utiliores*, kteří měli zajistit nedělenou vládu Chilpericha I. po Chlotarově smrti[41].

Ve všech uvedených případech spojují *leudes* a *Franci* (*qui ad eum aspiciebant*), respektive *Franci utiliores* stejné základní prvky: vždy jsou odměrováni dary, předmětem jejich zájmu je válečná kořist a podle toho jednají, králové se k nim chovají s respektem. Do popředí dění tak vystupuje skupina stojící blízko dvoru, která se podle Ewiga[42] rychle transformovala ve specifickou sociální vrstvu („Sondergruppe"), schopnou prosazovat své zájmy i po smrti svého krále. Potencionálně na tomto základě mohla uchovávat i vznikající politickou

[37] Gregorius, *Historia*, II.12., s. 80.

[38] „Erat autem tunc Ragnacharius rex apud Camaracum... quidem parentibus indulgeret. ...Pro qua re Franci maxima indignatione tumibant. Unde factum est, ut datis aureis sive armillis vel baltheis, Chlodovechus, sed totum adsimilatum auro — erat enim aereum deauratum sub dolo factum haec dedit leudibus eius, ut super eum invitaretur." Tamtéž, II.42., s. 105.

[39] Tamtéž.

[40] Viz pozn. 30.

[41] Gregorius, *Historia*, III.11., s. 118; IV.14., s. 152; IV.22., s. 158.

[42] E. Ewig: *Beobachtungen zur politisch-geographischen Terminologie des fränkischen Grossreiches und der Teilreiche des 9. Jahrhunderts.* In: *Spiegel der Geschichte. Festgabe für Max Braubach zum 10. April 1964.* Hg. K. Repgen und S. Skalweit. Münster 1964, s. 99.

tradici jednotlivých dílčích říší a právem lze v ní spatřovat jeden ze zdrojů, z něhož se začala formovat pozdější říšská aristokracie. Tomuto pojetí však někdy odporuje snaha chápat ji úžeji, pouze jako královské družiníky, vázané přísahou věrnosti, a představující tak předchůdce budoucích karlovských vazalů[43].

Nejde přitom o zcela bezvýznamný problém. V souvislosti s rokem 561 by totiž nebylo od věci považovat ji za seskupení schopné účinným způsobem chránit své zájmy a prosadit v tomto ohledu kontinuitu se stavem, tak jak se vytvořil po Chlodvíkově smrti, tedy za jednu z rozhodujících sil, jež měla eminentní zájem na přijatém řešení. *Leudes*, respektive jim nedaleko stojící skupiny, mohli představovat důležitý objekt již prvního dělení, u něhož převažoval personální

[43] K tomu viz U. Eckardt, U., c. d., s. 75 a 134: „Es fällt jedoch auf, daß dann, wenn Treueidleistungen ausdrücklich bezeugt oder doch sehr wahrscheinlich sind, der Personenkreis offensichtlich begrenzt gewesen ist. Dies belegen unter anderem die Ausdrücke 'leudes', 'Franci seniores' [...] Die Treueide der Großen dienen der Begründung eines besonderen Verhältnisses zu dem König, das wohl als gefolgschaftsähnlich zu bezeichen ist." Proti tomu šířeji pojatá koncepce u E. Magnou-Nortier: *Foi et fidelité. Recherches sur l'évolution des liens personnels chez les Francs du VII^e au IX^e siécle.* „Publications de l'Université de Toulouse" 1976, 28, sér. A., s. 24: „[...] les leudes au sens étroit formeraient un groupe d'homme riches et puissants dont les Mérovingiens auraient cherché f acquérir ou conserver les faveurs." H. Mitteis: *Lehnrecht und Staatsgewalt.* Weimar 1933, s. 25 doporučuje rozlišovat mezi leudy v úzkém slova smyslu jako královskými leníky a v širším slova smyslu, kam zahrnuje všechny poddané. Tato dikce plně vychází z tendence formulářových sbírek. Podobně je problém řešen i G. Waitzem: *Deutsche Verfassungsgeschichte. 2. Die Verfassung des Fränkischen Reichs.* Darmstadt 1953 (dále: DFG). DFG 2,1, s. 189 an. je počítají mezi velmože („Großen"). Na s. 266 však autor připouští, ze *leudus* může být i označením jednoduše pro svobodného muže a na s. 348 an. se konstatuje nejednoznačné užití a netrasparentnost pojmu: někdy jde o svobodné, jindy o skupinu se specifickým vztahem ke králi a mající pro něho i značný význam. DFG 2,2, s. 112 je opět nacházejí v blízkosti krále, kde plní různé úkoly. „Oefter wird in Berichten über die spätere Zeit der Merowinger gesagt, dass die Leudes zum Kriege aufgeboten seien, oder es werden die Leudes als ein wesentlicher Theil des Heeres genannt. Man hat darunter früher diejenigen verstanden welche durch den Eintritt ins Gefolge oder durch den Empfang von Beneficien dem König besonders verpflichtet waren... das Wort in besonderer Beziehung zu dem König gebraucht (wird). In bald engerer bald weiterer Ausdehung von denen die ihm ergeben oder verbunden sind." (s. 221 an.) nebo: „Die weltlichen und geistlichen Grossen, die welche vorzugsweise die Getreuen und Leudes des Königs hiessen, im Besitz der wichtigeren Aemter, eigenen und königlichen Landes... bildeten eine Aristokratie." (s. 383). Zcela originální řešení tohoto problému, vysvětlující i uvedenou tendenci formulářových sbírek, přinesl W. Kienast: *Die Fränkische Vasallität. Von den Hausmeiern bis zu Ludwig dem Kind und Karl dem Einfaltigen.* Hg. P. Herde. Frankfurt am Main 1990, s. 41 an. V naší souvislosti je důležitý jiný Kienastův postřeh, že totiž „Niemals haben leudes, soweit unsere Nachrichten reichen, dem König Handgebärde geleistet." (s. 33).

charakter nad územním, a proto i vrstvu, jež byla výrazně zasažena v okamžiku, kdy se prvořadým stávalo teritoriální vymezení dílčích království. Jejich status vůči panovníkovi bezpochyby určoval charakter jejich přísahy. Pravděpodobná forma *leudesamia* je obsažena v Marculfově formulářové sbírce[44]. Dochovaný text je ale datován až do přelomu 7. a 8. století, což jej samo o sobě činí problematickým, pokud jde o jeho přípustnost pro ranou meroveovskou dobu. Navíc se z něho dovídáme pouze o formálních okolnostech, za kterých byl závazek skládán. Vybíral se hromadně, ode všech svobodných bez rozdílu (*tam Francos, Romanos vel relinqua natione degentibus*), a panovníkova osobní přítomnost tu minimálně nepředstavovala zásadní podmínku. Důležitost slibu podtrhoval jedině posvátný charakter místa, kde měl být vykonán[45].

Z jeho dikce dále plyne, že ho vyžadoval král zpravidla v okamžiku svého nástupu, (respektive při zřizování podkrálovství pro některého z potomků), a to až po souhlasném vyjádření velmožské aristokracie[46]. Jako leudové tu vystupují v zásadě všichni svobodní, navíc podle obratu *vel relinqua natione degentibus* lze předpokládat, že nemohl mít původ čistě ve franské právní tradici, protože byl srozumitelný a přijatelný pro všechny bez rozdílu původu[47]. V kontextu s jinou Řehořovou zprávou, pocházející až z přelomu 70. a 80. let 6. století, je mimo pochybnost, že síla této přísahy nebyla absolutní, nepředstavovala například překážku v tom, aby svobodný lid přecházel z jednoho království do druhého[48]. *Leudesamio*, přestože jeho přesné znění neznáme, podle všeho vyjadřovalo pouze slavnostně a v sakrazizované

[44] *Marculfi Formularum* I. Hg. K. Zeumer (MGH Formulae Merowingici et Karolini aevi I). Hannover 1886, 40. Ut leudesamio promittantur rege, s. 68.

[45] „[...] presente misso nostro, inlustris vero illo, quem ex nostro latere illuc pro hoc direximus, fidelitatem precelso filio nostro vel nobis et leudesamio per loca sanctorum vel pignora, quas illuc per eodem direximus, dibeant promittere et coniurare." Tamtéž.

[46] „Dum et nos una cum consensu procerum nostrorum in regno nostro illo glorioso filio nostro illo regnare precipemus, adeo iubemus, ut omnes paginis vestros,... bannire et locis congruis per civitates, vicos et castella congregare faciatis [...]" Tamtéž.

[47] S tím koresponduje i fakt, že základní text *Lex Salica* leudy nezná. Viz W. Kienast, c. d., s. 31.

[48] Gregorius, *Historia*, V.28., s. 222: „Chilpericus vero rex descriptiones novas et gravis in omne regno suo fieri iussit. Qua de causa multi reliquentes civitates illas vel possessiones proprias, alia regna petierunt, satius ducentes alibi peregrinare quam tali pericolo subiacere." Stejně však postupovali, z různých důvodů, i urození jedinci jako vévoda Beppolen (cítil se uražen Fredegundou), referendarius krále Sigiberta Siggo, provokovaný do té míry Chilperichem, že od něho odešel k Childerichovi II., nebo velmož Godin, jenž naopak přešel od Sigiberta k Chilperichovi, zlákán bohatou odměnou (VIII.42., s. 354; V.3., s. 193 an.).

podobě složený slib loyality novému panovníkovi[49], není v něm možné vidět nic jiného než ztvrzení předcházející volby. Obráceně, porušení takovéto přísahy bylo posuzováno spíše jako přečin proti křesťanské morálce než proti osobní povinnosti vůči králi. Jde patrně o obdobnou formu závazku, kterou zmiruje Řehoř okolo roku 532 v případě Munderichovy vzpoury proti Theuderichovi I. Rebel, prohlašující se za příslušníka *stirps regia*, získal tehdy relativně nemalou podporu, ale nakonec byl poražen[50]. Zajímavé je, že lid Munderichovi přísahal

[49] DFG 2,1, s. 207 an.: „Die Form des Eides ist nicht überliefert; er ging wohl nur allgemein auf Treue, enthielt keine weiteren, besonderen Verpflichtungen. Mit der alten Gefolgschat hat er nichts zu thun." Waitz zde upozorňuje i na dvě pasáže z Řehoře, které sice přímo s leudesamiem nesouvisí, ale mohou per analogiam naznačovat jeho možnou podobu: „[...] data tamen sibi sacramenta, ne unquam contra eum agere deberet [...]" (IV.23., s. 159 an.) respektive: „[...] sacramentum dederat, ut ei fidelis esset [...]" (IV.47., s. 183) a X.9., s. 417: „promittens se nunquam contra utilitatem Guntchramni regis esse venturum." V prvních dvou případech se ale přísaha vztahuje synovi Chilpericha I. Theudebertovi, který ji skládal Sigibertovi proti propuštění na svobodu, takže — jak upozorňuje U. Eckardt, c.d., s. 91 an. — situace není zcela srovnatelná s *leudes*, kteří na rozdíl o královského syna zůstávali trvale v osobním poměru vůči svému seniorovi, zatímco ve sledovaném případě přísaha takový vztah nezakládala, ale plnila pouze „bezpečnostní" funkci. V posledním případě jde však o bretarského vzbouřeného velmože Warocha, takže zde je srovnání s leudesamiem již snažší. Nehledě na Eckardtem zmirované rozdíly spojuje oba případy především stejné hodnocení při porušení těchto přísah: „Quod postea, peccatis facientibus, est inruptum" (Theudebert), respektive „Warocus oblitus sacramenti [...]".

[50] Gregorius, *Historia*, III.14., s. 120: „Sequebatur autem eum rustica multitudo, ut plerumque fragilitati humanae convenit, dantes sacramentum fidelitatis et honorantes eum ut regem." R. Schneider: *Königswahl*..., s. 78 a U. Eckardt, c. d., s. 51 an. chápou tuto pasáž jako doklad o vykonání přísahy věrnosti: „Die starke Betonung der Eidesleistung... berichtigt zu der Annahme, daß zumindest nach Munderichs Ansicht auch bei der Erhebung Theuderichs die eidliche Verpflichtung eines größeren Personenkreises eine wesentliche Rolle gespielt hat, wenn nicht gar allein konstitutiv gewesen ist." Theuderich měl vědět, „daß er ebenso wie dieser König ist". (Eckardt) Autor si však protiřečí: hovoří o „silném důrazu" a současně o „samozřejmosti, s níž Řehoř připomíná sliby věrnosti pro Mundericha". Problémem jsou participiální vazby *dantes, honorantes*. Lze je překládat i jako „když mu dávali", „když ho uctívali". Řehořova formulace pak spíše navozuje dojem, že se jednalo o spontánní, nekordinovaný proces, jenž neměl předem určený cíl, tedy instalovat panovníka, a sotva mu lze přiznat konstitutivní sílu. Odpovídala by tomu i konjunktivní forma pro vyjádření Munderichova záměru (*collegam populum meum atque exegam sacramentum ab eis*). Problém spojený s otázkou přísahy krále věrným nepatří již do rámce této práce. R. Schneider, tamtéž, s. 91 i U. Eckardt, c. d., s. 87 an. ji považují s odkazem na Řehoře téměř za jistou. Doklad, o který opírají své tvrzení, se však týká prostředí *civitates* a jeho kontext se vztahuje pouze k zdanění obyvatelstva: „Childeberthus vero rex descriptores in Pectavo... iussit abire (majordoma Florentiana a comes palatii Romulfa), ut scilicet populus censum, quem tempore patris reddiderat, facta ratione innovata, reddere deberet... Sed cum populis tributariam functionem infligere vellent, dicentes, quia librum prae manibus

a prohlásil ho králem. Šlo ovšem evidentně o neprivilegované (*rustica multitudo*). Tourský biskup však jejich právo nijak nezpochybňuje, ale bez konsensu nobility vše spíše považuje za úsměvnou historku, která nemá žádný právní nebo politický význam. Rozhodující pro něho je, že *Franci utiliores*, respektive *leudes* zachovali klid. Řehořovi leudové tedy museli představovat zcela jinou, užší společenskou vrstvu než ti, které zmiňují formulářové sbírky, v nichž je i jinak patrná tendence označovat takto všechny královy „lidi"[51] bez nějaké bližší specifikace[52].

V *Historii* nalezneme několik velmožů, v jejichž jméno obsahuje kořen *-leud-*. Jde o Leudasta, Leudovalda a Leudegisila[53]. Všichni tři patřili k nejvyšší nobilitě. Zastávali biskupský, vévodský nebo hraběcí úřad. S prvním z jmenovaných měl tourský biskup časté neshody. Díky tomu se však dovídáme řadu podrobností o jeho životě. Můžeme se tak přesněji seznámit s prostředím, z něhož Leudast pocházel. Podle Řehoře[54] se narodil v Poitou na ostrově Ré. Jeho otec Leucharius (*Leuchadio nomine*) sloužil jako čeledín na královské vinici. Leudast se stal služebníkem v královské kuchyni. Pokusil se několikrát o útěk, poté si získal přízeň královny Marcoveify, jejíž manžel Charibert I. mu svěřil dohled nad svými stájemi (*comitatum ambit stabulorum*), což ale zároveň znamenalo přidělení významného dvorského úřadu, do jehož kompetencí patřila i péče o dopravu a cesty. Jednalo se nepochybně o pozici zajišující držiteli dostatečné příjmy. Nepřekvapuje proto, že si Leudast pomocí darů naklonil krále a stal se nakonec hrabětem v Tours. Hrabství však údajně nespravoval nijak skvěle, ale udržel si

haberent, qualiter sub anteriorum regum tempore dissolvissent, respondimus nos, dicentes: »Descriptam urbem Turonicam Chlothari regis tempore, manifestum est, librique illi ad regis praesenciam abierunt; sed, conpuncto per timorem sancti Martini antistitis rege, incensi sunt. Post mortem vero Chlothari regis Chariberto regi populus hic sacramentum dedit; similiter etiam et ille cum iuramento promisit, ut leges consuetudinesque novas populo non infligeret, sed in illo, quo quondam sub patris dominationem statu vixerant, in ipso hic eos deinceps retineret; neque ullam novam ordinationem se inflicturum super eos, quod pertinerit ad spolium, spopondit.«" (IX.30., s. 384 an.). Eckardt proto raději hovoří opatrněji „um ein singuläres Ereignis..., das zweifellos hauptsächlich mit der besonderen Rolle, die die Martinsvereherung an diesem Ort spielt, zu erklären ist". Viz též E. Ewig: *Le culte de Saint Martin† l'époque franque* (*Der Martinskult im Frühmittelalter*). In: *Spätantikes und fränkisches Gallien II. Beihefte der Francia 3/2*. München 1979, s. 355 an.

[51] *leodis* > *liut, leute*; tedy ve smyslu *homou/homines regis*. Odpovídá tomu i pravděpodobný význam slova *leudesamio*, tak jak je obvykle vysvětlován: *leudesamio* < ahd. **liutsâmi; samo* = tentýž. Tedy přísahat jako ostatní lid.

[52] Viz MGH *Formulae* I., s. 189, 207, 231, 257, 280, 374.

[53] Gregorius, *Historia*, V.48.; VI.3.; VII.37.

[54] Tamtéž, V.48., s. 239 an.

ho a po smrti svého pána (567) se přidal k Chilperichovi I. Město však připadlo Sigibertovi I., takže se dostal do potíží, hrabětem však zůstal, protože se města Chilperich zmocnil. Řehoř uvádí, že i poté si počínal špatně a byl s ním neustálých sporech, kterých ho zbavil až Chilperichův zásah, vedoucí k Leudastovu sesazení a popravě.

Z uvedených informací je důležité sociální zařazení Leudasta (*servus*) a fakt, že služba u dvora stále nobilitovala a otevírala cestu ke získání nemalého jmění. Budoucí hrabě z Tours ovšem na druhé straně zcela jistě patřil mezi jedince, jejichž právní status a společenské postavení bylo ve velké míře závislé na panovníkovi. On a bez pochyby i další tak tvořili skupinu, jejíž ochota bezvýhradně sloužit byla mimo pochybnost. Pro panovníka se stali nástrojem k posilování moci vůči tradiční franské (a galořímské) aristokracii[55], a proto byli i štědře odměňováni a protěžováni. Díky svým schopnostem dosáhli mnohdy rozhodujících postů ve franské světské i duchovní správě. Nelze v nich tedy vidět jen pouhé družiníky a nemohli být přehlíženi. Setkávali se ovšem i s nevraživostí galořímské nobility. Jejím reprezentantem byl i Řehoř z Tours, jenž zaujetí a odpor vůči tomuto, ve svých očích jistě povýšenci, nijak neskrývá. Pamatovalo proto na ně královské zákonodárství.

Jejich specifické postavení odráží poprvé edikt Chilpericha I., vydaný pravděpodobně v první polovině 70. let 6. století[56]. Cenný je především proto, že jeho dikce plně odpovídá politickému významu leudů, tak jak ho zachytil Řehoř z Tours. Král jedná „cum viris magnificentissimis obtimatibus vel antrustionibus", aby „fluvium Caronna hereditas non transiebat, ubi et ubi in regione nostra hereditas detur, sicut et reliqua loca ut et Turrovaninsis hereditatem dare debent et accipere"[57]. Dokument tedy s největší pravděpodobností fixuje územní změny po smrti Chilperichova bratra Chariberta, vyvolané dohodou o dělení roku 567 a na ni navazující expanzí prvního z nich[58]. Ustanovení, která následují, jsou schvalována nejvlivnější nobilitou a panovníkovi nejbližšími lidmi (*antrustiones*); *leudes* tedy buď ještě nepatří ani k jedné z těchto skupin, anebo jsou již zahrnuti mezi optimáty[59].

[55] Na roli „cizinců" a „bezprávých" při upevrování královské moci upozorňuje R. Wenskus: *Stammesbildung und Verfassung. Das Werden der frühmittelalterlichen gentes.* Köln Graz 1961, s. 366 an.

[56] Dataci do let 573 575 uvádí editor in MGH *Capitularia regum Francorum* I. Ed. A. Boretius. Hannover 1883, No. 4, Chilperici Edictum, s. 8.

[57] Tamtéž, čl. 1.

[58] Viz E. Ewig: *Teilungen...*, s. 138 an.; Gregorius, *Historia*, IV.45.

[59] Pravděpodobnější je ovšem (vzledem k dataci dokumentu) možnost první, viz W. Kienast. c. d., s. 41.

V každém případě však představují objekt králova mimořádného zájmu: právě jich se týkají druhý a čtvrtý bod. Chilperich v nich, aby předešel dalším sporům, jim slibuje nové donace a současně zaručuje zachování jejich majetků z doby, kdy byli poddáni jeho otci Chlotarovi I[60].

Vyvozovat z takto kusých informací jakékoliv exaktní závěry o společenském uspořádání raně meroveovského období by bezpochyby bylo příliš schematické. Každopádně se však v souvislosti s aktivitami jednotlivých dvorů formovaly diferenciované skupiny politické reprezentace království. Jejich geneze nám pochopitelně zčásti uniká, nemůže ale být pochyb o tom, že právě dělení franské říše je zasahovalo rozdílnou měrou. Chilperichův edikt zmiruje na prvním místě optimáty. Jde o tradiční franskou a galořímskou nobilitu? Je to možné, by si ji nelze již představovat jako co do původu homogenní skupinu. Nepochybně však jejím hlavním znakem bylo rozsáhlé a snad i stabilizované vlastnictví, jehož nemovitá forma je ovšem v této době ještě nejistá. E. Ewig, shrnující poslední výzkumy na tomto poli, zdůraznil, že „pro starší fransko-alamanskou vládnoucí vrstvu bylo charakteristické panování nad velkou, většinou nesvobodnou čeledí a bohatství movitého majetku, dobytka a potravin — především ale drahých kovů, šperků, vzácných rouch; zlatých a stříbrem zdobených zbraní, ochranných závěsů, drahých stolních náčiní ze zlata, stříbra, skla nebo bronzu"[61]. Předpoklad, že tato část aristokracie se nemusela důsledky franských dělení příliš znepokojovat, se zdá v této souvislosti přijatelným. Její představitelé skládali dynastii nejen klasické *leudesamio*, ale byli především přítomni při konstitutivním aktu nastolení panovníka jako jeho rozhodující součast[62]. V dikci pramenů právní povahy je lze ztotožnit — alespoň ještě v raném meroveovském období — s *homines*

[60] „Similiter convenit, ut rebus concederemus omnibus leodibus nostris, ut per modicam rem scandalos non generetur in regione nostra." a „Det illi vero et convenit singula de terras istats qui si adveniunt, ut leodis qui patri nostro fuerunt consuetudinem qua habuerunt de hac re intra se debeant [*conservare*]." MGH *Capitularia* I., No. 4, s. 8.

[61] *Merowinger...*, s. 85. Diskuse o původu franské nobility je velmi dlouhá, nepatří však do rámce této práce. Budiž jen poznamenáno, že názor, který na konci 60. let prezentoval F. Irsigler: *Untersuchungen zur Geschichte des frühfränkischen Adels.* Bonn 1969, a jenž počítal ještě takřka s úplnou likvidací původní aristokracie v důsledku centralizační politiky Chlodvíka a jeho synů, byl v první polovině 70. let částečně modifikován ve prospěch komplexnějšího pohledu na genezi franské nobility především K. Boslem (*Leitbilder und Wertvorstellung des Adels von der Merowingerzeit bis zur Höhe der feudalen Gesellschaft.* München 1974).

[62] O jeho podobě před rokem 561 nelze mnoho říct. Sotva je však ztotožnitelný s leudesamiem. Viz k tomu U. Eckardt, c. d., s. 48, kde i odkazy na další literaturu.

ingenui[63], či z jiného úhlu pohledu s *domini servorum*, tedy pány své čeledě, za kterou nesli plnou odpovědnost. Charakter jejich bohatství jim umožňoval značnou mobilitu a politickou nezávislost, díky které se mohli relativně snadno a včas přizpůsobovat aktuální situaci. Zdaleka však to již neplatí, pokud budeme do této skupiny počítat i příslušníky galořímské nobility, pro kterou bylo naopak pozemkové vlastnictví velkých hospodářských celků typické. Pro ně, stejně jako pro domény církevních institucí, představoval však spolehlivý obranný mechanismus systém meroveovských imunit[64]. Vliv obou skupin byl tak jako tak mimo pochybnost a králové s nimi museli vyhledávat kompromis.

Ještě méně průhledná je situace kolem tzv. královských trustů (*antrustiones*). Řehoř z Tours a ani ostatní narativní literatura tuto kategorii prakticky nezná. Protože jsou však zmirováni na čestném místě v Chilperichově ediktu a připomínáni i některými dalšími prameny úřední provenience, je nepochybné, že hráli podstatnou roli ještě v polovině 6. století. *Lex Salica* zdůrazňuje jejich význam trojnásobným wergeldem ve srovnání se svobodným[65]. Nedostatek informací tu sice zabraňuje jakýmkoliv úvahám o původu těchto lidí[66], známe však opět formu jejich přísahy[67]. Na rozdíl od leudesamia byla skládána

[63] Je ostatně obecně známo, že *Lex Salica* na rozdíl od jiných tehdejších germánských zákoníků zná prakticky pouze svobodné, anebo jedince v závislém postavení (čeled' pána).

[64] Přehledně k tomu R. Schneider: *Das Frankenreich*. München 1995 (Oldenbourg Grundriss der Geschichte, Bd. 5), s. 47 an.

[65] *Lex Salica 100 Titel-Text*, LXIX De homicidiis ingenuorum § 4 (41 § 5), s. 188: „Si quis antruscione dominico occiserit, mallobergo malchom (XXIVM dinarius qui faciunt) solidus DC culpabilis iudicetur." (tj. 3x více než za svobodného, srv. § 1 (41 § 1)).

[66] E. Magnou-Nortier, c. d., s. 24 v nich vidí nejužší královskou gardu, nevylučuje však, že se mohlo jednat o přímé předchůdce leudů, přísahajících věrnost podle původního, snad pohanského ritu. Podobně i U. Eckardt, c. d., s. 36 an. považuje antrustionát za formu vojenské přísahy, která byla postupně nahrazena slibem věrnosti. Autor své závěry opírá o rozbor dochovaných pramenů a analýzu rozsáhlé odborné literatury. Zůstává však nicméně otázkou, jak interpretovat obrat z přísahy *ut qui nobis fidem pollicentur inlesam, nostro tuentur auxilio*. Na tento problém upozornila E. Magnou-Nortier, c. d., s. 20, když doporučila aktivní způsob překladu slovesa »tueri«. Pak by příslušná pasáž zněla: „[...] at' ti, kteří nám přísahají věrnost, bez překážek nám poskytují pomoc." Není pak ale nutné vidět v této skupině pouze vojensky angažovanou družinu, protože substantivum „auxilium" lze interpretovat jako „podporu" ve smyslu široce chápané osobní a aktivní angažovanosti vůči králi. Tímto hlediskem se bude řídit následující výklad.

[67] *Marculfi Formularum* I, 18. De regis antrustione, s. 55: „Rectum est, ut qui nobis fidem pollicentur inlesam, nostro tuentur auxilio. Et quia illi fidelis, Deo propitio, noster veniens ibi in palatio nostro una cum arma sua in manu nostra trustem et fidelitatem nobis visus est coniurasse: propterea per presentem preceptum decernemus ac iobemus, ut deinceps memoratus ille inter numero antruscionorum conputetur. Et si quis fortasse eum interficere presumpserit, noverit se wiregildo suo soledos sexcentos esse culpabilem."

osobně, přímo panovníkovi v královském paláci. S leudesamiem ji sice spojuje klíčový obrat *fidelitatem coniurare*, důležité jsou však doprovodné okolnosti: zatímco leudové přísahají před posvátnými relikviemi, *antrustio* tak činí se svou zbraní a do rukou pána, což evokuje aktivní a osobní povahu jeho závazku. Vstupuje tak do specifického králova společenství; to je připomenuto i odkazem na jeho vyšší právní ochranu.

Leudesamio by proto bylo možné chápat jako obecnější a vyšší formu slibu, sloužícího především k potvrzení legálního předání, respektive převzetí královské moci[68]. Antrustionát naproti tomu sloužil k vyjádření aktuální povinnosti, a to zejména — i když asi ne výlučně[69] — vojenské povahy. Mohl tedy představovat jeden z prvních stupňů nobilitace a jeho skládání se nevázalo na určitý okamžik. Osud těchto lidí se pak asi odvíjel velmi různorodě a závisel zejména na jejich schopnosti získat si přízeň a důvěru krále. Jejich kariéra se mohla zastavit ve vojenské službě vládci — a s jeho smrtí třeba i skončit, ale zrovna tak nebylo vyloučeno, aby směřovala k získání výnosných úřadů a darů jako formy odměny. Sloužit jako trust tedy znamenalo často jen dočasný stav, a výraznější vliv této skupiny na politické dění proto nelze předpokládat. Podle všeho se jednalo o velmi proměnlivé uskupení s velkou vnitřní mobilitou, a už z tohoto důvodu se v jeho rámci nemohl utvářet samostatný politický postoj; není proto zaznamenán ani dobovými prameny.

Další a detailnější analýza procesů probíhajících uvnitř franské nobility by samozřejmě byla možná; nepatří však do rámce této studie. Na tomto místě je potřeba podtrhnout jinou okolnost. Procesy restrukturalizace franské nobility musely mít během 6. století poměrně dynamický charakter[70], ve velké míře závisející na formálních proměnách

[68] Možnost diferenciovaných forem přísah věrnosti v souvislosti s legalizací královské moci naznačuje i R. Schneider: *Königswahl...*, s. 78 a 254 an. Jeho rozlišení je ale pouze časové („Vorhuldigung" a „Huldigung"), nepředpokládá obsahový rozdíl.

[69] DFG 2,1, s. 336 an: „Für die Mitglieder (královské družiny) gilt der Name Antrustio oder Antruscio, abgeleitet von trustis, welches die verbundende Schar, und besonders die Gefolgsgenossen, dann auch die in ihr liegende Begleitung zu bedeuten scheint. Daneben findet sich die Bezeichnung als Tischgenosse des Königs, die im Rechtsbuch der Salischen Franken für den Römer gilt dessen Wergeld wie das des Franken in der Trustis verdreifacht war, und jetzt von höher gestellten Männern im Rathe oder am Hofe des Königs gebraucht wird." W. Kienast, c. d., s. 14 se rovněž vyslovuje pro širší než pouze vojenskou funkci trusta. Opírá svůj nazor o pasáž *Pactu pro tenore*, pod bodem 16 „[...] ut in truste electi cetenarii [...]". Podobně je možné upozornit i na již citovaný Chilperichův edikt, kde se s trusty počítá jako soudci „[...] et graphio cum VII rachymburgiis antrutionis bonis credentibus [...]", s. 9).

[70] E. Ewig: *Merowinger...*, s. 85 ho uzavírá počátkem 7. století. Edikt Chlotara II. z roku 614 je pro něho znakem stabilizace klasické pozemkové šlechty.

franského regna. Lze si totiž snadno představit, že akce vedoucí nejprve k rozdělení sjednoceného království, doprovázené vzápětí opačným procesem, posilovaly význam vzájemného vztahu mezi panovníkem a tou částí aristokracie, jejíž vliv i celkové postavení záviselo především na jeho vůli. A obráceně, zájem meroveovských vládců a jejich konkrétní politická aktivita zdůrazňovala vliv sociální skupiny s nimi spojené přímým závazkem na úkor ostatních vrstev nobility. Zdaleka to však neznamená, že si tuto proměnu můžeme představit jako zcela přímočarý proces kvantitativního růstu uvedené vrsty, doprovázený posilováním jejího mocenského vlivu. Rovněž tak nelze počítat s tím, že vznikala z homogenního sociálního substrátu. Jednalo se daleko spíše o obecně působící tendenci, které podléhaly různé, v přesněji těžko určitelné míře všechny vrstvy svobodných Franků[71]. Doprovodným, avšak stejně tak podstaným znakem naznačené transformace muselo být i trvalé napětí mezi „tradičními" a „novými" skupinami, což ovšem nelze považovat za jednoznačnou výhodu pro příslušníky *stirps regia*: mohli sice z této situace těžit, na straně druhé ale vytvářela živnou půdu pro rebelie nespokojenců, a tak oslabovala stabilitu regna.

Existence dílčích království otevírala cestu, jak napětí poněkud uvolnit, protože vytvoření několika meroveovských dvorů dávalo příležitost ke službě většímu počtu velmožů a svobodných v širokém smyslu tohoto slova. A naopak, proces zpětného sjednocování probíhal relativně pomalu, a byl i několikrát urozenou vrstvou zastaven[72]. Rovněž tak v této době prakticky nenalezneme společně sdílené instituce. E. Ewig upozorňuje[73] pouze na zachování Chlodvíkem založené tradice společných franských církevních koncilů. Jde celkem o čtyři synody konané mezi lety 533—549 v Orléansu a pařížské jednání franského duchovenstva roku 552. Již z tohoto rámcového přehledu je patrné, že zvyklost byla obnovena poměrně pozdě. Pouze první orléanský koncil (červen 533) výslovně uvádí, že svolavateli jsou všichni (tři?)[74] králové, tedy Childebert I. Chlotar I. a Theuderich I. Synody z let 538, 541 panovnickou iniciativu nepřipomínají; poslední dvě

[71] R. Schneider: *Frankenreich*..., s. 75 se proto vyslovuje pro sociologický model společenských vrstev, který „freie Oberschichten und freie Mittelschichten sowie unfreie Unterschichten ansetzt, die Pluralität der Schichten ernstnimmt und Gruppenbildung innerhalb einer Schicht berücksichtigt".

[72] Viz výše s. 7.

[73] E. Ewig: *Teilungen*..., s. 133.

[74] MGH *Concilia* I. *Concilia aevi Merovingici*. Ed. F. Maassen. Hannover 1893, Concilium Aurelianense, 23. červen 533, s. 62: „Cum ex praeceptione gloriosissimorum regum in Aurilianensem urbem ... convenimus [...]."

(549 Orléans, 552 Paříž) se dovolávají pouze Childebertovy autority[75]. Význam společných franských církevních shromáždění proto nelze přeceňovat, na druhé straně však dokládají, že alespoň v oblasti církevního vedení a správy zůstala idea jednoty zachována a králové jejímu prosazování přímo nebránili (což stojí v ostrém protikladu k pozdějšímu období). Zůstává ovšem otázkou, zda tu působil vliv fransko-meroveovského politického sjednocení, anebo starší tradice církevně křesanské jednoty Galie, daná již pozdně římským obdobím, kterou Childebert I. kontrolující prestižní metropole v Orléansu a Arles využil ve svůj prospěch. Protože víme i o samostatných koncilech jednotlivých dílčích říší[76], jako pravděpodobnější se jeví druhá možnost.

Za tohoto stavu věcí lze reálně předpokládat, že vztah mezi králi a různými vrstvami velmožů se utvářel zcela autonomně, i když velké rozdíly již s ohledem na převažující rysy vzájemné spolupráce Meroveovců nelze předpokládat. Navíc prvotní stabilita jednotlivých dílčích říší nebyla velká a základní obrysy původního dělení se neustále měnily v souvislosti s další expanzí a změnami uvnitř dynastie. Za podstatné v tomto ohledu je třeba považovat dva okamžiky: vypořádání Chlodomerova dílu a ukončení burgundských válek; obojí proběhlo v polovině 30. let. Do kontextu těchto velkých událostí pak zapadá i další franský postup na jihu Galie proti Vizigótům a ovládnutí království Durynků. Ačkoliv přímé doklady úřední povahy postrádáme, je možné podle Chilperichova ediktu per analogiam usuzovat, že si králové počínali obdobně, tj. posilovali svou pozici zejména protěžováním svých služebníků na úkor tradiční nobility. Nasvědčují tomu i zprávy z Burgundska. Fredegar informuje o usazení pěti tisíc Franků v již Gundebaldově království[77]. Je přirozeně otázkou, zda můžeme tuto informaci považovat za zcela věrohodnou, anebo jen za představu danou dobovou realitou pisatele. V každém případě však lze mít zato, že uvedená praxe existovala a její smysl je třeba hledat právě v posilování meroveovské moci prostřednictvím „královských lidí".

[75] Tamtéž, *Concilium Aurelianense*, 28. říjen s. 101 a *Concilium Parisiense*, 552, s. 116.

[76] Jde o koncily svolané Theudebertem roku 535 do Clermontu a roku 550 do Toulu. Viz. MGH *Concilia* I., *Concilium Arvernense*, 8. listopad 535, s. 65 an. a MGH *Epistolae* III. Hg. W. Grundlach u. E. Dümmler. Berlin 1892 (*Merowingici et Karolini aevi* I), No. 11, s. 126. Vlastní synody nesvolával Chlotar; E. Ewig: *Teilungen...*, s. 135 to přičítá organizačnímu stavu církve v jeho dílu.

[77] „Haec iniuncta a Chlodoveo Gundobadus implere promittens, Chlodoveus rediit in Francia, relictis cum Godegyselo (Gundobaldův bratr) quinque milia Francis." Fredegarius, *Chronica*, III.23., s. 102.

Autor díla totiž podle všeho pocházel z burgundské říše a prakticky jako jediný pisatel této doby důsledně rozlišoval u nobility svého království mezi burgundským původem a pouhou příslušností do království[78]. Uvedeme-li závěry lingvistických výkumů do souvislosti s významem vztahu burgundského etnika v Provenci k původnímu galořímskému osídlení[79] a připočteme-li k tomu příznivou politiku burgundských králů vůči galořímské nobilitě[80] i již naznačenou tendenci burgundského zákonodárství, pak lze vcelku počítat s tím, že tu původní gentilní diferenciace v čase franské expanze začala být převrstvována novou sociální stratifikací, do které se zapojila jak burgundská, tak i galořímská aristokracie.

Nevíme přesně, jak dalece pokročil tento stav do poloviny 6. století[81], kdy říše po posledních výbojích získala charakter multigentilního politického seskupení, nutícího nás uvažovat o variabilitě poměrů i z tohoto hlediska. Rychlé zavádění královské správy a s ní postupující vyrovnávání sociální struktury však pravděpodobně nenastalo. Nasvědčují tomu i rozdíly mezi jednotlivými kmenovými

[78] K tomu E. Ewig: *Volkstum und Volksbewußtsein im Frankenreich des 7. Jahrhunderts.* In: *Spätantikes und fränkisches Gallien, Beihefte der Francia.* Bd. 3/1. Hg. H. Atsma. München 1976, s. 258.

[79] Moderní jazykověda dnes většinou odmítá starší teze, založené na zdůrazrování vlivu Burgundů v této oblasti a nanejvýš uvažuje o jejich možném 'příspěvku' ke specifickému vývoji v jihovýchodní Galii. Viz H. E. Keller: *Sprachliches aus Wallis und Bünden in römischer Zeit.* In: *Innsbrucker Beiträge zur Kulturwissenschaft* 9/10 (1963), s. 157 an.; E. Schülle: *Le probléme burgonde vu par un romaniste.* In: *Colloque de dialectologie francoprovençale. Neuchatel le 23—27 septembre 1968.* Neuchatel/ Genève 1971, s. 27 an.; J. Jud: *Zum burgundischen Wortgut des Frankoprovenzalischen.* „Vox Romanica" 1937, 2, s. 1 an.; P. Gardette: *A l'origine du provençal et du francoprovençal Quelques mots du latin de Lugdunum.* „Revue de Linguistique Romane" 1962, 26, s. 71 an.; M. Pfister: *Die Bedeutung des germanischen Superstrates für die sprachliche Ausgliederung der Galloromania.* In: Nationes, *Historische und philologische Untersuchungen der europäischen Nationen im Mittelalter.* Hg. von H. Beumann und W. Schröder. Bd. I. Sigmaringen 1978, s. 157 an.

[80] E. Ewig: *Merowinger...*, s. 67; Gregorius, *Historia*, II.33., s. 96: „Ipse vero regionem omnem, quod nunc Burgundia dicitur, in suo dominio restauravit [Godigiselus frater regis Gundobadi]. Burgundionibus leges mitiores instituit, ne Romanos opprimerent." Řehoř ovšem dává tuto tendenci jednoznačně do souvislosti s franským tlakem.

[81] Diskuse na téma germánsko-franského vlivu v Galii nedávají bohužel dodnes jednoznačnou odpověď na otázku, jaká byla jeho intenzita a jak daleko dosahoval. Srov. P. Périn: *A propos de publication étrangčres récentes concernant le peuplement en Gaule ŕ l'époque mérovingienne: »La question franque«.* In: *Francia 8* (1980), s. 538 an.; F. Stein: *Franken und Romanen in Lothringen.* In: *Studien zur Vor- und Frühgeschichtlichen Archäologie. Festschrift für Joachim Werner zum 65. Geburtstag.* München 1974, s. 579 an.; H. Ament: *Das Gräberfeld von Dieue-sur-Meuse, ein Bestattungspaltz von Franken und Romanen.* „Acta Praehistorica et Archeologica" 1976/1977, 7/8, s. 301 an.

zákoníky. Na místě je tedy spíše počítat s regionálními „quasigentilními" transformacemi, které byly postupně, a nikoliv neproblematicky, překonávány meroveovskými správními reformami[82]. Právě tento proces může Fredegarova zpráva odrážet.

Na jeho počátku stojí často připomínaná, ale obtížně interpretovatelná Řehořova zmínka o usazení Franků *iuxta pagus vel civitates*[83]. Nasvědčuje pro zachování původního kmenového uspořádání, z něhož vyrůstala klanová království, jež se vyvíjela v rámci klasických pozdně antických městských obvodů, tvořících tak základní územní jednotku i pro franskou Galii. Srovnatelným s *civitas* se stal meroveovský dukát, avšak jen v některých případech. Naproti tomu rozvoj hraběcí správy je zřetelněji doložitelný až v posledních desetiletích 6. století. Musel však být prosazován od počátku a představoval pravděpodobně základ meroveovské reformy, protože hrabě (*grafio*; později *comes*) je připomínán již Chlodvíkovou verzí Sálského práva[84]. Znamenalo by to, že se *pagi*, vzniklé nejprve na kmenové bázi, postupně přeměňovaly ve správní obvody kontrolované králem ustanoveným úředníkem.

Všechny naznačené procesy, za jejichž společného jmenovatele lze označit prohlubující se teritorální charakter[85] královské moci, se přirozeně musely promítnout do dělení roku 561 a odlišovaly ho od Chlodvíkova *divisio regnorum*. Víme již, že se v první fázi pokusil Chilperich prosadit kontinuitu jednotné říše. Dopomoci k tomu mu mělo ovládnutí meroveovského pokladu a podpora velmožů, označených jako *Franci utiliores*[86]. Nešlo tedy pravděpodobně o nejvyšší říšskou nobilitu, která je i dobovou terminologií označována jako *proceres regni, maiores natu, optimates* a je používána i tourským biskupem, by ne příliš často[87]. Řehoř na tomto místě podle všeho použil

[82] Viz E. Ewig: *Merowinger...*, s. 83. R. Schneider: *Frankenreich...*, s. 47 upozorňuje i na to, že zavádění reforem vyvolávalo odpor velkých pozemkových vlastníků: „Lex Alamonnorum als auch die Lex Baiuariorum... den 'Widerstand mächtiger Großer gegen das Grafengericht' einkalkulieren [...]."

[83] Gregorius, *Historia*, II.9., s. 77.

[84] K tomu E. Ewig: *Merowinger...*, s. 98 an; týž: *Volkstum...*, s. 235 an.

[85] Prohlubující se teritoriální správa, která postupně překrývala gentilní formaci se odráží i v Sálském právu povolávajícím „ad grafionem illius loci, in cuius pago manet". *Lex Salica 100 Titel-Text*, LXXXVI. De fides factas § 3 (50 § 3), s. 218.

[86] Viz pozn. 5.

[87] K tomu G. Tellenbach: *Die geistigen und politischen Grundlagen der karolingischen Thronfolge. Zugleich eine Studie über kollektive Willensbildung und kollektives Handeln im neunten Jahrhundert.* „Frühmittelaterlichen Studien" 1979, 13, s. 191; W. Schlesinger: *Karlingische Königswahl.* In: *Königswahl und Thronfolge in fränkisch-karolingischer Zeit. Wege der Forschung.* Bd. 247. Dramstadt 1975, s. 191.

skutečně nejpříhodnější termín: Chilperich opravdu usiloval o přízeň „nejužitečnějších" z Franků: tedy těch, jejichž podpora mohla být rozhodující pro získání trůnu a které bylo možné účinně ovlivnit.

Na rozdíl ode všech změn na trůnu od roku 511 — s výjimkou Theudebertova případu — je tu tedy legitimita převzetí královské moci autorem poprvé zcela zřetelně dána do souvislosti s postojem alespoň části nobility. Je ovšem otázkou, o jakou a jak velikou část se jednalo. To se z jeho díla zjistit nedá, a ani další narativní prameny informace tohoto druhu nepřinášejí[88]. Literatura, analyzující možné formy, pomocí kterých se uskutečňovaly změny na meroveovských trůnech v první polovině 6. století, je dnes poměrně bohatá. V souvislosti se sledovanou problematikou však ani ona uspokojivá řešení nenabízí. Shoduje se pouze v tom, že dědičně dynastický princip dominoval, což ovšem nevylučovalo, aby se vedle něho neuplatňovaly různé formy „přijímaní", respektive „povyšovaní" krále, do větší či menší míry ztotožnitelné s „volbou". Nechybějí i názory, považující tyto procesy za kontinuální vyústění dřívější tradice volby krále lidovým shromážděním. Tak například „objetí" země může sice vycházet z ještě patriarchální symboliky, v pochlodvíkovské epoše však bylo jistě spojeno i s vybíráním přísah. Do jaké míry však šlo již o ustálený a formalizovaný a tudíž i závazný akt, spojený s převzetím vlády, zůstává ovšem nejasné. Stejně tak komplikované, ne-li zcela nemožné, je přesné určení okruhu osob, jichž se tyto přísahy týkaly[89].

Jak již bylo uvedeno, ve franské vládnoucí vrstvě lze vysledovat skupiny, lišící se vzájemně rozdílnými formami osobního vztahu k pa-

---

Gregorius, *Historia, proceres*: V.17., s. 208; VI.3., s. 246; IX.20., s. 375 — *optimates*: VII.21., s. 302 — *maiores natu*: VII.32., s. 313. Mnohem hojnější je však tato terminologie u Fredegara a v jeho různých pokračováních. Naproti tomu použití obratu *Franci utiliores* je u Řehoře zcela výjimečné, a můžeme se proto domnívat, že se tu nejedná o běžné označení nobility, ale o aktuální vyjádření podstatného poměru jen části této vrstvy vůči panovníkovi.

[88] Fredegarius, *Chronica*, III.55., s. 107: „Chilpericus, occupatis thinsauris Chlotharii in villa Brinnaco, sedem Childeberti Parisuus occubat; sed mox exinde repellitur. Chairibertus, Guntramnus, Chilpericus et Sigybertus regnum patris devidunt." Podobně i Liber historiae, 29., s. 289: „Chilpericus vero post patris sui mortem thesauros, qui in villa Brinnaco erant congregati, accepit et ad Francos utiliores petiit ipsoque munera multa deditus sibi subdedit. Et ex mox Parisius ingeditur sedemque Childeberti regis occupavit; sed non diu licuit eu hoc possidere. Nam coniuncti fratres eius eum exinde expulerunt [...]."

[89] E. Zöllner: *Geschichte der Franken...*, s. 45 an., 127 an., pokud jde o Chlodvíka. Dále: F. Irsigler: *Untersuchungen zur Geschichte des frühfränkischen Adels*. Bonn 1969, s. 99 an.; R. Schneider: *Königswahl...*, s. 77 an. a 81 an.; U. Eckardt, c. d., s. 39 an.

novníkovi, vyjádřeného různými způsoby přísah. Je tedy i možné, že označení *leudes* mělo v této souvislosti funkční význam a týkalo se těch, jejichž míra povinností 'jako nejužitečnějších' mezi svobodnými byla specificky jiná než na straně jedné u *optimates* a na straně druhé u *antrustiones*. Jako určité východisko se nabízí označovat je jako „královské leudy". Stáli totiž blízko trustům, s nimiž je pravděpodobně spojovala obdobná forma přísahy panovníkovi; současně však splývali s tradiční nobilitou, máme-li zase na zřeteli nabytý majetek, jenž vznikl na základě služby a který se jeho držitelé snažili stabilizovat. Nemohli tedy právě tito *leudes* tvořit hlavní páteř formující se královské správy? Pokusme zjistit, zda lze tuto hypotézu uvést do souladu s nám známým průběhem událostí roku 561.

Mezi Chilperichovými *Franci utiliores* mohli být pouze jeho vlastní trustové: stejné družiny ovšem měli i ostatní bratři, takže a už byl jeho cíl jakýkoliv, jen s podporou vlastních *antrustiones* zjevně dosažitelný nebyl. Reinhard Schneider zmínil[90] jinou možnou motivaci Chilperichova vystoupení. Chlotarův syn, jako potomek královny Arnegundy, se tímto způsobem snažil dosáhnout jen podílu na otcově dědictví vůči ostatním sourozencům, kteří pocházeli z králova prvního manželství s Ingundou. Proti takovému vysvětlení nelze nic namítat, pouze je třeba upozornit na to, že ve skutečnosti oba cíle — dosažení samovlády, respektive reálné prosazení vlastní části dědických práv — nestály nutně v protikladu, takže revoltující Meroveovec mohl klidně lavírovat mezi oběma. V každém případě ale nebyla jeho pozice jednoduchá a bez souhlasu i dalších vrstev nobility se naděje na úspěch ztrácela. A sotva můžeme hledat mezi jeho příznivci důležitější skupinu než franská hrabata, dvorské hodnostáře a další, kteří svůj vzestup spojili se službou jeho otci, *'leudes regis'*[91]. Tito „královští leudové" ve větší či menší míře prošli antrustionátem u zesnulého Chlotara, nikoliv ovšem u jejich synů, takže i vůči Chilperichovi nyní neměli jinou než loajalitní povinnost (*leudesamio*). Spojenectví s Chilperichem pro ně přinášelo v každém případě výhody: buď prosazení naprosté kontinuity vlády, nebo formální shodnosti s prvním dělením říše, tedy zase návaznosti, tentokráte ovšem s rokem 511. *Regnum Francorum* mohlo existovat jako sjednocená říše, či opět vystupovat jako čtyřčlenné bratrské kondominium. Naproti tomu jeho redukce na tři království, jež by připadala v úvahu při Chilperichově vyloučení, jako výchozí bod žádnou tradici neměla. Již technicky by se jednalo o obtížný postup,

[90] Tamtéž, s. 90.

[91] U. Eckardt, c. d., s. 85 se vyslovuje pro užší chápání *Franci utiliores*; v zásadě jako *leudes eius*, tak jako v případě Theudeberta I.

navíc vzhledem k Chilperichovým ambicím i přinášející rizika do budoucnosti. A již se mezi meroveovskými následníky hrálo o cokoliv, je velmi pravděpodobné a snadno představitelné, že franská aristokracie, jejíž materiální pozice i politický vliv stále více určovala služba dynastii, byla ochotna akceptovat jedině takové řešení, s nímž měla zkušenost a jež by vedlo k územnímu uspořádání, nekolidujícímu s jejich osobními pouty a závazky.

Nejednalo se o malé riziko. Smlouva z Andelotu, uzavřená o 17 let později mezi Guntramem a jeho synovcem Childebertem II., zcela jasně připomíná, že po smrti krále Chlotara I. leudové přísahali jiným pánům než těm, kterým nakonec byli poddáni. Pro Schneidera je právě toto místo Řehořových Dějin stěžejním dokladem pro existenci tzv. předběžného holdování, po kterém následoval vlastní hold, spojený s instalací panovníka[92]. Text dohody však ve skutečnosti nic takového neříká. Zmiňuje pouze jediné přísahy (*sacramenta primitus praebere*), po nichž následoval odchod velmožů k jinému králi (*se in alia parte tradere*, resp. *transferre*). Popisovaný děj se proto nemusí nutně vztahovat k době mezi Chlotarovou smrtí a dosažením dohody o dělení, ale mnohem spíše až k následujícímu období vnitrodynastických konfliktů, během nichž takovéto fluktuace mohly být mnohem výraznější. Už proto, že králův skon je datován do rozmezí let 560/61 a následné dělení do přelomu zimy a jara 561, takže na vybírání dvojích přísah by zbývalo několik zimních týdnů, nadto ještě v poměrně nepřehledné situaci[93]. Lze ovšem bez výhrad přijmout — v obecnější rovině — Schneiderův závěr, že tu pro nobilitu říše vznikalo nové riziko plynoucí z diskrepance mezi přísahami a stanovováním jednotlivých dílů, které se zvětšovalo tím více, čím méně by byly díly zřetelné. Ti, co by přísahali odlišně, se totiž dostávali do pozice nepřátel svých budoucích faktických králů. I koncept dvojích přísah nepostrádá opodstatnění, byť v modifikované podobě. Lze si představit, že po Chlotarově smrti si bratři připravující se na boj o dědictví znovu zajistili věrnost a pomoc svých *antrustiones*, zatímco říšská aristokracie a zejména většina královských *leudes* zachovávala opatrnost, aby se nakonec rozhodla, stimulována i vhodnými odměnami, již z výše uvedených

[92] MGH *Capitularia* I., No. 6. *Pactum Guntchramni et Childeberti* II. (29. listopad 587), s. 14: „[...] leudes illi qui domno Guntchramno post transitum domni Chlothacharii sacramenta primitus praebuerunt et si postea convincuntur se in alia parte tradidisse... Similiter et qui post transitum domni Chlothacharii convincuntur domno Sigiberto sacramenta primitus praebuisse et se in alia parte transtulerunt [...]"; R. Schneider, tamtéž, s. 90 an.

[93] R. Schneider, tamtéž, s. 88 an., s dalšími odkazy na literaturu vysvětlující dataci obou událostí. Kriticky k této interpretaci i U. Eckardt, c.d., s. 86.

důvodů podpořit Chilpericha I. Tomu se sice načas podařilo získat dílčí převahu, záhy ale i on pochopil, že zcela eliminovat nevlastní bratry nedokáže. Navíc hrozilo, že prohlubování sporu povede k oslabení prestiže dynastie a nekontrolovatelnému růstu majetkové základny a tím i politického vlivu šlechty. Přistoupil proto ke kompromisu, který ostatně zprvu Guntram, Sigibert i Charibert vylučovali, ale který vyhovoval většině politické reprezentace. Všichni se nakonec shodli na tom, že říše bude rozdělena jako roku 511, anebo, což je možná přesnější formulace, tak aby byly respektovány základní územní celky, jež se konstituovaly na základě řízených secesí po Chlodvíkově smrti.

Podle všech dostupných informací bylo *divisio secundum sortem* použito jako základní metoda pro stanovení jednotlivých dílů. Jde tu ale opět do velké míry o jen zdánlivou shodu s postupem uplatněným poprvé. Současně v tomto případě narážíme i na mnohem vážnější obtíže interpretační povahy, než tomu bylo roku 511. 'Los' představoval nejspíše instituci vojenského království. Vznikla pravděpodobně spontánně během Chlodvíkova záboru Galie, a její právní stabilizace proběhla až následně, ale jen na přechodnou dobu[94]. Jen tak si lze totiž vysvětlit relativně malý výskyt dokladů v narativních pramenech; a mnohem významnější je absence termínu ve všech redakcích *Lex Salica*, včetně Chlodvíkovy[95]. Doložitelný je pouze v první emendaci kodexu (*Pactus pro tenore pacis*) a dále v Chilperichově ediktu. *Sors* podle všeho nijak nesouvisel s vlastním aktem povyšování k vládě v jakékoliv jeho podobě či části. Obvykle se uvažuje o interpretaci tohoto pojmu ve smyslu 'dílu', 'podílu' na dědictví[96]. Takový výklad vychází i z užití slova Řehořem z Tours a dále se opírá o některé

[94] Doklad pro takové pojetí je ovšem jen nepřímý a intencionální. Vychází od Řehoře z Tours a jeho známého příběhu o dělení kořisti v Soissnos (*Historia*, II.27.), kde los vystupuje ve funkci, jež může omezit králova práva vůči kmenu „Nihil hinc accipies, nisi quae tibi sors vera largitur", tamtéž, s. 89).

[95] *Lex Salica 100 Titel-Text*, passim.

[96] „Anteil bei der Erbfolgeregelung" — tak např. R. Schneider: *Königswahl...*, s. 88. Podobně i DVG 2,1, s. 288 an: „Der Ausdruck sors, welcher anderswo für den hierdurch gebildeten Grundbesitz gebraucht wird, hat in den Denkmälern des Fränkischen Reichs regelmäßig nur auf Erbtheilungen Bezug; hie und da bezeichnet er den An theil den jemand in einem Dorfe innehat und steht fast gleichbedeutend mit Hufe oder mansus.", avšak týž: DFG, 1. *Die Deutsche Verfassung in der ältesten Zeit.* Graz 1953, s. 119: „Und an jedem Feld hat der Dorfgenosse seinen Antheil: so viele Mitglieder sind, so viele Quoten werden gebildet, und diese vertheilt, nicht selten wohl nach dem Loos." pozn. 2 na téže straně: „Ob aber die spätere vorkommenden Ausdrücke sors, consortes hieraus zu erklren, ist mehr als zweifelhaft." nebo DFG 2,2, (Darmstadt 1953) s. 172: „Bei Knechten ist an die Stelle der Tortur das Loosordal zur Anwendung gebracht; oft genug aber jene jetzt auch auf die Freie angewandt."

zmínky v soukromých a veřejných listinách církevní provenience[97]. Ve všech těchto případech jsou skutečně překlad a interpretace jako „díl", „část" neproblematické („přejít přes díl", „odejít z jednoho dílu do druhého", „dostat se do části"). Zcela nevyhovující je ale podobný postup v klíčové pasáži týkající se dělení roku 561. Budeme-li *sors* interpretovat jako „podíl", museli bychom totiž překládat „Deditque sors Chariberto regnum Childeberti, sedemque habere Parisios..." „A dal podíl (díl, část apod.) Charibertovi Childebertovo království a rezidenci v Paříži..." a podobně i u dalších ze sourozenců, což je zjevně násilné a smyslu postrádající. Jinou možnost by představovala volná interpretace a „vylepšení" textu ve smyslu „A byl určen dědický podíl Charibertovi v Childebertově království s rezidencí v Paříži..." atd. Dokud se ale nepodaří takový postup gramaticky a věcně zdůvodnit, nezbývá než připustit, že sors tu znamená něco zcela jiného, že jde skutečně o institut 'losování' („A určil 'los' Charibertovi...")[98]. Označení dílčí říše jako *sors* (vedle *regnum*, *pars*) by se potom dalo vysvětlit tak, že původní význam pojmu získal další obsah a přešel v běžný termín pro kteroukoliv dílčí říši, jež vznikla tímto způsobem (nebo se to autor domníval).

Pozornost si zaslouží i další okolnost. Způsob rozdělení říše mezi Chlotarovy syny představoval totiž ve skutečnosti vlastně metodu velmi ojedinělou: Řehoř z Tours ji připomíná poprvé a takto vyhraněně i naposledy, u Fredegara se s ní setkáme ještě roku 596 při dělení dědictví po Childebertovi II. Kontext je však odlišný; nejde již o *divisio regni*, ale *de fakto* o uvedení jeho synů do již existujících království. Autor *Liber historiae* proto ani tohoto obratu neužil[99].

[97] Gregorius, *Historia*, IV.49., s. 184: „Rex Sygiberthus... Sequanam fluvium transmearet, fratre suo Guntchramno mandatum mittit, dicens: 'Nisi me permiseris per tuam sortem hunc fluvium transire'."; V.3., s. 193: „Godinus autem, qui a sorte Sigiberthi se ad Chilpericum transtulerat, et multis ab eo muneribus locupletatus est."; V.48., s. 239: „Post obitum vero Chariberthi, cum in Sigiberti sortem civitas illa (tj. Tours) venisset, transeunte eo ad Chilpericum, omnia quae inique adgregaverat, a fidelibus nominati regis direpta sunt." Dále viz DFG 2,1, s. 288 pozn. 4; s. 289 pozn. 1 a s. 157 pozn. 1 a 2.

[98] *Sors* v tomto smyslu uvádějí i DFG 1. *Die Deutsche Verfassung in der ältesten Zeit.* Graz 1953, s. 119: „Und an jedem Feld hat der Dorfgenosse seinen Antheil: so viele Mitglieder sind, so viele Quoten werden gebildet, und diese vertheilt, nicht selten wohl nach dem Loos." Ovšem s následujícím omezením pod pozn. 2 na téže straně: „Ob aber die spätere vorkommenden Ausdrücke 'sors', 'consortes' hieraus zu erklären, ist mehr als zweifelhaft."

[99] Fredegarius, *Chronica*, IV.16., s. 127: „Theudebertus sortius est Auster, sedem habens Mittensem; Theudericus accipit regnum Gunthramni in Burgundia, sedem habens Aurilianes." *Liber historiae*, 37 (B), s. 306: „Theudebertus, filius eius, in regnum patris sui in auster statutus est, Theudericus vero in Burgundia."

Pactus pro tenore pacis, první dochovaná dohoda mezi meroveovskými králi, Childebertem I. a Chlotarem I.[100], jako jeden z raných doplrků Sálského práva[101] představoval zcela jistě dokument mimořádné důležitosti a musel být vydán nejen ve shodě obou Meroveovců, ale i s konsensem jejich velmožů. O vlastní losovací proceduře se vyjadřuje poměrně jasně v 10. hlavě. Kdokoliv je usvědčen ze zločinu, má být podroben zákonu; pokud však existují pochybnosti, uplatní se los a jeho nepříznivý výrok znamená automaticky vinu. Důraz je kladen na veřejnost a nestrannost tohoto postupu, jež zajišuje volba celkem 6 osob k této věci; po třech z každé strany[102]. 5. hlava pak říká, že „je-li nesvobodný obviněn ze zločinu, má být vyhledán pánem, aby ho do 20 dní předvedl před thing, a je-li pochybnost, at' je vydán losu". Následuje pak ustanovení o odkladné lhůtě a způsobu výběru přísedících: „A žalující strana určí tři ze svých a tři z dalších zvolených [přísedících], kteří složí přísahy stanoveným způsobem, který určuje Sálské právo"[103]. V 8. hlavě se řeší stejný problém v případě polosvobodných laetů, sloužících jako (vojenská) čeled' pána[104]. Text není zcela jasný, ale s přihlédnutím k 1. článku („Si quis ingenuam personam per furtum ligaverit et negator exteterit, duodecim iuratores medois electos dare debet...") ho lze interpretovat asi takto: „Je-li laet obviněn a odvolá se k 'losu', a pokud ten je nepříznivý [a pokud nepříznivě ovlivnil 'los'][105], je povinován zákonu polovinou toho, co svobodný, a má se poddat šesti soudcům nestranně zvoleným"[106]. Stejně tak je k 'losu' volán nesvobodný (*servus*), pokud existují po-

[100] MGH *Capitularia* I., No. 3. *Pactus Childeberti* I. *et Chlotharii* I. (*Pactus pro tenore pacis*), s. 4 an. E. Ewig: *Merowinger...*, s. 35 dohodu nepřímo datuje do prvních roků 30. let 6. století.

[101] Viz W. A. Eckhardt: *Die Decretio Childeberti und ihre Überlieferung*. ZRG GA 1967, 84, s. 1 an.

[102] MGH *Capitularia* I. No. 3, s. 6: „Si quis cum furtu capitur, antedictae subiaceat legem. Et si de suspectione inculpatur, ad sortem veniat: et si malam sortem priserit, latro: tamen ad utramque partem sint ternas personas electas, ut nec conludius fieri possit."

[103] Tamtéž, s. 5: „Si servus in furtum inculpatur, requiratur a domino ut ad XX noctes ipsum in mallum praesentet, et si dubietas est, ad sortem ponatur. Quod si placitum sunnis detricaverit, ad alias XX noctes ita fiat. Et prosecutor causae de suos consimiles tres et de electos alios tres dabit qui sacramenta firment per placita, quod lex salica habet fuisse conpletum."

[104] K právnímu a sociálnímu postavení laetů viz R. Schmidt-Wiegand: *Stammesrechte und Volkssprache*. Weinheim 1991, s. 244 an.

[105] Otázkou je, zda opravdu číst *et mala sortem preserit*, anebo s přihlédnutím k článku 6. *mala sorte preserit*.

[106] MGH *Capitularia*, No. 3, s. 5: „Si ledus de hoc quod inculpatur ad sortem ambulaverit et mala sortem preserit, medietatem ingenui legem componat et sex iuratoris medios electos dare debet."

chybnosti (dubietas)[107]. Je-li shledán vinným, je jeho pán pokutován třemi solidy a otrok třiceti ranami holí[108]. Shodný postup u nesvobodného a laeta, totiž povolávání k 'losu', vyplývalo jistě z podobného právní statu daného závislostí na jejich pánech, zatímco poškození práv svobodného se obecně podle *Pactu* postihovalo buď vykoupením, nebo ztrátou života, a to před thingovým soudem (*mallus*)[109]. Zdá se proto, že *ad sortem* byly povolávány především nesvobodné a polosvobodné kategorie obyvatelstva a los sloužil jako ochrana pro *domini*, a nikoliv pro *servi* nebo *leti*; jestliže totiž pán vůbec podezřelého před soud nepřivedl, ztrácel na něho jakýkoliv nárok[110]. Jinak řečeno, měl možnost se rozhodnout, co je pro něho výhodnější.

Podobně i Chilperichův edikt nařizuje v 8. hlavě prezentaci nesvobodného pánem před 'losem', a to ve lhůtě deseti dnů od doručení výzvy. V případě nutnosti ji prodlužoval až na 42 dní a opět stanovoval šestičlenný soud. V případě, že by se obviněný nedostavil a neuvedl důvod, měl být uznán vinným a pán na čeledína ztrácel nárok, pokud ho neuhradil jiným, Sálským právem stanoveným způsobem[111]. Stojí za zdůraznění, že zákon připouštěl, aby nesvobodný sám vyrovnal způsobenou ztrátu (*quantum de servo lex est, ipsi servus dedidat*). Vzhledem k tomu, co již bylo řečeno o *leti* a instituci 'losu', by to totiž opět potvrzovalo podobnost právní pozice, ale i to, že příslušníci obou sociálně právních kategorií reálně disponovali určitým majetkem. *Pactus pro tenore pacis* ani Chilperichův zákon sice svými formulacemi nedávají jednoznačnou odpověď na otázku, zda thingový soud (*mallus*) a 'los' (*sors*) představovaly dvě zcela oddělené procedury, anebo zda druhá byla spíše pokračováním první[112], nelze ale mít

[107] Tamtéž: „Si servus in furtum inculpatur... et si dubietas est, ad sortem ponatur."

[108] Tamtéž, čl. 6, s. 5: „Si servus minus... mala sorte priserit, dominus servi tres solidos solvat et servus ille trecentos ictus accipiat."

[109] „Et sic latro redimendi se habeat facultatem; si facultas deest, tribus mallis parentibus offeratur, et si non redimitur, vita carebit." Tamtéž, čl. 2, s. 5

[110] „Et si dominus servum non praesentaverit, legem unde inculpatur conponat et cessionem de servo faciat." Tamtéž, čl. 5, s. 5.

[111] Tamtéž, No. 4, s. 9: „Quale convenit modo, ut si servum sors nuntiata fuerit de furtum, tunc dominus servi inter X noctes mittat ad sortem. Si ibi illum in illas X noctes non miserit in praesente, tunc in XL et duas noctis eum mittat, et tunc ibi servus ad sortem venire debet, et illi qui furtum pertulit ius sit cum VI videre. Et si ad XL et duas noctis non venerit nec sunnia adnuntiaverit, tunc servus culpabilis iudicetur; et causa super domino magis non ascendat nisi quantum de servo lex est, aut ipsi servus dedicat aut dominus pro servo conponat [...]."

[112] Citované části obou kapitularií se totiž svými formulacemi velmi blíží obdobným pasážím sálského kodexu určujícím tresty pro nesvodobné, s tím rozdílem, že v nich chybí sors a důsledně je užito pouze označení pro thingový soud, *mallus*. Viz *Lex Salica 100 Titel-Text*, LXVIII, (40 §§ 1—10), s. 182 an.

pochybnosti o tom, že se obě odbývaly pod královskou autoritou a neměly již nic společného s původními lidovými shromážděními. V případě *mallu* o tom dostatečně vypovídá sama *Lex Salica*[113], a pokud jde o *sors*, nápadná je tu zejména Chilperichova pečlivost, s jakou nechal popsat situaci v případě neplnění povinnosti. Jak vlastní 'los' probíhal tedy muselo být obecně známo, a lze tudíž mít za to, že v polovině 6. století se již jednalo o ustálenou a formalizovanou zvyklost.

Vrat'me se nyní ke zjištění, že nesvobodný, stejně jako laet, mohl sám vykoupit své provinění. Toto právo představovalo velmi praktické opatření, jež opět vycházelo vstříc především pánům. Klíčem k pochopení problému je 7. hlava Chilperichova nařízení. Stanovuje se v ní povinnost každého, kdo se nedokáže před thingem ospravedlnit, aby započal s činěním slibu (*fidem facere*), pokud tak někdo neučiní za něj jako ručitel. Je i řečeno, jak má akt formálně vypadat: viník drží v levé ruce hůl (*festuca*), pravou podává příjemci[114]. E. Magnou-Nortier[115] s odvoláním na 50. paragraf Sálského práva (*De fides factas*) dospěla k závěru, že jde o „franskou proceduru", „znamenající podle všeho veřejné vzdání se plnosti vlastní svobody za přesně stanovených podmínek, osobní závazek vůči osobě, které byl učiněn slib a která vykoná zákonný tlak" k úhradě vlastní škody. Podle ní jde o významnou podobu mezi právním a feudálním závazkem, naznačující jejich vzájemnou souvislost.

Lex Salica při „činění slibu" rozeznává tři etapy: obviněný ho nejprve koná před svědky přímo tomu, kdo utrpěl újmu. Když poškozený neuspěje, má se obrátit na soudce nižší instance (*tunzinus*)[116]. Teprve poté se případ přenáší před soud hraběte a až nyní se objevuje klíčové ustanovení o „holi"[117] (*prendat fistucam*), jež Magnou-Nortier

[113] Srov. *Lex Salica 100 Titel-Text, Prologus*, § 2, s. 84 an.; I. De manire §1 (1 § 1), s. 104; XVI. De superventis vel expoliacionibus, qui hominem ingenuum expoliat § 4 (14 § 4), s. 132; LXXXI De affatumire § 1 (46, §§ 1—3), s. 204 an.; LXLI. De eo qui ad mallum venire contempserit § 1 (56 § 1—5), s. 228.

[114] MGH *Capitularia* I, No. 4., s. 9: „Smiliter convenit, ut quicumque admallatus fuerit et in veritatem testimonia non habuerit unde se aeducat, et necesse est ut initium fidem faciant et non habuerit simili modo qui pro eum fiedem faciat: ut ipse in senextra manu fistucam teneat et dextera manu auferat." Text přirozeně vyvolává otázku, zda obě přísahy nepředstavují de facto totožný závazek. Domnívám se, že podstatný tu je pasus „qui pro eum fidem faciat", který je třeba chápat skutečně jako záruku a nikoliv přímé přiznání osobní závislosti.

[115] c. d., s. 16.

[116] *Lex Salica 100 Titel-Text*, LXXXVI. De fides factas §§ 1—2 (50 §§ 1—2), s. 214 an.

[117] Tamtéž, LXXXVI § 3 (50 § 3), s. 218: „Si nec s(i) fides facta ad placitum legitimum solvere voluerit, tunc ille, cuius fides facta est, ambulet ad grafionem illius loci, in cuius pago manet, et prendat fistucam et dicat verbum [...]."

považuje za doklad koherentní symboliky pro právní i feudální vztah, vyjadřující přenos dispozičního práva nad přísahajícím. Činění slibu zmiruje v souvislosti s 'losem a' *servi* i 8. hlava Chilperichova nařízení. Způsob, kterým tak činí, vyvolává opět dojem samozřejmosti aktu (*et si nec fidem facere nec conponere voluerit*), postup je opět třístupňový: osobní slib přímo jeho příjemci, případné šetření přísedícími a poté soudní zásah královského úředníka (*graphio cum VII rachymburgiis antrustionis bonis credentibus*)[118]. Právě v tomto okamžiku je znovu připomenuta „festukace" obviněného (*cum fistuco mittat super se*). Přijmeme-li uvedený závěr za možný, pak thingový soud spojený s 'losováním' mohl ve svém důsledku vést ke přenosu osobního vztahu závislé osoby od jednoho pána k druhému. Na rozdíl od obvyklého *fidem facere* však metoda 'losu' dovolovala více uplatnit vlastní volní jednání slibujícího; zohledňovala totiž onu „pochybnost" v jeho provinění. Podstata vazby si sice zachovala právní povahu, současně však — vzhledem k dikci Chilperichova ediktu, korespondující s tezí E. Magnou-Nortier — vytvářela základ pro obvyklé osobní pouto mezi seniorem a jemu se poddávajícím jedincem. Tato proměna byla již politicky významná, a proto se jí mohl *servus* vyhnout, pokud byl schopen se vykoupit, nebo pokud tak učinil jeho dosavadní *dominus*. Celý problém by pochopitelně zasloužil další analýzu; zdá se však, že původní *dominium domini* nad nesvobodnou a polosvobodnou čeledí s rozvojem královské správy důsledně a logicky střídá *potestas senioris*[119].

Detailnější pohled vzhledem k dochovaným informacím není možný, zdá se však, že uvedený způsob mohla sama říšská nobilita použít pro stanovení svých personálních vazeb k jednotlivým pretendentům trůnu[120]. *Sors* tu již na rozdíl od roku 511 nelze chápat jako metodu řízené secese, jako dělení společného, v boji nabytého království. Mnohem spíše se jednalo o 'vyvolení si krále', nikoliv tedy o konstitutivní *electio*, ale o předběžný hold, příznání se po vládu jednoho ze čtyř sourozenců, jež byly náležitě oceněny, a které v sobě obsahovaly i právo účastnit se nastolení krále v příslušné dílčí říši, podmíněné

[118] MGH *Capitularia* I., tamtéž: „Et si inter ipsas VII noctis nec fidem facere nec componere voluerit, tunc in proximo mallo ante rachymburgiis sedentes et dicentes, quod ipsi illum ante audierit sic invitetur graphio, cum fistuco mittat super se [...]."

[119] Na základě analýzy Řehořova textu konstatuje úzkou spojitost mezi právem a vládou i U. Eckardt, c. d., s. 99: „[...] aus diesem Recht (tj. der Herschaft — V.D.) resultiert u.a. die Verpflichtung, tuitio und 'defensio' zu gewähren."

[120] Tomuto výkladu se zdá i nasvědčovat pasáž z Řehoře (*Historia*, viz pozn. 93) o vůdci champarských rebelů v polovině 70. let: „Godinus autem, qui a sorte Sigiberti se ad Chilpericum transtulerat, et multis ab eo muneribus locupletatus est."

ovšem složením slibu. Pojem *sors* tu současně vyjadřoval fakt, že existovala *dubietas*, pokud šlo o konkrétní vypořádání osobních vazeb mezi jednotlivými králi a šlechtou; nejistota právě odstraňovaná 'losováním'. Právní vazba (laetů a nesvobodných vůči svobodným) představovala vzor, ale měnila se tu v čistě politický vztah mezi králem a jeho šlechtici; podstatnou podmínkou této transformace zůstala identická pozice leudů i polosvobodných: první jsou *homines regis*, druzí *homines ingenui*. Akt 'vyvolení' a samotné *electio* se však natolik mohly prolínat, že jejich přesné odlišení je prakticky nemožné. Tento závěr má však další, neméně důležitý důsledek. 'Los' pojatý jako decise s královskou mocí upevňoval výchozí pozici nobility v procesu instalace panovníka. Chilperichův postup a jeho neúspěch proto nelze hodnotit pouze z hlediska osobní motivace, jež narazila na odpor ostatních bratrů. Proti mohli být mnozí galořímští aristokrati a franští optimáti, ale i jedinci dříve vázaní službou jednotlivým Chlotarovým bratrům a synovcům, pro něž byl naopak i z tohoto důvodu výhodnější návrat před rok 558 či 555. Mohli snadno podezřívat Chilpericha, že neusiluje o nic jiného než udržet jednotu franského království, a učinit tak otázku nástupnictví definitivně vnitřní záležitostí dynastie. S tím spojená redukce meroveovských dvorů na jediný by vedla i k jednoznačněji stanoveným povinnostem vysoké nobility vůči panovníkovi, a to bez jakékoliv významné kompenzace. Unitární říše by fakticky především negovala jedno z nejdůležitějších práv svobodných, trvající patrně po celé 6. století, pohybovat se volně mezi jednotlivými králi[121].

Sors představoval i rozhodnutí o nejobecnější podobě volby, a to tak, že potvrzoval platnost tradicí daného principu, přiznávajícího rovný nárok na vládu všem příslušníkům *stirps regia*. Stejnou měrou však uchovával právo privilegované vrstvy výrazně ovlivňovat podobu franské říše. Uplatňoval se v okamžiku rozdělování sjednoceného království, zatímco při opačném procesu se spíše prosazovalo dynasticko-patrimoniální hledisko. Ale i tehdy si zachovali velmoži výraznou konsensuální funkci, nezbytnou pro následné *electio*[122]. Podmínka *aequaliter dividere* se tu jistě rozuměla sama sebou; na rozdíl od roku 511 však nešlo jen o vytvoření spravedlivých dílů. Je pochopitelně problematické a riskantní vyvozovat z Řehořova vyprávění a dalších narativních zdrojů důsažnější závěry, na druhé straně ale víme, že přinejmenším tourský biskup patřil k nejvlivnějším hodnostářům své

[121] Jedinou podmínkou pro opuštění dílčí říše bylo zřeknutí se veškerého movitého majetku Gregorius, *Historia*, V.29., viz pozn. 45.

[122] *Consensus* jako součast královského *electio* shodně konstatuje např. G. Tellenbench, c. d., s. 194 nebo W. Schlesinger: *Königswahl...*, s. 194.

doby. Psal tedy jistě s určitým záměrem. Ambice — alespoň v jeho očích — mířila vyš: možná, že přičítal svým králům vůli provést ze všech hledisek principiální, závazné, precedenční a trvalé rozdělení říše; přijmout rozhodnutí o uspořádání společného *regna*, od kterého si on a další reprezentanti říše slibovali dlouhodobou stabilitu. Patrně zde je třeba hledat původ pro označení *divisio legitima*.

Franské království opět tvořily čtyři dílčí říše. V každém ohledu je strohost popisu prvního dělení velmi nápadná s obšírnější informací k roku 561. Podstatné jsou tu dvě změny: přiřazení sídelního města každému království a přesné označení všech království, navíc jednotným způsobem, podle jména jeho prvního držitele. Nápadné je to zejména v případě remešské říše, protože logičtější by bylo přiřadit ji Theudevaldovi jako poslednímu Meroveovci, jenž tu panoval.

Formálně máme co do činění s relativně nepříliš frekventovaným způsobem pojmenování politicko-územního celku nikoliv podle dominujícího *gens*, ale podle osoby panovníka[123]. V tomto případě však volba názvu není dána nedostatkem jiné tradice nebo labilitou takových království. Řehořovi z Tours sloužila jeho rozlišující funkce, a proto zvolil tento postup. Všichni Chlotarovi synové totiž současně i nadále zůstávali *reges Francorum* a terpve jejich díly dohromady tvořily *regnum Francorum*. Za nositele této kolektivní identity je tedy třeba považovat dynastii a vládnoucí společenskou vrstu, která si však v důsledku uplatrovaného způsobu dělení, 'losu', budovala osobní vazby k různým představitelům meroveovského rodu. Označení typu *regnum N.*, respektive *Franci* (*utiliores*) *qui ad eum aspiciebant* (*leudes eius*) představovaly jediný možný způsob, jak popisovanou realitu říše vyjádřit. Zdůrazrovaly totiž na jedné straně fakt, že primárním tvůrcem každého z království je meroveovský panovník, na druhé straně personální vztah mezi ním a nobilitou v rámci každého dílčího regna. Z typologického hlediska můžeme hovořit o existenci subjektivně definovaných dílčích říších, jimž je společná zobecněná forma jejich označení *regnum N.* + *Franci* (*utiliores*) *qui ad eum aspiciebant* (*leudes eius*)[124]. Tyto personální svazy se však mimo jiné i v důsledku zavádění meroveovských správních reforem rychle proměrovaly v územně politické jednotky[125] a dosahovaly poměrné stabili-

[123] K tomu R. Wenskus, c. d., s. 45 an., 62.

[124] Naproti tomu lze doložit formu *N. regis* + *Franci qui*... Byla totiž kontextuálně i stylisticky vhodnější, v zásadě ji je možné považovat za pouhé zkrácení uvedeného ideálního označení. Viz pozn. 37 a srov. též E. Ewig: *Beobachtungen*..., s. 99.

[125] Naznačuje to i pasáž z Řehoře z Tours líčící boje mezi Chilperichem a Guntramem: „Desiderius vero cunctas civitates, quae in parte illa ad regem Guntchramnum aspiciebant, abstulit et dicionibus regis Chilperici subegit." (*Historia*, VI.12., s. 257).

ty. Zájem na jejím zachování předpokládejme především u královských *leudes* nebo u jim podobných vrstev.

Podíváme-li se na již zmíněný Chilperichův edikt z obrácené perspektivy, jeho 4. bod nepřímo potvrzuje právní kontinuitu říše jeho otce[126]. Přitom byl vydán až v druhé polovině 60. let, tedy se značným časovým odstupem od Chlotarovy smrti. *Regnum Chlotharii* tak mělo zaniknout, přesto ale je připomínáno, ačkoliv *terrae istae qui si adveniunt* většinou patřily Charibertovi I., a co je důležitější: leudové zemřelého krále trvali dále na svých právech. Jde o zcela podobný případ jako roku 575, na nějž upozornil již E. Ewig. Tehdy během střetů mezi Sigibertem I. a jeho bratrem Chilperichem I. vstoupili do konfliktu velmožové již dvacet osm let mrtvého Childeberta I. z Paříže. Jeho říše tedy de facto dávno neexistovala (obnovena byla na pouhých 6 let roku 561 pro Chariberta I). Přesto je pravděpodobně právě to motivovalo k žádosti, aby byli poddáni nikoliv Chilperichovi, ale Sigibertovi[127].

Druhé franské dělení spojovalo s první separací království roku 511 jedině zachování v zásadě stejných výchozích pozic pro všechny čtyři bratry. Další důležité principy však zaznamenaly podstatné změny. Řehořovi se proto nezdál obrat *aequaliter dividere* již dostatečně přiměřený, a raději psal o „spravedlivém rozdělení", aby naznačil skutečnou hloubku kompromisu mezi dynastií a franskou šlechtou, jemuž připisoval zásadní význam pro budoucnost. Přesto se jen hypoteticky můžeme dohadovat, co bylo obsahem všech ujednání. Jejich písemnou fixaci, přestože ji doložit není možné, absolutně vyloučit nelze[128]. Hovoří pro ni nejen ona důležitost, ale zároveň i komplikovanost, jimiž dohromady se druhé franské dělení odlišovalo od prvního rovněž.

---

[126] MGH *Capitularia* I., No. 4., s. 8: „[...] ut leodis qui patri nostro fuerunt consuetudinem qua habuerunt de hac re intra se debeant [conservare]."

[127] Gregorius, *Historia*, IV.51., s. 186: „Tunc Franci, qui quondam ad Childebertum aspexerant seniorem, ad Sygibertum legationem mittunt, ut ad eos veniens, derelicto Chilperico, super seipsum regem stabilirent." E. Ewig, tamtéž, s. 100.

[128] Nebyl by to jediný případ; i pro verdunské dělení smluvní ujednání postrádáme, ačkoliv v celku není pochyb o tom, že existovat muselo. Nedochovala se ani dohoda o vypořádání Charibertovy říše, přestože ji Řehoř několikrát připomíná. I když k roku 561 podobné indicie chybí, je pozoruhodné, jak pevné místo si toto dělení vydobylo v právním povědomí Franků: odvolává se k němu andelotské smlouva, od něho odvozené právní principy považoval za neporušitelný i říšský lid: když král Childebert II. poslal svého majordoma Florentiana a comes palatii Rumulfa vybírat nové daně, protestovalo obyvatelstvo v Tours, že po smrti krále Chlotara přísahal Charibert, že nebude zavádět nové zákony, ale přídrží se jen těch, které platily za jeho otce. (Gregorius, *Historia*, IX.30.).

Všechny posuny, ke kterým v procesu dělení došlo, odrážely zvyšující se vliv franské nobility na dění v říši, dočasně omezený Chlodvíkovou expanzí a následnou dynastickou solidararitou jeho dědiců v prvních letech jejich panování. Zdůraznění stability dílů vycházelo zřetelně vstříc těm velmožům, kteří si vybudovali své postavení v královských službách, na druhou stranu však zůstal zachován tradiční úzus pro případ dědění a nástupnictví, takže příští sjednocení vyloučeno nebylo. Jednotlivé aristokratické klany se přetvářely v zájmová uskupení ovládající spolu s králem již jednoznačně definované území, považované za jejich společné „vlastnictví". Dosažená stabilita se však zůstávala dále velice křehkou. Stačil první precedens, kdy se služba jednomu z králů stala prakticky nezdolatelnou překážkou pro zachovaní sociálního postavení i majetkové integrity ve chvíli, kdy proběhla změna na trůnu vyvolaná děním uvnitř dynastie — a otevřel se nový prostor pro dosud neznámé typy sporů. Trvalo další půlstoletí, než v krvavých střetech a komplikovaných diplomatických jednáních vznikla klasická a již stabilní franská triáda království Austrasie, Neustrie a Burgundska. Rok 561 k ní však položil první základ: v tom smyslu, že definitivně potvrdil právo nobility spolurozhodovat o osudech říše a nést za ně i příslušný díl odpovědnosti.

Idzi Panic
Katowice

Idea państwa i władcy w najstarszych Żywotach świętych Cyryla i Metodego

W polskiej literaturze przedmiotu dotyczącej sytuacji politycznej na ziemiach polskich w okresie przedpaństwowym, przede wszystkim zaś odnoszącej się do dziejów Małopolski w dobie przedpiastowskiej, ważkie miejsce wśród źródeł je opisujących zajmują najstarsze Żywoty Konstantyna/Cyryla[1] i Metodego[2]. Spośród nich szczególną uwagę polskich badaczy przyciąga Żywot Metodego[3]. Powodem tak wielkiego zainteresowania historyków jest zaledwie jedno zdanie, ów słynny *passus* o bardzo silnym (nieznanego imienia) księciu pogańskim „siedzącym na Wiślech"[4], a także o proroctwie włożonym przez autora Żywota w usta Metodego, który przepowiedział owemu księciu niepo-

[1] W artykule, mówiąc o Konstantym/Cyrylu, w celu uniknięcia monotoni będziemy używać zamiennie obu imion misjonarza.

[2] Za bardzo pożyteczne należy uznać ostatnie wznowienie Żywotów obu apostołów Słowian, przygotowane w latach pięćdziesiątych przez Tadeusza Lehra-Spławińskiego. Por. *Apostołowie Słowian. Żywoty Konstantyna i Metodego.* Przekład ze staro-cerkiewno-słowiańskiego. Wstęp i objaśnienia T. Lehr-Spławiński. Uzupełnienia, komentarz i posłowie L. Moszyński. Warszawa 1988; T. Lehr-Spławiński: *Żywoty Konstantyna i Metodego.* Poznań 1959 — tak zwane obszerne.

[3] T. Lehr-Spławiński: *Konstanty i Metody. (Zarys monograficzny z wyborem źródeł).* Uzupełnił i słowem wstępnym poprzedził F. Sławski. Warszawa 1967, s. 231–246.

[4] *Život sv. Metoděje. Literární památky epochy velkomoravské 863—885.* Wyd. J. Vašica. Vyšehrad—Praha 1996, s. 285; T. Lehr-Spławiński: *Żywoty Konstantyna i Metodego...*, s. 114. W prezentowanym artykule odwoływać się będziemy do wydania Żywotów przygotowanego przez Josefa Vašicę, korzystając z własnego tłumaczenia tekstu.

kojącemu Morawę, że jeśli nie przyjmie dobrowolnie chrztu, wówczas zostanie pojmany do niewoli i w niej ochrzczony[5].

Zdanie to, kończące się potwierdzeniem przez autora Żywota prorockiego daru apostoła Słowian, wypowiedzianego słowami: „tak się stało", skłoniło praktycznie wszystkich historyków czeskich i słowackich, a także znaczną część badaczy dziejów ziem polskich przed powstaniem państwa polskiego do wyprowadzenia kilku ważkich spostrzeżeń, z których za najważniejsze uznajemy to dotyczące panowania Państwa Wielkomorawskiego nad Małopolską[6] oraz wniosek — jakkolwiek formułowany nieco rzadziej (niekiedy jedynie pośrednio) — o przyjęciu przez tę właśnie część późniejszej Polski wczesnopiastowskiej chrztu z rąk Metodego bądź jego uczniów i o rycie słowiańskim w liturgii[7]. Jednak — co należy wyraźnie podkreślić — znacząca część polskich uczonych kwestionuje obecnie możliwość opanowania przez Państwo Wielkomorawskie ziem Polski południowej[8].

Znaczenie tych twierdzeń dla badań nad dziejami ziem polskich w dobie przedpaństwowej sugeruje, iż wymienione przekazy mogą być pomocne w badaniach wielu innych kwestii z zakresu dziejów politycz-

---

[5] *Život sv. Metoděje...*, s. 285.

[6] Dyskusję tę zreferowaliśmy częściowo w publikacji *Ostatnie lata Wielkich Moraw*. Katowice 2000, s. 90—118, por. też K. Polek: *Państwo Wielkomorawskie i jego sąsiedzi*. Kraków 1994, passim. Jeśli chodzi o poznanie opinii historyków czeskich i słowackich w tej kwestii, warto zapoznać się z publikacjami: L. E. Havlik: *Morava v 9—10 století. K problematice politickeho postaveni, sociální a vládní struktury a organizace*. Praha 1978, passim; Tenże: *Uzemni rozsah Velkomoravske říše v době poslednich let vlády krále Svatopluka*. „Slovanske Študie" 1960, T. 3, s. 39 i nn.; P. Ratkoš: *The territorial development of Great Moravia*. „Studia Historica Slovaca" 1988, T. 16, s. 121 i nn. W związku z tą dyskusją warto zapoznać się również z ostatnią wypowiedzią na temat obecności wielkomorawskiej w Małopolsce sformułowaną przez A. Buko: *Małopolska „czeska" i Małopolska „polańska"*. W: *Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*. Red. H. Samsonowicz. Kraków 2000, s. 149.

[7] Przebieg tej dyskusji przedstawił S. Szczur: *Misja cyrylo-metodiańska w świetle najnowszych badań*. W: *Chrystianizacja Polski południowej. Materiały sesji naukowej odbytej 29 czerwca 1993 roku*. Kraków 1994, s. 7—24. Krakowski uczony wskazał także wszelkie słabe punkty tezy o wprowadzeniu chrześcijaństwa na ziemie południowej Polski przez świętego Metodego bądź jego uczniów. Por. też G. Labuda: *Czeskie chrześcijaństwo na Śląsku i w Małopolsce w X i XI wieku*. W: *Chrystianizacja Polski południowej. Materiały z sesji naukowej odbytej 29 czerwca 1993 roku*. Kraków 1994, s. 73 i nn.

[8] Przegląd stanowisk badawczych w tej kwestii zestawił S. Szczur: *Misja cyrylo-metodiańska...*, passim. Por. też I. Panic: *Ostatnie lata Wielkich Moraw...*, passim; K. Polek: *Wielka Morawa a Europa Środkowa. Dylematy polityczne i religijne*. W: *Środkowoeuropejskie dziedzictwo cyrylo-metodiańskie*. Red. A. Barciak. Katowice 1999, s. 36 i nn.

nych i ideowych nie tylko Państwa Wielkomorawskiego, lecz także innych współczesnych mu tworów politycznych wytworzonych wówczas przez Słowian, zwłaszcza na terenach, do których mogli dotrzeć apostołowie Słowian, św. Cyryl i Metody, bądź ich uczniowie, autorzy Żywotów, a więc do Słowian zachodnich i południowych. Możemy zarazem przypuszczać, że wymienione przekazy — skoro powstały w kręgu słowiańskim — w o wiele większym stopniu oddają sposób pojmowania otaczającego świata przez mieszkańców państw słowiańskich aniżeli źródła narracyjne spisane na przykład w kręgu frankijskim.

Wśród zagadnień, których rozpoznania czytelnik ma prawo oczekiwać w oparciu o wspomniane przekazy, należy wymienić kwestię stosunku społeczeństwa wielkomorawskiego do idei państwa i władcy. Podstawą tych oczekiwań może być zarówno wieloletnia dyskusja uczonych nad znaczeniem wspomnianego na wstępie *passusu*, a także słuszne podnoszenie przez badaczy ogromnej roli władcy wielkomorawskiego Świętopełka w osiągnięciu przez Wielką Morawę tak znaczącej roli i potęgi, co sugeruje między innymi, że w społeczeństwie wielkomorawskim idea państwa i pozycja władcy były na tyle mocno zakorzenione, że — broniąc swojego państwa — było ono skłonne ponosić wielkie wyrzeczenia w trakcie licznych wojen z sąsiadami[9]. Wyjaśnienie tej kwestii może pośrednio, przez zastosowanie metod komparatystycznej i retrospektywnej, pomóc w przyszłości w dalszym rozpoznaniu stosunku do państwa i władzy książęcej również społeczeństw innych państw słowiańskich w ich najwcześniejszych fazach rozwoju, w tym więc i Polski Mieszkowej[10].

Zważywszy zaś, że do Żywotów obu świętych sięgali liczni dziejopisarze nie tylko wczesnego średniowiecza, lecz również piszący u schyłku tej epoki, wykorzystując wiadomości zawarte w omawianych przekazach w pisanych przez siebie kronikach, rozpatrzenie problemu zaproponowanego w tytule artykułu może być w dalszej perspektywie pomocne w badaniach nad historiografią średnio-

[9] L. Havlik: *Morava v 9—10 století...*, s. 93—96; Tenże: *Moravská společnost a stát a jeho vladni orgánizace v 9 století.* „Slavia Antiqua" 1981/1982, T. 28, passim; I. Panic: *Lata 891—892. Ostatnia próba podporządkowania Państwa Wielkomorawskiego przez Wschodnich Franków u schyłku panowania Świętopełka.* W: *Średniowiecze polskie i powszechne.* T. 1. Red. I. Panic. Katowice 1999, s. 28—32.

[10] Zagadnienie to ma bardzo bogatą literaturę. W tym miejscu, w celu zasygnalizowania, odwołamy się jedynie do publikacji G. Labudy: *Organizacje państwowe Słowian Zachodnich w okresie kształtowania się państwa polskiego. (Od połowy VI do połowy X wieku).* W: *Początki Państwa Polskiego. Księga Tysiąclecia.* T. 1: *Organizacja polityczna.* Poznań 1962.

wieczną krajów Europy Środkowej, w tym zwłaszcza Czech i Słowacji[11].

Powyższe uwagi oznaczają zarazem, że przedstawiony tekst stanowi wstęp do badań nad stanem świadomości politycznej społeczeństwa Wielkich Moraw, najstarszego spośród państw słowiańskich, w odniesieniu do którego dysponujemy najbogatszą podstawą źródłową[12]. Rozpoznanie tego zagadnienia powinno wyjaśnić, czy wykorzystanie zasygnalizowanych źródeł może być pomocne w dalszych studiach nad formowaniem się i funkcjonowaniem ideologii władcy i państwa u Słowian zarówno przed powstaniem państw: czeskiego i polskiego, a także wpływu, jaki Wielka Morawa wywarła w różnych aspektach na inne państwa słowiańskie[13]. Przyjrzyjmy się więc wobec powyższego, czy — a jeśli tak, to w jaki sposób — została sformułowana idea państwa i władcy w najstarszych Żywotach świętych Cyryla i Metodego[14].

W literaturze przedmiotu podniesione zagadnienie było jak dotychczas podejmowane jedynie wyrywkowo. Mamy tu na uwadze głównie interesujące studium J. Kurza, który u schyłku lat pięćdziesiątych

[11] Doskonałą ilustracją może być tutaj na przykład Joannes Aventinus, autor dzieła *Annales Boiorum*, który wykorzystał żywoty w stopniu zdecydowanie większym aniżeli wczesnośredniowieczny kronikarz czeski Kosmas. Por. Ioannis Aventini: *Annales Boiorum libri VII*. Ed. N. H. Gundlingius. Lipsiae 1710, kś. I, r. IV. Dodajmy w tym miejscu, że prawdziwe nazwisko Jana Aventyna brzmiało Johann Thurmair, chociaż w przekazach źródłowych możemy spotkać się również z zapisem nazwiska jako Thurmayr. Urodził się 4 lipca 1477 roku w Abensbergu. Odebrał bardzo staranne wykształcenie, a także uzyskał rozległą wiedzę w zakresie historii, jako że po ukończeniu szkoły w Ingolstadt podjął studia na uniwersytecie w Wiedniu, a następnie, zachęcony wysokim poziomem Uniwersytetu Krakowskiego, studiował w początkach XVI wieku w Krakowie, wreszcie udał się na studia do Paryża. Właśnie dogłębnej wiedzy historycznej zawdzięczamy jego zainteresowania dziejopisarskie, które zaowocowały powstaniem dzieła poświęconego dziejom Czech i krajów ościennych. Dodajmy w tym miejscu, że jeden z egzemplarzy *Annales* znajduje się w Książnicy Cieszyńskiej, w zbiorach Biblioteki księdza Leopolda Jana Szersznika.

[12] Literaturę tę zestawili ostatnio K. Polek (*Państwo Wielkomorawskie i jego sąsiedzi...*, passim) i I. Panic (*Ostatnie lata Wielkich Moraw...*, passim). Przypomnijmy też, że jeśli chodzi o podstawy źródłowe do dziejów innych współczesnych Wielkiej Morawie państw słowiańskich, są one więcej niż skromne, por. L. Havlik: *Velká Morava a středoevropští Slované*. Praha 1964, s. 186—188, 282—293.

[13] Można tu wskazać na możliwość wpływów wielkomorawskich na prawo ruskie. Mamy na myśli adaptację na wczesnośredniowiecznej Rusi *Zakonu sudnyj ljudem*, który zresztą (w 3. redakcjach) zachował się tylko na Rusi. Por. J. E. Lipšic: *Ekloga. Vizantijskij zakonodatelnyj svod VIII veka*. Moskva 1963, s. 18—37.

[14] Skondensowane wiadomości na temat Żywotów Konstantyna i Metodego zestawił J. Leśny: *Żywoty Konstantyna i Metodego*. W: SSS. T. 7. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1982, s. 309—312.

rozważał zadania, jakie stały przed patriarchą, cesarzem i papieżem w opinii autorów Żywotów Konstantyna i Metodego[15].

Powyższe uwagi metodologiczne pozwalają nam przejść bezpośrednio do analizy idei państwa w Żywotach apostołów Słowian. Spośród obu interesujących nas przekazów za podstawowy uznajemy Żywot świętego Metodego. Przesądza o tym po pierwsze fakt, że został on prawdopodobnie napisany przez Słowianina, mieszkańca Państwa Wielkomorawskiego[16]. Być może był nim Gorazd, uczeń Metodego (któremu apostoł Słowian wyznaczył rolę swego następcy na stolcu arcybiskupim[17]), względnie któryś z jego najbliższych współpracowników[18], najpewniej Klemens. Był to więc bez wątpienia człowiek patrzący na funkcje państwa i jego władcy nie tylko oczami chrześcijanina, lecz także jeszcze niedawnego pogańskiego Morawianina, a więc dobrze — i to z osobistego doświadczenia — obznajomiony z wartościami wyznawanymi niewiele wcześniej przez jego współziomków wielkomorawskich i tamtejszych władców. Autorowi tego Żywota nieobce były równocześnie uczone księgi łacińskie i greckie, których lektura, wsparta przykładem i nauczaniem Metodego, musiała wywrzeć wpływ na jego sposób widzenia świata. Zarazem z racji najpierw bliskiej współpracy z arcybiskupem Metodym, a następnie dzięki temu, iż sam (na mocy delegacji Metodego) został wyniesiony równie wysoko (nawet jeśli założymy, że autorem Żywota nie był Gorazd, lecz wspomniany wyżej Klemens), miał niewątpliwie wgląd w najważniejsze sprawy państwowe. Wszystko to upoważnia nas, by domniemywać, że jeśli w Żywocie Metodego znajdziemy informacje na temat poglądów funkcjonujących wśród władców wielkomorawskich i tamtejszych elit społecznych na temat idei oraz funkcji państwa i władcy, będą one miały zarówno rodowód słowiański, jak i ogólnochrześcijański.

Drugim równie ważkim argumentem, który każe przyznać w naszych dociekaniach pierwszeństwo temu właśnie źródłu, jest czas powstania Żywota Metodego, czyli rok 885 lub — najpóźniej — 886, a więc moment, w którym zarówno pamięć o Świętopełku, jak i stosunku doń Morawian były jeszcze świeże, czyli — inaczej mówiąc — nie

[15] J. Kurz: *Patriarcha, cisař a papež v Životě Konstanonově*. V: *Sbornik Franku Wollmanovi k sedmdesátinám*. Praha 1958, s. 22 i nn.

[16] T. Lehr-Spławiński: *Konstanty i Metody...*, s. 128—129.

[17] Przypomnijmy, że z powodu manipulacji biskupa Wichinga Gorazdowi nie było dane objąć urzędu arcybiskupiego. Por. V. Medek: *Osudy moravské církve do konce 14 věku*. Praha 1971, s. 23—28.

[18] Por. J. Leśny: *Żywoty Konstantyna i Metodego...*, s. 309 i nn.; G. Labuda: *Studia nad początkami państwa polskiego*. T. 2. Poznań 1988, passim.

zostały przez upływający czas przetworzone w legendę[19]. Ta bowiem informowałaby nas o świadomości państwowej twórców ewentualnej legendy, nie zaś mieszkańców Moraw współczesnych Świętopełkowi i Metodemu. Konstatacja ta oznacza, iż źródło to powinno najpełniej oddawać również pojmowanie przez Morawian idei państwa i funkcji władcy w oczach jemu współczesnych mieszkańców Moraw tym bardziej, że właśnie wówczas ich władca osiągnął szczyt znaczenia[20].

Szczegółowa lektura Żywota Metodego prowadzi do zaskakującej konkluzji. Otóż — jeśli chodzi o pojmowanie idei państwa i funkcji władcy zarówno wśród książąt wielkomorawskich, jak i ich poddanych — omawiane źródło niemal w ogóle nie podejmuje interesujących nas treści, koncentrując swoją uwagę na misyjnych i osobistych perypetiach apostoła Słowian, a także wydobywając wątek świętości w osobie bohatera tekstu. Pewne, niewielkie zresztą odstępstwo od tego schematu znajdujemy w tym fragmencie narracji Gorazda, który dotyczy powodów sprowadzenia braci soluńskich na Morawy[21]. Jego lektura wskazuje jednak, że — według niedoszłego arcybiskupa morawskiego — głównymi motywami, które skłoniły obu książąt morawskich, Rościsława i Świętopełka, do zaproszenia misjonarzy do ich państw, było przyprowadzenie ich poddanych do prawdziwej wiary oraz nauczanie jej w zrozumiałym dla nich języku, aby mogli ją lepiej zrozumieć i przestrzegać, a przede wszystkim poznać jej prawdziwe oblicze. Intencje te mają poświadczać następujące słowa, włożone przez autora żywota w usta posłów morawskich, zwracających się do cesarza Michała w imieniu swoich mocodawców: „[...] my Słowianie, ludzie prości, nie mamy nikogo, to by nas skierował ku prawdzie i zrozumiale pouczył. Poślij nam więc, dobry władco, męża takiego, który nam

[19] Za powyższą datą przemawia jednoznacznie fakt, iż w żywocie brak jakiejkolwiek wzmianki na temat prześladowań, jakim zostali poddani uczniowie Metodego (włącznie z samym Gorazdem), wypędzeni następnie z Wielkich Moraw.

[20] Stało się to w konsekwencji zjazdu Świętopełka i Karola III Grubego na Górze Comianum, gdzie — jak wykazaliśmy w publikacji *Ostatnie lata Wielkich Moraw* — została otwarta droga Świętopełka do godności królewskiej i zarazem wyniesienia władcy wielkomorawskiego do rzędu najważniejszych po cesarzu dostojników w świecie chrześcijańskim. Kwestia ta, jak pisze Jiří Pavelčik („Slovácko" 2000, R. 42, s. 172) w recenzji do przytoczonej wyżej publikacji, była dotychczas źle interpretowana, a często nawet pomijana przez badaczy, tymczasem w rzeczy samej właśnie od tego momentu państwo Świętopełka możemy nazwać „wielkim", Państwem Wielkomorawskim.

[21] J. Vašica: *Literarni památky epochy velkomorav 863—885*. Vyšehrad—Praha 1996, s. 281, ustęp 5.

wszelką prawdę wyjaśni".[22] W istocie rzeczy w przytoczonej relacji dostrzegamy typowy dla chrześcijańskiej ideologii władcy motyw monarchy, troskliwego krzewiciela (i obrońcy) chrześcijaństwa.

Czy jednak przypisywanie do niedawna pogańskim książętom morawskim tak wyraźnie sprecyzowanej świadomości religijnej i metod postępowania dostojników świeckich z kręgu świata chrześcijańskiego — i to, jeśli nie liczyć niektórych świętych monarchów, metod, które przystały wówczas raczej biskupom aniżeli królom — jest zasadne, wypada wątpić, nawet uwzględniając fakt, iż chrześcijaństwo szerzyło się na ziemiach wchodzących w skład państw zarówno Rościsława, jak i Świętopełka jeszcze zanim przybyli tutaj święci Cyryl/Konstanty i Metody[23]. Oczywiście nie możemy wykluczyć z całą pewnością, że posłańcy Rościsława i Świętopełka rzeczywiście zwrócili się z podobnymi słowy (ustnie bądź za pośrednictwem odpowiedniego listu) do Michała: byłby to skądinąd zabieg wielce dyplomatyczny. Na taką właśnie możliwość zdaje się zresztą wskazywać kolejny *passus* żywota, w którym obaj władcy skarżyli się ustami posłów: „Przybyło do nas wielu nauczycieli z Italii, Grecji i Niemiec, ci jednak uczą nas rozmaicie."[24] Tekst sugeruje wręcz, że w istocie obu władcom morawskim chodziło wyłącznie o pozyskanie takich misjonarzy, którzy by nauczali ich poddanych w zrozumiałym dla nich języku, a czynione przez nich wysiłki pozwoliły uniknąć różnych interpretacji chrześcijaństwa, czyli wyłącznie o to, aby owoce pracy misyjnej wśród ich współziomków były jak pełniejsze. Pominięte zostały natomiast jakiekolwiek polityczne implikacje kroku obu książąt. Mamy tu zatem do czynienia (podkreślmy raz jeszcze) z nakreśleniem typowego motywu władcy troszczącego się o szerzenie wiary i o poznanie prawd chrześcijańskich.

Postawę Świętopełka jako władcy chrześcijańskiego weryfikują inne fragmenty żywota Metodego. Pierwszy z nich dotyczy proroctwa apostoła Słowian skierowanego do Świętopełka, w trakcie prowadzonych przez tego ostatniego bez powodzenia walk z poganami. Obiecał on mianowicie władcy, że jeśli ten stawi się na mszę w święto św. Piotra, wówczas „wstawi się za nim u Boga [Najwyższego], a ten da mu zwycięstwo"[25]. Niewątpliwie przykład ten w jakiś sposób ilustrował

[22] *Żywot Metodego*. W: T. Lehr-Spławiński: *Konstanty i Metody*..., s. 237 — tłumaczenie tego fragmentu podajemy za tym wydaniem. Por. też J. Vašica: *Literarni památky epochy velkomoravske*..., s. 281.

[23] Na temat przebiegu misji przedmetodiańskich na Morawach por. F. Dvornik: *Byzantské misie u Slovanů*. Praha 1970, passim; *Velká Morava a středoevropští Slovaně*..., s. 321—263; K. Polek: *Państwo Wielkomorawskie i jego sąsiedzi*..., passim.

[24] *Život sv. Metoděje*..., s. 281.

[25] Tamże, s. 285.

zwyczaje mało jeszcze religijnego zachowania władcy wielkomorawskiego, skoro — jak wolno domniemywać — zaniedbywał on obowiązek mszy świętych w czasie wypraw wojennych, gdy tymczasem władca chrześcijański powinien sam, z własnej inicjatywy, przestrzegać obowiązków religijnych: mało tego, poprzez osobiste uczestnictwo on je powinien propagować[26]. Przeciwwagą przytoczonego *passusu* jest natomiast relacja autora Żywota na temat godnej pochwały postawy Świętopełka wobec Metodego po jego powrocie na Morawy z Rzymu oraz z niewoli u Wschodnich Franków. Otóż władca, troszczący się o pomyślność swojego Kościoła, natychmiast przekazał arcybiskupowi władzę nad wszystkimi świątyniami w państwie i nad całym klerem[27].

W przeciwieństwie do informacji na temat Świętopełka jako władcy chrześcijańskiego brak na kartach omawianego Żywota jakichkolwiek wiadomości na temat pojmowania idei państwa, i to nie tylko przez Morawian i jego władców, lecz nawet przez samego misjonarza oraz jego uczniów.

Przytoczone fragmenty Żywota Metodego wyczerpują w zasadzie zasób informacyjny analizowanego źródła, jeśli chodzi o pojmowanie idei państwa i władcy. Pojawia się w związku z tym pytanie, w jakim stopniu oddają one rzeczywistość historyczną, w jakim zaś są wyrazem oczekiwań, jakie pod adresem Rościsława i Świętopełka kierował autor Żywota[28]. Nie ulega wątpliwości, że obaj władcy morawscy znali podstawowe zasady wiary chrześcijańskiej, skoro na Morawach już od długiego czasu działały misje, prowadzone przez misjonarzy z terytorium Państwa Wschodniofrankijskiego, z Italii, a także — jak podaje

[26] Tego typu czynną postawę władcy jako monarchy chrześcijańskiego, troszczącego się o przestrzeganie wiary Chrystusowej, znakomicie zilustrował w ostatniej publikacji poświęconej Ottonowi III Jerzy Strzelczyk, i to nie tylko w odniesieniu do samego uczestnika Zjazdu Gnieźnieńskiego, lecz również jego poprzednika, ojca zarazem, Ottona II. Por. J. Strzelczyk: *Otton III*. Wrocław—Warszawa—Kraków 2000, passim. Różnica w czasie, dzieląca Ottona i Świętopełka, nie ma tutaj znaczenia, jako że obaj żyli w epoce, której w tym akurat zakresie ideologia chrześcijańska i chrześcijańskie wyobrażenie dobrego władcy nie podlegały zmianom.

[27] *Život sv. Metoděje...*, s. 285.

[28] Dodajmy zresztą, że Rościsław pojawia się w tekście Żywota tylko raz, właśnie w kontekście poselstwa morawskiego do cesarza Michała. W pozostałych wypadkach na kartach Żywota przewija się tylko osoba Świętopełka. Wyprowadziliśmy na tej podstawie wniosek, iż działalność Metodego związana była z osobą Świętopełka, gdy tymczasem Konstantyn prowadził działalność w Rościsławowej części państwa (lub — inaczej mówiąc — w państwie należącym przed zjednoczeniem obu tworów politycznych do Rościsława). Szerzej por. I. Panic: *Początki Węgier. Polityczne aspekty formowania się państwa i społeczeństwa węgierskiego w końcu IX i w pierwszej połowie X wieku*. Cieszyn 1995, s. 49.

autor Żywota Metodego — z Bizancjum[29]. Zapewne obaj władcy byli neofitami, co pozwala domyślać się występowania u nich większej niż zazwyczaj gorliwości w wierze, niemniej trudno domniemywać, że za najważniejszy cel swojego panowania uznali szerzenie wiary chrześcijańskiej i że nawet w pełni byli świadomi istnienia takiego obowiązku.

Jak zresztą pokazują badania historyków zajmujących się przeszłością Państwa Wielkomorawskiego, zarówno Rościsław, jak i Świętopełk należeli do władców bardzo praktycznych, którzy bez cienia wątpliwości za najważniejszy cel swojego panowania uważali umacnianie własnego państwa i równolegle z tym swojej władzy. Jakkolwiek więc nie możemy wykluczyć u obu książąt morawskich poważnej inspiracji religijnej przy podejmowaniu decyzji co do definitywnej chrystianizacji podległych im państw, niemniej zwrócenie się do cesarza bizantyjskiego w sprawie przysłania na Morawy misjonarzy miało niewątpliwie przede wszystkim rzędzie charakter polityczny[30]. Na ten temat jednak nie znajdujemy w omawianym źródle jakiejkolwiek wzmianki. Oznacza to, że w wypowiedzi Gorazda skłonniśmy raczej dostrzec znajomość autora chrześcijańskiego ideału władcy, obrońcy i propagatora chrześcijaństwa, ideału znanego i realizowanego (chociaż w różnym stopniu) na Wschodzie[31] i na Zachodzie, aniżeli uznać za dzieło, które w intencji autora miało wyrażać program polityczny władcy bądź też samego pisarza.

Konstatacja ta pozwala nam podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, czy — a jeśli tak, to w jaki sposób — idee te znalazły swoje odbicie w najstarszym żywocie Cyryla[32]. Analogicznie jak Żywot Metodego, również i to źródło zostało spisane w krótkim czasie po śmierci swojego bohatera — między 14 lutego 869 roku (data zgonu) a 15 grudnia 882 roku, kiedy to zmarł papież Jan VIII[33].

[29] *Život sv. Metoděje...*, s. 281.

[30] F. Dvornik: *Byzantské misie...*, s. 120—123; V. Bartůněk: *Život sv. Cyrila a Metoděje*. V: *Soluňští bratři*. Praha 1962, s. 28—30.

[31] Idea obrony chrześcijaństwa zarówno przed poganami, jak i przed heretykami jest stale obecna już od czasów Konstantyna Wielkiego w literaturze bizantyńskiej i w postępowaniu cesarzy, którzy nie tylko podejmowali różne przedsięwzięcia misyjne, lecz również uczestniczyli w praktyce we wszystkich wielkich sporach teologicznych, wstrząsających co pewien czas cesarstwem. Por. *Teologia bizantyjska...*, passim; por. też R. Browning: *Cesarstwo Bizantyńskie*. Przeł. G. Żurek. Warszawa 1997, passim.

[32] J. Vašica: *Literarni památky epochy velkomoravske...*, s. 227—257. Polski czytelnik powinien skorzystać z wydania oraz przekładu dokonanego przez T. Lehra-Spławińskiego: *Konstantyn i Metody...*, s. 135—180, tłumaczenie — s. 181—230

[33] J. Vašica: *Literarni památky epochy velkomoravske...*, s. 96. Uwagę czytelnika Żywota Konstantyna zwraca bowiem brak wzmianki o tym wydarzeniu, czego należałoby oczekiwać w przypadku, gdyby Żywot powstał po śmierci papieża, przecież w poważnym stopniu protektora obu misjonarzy, a szczególnie Metodego.

Przyznając w naszych rozważaniach pierwszeństwo Żywotowi Metodego, kierowaliśmy się założeniem, iż powstał on po dłuższym okresie pobytu apostołów Słowian i ich uczniów na Morawach niż w przypadku Cyryla, jeszcze za życia Metodego. Bez wątpienia wywarło to wpływ zarówno na stan wiedzy chrześcijańskiej ich uczniów, jak i na ich wiedzę na temat powinności chrześcijańskiego władcy[34]. Zapewne w jakimś stopniu sam misjonarz również ingerował w treść i tym samym w przesłanie ideowe dzieła, co oznacza, iż w przypadku uzyskania pozytywnej odpowiedzi odnośnie do występowania określonych wątków na temat ideologii państwa i władcy powinniśmy zastanowić się, w jakim stopniu posiadały one proweniencję morawską, w jakim zaś zaciążył na nich światopogląd apostoła Słowian. Przypomnijmy, że Żywot Metodego, spisany przecież po jego śmierci, był refleksem przemyśleń i oczekiwań, a także kształtu wiedzy wyłącznie uczniów arcybiskupa wielkomorawskiego; ich poglądy w omawianej sprawie możemy traktować zarówno jako skutek przebywania z mistrzem i nauczycielem, jak i owoc własnych obserwacji.

Rozważmy więc, jakie wnioski dotyczące opisu idei państwa i władcy możemy wyciągnąć z analizy treści Żywota Konstantyna. Już pierwsze rozdziały wskazują, że mamy do czynienia z zupełnie innym typem opisu niż ten, z jakim spotykamy się w Żywocie Metodego. Żywot Konstantyna Filozofa stanowi bowiem rozprawę teologiczną, osadzoną na gruncie ściśle określonych wydarzeń historycznych. Jest też poświadczeniem niezwykłej mądrości i ogromu wiedzy Świętego, a zarazem jego skromności i posłuszeństwa zwierzchnikom (w tym przypadku przede wszystkim cesarzowi).

Podstawowym przesłaniem Żywota jest wskazanie, że wszystko, co człowiek czyni, powinien czynić dla szerzenia Chwały Bożej i Ewangelii. Takie jest również zadanie cesarza[35] i taka jest też rola innych ludzi, przede wszystkim tych, którzy są odpowiedzialni za Kościół.

---

[34] Założenie to traciłoby w pewnym stopniu uzasadnienie w przypadku, gdybyśmy za V. Vondrakiem przyjęli, że autorem obu Żywotów był Klemens, którego słowiańskie pochodzenie wprawdzie nie jest kwestionowane, niemniej miejsce jego pochodzenia – Macedonia, względnie same Saloniki – wywarło niewątpliwy wpływ na stan wiedzy i na staranne wykształcenie. To ostatnie mogło bowiem rzutować m.in. na opis powinności władcy chrześcijańskiego, który to opis mógł być w większym stopniu wyrazem oczekiwań samego autora tekstu niż konsekwencją zachowań władcy słowiańskiego. Por. V. Vondrak: *Studie z oboru cirkevně slovanskeho pisemnictvi*. V: „Rozpravy České Akademě". T. 3. Praha 1903, s. 65 i nn.

[35] Świadectwem tego może być fakt, iż to właśnie cesarz był według autora Żywota inicjatorem poselstw Konstantyna, których celem była obrona wiary chrześcijańskiej w wielkich sporach teologicznych.

W tej konwencji rysuje zarówno postać cesarzy bizantyńskich, jak i inicjatywę Rościsława, kiedy wkłada w jego usta słowa wielkiej troski o szerzenie wśród jego ludu prawdziwej wiary w ich ojczystym języku[36]. I w tym właśnie miejscu należy podnieść, że jest to jedyny fragment, w którym autor Żywota objaśnia nam Rościsławowe pojmowanie roli władcy. Śledząc tok narracji autora Żywota, porównując go z omawianym wyżej tekstem Żywota Metodego, zyskujemy pewność, że w istocie rzeczy mamy tu do czynienia nie tyle z przedstawieniem stanu świadomości władcy morawskiego, ile z wykładem treści ideowych, które stawia przed władcą autor Żywota[37]. Oznacza to, iż również i to źródło jest mało przydatne do badań nad funkcjonowaniem ideologii państwa i władcy w społeczeństwie morawskim w drugiej połowie IX wieku, a także nad jej pojmowaniem przez obu ówczesnych władców morawskich, Rościsława i Świętopełka.

Konkluzje

Przechodząc do podsumowania poczynionych uwag, musimy przypomnieć dwa zasadnicze spostrzeżenia. Pierwsze z nich dotyczy braku jakichkolwiek obszerniejszych informacji w obu omawianych Żywotach, na podstawie których moglibyśmy formułować wnioski na temat pojmowania idei państwa, a tym bardziej władcy, w Państwie Wielkomorawskim w dobie Rościsława i Świętopełka. Druga uwaga dotyczy przesłania na temat roli władcy, jakie kierują do czytelników autorzy obu Żywotów. Nosi ono wprawdzie charakter ogólnochrześcijański, pojmowany jednak na sposób bizantyński — władca osobiście angażuje się w akcję misyjną oraz w spory religijne (strzegąc chrześcijaństwo także od strony doktrynalnej), czym wyraźnie w tym okresie różni się od ideału władcy chrześcijańskiego znanego na Zachodzie. Tam bowiem władca powinien być raczej tylko obrońcą chrześcijaństwa, nie zaś tym, który jest upoważniony do zabierania głosu w sprawach wiary.

Omawiane źródła nie mogą stanowić dla nas podstawy, punktu wyjścia, do badań nad świadomością społeczeństwa wielkomoraw-

[36] *Żywot Konstantyna...*, s. 215—217.

[37] Innym przykładem tego rodzaju pojmowania roli władcy jako krzewiciela wiary chrześcijańskiej może być fragment tekstu Żywota, w którym ukazana jest rola basileosa w wysłaniu późniejszych apostołów Słowian do Chazarów w związku ze sporami religijnymi chrześcijan z Żydami i mahometanami. Równocześnie zaś fragment ten, niejako przy okazji, odsłania oblicze mieszkańców Bizancjum, nie tylko zresztą Greków, rozmiłowanych w wielkich sporach i dysputach religijnych.

skiego. Istnieje bowiem bardzo duże prawdopodobieństwo, że ich autorzy mogli przypisywać społeczeństwu Państwa Wielkomorawskiego i jego władcom sobie znany system wartości i własny świat pojęć, w tym również dotyczących rozumienia idei państwa. Wartość poznawczą obu dzieł możemy rozpatrywać w przypadku zupełnie innych kwestii, takich jak na przykład kontakty Rościsława i Świętopełka ze światem bizantyńskim, starania o chrystianizację Moraw, relacje apostołów Słowian ze światem wschodniofrankijskim, a także z samym papieżem, duchowość misjonarzy i ich uczniów.

Dariusz Adamczyk
Hannover

Orientalno-bałtycki system handlowy a proces kształtowania się Europy Wschodniej w IX i X wieku

Od wielu lat, a w szczególności po 1989 roku, dyskutuje się o miejscu i roli Europy Środkowowschodniej w dziejach kontynentu. Intelektualiści z wymienionego obszaru wysunęli w związku z tym argumenty przede wszystkim natury religijno-historyczno-kulturowej. J. Szücs[1] na przykład w Europie średniowiecznej wyróżnia trzy regiony: ukształtowany przez chrześcijaństwo łacińskie Zachód, świat chrześcijaństwa prawosławnego oraz obszary, które położone były między tymi dwoma cywilizacjami. J. Kłoczowski[2] rozróżnia „stare" jądro Europy i „młodszą Europę", do której zalicza między innymi Polskę, Węgry, Czechy oraz Słowację. H. Samsonowicz[3] natomiast próbuje tą perspektywę rozszerzyć i uwzględnia w swojej koncepcji obok romańsko-germańskiego Zachodu i grecko-słowiańskiego Wschodu także pogański świat wikingów oraz cywilizację islamu.

Wymienione tutaj modele opierają się na założeniu, że w procesie kształtowania się i rozwoju Europy Środkowowschodniej centralną rolę odgrywała chrystianizacja — przy czym ukształtowany przez łacińską kulturę Zachód niejednokrotnie konfrontuje się z prawosław-

[1] Por. J. Szücs: *Die drei Regionen Europas*. Frankfurt a. Main 1990.
[2] Por. J. Kłoczowski: *Młodsza Europa*. Warszawa 1998.
[3] Por. H. Samsonowicz: *Polens Platz in Europa*. Osnabrück 1997, s. 13 i i nn.

nymi i niechrześcijańskimi częściami kontynentu. Historyk brytyjski R. Bartlett ocenia w tym kontekście skutki chrystianizacji Europy Środkowej następująco:

> „Die erste wichtige Konsequenz bestand darin, daß in Nord- und Osteuropa die Bekehrung zum Christentum als Bestandteil einer weitergehenden Neuorientierung gelten konnte, genauer gesagt als Bestandteil der Eingliederung ins Abendland, als Wandel hin zu den Formen und Normen der römisch-germanischen Zivilisation, sie sich in den Gebieten des früheren Karolingerreiches herausgebildet hatte. Die Eingliederung der heidnischen Westslawen in die katholische Christenheit fiel im 12. Jahrhundert mit den Anfängen einer urkundlichen Schriftkultur, mit der Schaffung priviligierter Städte und mit der Einführung des Münzwesens zusammen."[4]

Rozszerzenie kultury opartej na łacińskich i chrześcijańskich podstawach, często nazywane w ostatnich latach „europeizacją Europy"[5], stanowiło więc według niego pierwszą falę „modernizacyjną" na obszarach położonych miedzy Łabą a basenem Morza Bałtyckiego.

Mniejszą uwagę zwrócono jednak na fakt, że chrystianizacja Europy Wschodniej i Środkowej była raczej ukoronowaniem pewnych procesów politycznych i gospodarczych niż ich punktem wyjścia. O jakie procesy tu chodzi? Przede wszystkim o pierwsze, prymitywne jeszcze formy komercjalizacji życia gospodarczego, przejawiające się w powstaniu i rozwoju ośrodków rzemieślniczo-handlowych i użyciu srebra jako środka płatniczego, oraz tworzenie się wczesnych państw. Obydwa zjawiska w dużej mierze były związane z gospodarczą dynamiką regionu blisko-środkowowschodniego i charakteryzowały obszary rozciągające się od Szlezwiku na zachodzie po źródła Wołgi na wschodzie, od Skandynawii na północy po dolny bieg Wołgi, Donu, Dońca i Dniepru na południu. Terytoria te w IX i X wieku wykazywały pewne cechy wspólne i będą w dalszej części artykułu nazywane Europą Wschodnią. Nie kryteria religijno-kulturowe bądź też geograficzne odgrywają więc tutaj wiodącą rolę, lecz kategorie społeczno-ekonomiczne. Oczywiście także na obszarze szeroko pojętej Europy Wschodniej można wyodrębnić pod względem chronologii i stopnia integracji z orientalnym systemem handlowym różne strefy:

a) strefę obejmującą państwa Chazarów, Bułgarów kamskich oraz centra polityczno-ekonomiczne Rusi, które już od VIII—IX wieku były bardzo silnie powiązane ze światem islamu i Bizancjum;

---

[4] R. Bartlett: *Die Geburt Europas aus dem Geist der Gewalt. Eroberung, Kolonisierung und kultureller Wandel von 950 bis 1350.* München 1996, s. 354 i nn.

[5] Tamże, s. 325—351.

b) strefę bałtycką, która od wczesnych lat IX wieku uprawiała handel tranzytowy z Bliskim i Środkowym Wschodem, przede wszystkim za pośrednictwem Rusi;

c) strefę środkowoeuropejską z ośrodkami politycznymi w Wielkopolsce czy na Mazowszu, które zostały objęte handlem bałtycko-orientalnym najsłabiej i dopiero w pierwszej połowie X wieku. W tej strefie nie wytworzyły się ponadto osady o funkcjach wyłącznie rzemieślniczo-handlowych.

Wychodząc z założenia, że ekonomiczno-polityczne przesunięcia na Bliskim i Środkowym Wschodzie były istotnym impulsem rozwojowym dla Europy Wschodniej, należy najpierw przedstawić struktury orientalnego systemu handlowego[6]. Ekonomiczne podstawy stworzonego przez Ummajadów i Abbasydów systemu tworzyły zarówno rolnictwo, jak też urbanizacja, handel dalekosiężny i regionalny. Decydującą rolę należy jednak przypisać rozwojowi technik agrarnych. Dopiero uprawa roślin, takich jak: trzcina cukrowa, ryż i bawełna, budowa nowych kanałów i systemów nawadniających oraz technologiczne innowacje umożliwiły wzrost produkcji i tym samym dynamiczny rozwój miast, które z kolei były warunkiem niezbędnym dla ekspansji handlu[7]. Specyficzna rola, jaka w średniowiecznym świecie islamu przypadła komercyjnym kontaktom, nie ma sobie równej w zachodniej Europie czy wschodniej Azji. Przyczyny tego stanu rzeczy P. Feldbauer opisuje jak następuje:

> „Zum einen hatte der Zwischenhandel sowohl im Nahen Osten als auch in Nordafrika schon in vorislamischer Zeit eine große Rolle gespielt. Damaskus, Alexandria und andere Städte hatten schon jahrhundertelang von ihrer zentralen Position im levantinischen Handelsnetz profitiert. Zum anderen herrschten in der arabisch-iranischen Welt seit dem siebten Jahrhundert aussergewöhnlich günstige geopolitische und gesellschaftliche Rahmenbedinbgungen für einen raschen und ungehinderten Aufschwung des Fernhandels. Die gesamte langgestreckte Region stellte eine Durchgangszone, eine Drehscheibe zwischen den großen Agrarzivili-

[6] Na temat rozwoju „muzułmańskiej ekonomiki świata" piszą m.in.: P. Feldbauer: *Die islamische Welt 600—1250. Ein Frühfall von Unterentwicklung?* Wien 1995 (tu także obejmująca ponad 60 stron literatura); C. Cahen: *Der Islam* 1: *Vom Ursprung bis zu den Anfängen des Osmanenreiches.* „Fischer Weltgeschichte" 14. Frankfurt a. Main 1968; K. N. Chaudhuri: *Die Ökonomie in muslimischen Gesellschaften.* In: *Islamische Welt.* Hrsg. F. Robinsona. Frankfurt a. Main—New York 1997, s. 148—187; M. Lombard: *Blütezeit des Islam. Eine Wirtschafts- und Kulturgeschichte. 8.—11. Jahrhundert.* Frankfurt a. Main 1992.

[7] Por. A. M. Watson: *Agricultural Innovation in the Early Islamic World. The Diffusion of Crops and Farming Techniques 700—1100.* Cambridge 1983.

sationen, den Edelmetallvorkommen, Gewürzmärkten und Massengütern (Holz, Eisen) Schwarzafrikas, Europas sowie Süd-, Südost- und sogar Ostasiens dar. Der islamische Einflußbereich, zu dem ja auch Teile Zentralasiens und Nordindiens zählten und der sich in den Weiten des Indischen Ozeans sowie südlich der Sahara bis in die Phase der iberischen Expansion kontinuierlich vergrößerte, erfüllte seit den Tagen Mohammeds und der frühen Kalifen eine Mittlerfunktion zwischen bevölkerungsreichen Agrargebieten, die in keinem direkten Kontakt zueinander standen und voneinander wußten."[8]

Muzułmańskie obszary Środkowego i Bliskiego Wschodu oraz kraje Magrebu[9] utrzymywały kontakty handlowe nie tylko z innymi centrami „starego świata", jak Indie, Chiny i Bizancjum, lecz otwarły także nowe rynki zbytu w regionach, które w sensie ekonomicznym, społecznym i politycznym były słabiej rozwinięte od nich. Z tego powodu nazywamy je peryferiami. Do nich należały:

1) „Czarna Afryka", skąd sprowadzano niewolników, złoto, drewno oraz kość słoniową;

2) obszary w Azji centralnej zamieszkałe przez koczownicze ludy tureckie, które dostarczały niewolników i metalowych narzędzi;

3) Europa południowo-zachodnia eksportująca niewolników, drewno oraz broń[10].

Podobną funkcję peryferyjną obejmie Europa Wschodnia, o czym dalej.

Z objęciem władzy przez Abbasydów i założeniem Bagdadu w połowie VIII wieku doszło do politycznego i gospodarczego przesunięcia z wschodniej części basenu Morza Śródziemnego do południowego Iraku i Iranu, co z kolei spowodowało ekonomiczny rozkwit tych ostatnich. To przesunięcie pobudziło zarazem popyt na niewolników, futra, wosk, miód, broń oraz inne produkty Europy Wschodniej i umożliwiło wciągnięcie tej strefy do orientalnego systemu handlowego. Integracji tej sprzyjał fakt zakończenia w latach sześćdziesiątych VIII wieku konfliktu arabsko-chazarskiego, który był czynnikiem desta-

[8] P. Feldbauer: *Die islamische Welt...*, s. 83.

[9] W wypadku wyżej wymienionych obszarów nie może być oczywiście mowy o homogenicznym systemie gospodarczym, który obejmowałby terytoria od Uzbekistanu na wschodzie po Hiszpanię na zachodzie. Można tu raczej wyróżnić strefy ekonomiczne, które miały odrębne systemy monetarno-wagowe i własne kontakty handlowe. Jednak nie oznacza to, że strefy te nie prowadziły między sobą żadnego handlu.

[10] M. Lombard: *Blütezeit des Islam...*, s. 218—234; P. Feldbauer: *Die islamische Welt...*, s. 89—91, 118—121, 134—138.

bilizującym obszar Kaukazu i tym samym utrudniającym handel tranzytowy[11].

Proces włączenia Europy Wschodniej do orientalnego systemu handlowego można najlepiej prześledzić na przykładzie skarbów z arabskimi monetami srebrnymi, tzw. dirhemami. Srebro arabskie napływało na obszar Europy Wschodniej w trzech fazach: pierwsza faza — od końca VIII do wczesnych lat trzydziestych IX wieku; druga — od lat czterdziestych do lat siedemdziesiątych IX wieku (prawdopodobnie z krótką recesją w latach 855—860); trzecia — ilościowo najsilniejsza — od około 900 roku do końca lat dziewięćdziesiątych tego stulecia. Pierwsza faza trwałaby więc około 30—40 lat, druga — około 35—40, trzecia — 90—100[12]. W strefie bałtyckiej i środkowoeuropejskiej trzecia faza była nieco krótsza i zakończyła się około 970 roku.

Skład i struktura skarbów umożliwiają określenie nie tylko kierunków handlu, lecz także ustalenie chronologii poszczególnych faz napływu. W skarbach pierwszej fazy dominują monety wybite między 770 a 810 rokiem, co należy wiązać z olbrzymią produkcją w tym czasie dirhemów w kalifacie. Około 800 roku liczba monet zebranych jako podatki wynosiła tam około 500 milionów sztuk[13]. Czas cyrkulacji tych dirhemów określa się średnio na 10—40 lat. Druga faza charakteryzowała się wyraźnym wydłużeniem okresu obiegu na ponad cztery dekady. Wyjaśnienia tego fenomenu należy szukać w zmniejszeniu się produkcji dirhemów w latach 820—850, co potwierdza fakt, że w skarbach drugiej fazy przeważają monety wybite w latach 770—820. Pod-

[11] Por. T. S. Noonan: *Why Dirhams first reached Russia: The role of Arab—Khazar relations in the development of the earliest Islamic Trade with Eastern Europe*. „Archivum Eurasiae Medii Aevi" 1984, Bd. 4, s. 151—282.

[12] Chronologię napływu w IX i X wieku poruszają: T. S. Noonan: *When and how dirhems first reached Russia*. „Cahiers du monde" 1980, T. 21, s. 401—469; W. Łosiński: *Chronologia napływu najstarszej monety arabskiej na terytorium Europy*. „Slavia Antiqua" 1988, T. 31, s. 93—176; w X wieku: Tenże: *Chronologia, skala i drogi napływu monet arabskich do krajów europejskich u schyłku IX i w X w.* „Slavia Antiqua" 1993, T. 34, s. 1—41 oraz T. S. Noonan: *The impact of the silver crisis in Islam upon Novgorods trade with the Baltic*. In: *Oldenburg—Wolin—Staraja Ladoga—Novgorod—Kiev. Handel und Handelsverbindungen im südlichen und östlichen Ostseeraum während des frühen Mittelalters*. „Bericht der Römisch-Germanischen Kommission" 69. Mainz 1988, s. 411—447.

[13] Nawet jeśli ta cyfra jest przesadzona, to i tak produkcja srebra w kalifacie we wczesnym IX wieku przekraczała wielokrotnie globalną produkcję srebra około roku 1500. Według S. Bolina tylko gubernator prowincji w Churasanie uzyskiwał w ramach podatków rocznie do 40—50 milionów dirhemów (czyli od 120 do 150 ton srebra). Por. S. Bolin: *Mohammed, Charlemagne and Ruric*. In: *Bedeutung und Rolle des Islam beim Übergang vom Altertum zum Mittelalter*. Hrsg. P. E. Hübinger. Darmstadt 1968, s. 223—265, tutaj s. 243.

czas kiedy recesja w pierwszej połowie IX wieku była związana ze zmniejszoną produkcją dirhemów w kalifacie, kryzys w dopływie do Europy srebra z lat 880—900 prawdopodobnie spowodowany został zakłóceniami w stepie[14]. W skarbach trzeciej fazy przeciętny okres cyrkulacji wynosił, podobnie jak w pierwszej, około 10—40 lat. W Skandynawii jednak wydłużył się on na ponad cztery dekady od lat czterdziestych, na obszarach zachodniosłowiańskich od lat sześćdziesiątych X wieku. Przyczyny tego stanu rzeczy leżały w zmniejszeniu się napływu srebra z Rusi na wymienione obszary[15].

Fluktuacje w napływie srebra arabskiego potwierdzają także przybliżone liczby dirhemów, które znaleziono w skarbach poszczególnych dekad. Do około 850 roku wzrastały one regularnie od około 300 monet w latach 800—810 do ponad 4000 w dziesięcioleciu 840—850. W latach pięćdziesiątych IX wieku liczba monet spadła wyraźnie poniżej 1000 sztuk, by w latach 860—870 przekroczyć 9000. W latach 880—900 miała miejsce recesja, która została przezwyciężona krótko po 900 roku. Apogeum w dopływie srebra arabskiego zostało osiągnięte w latach czterdziestych (ponad 30 000 sztuk) oraz w latach siedemdziesiątych (ponad 40 000) X wieku. Oczywiście podane wyżej liczby nie są ostateczne i mogą ulec rewizji, jeśli np. odkryte zostaną nowe skarby. Należy jeszcze dodać, że pierwsze skarby z ponad 100 dirhemami pojawiły się w Europie Wschodniej i strefie bałtyckiej około 810/815 roku (Niżnyje Nowoselki; Mokajmy—Sójki), z ponad 300 dirhemami — około 830 roku (Uglicz i Kislaja; Ramsowo), z ponad 1000 — w latach czterdziestych IX wieku (Jagoszury; Ralswiek), a olbrzymie skarby zawierające niekiedy nawet ponad 10 000 monet arabskich powstały po 940 roku (np. Murom)[16].

---

[14] T. S. Noonan: *The first major silver crisis in Russia and the Baltic, c. 875—c. 900.* „Hikuin" 1985, Vol. 11, s. 41—50. Strukturę skarbów z IX wieku w regionalnych kontekstach poruszają przede wszystkim: T. S. Noonan: *Ninth century dirham hoards from European Russia: A preliminary analysis.* In: *Viking-Age Coinage in the Northern Lands.* „BAR International Series" 122. Eds. M. A. S. Blackburn, D. M. Metcalf. Oxford 1981, s. 47—117, tab. D, s. 73; B. E. Hoven: *Ninth century dirham hoards from Sweden.* „Journal of Baltic Studies" 1982, Vol. 13, s. 202—219; T. S. Noonan: *Ninth century dirham hoards from Northwestern Russia and Southeastern Baltic.* „Journal of Baltic Studies" 1982, Vol. 13, s. 220—244, zwłaszcza tab. 6, s. 232.

[15] T. S. Noonan: *The impact of the silver crisis...*, tab. 2, s. 415; tab. 8, s. 425.

[16] Wielkości te oparte są na wykazach skarbów znajdujących się w następujących pracach: T. S. Noonan: *Why the Vikings first came to Russia.* „Jahrbücher für Osteuropäische Geschichte" 1986, Bd. 34, tab A, B i C, s. 347—348; Tenże: *Ninth century dirham...* (1981), s. 97—116; Tenże: *Ninth century dirham...* (1982), s. 237; Tenże: *The impact of the silver crisis...*, tab. 4, s. 420; tab. 9, s. 426; tab. 12, s. 428; tab. 15,

Pochodzenie dirhemów oraz ich topografia informują nas także o możliwych kierunkach handlu między centrami blisko- i środkowowschodnimi z jednej strony a ich peryferiami w Europie Wschodniej z drugiej. Skarby wschodnioeuropejskie i bałtyckie pierwszej fazy napływu odpowiadają składem i strukturą tym z Bliskiego Wschodu, są podobne do skarbów kaukazkich powstałych w ramach tranzytu, różnią się jednak wyraźnie od środkowoazjatyckich[17]. Dirhemy tej fali pochodziły przede wszystkim z północnoafrykańskich i irakijskich mennic. Monety afrykańskie napłynęły do wschodniej Europy z Syrii przez Zakaukazie, następnie wzdłuż Donu lub Dońca transportowano je na obszary położone w dorzeczu środkowego i górnego Dniepru oraz Oki. Monety z irakijskich prowincji docierały natomiast wzdłuż Wołgi aż do Bałtyku[18].

Z 36 skarbów pierwszej fazy (787—833) znalezionych w Rosji, na Białorusi i Ukrainie 8 pochodzi z lewego brzegu Dniepru w jego środkowym i górnym biegu; 7 — z szerokiego zaplecza jeziora Ładoga; 6 — z dorzecza środkowej i górnej Wołgi; 5 — z dorzecza górnej i środkowej Oki, 5 — z obszarów położonych między górnym Dnieprem, Dźwiną i Narwą; po dwa znad Donu oraz z dorzecza Kamy. Jednego skarbu nie udało się zlokalizować[19].

Skarby w dorzeczu Dniepru powstały w ramach handlu między miejscową ludnością słowiańską a obszarem chazarsko-arabskim, co pośrednio potwierdza *Powieść minionych lat*[20]. Pod rokiem 859 odnotowano w niej, że plemiona Siewierzan i Polan płaciły Chazarom trybut w postaci jednej skórki wiewiórczej oraz monety srebrnej. Z informacji zamieszczonych pod rokiem 885 dowiadujemy się, że

---

s. 430; B. E. Hoven: *Ninth century dirham...*; M. Haisig, R. Kiersnowski, J. Reyman: *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Małopolski, Śląska, Warmii i Mazur*. Wrocław 1966, s. 75—76, nr 13; A. K. Markov: *Topografia kladov vostočnych monet*. St. Petersburg 1910, nr 28, s. 5—6. Skarby z Pomorza w pracy T. i R. Kiersnowskich: *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Pomorza*. Warszawa—Wrocław 1969. Ogólny przegląd tej tematyki daje W. Łosiński: *Chronologia, skala i drogi napływu...*

[17] Por. T. S. Noonan: *When and how dirhams...*

[18] A. Fomin: *Silver of Maghreb and Gold from Ghana at the end of the VIII—IXth centuries A.D.* In: *Sigtuna Papers. Proceedings of the Sigtuna Symposium on Viking-Age Coinage 1—4 June 1989*. Eds. K. Jonsson, B. Malmer. Stockholm 1990, s. 69—75, tutaj s. 70.

[19] T. S. Noonan: *Ninth century dirham...* (1981), mapka na s. 57; Tenże: *Why the Vikings first came...*, tab. A, s. 347. Ponadto W. Łosiński: *Chronologia napływu...*, mapka na s. 98.

[20] *Povest' vremennych let*. Red. D. S. Lichačev, V. A. Adrianova-Peretc. Moskwa—Leningrad 1950, np. T. 1, s. 18 i nn.; T. 2, s. 233 i nn.

Radymicze byli zobowiązani Chazarom do uiszczenia trybutu wyłącznie w formie srebra. Wszystkie trzy plemiona zamieszkiwały środkowy i górny bieg tej rzeki. Podobnie chyba należy objaśnić skarby znalezione w dorzeczu górnej i środkowej Oki, gdzie żyli Wiatycze. Chazarowie ściągali z nich trybut (859 i 964), przynajmniej częściowo, w formie monety srebrnej. Nie ulega obecnie wątpliwości, że wspomnianą przez *Powieść...* monetą mógł być wówczas tylko dirhem[21]. Interesujący jest również fakt, że z terytorium plemiennym Siewierzan w dużej mierze pokrywał się obszar kultury Romny, która — ekspandując w kierunku północnym i wschodnim — objęła swymi wpływami część Radymiczów i Wiatyczów. Na południu, w dorzeczu górnego i środkowego Dońca oraz środkowego Donu[22], zetknęła się ona z bułgarsko-alańską kulturą Sałtow—Majaki, która stanowiła zapewne element trybutarno-handlowego imperium Chazarów. Ludy kultury Sałtow—Majaki stworzyły gęstą sieć wiosek, grodów i osiedli o funkcjach rzemieślniczo-handlowych, mieszając się częściowo ze słowiańskimi osadnikami[23]. W tym kontekście nie dziwi rozmieszczenie wielu skarbów właśnie w dorzeczu Donu i Dońca, na lewym brzegu środkowego i górnego Dniepru oraz nad górną i środkową Oką (15). Jeśli dodamy do nich te dwa z dorzecza Kamy, liczba znalezisk z dirhemami w strefie trybutarnej chazarsko-kamskobułgarskiej wzrośnie do 17, stanowiąc prawie 50%. Nie ulega więc wątpliwości, że mieszkańcy wymienionych obszarów musieli nabywać dirhemy za pomocą handlu, oferując Chazarom i Arabom produkty leśne oraz niewolników.

Skarby odkryte w dorzeczu środkowej i górnej Wołgi (6) oraz między górnym Dnieprem, Dźwiną i Narwą (5) należy, przynajmniej częściowo, interpretować jako produkt handlu tranzytowego między centrami chazarskimi i kamskobułgarskimi a ośrodkami Rusi północno-zachodniej i Bałtyku. Potwierdza to np. skarb z miejscowości Kislaja nad górnym Dnieprem (najmłodszy dirhem pochodzi w nim z około 833 roku), w którym znaleziono monetę wybitą w He-

[21] T. S. Noonan: *What does Historical Numismatics suggest about the history of Khazaria in the ninth century?* „Archivum Eurasiae Medii Aevi" 1983, Bd. 3, s. 276—278; A. N. Kirpičnikov: *Staraja Ladoga/Alt Ladoga und seine überregionalen Beziehungen. Anmerkungen zur Verbreitung und Verwendung von Dirhems im eurasischen Handel.* In: *Oldenburg—Wolin—Staraja Ladoga...*, s. 333, przyp. 70.

[22] Por. C. Goehrke: *Frühzeit des Ostslaventums.* Darmstadt 1992, mapki na końcu książki.

[23] O kulturze Sałtow—Majaki traktują przede wszystkim prace S. A. Pletnevej: *Ot kočevij k gorodam. Saltovo-majackaja kultura.* Moskva 1987; *Majackoe gorodišče.* Moskva 1984; *Na slavjano-chazarskom pogranice. Dmitrievskij archeologičeskij kompleks.* Moskva 1989.

deby[24]. Sporo znalezisk z dirhemami pochodzi z obszarów leżących nad jeziorem Ładoga (7)[25]. U ujścia Wołchowa do Ładogi znajdowało się jedno z najstarszych osiedli o cechach rzemieślniczo-handlowych. Stamtąd srebro arabskie transportowano już od wczesnego IX wieku[26] do ośrodków handlowych w basenie Morza Bałtyckiego, w szczególności na obszary Warmii, Mazur i Pomorza, częściowo Połabia i Skandynawii. Zaskakuje w tym kontekście fakt, że we wczesnym IX wieku tylko niewiele dirhemów dotarło na terytorium Skandynawii. Znaleziono tam 6 skarbów z najmłodszą monetą wybitą do 830 roku, na południowych wybrzeżach Bałtyku natomiast 12 (5 z Warmii i Mazur, 4 z Pomorza, 3 z Połabia)[27]. Wydaje się, że w tym okresie centra handlowe Skandynawii, takie jak: Hedeby, Birka czy Skiringssal —Kaupang prowadziły intensywny handel z zachodnią Europą i tam częściowo zaopatrywały się w srebro[28]. Nie oznacza to jednak, że rola Skandynawów w handlu dirhemami była w tym czasie znikoma[29]. Przecież ekspandowali oni i osiedlali się na południowych wybrzeżach Bałtyku już od VII wieku[30]. Srebro arabskie stanowiło poza tym dla

[24] T. S. Noonan: *Ninth century dirham...* (1981), s. 97, nr 34.

[25] Tenże: *Why the Vikings first came...*, tab. A.

[25] Np. skarb z Prerow—Darß z najmłodszą monetą z roku 803. Por. R. Kiersnowski: *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Połabia.* Wrocław 1964, s. 54, nr 143.

[27] T. S. Noonan: *Why the Vikings first came...*, tab. B. Nie uwzględnił on jednak depozytu z Janowa Pomorskiego z najmłodszą monetą z roku 815/816. W. Łosiński: *Chronologia, skala i drogi napływu...*, s. 2, przyp. 1.

[28] H. Jankuhn: *Haithabu. Ein Handelsplatz der Wikingerzeit.* Neumünster 1986, mapka nr 75, s. 174. Import karolińskiego srebra na obszar Skandynawii był jednak nieporównywalnie mniejszy niż dirhemów. Znaleziono tam tylko 111 karolińskich monet. Por. A. E. Lieber: *International trade and coinage in the Northern Lands during the Early Middle Ages: an introduction.* In: *Viking-Age coinage in the Northern Lands...*, s. 1—35, szczególnie s. 23; K. Skaare: *Karolingische Münzfunde in Skandinavien.* „Hamburger Beiträge zur Numismatik" 1966, T. 8, H. 20, s. 393—408.

[29] Podczas kiedy F. Kmietowicz i W. Łosiński podkreślają przede wszystkim rolę Skandynawów w handlu bałtyckim, W. Wilinbachow i J. Herrmann uwypuklają udział zachodnich Słowian. F. Kmietowicz: *Drogi napływu srebra arabskiego na południowe wybrzeża Bałtyku i przynależność etniczna jego nosicieli.* „Wiadomości Numizmatyczne" 1968, z. 2, s. 65—86; W. Łosiński: *Chronologia napływu...*, s. 147, 164—165; J. Herrmann: *Polabskie i ilmenskie slavjane v rannesrednevekovoj baltijskoj torgovle.* In: *Drevnaja Rus i slavjane.* Moskwa 1978, s. 191—196; V. Vilinbachow: *Frühmittelalterliche Verbindungen der Ostseeslawen zur Rus.* „Jahrbuch für Geschichte der UdSSR und der volksdemokratischen Länder Europas" 1966, Bd. 9, s. 227—243.

[30] Wymienić należy tutaj Grobin, Truso oraz Starą Ładogę. Por. m.in. B. Nerman: *Grobin—Seeburg.* Stockholm 1958; W. Neugebauer: *Truso und Elbing, ein Beitrag zur Frühgeschichte des Weichselmündungsgebietes.* In: *Studien zur europäischen Vor- und Frühgeschichte.* Hrsg. M. Claus, W. Haarnagel, K. Raddatz. Neumünster 1968, s. 213—234; E. A. Rjabinin: *Skandinavskij proizvodstvennyj kompleks VIII veka*

Skandynawów osiadłych w Starej Ładodze główną przynętę zachęcającą ich do penetracji interioru ruskiego[31]. Fakt, że w strefie rusko-chazarskiej znaleziono najwięcej skarbów, osłabia także tezę, jakoby Europa Wschodnia odgrywała wyłącznie rolę pośrednika handlowego między Bliskim Wschodem a Europą zachodnią.

Po roku 825 ciężar produkcji dirhemów przesunął się do irańskich prowincji kalifatu, przy czym monety wybite przez dynastię Abbasydów były w tej fazie w dalszym ciągu najsilniej reprezentowane[32]. Do lat pięćdziesiątych IX wieku srebro arabskie napływało do Europy przez Kaukaz, potem głównie przez Morze Kaspijskie. Ze skarbów rosyjskich, ukraińskich i białoruskich drugiej „fali" (około 840—880)[33] 26, czyli ponad 50%, znaleziono w strefie wpływów chazarsko-kamskobułgarskich. W przeciwieństwie do pierwszej fazy na obszarach w dorzeczu środkowego i górnego Dniepru odkryto zaledwie 4 skarby, natomiast nad górną i środkową Oką bądź też górnym Donem aż 14[34]. Niewykluczone, że należy to wiązać z intensywniejszą eksploatacją dorzecza Oki, które dysponowało lepszymi jakościowo gatunkami zwierząt futerkowych[35]. Sporo znalezisk z dirhemami posiadamy także na obszarach Rusi północno-zachodniej (w okolicach jeziora Ładoga 7, między górnym Dnieprem, Dźwiną i Narwą 8, nad środkową Wołgą 4)[36], co w połączeniu z powstawaniem w tym czasie pierwszych ośrodków o charakterze rzemieślniczo-handlowym podkreśla ożywienie gospodarcze tego regionu (o tym dalej).

W tej fazie należy się liczyć z silniejszą niż we wczesnym IX wieku ekspansją Skandynawów w interiorze ruskim. Potwierdzają ten fakt

---

iz Staroj Ladogi. „Skandinavskij sbornik" 1980, T. 25, s. 161—177; O. I. Davidan: *Contacts between Staraja Ladoga and Scandinavia*. In: *Varangian Problems. Scando-Slavica. Supplementum I*. Copenhagen 1970, s. 79—91.

[31] T. S. Noonan: *Why the Vikings first came...*, zwłaszcza s. 340.

[32] Tenże: *Ninth century dirham...* (1981), tab. C, s. 64—66.

[33] Uwzględniłem tu także 2 skarby z lat 834—838 oraz tych 8, które datuje się na lata 880—899 bądź też ogólnie na IX wiek. Patrz wykaz skarbów: T. S. Noonan: *Ninth century dirham...* (1981), s. 117. Ponadto: Tamże, mapka na s. 57; W. Łosiński: *Chronologia napływu...*, mapka na s. 110; Tenże: *Chronologia, skala i drogi napływu...*, s. 2, przyp. 1.

[34] Ponadto 3 skarby znaleziono w Permie, 4 na obszarze Chazarii, 1 nad dolnym Dnieprem. Patrz przyp. 33.

[35] Arabskie źródła z X wieku wymieniają obok Kujaby i Slawiji ośrodek Artha jako trzecie główne centrum handlowe Rusi. A. L. Mongait identyfikuje Artha z dorzeczem Wołgi—Oki, powołując się na źródła arabskie i żydowskie, które nazywają te obszary tym mianem, a futra importowane z tego regionu arthi. Por. P. Golden: *The Question of the Rus Qaganate*. „Archivum Eurasiae Medii Aevi" 1982, Bd. 2, s. 77—97, tutaj s. 94.

[36] Patrz przyp. 33.

liczne i stosunkowo duże skarby z Gotlandii i Szwecji. Liczba znalezisk z 100 i więcej dirhemami wzrasta tam między rokiem 840 a 900 do 16 (we wczesnym IX wieku tylko jeden, słabo datowany skarb z Wäsby zawierał więcej niż 100 monet)[37]. Ewidentnie mniej skarbów udało się zlokalizować na Połabiu (3) i środkowym Pomorzu (1), a obszary Warmii, Mazur i Pomorza Wschodniego, bogate w dirhemy w pierwszej fazie napływu, nie wykazują takowych w ogóle po 830 roku[38]. Możliwości wyjaśnienia tego stanu rzeczy sięgają od niekorzystnych handlowi przemian społeczno-ekonomiczno-politycznych wśród plemion bałtyjskich i zachodniosłowiańskich spowodowanych najazdami wikingów po trudności metodologiczne związane z datowaniem monet. W drugiej fazie poszerza się jednak strefa cyrkulacji dirhemów. Znaleziska z Danii[39], BRD[40], Norwegii[41], Finlandii[42] oraz Estonii i Łotwy[43], datowane na lata 40., 60. i 70. IX wieku, wskazują na włączenie lub też podłączenie się nowych ośrodków do systemu orientalno-bałtyckiego. Skarby znalezione w Polsce południowo-wschodniej[44], pochodzące z lat 880—890, są zapewne rezultatem prób rozszerzenia przez kupców ruskich, żydowskich i chorezmijskich (szlakami lądowymi) strefy dostarczającej produkty leśne i niewolników[45].

Monety z X wieku były wybijane i eksportowane przede wszystkim przez panującą w Azji Centralnej dynastię Samanidów; dopiero po

---

[37] B. E. Hoven: *Ninth century dirham...*; T. S. Noonan: *Why the Vikings first came...*, tab. B; W. Łosiński: *Chronologia napływu...*, s. 160—161.

[38] Por. T. S. Noonan: *Ninth century dirham...* (1982).

[39] A. Kromann: *The latest Cufic coins finds from Denmark.* In: *Sigtuna Papers...*, s. 183—195, szczególnie tab. III, s. 186.

[40] W. Łosiński: *Chronologia napływu...*, s. 181—162.

[41] Tamże.

[42] Tamże, s. 159—160.

[43] T. S. Noonan: *Ninth century dirham...* (1982), s. 222, 232, 235, 237.

[44] Np.: Czechów 882/883; Drohiczyn 893; Klukowicze 901. Por. A. Czapkiewicz, T. Lewicki, S. Nosek, M. Opozda-Czapkiewicz: *Skarb dirhemów arabskich z Czechowa.* Warszawa—Wrocław 1957; M. Czapkiewicz, F. Kmietowicz: *Skarb monet arabskich z okolic Drohiczyna nad Bugiem.* Kraków 1960; J. Żak: *Die Handelsbeziehungen der protopolnischen und frühpolnischen Stammesgruppen auf dem Hintergrund des Handels der Westslawen.* In: *Untersuchungen zu Handel und Verkehr der vor- und frühgeschichtlichen Zeit in Mittel- und Nordeuropa.* T. 3. Abhandlungen der Akademie der Wissenschaften in Göttingen. Phil.-Hist. Kl. 3. Göttingen 1985, Nr. 150, s. 431—510, tutaj s. 451, przyp. 119; M. Czapkiewicz, A. Gupieniec, A. Kmietowicz, W. Kubiak: *Skarb monet arabskich z Klukowicz pow. Siemiatycze.* Wrocław 1964.

[45] J. Żak: *Die Handelsbeziehungen...*, s. 451; E. Stattler: *Kontakty handlowe ludności wczesnopolskiej z krajami arabskimi we wczesnym średniowieczu (IX—XI w.).* „Slavia Antiqua" 1966, T. 13, s. 199—269, tutaj s. 210—211.

970 roku wzrosło znaczenie Bujidów i Zijarydów, czyli ośrodków położonych na Bliskim Wschodzie[46]. W tej fazie srebro arabskie docierało przez stepy położone na wschód od Morza Kaspijskiego oraz Kaukaz na obszary zarówno w dorzeczu Wołgi i Oki, jak i środkowego i górnego Dniepru oraz Rusi północno-zachodniej[47]. W basenie Morza Bałtyckiego cyrkulowało ono w dużych ilościach, w przeciwieństwie do drugiej fazy, nie tylko w Skandynawii, lecz także na jego południowych wybrzeżach. W tym kontekście należy jednak zaznaczyć, że w X wieku doszło do wyraźnego przesunięcia ciężaru obiegu dirhemów z środkowo-wschodniej części Pomorza na terytorium wokół Wolina[48], co wiązało się z gospodarczym rozkwitem tego centrum. Fakt, że w pierwszej połowie X wieku pierwsze skarby z dirhemami pojawiają się w Wielkopolsce i na Mazowszu, wskazuje wyraźnie na włączenie się kolejnych ośrodków politycznych do handlu orientalno-bałtyckiego[49]. Odbyło się to za pośrednictwem szlaków bałtyckich oraz drogi handlowej wiodącej wzdłuż Prypeci, Bugu i Wisły[50]. Kontrowersyjna jest natomiast kwestia obszaru czesko-morawsko-węgierskiego, na którym znaleziono niewiele dirhemów. Może to świadczyć z jednej strony o żywej cyrkulacji monety, z drugiej o słabszych powiązaniach komercyjnych ze światem islamu[51]. W źródłach pisanych znajdujemy jednak informacje o działalności kupców żydowskich i muzułmańskich w tej części Europy[52].

W tej fazie wzrasta także wyraźnie liczba cyrkulujących w Europie Wschodniej dirhemów. W pierwszych dwóch fazach na jej obszar na-

[46] Por. T. S. Noonan: *Dirham hoards from Medieval Lithuania*. „Journal of Baltic Studies" 1992, Vol. 23, tab. A i B, s. 399; tab. C, s. 401; Tenże: *The impact of the silver crisis...*, tab. 3, s. 417; tab. 7, s. 424.

[47] Por. T. S. Noonan: *Did the Khazars posses a monetary economy? An Analysis of the numismatic evidence*. „Archivum Eurasiae Medii Aevi" 1982, Bd. 2, s. 219—267, tab. 2, s. 238. Noonan umieszcza jednak w swojej tabeli tylko 39 skarbów z X i XI wieku.

[48] Por. T. i R. Kiersnowscy: *Wczesnośredniowieczne skarby...*,

[49] Por. W. Łosiński: *Miejsce Pomorza i Wielkopolski w kształtowaniu się gospodarki towarowo-pieniężnej w Polsce wczesnofeudalnej*. „Slavia Antiqua" 1996, T. 37, s. 163—160; J. Żak: *Die Handelsbeziehungen...*, s. 452, 454. Przegląd skarbów z Wielkopolski i Mazowsza w: A. Gupieniec, T. i R. Kiersnowscy: *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Polski Środkowej, Mazowsza i Podlasia*. Wrocław 1965; J. Ślaski, S. Tabaczyński: *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne Wielkopolski*. Warszawa—Wrocław 1959.

[50] J. Żak: *Die Handelsbeziehungen...*, s. 454, 460, 470—472; E. Stattler: *Kontakty handlowe...*, 251—252, 257.

[51] Problem ten porusza Cs. Balint: *Einige Fragen des Dirhem—Verkehrs in Europa*. „Acta Archeologica" 1981, T. 33, s. 105—131.

[52] Np.: *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie Al-Bekriego*. W: MPHn. T. 1. Wyd. T. Kowalski. Kraków 1946.

płynęło około 40 000—45 000 arabskich monet, podczas kiedy w X wieku około 25 000—300 000. Z tego 60% pozostało w strefie rusko-chazarsko-kamskobułgarskiej, 40% natomiast wyeksportowano do strefy bałtyckiej lub środkowoeuropejskiej[53]. Z tabel umieszczonych w jednej z prac T. S. Noonana[54] wynika, że w Rosji, na Białorusi i Ukrainie znaleziono 95 skarbów z przynajmniej 10 monetami, z których najmłodsza wybita została w X lub XI wieku. Do tego dochodzi 75 skarbów, których chronologia nie została dokładnie określona. W Szwecji i Gotlandii liczba skarbów z dirhemami z X i XI wieku wynosi według wyżej wymienionych tabel 211, natomiast na obszarach zachodniosłowiańskich 77.

Fakt, że w latach 900—980/990 olbrzymie ilości arabskiego srebra dotarły na terytorium Europy, związany był z opanowaniem przez Samanidów Mawarannahru, Churasanu i Tabaristanu. Tym samym objęli oni kontrolę nad najważniejszymi kopalniami srebra zachodniej Azji, co w powiązaniu z polityką popierania handlu i miast umożliwiło gospodarczy rozkwit rządzonych przez nich terytoriów. Czynniki te przyczyniły się w dużej mierze do znacznego wzrostu wymiany z Europą. Świadczą o tym nie tylko znaleziska dirhemów, lecz także wzmianki w źródłach pisanych o podróżach kupców orientalnych między innymi do Bułgaru nad Kamą, Pragi i Hedeby[55]. W zamian za futra, niewolników, wosk, miód, bursztyn czy broń mieszkańcy tych obszarów nabywali srebro, perły ze szkła, karneolu i kryształu górskiego, jedwab oraz inne towary luksusowe. Rozmiarów tego handlu nie należy nie doceniać. Tylko w Kordowie około 950 roku liczba niewolników słowiańskich służących w gwardiach kalifów wahała się między 3000 a 13 000[56]. Dodać należy, że w X wieku to nie arabska Hiszpania, lecz państwo Samanidów było najważniejszym partnerem handlowym Europy Wschodniej (przynajmniej na podstawie znalezisk dirhemów).

---

[53] W. Łosiński: *Chronologia napływu...*, s. 93; T. S. Noonan: *Dirham exports to the Baltic in the Viking Age: Some preliminary observations*. In: *Sigtuna Papers...*, s. 251—257, zwłaszcza s. 253; Tenże: *The impact of the silver crisis...*, s. 440.

[54] T. S. Noonan: *The impact of the silver crisis...*

[55] Por. T. Lewicki: *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*. T. 1. Wrocław 1956; T. 2. Cz. 1 i 2. Wrocław 1969, 1977; T. 3. Wrocław 1985; T. 4. Wrocław 1988; Tenże: *Handel Samanidów ze wschodnią i środkową Europą*. „Slavia Antiqua" 1972, T. 19, s. 1—18; L. Richter-Bernburg: *Der frühmittelalterliche Handel Nord- und Osteuropas nach islamischen Quellen*. In: *Untersuchungen zu Handel und Verkehr*. 1987, T. 4, Nr. 156, s. 667—685; H. Jankuhn: *Haithabu...*, s. 135—136.

[56] I. Bieżuńska-Małowist, M. Małowist: *Niewolnictwo*. Warszawa 1987, s. 270.

Wraz z napływem arabskiego srebra na obszarze Rusi oraz w strefie bałtyckiej przyjął się system płatniczy oparty na bardzo dokładnych wagach i normowanych odważnikach. Pomimo że stan badań w krajach arabskich nie pozwala na precyzyjną identyfikację tego systemu ze Środkowym Wschodem, istnieją silne przesłanki przemawiające za tą tezą[57]. Według H. Steuera, jednego z uznanych specjalistów na tym polu badań, w okresie między 880 a 1000 rokiem na terytorium Europy można wyróżnić trzy systemy monetarno-wagowe[58]:

1) gospodarka monetarna z użyciem wag w Europie karolińsko-ottońskiej i Anglii;

2) system wagowy oparty na niezbyt dokładnych odważnikach miejscowej proweniencji ze stopniowym użyciem monety w zachodniej Skandynawii i na Wyspach Brytyjskich;

3) unormowany system wagowy jako alternatywa monety na obszarach Rusi i w strefie bałtyckiej.

Różnice w systemach wagowych oraz fakt, że na zachód od Łaby i Szlezwiku znaleziono niewiele dirhemów, wskazuje na istnienie w basenie Morza Bałtyckiego i Północnego dwóch odrębnych systemów handlowych. Oczywiście utrzymywały one wzajemne kontakty, lecz punkty ciężkości ich komercyjnych powiązań były zupełnie inne: w wypadku strefy bałtyckiej koncentrowały się one na obszarze wschodnioeuropejsko-orientalnym, podczas kiedy strefa północnomorska skierowana była w stronę Europy Zachodniej.

Mówiąc o wpływie orientalnego systemu handlowego na proces kształtowania się Europy Wschodniej nie należy zapominać o kontaktach z Bizancjum. Im poświęcę mniejszą uwagę, ponieważ ich znaczenie dla poszczególnych, interesujących mnie stref rozkładało się bardzo nierównomiernie. Dla Rusi Kijowskiej było ono olbrzymie, dla strefy bałtyckiej już wyraźnie mniejsze[59]. Wydaje się jednak, że nawiązanie i intensyfikacja stosunków z cesarstwem wschodniorzymskim przez

[57] H. Steuer: *Geldgeschäfte und Hoheitsrechte zwischen Ostseeländern und islamischer Welt.* „Zeitschrift für Archäologie" 1978, Bd. 12, s. 255—260.

[58] H. Steuer: *Gewichtsgeldwirtschaft im frühgeschichtlichen Europa — Feinwaagen und Gewichte als Quelle zur Währungsgeschichte.* In: *Untersuchungen zu Handel und Verkehr.* 1987, T. 4, Nr. 156, s. 405—527, tutaj s. 480—481; Tenże: *Feinwaagen und Gewichte als Quellen zur Handelsgeschichte des Ostseeraumes.* In: *Archäologische und naturwissenschaftliche Untersuchungen an ländlichen und frühstädtischen Siedlungen im deutschen Küstengebiet vom 5. Jahr. v. Chr. bis zum 11. Jahr. n. Chr.* Bd. 2. Hrsg. H. Jankuhn. Weinheim 1984, s. 289—292.

[59] J. Ferluga neguje w ogóle intensywne kontakty handlowe między Bizancjum a Skandynawią — por. *Der byzantinische Handel nach dem Norden im 9. und 10. Jh.* In: *Untersuchungen zu Handel und Verkehr.* 1987, T. 4, Nr. 158, s. 616—643, tutaj s. 639—642.

Ruś następowały w okresach załamania lub przynajmniej zmniejszenia się napływu monet arabskich. W latach trzydziestych IX wieku ma miejsce pierwsze, potwierdzone przez źródła pisane, poselstwo Rusi do Konstantynopola[60]. W 860 roku Askold i Dir atakują ośrodki bizantyńskie w basenie Morza Czarnego i nawet sam Konstantynopol[61], a w latach osiemdziesiątych IX wieku Oleg organizuje wyprawę na Kijów[62]. Nie jest chyba dziełem przypadku, że wydarzenia te idą w parze z fluktuacjami w imporcie dirhemów. Każdemu osłabieniu handlu z krajami islamu towarzyszyłoby zatem przesunięcie punktu ciężkości komercyjnych aktywności w kierunku Bizancjum. W X wieku handel rusko-bizantyński przeżywał dynamiczny rozwój, o czym świadczą zarówno źródła pisane, jak i archeologiczne[63].

Handel orientalno-bałtycki stanowił zatem jeden z najważniejszych elementów ożywienia gospodarczego w Europie Wschodniej. Obszary, które do tej pory pozostawały raczej w słabych kontaktach z otaczającymi je cywilizacjami, były także — z małymi wyjątkami — w sensie ekonomicznym autarkiczne. Włączenie ich do euroazjatyckiej sieci handlowej spowodowało natomiast, że zaczęto polować na zwierzęta futerkowe, urządzać wyprawy w celu zdobycia niewolników czy „produkować" wosk i miód nie tylko i wyłącznie na własne potrzeby, lecz także w celu ich sprzedaży, na rynek. Ekonomiczne znaczenie kontaktów ze Wschodem polegało ponadto na coraz szerszym użyciu srebra jako środka płatniczego, które w okresie między przełomem

[60] Por. m.in. G. Schramm: *Gentem suam Rhos vocari dicebant. Hintergründe der ältesten Erwähnung von Russen (a. 839).* In: *Ostmitteleuropa. Berichte und Forschungen.* Hrsg. U. Haustein (m. i.). Stuttgart 1981, s. 1—10.

[61] Homilie Focjusza: A. Vasiliev: *The Russian attack on Constantinople in 860 - 861.* Cambridge 1946.

[62] Por. I. Boba: *Nomads, Slavs and Northmens.* Wiesbaden 1967, s. 123—125.

[63] Literatura przedmiotu jest olbrzymia, dlatego ograniczam się do podania najważniejszych prac, gdzie znajdują się dalsze wskazówki: J. Ferluga: *Der byzantinische handel...*, P. P. Toločko: *Kiev und seine überregionalen wirtschaftlichen Verbindungen im 9. -10. Jh).* In: *Oldenburg—Wolin—Staraja Ladoga...*, s. 344—357. Traktaty rusko-bizantyńskie: M. Hellmann: *Die Handelsbeziehungen des 10. Jhs. zwischen Kiev und Byzanz.* In: *Untersuchungen zu Handel und Verkehr.* 1987, T. 4, Nr. 156, 1987, s. 643 -667. Archeologia: R. Rolle: *Archäologische Bemerkungen zum Warägerhandel.* In: *Oldenburg—Wolin—Staraja Ladoga...*, s. 472—530. Numizmatyka: T. S. Noonan: *The Circulation of Byzantine coins in Kievan Rus.* „Byzantine Studies/Etudes Byzantines" 1980, Vol. 7, s. 143—181. W tym kontekście należy dodać, że na obszarach Rusi znaleziono tylko około 50 monet bizantyńskich, w Szwecji i Gotlandii ponad 600, a na obszarach zachodniosłowiańskich liczba ich waha się między 100 a 400 egzemplarzami. Większość z nich została wybita dopiero w drugiej połowie X i w XI wieku. Z tego wynika więc, że monety te nie mogą odzwierciedlać poszczególnych faz handlu tak dokładnie, jak dirhemy.

VIII i IX wieku a latami sześćdziesiątymi X stulecia pochodziło głównie z Bliskiego- i Środkowego Wschodu. Było ono poza tym używane jako ekwiwalent wymiany oraz ozdoba. Srebro można było posiekać na mniejsze jednostki płatnicze przy drobniejszych transakcjach rynkowych, a w przeciwieństwie do innych towarów dawało się ono łatwo schować, zakopać i przede wszystkim odkopać bez ryzyka utraty wartości. Napływ srebra do Europy ożywił nie tylko produkcję rzemieślniczą i handel dalekosiężny, lecz stymulował także wymianę regionalno-lokalną, wpływając w ten sposób na kształtowanie się rynków wewnętrznych, a tym samym niejednokrotnie na procesy osadnicze (chodzi w tym wypadku o zaplecze takich osad, jak Staraja Ładoga, Gniezdowo czy Wolin). O wartości srebra arabskiego świadczy np. fakt, że w strefie bałtyckiej znajdowało się ono w obiegu jeszcze długo po napłynięciu z Rusi.

Wraz z rozwojem handlu powstawały osiedla o charakterze rzemieślniczo-handlowym, których genezę A. N. Kirpičnikov ocenia następująco:

> „Das Ladoga jener Zeit kann man nur wenigen im 8. Jahrhundert existierenden Ostseestädten (z.B. Kaupang/Skiringsal, Helgö, Paviken, Arhus, Ribe, Haithabu, Dorestad, Starigard/Oldenburg, Mecklenburg, Arkona, Ralswiek, Jumme/Wolin, Szczecin, Grobin) und Städten am Kaspischen Meer (Itil, Dzurdzan, Derbent) gegenüberstellen. Eben diese auf Schiffsrouten noch seltenen Punkte waren spätestens im letzten Viertel des 8. Jahrhunderts durch den Handel auf fernen Karawanenstraßen miteinander verbunden, dessen Entwicklung auf die Umgestaltung der eurasischen Wirtschaft und Technik Einfluß nahm. In diesem Zusammenhang fällt auf, daß das Zusammentreffen der Entstehungsdaten einiger Städte offenbar nicht unabhängig voneinander ist. Auf dem baltisch-kaspischen Wege gehören z.B. Ladoga (Jahre um 750), Itil (etwa Mitte des 8. Jahrhunderts) und Bagdad (das Jahr 762) dazu. Für das Werden dieser sicher ziemlich unterschiedlichen Zentren war die Erfordernis, Handel zu treiben, nicht allumfassend, jedoch spielte sie auch nicht die letzte Rolle. Deren Integrationswirkung funktionierte nach dem Prinzip der »kommunizierenden Gefäße«. Das an einem Orte erreichte Niveau urbaner Aktivität weitete sich durch den Kontakt auf die tenachbarten und zuweilen auch auf weit voneinander entfernte Siedlungen aus. Auf diese Weise entstand eine eigenartige Handels- und Kulturgemeinschaft der Länder und Völker der Alten Welt, nach Worten von J. Herrmann, ein eigenartiges Phänomen frühmittelalterlicher Geschichte."[64]

Niektóre z wymienionych w cytacie ośrodków (Helgö i Grobin) powstały już w VII wieku lub nawet wcześniej. W VII i VIII wieku ma

[64] A. N. Kirpičnikov: *Staraja Ladoga*..., s. 314—315.

także miejsce pierwsza faza rozwoju centrów przedmiejskich w strefie bałtyckiej, która charakteryzowała się jednostronną, nierzadko okazjonalną i ograniczoną wymianą. Jej punktem wyjścia był zapewne obszar fryzyjsko-frankoński. W drugiej fazie, między wczesnym IX a X wiekiem, rozwinęły się multietniczne osiedla, gdzie handel był już uprawiany systematycznie i opierał się coraz częściej na użyciu srebra jako środka płatniczego (przynajmniej w handlu dalekosiężnym) i produkcji rzemieślniczej, wykraczającej poza własne potrzeby. Podstawowy impuls na tym etapie rozwojowym stanowił handel bałtycko-orientalny. W trzeciej fazie, między X a XI stuleciem, dochodzi do przejmowania tychże centrów przez pobliskie ośrodki polityczne[65].

Na początku IX wieku posiadamy więc w strefie bałtyckiej następujące osiedla rzemieślniczo-handlowe: w Skandynawii Ribe, Hedeby, Kaupang, Paviken i Birka[66]; na obszarach Połabia Dierkow, Groß Strömkendorf (znany w źródłach pisanych pod nazwą Rerik), Ralswiek na Rugii i Menzlin[67]; na Pomorzu Wolin, Kołobrzeg, może także Puck i Gdańsk[68]; w środowisku pruskim Truso[69]; u ujścia Niemnu Wis-

[65] Taki podział proponuje J. Herrmann: *Slawen und Wikinger in der Frühgeschichte der Ostseevölker*. In: *Wikinger und Slawen. Zur Frühgeschichte der Ostseeslawen*. Hrsg. J. Herrmann. Neumünster 1982, s. 96 i nn.

[66] H. Clarke, B. Ambrosiani: *Towns in the Viking Age*. Leicester 1991; H. Jankuhn: *Haithabu...*; H. Arbman: *Birka I. Die Gräber. Tafeln*. Stockholm 1940; *Text*. Uppsala 1943; *Birka II*. Part 1—3. *Systematische Analysen der Gräberfunde*. Hrsg. G. Arwidsson. Stockhom 1984, 1986, 1989.

[67] D. Warnke: *Rostock—Dierkow — ein Wirtschaftszentrum des 8./9.* Jahrhunderts an der Unterwarnow. „Zeitschrift für Archäologie" 1992, Bd. 20, s. 63—80; H. Jöns, F. Lüth, M. Müller-Wille: *Ausgrabugen auf dem frühgeschichtlichen Seehandelsplatz von Groß Strömkendorf, Kr. Nordwestmecklenburg*. „Germania" 1995, Bd. 75, s. 193—221; J. Herrmann: *Ralswiek auf Rügen. Die slawisch-wikingischen Siedlungen und deren Hinterland*. T. 1: *Die Hauptsiedlung*. Lübstorf 1997; U. Schoknecht: *Menzlin. Ein frühgeschichtlicher Handelsplatz an der Peene*. Berlin 1977.

[68] W. Filipowiak: *Handel und Handelsplätze an der Ostseeküste Westpommerns*. In: *Oldenburg—Wolin—Staraja Ladoga...*, s. 690—719; Tenże: *Wolin — die Entwicklung des Seehandelszentrums im 8.—12. Jh.* „Slavia Antiqua" 1995, T. 36, s. 93—104; Tenże: *Die Bedeutung Wolins im Ostseehandel*. In: *Society and Trade in the Baltic during the Viking Age*. Eds. S.-O. Lindquist, B. Malmer. Visby 1985, s. 121—138; W. Stępień: *Odkrycia archeologiczne w Zatoce Puckiej*. „Nautologia" 1986, T. 21, s. 79—83; A. Zbierski: *Rozwój przestrzenny Gdańska w IX—XIII w.* W: *Historia Gdańska*. T. 1: *Do roku 1454*. Gdańsk 1978, s. 71—125.

[69] M. Jagodziński: *Wczesnośredniowieczna osada rzemieślniczo-handlowa w Janowie Pomorskim nad jeziorem Drużno — poszukiwane Truso?* Elbląg 1988; Tenże: *Truso w świetle nowych odkryć. Uwagi na marginesie badań wczesnośredniowiecznej osady rzemieślniczo-handlowej w Janowie Pomorskim (gmina Elbląg)*. W: *Archeologia bałtycka. Materiały z konferencji. Olsztyn, 1988*. Olsztyn 1991, s. 136—155.

kiauty[70]; nad jeziorem Ładoga ośrodek Staraja Ładoga[71]. To ostatnie centrum było także najstarszym tego rodzaju na obszarze Rusi północnej.

Osady wczesnomiejskie były zjawiskiem jakościowo nowym w tej części Europy. Ich mieszkańcy zajmowali się wyłącznie handlem i rzemiosłem, sprzedawano tu i produkowano towary z przeznaczeniem na rynki handlu zarówno dalekosiężnego, jak i regionalno-lokalne. Uprawa ziemi, rybołówstwo czy myślistwo nie odgrywały w nich praktycznie żadnej roli bądź stanowiły funkcje drugorzędne. Handel musiał być uprawiany masowo i regularnie, gdyż okazjonalna wymiana dóbr wyłącznie luksusowych nie wymuszałaby zakładania osiedli o charakterze komercyjnym.

W środkowej Szwecji takim ośrodkiem była przykładowo Birka[72]. Mieściła się ona na małej wyspie Björkö na jeziorze Mälar i zamieszkiwało ją od 500—600 do 700—1000 osób. Pochówki wskazują na duże zróżnicowanie społeczne. Grobowce z najbogatszym wyposażeniem, zawierające materiały i stroje orientalnego, fryzyjskiego, brytyjskiego i lapońskiego pochodzenia oraz licznie znalezione dirhemy, świadczą o intensywnych kontaktach handlowych przeważnie z orientem. Birka pełniła także wiele funkcji centralnych, które są poświadczone przez źródła pisane. W południowo-wschodniej części Półwyspu Jutlandzkiego znajdowało się drugie najważniejsze centrum handlu dalekosiężnego Skandynawii. Niedaleko Szlezwiku powstała jeszcze w pierwszej połowie VIII wieku osada Hedeby[73], której funkcje zdominowane były, podobnie jak w Birce, przez handel i rzemiosło. Do połowy IX wieku Hedeby utrzymywało silne kontakty handlowe przede wszystkim z Europą Zachodnią. W drugiej połowie IX, a szczególnie w X wieku doszło tam jednakże do reorientacji handlu w kierunku Bałtyku i obszarów Rusi. W tym czasie (X wiek) w Hedeby można zaobserwować wyraźną specjalizację rzemiosła, a cmentarzyska wskazują na postępujące rozwarstwienie społeczne wśród mieszkańców osady.

Na Połabiu do najciekawszych osad należą Ralswiek na Rugii oraz Menzlin u ujścia Piany. Powstały one w późnym VIII wieku bądź też na przełomie VIII i IX wieku w pobliżu ośrodków plemiennych. W Rals-

[70] J. Martens: *Das Wikingergräberfeld von Wiskiauten, Samland.* In: *Zwischen Lübeck und Novgorod. Wirtschaft, Politik und Kultur im Ostseeraum vom frühen Mittelalter bis ins 20. Jahrhundert.* Hrsg. O. Pelz, G. Pickhan. Lüneburg 1996, s. 38—57.

[71] Patrz przyp. 30.

[72] H. Arbman: *Birka I...*; *Birka II...*

[73] H. Jankuhn: *Haithabu...*

wiek np. znaleziono warsztaty rzemieślnicze wskazujące na wyrób żelaza, produkcję grzebieni i obróbkę bursztynu. Rozległe kontakty handlowe z Rusią i za jej pośrednictwem z krajami orientu potwierdza skarb zawierający ponad 2000 dirhemów, z których najmłodsza datowana jest na pierwszą połowę lat czterdziestych IX wieku. Monety wybite zostały między innymi w Bagdadzie, Samarkandzie, Balku i Tabaristanie. Skarb z Ralswiek, który zawierał ponadto bransoletę typu permskiego z obszarów nad Kamą, jest największym znaleziskiem dirhemów w Europie w pierwszej połowie IX stulecia. Słowiańscy i skandynawscy mieszkańcy osady w Ralswiek utrzymywali poza tym intensywne kontakty handlowe ze Skandynawią oraz południowo-wschodnimi obszarami Bałtyku[74]. Działalność rzemieślnicza potwierdzona jest także w ośrodku Menzlin[75]. Wyrabiano tam między innymi narzędzia z żelaza i kości, ozdoby ze srebra, obrabiano bursztyn. Pozostałości szklanych naczyń, pereł ze szkła, kryształu górskiego i karneolu, dzbanów czy resztki wag i odważników są odzwierciedleniem kontaktów handlowych, sięgających od obszaru fryzyjsko-frankońskiego przez Skandynawię po kraje orientu. Na szerokim zapleczu osady Menzlin znaleziono skarby z dirhemami (np. Pinnow) oraz spiralę typu permskiego. Pobliskie cmentarzyska wskazują ponadto na stałą obecność Skandynawów. Znaczenie obydwu osad w handlu bałtycko-orientalnym zmalało ewidentnie w X wieku. Na marginesie dodajmy, że sporo monet arabskich odkryto w Starogardzie wagryjskim[76].

Wczesne emporia rzemieślniczo-handlowe rozwinęły się także na Pomorzu. Tutaj na szczególną uwagę zasługuje Wolin[77], którego rozkwit w drugiej połowie IX i w X wieku miał spowodować przyrost sieci osadniczej w bliższych i dalszych okolicach. Poświadczone są w nim liczne warsztaty rzemieślnicze zajmujące się wyrobem szkła, bursztynu czy rogownictwem. Skarby z dirhemami (15)[78], głównie z X wieku, muszle kauri z Oceanu Indyjskiego, szklane perły syryjskiego i egipskiego pochodzenia oraz fragment jedwabiu z Azji Centralnej świadczą

[74] J. Herrmann: *Ralswiek auf Rügen...*; Tenże: *Rügeslawen, Wilzen und Obodriten.* In: *Wikinger und Slawen...*, s. 313—317.

[75] U. Schoknecht: *Menzlin...*

[76] G. Hatz, G. Rispling: *Münzfunde aus Oldenburg in Holstein (1981—1986).* „Offa" 1994, T. 52, s. 153—162.

[77] W. Filipowiak: *Handel und Handelsplätze...*; Tenże: *Wolin...*; Tenże: *Die Bedeutung Wolins...*; L. Leciejewicz: *Die Stammesburgen als Ausgangspunkt der frühen Stadtentwicklung an der pommerschen Ostseeküste.* In: *Society and Trade in the Baltic during the Viking Age...*, s. 171—184.

[78] W. Filipowiak: *Handel und Handelsplätze...*

o intensywnych kontaktach z orientem, które oczywiście nie były jedynymi. Podobnie jak w wypadku Połabia, Wolin prowadził wymianę ze Skandynawią, a za jej pośrednictwem z Fryzją i Nadrenią. Z szybszym tempem przemian ekonomicznych należy się także liczyć w rejonie Kołobrzegu[79]. W okolicach Bardów i Świelubia powstały osiedla otwarte o charakterze rzemieślniczo-handlowym, zamieszkałe między innymi przez Skandynawów. Skarby z Grzybowa i Kretomina oraz dirhemy znalezione luzem (np. z Kędrzyna)[80] potwierdzają, że już we wczesnym IX wieku na obszarach tych dochodziło do przełamywania autarkii gospodarczej. W środowisku pruskim podobne funkcje spełniała zapewne osada w Truso[81].

Istnieją pewne przesłanki, że kupcy skandynawskiego pochodzenia penetrowali interior pomorski już w IX wieku, co potwierdzają na przykład monety arabskie w tamtejszych grodziskach[82]. Należy jednak wyjść z założenia, że w wymianie handlowej z ludnością zaplecza mieszkańcy osad rzemieślniczo-handlowych nie posługiwali się przeznaczonym głównie na rynki handlu dalekosiężnego srebrem (przynajmniej do połowy X wieku), lecz wyrobami własnego rzemiosła. W tym kontekście nie dziwi różnorodność i bogactwo produkcji rzemieślniczej w niektórych z nich.

Omawiając kwestię rozwoju wczesnych zespołów miejskich nie należy jednak zapominać, że na Pomorzu niektóre centra (Szczecin, Kołobrzeg) wykształciły się na bazie ośrodków grodowych, które pełniły funkcje zarówno polityczno-kulturowe, jak i gospodarcze[83].

Genezę osad rzemieślniczo-handlowych na ziemiach ruskich należy wiązać z otwarciem szlaków handlowych, łączących strefę bałtycką

---

[79] W. Łosiński: *Początki wczesnośredniowiecznego osadnictwa grodowego w dorzeczu dolnej Parsęty (VII—X/XI w.)*. Wrocław 1972; L. Leciejewicz: *Die Stammesburgen...*, s. 179 i nn.

[80] W. Hensel: *Kultur und Kunst im frühmittelalterlichen Pommern (7.—11. Jahrhundert)*. In: *Wikinger und Slawen...*, s. 275.

[81] M. Jagodziński: *Wczesnośredniowieczna osada...*; Tenże: *Truso...* Tutaj na uwagę zasługuje nowo odkryty skarb dirhemów z Janowa Pomorskiego, którego najmłodsza moneta datowana jest na lata 815/816. Do tego dochodzą monety arabskie i skandynawskie z wczesnego IX wieku znalezione tam luzem. W. Łosiński: *Chronologia, skala i drogi napływu...*, s. 2, przyp. 1.

[82] W. Filipowiak: *Handel und Handelsplätze...*, s. 711, 715; W. Łosiński: *W sprawie rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej na ziemiach polskich we wczesnym średniowieczu w kontekście dziejów obrotu pieniężnego w strefie nadbałtyckiej*. „Archeologia Polski" T. 35 — część 1, s. 287—309, zwłaszcza s. 294—295.

[83] L. Leciejewicz: *Die Stammesburgen...*

z Bliskim Wschodem[84]. Ich funkcje polegały na zabezpieczeniu i obsłudze tranzytu oraz włączeniu produktów leśnych i niewolników z pobliskiego zaplecza do handlu dalekosiężnego. Tak powstały jeszcze w IX wieku Rurykowo gorodisce nad Wołchowem, Timerewo i Sarskoje gorodisce nad środkową Wołgą, Gniezdowo nad górnym Dnieprem oraz w X wieku Leskowoje nad środkowym Dnieprem. Funkcje komercyjne, aczkolwiek słabiej udokumentowane niż w wyżej wymienionych miejscach, udało się również stwierdzić w Izborsku i Pskowie nad Narwą, a także Połocku nad Dźwiną[85].

Wcześniej wspomnieliśmy, że powstanie pierwszej osady na obszarze Rusi północno-zachodniej datuje się na lata sześćdziesiąte VIII wieku. Już w jej najstarszych warstwach znaleziono między innymi resztki grzebieni, nieobrobionego bursztynu i szkła, tygle oraz formy odlewnicze, wskazujące na działalność rzemieślniczą. Do tego dochodzą liczne przedmioty pochodzące z handlu dalekosiężnego: monety arabskie, kaukazkie i środkowoazjatyckie perły z kryształu górskiego i karneolu, fragment jedwabiu, muszla z Oceanu Indyjskiego, pierścień ze szklanym kamieniem z obszarów kultury Sałtow—Majaki itp.[86] Materiał archeologiczny ze Starej Ładogi datowany na VIII i IX wiek nie pozwala jednak na wysnucie wniosku, że kontakty między kupcami i rzemieślnikami tej osady a ludnością pobliskiego zaplecza przyjęły formy regularnej i stabilnej wymiany[87]. Stało się to dopiero w pierwszych dekadach X wieku, o czym świadczą wzrost produkcji rzemieślniczej, intensywniejsza penetracja zaplecza — poświadczona przez skandynawskie znaleziska na obszarach położonych na południe i wschód od Ładogi — oraz fakt, że (w przeciwieństwie do IX wieku) w pokładach późniejszych wyraźnie maleje ilość odpadów związanych

[84] E. N. Nosov: *Problema proischoždenia pervych gorodov Severnoj Rusi.* W: *Drevnosti Severo-Zapada Rossii (Slavjano—Finno—Ugorskoje Vzaimodeystvie, russkie goroda Baltiki).* St. Petersburg 1993, s. 59—78; E. Mühle: *Die städtischen Handelszentren der nordwestlichen Ruś. Anfänge und frühe Entwicklung altrussischer Städte bis gegen Ende des 12. Jhs.* Stuttgart 1991.

[85] Literatura przedmiotu jest olbrzymia, stąd ograniczam się tylko do podania według mnie najważniejszych prac — M. N. Tichomirov: *Drevnerusskie goroda.* Moskva 1956; E. N. Nosov: *Problema...*; Tenże: *The Problem of the Emergence of Early Urban Centres in Northern Russia.* In: *Cultural Transformations and Interactions in Eastern Europe (Worldwide Arch. Ser. 6).* Eds. J. Chapman, P. M. Dolukhanov. Avesbury 1993, s. 236—256; Tenże: *The Emergence and Development of Russian Towns: some outline ideas.* „Archeologia Polona" 1994, T. 32, s. 185—196; E. Mühle: *Die städtischen...*, V. A. Bulkin, G. S. Lebedev: *Gnezdovo i Birka (k probleme stanovlenija gorodov).* W: *Kultura srednevekovoj Rusi...*, 1974, s. 11—17.

[86] E. Mühle: *Die städtischen...*, s. 34; tab. 2, s. 35; s. 36; tab. 3, s. 37.

[87] Do takiego wniosku dochodzi np. E. Mühle: *Die städtischen...*, s. 36—37.

z działalnością rolniczą. W X wieku rośnie także liczba mieszkańców osady. Te indykatory wskazują więc na coraz silniejsze uzależnienie kupców i rzemieślników ze Starej Ładogi od regularnych dostaw z zaplecza — zarówno produktów rolniczych, jak i futer stanowiących główny ekwiwalent za towary orientalne. Nie jest chyba dziełem przypadku, że przyspieszenie rozwoju osady odpowiadało chronologicznie intensyfikacji kontaktów handlowych z Bliskim i Środkowym Wschodem.

Podobnie bogatym materiałem archeologicznym charakteryzuje się Gniezdowo[88], którego początki sięgają drugiej połowy IX wieku. Już jego położenie w dorzeczu górnego Dniepru, na styku szlaków tranzytowych między Dnieprem, Dźwiną a osią Łować—Ilmeń—Wołchow, wskazuje na znaczenie tej osady w handlu dalekosiężnym. W pobliskich kurhanach odkryto między innymi dziesiątki pereł z karneolu, szkła i bursztynu, monety arabskie, odważniki wagowe, broń (zwłaszcza pożądane przez Arabów i Greków miecze „frankońskie") oraz wyroby miejscowego rzemiosła. To ostatnie produkowało najprawdopodobniej nie tylko na zaspokojenie podwyższonego popytu w czasie sezonu, lecz także na potrzeby zaplecza w ciągu całego roku. Świadczą o tym resztki ubiorów kobiecych znalezione w osadzie, które były typowe dla kultury ludności zaplecza, a których nie spotyka się w ogóle w kurhanach Gniezdowa[89]. W samym Gniezdowie nie znajdujemy także śladów rozwiniętej działalności rolniczej. Osada była więc zdana na wymianę z zapleczem, dostarczając produkty rzemiosła i może handlu (np. perły), nabywając natomiast zboże oraz żywność. Futra, wosk i miód — towary przeznaczone na rynki handlu dalekosiężnego — uzyskiwano z szerokiego zaplecza na drodze opisanej wyżej wymiany bądź też trybutów. Nie więc rolnictwo lub myślistwo decydowały tutaj o życiu gospodarczym, lecz handel dalekosiężny i rzemiosło. Ludność osady była multietniczna i składała się z elementów słowiańskich, skandynawskich i bałtyjskich[90]. W Gniezdowie, podobnie jak w Starej Ładodze, możemy zaobserwować (szczególnie w drugiej połowie X wieku) proces postępującego rozwarstwienia społecznego.

Obok Starej Ładogi, Gniezdowa i pozostałych osad obszaru bałtycko-ruskiego o funkcjach rzemieślniczo-handlowych nie należy zapomi-

[88] E. Mühle: *Gnezdovo – das alte Smolensk? Zur Deutung eines Siedlungskomplexes des ausgehenden 9. bis beginnenden 11. Jhs.* In: *Oldenburg—Wolin—Staraja Ladoga...*, s. 358—410; V. A. Bulkin, G. S. Lebedev: *Gnezdovo i Birka...*

[89] V. A. Bulkin, I. V. Dubov, G. S. Lebedev: *Archeologičeskie pamiatniki Drevnej Rusi IX—XI vekov*. Leningrad 1978, s. 50.

[90] V. A. Bulkin i G. S. Lebedev zauważają wyraźne podobieństwa pomiędzy Gniezdowem a Birką.

nać o już wcześniej wspomnianych centrach komercyjnych kultury Sałtow—Majaki oraz ośrodkach wczesnomiejskich na obszarach zamieszkiwanych przez Bułgarów kamskich (Bułgar, Suwar), których rozkwit związany był w dużej mierze z handlem orientalno-bałtyckim[91].

Oczywiście nie wszystkie centra wczesnomiejskie Rusi powstały w sposób, jak wyżej wymienione. Niektóre osady rozwinęły się w kierunku wczesnych miast z plemiennych ośrodków grodowych (podobnie jak na Pomorzu)[92]. Jednak nawet one otrzymały z zewnątrz ważne impulsy, gdyż elity plemienne zainteresowane były nabyciem, w zamian za produkty zaplecza i niewolników, towarów luksusowych oraz srebra. Tutaj poruszamy jednak inny element systemu orientalno-bałtyckiego, który prowadzi nas zarazem do nowego aspektu: systemu gospodarki opartej na ściąganiu trybutów i tworzeniu się organizacji ponadplemiennych.

Handel orientalno-bałtycki zbiegł się chronologicznie z procesem tworzenia się organizmów państwowych w Europie Wschodniej. Istnieje wzajemna zależność między handlem a budową wczesnych państw. Bezpieczeństwo i ochrona gwarantowana przez silny ośrodek polityczny oraz w niektórych wypadkach bezpośredni jego udział w wymianie działały stymulująco na handel, a ten z kolei pozwalał na wzrost państwowych dochodów, rozbudowę aparatu urzędniczego i drużyny, czyli wzmocnienie władzy centralnej i rozszerzenie strefy redystrybucji. Niektórzy uczeni zwrócili przy tym uwagę na fakt, że potrzebne dla powstania państwa nadwyżki produkcyjne nie były wytwarzane wyłącznie wewnątrz danego społeczeństwa. Inne źródła akumulacji środków materialnych i finansowych niezbędnych do powstania organizmów ponadplemiennych pochodziły z trybutów z podbitych obszarów, łupów wojennych, monopolizacji kontroli kruszców i handlu dalekosiężnego itp.[93] Nie trzeba chyba dodawać, jak olbrzymią rolę odgrywały przedmioty zbytku i kruszce dla uzyskania i pod-

[91] Problem centrów rzemieślniczo-handlowych kultury Sałtow—Majaki porusza przede wszystkim S. A. Pletneva: *Ot kočevij*... Ośrodki wczesnomiejskie Bułgarów kamskich opisuje np.: A. P. Smirnov: *Osnovnyje etapy istorii goroda Bolgara i ego istoriceskaja topografija*. „Materialy i issledovanija po archeologii SSSR" 1954, T. 42, s. 302—324.

[92] Np. Rostow. Por. P. P. Toločko: *Die Rolle der Handels- und Handwerkszentren des 9. Jahrhunderts bis zum Anfang des 11. Jahrhunderts bei der Entstehung der altrussischen Städte*. In: *Studien zur Archäologie des Ostseeraumes. Von der Eisenzeit zum Mittelalter. Festschrift für M. Müller-Wille*. Hrsg. A. Wesse. Neumünster 1998, s. 213—217, zwłaszcza 214.

[93] E. Kürsat-Ahlers: *Zur frühen Staatenbildung von Steppenvölkern. ber die Sozio- und Psychogenese der eurasischen Nomadenreiche am Beispiel der Hsiung-Nu und Göktürken mit einem Exkurs über die Skythen*. Berlin 1994, s. 132, 135—136.

trzymania statusu społecznego przez nowe elity ponadplemienne — tym bardziej, że we wczesnym średniowieczu w Europie Wschodniej to nie „ziemia z ludźmi" była podstawą bogactwa, lecz dobra ruchome: srebro, niewolnicy, bydło[94].

Wczesne państwa na obszarze Europy Wschodniej można podzielić na dwie grupy pod względem ich uzależnienia od handlu dalekosiężnego. Na obszarze Rusi, w związkach Chazarów i Bułgarów kamskich trybuty ściągane w celach komercyjnych, zabezpieczenie i kontrola szlaków handlowych przechodzących przez ich terytorium oraz wyprawy rabunkowo-łupieżcze stanowiły podstawy materialne państwa[95]. Ruś była zresztą w dużej mierze „produktem" otwarcia dróg handlowych przez Nizinę Wschodnioeuropejską. Multietniczne drużyny złożone ze Skandynawów, Słowian, Bałtów i Finów próbowały poddać kontroli drogi prowadzące do „Arabów i Greków", dążyły one do narzucenia trybutów miejscowej ludności, by nabyć ekwiwalenty konieczne do uzyskania srebra i towarów luksusowych. Nie wydaje się także, by bez dostatecznego uwzględnienia roli handlu przekonująco można wyjaśnić olbrzymie rozmiary państwa ruskiego. Tylko na marginesie zwracamy uwagę na podobne procesy państwotwórcze w tym samym czasie na południowej flance świata Islamu — na południe od Sahary[96].

Także w Szwecji i Danii ośrodki polityczne były zainteresowane opanowaniem handlu i szlaków handlowych. Świadczy o tym fakt, że w centrach komercyjnych (Birka i Hedeby) urzędnicy królewscy (*praefectus vicus* i *comes vici*) nadzorowali transakcje rynkowe[97].

Na obszarach zachodniosłowiańskich, które przyporządkowujemy drugiej grupie, impulsy z zewnątrz nie były tak decydujące jak w pierwszej. Kontrola szlaków handlowych nie leżała pierwotnie u podstaw tworzenia się np. ośrodka wielkopolskiego. Jednak fakt, że już pierwsi Piastowie próbowali opanować Pomorze Zachodnie i obszary w dorzeczu Wisły, świadczy o chęci włączenia się do orientalno-bałtyckiej sieci handlowej. Ze źródeł pisanych wiemy, że zarówno na Rusi i w Skandynawii, jak i w Wielkopolsce ośrodki władzy centralnej opłacały drużynę srebrem. Ibrahim ibn Jakub informuje nas pod rokiem 965, że książę Mieszko ściągał trybuty i daniny przeznaczone dla utrzymania

---

[94] L. Leciejewicz: *Słowianie Zachodni. Z dziejów tworzenia się średniowiecznej Europy*. Wrocław 1989, s. 168.

[95] Por. K. Heller: *Normannen in Osteuropa*. Berlin 1993, s. 36.

[96] Por. M. Tymowski: *The Early State in Precolonial West Sudan. Problems of the Stability of Political Organizations and the Obstacles to their Development*. In: *Early State Dynamics*. Eds. H. J. M. Claessen, P. Van de Velde. Leiden 1987, s. 54—69.

[97] H. Jankuhn: *Haithabu...*, 139—140.

drużyny w formie mitkali (w języku arabskim oznacza to monetę)[98]. Liczne skarby z dirhemami i srebrem znalezione głównie na Pomorzu Zachodnim i w Wielkopolsce potwierdzają obieg arabskich monet — do lat sześćdziesiątych X wieku tworzyły one główną część masy monetarnej. Pomorze stanowiło ponadto jeden z pierwszych obiektów ekspansji Piastów, Wielkopolska ich punkt wyjścia. Podobne relacje posiadamy ze strefy rusko-chazarskiej. Z niektórych fragmentów *Powieści minionych lat* wynika, że część plemion wschodniosłowiańskich w dorzeczu środkowego i górnego Dniepru i Oki płaciła Chazarom trybuty w postaci monety srebrnej[99]. Odnosi się to także do Skandynawii, gdzie królowie wikińscy opłacali swoje drużyny kruszcem, a u władzy mogli się oni utrzymać dopóty, dopóki go starczało (jeden z władców norweskich Olaf Trygvasson zdobył koronę królewską po wymuszeniu w Anglii olbrzymiego okupu)[100].

Nie ulega więc wątpliwości, że w Skandynawii, Wielkopolsce i na Rusi kluczową rolę w budowie wszesnych państw odgrywała drużyna — grupa wojowników pochodzących z różnych obszarów, świetnie uzbrojonych i opłacanych przez księcia. Liczne znaleziska skandynawskiej proweniencji z Rusi, Wielkopolski czy Mazowsza podkreślają znaczenie wikingów w tych procesach. Czy angażowano ich jako najemników, czy występowali oni w roli sojuszników politycznych, jest właściwie kwestią drugorzędną. Z dużym prawdopodobieństwem można w każdym razie stwierdzić, że sukcesy militarne władców takich jak Mieszko były wynikiem obecności zaprawionych w bojach Normanów w ich drużynach[101]. Koniunktura ekonomiczna, stymulowana popytem na niewolników i futra w krajach blisko- i środkowowschodnich, Magrebie oraz arabskiej Hiszpanii, a w konsekwencji strumienie srebra napływające do strefy peryferyjnej Europy umożliwiły bądź ułatwiły budowę wczesnych państw. H. Samsonowicz, parafrazując słowa H. Pirenna, określił te powiązania następująco: bez Mahometa nie byłoby Mieszka, Ruryka, Gorma, Wacława[102].

---

[98] Por. M. Gumowski: *Moneta arabska w Polsce IX i X wieku*. „Zapiski Historyczne" 1958/1959, T. 24, z. 1, s. 7—61, tutaj s. 24.

[99] Por. przyp. 20.

[100] E. Roesdahl: *Historia Wikingów*. Gdańsk 1996, s. 64, 68, 71.

[101] P. Wielowiejski: *Dyskusja*. W: *Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*. Red. H. Samsonowicz. Kraków 2000, s. 84—85; M. Kara: *Siły zbrojne Mieszka. Z badań nad składem etnicznym, organizacją i dyslokacją drużyny pierwszych Piastów*. „Kronika Wielkopolski" T. 62, nr 3, s. 33—47.

[102] H. Samsonowicz: *Polens Platz...*, s. 24; Tenże: *Der Einfluß des Ostseehandels auf die Entwicklung der Regionen Osteuropas im frühen und hohen Mittelalter*. In: *Zwischen Lübeck und Novgorod...*, s. 59—65, tutaj s. 61.

Powstanie wczesnych państw w Europie Wschodniej oznaczało w długoterminowej perspektywie ich integrację z cywilizacją chrześcijańską. Ruś włączyła się do strefy wpływów bizantyńskich, basen Morza Bałtyckiego i Europa Środkowa stały się częścią „Zachodu". Procesy te związane były między innymi z reorientacją handlu dalekosiężnego. Zmniejszenie, a następnie ostateczne załamanie się dopływu arabskiego srebra, otwarcie kopalni kruszców w Harzu — idące zresztą w parze ze wzrostem popytu na futra, wosk i miód w zachodniej części kontynentu — oraz stopniowa utrata znaczenia handlu niewolnikami doprowadziły do intensyfikacji wymiany z państwem ottońskim i Anglią[103]. Odzwierciedlało się to w napływie pierwszych monet niemieckich na obszary Połabia, Pomorza, Wielkopolski i Skandynawii już od lat 950—960[104]. Ruś podzieliła się na dwie strefy: południowa i północno-wschodnia część pozostały w silnych kontaktach przede wszystkim z Bizancjum; część północno-zachodnia natomiast (Staraja Ładoga, Nowogród, Psków i Połock) objęła, zwłaszcza po roku 1000, funkcję głównego eksportera produktów leśnych do Europy zachodniej[105]. W strefie bałtyckiej wytworzył się tym samym nowy etap specjalizacji gospodarczej, opartej na innych zasadach niż w IX i X wieku. To już ale materiał na nowy temat.

---

[103] Por. T. S. Noonan: *The impact of the silver crisis...*, zwłaszcza s. 435 i nn.; A. E. Lieber: *International trade...*, s. 24—25; I. Bieżuńska-Małowist, M. Małowist: *Niewolnictwo...*, s. 270.

[104] Por. S. Suchodolski: *Die erste Welle der westeuropäischen Münzen im Ostseeraum*. In: *Sigtuna Papers...*, s. 317—325.

[105] Por. V. Potin: *Funde westeuropäischer Denare im Norden der Sowjetunion*. In: *Sigtuna Papers...*, s. 265—273.

Lesław Spychała
Wrocław

Dicunt... Gog et Magog esse Hungros...
Z problematyki średniowiecznych *origines gentium**

W kilku przekazach, z których najstarszy dotrwał do naszych czasów w manuskrypcie pochodzącym najprawdopodobniej z X bądź XI wieku[1], zachował się interesujący zabytek średniowiecznej epistolografii, prezentujący poglądy elity wczesnośredniowiecznego duchowieństwa w kwestii *origo Hungarorum*. List stanowi odpowiedź mnicha należącego do *beatissimi Germani congregatio*, o imieniu zaczynającym się na literę *R*, na zapytanie pochodzące od biskupa Verdun (*sanctae Virdunensis aecclesiae ierarcho*), o imieniu oznaczonym sygłą *D*, względnie — jak uważają niektórzy badacze — *V*[2]. Autor listu pisał,

* Praca powstała w ramach realizacji projektu badawczego Komitetu Badań Naukowych nr 1 H01G 005 14 pt. *Etnogeneza ('origo gentis') Węgrów w świetle łacińskojęzycznej historiografii wieków średnich.*

[1] Zob. o rękopisach szerzej K. J. Heilig: *Der Brief des Remigius von Auxerre um 900 über die Ungarn.* „A gróf Klebelsberg Kuno Magyar Törtinetkutató Intézet évkönyve". 3. évf. Budapest 1933, s. 9—13; R. B. C. Huygens: *Une témoin de lac rainte de l'an 1000: la lettre sur les Hongrois.* „Latomus. Revue d'études latines" 1956, T. 15, s. 227—228; A. Németh: *A Dado-levélben szereplő eredettörténet jelentősége a Hungri népnévvel kapcsolatban.* In: *Tanulmányok Ritoók Zsigmond hetvenedik születésnapja tiszteletére.* Szer. I. Hermann. Budapest 1999, s. 108—110.

[2] Zob. E. Dümmler: *Ein Nachtrag zu Einhards Werken.* „Neues Archiv der Gesellschaft für ältere deutsche Geschichtskunde" (dalej: NA) 1885, Bd. 11, s. 233; K. J. Heilig: *Der Brief...*, s. 14, 24; A. Németh: *A Dado-levélben...*, s. 111. Por. *Catalogus fontium historiae Hungaricae aevo ducum et regum ex stirpe Arpad descendentium ab anno Christi DCCC usque ad annum MCCCI* (dalej: *Catalogus*). Collegit, ex veteribus iam fugientibus editionibus revocavit, in nonnullis partibus ad fidem restituit et notis, variis indicibus, appendicibus, tabulis genealogicis, indiculis pontificum, regum

że pogląd, z jakim się zetknął, pojawiający się niekiedy tak w okolicy, w której żył, jak i w rejonie Verdun, jakoby nienawistni Bogu Węgrzy byli Gogiem i Magogiem oraz ludami z nimi stowarzyszonymi, które miały zwiastować koniec świata, jest niedorzecznością. Zgodnie z proroctwem ludy Gog i Magog miały pojawić się w czasach „najnowszych", które właśnie — jak się mówi — nastały. Dlatego uznaje się Węgrów, którzy w ostatnim czasie się ukazali i o których wcześniej nie słyszano, za Goga i Magoga. Następnie mnich zwraca uwagę, że identyfikowanym jako Gog i Magog Madziarom nie towarzy-

---

ac principum regnorum diversorum illustravit A. F. Gombos. T. 2. Budapestini 1937, s. 1235, 1238; R. B. C. Huygens: *Une témoin...*, s. 229, 235. Próby identyfikacji tajemniczego autora sięgają początku XVII wieku, gdy to S. Tengnagel (zm. 1636), nadworny bibliotekarz cesarski z Wiednia, wskazał na osobę (H) Rabana Maura (784—856), opata klasztoru w Fuldzie i arcybiskupa Mainz (tak też m.in. jeszcze ok. 1900 roku Gy. Pauler). Zanegował to dopiero H. Marczali, powątpiewając w jego autorstwo ze względu na znajdujący się w piśmie przekaz o Węgrach, który pochodzić mógł najwcześniej z końca IX wieku. Węgierski historyk-źródłoznawca szukał autora listu w jednym z klasztorów leżących w pobliżu Verdun, u podnóża Wogezów (Granval), zaś E. Dümmler w jednym z klasztorów św. Germana: w Paryżu lub Auxerre. E. Martene wskazał, co starał się uzasadnić K. J. Heilig, że w osobie autora widzieć należy Remigiusza z Auxerre (ok. 841—908), który od 900 roku kierował szkołą w paryskim St. Germain-des-Prés, odległym ok. 200 km od Verdun (tak też wcześniej i później m.in. J.-P. Migne, E. Dümmler, M. Manitius, A. Borst, E. Mályusz, H. Göckenjan). Za osobą Remigiusza przemawia zdaniem K. J. Heiliga sygla *R* oraz to, iż był on — jak to wskazał E. Dümmler — autorem innego listu, skierowanego do innego biskupa, w którym rozważał inne „uczone" kwestie; uznawany był za autorytet; żył współcześnie z Dado (880—923) oraz związany był z kongregacją św. Germana. Również analiza stylistyczna ma potwierdzać dokonaną identyfikację. Autora listu próbowano również znaleźć wśród irlandzkich zakonników w Montfaucon, w pobliżu Verdun. R. B. C. Huygens wypowiedział się przeciw identyfikowaniu go z Remigiuszem, a adresata z Dado, biskupem Verdun, uznawanym za takowego od czasów E. Martène. Za J. L. D'Achery, a podobnie jak L. Fóti, odbiorcę listu identyfikuję z Wicfridem/Wicfredem (962—972). J. Fried pisał o autorze jako o mnichu *beatissimi Germani congregatio*, prawdopodobnie od św. Germana z Auxerre, a adresata widział w biskupie Verdun, którym mógł być Berengar (940—960) lub jego następca Wicfred. R. B. C. Huygens zwrócił uwagę na wspólny rys łączący list zakonnika *R* z kroniką Reginona z Prüm, zaś J. L. Csóka skłonny był uznać autora listu i kroniki świata ukończonej w 908 roku za jedną i tę samą osobę. J. L. Csóka nie zauważył jednak, że autor listu określa siebie jako członka *congregatio beatissimi Germani*, co dyskwalifikuje jego identyfikację jako Reginona. Fakt ten przemawia za osobą Remigiusza, podobnie jak uczoność i sławę autora podkreślają postawione mu pytania. Czas powstania listu uzależniano więc od identyfikacji osób autora i adresata. Bliżej próbowali datować list m.in. J. L. D'Achery, L. F. J. De la Barre — ok. 906; A. Borst po 896; J. Fried — ok. 954—955, J. Szűcs — ok. 900; A. Róna-Tas — przed 923; H. Göckenjan — między 900 a 908; A. Németh — między 913 (917) a 923. *Epistola R. ad D. episcopum Virdunensem*. In: *Veterum scriptorum et monumentorum historicorum, dogmaticorum, moralium amplissima collectio*. T. 1: *Complectens regum et principum aliorumque epistolas et diplomata bene multa. Prodiit nunc primum studio et opera Domni Edmundi*

szą żadne spośród zapowiadanych ludów (*Mosoch*, czyli *Cappadoces; Tubal—Hiberi siue Hispani uel ... Itali; Perse et Libies*, czyli *gentes Persarum et Ethiopum; Gomer* utożsamieni jako *Galathę, quos Gallagrecos uocamus; Thogorma et cetera*, czyli *Friges; Sabei, ... Arabes; Dedan Cartaginenses; Tarsis Cilices*). Pyta więc dalej retorycznie, gdzież są owe ludy przy Węgrach? Nie stanowi argumentu przemawiającego za identyfikacją Madziarów z apokaliptycznymi *gentes* również ich uzbrojenie (łuk, strzały i lance), gdyż posługuje się nim wiele innych ludów, szczególnie na wschodzie i południu ekumeny. Kon-

Martene, et Domni Ursini Durand... Montalant, Parisiis 1724, s. 230, przyp. a; *Epistola cuiusdam Abbatis Monasterii S. Germani ad V. Episcopum Virdunensem de Hungris.* In: *Spicilegium sive collectio veterum aliquot scriptorum qui in Galliae bibliothecis delituerant. Olim editum Opera ac studio D. Lucae D'Achery... Nova editio priori accuratior, et infinitis prope mendis ad fidem MSS. Codicum, quorum varias lectiones V. C. Stephanus Baluze, ac R.P.D. Edmundus Martene collegerunt, expurgata, per L.-F.-J. De la Barre...* T. 3. Montalant, Parisiis 1723, s. 368; *Histoire litteraire de la France.* T. 6. Par des religieux Benedictins de la Congregation de S. Maur [Osmont, Huart, Chaubert, Clousier, Durand]. Paris 1742, s. 120—121; *Remigius monachus S. Germani Antissiodorensis, ordinis S. Benedicti. Notitia historica in Remigium.* In: *Patrologiae cursus completus ...* Series secunda ... accurante J.-P. Migne. T. 131. Paris 1853, kol. 48, 963—964, przyp. a; E. Dümmler: *Ein Nachtrag...*, s. 233; H. Marczali: *Nyugati kútfők.* In: *A magyar honfoglalás kútfői.* Szer. Gy. Pauler, S. Szilágyi. Budapest 1900, s. 295—296, por. s. 329; L. Fejérpataky, H. Marczali: *Hazai kútfők.* In: *A magyar honfoglalás kútfői.* Szer. Gy. Pauler, S. Szilágyi. Budapest 1900, s. 394, przyp. 1 autorstwa Gy. Paulera; E. Dümmler: *Zum Remigius von Auxerre.* NA 1901, Bd. 26, s. 565—567; M. Manitius: *Geschichte der lateinischen Literatur des Mittelalters.* Tl. 1: *Von Justinian bis zur Mitte des zehnten Jahrhunderts* (*Handbuch der klassischen Altertums-Wissenschaft.* Bd. 9. Abt. 2, Tl. 1). München 1911, s. 504, przyp. 6, s. 518—519; L. Fóti: *Gog und Magog. Der anonyme Notar König Bélas.* „Ungarische Rundschau" 1912, Bd. 1, s. 640, przyp. 4; K. J. Heilig: *Der Brief...*, s. 8, 25—30; B. Heller: *Góg és Magóg.* „Ethnographia" 1935, T. 46, s. 27; R. B. C. Huygens: *Une témoin...*, s. 236—238; A. Borst: *Der Turmbau von Babel. Geschichte der Meinungen über Ursprung und Vielfalt der Sprachen und Völker.* Bd. 2. Tl. 2. Stuttgart 1958, s. 530—531; E. Mályusz: *A Thuróczy-krónika és forrásai.* Budapest 1967, s. 30; J. L. Csóka: *A latin nyelvű történeti irodalom kialakulása Magyarországon a XI—XIV. században* (Irodalomtörténeti Könyvtár. 20). Budapest 1967, s. 336—337; *Bevezetés a magyar őstörténet kutatásának forrásaiba.* I: 2. Szer. P. Hajdú, Gy. Kristó, A. Róna-Tas. Kézirat, 3. változatlan kiadás. Budapest 1988, s. 175; J. Fried: *Endzeiterwartung um die Jahrtausendwende.* „Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters" 1989, Jg. 45, H. 2, s. 385—387; J. Szűcs: *A magyar őstörténet vázlata (töredék) 1988.* In: Tenże: *A magyar nemzeti tudat kialakulása. Két tanulmany a kérdés előtörténetéből.* Szer. I. Zimonyi (Magyar Őstörténeti Könyvtár. 3). Szeged 1992, s. 272, przyp. 13; H. Göckenjan: *A német évkönyvek híradásai a magyar honfoglalásról.* In: *A honfoglaláskor írott forrásai.* Szer. L. Kovacs, L. Veszprimy (A honfoglalásról sok szemmel. 2.). Budapest 1996, s. 134; A. Róna-Tas: *Megjegyzések Makk Ferenc könyvbírálatához.* „Aetas" 1998, 2—3 — http://www.lib.jgytf.u-szeged.hu/aetas/98—2—3—10.htm [s. 4]; A. Németh: *A Dado-levélben...*, s. 107, 110—115.

statuje następnie zakonnik z kongregacji św. Germana, opierając się na wywodzie św. Augustyna, iż Goga i Magoga nie należy identyfikować z konkretnymi ludami, lecz uznawać za ogólne określenie heretyków, wrogów państwa Bożego i świętego Kościoła. Skoro więc Węgrzy nie są Gogiem i Magogiem, to kim są? W żadnym z dzieł nie spotyka się nazwy tego budzącego grozę ludu. Nawet Rzymianie, którzy poznali cały świat, nic nie przekazali o Węgrach. Niektórzy mogą powiedzieć, że lud ten zwał się niegdyś inaczej. Jeśli nawet tak było, to nie wiemy, jak go zwano, konkluduje autor[3].

[3] Podstawę niniejszych rozważań stanowi tekst wydany przez K. J. Heiliga, uwzględniający najszerszą podstawę źródłową. R. B. C. Huygens, który również wydał tekst listu, nie znał edycji K. J. Heiliga. Poniżej przytaczamy zasadnicze wątki listu odnoszące się do zasygnalizowanej przez mnicha *R* identyfikacji Węgrów jako ludy Gog i Magog: „*Ac primum dicendum, opinionem, quę innumeros tam in uestra, quam in nostra regione peruasit, friuolam esse, et nihil ueri in se habere, qua putatur deo odibilis gens Hungrorum esse Gog et Magog ceteręque gentes, quę cum eis describuntur propter hoc maxime, quod dicitur: a lateribus uenies; et: post dies multos uisitaberis, in nouissimo annorum uenies ad terram, quę reuersa est gladio. Dicunt, nunc esse nouissimum saeculi tempus finemque imminere mundi et idcirco Gog et Magog esse Hungros, qui numquam antea auditi sunt, sed modo in nouissimo temporum apparuerunt. Sed considerandum attentius, quę gentes cum eis uenturę dicantur: Fili hominis, pone faciem tuam contra Gog et Magog, principem capitis Mosoch et Tubal; et paulo post: Persę et Libies, cum eis, omnes scutati et galeati, Gomer, domus Thogorma et cetera. Si ergo Hungri sunt Gog et Magog, ubi sunt gentes istę, quę cum eis uenire dicuntur? Nam Mosoch ipsi sunt Cappadoces secundum Josephum, Tubal Hiberi siue Hispani uel secundum Hebreos Itali; Persae et Libies notissimę gentes Persarum et Ethiopum; Gomer Galathę, quos Gallogrecos uocamus; Togorma Friges; Sabei, quos in consequentibus commemorat, Arabes; Dedan, Cartaginenses; Tarsis Cilices siue maritimi negotiatores. Vbi ergo hę gentes sunt cum Hungris, quorum nomina saltem aut regiones ignorantur? Quod uero sagittas et arcum arripere et in sequentibus contos habere dicuntur, numquid soli Hungri hoc genere armaturae utuntur? Pene enim omnes gentes orientales et australes, plures etiam alię nationes in hoc armaturę genere confidunt, sed et Philistei sagittis plurimum leguntur. Legimus, quia Saul uulneratus est a sagittariis, et de Dauid legimus, quia rex factus precepit, ut docerent filios Juda arcum, ut eodem genere prelii cum Philisteis discerent decertare. Judei et quidam nostrorum iudaizantes computant Gog gentes esse Scithicas immanes et innumerabiles, quę trans Caucasum montem et Meoticam paludem iuxta Caspium mare ad Jndiam usque tendantur, eas post mille annorum regnum putant a diabolo commouendas, ut ueniant in terram Jsrael et regnent contra sanctos multis secum gentibus congregatis, de quibus etiam in apocalypsi Johannis dicitur: Cum finiti fuerint mille anni, soluetur satanas de carcere suo et egredietur, ut seducat gentes in quattuor angulis terrę Gog et Magog et cetera. Cum ergo liber iste apocalypsis id est reuelationis titulo praenotetur, quis dubitet totum hoc esse mysticum et reuelatione, hoc est expositione, indigere? Jtaque Gog et Magog non gentes esse aliquę corporaliter intelligende sunt, sed his nominibus inmanissima persecutio hereticorum designatur, qui contra civitatem dei, id est ęcclesiam sanctam, diabolo instigante consurrexerunt de angulis et cauernis errorum* [...] *Gog autem tectum, Magog de tecto interpretatur, et Gog quidem heresiarcas, id est principes heresum, Magog uero*

W żadnym innym zabytku wczesnośredniowiecznego łacińskojęzycznego piśmiennictwa nie zachowała się wzmianka zwąca Węgrów *expressis verbis* ludami Gog i Magog[4]. Ludy tak nazywane, występujące już w tekście *Pisma Świętego*, były uznawane w ramach wspólnoty chrześcijańskiej i w świecie islamu za apokaliptyczne. Identyfikowano je jako różne etnosy pojawiające się na północno-wschodniej części

---

a Gog deductum nomen eorum sequaces et adiutores intelligimus; Gog ergo id est tectum, et Magog id est de tecto sunt heretici magistri cum sequacibus erroris sui in sublimi tecto superbię stantes et falsi nominis scientia gloriantes. De quibus et Jsaias sub increpatione dicit: Quid tibi quoque est, quia ascendisti et tu in tecta, urbs plena, ciuitas exultans, quę quia a beato Hieronimo exposita sunt, et breuitas epistolae plura de his dicere non permittit, ad nostri temporis Gog et Magog, ad Hungros scilicet ueniamus et quę ista gens esse possit esse quodue solum incolat, inuestigemus. Jn nullis enim historiis huius monstriferae nationis nomen scriptum inuenitur, et certe nulla est in mundo regio mediterranea, nulla mediamna, nullę insulae, quas posteas Romana non adierit; qui proferendi nominis curiosissima indagatione ultimam omnium insularum Tile Taprobanae quoque insulam sub ipsa perusta plaga solis positam, ipsosque Hyberboreos ultra polum nostrum feliciter uiuentes, inuestigare labore maximo etiam cum vitae periculo studuerunt, quorum industria probatum est Oceanum ex omni parte mundi esse nauigabilem. Cum igitur omnes regiones cognouerint et ad noticiam sequentium saeculorum scribendo transmiserint, cur hanc Hungrorum gentem solam pretermittere et eterno silentio dampnantes nescire uoluerunt? Potest dicere aliquis, aliud nomen huius gentis aliquando fuisse et temporis uetustate mutatum, sicut solent mutari urbium uel fluminum seu locorum nomina [...] Sic ergo hęc natio forte alterius nominis in historiis habetur et propter mutatum nomen, que sit gens, non recognoscitur."

K. J. Heilig: *Der Brief...*, s. 18—23. Por. *Catalogus*. T. 2, s. 1236—1237; R. B. C. Huygens: *Une témoin...*, s. 231—234. W swoim uczonym wywodzie odniósł się mnich z kongregacji św. Germana do tekstu *Biblii* (*Prophetia Ezechielis* 38—39, passim, *Apocalypsis b. Ioannis apostoli* 20, 7—8), ale przede wszystkim *Commentariorum in Hiezechielem libri XIV* św. Hieronima. Sięgnął zapewne również do *De civitate Dei* św. Augustyna. Zob. K. J. Heilig: *Der Brief...*, s. 18—22, przyp. 40—59; R. B. C. Huygens: *Une témoin...*, s. 231—234, przyp. do w. 101—156; *S. Hieronymi presbyteri opera*. P. I. Opera exegetica 4: *Commentariorum in Hiezechielem libri XIV*. Cura et studio F. Glorie (*Corpus Christianorum. Series Latina* (dalej: *CCh SL*). T. 75, P. 1,4). Turnholti 1965, In Hiezechielem XI, XXXVIII, s. 525—527, 529; *Sancti Aurelii Augustini De civitate Dei libri XI—XXII*. Curaverunt B. Dombart et A. Kalb (*CCh SL*. T. 48, P. 14,2). Turnholti 1955, Lib. XX, c. 11, s. 720—721.

[4] W napisanej ok. 974 roku pracy *Tana di-be Elijhahu*, anonimowego Żyda, pochodzącego prawdopodobnie z Rzymu, pod ludami Gog i Magog — zdaniem S. Kohna — mogą się kryć Węgrzy. S. Kohn: *Héber kutforrások és adatok Magyarország történetéhez*. Budapest 1881 (reprint: Budapest 1990), s. 44. Zdaniem L. Fóti występujące w *Cosmographia* Aethicusa Istera ludy *Gogetas et Magogetas et Honargias* to Gog, Magog i Węgrzy. Według B. Hellera *Honargias* i jego odpowiednik pojawiający się u Pseudo-Methodiusa (*Revelationes*) to „zepsuta" nazwa biblijna. L. Fóti: *God und Magog...*, s. 631—632; B. Heller: *Góg és Magóg...*, s. 26. Zob. A. R. Anderson: *Alexander's Gate, Gog and Magog, and the Inclosed Nations* (Monographs of the Medieval Academy of America. No. 5). Cambridge, Mass. 1932, s. 51—53.

ekumeny: Scytowie, Massageci, Kimmerowie, Partowie, dziesięć plemion Izraela, ogólnie Germanie, ale też Goci, Wandalowie, Gepidzi, Frankowie, Longobardowie oraz Hunowie, Turcy, Awarzy, Arabowie, Chazarzy, Bułgarzy, Alanowie, Normanowie, Mongołowie. *Gog et Magog* uznawano za synonim *barbari, anthropophagi, haeretici.* Przez pewien okres zgadzali się chrześcijanie, Żydzi i mahometanie co do tego, aby wspólnotę pogan siejących zniszczenie określać w ten właśnie sposób. Identyfikacje różnych ludów z Gogiem i Magogiem charakterystyczne były dla nowo poznanych etnosów, które w związku z prowadzonymi przez nie podbojami utożsamiano z wysłannikami Szatana. Często pomocna w wykazaniu ich apokaliptycznego *origo* była etymologia, ona stanowiła koronny argument w dowodzeniu (np. w przypadku Gotów, Mongołów). Istotnym motywem literackim, związanym z Gogiem i Magogiem, obecnym również w średniowiecznej kartografii, było ich uwięzienie (przez Aleksandra Wielkiego) za niedostępnymi górami i bramą, lokalizowanymi w Scytii lub jej sąsiedztwie[5].

[5] *P. F. A. Nitsch's ... Woerterbuch der alten Geographie nach den neuesten Berichtigungen zusammengetragen.* Herausgegeben und fortgesetzt von J. G. C. Hoepfner..., bey J. J. Gebauer. Halle 1794 (reprint: Hildesheim 1983), s. 387; S. Cassel: *Magyarische Alterthümer.* Berlin 1848, s. 235—236, 269, 275, 290; H. Bieling: *Zu den Sagen von Gog und Magog* (Wissenschaftliche Beilage zum Programm der Sophien-Realschule. Ostern 1882). Berlin 1882, s. 23; I. Hallberg: *L'Extrême Orient dans la littérature et la cartographie de l'occident des XIII^e, XIV^e et XV^e siècles.* Göteborg 1907, s. 225—230; L. Fóti: *Gog und Magog...*, s. 618—653; *Magog.* In: M. Hafen: *Realia biblica geographica, naturalia, archaeologica quibus compendium introductionis biblicae completur et illustratur...* Parisiis 1914, s. 250; A. R. Anderson: *Alexander's Gate...*, s. 1—104; B. Heller: *Góg és Magóg...*, s. 23—28; *Gog.* In: *Bibel-Lexikon.* Hrsg. von H. Haag, in Verbindung mit A. van den Born und zahlreichen Fachgelehrten. Zürich—Köln 1956, kol. 599; *Magog.* In: *Bibel-Lexicon...*, kol. 1058; A. Borst: *Der Turmbau...* Bd. 1. Stuttgart 1957, s. 225; Bd. 2, Tl. 1. Stuttgart 1958, s. 598; Bd. 2, Tl. 2, s. 725, 766, 772, 856—857; H. Wendt: *Es begann in Babel. Die Entdeckung der Völker.* Berlin—Darmstadt—Wien 1961, s. 222; *Gog.* In: *The Encyclopedia of the Bible.* New Jersey 1965, s. 93; *Magog.* In: *The Encyclopedia...*, s. 155; J. Strzelczyk: *Gog i Magog.* „Mówią Wieki" 1969, R. 12, nr 3, s. 15—18 oraz Tenże: *Szkice średniowieczne.* Poznań 1987, s. 90—98; Tenże: *Gerwazy z Tilbury. Studium z dziejów uczoności geograficznej w średniowieczu.* (Monografie z dziejów nauki i techniki. T. 66). Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 22—23, 236; A. Kollautz, H. Miyakawa: *Geschichte und Kultur eines Völkerwanderungszeitlichen Nomadenvolkes. Die Jou-Jan der Mongolei und die Awaren in Mitteleuropa.* Klagenfurt 1970 — Tl. 1: *Die Geschichte*, s. 133; Tl. 2: *Die Kultur*, s. 169, 240; G. A. Bezzola: *Die Mongolen in abendländischen Sicht (1220—1270). Ein Beitrag zur Frage der Völkerbewegungen.* Bern—München 1974, s. 54, 126, 128—129, 132, 165; O. J. Maenchen-Helfen: *Die Welt der Hunnen. Eine Analyse ihrer historischen Dimension.* Deutschsprachige Ausgabe besorgt von R. Göbl. Wien—Köln—Graz 1978, s. 3, 347; K. Czeglédy: *A szír Nagy Sándor-legenda.* In: Tenże: *Magyar őstörténeti tanúlmányok.* (Budapest Oriental Reprints. Series A 3).

Źródła dostarczają wielu danych, które można połączyć z zasygnalizowaną przez *R* opinią, a dokładniej mówiąc — z motywem izolacji i uwolnienia uwięzionych, barbarzyńskich ludów. W świetle całego szeregu (często powiązanych filiacyjnie) przekazów „zachodnich", cesarz i król wschodniofrankijski Arnulf (ok. 850—888/899) uwolnił Węgrów z zamknięcia, pragnąc ich wykorzystać jako swoich sojuszników w walce przeciwko Świętopełkowi wielkomorawskiemu (870—894). Na tę informację w kontekście identyfikacji Madziarów z ludami Gog i Magog uwagę zwrócili już m.in. L. Fóti i G. Fasoli[6].

Budapest 1985, s. 339—340; D. J. A. Ross: *Alexander Historiatus. A Guide to medieval illustrated...* (Beiträge zur klassischen Philologie. Bd. 186). Frankfurt am Main 1988, s. 34—35; P. G. Bietenholz: *Historia and Fabula. Myths and Legends in Historical Thought from Antiquity to the Modern Age.* (Brill's Studies in Intellectual History. Vol. 59). Leiden—New York—Köln 1994, s. 121—137; K. Zalewska-Lorkiewicz: *Ilustrowane 'mappae mundi' jako obraz świata. Średniowiecze i początek okresu nowożytnego.* (Res Humanae. Studia). Cz. 1. Warszawa 1997, s. 78—81, 83—84, 117. Uwięzione ludy Gog i Magog przedstawione zostały m.in. na *mappae mundi* z: 1) Ebstorf — K. Miller: *Kurze Erklärung der Weltkarte des Frauenklosters Ebstorf.* Köln 1896, s. 36—37; Tenże: *Die Ebstorfkarte, eine Weltkarte aus dem 13. Jahrhundert.* Herausgegeben und erläutert von ... Stuttgart und Wien 1900, s. 60—61, 112; I. Hallberg: *L'Extrême Orient...*, s. 228, 260—265; J. Strzelczyk: *Szkice...*, s. 94, 97, na której zresztą występuje też Derbend (*Terbant civitas*), od VI wieku znany jako *Brama Kaspijska* (*Porta Caspiae*) lub *Żelazne Wrota* (*Porta Ferrea*) — K. Miller: *Kurze Erklärung...*, s. 35; Tenże: *Die Ebstorfkarte...*, s. 59; I. Hallberg: *L'Extrême Orient...*, s. 184—187; A. Borst: *Der Turmbau...*, Bd. 2, Tl. 2, s. 830; J. Strzelczyk: *Szkice...*, s. 97. K. Zalewska-Lorkiewicz: *Ilustrowane...*, Cz. 1, s. 81; 2) Hereford — Tamże, s. 82; 3) Vercelli — Tamże, s. 83.

[6] L. Fóti: *Gog und Magog...*, s. 641; G. Fasoli: *Le incursioni ungare in Europa nel secolo X.* (Biblioteca storica Sansoni. Nuova serie 11). Firenze 1945, s. 34—35. Zdaniem B. Hellera i G. Fasoli dużą rolę przy identyfikacji Węgrów z ludami Gog i Magog odegrało podobieństwo brzmienia endoetnonimu *magyar* i nazwy *Magog*. B. Heller: *Góg és Magóg...* s. 27—728; G. Fasoli: *Le incursioni...*, s. 34—35. Trudno się z tym zgodzić, gdyż *Magog*, którego mieli na myśli badacze, to niewątpliwie występujący w wielu źródłach, m.in. również w kronikach węgierskich XIII—XV wieku, władca Scytii, syn biblijnego Jafeta. Nie ma on — naszym zdaniem — nic wspólnego, poza zbieżnością fonetyczną, z identyfikacją Madziarów z ludami Gog i Magog. Dodać należy również, iż nie mamy żadnych zachowanych świadectw, które potwierdzałyby znajomość endoetnonimu Węgrów w IX—X wieku na łacińskim Zachodzie, a tym samym dawały asumpt do wyrażenia zaprezentowanego przez badaczkę włoską poglądu. Zob. L. Spychała: *Etnogeneza ('origo gentis') Węgrów w świetle łacińskojęzycznej historiografii wieków średnich* — maszynopis pracy doktorskiej, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego. Wrocław 2000, s. 105—111, 312—315, 369—370. H. Graetz powiązał nazwanie Węgrów jako ludy Gog i Magog z panującym podówczas (!) przeświadczeniem o ich scytyjskim rodowodzie. Wskazał jednak jedynie na przekaz Reginona z Prüm. Zob. H. Graetz: *Geschichte der Juden vom Abschluß des Talmud (500) bis zum Aufbluhen der judisch-spanischen Cultur (1027).* (Geschichte der Juden von den ältesten Zeiten bis auf die Gegenwart. Bd. 5). Magdeburg 1860, s. 355—356, przyp. 2.

Najstarszą taką zapiskę, o wyraźnie moralizatorskim charakterze, która legła u podstawy późniejszych przekazów, spotykamy w *Antapodoseos seu Rerum per Europam gestarum libri VI* Liudpranda (ok. 920—972), biskupa Cremony:

> „*Ungariorum gens, cuius omnes poene nationes experte sunt sevitiam,* [...] *nobis omnibus tunc temporis habebatur ignota. Quibusdam namque difficilimis separata a nobis erat interpositionibus, quas clusas nominat vulgus, ut neque ad meridianam neque ad occidentalem plagam exeundi habuerit facultatem* [...] *Cui* [i.e. Arnulfo regi] *Centebaldus, Maravanorum dux, viriliter repugnabat.*[7] oraz: *Arnulfus* [...], *cum Centebaldum Maravanorum ducem, quem supra memoravimus, sibi viriliter repugnantem debellare nequiret, depulsis his, pro dolor, munitissimis interpositionibus, quas vulgo clusas nominari prediximus, Hungariorum gentem, cupidam, audacem, omnipotentis Dei ignaram, scelerum omnium non insciam, caedis et rapinarum solummodo avidam, in auxilium convocat* [...]"[8]

Mniej więcej w tym samym czasie Widukind z Korwei (ok. 925—973) (*Res gestae Saxonicae*) zapisał pokrewną informację:

> „*Avares* [i.e. Ungari] [...], *ut quidam putant, reliquiae erant Hunorum* [...] [qui] *Victi* [...] *a magno Karolo et trans Danubium pulsi ac ingenti vallo circumclusi, prohibiti sunt a consueta gentium depopulatione. Imperante autem Arnulfo, destructum est opus, et via eis nocendi patefacta, eo quod iratus esset imperator Centepulcho regi Marorum.*"[9]

Być może niezależnym, współczesnym przekazem jest zapis *Annales Sangallenses maiores*, zamieszczony w redakcji sporządzonej ok. 956 roku: *Arnolfus contra Maravenses pergebat, et Agarenos* [i.e. Ungaros], *ubi reclusi erant, dimisit.*[10]

Powyższe informacje Liudpranda i Widukinda okazały się „atrakcyjne" dla niejednego z późniejszych dziejopisów, którzy często niemal dosłownie je przytaczali. Z *Antapodosis* Liudpranda czerpali: Sigebert z Gembloux (ok. 1030—1112) — *Vita S. Wicberti, Chronographia*[11],

[7] *Liudprandi Antapodoseos libri VI*. W: MGH S. T. 3. Ed. G. H. Pertz. Lib. I, c. 5, s. 276; *Catalogus*. T. 2, s. 1469.

[8] MGH S. T. 3, Lib. I, c. 13, s. 279; *Catalogus*. T. 2, s. 1469.

[9] *Widukindi Res gestae Saxonicae*. Ed. G. Waitz. W: MGH S. T. 3, Lib. I, c. 18—19, s. 425—426; *Catalogus*. T. 3. Budapestini 1938, s. 2660.

[10] *Annales Sangallenses maiores*. Ed. I. Arx. W: MGH S. T. 1, ad a. 892, s. 77; *Catalogus*. T. 1, s. 199.

[11] *Vita Wicberti*. W: MGH S. T. 8. Ed. G. H. Pertz, c. 14, s. 513; *Catalogus*. T. 3, s. 2626; *Chronica Sigeberti Gemblacensis*. Ed. L. C. Bethmann. W: MGH S. T. 6. Hannoverae 1844, ad a. 893, s. 343, ad a. 903, s. 345; *Catalogus*. T. 3, s. 2126.

Ekkehard z Aura (zm. po 1125) — *Chronicon universale*[12], Annalista Saxo (XII wiek) — *Chronicon*[13] (?), prezbiter Magnus z Reichersberg (zm. 1195) — *Chronicon Reicherspergense*[14], Alberyk z Trois-Fontaines (zm. 1252) — *Chronica*[15] i Hermann Corner (zm. ok. 1437) — *Chronica novella*[16] (?). Na przekazie Widukinda oparł się Ekkehard[17]. Z kolei tekst opata klasztoru w Aura posłużył za podstawę Annaliście Saxo[18] i Hermannowi Cornerowi[19]. Z kroniki Ekkeharda miał też korzystać — jak sygnalizuje A. F. Gombos — autor *Sächsische Weltchronik* (ok. 1260)[20]. Największy jednak wpływ na dziejopisarstwo wywarł przekaz Sigeberta zawarty w *Chronographia*. Sięgnęli po niego: autor *Chronicon S. Bavonis Gandensis*[21], Helinand (zm. 1227) — *Chronicon*[22], Alberyk z Trois-Fontaines — *Chronica*[23], Jacques de Guise (zm. 1399) — *Annales Hannoniae*[24] i autor *Chronicon Belgicum magnum* (XV^2 wiek)[25]. Wpływ kroniki Alberyka daje się zauważyć jedynie w *Chronicon Belgicum magnum*[26]. Być może do powyższych informacji

[12] *Ekkehardi Uraugiensis Chronica*. Ed. G. Waitz. W: MGH S. T. 6, ad a. 888, s. 173; *Catalogus*. T. 2, s. 866.

[13] *Annalista Saxo*. Ed. G. Waitz. W: MGH S. T. 6, ad a. 901, s. 590; *Catalogus*. T. 1. Budapestini 1937, s. 216.

[14] *Chronica collecta a Magno presbytero*. Ed. W. Wattenbach. W: MGH S. T. 17, ad a. 889, s. 484; *Catalogus*. T. 2, s. 1484—1485.

[15] *Albrici monachi Triumfontium Chronicon*. Ed. P. Scheffer-Boichorst. W: MGH S. T. 23, ad a. 893, s. 748; *Catalogus*. T. 1, s. 23.

[16] *Chronica novella*. W: *Catalogus*. T. 2, ad a. 887, s. 1152.

[17] MGH S. T. 6: *De origine Saxonum*, s. 179; *Catalogus*. T. 2, s. 866—867.

[18] Zob. przyp. 13.

[19] Zob. przyp. 16.

[20] *Sächsische Weltchronik*. W: *Catalogus*. T. 3, c. 144, s. 2102.

[21] *Chronicon S. Bavonis Gandensis*. W: *Catalogus*. T. 1, ad a. 893, s. 522.

[22] *Helinandus monachus. Chronicon*. W: *Catalogus*. T. 2, Lib. 46, s. 1127.

[23] MGH S. T. 23, ad a. 903, s. 752; *Catalogus*. T. 1, s. 24.

[24] *Iacobi de Guisia Annales historiae illustrium principum Hanoniae*. W: MGH S. T. 30, p. 1, Lib. XIV, c. 19, s. 175; *Catalogus*. T. 2, s. 1215.

[25] *Chronicon Belgicum magnum*. W: *Catalogus*. T. 1, s. 524.

[26] Zob. przyp. 25. Ujmując inaczej, Ekkehard z Aura czerpał z przekazów Liudpranda i Widukinda, praktycznie nie kompilując z nich, tylko je kopiując. Annalista Saxo oparł się na przekazie Ekkeharda z Aura, który skrócił i dość samodzielnie przerobił. Możliwe, że znał też tekst Liudpranda. Sigebert z Gembloux, tak w *Vita S. Wicberti*, jak i w *Chronographia* posłużył się pracą Liudpranda, przejmując stosunkowo wiernie jego tekst, wzbogacając przy tym o własny komentarz, przy czym za tekst pierwotny uchodzi *Chronographia*, która dostarczyła tworzywa do *Vita S. Wicberti*. *Chronicon S. Bavonis Gandensis* wyraźnie nawiązuje do *Chronographia* Sigeberta; *Chronicon Reicherspergense* czerpie z Liudpranda, przy czym autor zapisu w *Codex Iohannis Grazensis* oddaje tekst źródła obszerniej i wierniej. Alberyk z Trois-Fontaines niemal słowo w słowo powtarza przekazy Liudpranda i Sigeberta (*Chronographia*); Jacques de Guise podąża niewolniczo za przekazem Sigeberta (*Chronographia*). Tekst zachowany

nawiązują przekazy *Annales Ratisponenses* (XII wiek)[27]; Bartłomieja z Lukki (1236—1326/1327) w *Historia ecclesiastica*[28] i Teodoryka Engelhusiusa (zm. 1434) — *Chronicon*[29].

W wymienionych tutaj tekstach, dla których pierwotnym źródłem było głównie *Antapodosis* Liudpranda, pojawia się sformułowanie w rodzaju: *quibusdam difficilimae interpositiones quas clusas nominat vulgus* [*jakieś najniedostępniejsze odstępy, które ogół zwie zagonami*], *munitissimae interpositiones, quas vulgo clusas nominant* [*umocnione (obwarowane) odstępy, które pospolicie zwie się zagonami*] itp. Wyrażenie *difficilimae interpositiones/clusae* sugerowałoby istnienie jakichś obszarów buforowych, zwykle słabo zaludnionych, trudnych do przebycia ze względu na miejscowe warunki naturalne. Z kolei zwrot *munitissimae interpositiones* wskazuje na bliżej nieokreślone umocnienia. O tym, że nie chodzi tu jedynie o trudne do przebycia pustkowia, świadczą wyraźne informacje źródeł mówiące o usunięciu, zniszczeniu lub otwarciu owych przeszkód. Najprawdopodobniej kronikarze mieli na myśli jakiś rodzaj polowych konstrukcji obronnych, zwanych zasiekami[30]. W ten sposób przynajmniej odczytał przekaz Liudpranda Ekkehard, używając w miejsce *clusae* określenia *clusurae*, zapewne jako *clausurae* (*zapora, przeszkoda, miejsce zamknięte/obwarowane, zasieki*)[31], a za nim Hermann Corner, pisząc *clausulae* (*miejsce zamknięte, zapora*)[32].

Klucz do rozwiązania tej zagadki zdaje się kryć w przekazie Widukinda i postępującego za nim Ekkeharda oraz Annalisty Saxo. Widukind używa określenia *vallum* (*wał obronny, szaniec*), Ekkehard zaś,

w *Chronicon Belgicum magnum* oddaje wiernie zapisy Sigeberta (*Chronographia*) i Alberyka, tak że trudno stwierdzić, który z nich rzeczywiście posłużył autorowi za podstawę. Hermann Corner podąża za przekazem Ekkeharda z Aura, przy czym znać on mógł również *Antapodosis*. Zgodności między tekstami Ekkeharda i Liudpranda zamazują problem proweniencji tekstu *Chronica novella*.

[27] *Annales Ratisponenses*. W: MGH S. T. 17, ad a. 894, s. 582; *Catalogus*. T. 1, s. 187.

[28] *Ptolemaeus Lucensis. Historia ecclesiastica*. W: *Catalogus*. T. 3, Lib. 16, c. 35, s. 2006.

[29] *Theodoricus Engelhusius. Chronicon*. W: *Catalogus*. T. 3, ad a. 888, s. 2190. Zdaniem G. Fasoli również w *Annales Fuldenses*, sięgających do 902 roku, miała znajdować się pod rokiem 992 [sic!] wzmianka nawiązująca do uwolnienia i sprowadzenia przez Arnulfa Węgrów. G. Fasoli: *Le incursioni*..., s. 34, przyp. 47.

[30] Por. J. Leśny: *Zasieki*. W: SSS. T. 7 i suplementy. Wrocław 1982, s. 76–82; Gy. Kristó: *Gyepű*. W: *Korai magyar történeti lexikon (9–14. század)* (dalej: KMTL). Főszer. Gy. Kristó, szer. P. Engel, F. Makk. Budapest 1994, s. 242.

[31] Zob. *Lexicon Latinitatis medii aevi Hungariae* (dalej: LLMAeH). Vol. 2. Ed. I. Boronkai. Budapest 1991, s. 146; Gy. Kristó: *Gyepű*..., s. 242.

[32] LLMAeH. Vol. 2, s. 146.

a za nim Annalista Saxo, zapewne ku spotęgowaniu wrażenia czytelnika, piszą *ingens vallum* (*potężny wał/szaniec*)[33]. Trudno jednak stwierdzić, co dziejopisowie mieli na myśli oraz czy Liudprand i Widukind pisali o tym samym? Czy chodziło o tzw. *Limes Avarorum*, będący odpowiednikiem *Limes Saxoniae*[34], a być może należy cofnąć się jeszcze dalej w przeszłość i widzieć tu pozostałości *Limes Romanus*[35]? Ze względu na chronologię za bardziej prawdopodobne uznać można, że Widukind, używając etnonimu *Avares*, którym to kronikarz saski określa Węgrów[36], wskazywać się zdaje — jak to sygnalizowali już L. Fóti i G. Fasoli[37] — na tzw. awarski *hring(us)*, poświadczony źródłowo w końcu VIII i początkach IX wieku.

Badacze sądzą, że miejsc zwanych ringami było więcej i widzą w nich umocnienia spełniające tak zadania obronne, jak i komunikacyjne. W tzw. głównym ringu, znajdującym się gdzieś nad dolną Cisą, znajdować się miał zgromadzony przez Awarów podczas wypraw łupieskich, a wzbudzający pożądanie postronnych, skarb[38]. Tam też odbywały się narady dostojników awarskich. Według G. Nagy'a na obszarze historycznych Węgier było ok. 320 takich grodów i szańców, z których ok. 200 było obwałowanych. W. Szymański pisze o zaledwie kilku tego rodzaju obiektach, każdy wielkości grodu, zdaniem zaś A. Kollautza i H. Miyakawa jeden z takich szańców mógł mieć — jak domniemywują badacze w oparciu o wzmiankę *Gesta Caroli Magni* — ok. 80 km średnicy (!)[39]. Z awarskim *hring(us)* próbowano łączyć nazwę miasta Győr (węg. *gyűrű* — *pierścień*; w znaczeniu *twierdza w kształcie pierścienia*)[40]. I. Bóna, analizując przekazy źródłowe zwią-

[33] Pojęcie *vallum* pochodzi od *vallus*, ale ich rozgraniczenie nie jest precyzyjne. Por. A. Jougan: *Słownik kościelny łacińsko-polski*. Warszawa 1992, s. 716; *Słownik łacińsko-polski*. Red. M. Plezia. T. 5. Warszawa 1999, s. 528—529.

[34] Zob. G. Labuda: *Limes Saxoniae*. W: SSS. T. 7, s. 60—61.

[35] Zob. J. Wielowiejski: *Limes Romanus*. W: SSS. T. 7, s. 57—60.

[36] Zob. L. Tyszkiewicz: *Sasi i inne ludy w 'Dziejach Saskich' Widukinda z Korwei*. W: Acta Universitatis Wratislaviensis. No 195. „Historia". T. 23. Wrocław 1974, s. 19—23 (szczególnie s. 19); L. Spychała: *Etnogeneza...*, s. 43—52 (szczególnie s. 45, 51).

[37] L. Fóti: *Gog und Magog...*, s. 641; G. Fasoli: *Le incursioni...*, s. 34.

[38] Zob. P. Váczy: *A frank háború és az avar nép*. „Századok" 1974, 108. évf., s. 1052; I. Bóna: *Az Avar Birodalom végnapjai. Viták és új eredmények*. In: *Honfoglalás és régészet*. Szer. L. Kovács. (A honfoglalás sok szemmel. 1). Budapest 1994, s. 73.

[39] A. Kollautz, H. Miyakawa: *Geschichte...*, Tl. 2, s. 13—17; W. Szymański: *Awarzy*. W: W. Szymański, E. Dąbrowska: *Awarzy, Węgrzy*. (Kultura Europy wczesnośredniowiecznej. Z. 5). Wrocław 1979, s. 23, 87—88.

[40] P. Tomka: *9. századi népesség a Kisalföldön*. In: *Honfoglalás és régészet...*, s. 99; L. Kiss: *Földrazji nevek etimológiai szótára*. 1. köt. Budapest 1988, s. 548.

zane z upadkiem kaganatu Awarów, zwraca uwagę na informacje dotyczące bitwy Awarów z Frankami (791) w okolicach *Mons Comagenis, Chumiberg* (Las Wiedeński, Kamberg). Wówczas to Awarzy mieli zniszczyć umocnienia (szańce) znajdujące się na granicy z Frankami. Być może wspomnieniem tego epizodu dziejów awarskich jest relacja o bitwie Rzymian z Hunami między *Cezu(a)maur* (Zeiselmaur) i *Tulna* (Tulln), znajdująca się w węgierskiej „historii huńskiej"[41].

W dziejopisarstwie łacińskim wieków średnich spotykamy już wcześniej motyw sprowadzenia przez chrześcijańskiego władcę na pomoc dzikich, barbarzyńskich ludów, uwolnionych z zamknięcia. Według tzw. Fredegara, a za nim wielu innych autorów średniowiecznych, cesarz Herakliusz (610—641), tocząc wojnę z Arabami (*Saraceni, Agareni*), miał pozyskać sojusznika w uwięzionych przez Aleksandra Wielkiego, a mieszkających za górami Kaukazu (*ultra montem Caucasi*) *gentes sevissimae*[42]. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że wspomniane tu ludy określane są jako barbarzyńskie, uwięzione zostały przez Aleksandra Wielkiego i odgrodzone są od świata górami (Kaukaz), to trudno nie oprzeć się wrażeniu, że mamy tu do czynienia z szeroko rozpowszechnionym w średniowiecznej tradycji motywem ludów Gog i Magog. Do cech wspólnych obu relacji dziejopisarskich zaliczyć można: barbarzyństwo (pogaństwo), uwięzienie oraz uwolnienie ludów.

---

[41] *Simonis de Kéza Gesta Hungarorum.* Praefatus est, textum recensuit, annotationibus instruxit A. Domanovszky. W: SRH. Vol. 1, c. 9, s. 150, c. 11, s. 152; *Chronici Hungarici compositio saeculi XIV.* Praefatus est, textum recensuit, annotationibus instruxit A. Domanovszky. W: SRH. Vol. 1, c. 9, s. 260, c. 11, s. 263, c. 24, s. 282; I. Bóna: *Az Avar...*, s. 70—72. Zob. też: P. Váczy: *A frank háború...*, s. 1054—1055.

[42] *Chronicarum quae dicuntur Fredegarii Scholastici libri IV.* W: MGH SRM. T. 2, Lib. IV, c. 66, s. 153. Zob. też *Chronicon Vedastinum.* Ed. G. Waitz. W: MGH S. T. 13, s. 692; *Aimoni Historiae Francorum libri IV.* W: *Patrologiae cursus compeltus...* Series Latina prior... (dalej: PL). Accurante J.-P. Migne. T. 139. Paris 1853, Lib. IV, c. XXII, kol. 783; *Chronicon Wirziburgense.* Ed. G. Waitz. W: MGH S. T. 6, c. 26, s. 25; *Ekkehardi Chronicon universale.* W: MGH S. T. 6, s. 153; *Chronicon Hugonis monachi Virdunensis et Divionensis abbatis Flaviniacensis.* W: MGH S. T. 8. Ed. G. H. Pertz, Lib. I, s. 323; *Ottonis episcopi Frisingensis Chronicon.* Ed. R. Wilmans. W: MGH S. T. 20, Lib. V, c. 9, s. 220 oraz *Ottonis episcopi Frisingensis Chronica sive Historia de duabus civitatibus.* Editionis quam paraverat A. Hofmeister textum denuo imprimendum curavit W. Lammers. (Ausgewählte Quellen zur deutschen Geschichte des Mittelalters). Bd. 16. Darmstadt 1980, s. 396; *Gotifredi Viterbiensis Pantheon.* Ed. G. Waitz. W: MGH S. T. 22, Particula XXII, c. 28, s. 196; *Chronicon Epternacense auctore Theoderico monacho.* Ed. L. Weiland. W: MGH S. T. 23, c. 29, s. 45; *Annales Magdeburgenses.* W: MGH S. T. 16, ad a. 636, s. 129. Zob. P. G. Bietenholz: *Historia and Fabula...*, s. 125—126.

Trudno jednak uznać przekazy Liudpranda i Widukinda za adaptację opowieści o Herakliuszu. Nasuwa się w takim razie pytanie o źródła informacji Liudpranda i Widukinda. Z analizy porównawczej tekstów wynika, że Liudprand (który rozpoczął pisanie *Antapodosis* ok. 958 roku, a przerwała mu to dopiero śmierć w 972 roku) oraz Widukind (tworzący w drugiej połowie X wieku, który zdaniem jednych badaczy pierwszą redakcję swoich *Res gestae Saxonicae* ukończył ok. 958, zdaniem innych ok. 968 roku[43]) mogli czerpać albo ze wspólnego źródła, albo mnich z Korwei sięgnął po pracę biskupa Cremony. W życiorysach obu kronikarzy można znaleźć pewną łączącą ich nić. Obaj byli powiązani z dworem Ottonów. Liudprand w 956 roku pojawia się u boku Ottona I i w jego imieniu bierze udział w misjach dyplomatycznych, m.in. do Konstantynopola. Widukind co prawda nie był tak blisko jak Liudprand powiązany z dworem cesarskim, jednak swoje dzieło dedykował córce cesarza Ottona I, Matyldzie[44]. Należy jeszcze zwrócić uwagę na lakoniczną wzmiankę *Annales Sangallenses maiores*, których trzon powstał ok. 956 roku, a które potem kontynuowano aż po rok 1056. Być może jej źródeł można szukać również na dworze władców niemieckich, a biorąc pod uwagę chronologię powstania powyższych przekazów, byłaby ona wcześniejsza niż relacje Liudpranda i Widukinda.

G. Waitz zwrócił uwagę na zgodność między Liudprandem i Widukindem właśnie w odniesieniu do interesującego nas fragmentu, ale nie sądzi, aby Widukind czerpał z *Antapodosis*[45]. Uznał prawdopodobnie, że zgodność merytoryczna między obu tekstami — i to tylko w tym jednym fragmencie — nie upoważnia do wnioskowania o znajomości dzieła Liudpranda w drugiej połowie X wieku w Korwei. Natomiast Gy. Györffy skłonny jest uznać za możliwe, że kronikarz saski posłużył się tekstem biskupa Cremony[46]. Naszym zdaniem o samodzielności Widukinda stanowi brak zgodności w zakresie frazeologii obu tekstów oraz początek zapisu mówiący o wypędzeniu przez Karola Wielkiego Awarów poza Dunaj i otoczeniu ich potężnym wałem, o czym nie informuje doradca Ottona I.

[43] Zob. MGH S. T. 3, s. 411—412; J. Strzelczyk: *Widukind*. W: SSS. T. 6, s. 423; W. Wattenbach, R. Holtzmann: *Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter. Die Zeit der Sachsen und Salier*. Tl. 1, H. 1—2: *Das Zeitalter des Ottonischen Staates (900—1050)*. Neuausgabe, besorgt von F.-J. Schmale. Darmstadt 1978, s. 26—27.

[44] MGH S. T. 3, Lib. I, praefatio, s. 416. Zob. M. Manitius: *Geschichte...*, s. 715; J. Strzelczyk: *Widukind...*, s. 423; W. Wattenbach, R. Holtzmann: *Deutschlands...*, s. 27.

[45] MGH S. T. 3, s. 410.

[46] *A magyarok elődeiről és a honfoglalásról. Kortársak és krónikások híradásai*. Sajtó alá rendezte Gy. Györffy. Budapest 1986, s. 246.

Zasygnalizować tu warto, że relacje źródeł „zachodnich" o istnieniu umocnień w Kotlinie Karpackiej i powiązaniu ich z Węgrami zdają się pozostawać w związku z przekazem „historii huńskiej" kronik węgierskich XIII—XV wieku, zachowanej w wielu powiązanych filiacyjnie źródłach, według której wywodzący się od Hunów Szeklerzy mieli przed przybyciem Węgrów, w oczach wielu średniowiecznych dziejopisów spokrewnionych z Hunami lub wręcz z nimi identyfikowanych, schronić się w miejscu zwanym *campus Chigle* (*Gesta Hungarorum* Szymona z Kéza)[47] / *campus Chiglamezei* (*Familia Chronicorum Budensium*, *Familia Chronicorum Vindobonensium*[48], *Chronicon Posoniense*)[49] / *campus Czyglamezew* (*Chronica Hungarorum* Jana Thuróczy'ego)[50] / *veld Chigula Zamey* (*Vngerische Cronicke* Henryka z Mügeln)[51], co badacze oddają w języku węgierskim jako *Csiglamező*. Łacińskie *campus* — *pole* jest odpowiednikiem drugiego członu węgierskiej nazwy *-mező* (*-mezei, -mezew, Zamey*) o tym samym znaczeniu. Mamy tu więc do czynienia z typowym tautologizmem. Nie udało się do tej pory zidentyfikować tego miejsca. Wskazywano na miejscowość *Csögl(y)e* w komitacie Veszprém, znaną po raz pierwszy z dokumentu z 1275 roku (*Chygle*).

Pod względem etymologicznym nazwa miejscowa *Csögle* łączy się z (*campus*) *Chigle* kronik węgierskich[52]. Autor „historii huńskiej",

[47] SRH. Vol. 1, c. 21, s. 162.

[48] Tamże, c. 21, s. 278—279.

[49] *Chronicon Posoniense*. Praefatus est, textum recensuit, annotationibus instruxit A. Domanovszky. W: SRH. Vol. 2. c. 19, s. 30.

[50] *Johannes de Thurocz. Chronica Hungarorum*. Vol. 1: *Textus*. Ediderunt E. Galantai et J. Kristó. (Bibliotheca Scriptorum Medii Recentisque Aevorum. Series nova (dalej: BSMRAe. SN). T. 7. Budapest 1985, c. 26, s. 57. W początku XVI wieku Maciej z Miechowa w *Tractatus de duabus Sarmatiis* podaje jeszcze tę nazwę za kroniką Jana Thurócz'yego: *Czakle. Tractatus de duabus Sarmatiis, Asiana et Europiana et de contentis in eis... Mathie de Myechow*. Auguste Vindeliciorum 1518, De Sarmatia Asiana, Lib. I, c. 5 oraz *Catalogus*. T. 2, Lib. I, c. 14, s. 1610.

[51] *Chronicon Henrici de Mügeln Germanice conscriptum*. Praefatus est, textum recensuit, annotationibus instruxit E. Travnik. W: SRH. Vol. 2, c. 11, s. 125.

[52] D. Csánki: *Magyarország történelmi földrajza a Hunyadiak korában*. 3. köt. Budapest 1897 (reprint: Budapest 1985), s. 226—227; J. Horváth (jr): *A hun-történet és szerzője*. „Irodalomtörténeti Közlemények" 1963, 67. évf., s. 474; *Thuróczy János. A magyarok krónikája. Az 1486-ban Augsburgban nyomtatott, az Országos Széchényi Könyvtárban őrzött ősnyomtatvány színezett fametszeteinek hasonmásával illusztrálva*. Fordította J. Horváth (jr). Budapest 1978, s. 495, przyp. 144; *Képes Krónika*. Fordította I. Bellus, a kísérőtanulmányokat D. Dercsényi, Gy. Kristó és K. Csapodiné Gárdonyi, a jegyzeteket Gy. Kristó írta. Budapest 1986, s. 284—285, przyp. 109; *Képes Krónika. Latin eredetijének magyar fordítása*. Fordította I. Bellus, a fordításhoz kapcsolódó jegyzeteket Gy. Kristó készítette, a kísérő

identyfikowany dość powszechnie z Szymonem z Kéza, od którego pochodzi pierwotnie ta wzmianka, areną wydarzeń związanych z Hunami uczynił właśnie Zadunaje, a więc część Węgier, skąd pochodził. Nie bez znaczenia jest fakt, że Szeklerzy, uznawani ostatnio coraz częściej za etnos przynajmniej częściowo pochodzenia tureckiego, pełnili funkcję strażników granic monarchii węgierskiej. Możliwe więc, że nazwa ta jest refleksem odgrywanej przez nich roli. Zachowane w kronikach węgierskich określenie pochodzi z języka staroturreckiego (a raczej chazarsko-kawarskiego): *cïyla — miejsce, gdzie jest wysokie ogrodzenie, zapora, zasieki* i odpowiada ono węgierskiemu *gyepű*[53]. Etymologia tej nazwy zdaje się nawiązywać do wskazanych informacji źródeł „zachodnich". Tak w tekstach Liudpranda i Widukinda oraz nawiązujących do nich przekazach, jak i świadectwach węgierskich kronik XIII—XIV wieku mowa jest o trudnych do bliższego zlokalizowania umocnieniach znajdujących się na obszarze, który znalazł się później w ramach historycznych Węgier. Wątek ten nawiązuje najprawdopodobniej do ringów Awarów oraz — w przypadku kronik węgierskich — do informacji Jordanesa o pozostaniu na terenie Kotliny Karpackiej resztek Hunów[54]. Na to nakłada się dość szeroko rozpowszechniona w źródłach średniowiecznych identyfikacja Hunowie—Awarzy—Węgrzy[55].

Motyw zamknięcia, izolacji Węgrów spotykamy jeszcze w kilku innych zabytkach historiograficznych. *Miracula S. Apri* (po 978), źródło wysoko oceniane przez G. Waitza, podaje:

---

tanulmányokat D. Dercsényi, Gy. Kristó és K. Csapodiné Gárdonyi írta, Budapest 1987, s. 59, przyp. 109; *Johannes de Thurocz...* Vol. 2/1: Commentarii. P. 1: *Ab initiis usque ad annum 1301.* Composuit E. Mályusz, adiuvante J. Kristó. W: BSMRAe. SN. T. 8. Budapest 1988, s. 133—134; L. Kiss: *Földrajzi nevek...*, I. köt., s. 329, 343; Gy. Györffy: *A csatlakozott népek.* In: Tenże: *A magyarság keleti elemei.* Budapest 1990, s. 48; Tenże: *Krónikáink és a magyar őstörténet. Régi kérdések — új válaszok.* Budapest 1993, s. 145; *Simonis de Kéza Gesta Hungarorum. Simon of Kéza. The Deeds of the Hungarians.* Edited and translated by L. Veszprémy and F. Schaer. With a study by J. Szűcs. (Central European Medieval Texts). Budapest 1999, s. 70, przyp. 2.

[53] T. Lewicki, W. Swoboda: *Szeklerzy.* W: SSS. T. 5. Wrocław 1975, s. 524; L. Kiss: *Földrajzi nevek...*, 1. köt., s. 343; Gy. Németh: *A honfoglaló magyarság kialakulása.* Közzéteszi Á. Berta. Budapest 1991², s. 271, 291; Gy. Györffy: *A csatlakozott népek...*, s. 48; *Johannes de Thurocz...* Vol. 2/1, s. 132—133; Gy. Kristó: *A székelyek eredetéről* (*Szegedi Középkortörténti Könyvtár* (dalej: SzKK). Szeged 1996, s. 23—24.

[54] *Emnetzur et Vltzidur consanguinei eius* [i. e. Hernac, filii Attilae] *in Dacia ripense Vto et Hisco Almoque potiti sunt... De origine actibusque Getarum.* W: MGH. *Auctores antiquissimi.* T. 5. P. 1. Ed. Th. Mommsen. Berolini 1882, L, 266, s. 127.

[55] Zob. L. Spychała: *Etnogeneza...*, s. 43—61.

„*Cum ex incomprehensibili secreto aeterni consilii occultum iudicium Dei virgam gentilium peccatorum super sortem ecclesiae, culpis filiorum eius exigentibus, ponere decrevisset, seva Danorum pestis, Hungrorum rabiei iuncta, carceribus suae nativae habitationis remotis, ut fluvius subita tempestate excrescens, extra metas suorum terminorum in perniciem multarum cis citraque prope et procul se positarum gentium redundavit. Quibus nemine resistente — neque enim quispiam valebat furori Domini, digne omnibus imminente — Misia eversa, Marahensiumque licet gentilium convulsis tabernaculis, suam olim Pannoniam irruperunt.*"[56]

a za nimi *Gesta episcoporum Tullensium* (XII wiek):

„[...] *saeva Danorum pestis, Hungrorum rabiei iuncta, carceribus suae nativae habitationis egressa, multarum regionum finibus devastatis, post cedem Germaniae Galliam Belgicam incendit.*"[57]

W Historia *abbatiae Condomensis* (XIV^2 wiek) pod nazwą Hunów kryją się Węgrzy:

„*Post mortem* [...] *Lodoici Pii* [...] *gentes perfidae et cultibus adhuc daemonum irretitae, Sclavorum videlicet, Normannorum atque Hunnorum* [i.e. Hungarorum], *occasione accepta, suae claustra habitationis irruperunt, et per intervalla temporum sibimet succedentes, nonnullas Galliae provincias invaserunt* [...]"[58]

Szczególnie charakterystyczny jest zwrot odnoszący się do Węgrów: *carceribus suae nativae habitationis, suae claustra habitationis* w rozumieniu wyrwania się Węgrów ze *swojego naturalnego więzienia, zamkniętego miejsca zamieszkania*. Przy tym widoczny jest tutaj wpływ średniowiecznej wizji eschatologicznej. Pojawia się motyw „bicza Bożego", kary za grzechy, a narzędziem Boga są uwolnieni z zamknięcia Węgrzy, co z kolei nasuwa na myśl słowa z listu mnicha kongregacji św. Germana[59].

W *Vita S. Udalrici* (XI^1 wiek)[60] i *Chronicon Baioariae* Wita Arnpeckiusa (po 1495)[61] znajdujemy już dużo bardziej negatywną opinię: *Hungari, qui erant civitas diaboli*, a autor *Vita S. Deicoli* określa

[56] *Ex Miraculis S. Apri*. Ed. G. Waitz. W: MGH S. T. 4, c. 22, s. 517; *Catalogus*. T. 2, s. 1634.

[57] *Gesta episcoporum Tullensium*. Ed. G. Waitz. W: MGH S. T. 8, c. 30, s. 639; *Catalogus*. T. 2, s. 1050.

[58] *Historia abbatiae Condomensis*. W: *Catalogus*. T. 2, s. 1165.

[59] Zob. wyżej. Por. M. G. Kellner: *Die Ungarneinfälle im Bild der Quellen bis 1150. Von der „Gens detestanda" zur „Gens ad fidem Christi conversa"*. (Studia Hungarica. Schriften des Ungarischen Instituts München. T. 46). München 1997, s. 80.

[60] *Vita S. Udalrici episcopi Augustani*. W: *Catalogus*. T. 3, c. 14, s. 2614.

[61] *Vitus Arnpeckius. Chronicon Baioariae*. W: *Catalogus*. T. 3, Lib. IV, c. 3, s. 2639.

Węgrów krótko, ale dosadnie: *viri diabolici*[62]. Obraz apokaliptycznej wizji dopełnia opat Ursio z Hautmont w swoich *Miracula S. Marcelli papae et martyris* (między 1054 i 1079):

> „[...] *Riphei montes super Galliam emiserunt Hungrorum et Hunnorum tempestates et fulmina, a quibus desolatis ecclesiis, monachis et monialibus et clericis postliminio dampnatis, Altus-mons humiliatus, inter cetera factus est locus desolationis* [...]"[63]

Wymienienie tutaj Gór Ryfejskich może być nawiązaniem do średniowiecznego wątku etnogenetycznego, według którego za miejsce *origo* *(H)ungarorum* uchodziła Scytia, której jedną z granic stanowiły lokalizowane na północy Góry Ryfejskie[64].

[62] *Ex Vita S. Deicoli.* Ed. G. Waitz. W: MGH S. T. 15, p. 2, c. 11, s. 677; *Catalogus.* T. 3, s. 2331. Por. M. G. Kellner: *Die Ungarneinfälle...*, s. 72—73.

[63] *Ex Miraculis S. Marcelli auctore Ursione abbate Alti-montis.* Ed. O. Holder-Egger. W: MGH S. T. 15, p. 2, s. 800; *Catalogus.* T. 2, c. 1, s. 1647. Por. M. G. Kellner: *Die Ungarneinfälle...*, s. 58, 79.

[64] Zob. L. Spychała: *Etnogeneza...*, s. 182—183, 190—191, 195—196, 228. Można jednak również inaczej odczytać znaczenie tej nazwy. Góry Ryfejskie nie musiały być zawsze „identyfikowane" z górami leżącymi na dalekiej północy. W źródłach prowenienc ji włoskiej XIII[2]—XIV[1] wieku, wyraźnie ze sobą filiacyjnie powiązanych, pojawiają się one w relacji o inwazji mongolskiej 1241 roku w jakby podwójnym znaczeniu. Bartłomiej z Lukki w swoich *Annales* zapisał: „*Tartari transeuntes Ripheos montes, ut in Gestis Germanorum continetur, et Umgarorum marchias, quas ipsi Silvas vocant, Ungariam vastant, nemini parcentes sive sexui sive etati.*" (*Tholomei Lucensis Annales.* W: MGH SRG. NS. T. 8. Ed. B. Schmeidler. Berlin 1930, ad a. 1222, s. 110) oraz: „*Tartari occupatis orientalibus partibus, ut Martinus refert et in Gestis Germanorum scribitur, et crudeliter subactis in duo agmina se dividentes unum Umgariam et Poloniam intravit ex parte Ruscie circa ripam maris Pontici, transeuntesque montes Riffeos, quos hodie Umgari Silvas vocant, Umgariam et Poloniam vastant, nulli parcentes sexui vel etati; tandem discordia inter eos orta retrocedunt; post quorum recessum gentes populique Pannonie, qui prope dictas inhabitant Silvas, Olleraci videlicet et Siculi, adhibuerunt curam, ut ulterius ad nos transire non possint.*" (Tamże, ad a. 1230, s. 117.), a w *Historia ecclesiastica*: „*Tartari transuentes montes Riphaeos, qui dividunt Asiam maiorem ab Europa, ut habes in nostra Tripartita lib. II, marchias Hungarorum, quas ipsi Silvas vocant, totam Hungariam quasi vastant, nemini parcentes sive sexui, sive aetati, ut Historiae Germanorum tradunt.*" (*Catalogus.* T. 3, Lib. 21, c. 25, s. 2007) oraz: „[...] *Tartari subiugatis orientalibus partibus, ad boreales et occidentales se conferunt, ut Gesta Germanorum tradunt. Unde in duo agmina se dividentes, unum in Hungariam et Poloniam intrat ex parte Russiae circa ripam maris Pontici, transeuntesque montes Riphaeos, quos Hungari Sylvas vocant, Hungariam et Poloniam vastant* [...] *Sed Deo disponente, orta est discordia inter eos, et sic rectrocedunt. Post quorum recessum gentes populique Pannoniae, qui prope dictas inhabitant Sylvas, adhibuerunt curam, passus ita claudentes, ut ulterius transire non possent.*" (Tamże, c. 34, s. 2007). Dziejopis czerpał tu z *Kroniki* Marcina z Opawy, ale drugie jego źródło pozostaje nadal nieznane. Zdaniem B. Schmeidlera infromacje o Węgrzech zapisane w tym rozdziale pochodzić mogą z jakiegoś źródła austriackiego, powiązanego z południowoniemiecką annalistyką

W przytoczonych powyżej przekazach zdaje się brakować przysłowiowej „kropki nad i". Zastosowanie w połączeniu z Węgrami motywu gniewu Bożego, kary za grzechy, narzędzia w ręku Boga, nazwanie ich diabłami i wywiedzenie z odległych krańców ekumeny, pojawiający się motyw izolacji, uwięzienia Madziarów oraz ich uwolnienia, zniszczenia bariery nasuwa określone skojarzenia z apokaliptycznymi ludami Gog i Magog, zamkniętymi między górami i bramą

(MGH SRH. NS. T. 8, s. XXIV—XXV). Informacje pokrewne tym, jakie zapisał Bartłomiej, znajdujemy również w dwóch innych źródłach włoskich. Marino Sanuto w *Historia Hierosolymitana* (1306—1321) pisał: „[...] *Tartari traneuntes montes Rifeos, qui dividunt Asiam maiorem ab Europa, marchias Ungarorum perforant, quas ipsi sylvas vocant: et per Ungariam nulli parcunt sexui vel aetati.*" (*Marino Sanudo. Historia Hierosolymitana.* W: *Catalogus.* T. 2, Lib. III, c. 11, 10, s. 1558) oraz: „[...] *Tartari* [...] *in duo agmina se dividentes. Unum Ungariam et Poloniam intrat ex parte Rusiae, circa ripam maris Pontici, transeuntes montes Ripheos, quos Ungari Sylvas vocant* [...] *gentes Pannoniae, qui prope dictas inhabitant Sylvas, Olaci vicelicet et Siculi, passus clauserunt, ut amplius transire invadunt.*" (Tamże, c. 11, 13, s. 1558.), a Andrea Dandolo (zm. 1354) w *Chronicon Venetum*: „*Tartari transeuntes montes Riphaeos, qui dividunt Asiam maiorem ab Europa, per marchias Hungarorum, quas Sylvas vocant, et per Hungariam, nulli parcunt sexui vel aetati.*" (*Andreas Dandolo. Chronicon Venetum.* W: *Catalogus.* T. 1, Lib. X, c. 4, 36, s. 64). Z przytoczonych fragmentów wynika, że raz *montes Riphei* występują w klasycznym znaczeniu jako góry leżące w północno-wschodniej części ekumeny, drugim zaś razem oznaczają one marchie węgierskie, zwane *Silvae*, a ta identyfikacja ma jakoby pochodzić — jak podkreśla to Bartłomiej — od samych Węgrów. Trudno jest ustalić genezę tego poglądu. Zwrócić jednak warto uwagę na to, że w anonimowych *Gesta Hungarorum* (pocz. XIII wieku) znajduje się wzmianka, według której Węgrzy, aby dostać się do Pannonii, względnie *confinium / partes Hung* (okolice Ungvár, dzis. Użgorod na Ukrainie zakarpackiej — zob. *P. magistri, qui Anonymus dicitur, Gesta Hungarorum.* Praefatus est textumque recensuit Ae. Jakubovich, annotationes exegeticas adiecit D. Pais. W: SRH. Vol. 1, s. 37, przyp. 2; Z. Hilczer-Kurnatowska: *Użgorod.* W: SSS. T. 6, s. 285; L. Kiss: *Földrazji nevek...*, 2. köt., s. 705; M. Takács: *Ungvár.* W: KMTL, s. 700; P. Engel: *Ung.* W: KMTL, s. 699—700) musieli przekroczyć *silvam Houos / Howos* (SRH. Vol. 1, c. 9, s. 45, c. 11, s. 48, c. 12, s. 50, 51; *Die „Gesta Hungarorum" des anonymen Notars. Die älteste Darstellung der ungarischen Geschichte.* Unter Mitarbeit von L. Veszprémy hrsg. von G. Silagi (Ungarns Geschichtsschreiber. Bd. 4). Sigmaringen 1991, s. 48, 52, 54), czyli w języku węgierskim: *Havas*. Cały zapis odczytują badacze jako *Havaserdő*, przy czym węg. *erdő* odpowiada łac. *silva*, a *Havas* — znaczy *ośnieżony, śnieżny*, czyli nazwa węgierska znaczy *Ośnieżony Las*. Historycy dość zgodnie w oparciu o wzmianki *Gesta Hungarorum* Szymona z Kéza o *Ruthenorum Alpes* (SRH. Vol. 1, c. 27, s. 165) i *Povesti vremennych let* (g. 6406, tj. 898) o *Gory Ugor'skija* (*Povest' vremennych let.* Č. 1: *Tekst i perevod.* Podgotovka teksta D. S. Lichačev. Perevod D. S. Lichačev i B. A. Romanov. Red. V. P. Adrianova-Peretc. Leningrad 1950, s. 21; zob. też Č. 2: *Priloženija.* Stati i kommentarii D. S. Lichačev. Moskva 1950, s. 256; *Powieść minionych lat.* Charakterystyka historycznoliteracka, przekład i komentarz: F. Sielicki. Red. M. Jakóbiec, W. Jakubowski. Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, s. 228, przyp. 1), identyfikują tę nazwę z północno-wschodnią częścią pasma Karpat,

zbudowaną przez Aleksandra Wielkiego, które wyrwać się mają z więzienia, zwiastując koniec świata.

Trudno stwierdzić, czy utożsamienie Węgrów z apokaliptycznymi ludami w początkach X wieku miało jakiś wpływ na ich identyfikację z Hunami, albo odwrotnie. Hunowie byli jednym z pierwszych etnosów, które połączono z uwięzionymi przez Aleksandra Wielkiego ludami Gog i Magog[65]. Do motywu uwięzionych ludów nawiązują

---

zwaną w średniowieczu *Havas(ok)*, przez D. Paisa zawężoną do górzystego obszaru dawnego komitatu Máramaros (SRH. Vol. 1, s. 45, przyp. 2; O. R. Halaga: *Porta Poloniae. W kwestii szlaków karpackich we wczesnym średniowieczue.* „Acta Archaeogigica Carpathica" 1965, T. 7, s. 20; W. Swoboda: *Silua Houos.* W: SSS. T. 5, s. 181—182; *A magyarok elődeiről...*, s. 287, przyp. 287; *Képes Krónika...*, s. 290, przyp. 131; Gy. Györffy: *Az Árpád-kori Magyarország történeti földrajza.* I. köt.: *Abaújvár, Arad, Árva, Bács, Baranya, Bars, Békés, Bereg, Beszterce, Bihar, Bodrog, Borsod, Brassó, Csanád és Csongrád megye.* Budapest 1987, s. 519; 4. köt.: *Liptó, Máramaros, Moson, Nagysziget, Nógrád, Nyitra, Pest és Pilis megye.* Budapest 1998, s. 111; *Die „Gesta Hungarorum"...*, s. 150, przyp. 88; L. Blazovich: *Havasok.* W: KMTL, s. 258, 260; *A honfoglalás korának írott forrásai.* T. Olajos. H. I. Tóth és I. Zimonyi közreműködésével szer. Gy. Kristó. (SzKK. T. 7). Szeged 1995, s. 291, przyp. 959; Gy. Györffy: *Krónikáink...*, s. 94—95). Por. A. Wędzki: *Karpaty.* W: SSS. T. 2, s. 377; L. Blazovich: *Kárpátok.* W: KMTL, s. 332; L. Makkai: *Havasalföld.* W: KMTL, s. 257. W przekazie rabina Szelomo Iishaqi (ok. 1090) Węgry jawią się jako kraina otoczona górami i lasami, do których można się dostać jedynie przez bramy—wrota (przełęcze). S. Kohn: *Héber kutforvások...*, s. 49—50; O. R. Halaga: *Porta Poloniae...*, s. 5—6). Prawdopodobnie najpóźniej u schyłku XIII stulecia doszło do zidentyfikowania Gór Ryfejskich, zwanych też *montes nivei*, czyli *górami śnieżnymi* (!), z częścią Karpat, także w podobny sposób określaną przez źródła węgierskie. Nie stało się to wbrew temu co sugeruje Bartłomiej z Lukki — na Węgrzech, gdyż tam jak świadczą o tym przekazy kronik węgierskich XIII—XV wieku — nie utożsamiano tych nazw i trudno przypuszczać, aby popełniono tak rażący „błąd" natury geograficznej. Miało to miejsce raczej gdzieś daleko od terytorium Węgier, być może właśnie na Półwyspie Apenińskim, a znajomość znaczenia węgierskiej nazwy Karpat mogła stanowić dodatkowy argument przemawiający na rzecz tej identyfikacji. Na marginesie warto tu odnotować, że nazwą *Riphaei montes* w epoce nowożytnej określano niekiedy Karkonosze — V. Burda: *Vybraná mapová díla na území našeho státu* — http://www.spszem.cz/historie.htm [s. 2].

[65] Zob. wyżej przyp. 5. Św. Hieronim w jednym ze swoich listów zapisał: „[...] *ab ultima Maeotide inter glacialem Tanain et Massagetarum inmanes populos, ubi Caucasi rupibus feras gentes Alexandri claustra cohibent, erupisse Hunorum examina* [...]" — *Sancti Eusebii Hieronymi Epistulae.* P. 2: *Epistulae LXXI—CXX.* Recensuit I. Hilberg. (Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum — dalej: CSEL. Vol. 55). Vindobonae—Lipsiae 1912, *Epistula LXXVII: Ad Oceanum de morte Fabiolae*, c. 8, s. 45, a Paweł Orozjusz: „*Siquidem gens Hunorum, diu inaccessis seclusa montibus, repentina rabie percita exarsit in Gothos* [...]" — *Pauli Orosii Historiarum adversus paganos libri VII. Accedit eiusdem Liber apologeticus.* Recensuit et commentario critico inxtruxit C. Zangemeister. (CSEL. Vol. 5). Vindobonae 1882, Lib. VII, 33, s. 518. Za nim podąża Izydor z Sewilli: „*Ugnos antea Hunnos vocatos* [...] *qui prius in ultima Maeotide inter*

odosobnione w średniowiecznym dziejopisarstwie wzmianki Herigera i czerpiącego z niego Egidiusza z Aureae Vallis. W *Gesta episcoporum Tungrensium et Leodiensium* zachował się wywód etnogenetyczny Hunów, a sądząc z końcowej konkluzji również i Węgrów, wskazujący na ich pochodzenie od wygnanej z Rzymu i uwięzionej w odległej krainie ludności, przeważnie hebrajskiego pochodzenia[66], powtórzony niemal słowo w słowo przez Egidiusza w powstałych przed połową XIII wieku *Gesta episcoporum Leodiensium*[67].

Zanim spróbujemy odpowiedzieć na pytanie o genezę identyfikacji Węgrów jako ludów Gog i Magog, zastanowimy się nad prawdopodobną chronologią jej powstania. O ile autorem listu do biskupa Verdun był Remigiusz z Auxerre, a adresatem Dado, to pismo powstało nie wcześniej niż w 880 roku, ale przed 908 rokiem, gdy zmarł zakonnik św. Germana. Tę pierwszą datę można właściwie przesunąć przynajmniej do początku lat dziewięćdziesiątych IX wieku (892,

---

glacialem Tanaim et Massagetarum immanens populos habitaverunt. Deinde [...] *Caucasi rupibus, ubi feras gentes Alexandri claustra cohibent, eruperunt* [...]" — *S. Isidori Etymologiarum libri XX*. W: PL. T. 82. Parisiis 1878, Lib. IX, c. II, 66, szp. 334. Przekaz Orozjusza posłużył za źródło m.in. pochodzącym z początku XI wieku *Annales Quedlinburgenses*, które wtórują wczesnośredniowiecznym autorom: „[...] *gens Hunorum, diu inaccessis seclusa montibus, repentina rabie percita exarsit in Gothos* [...]" — *Annales Quedlinburgenses*. W: MGH S. T. 3, s. 30, i napisanemu w drugiej połowie XII wieku *Chronicon* Hugona z Flavigny: „*Gens igitur Hunorum diu inaccessis reclusa montibus, repentina rabie percita exarsit in Gothos* [...]" — MGH S. T. 8, Lib. I, s. 302. Do przekazu św. Hieronima nawiązał też Ekkehard z Aura (*Chronicon Urspergense*), pisząc: „*Ea tempestate* [i.e. Valentis imperatoris] *Hunorum gens, diu inaccessis seclusa montibus* [...] *exarsit in Gothos* [...]" — MGH S. T. 6, ad a. 377, s. 119. W *Codex Marbacensis Kroniki* Ottona, biskupa Frieising, znajduje się nota marginalna napisana ręką w XIII wieku: „[...] *Huni, dicebantur antiquitus a Caspiis portis primitus egressi. Occidentales vero Huni sunt quos Ungaros et Avares appellamus.*" — MGH S. T. 20, Lib. V, c. 4, s. 216.

[66] „[...] *Claudius* [caesar] [...] *non solum Iudeos expelli iussisset ab Urbe, sed et omnes inbecilliores cum ipsis Iudeis* [...] *claudi fecisset in quodam abdito terrae* [...]" — *Gesta episcoporum Tungrensium et leodiensium Herigeri abbatis Lobiensis*. Ed. R. Koepke. W: MGH S. T. 7, c. 17, s. 171; *Catalogus*. T. 2, s. 1122. Zob. L. Spychała: *Etnogeneza...*, s. 125—130.

[67] „[...] *Claudius* [caesar] *non solum Iudeos expelli iussisset ab Urbe, sed et omnes invalidiores plebis cum ipsis Iudeis* [...] *et eos includi fecisset in quodam abdito terre* [...]" — *Gesta episcoporum Leodiensium Aegidiis Aureaevallensis*. Ed. I. Heller. W: MGH S. T. 25, Pars I, c. 20, s. 19; *Catalogus*. T. 1, s. 18. Nieco dalej podaje dziejopis: „*Gens Hunorum inaccessias clausa montibus rabie inopia exarsit, vimque omnem in opes Romanas sparsit.*" — MGH S. T. 25, Pars I, c. 26, s. 22. Wykazująca dość bliskie pokrewieństwo, w stosunku do relacji obu powyższych źródeł, opowieść zachowała się w omawianym tu liście do biskupa Verdun — K. J. Heilig: *Der Brief...*, s. 22—23. Por. *Catalogus*. T. 2, s. 1237—1238; R. B. C. Huygens: *Une témoin...*, s. 234.

894)[68], gdy Węgrzy biorą udział w konflikcie frankijsko-morawskim. Wcześniejsze wzmianki źródłowe, odnoszące się do lat 862[69] i 881[70], można pominąć, gdyż znane są one z pojedynczych przekazów i dotyczą odosobnionych, odległych w czasie wydarzeń. W liście do biskupa Verdun natomiast zapisano: „[...] *in nostris grassantur ceruicibus* [...]"[71], co odnosić się może tak do powtarzających się najazdów, dotykających — ogólnie mówiąc — wspólnotę chrześcijańską[72], jak i wskazywać na inwazję węgierską w okolicach Verdun i ośrodka, w którym tworzył okryty mgłą tajemnicy autor pisma. Identyfikacja Węgrów *expressis verbis* jako ludy Gog i Magog musiała narodzić się we wczesnej fazie węgierskich najazdów, gdy kontakty z nimi były jeszcze sporadyczne, gdy raczej o nich słyszano, niż ich widywano.

O ile przyjąć, że autor listu, używając zaimka osobowego *nostri*, na myśli miał okolice Verdun i terytorium, z którym był lub czuł się związany, czas spisania listu uzależnić można by od poświadczonego źródłowo pierwszego najazdu Madziarów na Lotaryngię i sąsiednie ziemie. Po raz pierwszy Węgrzy przekroczyli Ren w 911 roku, najeżdżając na graniczącą od południa z Lotaryngią Burgundię[73]. Dwa lata później Madziarzy znowu pojawili się w północnej Bur-

[68] *Annales Fuldenses*. W: *Fontes ad historiam regni Francorum aevi Karolini illustrandam* (dalej: *Fontes*). P. 3: *Annales Fuldenses. Reginonis Chronica. Notkeri Gesta Karoli*. Editionum quas paraverant F. Kurze et H. Haefele textum denuo imprimendum curavit R. Rau. (Ausgewählte Quellen... Bd. 7). Berlin 1960, s. 154, 160; *Catalogus*. T. 1, s. 132.

[69] *Annales Bertiniani*. W: *Fontes*. P. 2: *Annales Bertiniani, Annales Vedastini, Annales Xantenses. Annales Bertinianos* a G. Waitz editos emendavit, ceterorum textum a B. von Simson paratum denuo imprimendum curavit R. Rau. (Ausgewählte Quellen ... Bd. 6). Berlin s. d., s. 114; *Catalogus*. T. 1, s. 111.

[70] *Continuatio altera Annalium Iuvavensium maximorum*. Ed. H. Bresslau. W: MGH S. T. 30, P. 2, s. 742; brak w: *Catalogus*. T. 1, s. 754.

[71] K. J. Heilig: *Der Brief...*, s. 23. Por. R. B. C. Huygens: *Une témoin...*, s. 234; *Catalogus*. T. 2, s. 1238.

[72] Zdaniem E. Dümmlera Remigiusz z Auxerre nie widział nigdy Węgrów, a pisząc powyższe słowa miał na myśli *die Christenheit im Ganzen und* [...] *benachbarte Länder* E. Dümmler: *Zum Remigius...*, s. 566—567.

[73] G. Fasoli: *Le incursioni...*, s. 124—125; Sz. de Vajay: *Der Eintritt des ungarischen Stämmebundes in die europäische Geschichte (862—933)*. (Studia Hungarica. 4. Schriften des Ungarischen Instituts München). Mainz 1968, s. 49—50; Gy. Kristó: *Levedi törzsszövetségétől Szent István államáig (Elvek és utak)*. Budapest 1980, s. 241; Gy. Györffy: *A kalandozások kora*. In: *Magyarország története. Előzmények és magyar történet 1242—ig*. Főszer. Gy. Székely, szer. A. Bartha. I. köt., 1. rész (*Magyarország története tíz kötetben*). Budapest 1984, s. 661; Gy. Kristó: *Az Árpád-kor háborúi*. Budapest 1986, s. 26.

gundii[74]. W 917 roku najechali Bazyleę, a następnie Alzację i Lotaryngię[75]. Dwa lata później pustoszyli Lotaryngię i Francję[76]. W 926 roku znad Bodensee wpadli do Alzacji, skąd skierowali się ku północy, do dzisiejszej południowej Belgii, ku Ardenom, a następnie przebywszy Lotaryngię, znaleźli się w okolicach Reims. Prawdopodobnie ruszyli następnie ku zachodowi, być może dotarli do Atlantyku. Ich najazd dotknął więc przede wszystkim wschodnie części państwa zachodnich Franków, Burgundię i Lotaryngię[77]. Po raz kolejny, zapewne dopiero w 934 roku, dotarli przynajmniej w okolice Metz[78]. Rok później, przekroczywszy Ren, najechali górną Burgundię i Akwitanię[79], a w roku 937 wpadli do Lotaryngii, we Francji spustoszyli okolice Reims i Sens, znaleźli się w pobliżu Orleanu i dotarli do Atlantyku. Pojawili się też w Akwitanii, a w drodze powrotnej najechali Burgundię (na południe od Dijon, aż do doliny Rhône)[80]. Kolejny raz dopiero w 951 roku pojawili się na zachód od Renu, plądrując Akwitanię, dokąd dotarli poprzez północną część Półwyspu Apenińskiego i Alpy[81]. Ostatni raz przekroczyli Ren w 954 roku, w okolicach Worms. Przeprowadzeni zostali przez Lotaryngię przez tamtejszego księcia Konrada Czerwonego (944—953, zm. 955), po czym spustoszyli zachodnią część Francji (Gladbach, Maastricht, Hesbaye, Carbonaria, Gembloux, Tournai, Lobbes, Cambrai, Laon, Reims, Chblon, Metz, Gorze) i Burgundię[82].

---

[74] G. Fasoli: *Le incursioni...*, s. 126; Sz. de Vajay: *Der Eintritt...*, s. 52; Gy. Kristó: *Levedi...*, s. 242—243; Gy. Györffy: *A kalandozások...*, s. 661; Gy. Kristó: *Az Árpád-kor...*, s. 26; A. Németh: *A Dado-levélben...*, s. 113.

[75] G. Fasoli: *Le incursioni...*,s. 128—131; Sz. de Vajay: *Der Eintritt...*, s. 60—61; Gy. Kristó: *Levedi...*, s. 245—246; Gy. Györffy: *A kalandozások...*, s. 662; Gy. Kristó: *Az Árpád-kor...*, s. 27; A. Németh: *A Dado-levélben...*, s. 113.

[76] G. Fasoli: *Le incursioni...*, s. 131—133; Sz. de Vajay: *Der Eintritt...*, s. 61, 62; Gy. Kristó: *Levedi...*, s. 249—251; Gy. Györffy: *A kalandozások...*, s. 663; Tenże: *Az Árpád-kor...*, s. 27; A. Németh: *A Dado-levélben...*, s. 113.

[77] G. Fasoli: *Le incursioni...*, s. 143—148; Sz. de Vajay: *Der Eintritt...*, s. 74—76; Gy. Kristó: *Levedi...*, s. 259—265; Gy. Györffy: *A kalandozások...*, s. 666—667; Gy. Kristó: *Az augsburgi csata.* (Sorsdöntő történelmi napok. 6). Budapest 1985, s. 17—23; Tenże: *Az Árpád-kor...*, s. 28—32.

[78] Gy. Kristó: *Levedi...*, s. 268; Tenże: *Az augsburgi csata...*, s. 24.

[79] G. Fasoli: *Le incursioni...*, s. 162, 163; Gy. Kristó: *Levedi...*, s. 271; Gy. Györffy: *A kalandozások...*, s. 672; Gy. Kristó: *Az Árpád-kor...*, s. 36.

[80] G. Fasoli: *Le incursioni...*, s. 164—167; Gy. Kristó: *Levedi...*, s. 271—274; Gy. Györffy: *A kalandozások...*, s. 672; Gy. Kristó: *Az augsburgi csata...*, s. 26—29; Tenże: *Az Árpád-kor...*, s. 36—37.

[81] G. Fasoli: *Le incursioni...*, s. 184—185; Gy. Kristó: *Levedi...*, s. 283—284; Gy. Györffy: *A kalandozások...*, s. 686; Gy. Kristó: *Az augsburgi csata...*, s. 77; Tenże: *Az Árpád-kor...*, s. 39.

[82] G. Fasoli: *Le incursioni...*, s. 186—194; Gy. Kristó: *Levedi...*, s. 284—288;

Obszar poszukiwań można spróbować zawęzić do terytorium biskupstwa Verdun. O zagrożeniu i zniszczeniu przez Węgrów siedziby biskupiej informują nieliczne, na dodatek powstałe dopiero w XII wieku, źródła, które nie podają też dokładniejszej chronologii tego wydarzenia[83]. Anonimowy autor *Vita Richardi abbatis S. Vitoni Virdunensis* (ok. 1100) przekazał:

> „*Erat tunc temporis ista ecclesia* [i.e. S.Vitii Virdunensis] *sanctorum licet corporibus insignis, beneficiis tamen satis exigua, utpote post Hunnorum* [i.e. Hungarorum] *seu Normannorum vastationem, et interemtionem eam incolentium canonicorum, haud magnis impensis pro angustia temporum restructa,* [...]"[84],

zaś Laurenty z Leodium w *Gesta episcoporum Virdunensium et abbatum S. Vitioni* (XII[1] wiek) przytoczył fragment listu napisanego przez duchownych z Verdun, uznanego przez G. Waitza za zaginiony:

> „*Anno primo Bernuini praesulis* [Virdunensis] *crudelissima gens Hungrorum istud episcopium irruit, omnia pene incendit, homines aut necavit aut abduxit. Refert vita sancti Basoli, tunc eos divinitus fuisse repulsos a coenobio Belliloci, quod est in honore sancti Mauricii. De istis infortuniis extat epistola Virdunensis cleri.*"[85]

G. Fasoli spalenie Verdun datuje na rok 917[86], zaś Sz. de Vajay na wiosnę 921 roku[87]. Gy. Kristó problem datacji tego wydarzenia uznaje za sprawę otwartą[88]. W każdym bądź razie na podstawie wzmianki w *Gesta episcoporum Virdunensium et abbatum S. Vitioni* sądzić można, że Verdun zostało zniszczone już po śmierci Dado, czyli po roku 923.

Gy. Györffy: *A kalandozások...*, s. 687—688; Gy. Kristó: *Az augsburgi csata...*, s. 78—79; Tenże: *Az Árpád-kor...*, s. 40.

[83] A. Németh zwraca uwagę na informacje źródeł, mówiące o pożarze Verdun w 915, względnie 917 roku, w którym spłonęły przechowywane tam księgi. Na karb tego wydarzenia kładzie badacz węgierski problemy natury chronologicznej związane z wydarzeniami lat 917—923 — A. Németh: *A Dado-levélben...*, s. 14.

[84] *Vita Richardi abbatis S. Vitoni Virdunensis.* Ed. W. Wattenbach. W: MGH S. T. 11, c. 4, s. 282; *Catalogus.* T. 3, s. 2572.

[85] *Gesta episcoporum Virdunenseium et abbatum S. Vitioni.* W: MGH S. T. 10 — *Epistola ad domnum Alberonem episcopum*, s. 491; zob. Tamże, przyp. 32; *Catalogus.* T. 2, s. 1395.

[86] G. Fasoli: *Le incursioni...*, s. 81, przyp. 147.

[87] Sz. de Vajay: *Der Eintritt...*, s. 62. Bernuin był następcą Dado. Sz. de Vajay, który powołuje się na wzmiankę *Annales S. Vitioni Virdunensis*, datujących zgon Dado na 920 rok [sic!], uznaje że w tymże roku Bernuin został jego następcą, zgodnie z wymową źródła.

[88] Gy. Kristó: *Levedi...*, s. 253—254; Tenże: *Az Árpád-kor...*, s. 27.

Gwoli uzupełnienia dodać można, że w tzw. *Polypticum Virdunense* zachowała się następująca wzmianka:

> „[...] *crudelissima gens Hungarorum improvisa ipsum adiit episcopium et incensis pene omnibus villis homines extra oppida repertos aut neci dedit aut captivitati destinavit.*"[89],

którą G. Fasoli łączy z najazdem węgierskim z 926 roku[90].

Ani źródła relacjonujące przebieg najazdów węgierskich na Lotaryngię i sąsiednie, położone na zachód od Renu terytoria, ani — w węższym ujęciu — na okolice Verdun, nie pozwalają na bliższe określenie okresu, w którym biskup zwrócił się do mnicha z kongregacji św. Germana o udzielenie wyjaśnienia w sprawie nurtującej go kwestii *origo* Węgrów.

W przypadku odniesienia wzmianki z listu do Lotaryngii pod uwagę należy brać okres od 911 do 954 roku, zaś w odniesieniu do Verdun — pierwszy rok po śmierci Dado, czyli ok. 924. Rok 911, a tym bardziej 924 wykluczają osobę Remigiusza z Auxerre jako autora listu. Jedynie przyjęcie za E. Dümmlerem[91], iż autor listu pisząc: [...] *in nostris grassantur ceruicibus* [...], na myśli miał ogólnie wspólnotę chrześcijańską, pozwala nadal widzieć w Remigiuszu udzielającego odpowiedzi uczonego męża. Jednak wówczas pismo powinno powstać najpóźniej w 908 roku, przed śmiercią Remigiusza[92]. Za tym rozwiązaniem zdaje się też przemawiać fakt, iż źródła powstałe w X wieku, wspominające o uwolnieniu i sprowadzeniu Madziarów przez Arnulfa, w ogóle nie wskazują na „leżącą w zasięgu ręki" identyfikację z ludami Gog i Magog. Była więc ona wówczas już niezwykle odległa żyjącym od trzech—czterech pokoleń w cieniu najazdów węgierskich chrześcijanom. W takiej perspektywie czasowej Madziarzy mogli się stać już w świadomości *illiterati* nie przybyszami zwiastującymi czas Apokalipsy, lecz najeźdźcami godzącymi na ich życie i majątek.

Inne argumenty przemawiające za wczesnym datowaniem listu wiążą się natomiast z osobą Dado, uznawanego za adresata. Otóż biskupa Verdun łączyły bliskie więzy z Reginonem (ok. 840 lub 845—915), wiążącym w swojej *Kronice*, ukończonej w 908 roku, po raz

[89] Cyt. za G. Fasoli: *Le incursioni...*, s. 147, przyp. 170.

[90] Tamże.

[91] Zob. wyżej przyp. 72.

[92] Remigiusz zmarł w wieku ok. 67 lat, a więc w sędziwym jak na epokę wieku. Korespondowałaby z tym informacja zapisana w liście, mówiąca, iż członek kongregacji św. Germana z powodu bardzo zaawansowanego wieku i choroby nie może przybyć osobiście do pasterza diecezji Verdun. Zob. K. J. Heilig: *Der Brief...*, s. 14—15. Por. *Catalogus*. T. 2, s. 1235; R. B. C. Huygens: *Une témoin...*, s. 229.

pierwszy w średniowiecznym dziejopisarstwie łacińskim Węgrów ze Scytią (ad a. 889) i prezentującym również jeden z ich obszerniejszych opisów o charakterze etnograficznym, oparty głównie na *Epitomae Historiarum Philippicarum* (*Trogi Pompeii*) M. J. Justyna[93]. Nie bez powodu były opat Prüm do swojej pracy *De synodalibus causis* wybrał jako przykład ilustrujący kontakty wyższego duchowieństwa list Dado, biskupa Verdun (880—923), adresowany do Rathboda, sojusznika i przyjaciela Reginona.

> *„Mamy powody sądzić* — pisze S. Szádeczky-Kardoss — *że Dado łączyły ścisłe związki z niezbyt odległym Trewirem i z tworzącym tam pod opiekuńczymi skrzydłami Rathboda Reginonem. O tym, że do Dado mogły dotrzeć autentyczne wieści o Węgrach najeżdżających północne Włochy w latach 899—900 i potem w 904 r., świadczy napisany wierszem list biskupa Konstancji Salomona przesłany Dado, w którym była mowa o szkodach poczynionych przez Węgrów w Lombardii."*[94]

[93] *Reginonis Chronicon*. Ed. G. H. Pertz. W: MGH S. T. 1, s. 537, 599—601, przyp. 85—93; F. Rühl: *Die Verbreitung des Justins im Mittelalter. Eine litararhistorische Untersuchung*. Leipzig 1871, s. 12—14; F. Kurze: *Handschriftliche Überlieferung und Quellen der Chronik Reginos und seines Fortsetzers*. NA. Bd. 15. 1890, s. 324; *Reginonis abbatis Prumiensis Chronicon cum continuatione Treverensi*. Recognovit F. Kurze. W: MGH SRG. T. 1, s. IX; M. Manitius: *Regino und Justin*. NA. T. 25. 1900, s. 192—201 (szczególnie s. 200); Tenże: *Geschichte...*, s. 700; Z. Gombocz: *A magyar őshaza és a nemzeti hagyomány*. „Nyelvtudományi Közlemények" 1917, 45. évf., s. 132; J. Deir: *Szkitia leírása a Gesta Ungarorumban*. „Magyar Könyvszemle" 1930, 37. évf., s. 246; L. Bendefy: *Anonymus és Kézay Simon mester Scythiája*. Budapest 1938, s. 2; *Reginonis Chronica*. W: *Fontes*. Cz. 3, s. 8; K. F. Werner: *Zur Arbeitsweise des Regino von Prüm*. „Die Welt als Geschichte" 1959, Bd. 19, s. 103—104; E. Hlawitschka: *Regino von Prüm (gest. 915)*. „Rheinische Lebensbilder" 1975, Bd. 7, s. 18, 19, 22; *A magyarok elődeiről...*, s. 204, 298, przyp. 469; *A honfoglalás korának írott forrásai*. Red. Gy. Kristó, T. Olajos, I. H. Tóth, I. Zimonyi. (SzKK. 7). Szeged 1995, s. 195, przyp. 606; s. 197, przyp. 616; Gy. Györffy: *Krónikáink...*, s. 49. Zdaniem Gy. Kristó Regino korzystał nie z dzieła Justyna, lecz ze sporządzonego w oparciu o nie w VII wieku wyciągu, zwanego *Exordia Scythica* — Gy. Kristó: *Az Exordia Scythica, Regino és a magyar krónikák*. „Filológiai Közlöny" 1970, 17. évf., s. 106, 115.

[94] Przekład L. S. S. Szádeczky-Kardoss: *Még egyszer Regino és a korabeli magyarság*. In: *Az Alföld a 9. században (Az 1992. november 30—december 1-én elhangzott előadások írott változatai)*. Wyd. G. Lőrinczy. Szeged 1993, s. 228; L. Spychała: *Capillum usque ad cutem ferro caedunt". W kwestii źródeł i wiarygodności przekazu Kroniki Reginona o Węgrach*. W: *Viae historicae. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. „Acta Universitatis Wratislaviensis". No 2306. „Historia". Wrocław 2001, s. 35—36. Chodzi oczywiście o Salomona III (890—919) i jego list z ok. 904 roku — E. Dümmler: *Zum Remigius...*, s. 567; M. Manitius: *Geschichte...*, s. 594—595. Zob. H. Marczali: *Nyugati...*, s. 334—335.

Musiał więc Dado już przed 908 rokiem, a więc rokiem ukończenia *Kroniki* Reginona i śmiercią Remigiusza, dysponować stosunkowo dokładnymi jak na ówczesne warunki informacjami o Madziarach. Skoro więc — jak to starał się wykazać S. Szádeczky-Kardoss — Reginon korzystał z informacji Dado z pewnością przed 908 rokiem, to trudno przypuszczać, aby biskup Verdun w tym lub późniejszym czasie zwracał się z zapytaniem do swojego interlokutora. Po roku 908 znający się z Reginonem Dado, szukając odpowiedzi na nurtujące go pytania, mógł sięgnąć przynajmniej do jego *Kroniki*. Problem z identyfikacją Węgrów mógł więc nurtować biskupa Verdun zapewne nie później niż na przełomie IX i X wieku, gdy Madziarzy najechali północną część Półwyspu Apenińskiego. Możemy się tylko domyślać, że najpierw zidentyfikowano siejących grozę i zniszczenie Węgrów z apokalipotycznymi *gentes*. Dopiero potem na pierwszy plan wysunął się motyw izolacji tych ludów, przybyłych spoza trudnych do pokonania przeszkód, nawiązujący prawdopodobnie do awarskich ringów.

Marie Bláhová
Praha

Stát a vláda státu v pojetí kronikáře Kosmy*

Problematika počátků států, podmíněná otázkou existence státu ve středověku vůbec, patří k hlavním problémům moderní medievistiky. Souvisí především s definicí státu a s její aplikací na středověké poměry, s otázkou, zda lze (raně) středověký politický systém charakterizovat jako „stát"[1]. Není pochyb o tom, že stát v moderním pojetí odpersonifikované politické organizace, či politický systém, zahrnující všechny lidi na velkém území, ve středověké Evropě neexistoval[2]. V jednotlivých oblastech středověké Evropy se však postupně formovaly instituce, které zajišťovaly mír a právo na relativně přesně ohraničeném území, a které vrámci středověkých podmínek lze považovat za předchůdce moderních států[3]. Dalším předpokladem pro

* Tento příspěvek vznikl v rámci zpracování grantu UK 309/1999/a.HN FF — Intelektuální život ve středověkých Čechách.

[1] Přehled názorů a literatury na problematiku státu ve středověku podává H. Keller: *Die Investitur. Ein Beitrag zum Problem der ‚Staatssymbolik' im Hochmittelalter.* „Frühmittelalterliche Studien" 1993, 27, s. 49—86, zde s. 49—55. Nejnověji srv. I. Matthew: *State and Society in the Early Middle Ages. The Middle Rhine Valley, 400—1000.* Cambridge 2000, s. 255. S existencí státu ve středověku nepočítá W. Conze: *Staat und Souveränität.* In: *Geschichtliche Grundbegriffe. Historisches Lexikon zur politisch-sozialen Sprache in Deutschland,* 6. Stuttgart 1990, s. 1—25.

[2] Srv. H. Schulze: *Staat und Nation in der europäischen Geschichte.* München 1994, s. 22. K problematice existence státu ve středověku rovněž B. Guenée: *Y a-t-il un État de XIV^e et XV^e siècles? Annales.* „Économies, Sociétés, Civilisations" 1971, 26, s. 399—406; přetisk in: B. Guenée: *Politique et histoire au Moyen Age. Recueil d'articles sur l'histoire politique et l'historiographie médiévale (1956—1981).* Paris 1981, s. 399—406.

[3] K definici srv. H. Vollrath v předmluvě k německému vydání knihy J. R. Strayera: *On the Medieval Origins of the Modern State* (angl. vydání Princeton

vznik státu je kontinuita v prostoru a čase, stav, kdy společenství lidí žije na určitém území po řadu generací. Konečně existence státu předpokládá existenci specializovaných nadosobních institucí, které umožňují racionální zvládání politických záležitostí a hájí zájmy alespoň určitých vrstev obyvatel: soudy, které mohou vynášet platné rozsudky, panovníci, jejichž postavení je společností respektováno, mocenský aparát, který udržuje společenské uspořádání. Nutnou podmínkou jsou ovšem odpovídající společenské a hospodářské struktury, a také obecné uznání představy platnosti tohoto řádu, uznání existence státu ve vědomí lidí[4].

Rysy charakteristické pro vznikající státy se v jednotlivých oblastech středověké Evropy objevují v různých dobách. Po nesmělých náznacích ve franské říši v 8. a 9. století nebo v anglosaském království 10. a 11. století se od 11. století upevňovala panovnická moc a začaly se vytvářet nutné správní instituce právě ve Francii a v Anglii. Jejich panovníci disponovali rovněž poměrně jasně definovaným územím se středisky, která se stala trvalými hlavními a rezidenčními městy a hospodářskými a kulturními centry, a s obyvateli vědomými si specifické politické příslušnosti[5]. V těchto zemích vznikly první středověké státy. Zatímco se středověká římsko-německá říše sama z nejrůznějších důvodů jako stát s pevnou centrální mocí a správou neprofilovala[6],

1970) v německém překladu *Die mittelalterlichen Grundlagen des modernen Staates.* Köln 1975, s. XXI; J. R. Strayer tamtéž, s. 2—4, hledá spíše znaky, které ukazují na vznikající stát. Stát podle jeho názoru žije především v srdcích a vědomí svých občanů; pokud oni nejsou přesvědčeni, že stát existuje, nelze ho uvést v život.

[4] Srv. především J. R. Strayer: *Die mittelalterlichen Grundlagen...*, s. 2—12.

[5] Srv. H. Schulze: *Staat und Nation...*, s. 41; J. R. Strayer: *Die mittelalterlichen Grundlagen...*, s. 13—52; B. Schneidmüller: *Französisches Sonderbewußtsein in der politisch geographischen Terminologie des 10. Jahrhunderts.* In: *Beiträge zur Bildung der französischen Nation im Früh- und Hochmittelalter.* Hg. v. H. Beumann. Sigmaringen 1983 (= Nationes 4), s. 49—91; týž: *Nomen patriae. Die Entstehung Frankreichs in der politisch-geographischen Terminologie (10.—13. Jh.).* Sigmaringen 1987 (= Nationes 7), passim; T. Eichenberger: *Patria. Studien zur Bedeutung des Wortes im Mittelalter (6.—12. Jahrhundert).* Sigmaringen 1991 (= Nationes 9); T. Reuter: *The Making of England and Germany, 850—1050: Points of Comparison and Difference.* In: *Medieval Europeans. Studies in Ethnic Identity and National Perspectives in Medieval Europe.* Ed. by A. P. Smyth. New York 1998, s. 53—70.

[6] K příčinám, proč v říši nedošlo k procesu formování středověkého státu (především nezřetelné hranice, neexistence trvalého centra, roztříštěnost moci a odstředivé tendence šlechtických rodů a říšských měst, městská panství v Itálii, spory s papeži, italská tažení, pomalejší kulturní vývoj oproti západní Evropě), srv. zejména H. Schulze: *Staat und Nation...*, s. 41. Prvky „státu" v říši naopak sleduje H. K. Schulze: *Grundstrukturen der Verfassung im Mittelalter 3. Kaiser und Reich.* Stuttgart—Berlin—Köln 1998, s. 15—26.

vznikly na jejím území některé více méně samostatné útvary s vlastními představiteli, správní organizací, právem, trvalým politickým střediskem („hlavním městem"), a především s obyvateli, kteří si byli vědomi příslušnosti k tomuto útvaru, měli osobní vztah k jeho území a uznávali podřízenost „svému" panovníkovi, i když přitom zpravidla nezpochybňovali svou příslušnost k římsko-německé říši. Tyto útvary bývají charakterizovány jako „územní" („teritoriální") státy[7].

S různou intenzitou probíhal tento proces také v oblastech na východním okraji římsko německé říše, kde se říšská centrální moc prosazovala ještě obtížněji nežli tomu bylo na německých územích a kde i práva říšského panovníka byla více limitována[8].

Svébytné postavení v rámci říše mělo území, jemuž vládl český kníže. Ačkoli se snahy o jeho podřízení datují od dob Karla Velikého, neprosadila se na něm moc říšských panovníků natolik, aby včeských zemích získali výsadní práva (regály), aby mohli rozhodovat o obsazení knížecího trůnu nebo biskupského stolce. V českých zemích nebyl říšský majetek, říšští ministeriálové, říšské kláštery ani falce říšských panovníků. Zvolení králové ani neusilovali o své oficiální přijetí představiteli země, takže nezařazovali Čechy a Moravu do své povolební holdovací jízdy, jíž se symbolicky ujímali vlády. Na druhé straně však uděloval říšský panovník biskupům z Čech, a později též z Moravy, pravidelně investituru a od konce 11. století většině českých knížat Čechy v léno, byť postavení českého knížete v zemi na udělení léna nezáviselo[9].

[7] Toto označení, které prosazují především někteří němečtí historikové, nepovažuji za příliš šťastné již proto, že teritorium je hlavní podmínkou vymezení státu a že tedy každý stát musí být „teritoriální". K „teritoriálním státům" v rámci říše srv. zejména H. K. Schulze: *Grundstrukturen...*, s. 63 n., kde je uvedena též další literatura. Ke vzniku teritoriálních států na východě říše a v severní Evropě srv. S. Moździoch: *Slezsko v 10. století*. In: *Přemyslovský stát...*, s. 212—224, zde s. 221 n. Charakteristické rysy středoevropských států v této době sleduje J. Žemlička: *Gemeinsame Züge der mitteleuropäischen Staaten*. In: *Europas Mitte um 1000*. Bd 2. Hg. v. A. Wieczorek u. H.-M. Hinz. Stuttgart 2000, s. 830—833.

[8] K povaze vztahu těchto oblastí k otonské říši srv. Ch. Lübke: *Mocenské faktory na východě otonské říše v době Boleslava II.* In: *Přemyslovský stát kolem roku 1000. Na paměť knížete Boleslava II. († 7. února 999)*. Uspořádali L. Polanský, J. Sláma, D. Třeštík. Praha 2000, s. 209—214, zde s. 209.

[9] Jména knížat, kteří prokazatelně o léno nežádali a nenechali si je udělit, aniž by se tato skutečnost odrazila na jejich postavení (Vratislav II., 1061—1092; Konrád I., 1092; Břetislav II., 1092—1100), podává J. Kejř: *Böhmen und das Reich unter Friedrich I.* In: *Friedrich Barbarossa. Handlungsräume und Wirkungswesen des staufischen Kaisers*. Hg. v. A. Haverkamp. Sigmaringen 1992 (= Vorträge und Forschungen 40), s. 241—289, zde s. 244. Lze doplnit ještě Břetislava I., sporná je tato otázka u Oldřicha,

Tak se mohly v Čechách poměrně záhy vytvořit předpoklady pro vznik hlavních rysů charakterizujících středověký stát: kontinuita osídlení na území, které mělo na středověké poměry přesně vymezené hranice, stabilní panovnická moc schopná zajistit relativní „mír", která se navíc vázala ke konkrétní dynastii, politické orgány reprezentované jednak shromážděním předáků země, jednak konkrétními úředníky, trvalé hlavní panovnické sídlo a současně „hlavní město" země[10], především pak vědomí příslušnosti obyvatel k tomuto politickému útvaru a jejich zájem na jeho existenci.

Počátky procesu, v němž vznikl český stát[11], spadají do doby, z níž pocházejí jen velmi skrovné informace. Nejstarší zprávy, většinou z franských pramenů, byť s významnou podporou pramenů archeologických, jen neurčitě naznačují, jak asi probíhalo sjednocení země, jak se prosazovala vláda Přemyslovců[12] — pokud se ovšem nespokojíme pověstmi písemně zachycenými v první čtvrtině 12. století. O něco zřetelnější jsou zprávy o poměrech v Čechách v 10. století, o prosazování křest'anství, o politické orientaci českého státu a s ní souvisejících sporech uvnitř české politické reprezentace, které skončily bratrovraždou a vládou Boleslava I[13].

který prý přijal Čechy *gratuito munere* (*Thietmari Merseburgensis episcopi chronicon VI, 83.* Ed. R. Holtzmann. MGH SRG NS IX, ²Berlin 1955, s. 374). Srv. též Z. Fiala: *Vztah českého státu k německé říši do počátku 13. století (Podle kritiky pramenů).* „Sborník historický" 1959, 6, s. 23—95, zde s. 60 n. Přehled literatury ke komplikovaným otázkám vztahu Čech a říše podává J. Žemlička: *Čechy v době knížecí (1034—1198).* Praha 1997, s. 442, pozn. 92—94, s. 499, pozn. 105. K pojetí vztahu Čech a říše v Kosmově kronice srv. M. Bláhová: *Die Beziehung Böhmens zum Reich in der Zeit der Salier und frühen Staufer im Spiegel der zeitgenössischen böhmischen Geschichtsschreibung.* „Archiv für Kulturgeschichte" 1999, 74, s. 24—48, zde s. 26—33. Srv. též H. K. Schulze: *Grundstrukturen...*, s. 77—81.

[10] K tomu srv. F. Machilek: *Praga caput regni.* In: *Stadt und Landschaft im deutschen Osten und in Ostmitteleuropa.* Hg. F. B. Kaiser, B. Stasiewski. Köln—Wien 1982 (= Studien zum Deutschtum im Osten, H. 17), s. 67—125.

[11] K počátkům českého státu srv. V. Novotný: *České dějiny I.* 1—2. Praha 1912, 1913. Z novější literatury především F. Graus: *Die Entstehung der mittelalterlichen Staaten in Mitteleuropa.* Historica X, 1965, s. 5—65 (je ovšem diskusní, do jaké míry lze pro 10. století hovořit o šlechtě „Adel"). Z. Fiala: *Přemyslovské Čechy. Český stát a společnost v letech 995—1310.* Praha 1975; D. Třeštík: *Počátky Přemyslovců. Vstup Čechů do dějin (530—935).* Praha 1997; J. Žemlička: *Čechy v době knížecí...*, passim; N. Profantová, in: M. Bláhová, J. Frolík, N. Profantová: *Velké dějiny zemí Koruny české* I. Praha—Litomyšl 1999, s. 286—295.

[12] Tuto problematiku shrnuje D. Třeštík: *Počátky Přemyslovců...*, zvl. s. 17—96; N. Profantová, in: *Velké dějiny...*, s. 144—202, 231—239.

[13] K osobnosti a vládě Boleslava I. srv. kromě literatury uvedené v předchozí poznámce D. Třeštík: *Počátky Přemyslovců...*, s. 419—440; rovněž M. Lutovský: *Bratrovrah a tvůrce státu.* Praha 1998.

Boleslav I. se ujal vlády v příznivý okamžik. Dálkové obchodní cesty se za jeho vlády přesunuly na sever a vedly přes Čechy. Získané prostředky i příznivá mezinárodně politická konstelace umožnily schopnému panovníkovi, jakým Boleslav I. nesporně byl, rozsáhlou územní expanzi, která v podstatě sledovala průběh nové dálkové obchodní cesty[14]. Výboje umožnily Boleslavovi uspokojit početnou družinu a s její pomocí položit základy státní organizace a zajistit správu vznikajícího státu[15]. Stavba správních hradů alespoň v centrálním území Čech[16] a ražba prvních denárů[17] byly jen nezbytným průvodním jevem tohoto procesu.

Po tomto rozkvětu ovšem na konci 10. století následovala hluboká krize hospodářská, politická i společenská, první z poklesů, které střídaly období relativního rozkvětu a provázely vývoj českého státu,

[14] Literaturu k této problematice uvádí J. Žemlička: *Expanze, krize a obnova Čech v letech 935—1055 (K systémovým proměnám raných států ve střední Evropě).* ČČH 1995, 93, s. 208, pozn. 20; srv. též týž: *„Říše" českých Boleslavů. Slavníkovci a biskup Vojtěch.* In: *Środkowoeuropejskie dziedzictwo świętego Wojciecha.* Red. A. Barciak. Katowice 1998, s. 63 n. K rozsahu Boleslavovy říše srv. též J. Sláma: *Český kníže Boleslav II.* In: *Přemyslovský stát...*, s. 9—26, zde s. 14.

[15] Ke knížecím družinám, které se právě v této době z malých družin proměrovaly ve velké „státní" družiny, srv. zejména Graus: *Raně středověké družiny a jejich význam při vzniku států ve střední Evropě.* „Československý časopis historický" 1965, 13, s. 1—18, k situaci v Čechách s. 6—13; týž: *Adel, Land und Herrscher in Böhmen vom 10. bis 13. Jahrhundert.* „Nachrichten der Giessener Hochschulgesellschaft" 1966, 35, s. 131—153, zde s. 138 n. J. Žemlička: *Čechy v době knížecí...*, zvl. s. 140—146, 195—198.

[16] Srv. J. Sláma: *K počátkům hradské organizace v Čechách.* In: *Typologie raně feudálních států.* Praha 1987, s. 175—190; týž: *Vitislav (Ui utizla).* In: *Seminář a jeho hosté. Sborník prací k 60. narozeninám doc. dr. R. Nového.* Red. Z. Hojda, J. Pešek, B. Zilynská. Praha 1992, s. 11—19, zde s. 11; N. Profantová, in: M. Bláhová, J. Frolík, N. Profantová: *Velké dějiny zemí Koruny české I...*, s. 286, 288. O správní povaze hradů na dobytých územích v této době pochybuje J. Žemlička: *Expanze...*, s. 206—208. Ke vzniku státních územně administrativních struktur opřených o soustavu hradů v oblastech za římským limitem srv. S. Moździoch: *Slezsko...*, s. 221.

[17] K tomu J. Žemlička: *Expanze...*, s. 210, kde je uvedena též další literatura. Srv. též Z. Petráň: *První české mince.* Praha 1998, s. 31—61; J. Hásková: *Münzen und andere Tauschmittel in Böhmen.* In: *Europas Mitte.* Bd. 1, s. 199 n. Naopak G. Skalský: *Kníže Václav Svatý a počátky české mince.* In: *Svatováclavský sborník I.* Praha 1934, s. 184—218, kladé počátky českého mincovnictví do doby knížete Václava. J. Pošvář: *Měna v Čechách, na Moravě a ve Slezsku (do počátku 20. století).* Praha 1977, s. 20 n., připouští existenci starších mincí Václavových, které by mohly sloužit jako dary cizincům, kteří navštívili Prahu. Přehled hlavní literatury k této problematice podávají J. Petráň, P. Radoměrský: *Encyklopedie české numismatiky.* Praha 1996, s. 296 n. (svatováclavský denár); k ražbám Boleslava I. srv. tamtéž, s. 44 n.

stejně jako ostatních vznikajících politických útvarů v prvních dvou staletích druhého tisíciletí[18].

O sto let později, v dalším krizovém období českého státu[19], formuloval pražský kanovník a děkan pražského kostela Kosmas († 1125) ve své Kronice Čechů[20] první „teorii státu" v českých dějinách.

Kosmovo dílo jako státně národní kronika patří ke spisům, které líčí dějiny národů, které vytvořily své státy, a rané dějiny těchto států. Podobně jako ostatní kroniky tohoto typu na jedné straně vyjadřuje kolektivní vědomí národa, na druhé straně ovlivňuje vědomí identity a příslušnosti lidí ke společnosti[21].

Kosmas obdobně jako ostatní autoři kronik tohoto typu ve své kronice nejprve podává výklad o počátcích českého národa, o příchodu Čechů do země, kde utvářeli své dějiny. Právě výklad o nejstarších dějinách českého národa poskytl Kosmovi příležitost formulovat také své představy o počátcích českého státu a vyjádřit svůj názor na podstatu státní moci. Své představy, které nepochybně reprezentují představy tehdejší české inteligence, formuluje mimořádně vzdělaný pražský kanovník naprosto zřetelně.

Počátky Čechů sahají v Kosmově pojetí ke stavbě babylonské věže po vylití potopy, ke zmatení jazyků a odchodu jednotlivých „národů" od nedokončené stavby[22]. Skupina lidí vedená svým stařešinou (*senior*) jménem *Boemus* pak prý přišla do země, chráněné ze všech stran horami, s čistými vodami a hojností plodů a zvěře a usadila se v ní.

---

[18] Srv. především J. Žemlička: *Čechy...*, s. 39—42; týž: *Rod Přemyslovců na rozhraní 10. a 11. století.* In: *Přemyslovský stát...*, s. 267—273, zvl. s. 270—272. Vliv mezinárodní situace na vývoj v Čechách v této době sleduje Ch. Lübke: *Mocenské faktory...*, s. 213 n.

[19] K tomu srv. V. Novotný: *České dějiny I,2...*, s. 354—559; J. Žemlička: *Čechy...*, s. 128—146; M. Bláhová, in: M. Bláhová, J. Frolík, N. Profantová: *Velké dějiny...*, s. 467—517.

[20] *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum.* Ed. B. Bretholz unter Mitarbeit v. W. Weinberger. MGH SRG NS II, Berlin 1923. O Kosmově kronice podrobně pojednává D. Třeštík: *Kosmova kronika. Studie k počátkům českého dějepisectví a politického myšlení.* Praha 1968; o autorovi týž: *Kosmas.* Praha 1966.

[21] K problematice národních kronik srv. především W. Goffart: *The Narrators of Barbarian History (A. D. 500—800).* Jordanes, Gregory of Tours and Paul the Diacon, Princetown 1988; N. Kersken: *Geschichtsschreibung im Europa der „nationes".* Nationalgeschichtliche Gasamtdarstellungen im Mittelalter, Köln—Weimar—Wien 1995. K označení tohoto typu pramenů jako státně — národní kroniky srv. F.-J. Schmale: *Funktion und Formen mittelalterlicher Geschichtsschreibung.* Eine Einführung. Mit einem Beitrag v. H.-W. Goetz, Darmstadt 1985, s. 126.

[22] Kosmas I,1, S. 4. K tomu srv. A. Borst: *Turmbau von Babel.* Geschichte der Meinungen über Ursprung und Vielfalt der Sprachen und Völker. II,2. Stuttgart 1959, s. 701 n.

Zemi pojmenovali jménem svého „stařešiny" *Boemia*. Podle tohoto „bájného podání starců" — *senum fabulosa relatio*, jak Kosmas sám charakterizuje tuto část svého vyprávění[23], žil potom lid v zemi v dostatku, bez starostí, šťastně a svobodně, bez soudce a bez vládce, neboť tehdy neexistoval žádný zločin a vše bylo společné[24]. V tomto období tedy nebylo třeba žádných institucí, neexistoval ani stát. Tento stav však nemohl mít dlouhého trvání. Postupně se začaly poměry měnit. Lidé si přivlastňovali do té doby společné věci a začalo se rozmáhat bezpráví. — Není snad třeba připomínat, že tento výklad je inspirován antickými představami o zlatém věku, zprostředkovaným středověkým vzdělancům především dílem Boëthiovým a Vergiliovým[25]. — V nastalé situaci začali obyvatelé země hledat útočiště u moudrých a vážených lidí, kteří soudili jejich spory *salva libertate*, tedy aniž by porušili jejich „svobodu". Mezi soudci vynikl muž jménem Krok, „bohatý statky pozemskými, v úsudcích rozvážný"[26]. K němu se sbíhali lidé z celé země, aby je rozsuzoval.

Po Krokově smrti si lid ustanovil za soudce jeho nejmladší dceru, věštkyni Libuši[27]. Nespokojenost s jejím rozsudkem ve sporu mezi dvěma bratry vedla k tomu, že starší z bratří vyslovil přání mít za knížete muže, s čímž se zřejmě ztotožnili i ostatní obyvatelé Čech, jak to alespoň vyplývá z dalších událostí, protože Kosmas v kronice podrobnosti neuvádí[28]. Libuše dala proto bez prodlení svolat sněm, nastínila před shromážděnými, jaké důsledky bude dosazení knížete pro ně mít, a když i nadále trvali na tom, aby jim dala knížete, označila místo, kde ho najdou.

A právě okamžik, kdy Libuše seznamuje Čechy s možnými následky osudového rozhodnutí, si Kosmas zvolil pro výklad svých představ o vzniku a podstatě státu. Toto vyprávění obsažené v páté kapitole první knihy Kosmovy kroniky je klíčovým místem pro pochopení Kosmových představ: Ustanovení knížete, jehož je „snadno... dosaditi, ale nesnadno dosazeného sesaditi"[29], znamená v Kosmově podání vznik státu (byť termín odpovídající pojmu „stát" v této souvislosti

[23] Kosmas, Praefatio ad Gervasium, s. 3.

[24] Kosmas I,3, s. 8.

[25] Srv. poznámky vedici, passim.

[26] „Vir fuit hic in suis generationibus ad unguem perfectus, rerum secularium opulentia preditus, iudiciorum in deliberatione discretus, [...] — Kosmas I,3, s. 7—9.

[27] Kosmas I,4, s. 11.

[28] Kosmas I,4, s. 11—13.

[29] „Inprimis facile est ducem ponere, sed difficile est positum deponere". — Kosmas I,5, s. 14.

Kosmas výslovně nepoužil). Kronikář využil této příležitosti k tomu, aby vyslovil své názory na podstatu knížecí moci, která reprezentuje stát, a práva knížete — *iura ducis*: Jakmile bude kníže povýšen, všichni budou i se svým majetkem v jeho moci. Jejich kolena se budou třást před pohledem knížete, jazyk se jim bude lepit k patru a všichni budou na vše ustrašeně odpovídat „Ano pane, ano pane", a on „pouhým pokynem svým bez vašeho mínění toho odsoudí, onoho dá zabít, jednoho rozkáže vsadit do vězení, jiného oběsit na šibenici. Vás samé a z vás, kterých se mu zachce, jedny učiní sluhy, jiné sedláky, jiné poplatníky, jiné výběrčími, jiné katy, jiné biřici, jiné kuchaři, pekaři nebo mleči. Ustanoví sobě i plukovníky, setníky i šafáře, vzdělavatele vinic a polí, též žence, kováře zbraní, kožišníky a ševce. Vaše syny i dcery postaví do svých služeb. Také z vašeho skotu, z koní a klisen neb z dobytka právě nejlepší si vezme podle své libosti. Všechno, co máte lepšího ve vsích, na polích, rolích, lukách a vinicích, pobere a obrátí ve svůj prospěch."[30] Kníže si přisvojí celé území pro sebe a své potomky, stane se „knížetem, soudcem, správcem a ochráncem[31]. Dosazením knížete, přeneseně možno říci vznikem státu, tedy lidé ztratí svou osobní svobodu[32], podstatně se změní jejich osobní, ekonomická a právní situace. A to bez ohledu na to, že kníže byl k přijetí vlády (*regnum*) zvolen — *te solum nobis in dominum eligimus*, jak

[30] Srv. Kosmas I,5, s. 14: „[...] nam qui modo est sub vestra potestate, utrum eum constituatis ducem an non, postquam vero constitutus conspectu vestra febricitabunt genua, et muta sicco palato adherebit lingua. Ad cuius vocem pre nimio pavore vix respondebitis: »Ita domine, ita domine«, cum ipse solo suo nutu sine vestro preiudicio hunc dampnabit et hunc obtruncabit, istum in carcerem mittit, illum precipiet in patibulo suspendi. Vos ipsos et ex vobis, quos sibi libet, alios servos, alios rusticos, alios tributarios, alios exactores, alios tortores, alios precones, alios cocos seu pistores, aut molendarios faciet. Constituet etiam sibi tribunos, centuriones, villicos, cultores vinearum simul et agrorum, messores segetum, fabros armorum, sutores pellium diversarum et coriorum. Filios vestros et filias in obsequiis suis ponet; de bubus etiam et equis sive equabus seu peccoribus vestris optima queque ad suum placitum tollet. Omnia vestra, que sunt potiora in villis, in campis, in agris, in pratis, in vineis, auferet et in usus suos rediget."

[31] „[...] ut cito venias et tibi ac tuis nepotibus fatale regnum accipias. Omnia nostra et nos ipsi in tua manus sumus, te ducem, te iudicem, te rectorem, te protectorem, te solum nobis in dominum eligimus". — Kosmas I,6, s. 16. Srv. k tomu J. Žemlička: *Te ducem, te iudicem, te rectorem (Sněmovní shromáždění v časně středověkých Čechách kontinuita či diskontinuita?).* ČČH 1993, 91, s. 369—384.

[32] K problematice „svobody" v Kosmově kronice srv. M. Bláhová: *Die Freiheitsvorstellungen der böhmischen Intelligenz des frühen 12. Jahrhunderts (Der Begriff libertas bei Kosmas von Prag).* In: *Florentissima proles ecclesiae. Miscellanea, hagiographica, historica et liturgica Reginaldo Grégoire O. S. B. XII lustra complenti oblata, a cura di Domenico Gobbi.* Trento 1996, s. 31—39.

Kosmově podání říkají Libušini poslové budoucímu knížeti Přemyslovi[33].

Kosmovo pojetí státu je podobně jako řada dalších míst v kronice inspirováno především antickými autory, zde hlavně Sallustiem, z jehož díla Kosmas pokud jde o antické autory čerpal snad nejvíce[34]. V projevu, který vložil do úst Libuši, představuje Kosmas stát jako stát panovnický, který Sallustius, na rozdíl od republiky definuje ztrátou osobní svobody obyvatel státu[35]. Stát reprezentovaný panovníkem omezuje v tomto pojetí osobní i ekonomická práva jednotlivců.

Druhým pramenem, podle něhož Kosmas konkretizoval své myšlenky o povaze státu, byla bible, přesněji Starý zákon. Velká část Libušina proslovu byla sepsána podle Samuelova projevu k Židům, ozývají se v něm i slova z proroctví proroka Ezechiela[36].

Vznik státu je v Kosmově podání završen vydáním zákonů. K tomu byl zvolený kníže předurčen již svým jménem, neboť — jak alespoň tvrdí Kosmas ve fiktivním projevu Libuše k nespokojeným Čechům jméno Přemysl v latině znamená *premeditans vel superexcogitans*, protože prý tento muž *super colla et capita vestra iura excogitabit plura*[37]. Práva, „která tato země užívá a jimiž se řídí" — *quibus hec terra utitur et regitur* vydal však podle Kosmova vyprávění Přemysl společně s Libuší[38].

Zároveň s knížetem dostane nový stát také své hlavní sídlo, hrad Prahu[39], o něco později v Kosmově kronice nazvaný dokonce *regia urbs*[40], v němž „v budoucnosti vzejdou dvě zlaté olivy, jež svými vrcholy proniknou až do sedmého nebe a po všem světě budou zářiti svými divy a zázraky"[41]. Tyto olivy jsou čeští světci Václav a Vojtěch.

[33] Kosmas I,6, s. 16. Proloženo M. B.

[34] C. Sallustius Crispus: *De Catilinae coniuratio*, 33,4. K přímému i zprostředkovanému vlivu antických autorů na Kosmovo dílo srv. A. Kolář: *Kosmovy vztahy k antice*. „Sborník filosofické fakulty University Komenského v Bratislavě III" 1925, č. 28; zde s. 64, rovněž J. Jireček: *Kosmas a jeho kronika (Volné rozpravy č. 3)*. Praha—Brno 1906, s. 26.

[35] Vgl. C. Sallustius Crispus: *De Catilinae coniuratione, Kommentiert von K. Vretska*. Heidelberg 1976, Kommentar ad 7,3, 1. Halbband, s. 171.

[36] Srv. I. Sam. 8, 11—17; Ezech. 3,26. K tomu J. P. Czumpelik: *Eine Anmerkung zur Kritik des Kosmas*. „Mitteilungen des Vereins für die Geschichte der Deutschen in Böhmen" 1914, 52, s. 358—364; F. Graus: *Lebendige Vergangenheit...*, s. 94.

[37] Kosmas I,5, s. 15.

[38] Kosmas I,8, s. 18.

[39] Kosmas I,9, s. 18f.

[40] Kosmas I,22, s. 43.

[41] „Hac in urbe olim in futurum bine auree ascendent olive, que cacumine suo usque ad septimum penetrabunt celum et per totum mundum signis et miraculis coruscabunt.... una ex his vocabitur Maior gloria, altera Exercitus Consolatio." — Kosmas I,9, s. 19.

V tomto bodě jsou tedy zakotveny nejen počátky státu, ale také počátky úcty k českým světcům, přičemž úcta ke sv. Václavovi, k němuž se hlásili především čeští velmoži, představovala základ ideologie českého přemyslovského státu. Druhý pražský biskup Vojtěch, k němuž se jako k jednomu z patronů svého kostela hlásili hlavně pražští kanovníci, k nimž patřil také Kosmas[42], zase reprezentoval církevní organizaci. Ještě v mytické době český kníže, či spíše jeho stateční bojovníci, také rozšíří území státu připojením Lučska[43].

Panovnické pojetí státu, vyznačující se naprostou libovůlí, či dokonce zvůlí panovníka, zcela odpovídalo realitě českého státu nejen v době, o níž Kosmas sám psal, ale i v době, v níž sám žil. Když Kosmas líčil počínání knížete, mohl mít na mysli potrestání odpůrců knížete Vladislava v roce 1110, kdy *omnes fautores Borivoy iubente duce Wladizlao alii visu privantur et censu, alii tantum rebus substancialibus expoliantur*[44]. Stejně mohl Kosmas reagovat na uvěznění bratrance vládnoucího knížete v tomtéž roce[45]. Podobné projevy knížecí zvůle i důsledky sporů a bojů o trůn, k nimž docházelo v jeho době, znal Kosmas z vlastní zkušenosti[46]. Také on sám musel jako představitel pražské kapituly hájit kapitulní statky proti zvůli olomouckého údělného knížete[47].

Ve stejném duchu, v jakém Kosmas podal charakteristiku knížecí moci, pokračuje i jeho další vyprávění. Boleslav I., v Kosmově podání „Ukrutný", si počíná přesně podle schématu naznačeného v úvodních kapitolách kroniky. Když si usmyslil, že postaví v lesích u Labe hrad *Romano opere*, svolá přední muže z lidu, dovede je na místo a poručí jim stavět vysokou hradní zeď. Předáci odmítnou „nesnesitelné jho roboty" — *importabili servitutis iugo* — neboť neumějí, ani nechtějí činit to, co kníže nařídil, protože ani jejich otcové něco takového nečinili. Kníže je počastuje ostrými nadávkami, bez váhání tasí meč a jednomu z nich, který byl „první mezi staršími" *primus inter seniores* — usekne hlavu. Ostatní, třesoucí se přesně podle slov Libušiných, padli knížeti ke kolenům a prosili o odpuštění. Potom poslušně vystavěli hrad[48].

---

[42] K funkci obou českých „patronů" srv. především F. Graus: *St. Adalbert und St. Wenzel: Zur Funktion der mittelalterlichen Heiligenverehrung in Böhmen.* In: *Europa Slavica — Europa Orientalis. Festschrift für Herbert Ludat zum 70. Geburtstag.* Hg. v. K.-D. Grothusen, K. Zernack. Berlin 1980, s. 205—231, zvl. s. 227 n.

[43] Kosmas I,10—13, s. 22—32.

[44] Kosmas III,32, s. 203.

[45] Kosmas III,34, s. 204f.

[46] Především Kosmas III,5 nn., s. 165 nn.

[47] Kosmas III,33, s. 204.

[48] Kosmas I,19, s. 39.

Takovouto absolutní mocí však nevládl pouze ukrutný bratrovrah. Když se Spytihněv II. ujal vlády a snažil se uspořádat poměry na Moravě, dal tři sta mužů, kteří spravovali moravské hrady a byli prý *meliores et nobiliores*, za neposlušnost zajmout a uvěznit do jednotlivých hradů v Čechách[49], kde zmizeli beze stopy. Alespoň se žádný z nich již v „psané historii" neobjevil a je téměř jisté, že všichni dožili ve vězení. Jejich koně a zbroj rozdělil kníže mezi své lidi.

Vratislav II. po nástupu na trůn „rozdělí Moravu mezi bratry"[50]. Nedlouho na to veřejně prohlašuje, že učiní, co žádá spravedlnost — *quod res et iusticia postulat* — a potrestá příkoří, způsobené kdysi jeho choti[51]. Straníky svého odpůrce trestá kníže se středověkou krutostí. Třeba Vladislav I. dal přívržence Bořivojovy zbavit zraku i nosů[52]. Kníže Břetislav I. dokonce neváhal dát uvěznit biskupa Šebíře[53].

Kníže — snad s výjimkou bájného Neklana[54] — osobně velí vojsku a v čele vojska se vrhá do boje, jako třeba Vladislav I., jenž „uchopil štít, první vyběhl ze zástupu a první se blýskal v nepřátelském šiku"[55], nebo když „kníže sám a s ním celé vojsko... vyskočili a plavali přes řeku a přáli si zemřít za vlast"[56].

Mezi hlavní povinnosti panovníka patří stanovení zákonů a zabezpečení spravedlnosti. Jakmile se Přemysl Oráč stal knížetem, „spoutal lid zákony"[57]. Důležitá zákonná ustanovení vyhlásil kníže Břetislav při otevření hrobu sv. Vojtěcha v Hnězdně[58], později Břetislav II. při svém nástupu na trůn vroce 1092[59]. Ještě v „předstátní" době potřebovali lidé soudce[60]. Libušini poslové žádají Přemysla také za soudce[61]. Hedčanům přivlečeným z Polska a usazeným v Črníně ustanovil kníže *prefectum*

[49] Kosmas II,15, s. 105 n. K tomu srv. J. Žemlička: *Čechy knížecí*..., s. 80—82.

[50] Kosmas II,18, s. 110.

[51] Kosmas II,19, s. 111.

[52] Kosmas III,32, s. 203.

[53] Kosmas II,21, s. 112.

[54] Kosmas I,12, s. 26.

[55] „Et cicius dicto arrepto clypeo primus longe prosilit ex agmine, primus in adversa fulminat acie et, veluti setiger sus turba canum septus, ita dux inimicis circumventus hos proterit, illos prosternit, [...]" — Kosmas III,31, s. 201.

[56] „Moxque ipse dux et totus simul exercitus, sicut unusquisque stabat in ripa, iam non querunt vada, sed sine ordine prosiliunt et transnatant aquam, optant mori pro patria." — Kosmas III,36, s. 208.

[57] „[...] hanc efferam gentem legibus frenavit [...]" — Kosmas I,8, s. 18. Srv. též I,9, s. 21 (postquam iura instituit legum).

[58] Kosmas II,4, s. 85—91.

[59] Kosmas III,1, s. 161.

[60] Kosmas I,3, s. 9 (Krok); I,4, s. 11 (Libuše).

[61] Kosmas I,6, s. 16.

et iudicem[62]. Výkon soudu je obecně součástí knížecích ctností[63]. Zvláště však dbá kníže o práva slabých. Dokonce přeruší vojenské tažení, aby zajistil právo vdově se sirotky[64].

V Kosmově charakteristice státu i v uvedených příkladech má kníže v podstatě neomezenou moc[65]. Současně však má také odpovědnost za stát, teď již běžně Kosmou označovaný jako *res publica*, a za jeho prospěch. Kníže je povinen dbát o kvalitu mince, neboť špatná mince ohrožuje existenci státu, jak v Kosmově podání poučuje Boleslav II. své syny[66]. Odpovědný kníže dbá o způsob, jakým bude spravován stát, a o to, která osoba ho bude spravovat po jeho smrti — *qui post me debeat rem publicam gubernare*. Tato starost ležela na srdci především Břetislavovi, otci pěti ambiciózních synů[67]. Konečně je třeba chránit se proti všem nepřátelům státu, kteří jsou zároveň nepřáteli knížete — *hostes*, event. *inimici rei publice*[68].

V obdobném významu užívá Kosmas také označení *regnum*. Vedle tohoto spíše politického obsahu je však *regnum* také pojmem geografickým. Oporou „regna" jsou přední muži země, kteří podporují vládnoucí rod, Municové, Těpticové a všichni, kteří jsou *armis potentiores, fide meliores, militia fortiores et divitiis eminentiores*. Těm

[62] „[...] Quorum dux petitionibus adquiescens..., dat eis partem silve... constituens eis unum ex ipsis prefectum et iudicem [...]" — Kosmas II,2, s. 84. K přivlečení a usazení Hedčanů v Čechách srv. J. Sláma: *Ekonomické proměny v přemyslovském státě za panování nástupců Boleslava II.* In: *Přemyslovský stát...*, s. 261—273, zde s. 264.

[63] Srv. Kosmas I,27, s. 49 (Slavník); II,16, s. 107 (Spytihněv II.).

[64] Kosmas II,17, s. 109. Podobná anekdota se v různých obměnách ve středověké historické literatuře objevuje častěji. Například dvorní kaplan Kondráda II. Wipo vypráví o tom, jak Konrád na cestě ke korunovaci přerušil slavnostní průvod, aby zajistil právo sedlákovi, sirotkovi a vdově. Srv. *Wiponis Vita Chuonradi imperatoris*. Ed. G. H. Pertz. MGH SS XI, Hannover 1854, kap. 5, s. 261 n.

[65] Toto pojetí panovnické moci je ovšem do značné míry ovlivněno osobností kronikáře, který byl zastáncem silné panovnické moci. Ta nejlépe mohla ochránit zájmy církevní instituce, jejímž členem Kosmas byl a jejíž zájmy mu především ležely na srdci. Srv. F. Graus: *Adel, Land und Herrscher...*, s. 141. K tendenci Kosmovy kroniky v tomto smyslu srv. též P. Hilsch: *Herzog, Bischof und Kaiser bei Cosmas von Prag*. In: *Geschichtsschreibung und geistiges Leben im Mittelalter. Festschrift für Heinz Löwe zum 65. Geburtstag*. Hg. v. K. Hauck u. H. Mordek. Köln—Wien 1978, s. 356—372, passim.

[66] „Res enim publica, licet sit nimis adaucta, per formam nummismatis falsam cito erit ad nihilum redacta." — Kosmas I,33, s. 59.

[67] Kosmas II,13, s. 102.

[68] „Zmil et Koyata... nisi noctu elapsi delituissent fuga, sine omni audientia dux eos ut hostes rei publice punisset." — Kosmas II,24, s. 117; „Tunc Gotfridus ... et coram omnibus clamat Lutoldum perfidum esse et rei publice inimicum, [...]" — III,12, s. 172; „Nam amicos suos fideles Bosey et Mutinam sepe capere et ut hostes rei publice punire voluit." — III,19, s. 184.

má kníže svěřit hrady a lid, neboť *per hoc enim Boemie regnum stat et stetit atque stabit in sempiternum*[69]. Kníže dbá o rozšíření hranic „regna"[70], dospělí Přemyslovci žádají podíl na „regnu"[71]. Umírající kníže si dělá starosti o případné spory *propter obtinenda regni gubernacula*[72]. *Regnum* však není vhodné dělit, protože *omne regnum in se divisum desolabitur*[73]. *Regnum* pochopitelně nejsou pouze Čechy, ale také Morava, ať již jde o samostatnou Starou Moravu nebo o Moravu pod vládou Přemyslovských údělných knížat[74], stejně jako Lombardie[75], Burgundsko[76], Polsko[77], i celá říše[78].

V podstatě neutrálním výrazem je označení *terra*. Nebereme-li v úvahu „fyzikální" význam tohoto slova ve zmínce o zemětřesení[79], je takto označena země ve smyslu geografickém, když Kosmas vypráví o tom, jak se sedmdesát dva muži rozešli od stavby Babylonské věže a rozptýlili se *per diversa spacia terrarum*, až se lidstvo rozšířilo *per orbem terre*[80], nebo když líčí *situm terre*[81], konkrétně Čechy obklopené horami, *qui... extenduntur tocius terre per circuitum...*[82], a popisuje *terre superficiem*[83]. *Terra* je krajina, kde se mohou usadit noví obyvatelé, krajina, kterou jim jejich předák sliboval a která byla podle něho pojmenována[84]. Na rozhraní mezi geografickým a politickým pojetím je termín *terra* vsouvislosti sobyvateli[85] nebo s hrani-

[69] Kosmas I,42, s. 79.

[70] Například Kosmas I,33, s. 59: *„huius regni terminos, quos ego dilatavi."*

[71] Kosmas II,18, s. 110: „[...] *sperans aliquam portionem se habiturum in paterno regno."*

[72] Kosmas II,13, s. 102.

[73] Kosmas II,13, s. 102; podobně III,15, s. 179 o Polsku.

[74] Srv. Kosmas I,14, s. 34; I,27, s. 50; II,15, s. 105; II,18, s. 110; III,42, s. 215; III,51, s. 224.

[75] Kosmas II,31, s. 126; II,32, s. 127 n.

[76] Kosmas II,31, s. 126.

[77] Kosmas III,16, s. 179.

[78] Stejně tak může být termín *regnum* užit pro říši. Srv. Kosmas III,55, s. 229: „[...] *cesar Henricus quartus mittens epistolas ad omnes regni sui principes* [...]."

[79] Kosmas III,43, s. 217: „Anno dominice incarnationis MCXVII. (správně asi 1118) III. non. Ianuarii, quinta existente feria, hora iam vespertinali, terre motus factus est magnus, sed multo maior in partibus Langobardiae."

[80] Kosmas I,1, s. 4 n.

[81] Kosmas I,1, s. 5.

[82] Kosmas I,2, s. 5.

[82] Kosmas I,2, s. 5.

[84] Kosmas I,2, s. 7: „[...] hec est illa terra, quam sepe me vobis promisisse memini, terra obnoxia nemini, feris et volatilibus referta....sed cum hec talis, tam pulchra ac tanta regio in manibus vestris sit, cogitate, aptum terre nomen quod sit. ...quia tu, o pater, diceris Boemus, dicatur et terra Boemia?"

[85] „incole huius terre" — Kosmas I,4, s. 10. Podobně též „Boemie terra" — Kosmas I,22, s. 42.

cemi[86] „země". Politický význam má termín *terra*, když jde o vládu v zemi[87]. *Terra* je opět také Morava, která se svými vládci — *dominatores* — byla pod vládou českého knížete[88]. Synonymem koznačení terra v geografickém významu může být rovněž termín *regio*[89]. Vedle toho však může také označovat část územního celku[90].

Čechy jsou v Kosmově kronice nazývány také *ducatus*[91], nebo jen prostě *Boemia*[92]. Pojmenování *Boemia* je geografický pojem bez státoprávního obsahu[93]. Méně konkrétní výraz je *provincia*. Označuje celé území, jemuž vládl český kníže[94], ale také jen jeho část, někdy konkrétně údělné knížectví[95].

Emocionální vztah je většinou spojen s označením *patria*[96]. *Patria* není u Kosmy indiferentní geografický termín, ale geografická jednotka se subjektivními vztahovými momenty, místo původu, vlast[97],

[86] „[...] (abbatissa) ... eicitur huius terre de confinio" — Kosmas II,14, s. 105.

[87] Například Kosmas I,5, s. 15: „Huius proles postea hac in omni terra in eternum regnabit."

[88] Kosmas III,34, s. 205: „[...] quod terra Moravia et eius dominatores semper Boemorum principis sint sub potestate [...]."

[89] Kosmas I,1, s. 5 („[...] omnis illa regio sub arcto [...]"); I,2, s. 6 („[...] quam in alto aere hec pendeat regio, [...]"); I,2, s. 7 („[...] tam pulchra ac tanta regio [...]"); I,14, s. 32 („[...] Boemiam, verum etiam alias regiones hinc usque flumen Odram [...]").

[90] Například území Lučanů se dělilo na pět oblastí, které Kosmas označuje regio. Srv. Kosmas I,10, s. 23. Podobně část Moravy, kterou dostal jako úděl kníže Konrád (Kosmas II,18, s. 110), území patřící k hradu Bánovu v Uhrách (II,48, s. 155). Méně určité jsou české *regiones* zmíněné biskupem Šebířem při vyhlášení Břetislavových statut. Srv. Kosmas II,4, s. 87. Stejné tak krajina zpustošená Sasy v roce 1041 („[...] unam parvam regionem, que est circa fluvium Belina, hostiliter demoliuntur [...]" — Kosmas II,11, s. 97), českým vojskem zpustošené okolí Nitry vroce 1109 (III,26, s. 195), nebo okolí Míšně v roce 1123 (III,53, s. 227).

[91] Kosmas I,9, s. 21; I,15, s. 34; I,21, s. 41; I,32, s. 57 atd.

[92] Kosmas I,9, s. 19; I,10, s. 24; I,23, s. 45; I,26, s. 47, atd.

[93] Například Kosmas I,2, s. 7; I,14, s. 32; I,27, s. 49.

[94] Kosmas I,3, s. 9; I,10, s. 24; II,11, s. 98; III,15, s. 177.

[95] Srv. Kosmas I,10, s. 23 (Lučsko); II,35, s. 131, II,43, s. 149 (údělná knížectví); III,1, s. 162 (Kladsko); III,41, s. 215 (údělné knížectví).

[96] Význam slova *patria* od antiky do středověku sleduje E. H. Kantorowicz: *Pro patria mori*. In: *Medieval Political thought*. „The American Historical Review" 1951, 56, s. 472—492, zvl. 473—477. K významu slova *patria* ve středověku srv. B. Schneidmüller: *Nomen patriae...*, zde s. 263; F. Graus: *Lebendige Vergangenheit. Überlieferung im Mittelalter und in den Vorstellungen vom Mittelalter*. Köln—Wien 1975, s. 138 n.; týž: *Nationenbildung der Westslawen im Mittelalter*. Sigmaringen 1980 (= Nationes 3), Beilage XV, s. 224—229. K pojmu patria v Kosmově kronice srv. D. Třeštík: *Kosmova kronika...*, s. 198; F. Graus: *Die Nationenbildung...*, s. 226.

[97] Např. Kosmas I,2, s. 7: „[...] mirificam hanc vobis olim fato predestinatam tandem venistis ad patriam"; I,22, s. 42 n.: „equitat in dulcem patriam"; I,29, s. 52: „[...] venerat de Ratispona, post multos annos visere patriam dulcem." Takovýto význam má slovo

krajina, do níž by člověk, kdyby mohl, obrátil i cizí řeky[98], a také hodnota, za níž je nutno bojovat, a, je-li třeba, i umírat[99]. V některých situacích je možno z tohoto výrazu vyčíst politický obsah, třeba když Kosmas hovoří o předácích jako „sloupech této vlasti"[100], o přímluvách zemských patronů[101] nebo když se odvolává na nástupnické právo jako „platný obyčej vlasti"[102]. V těchto případech je termín *patria* synonymem kvýrazu *terra* vpolitickém smyslu.

Panovník českého státu, kníže, je v kronice obvykle jmenován jako *dux*[103] nebo *princeps*, Vratislav II. po královské korunovaci *rex*[104]. Právo k trůnu měli teoreticky všichni mužští příslušníci přemyslovského rodu. V praxi však muselo být nástupnictví nějakým způsobem regulováno. Knížetem především mohl být pouze dospělý Přemyslovec schopný boje a takový, u něhož bylo možno předpokládat zajištění potomstva. Proto po smrti knížete Oldřicha nemohl na knížecí stolec usednout jeho bratr, slepý eunuch Jaromír, ale uvedl na trůn Oldřichova syna Břetislava[105]. Nejpozději od smrti knížete Břetislava (1055) se nástupnictví mělo řídit stařešinským principem. Toto ustanovení alespoň připsal Břetislavovi Kosmas[106]. Jaké pravidlo platilo pro nástupnictví dříve, zda zásada ancienity nebo primogenitury, nelze pro nedostatek pramenů zjistit, nelze vyloučit, že to již tehdy byl stařešin-

---

patria rovněž například u Flodoarda nebo u Richera. K tomu B. Schneidmüller: *Französisches Sonderbewußtsein...*, s. 91. Srv. též J. Szücz: *Nation und Geschichte. Studien.* Köln—Wien 1971 (= Beihefte zum Archiv für Kulturgeschichte, Heft 17), s. 101—112. Jistý emocionální vztah lze vyčíst i zformulací informujících o návratu do „vlasti", např. I,26, s. 48 („equitat ad dulcem patriam"); I,36, s. 64; II,49, s. 156; III,38, s. 211. Do této kategorie patří i obrat *celestis patria* inspirovaný biblí (Kosmas I,26, s. 47, hebr. 11,16).

[98] „[...] verum etiam, si quiret, peregrina flumina in patriam verteret." — Kosmas II,23, s. 116.

[99] Např. Kosmas I,12, s. 27: „Illi paucorum pugnant pro gloria, nos pro patria dimicamus [...]" (srv. Sallustius: De Catilinae coniuratione 58,11, k tomu K. Vretska: *Kommentar*, 2. Halbband, s. 664 n.); II,35, s. 132: „una mors est hec beatior omni morte, dulci pro patria mori"; III,36, s. 208: „optant mori pro patria".

[100] „[...] occisi sunt a villanis duo fratres, primi inter primates, huius patrie inmanes columne, [...]" — Kosmas II,39, s. 142. Srv. též D. Třeštík: *Kosmova kronika...*, s. 198.

[101] „[...] Hactenus vobis et huic patrie nostra suffragia defuere [...]" — Kosmas II,47, s. 154.

[102] „[...] et secundum patrie morem debitum... poscit principalis sede honorem." — Kosmas III,15, s. 177.

[103] Kosmas, passim.

[104] Kosmas, Proemium ad Clementem, s. 81; II,37, s. 135; II,38, s. 140 n.; II,40, s. 144 atd.

[105] Kosmas I,42, s. 77 n.

[106] Kosmas II,13, s. 102.

ský princip[107]. Při Břetislavově nástupu na trůn byla však tato otázka bezpředmětná, protože Břetislav byl tehdy jediný vlády schopný Přemyslovec. V době, kdy umíral a k nároku na trůn se hlásilo jeho pět ambiciózních synů, nabyla otázka nástupnictví na aktuálnosti.

Kníže má ve státě nezastupitelnou funkci. Je reprezentantem státu a vojenským velitelem, nejvyšším soudcem, správcem země, tedy skutečně — *dux* — *iudex* — *rector*, jak tvrdil Kosmas, ale také ochráncem slabých, především vdov a sirotků, a pochopitelně zákonodárcem.

Na jedné straně je kníže v Kosmově podání neomezeným pánem, tak jak ho líčila Libuše, na druhé straně se vedle něho v nejrozličnějších situacích objevují další lidé v nejrůznějším postavení, o něž kníže opírá svou moc, a kteří s ním alespoň v některých situacích také sdílejí odpovědnost[108]. V „bájném podání", tedy v líčení mytických českých dějin, označuje Kosmas bojovníka Tyra jako „druhého po knížeti" — *post ducem secundus imperio*[108]. Jinde — rovněž ještě v bájných dobách — oslovuje proradný Durynk „knížete, jenž sedí v radě se všemi velmoži (*comitibus*)", slovy „Vy, kdo jste hlavami země" — *Vos autem, qui estis capita terre*[110]. Slavníkovce Vojtěcha určili k biskupskému úřadu „kníže Boleslav a jeho nejlepší muži" — *dux Bolezlaus et eius optimates*[111]. Do otevřené rakve s ostatky biskupa Vojtěcha nahlížejí vedle knížete a biskupa také *pauci comitum*[112], tedy někteří z doprovodu, jistě lidé s významnějším postavením. Také volba biskupa příslušela „starším, předákům, hradským správcům a lepším z duchovenstva"[113]. Ti také mimořádně odpovědně vystoupili při biskupské volbě v roce 1068, když proti vůli knížete odmítli knížecího kaplana Lance a prosadili volbu Přemyslovce Jaromíra[114].

Pokud je to nutné, dělí se kníže s předními muži země také o velení vojska. Při vpádu říšské armády do Čech v roce 1041 svěřil kníže Břetislav — v tomto případě neprozřetelně — velení nad vojskem

[107] Srv. též J. Žemlička: *Rod Přemyslovců na rozhraní 10. a 11. století*. In: *Přemyslovský stát...*, s. 271.

[108] Srv. F. Graus: *Adel, Land und Herrscher...*, s. 142.

[109] Kosmas I,12, s. 26.

[110] Kosmas I,13, s. 30.

[111] Kosmas I,25, s. 47.

[112] Kosmas II,4, s. 88.

[113] „[...] ibi omnes maiores natu huius gentis, ibi proceres et comites, ibi qui sunt in clero meliores aderunt, quorum in arbitrio stat episcopalis electio." — Kosmas II,22, s. 14 n.

[114] Kosmas II,23—24, s. 115—117.

z Moravy a nad vojenskou pomocí z Uher bílinskému správci Prkošovi[115]. V případě, že z nějakého důvodu odjíždí kníže ze země, ustanovuje správce, obvykle z předních mužů země[116].

V různých souvislostech se Kosmas zmiňuje také o rádcích knížete[117]. Tak třeba Vratislav II. jednal na radu velmože Zderada[118]. Vlivným rádcem a důvěrníkem knížete Svatopluka, po jeho smrti jeho bratra Oty, a nakonec Vladislava I. byl palatin Vacek[119]. Břetislav II. se radil se svým švagrem Viprechtem Grojčským[120]. Rádci knížete Bořivoje II. byli Hrabiša a Protiven. Byli natolik vlivní, že přiměli knížete i ke zrušení daného slova[121].

Radou nebo vhodnou intervencí mohou přispět i další Přemyslovci. Třeba Konrád Brněnský, když uzavřel mír se svým bratrem králem Vratislavem, urovnal spor i mezi Vratislavem a jeho synem Břetislavem[122]. Do sporů někdy účinně zasáhly také manželky Přemyslovců, jako třeba Konrádova manželka Wirpirka, jíž se podařilo urovnat konflikt mezi svým švagrem králem Vratislavem a manželem, do něhož zasáhl ještě Vratislavův syn Břetislav (II.)[123], nebo královna Svatava, když urovnávala spory mezi svými syny a před smrtí Vladislava II. (1125) prosadila nástupnictví jeho bratra Soběslava[124].

Vzájemné vztahy mezi vládnoucími knížaty a jejich příbuznými nebyly ovšem zpravidla příliš vřelé. Svědčí o tom časté spory o trůn, intervence v říši, věznění, či „dobrovolné" nebo násilné vyhnanství četných Přemyslovců, kteří pak pobývali na panovnických dvorech v Polsku, v Uhrách nebo v říši[125].

Konečně je v Kosmově kronice několik zmínek o speciálních úřadech. Jednak je to úřad lovčího, *dignitas venatoria*, ve Zbečně, jímž byl od měněn Jaromírův služebník Dovora za záchranu svého pána při

[115] Kosmas II,11, s. 98 n.

[116] Kosmas III,22, s. 189 (Mutina a Vacek).

[117] Např. Kosmas I,42, s. 79; III, 16, s. 179; III,19, s. 184; III,34, s. 205.

[118] Kosmas II,43, s. 149 n.

[119] Srv. Kosmas III,7, s. 181; III,27, s. 196 n.; III,30, s. 199 n.; III,32, s. 203; III,37, s. 209; III,39, s. 211. Není zřejmé, zda Vacek zastával stejný úřad za všech panovníků, jimž sloužil. S titulem *comes palatinus* je uveden až za Vladislava I.

[120] Kosmas III,7, s. 167.

[121] Kosmas III,16, s. 179 („Te corrupti [t.j. pecunia] Grabissa et Protiuen, ducis Borivoy consiliarii, compellunt ipsum ducem, fidem Izbigneu promissam abnuere."); III,19, s. 184 („[...] sed quia consiliarios suos Grabissam et Protiuen plenos rimarum habuit [...]").

[122] Kosmas II,47, s. 154.

[123] Kosmas II,45, s. 151—153.

[124] Kosmas III,37, s. 209; III,58, s. 233—236.

[125] Kosmas II,15, s. 106; II,43, s. 149; III,9, s. 169 n. atd.

jeho ohrožení Vršovci[126]. Břetislav II. udělil svému synovci Boleslavovi, synu polského knížete Vladislava, úřad mečníka (*ensifer*)[127]. Mimořádně významný byl úřad správce knížecího dvora, *palatinus comes*, „prvního muže na knížecím dvoře", jímž za Vratislava II. byl Kojata, syn Všeborův[128], později již zmíněný Vacek[129]. Rádce Vratislava II. Zderad se objevuje s titulem *villicus* — vladař[130]. Několikrát je zmíněna správa hradů. K nejvýznamnějším hradům, alespoň podle Kosmovy kroniky, zjevně patřily Žatec a Bílina, o nichž se Kosmas zmiňuje nejčastěji[131]. Fungování úřadů a správních struktur vůbec bylo ekonomicky zajištěno z území při správních hradech a z vojenských výbojů, ale také z mincovního regálu[132].

Ve všech těchto případech vystupují v Kosmově kronice členové panovnické družiny, *primates, proceres, comites*, přední muži země, předáci, velmoži, velmi často označováni pouze *sui*, tedy „jeho", tedy knížecí, lidé. Významový rozdíl mezi těmito pojmy nelze jednoznačně postihnout. Konkrétní význam vyplývá zpravidla pouze ze souvislostí. Kosmas o nich hovoří s naprostou samozřejmostí. Neobejdou se bez nich politická jednání ani vojenská tažení. S velmoži jedná kníže o důležitých záležitostech, žádá jejich souhlas s obsazením biskupského i knížecího stolce, jim — a s jejich předpokládaným souhlasem vyhlašuje — zákony[133]. Velmoži jsou oporou knížecí moci a současně jejími vykonavateli. Z jejich řad byli vybíráni správci knížecích hradů, vojenští velitelé, rádci a úředníci. Především však tito lidé tvoří panovníkovu družinu[134]. Existenci družiny klade Kosmas již do předstátní doby. Svou družinu měl v jeho pojetí již praotec Čech při příchodu do Čech[135], družina má své místo i v historickém vývoji českého státu.

Členové družiny ovšem také volí knížete, poskytují mu politickou i vojenskou podporu. Její ztráta znamená zpravidla konec vlády, které

[126] Kosmas I,34, s. 62.

[127] Kosmas III,9, s. 170.

[128] Kosmas II,19, s. 111; II,23, s. 115.

[129] Srv. výše, pozn. 119.

[130] Kosmas II,43—44, s. 149 n.

[131] Kosmas I,10, s. 23; II,24, s. 117; III,9, s. 170; III,14, s. 176; III,37, s. 209; III,42, s. 216; II,11, s. 98; II,19, s. 111.

[132] Srv. F. Graus: *Adel, Land und Herrscher...*, s. 138 n.

[133] Například Kosmas I,23, s. 44 n; I,33, s. 58; II,4, s. 85—90; II,13, s. 101; II,22, s. 114 n.; III,7, s. 168; atd.

[134] Charakteristiku družiny podává a vývoj družin sleduje F. Graus: *Raně středověké družiny a jejich význam při vzniku států ve střední Evropě*. „Československý časopis historický" 1965, 13, s. 1—18 (o Kosmově kronice je v této souvislosti pojednáno na s. 7).

[135] Srv. Kosmas I,2, s. 7.

se — s podporou velmožů — ujímá jiný člen přemyslovského rodu[136], nebo naopak po neúspěšném odboji odchází poražený pretendent ze země i se svými přívrženci[137]. Svou družinu nemá pouze vládnoucí panovník, ale všichni dospělí Přemyslovci, všechna knížata — *duces*. Tento titul nenáleží pouze pražskému knížeti, ale všem jeho mužským příbuzným z přemyslovské dynastie. Kosmas také ve svém vyprávění zcela samozřejmě zmiňuje členy družin ostatních Přemyslovců. Svou, asi nevelkou, družinu měl mladý Břetislav (I.), když se vydal do Svinibrodu unést Jitku[138]. Jeho, rovněž mladý, jmenovec, Břetislav (II.), syn krále Vratislava, odešel po konfliktu s otcem k uherskému králi s více než dvěma tisíci bojovníků mezi nimiž jistě byla řada mladých synů českých předáků se svými pacholky a služebnictvem[139]. Svatopluk přišel na podzim 1105 do Čech *cum suo comitatu*[140]. Ota naopak přišel na výzvu knížete Vladislava pouze *cum paucis*[141]. Také syn Vratislava II. Soběslav trávil vyhnanství v Polsku a v Sasku s družinou — *cum omni suo comitatu*[142].

Ačkoli při politických jednáních je zpravidla rozhodující vůle knížete, případně jeho rádců, nemusí ji shromáždění velmoži vždy beze zbytku respektovat. Připomeňme jen známou scénu biskupské volby po smrti pražského biskupa Šebíře v prosinci 1067[143]. Vratislav II. měl v úmyslu obejít ustanovení svého otce Břetislava a neposkytnout biskupský stolec bratru Jaromírovi, ale dosadit za biskupa svého kaplana Lance. Vratislavovi bratři, moravská údělná knížata Konrád a Ota, spolu s českými předáky, z nichž měl hlavní slovo palatin Kojata a žatecký správce Smil, syn Boženův, dali ostře najevo svůj nesouhlas a prosadili volbu Přemyslovce Jaromíra. Ačkoli svůj požadavek prosadili, necítili se hlavn í aktéři v knížecí blízkosti bezpečně. Konrád a Ota se proto raději okamžitě odebrali na Moravu, a Kojata se Smilem volili exil, nebot' se oprávněně obávali, že je kníže potrestá jako „nepřátele státu".

O moc ve státě se tedy kníže dělil s velmoži, kteří představovali politickou reprezentaci státu. Vzájemný poměr obou složek — přitom

[136] Například v letech 1104—1105 získal Svatopluk podporu velmožů proti Bořivojovi, což posléze vedlo k Bořivojově pádu (Kosmas III,17,19, s. 179—185). Bořivoj sám *timuit suorum perfidiam*... (III,17, s. 181).

[137] Jako třeba mladý Břetislav po neúspěšném odboji proti svému otci králi Vratislavovi. Srv. Kosmas II,37—38, s. 154 n.

[138] Kosmas I,40, s. 74.

[139] Kosmas II,48, s. 155.

[140] Kosmas III,17, s. 180.

[141] Kosmas III,34, s. 204.

[142] Kosmas III,56, s. 229; III,58, s. 233.

[143] Kosmas II,22—24, s. 113—117.

skupina velmožů byla pochopitelně jen velmi zřídka jednotná — závisel na postavení a osobní autoritě knížete, na politické konstelaci, v krajním, i když nikoli vzácném, případně také na vojenském poměru sil mezi přívrženci a odpůrci panovníka, přesněji jejich družinami.

Samotná družina, lidé o něž opíral kníže svou moc, byla výrazně diferencovaná. Ponechme ted' stranou Přemyslovce z vedlejších větví, kteří jako „knížata" zaujímali na společenském žebříčku nejvyšší místo po vládnoucím knížeti[144]. Jejich postavení ovšem snad ještě více než jiných záviselo na vzájemných vztazích s panujícím knížetem. Při důležitých jednáních, jako bylo nastolování knížete, vyhlašování zákonů, volba biskupa, či vojenské tažení, byla přítomna zpravidla početná nespecifikovaná skupina, kterou Kosmas označuje *populus*[145] nebo *milites*. Mezi *milites* jsou někdy rozlišování *milites electi*[146], vybraní bojovníci, a *milites secundi ordinis*[147], bojovníci druhého řádu. K prominentní vrstvě patří zmínění *primates* nebo *proceres*, možná do jisté míry totožní s *electi milites*. I z této skupiny však vynikají jen někteří jednotlivci. Ti jsou vesměs uváděni jménem, obvykle i s jménem otce dokládajícím určité rodové tradice, potvrzující významnější postavení příslušníků rodu již v několika generacích, tedy jistou urozenost.[148] Nejpřednější postavení potom měli úředníci, jejichž úřad byl spojen s osobou knížete. Ti měli ke knížeti nejen nejsnadnější přístup, ale také na něho mohli vykonávat největší vliv. Pocházeli většinou asi z vrstvy „přednějších" družiníků — *primates, proceres*, případně *comites*[149]. Ojediněle však mohl tohoto postavení dosáhnout i člověk „nízkého" původu. Tak asi zmíněný Dovora, *unus de conservis*, jehož rod byl za záchranu knížete Jaromíra prohlášen za urozený a svobodný — *ipse Douora tam eius proles postera sit inter nobiles et ingenuos in eternum et ultra* — a on sám dostal již zmíněný úřad lovčího ve Zbečně[150]. Asi nejvyššího společenského vzestupu dosáhl Vacek, „narozený pod sels-

[144] K příbuzným vládnoucího knížete srv. J. Žemlička: *„Dvacet pánů" české země (K vymezení panujícího rodu v 11. a 12. století)*. „Časopis Matice moravské" 1998, 117, s. 293—309.

[145] Kosmas, passim.

[146] Kosmas II,35, s. 131; II,39, s. 141; III,20, s. 186; III,25, s. 194; III,48, s. 220.

[147] Kosmas II,39, s. 143.

[148] Například *Mztis, filius Boris* (II,19, s. 111); *Koyata, filius Wsebor* (tamtéž); *Zmil, filius Bozen* (II,23, s. 17); *Nacerat et Bznata, filii Taz* (Kosmas II,39, s. 142); *Bozey, filius Cac* (III,4, s. 165); *Budivoy, filius Chren* (III,19, s. 183); *Iohannes, filius Csta* (III,27, s. 196); *Odalricus, filius Wacemil* (III,48, s. 220); *Olen, filius Borsa* (tamtéž).

[149] Například Kosmas II,19, s. 111; II,23, s. 115; III,4, s. 165; III,13, s. 173, 175. Úřad u knížecího dvora mohl být z nejrůznějších důvodů svěřen i členům panovnického rodu. Srv. Kosmas II,15, s. 106; III,9, s. 170.

[150] Kosmas I,34, s. 62 n. Srv. též zde, text u pozn. 126.

kým mlýnem", jenž se stal dokonce knížecím důvěrníkem a palatinem[151]. Vyššího postavení bylo možno dosáhnout také ve vojenské službě, jako se to podařilo bojovníkům, kteří provázeli Bořivoje II. ve vyhnanství. *Multi ex comitibus, quos ipse Boriwoy de proselitis fecerat comites*, budili ovšem v Čechách pohoršení[152].

Podstatu knížecí moci včetně její závislosti na předácích vystihl Kosmas při výkladu o intronizaci Břetislava I. Břetislavův strýc Jaromír, jemuž „osud nedopřál, aby mohl být knížetem", dovedl synovce ke knížecímu stolci, představil ho „lidu", a potom vyzýval „ty, o nichž věděl, že jsou zvláště ve zbrani mocní, ve věrnosti stálí, v boji udatní a bohatstvím vynikající", a žádal je, aby byli poslušni Břetislava, jak je důstojné knížete, a zachovávali mu povinnou věrnost, jak náleží vládci. Břetislava potom nabádal, aby tyto lidi ctil jako otce, miloval jako bratry a ve všech potřebách si je bral za rádce. „Těmto poruč hrady a lid k správě, neboť jimi země česká stojí i stála a státi bude na věky." Vzápětí ješ tě varoval před Vršovci, „ničemnými syny nešlechetných otců, domácími nepřáteli rodu a rodinnými škůdci", což se mu ovšem zanedlouho stalo osudným[153].

Z Jaromírova napomenutí vyplývá, že hlavní oporou knížecí moci měli být členové právě těch nejbohatších, nejmocnějších a nejurozenějších rodů. Ti měli největší společenskou prestiž ve státě, a také největší podíl na knížecích důchodech a vojenské kořisti. Shoda s nimi umožňovala knížeti klidnou vládu, případné konflikty právě s touto společenskou skupinou naopak mohly přivodit konec vlády. Vztah mezi knížetem a předáky je ovšem založen na věrnosti *fides*[154], rovněž

---

[151] Srv. Kosmas I,35, s. 63 („Wacek sub mola rusticana natus"); III,37, s. 209 („mediante atque Wacek palatino comite"). Srv. též výše, text u pozn. 119.

[152] Kosmas III,20, s. 185. K problematice „urozenosti" v této době srv. rovněž J. Žemlička: *Te ducem...*, s. 382.

[153] „[...] accipit Bracizlaum fratruelem et ducit eum ad sedem principalem: ... Mox duce locato in solio et facto silentio tenens dextram sui fratruelis Iaromir dixit ad populum: »Ecce dux vester« ... »Accedant«, inquit, »de gente Muncia! accedant de gente Tepca! et vocat eos nominatim, qos norat armis potentiores, fide meliores, militia fortiores et divitiis eminentiores«. Quos ut sensit adesse, dixit: Quoniam me mea fata non sinunt, ut sim vester dux, hunc assignamus vobis in ducem et collaudamus, quo ei obediatis, ut dignum est duci et debitam fidelitatem exhibeatis, ut par est suo principi. Te autem fili, moneo et repetens iterum iterumque monebo, istos colas ut patres, hos diligas ut fratres et in omnibus negotiis tibi consiliarios habeas. His urbes et populum ad regendum committas, per hos enim Boemie regnum stat et stetit atque stabit in sempiternum. Ast illos, qui sunt Wrisovici, iniquorum patrum nequam filii, nostri generis hostes domestici, familiares inimici, ut cenosam rotam devites et consorcia eorum declines, quia numquam fuere fideles." — Kosmas I,42, s. 78—80.

[154] Kosmas I,42, s. 78; II,13, s. 102; II,23, s. 115, atd.

Kosmou mnohokrát zmiňované. Její porušení může otřást knížecí mocí, a proto je také tvrdě trestáno[155].

V kritických situacích pomáhá Čechům a jejich knížatům svatý Václav[156]. I když v Kosmově kronice ještě nejsou Češi výslovně označeni za „čeleď svatého Václava"[157], je zde již zřejmá politická funkce českého patrona.

Jak vyplývá z předchozího výkladu, střetávají se v Kosmově pojetí státu a státní moci dvě tendence. Na jedné straně je to představa o neomezené knížecí moci, jak vyplývá již z antických teorií i z některých historických skutečností. V praxi však panovnická moc závisí na mnoha faktorech. Na osobních schopnostech knížete, na počtu pretendentů na knížecí trůn, na mezinárodní situaci a na vnitřních poměrech českého státu. Především však na skupině předáků, jejíž „věrnost" kníže získá a o něž se může v politických a vojenských záležitostech opírat. Ti jsou nástrojem panovnické moci, ti knížeti umožní — nebo také neumožní — moc prosadit.

Z Kosmova podání českých dějin lze tedy usuzovat, že situace v Čechách od 10. do počátku 12. století prokazovala všechny hlavní rysy raných států: kontinuitu v prostoru i v čase, neboť český stát se vyvíjel na vymezeném území průběžně od konce 9. století, po řadu generací. Od samého počátku má český stát, alespoň v Kosmově pojetí, svůj „hlavní hrad" a panovnické sídlo Prahu. Obyvatelé Čech po celé toto období respektovali panovnickou moc, která byla vázána na Přemyslovskou dynastii. Současně se utvářel mocenský aparát, jehož představitelem i výkonným orgánem byla panovnická družina v čele se svými předáky, zastávajícími významné postavení u panovnického dvora a ve správních úřadech.

K hlavním pravomocím panovníka patřila pravomoc soudní, kterou v případě potřeby přenášel na své úředníky. Potřebám správy a zachování platného řádu odpovídaly i hospodářské a společenské struktury. Ty umožňovaly také ekonomické zajištění úřadů. Konečně byl

---

[155] Například Kosmas II,11, s. 98 n.; III,22—24, s. 189—193.

[156] Srv. Kosmas I,36, s. 64 („[...] iam Christo Boemos respiciente et sancto Wenceslao suis auxiliante... quod erat mira Dei permissio et sancti Wenceslai intercessio"); II,47, s. 154 n. („Et profecto illa tempestate ... pessimum facinus patratum fuisset, si non regis ad votum omnem principum et populi motum sancta dignatio beatissimi Wencezlai et magna miseratio omnipotentis Dei composuisset.")

[157] Tato formulace se poprvé objevuje až vdíle Kosmova prvního pokračovatele (*Canonici Wissegradensis continuatio Cosmae*. Ed. J. Emler. *Fontes rerum Bohemicarum II*. Praha 1874, s. 203).

celý systém respektován celou společností. Češi chovali osobní vztah k'území českého státu, své „vlasti", a byli si vědomi specifické politické příslušnosti. Symbolizovalo ji na jedné straně vědomí podřízenosti panovníkovi, na druhé straně vztah k českým patronům, především k svatému Václavovi. „Stát" tedy nežil pouze v institucích a mocenských strukturách, ale především v lidech.

Marek Cetwiński
Częstochowa

Podstępem czy siłą?
„Działania specjalne" i ich moralna ocena w kronikach śląskich

„Nie później wszakże jak roku 1141" — zapewnia wydawca — do kroniki klasztoru benedyktynów w Zwiefalten wpisano opowiadanie o pozyskaniu przez mnichów relikwii św. Stefana męczennika[1]. Prawi zatem kronikarz, jak to za czasów cesarza Henryka IV i Bolesława księcia polskiego „*quidam ex nobilissimis principibus Grecorum filiam suam cuidam tradidit in matrimonium regi Rutenorum*". Wraz z nią na Ruś trafiły bogato zdobione szaty, srebrne i złote klejnoty, oprawione w złoto i topazy relikwie świętych. Wśród tych ostatnich szczególnie cenna była dłoń św. Szczepana, pierwszego męczennika[2].

Skreśliwszy ten niezbyt obszerny, lecz sugestywny obraz bogactw Wschodu, przechodzi kronikarz do przedstawienia swego rodzaju zarysu powieści sensacyjnej z życia wyższych sfer. „*Memorat igitur matrona* — pisze — *superius dicto regi viro suo egregiam peperit elegantis formae filiam, quam pater suus, postquam adolevit, cuidam nobilissimorum Boloniae tyrannorum in coniugium dare decrevit.*"[3] Polski arystokrata pozostaje, podobnie jak „król Rusi", jego grecka małżonka i ich urodziwa — zapewnia kronikarz — córka, postacią anonimową. Natomiast swatem polskiego „tyrana" (tu: samowładcy,

[1] MPH. T. 2, s. 1 — wstęp Augusta Bielowskiego, s. 2—5 — tekst źródła: *Ortliebi Zwifaltensis Chronicon ex libro II.* Translatio manus s. Stephani.

[2] Tamże, s. 2.

[3] Tamże, s. 2.

wielmoży) był „*ditissimus Boloniorum princeps nomine Patricius*"[4]. „Bardzo bogaty książę Polaków imieniem Patrycjusz" jednak postanowił sam dla siebie zdobyć narzeczoną i jej posag[5]. Kiedy to mu się powiodło, „*alio quoque perfidiae veneno est infectus*", albowiem „quendam Rusziae regem" nieprzyjaznego jego panu, księciu polskiemu, „zdradą pojmał"[6]. Mnich z Zwiefalten nie szczędzi Patrycjuszowi zarzutów. Wszak ten dokonał zamachu „*postquam fidem iusiurandi fecerat, postquam se in dominium ipsius tradiderat, postquam filium eius de sacro fonte susceperat, tam dolosae factionis ignarum in manus adversariorum tradidit vinculandum atque immenso pondere thesaurorum damnandum*"[7]. Nikczemnik złamał zatem złożoną uprzednio Rusinowi przysięgę wierności, pogwałcił też więzy duchowe, jakie wpierw z ofiarą zadzierżgnął, trzymając do chrztu syna ruskiego władcy. Wreszcie zmusił nieszczęśnika do złożenia ogromnego okupu.

Patrycjusz to zatem chciwy bogactw nikczemnik, gotów dla ich zdobycia podeptać wszelkie wartości. To człowiek wiarołomny. Nic więc dziwnego, że za te i inne niegodziwe postępki sam „pan papież czy też biskupi tego kraju" (tj. Polski) nakazali mu „*pro Christo dispergare divicias*" — bądź to jako zaopatrzenie pielgrzymów, chorych, wdów i sierot, bądź to jako pokrycie kosztów budowy „70 vel eo amplius" kościołów i klasztorów[8]. Wreszcie musiał Patrycjusz — kiedy mu bogactw zaczęło brakować — oddać i dłoń św. Szczepana protomartyra księciu Bolesławowi w zamian za „*fertilissimo predio nomine Kotskin*" obejmującą ponad pięć tysięcy łanów. Posiadłość ta przypadła „*ad Bretizlavense coenobium*", relikwia zaś trafiła po śmierci Bolesława jako dar do klasztoru w Zwiefalten[9].

Mnich z Zwiefalten nie dba specjalnie o chronologię wydarzeń. Zadowala się ogólnikowym stwierdzeniem, że rzecz działa się za czasów cesarza Henryka IV i księcia Bolesława. Nie przywiązuje też znaczenia do imion pozostałych postaci swego opowiadania. Nie wie też, kto rozkazał „Patrycjuszowi" rozdać długo gromadzone bogactwa — papież czy też polscy biskupi. Nie lepiej dba o nazwy miejscowe. Z pewnym trudem tylko domyślają się historycy — i to dzięki innym przekazom — że „Kotskin" (bądź „Rotskin") to posiadłość wrocławskiego klasztoru („Bretizlavense cenobium") benedyktynów, później

[4] Tamże, s. 2.

[5] Tamże, s. 2—3: [...] *Patricius, set, ut postmodum res patuit, sibi, non alteri sponsam cum sponsalibus perfidus desponsator copulare statuit.*

[6] Tamże, s. 3.

[7] Tamże, s. 3.

[8] Tamże, s. 3.

[9] Tamże, s. 3—4.

premonstratensów, na Ołbinie[10]. Idzie więc w opowieści mnicha niemieckiego klasztoru o czyny słynnego w naszych dziejach Piotra Włostowica[11].

Opowieść o „Patrycjuszu" trafiła do Zwiefalten dzięki poselstwu Ottona ze Stuzzelingen, mnicha z Zwiefalten, na dwór Salomei, wdowy po Bolesławie Krzywoustym[12]. Jest to więc zapis — trudno określić na ile wierny — opinii krążących w Polsce na temat żyjącego jeszcze wówczas fundatora ołbińskiego klasztoru. Opinii wyjątkowo — jak widać — nieprzychylnej i jednostronnej. Nie była to jednak opinia jedyna. Zachowała się bowiem kopia wierszowanego listu, jaki Piotr, wraz z biskupem krakowskim Mateuszem, skierował do św. Bernarda z Clairvaux oraz wzmianki w *Roczniku magdeburskim* i spisanym przez Herborda żywocie św. Ottona z Bambergu[13]. Choć te dwa ostatnie przekazy spisano już po śmierci Piotra, to jednak pochodzą od ludzi mu współczesnych[14].

Datowany na pierwszą połowę lat czterdziestych XII wieku — mniej więcej w czasie, kiedy dłoń św. Szczepana wraz z opowieścią o „Patrycjuszu" zawędrowała do Zwiefalten — list krakowskiego biskupa Mateusza i komesa Piotra do św. Bernarda, kunsztowny w formie i pełen antycznych aluzji, dotyczy planów pozyskania Rusinów dla Kościoła katolickiego[15]. Autorzy wspominają, że nie tylko na Rusi, „która jest jak drugi świat, ale także w Polsce i w Czechach, albo

[10] Tamże, s. 3 i przyp. 2. W. Korta (*Rozwój wielkiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII wieku*. Wrocław 1964, s. 63—67) przedstawia posiadłości klasztoru ołbińskiego wyłącznie na podstawie dokumentów i tą sprawą się nie zajmuje.

[11] Obszernie, choć popularnie, biografię Piotra przedstawia S. Bieniek: *Piotr Włostowic. Postać z dziejów średniowiecznego Śląska*. Wrocław 1965 — gdzie też bibliografia. Inne popularne ujęcie P. Snoch: *Tragedia Piotra Włostowica*. Katowice 1987. Na opracowaniach tych zaciążył fatalnie M. Plezia: *Palatyn Piotr Włostowic. Sylwetka z dziejów Śląska w XII w.* Warszawa 1947. Krytycznie stan badań — M. Cetwiński: *Ideologia i poznanie. Społeczne funkcje mediewistyki śląskiej po 1945 roku*. Częstochowa 1993, s. 74—79.

[12] MPH. T. 2, s. 4.

[13] Tekst — MPH. T. 2, s. 15—16. Zob. też M. Plezia: *List biskupa Mateusza do św. Bernarda*. W: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu*. Warszawa 1960, s. 123—140; B. Kürbis: *Cystersi w kulturze polskiego średniowiecza. Trzy świadectwa z XII wieku*. W: Taż: *Na progach historii. Prace wybrane*. Poznań 1994, s. 328—332. Tekst *Roczników magdeburskich* zob. MGH S. T. 16, s. 187; Herbord zob. MPHn. T. 7, cz. 3, s. 64—68.

[14] MPHn. T. 7, cz. 3, s. VIII — gdzie Kazimierz Liman czas spisania dialogu Herborda określa na lata 1158—1160. S. Smolka: *Mieszko Stary i jego wiek*. Warszawa 1959, s. 453 — powołując się na Wilhelma Wattenbacha: *Deutschland Geschichtsquellen im Mittelalter*, datuje rocznik magdeburski na około 1165 rok.

[15] M. Plezia: *List...*, s. 123 i nn.

według potocznego określenia na Słowiańszczyźnie, która wiele krajów obejmuje", wizyta św. Bernarda byłaby nader pożądana[16]. Biskup Mateusz przedstawia adresatowi swego współpracownika, komesa Piotra. To zdaniem biskupa: „*vir utique circa Dei cultum et ecclesiam religionemoue devotissimus*"[17]. Ani Mateusz, ani Piotr — zauważa Brygida Kürbis — nie przyjmują tu pokornej pozy wobec swego adresata, intelektualnego i moralnego autorytetu owej epoki[18]. „Za to czytamy w inskrypcji — wywodzi uczona — iż ta sama łaska Boża uczyniła Bernarda opatem, a Mateusza biskupem i Piotra komesem — wszystkich trzech uzdalnia do przynoszenia owoców, *facit facere fructus*. Oni, wystawcy listu, także usłyszą w niebie słowa »*Euge serve bonus et fidelis*« (Mt, 25, 23), tak jak opat Bernard, który swojej pracy duszpasterskiej owoce, Bogu przyjemne, już zebrał."[19]

Nie szczędzi pochwał Piotrowi także *Rocznik magdeburski*, opisując przybyłego w Boże Narodzenie 1144 roku na spotkanie z cesarzem dostojnika następującymi słowami:

> „*quidam princeps Poloniae nomine Petrus, christiane religionis sectator devotissimus, qui ad propagandum sub suo principatu catholicae religionis cultum, a iam dicto episcopo [arcybiskupa magdeburskiego Fryderyka — M. C.] aliquod de sanctorum reliquis munus sibi inpendi pecit.*"[20]

Poparta przez cesarza prośba została spełniona i — za zgodą arcybiskupa i kanoników — darowano Piotrowi relikwie św. Wincentego, biskupa i wyznawcy. Wśród powszechnego żalu mieszkańców Magdeburga — zapewnia rocznikarz — relikwie opuściły to miasto 24 maja 1145 roku, w święto Wniebowstąpienia, a przybyły do Wrocławia 6 czerwca, w dzień św. Wincentego. Piotr przyjął je:

> „*summa cum devotione, adeo, ut priruum omnes potestatis sue captivos resolveret et sic coadunatis terre illius primatibus decenter occuret. Latores quoque magnifice redonatos, transmissis et episcopo donariis, honestissime ad propria dimisit.*"[21]

Obraz to udzielnego księcia, otoczonego dostojnikami swej ziemi, uwalniającego z okazji święta pozostających „w jego mocy" więźniów i hojnie obdarowującego poprzednich właścicieli relikwi.

---

[16] Tłumaczenie polskie listu (obok tekstu łacińskiego) zob. B. Kürbis: *Cystersi...*, s. 329—331.

[17] Tamże, s. 331.

[18] Tamże, s. 332.

[19] Tamże, s. 332.

[20] MGH S. T. 16, s. 187.

[21] Tamże.

Aż trudno uwierzyć, że chciwy dóbr materialnych łowca posagów i podstępny wiarołomca to ten sam człowiek co dumny korespondent św. Bernarda, snujący ambitne plany nawrócenia Rusinów na katolicyzm polityk, współpracujący z intelektualistą Mateuszem gorliwy krzewiciel chrześcijaństwa „*in suo principatu*". Celem krytyki otoczenia księżnej Salomei, krytyki zapisanej w kronice zwiefalteńskiego klasztoru, był zatem jeden z najpotężniejszych ludzi ówczesnej Polski. Sam fakt owej krytyki świadczy o istnieniu wówczas opinii publicznej osądzającej czyny osobistości życia publicznego. Interesujące, że część przynajmniej owej opinii publicznej surowo potępiała sposób, w jaki Piotr uwięził ruskiego, a więc schizmatyckiego, księcia, na domiar oczywistego wroga Bolesława Krzywoustego. Nie wszyscy widać uznawali, że w walce z wrogiem wszystkie chwyty są dozwolone. Jeśli wierzyć zanotowanej przez niemieckiego mnicha opowieści o nałożonej na „Patrycjusza" pokucie i jej wypełnianiu, to uznać należy, że wątpliwości co do moralnej strony swego postępowania żywił też sam bohater naszej opowieści. Nie miał ich natomiast Herbord i jego informatorzy. Właśnie temu, piszącemu najpewniej w latach 1158—1160, biografowi św. Ottona z Bambergu, Apostoła Pomorza, zawdzięczamy kolejną wersję opowieści o Piotrze[22].

Przynosi ją rozdział 4 księgi II Herbordowego *Dialogus de vita et operibus beati Ottonis Babenbergensis episcopi confessoris et Pomeranice gentis Apostoli* pod nagłówkiem: „De bello et pace Ruthenorum cum duce Bolezlao — Quomodo Bolezlaus per ductorem militie sue Petrum Ruthenos capto rege circumvenerit". Opowiada Herbord, jak to dzięki więzom powinowactwa „króla Rusi" z Bolesławem Krzywoustym, żonatym z ruską księżniczką, trwał między obu narodami pokój. Kiedy jednak ta zmarła po urodzeniu Bolesławowi syna, „*unde quasi rupto vinculo, quo tota inter generum et socerum constabat amicicia, dudum consopita belle paulatim recrudescunt*"[23]. Bolesław zaniepokojony wznowioną wrogością Rusinów, „*cum suis consilium habuit*". Podczas tej właśnie narady wprowadza Herbord do swej opowieści naszego bohatera.

> „*Habebat — pisze — autem Petrum quendam milicie ductorem, virum acris ingenii et fortem robore, de quo dubium, utrum in armis an in consiliis maior fuerit, qui erat prefectus a duce super viros bellatores.*"[24]

[22] MPHn. T. 7, cz. 3, s. 64—68.
[23] Tamże, s. 65.
[24] Tamże, s. 65—66.

Piotr jest tu wyższym dowódcą wojskowym, doradcą Bolesława Krzywoustego, „mężem bystrego umysłu i silnego ciała". Trudno o nim rzec — pisze Herbord — czy lepszym do oręża, czy do rady. To wytrawny żołnierz i dowódca. Zaraz też składa dowody swoich zalet, przedstawiając zwięzłą, lecz trafną analizę politycznej i militarnej sytuacji, w jakiej znalazł się polski władca. Polsce grozi — wywodzi Piotr — wojna z koalicją Rusinów, Połowców i Prusów oraz Pomorzan, „*gentem ydolatram invisam ac inimis indomitam*"[25]. Choć w pojedynkę żaden z tych ludów — mówi Piotr — nie jest groźny i nieraz Polacy nad nimi w przeszłości odnosili zwycięstwa, to niebezpieczne jest sprowokowanie ich wszystkich naraz do wojny:

> „*Quocirca — kontynuuje wojewoda — meo animo consilium incidit Ruthenos arte melius superari. Et ne quis impossiole hoc estimet, ecce vadam ad illos et incruentam nobis de tiranno victoriam reportabo Deo michi prestante ingenium.*"[26]

Radzi więc Piotr „sztuką" zwyciężyć „bezkrwawo" Rusinów. Sam też podejmuje się tego zadania. Nie wtajemnicza zebranych w szczegóły planu. Rzeczywiście, być może liczy — jak zapewnia zebranych — że w odpowiedniej chwili sam Bóg ześle mu właściwe rozwiązanie. Książę i zgromadzeni na radzie *principibus* przyjęli plan Piotra.

W wersji Herborda działanie Piotra nie jest już — jak w kronice klasztoru w Zwiefalten — „przesiąknięte jadem wiarołomstwa", lecz wynikiem głębokiego namysłu nad rozpaczliwym położeniem kraju. Piotr z utworu Herborda nie jest przewrotnym nikczemnikiem ani bezmyślnym rębajłą, lecz bystrym politykiem próbującym bezkrwawo (*incruentam*) zapobiec niebezpieczeństwu beznadziejnej wojny. To ktoś, kto dobro swego władcy i kraju przedkłada ponad własny komfort moralny. Jeśli odczuwa wyrzuty sumienia na myśl o podstępie, to wie, że czas na skruchę przyjdzie ewentualnie później, po wykonaniu zadania. To działający z profesjonalnym chłodem zawodowiec. Profesjonalizm charakteryzuje też jego dalsze postępowanie. Dobrawszy sobie za towarzyszy trzydziestu osiłków („*viris quasi triginta robustissimis*"), udaje ucieczkę do „króla Rusinów", „*eumque arte sermonis circumventum, quod male de duce sentiret, estimare fecit*"[27]. Oszukany słowami rzekomego wygnańca, król Rusinów — ceniąc „roztropny umysł" Piotra — coraz częściej zasięgał jego rady w sprawach poufnych z nadzieją, że wreszcie z jego pomocą „*de Polonia tota*

[25] Tamże, s. 66.
[26] Tamże.
[27] Tamże, s. 66—67.

posset triumphare"[28]. Piotr jednak „co innego zamyślał"[29]. Pewnego dnia rzekomy zbieg i jego towarzysze *„cum rege in saltu nemorum venandi gratia vagarentur, rex nichil mali suspicatus occasione ferarum longius a menibus abscesserat elongatisque aliis Petrus cum suis circa illum remanserat"*[30]. Piotr wykorzystał okazję, króla pochwycił i wydał w ręce Krzywoustego. W ten sposób spełnił obietnicę i osiągnął „bezkrwawe zwycięstwo nad Rusinami"[31].

Podjęte przez Piotra „działania specjalne" przyniosły — zdaniem Herborda — wymierne materialne i polityczne korzyści. Jak zapewnia żywociarz, za życia Krzywoustego Rusini nigdy już nie podjęli wrogich kroków wobec Polski[32]. Musiał też władca ruski zapłacić za swą wolność okup tak wielki, *„ut Ruthenia tota insolita paupertate contabesceret"*[33]. Wówczas to „złoto, srebro, drogocenne naczynia i szaty oraz wszelkie wyroby wozami czterokonnymi i na wielbłądach do Polski zwożono"[34]. Najważniejsze jednak było to, że *„rex quam optimates Ruthenorum"* zaprzysięgli pokój wieczysty i wyrzekli się na przyszłość przymierza z Pomorzanami. Mógł więc Bolesław przystąpić do podboju Pomorza[35].

Herbord, a raczej jego polscy informatorzy, przedstawili zatem rzecz całą jako przejaw przemyślanej, przyjętej przez księcia i jego radę, polityki. Piotr dokonał ze swoją trzydziestką osiłków tego, czego — być może — nie osiągnęłaby cała armia. Relacja Herborda to pean na cześć „działań specjalnych" przeprowadzonych przez nieliczny, lecz doborowy oddział. Warto też podkreślić, iż w opinii autora żywotu św. Ottona jest to zwycięstwo bezkrwawe. Akcja to zatem właściwie humanitarna, zapobiegająca rozlewowi krwi chrześcijańskiej. Brzmi to cokolwiek demagogicznie, ale za to jakby współcześnie.

W podobnym do Herborda duchu porwanie ruskiego władcy przedstawia, piszący zapewne w początku XIII wieku, mistrz Wincenty zwany Kadłubkiem[36]. I on pisze o ruskiej inicjatywie zawiązania szero-

[28] Tamże, s. 67.
[29] Tamże.
[30] Tamże.
[31] Tamże.
[32] Tamże.
[33] Tamże.
[34] Tamże.
[35] Tamże, s. 67—68.
[36] Zwięźle o czasie spisania kroniki J. Dąbrowski: *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*. Wrocław 1964, s. 75. Zob. też J. Powierski: *Kryzys panowania Bolesława Śmiałego. Polityka i jej odzwierciedlenie w literaturze średniowiecznej*. Gdańsk 1992, s. 132, przyp. 5 — sądzi on, że Wincenty „napisał swoją kronikę nie wcześniej, niż po 1217 roku". Sądzę, że już w księdze I kroniki kryje się aluzja do zdobycia przez „Franków" Konstantynopola w 1204 roku — por. M. Cetwiński: *Imperium Lechitów. Polityczna*

kiej koalicji przeciw Bolesławowi Krzywoustemu[37]. Oczyszczony z grandilokwencji przekaz Kadłubka kreśli obraz nader zbieżny ze znanym z dialogu Herborda. I tu Bolesław świadom zagrożenia zwołuje radę, co Wincenty wierny swojej antykizującej manierze określa słowami: „radzi się senatu" („*senatus tamen consulit*")[38]. Kadłubek wyraźniej jeszcze niż Herbord podkreśla profilaktyczny charakter akcji: wroga koalicja dopiero się tworzy. Zgromadzonym „senatorom" stawia Krzywousty pytanie: „Czy raczej siłą należy temu złu zapobiec, czy inaczej, jakimś przemyślnym podstępem, i od kogo najpierw zacząć trzeba"?[39] Podczas tej tajnej narady,

> „*quidam alti sanguinis princeps et principi dignitate proximus, vir magnanimitas generose, tam strennuus manu quam pectore industris, ecce ille fame celeberrime Petrus Vlostides, hesitationis nodum non rumpit, non scindit, set salubriter dissoluit*"[40].

Psychofizyczny portret Piotra jest w kronice mistrza Wincentego identyczny z charakterystyką, jaką wcześniej dał Herbord. Wspólna tradycja leżąca u podstaw obu przekazów nie ulega wątpliwości. Trudno jednak dociec, czy ta wspólna podstawa to przekaz ustny, czy też spisany. Uderza jednak to, że Kadłubek szczodrzej jeszcze obdarza zaletami swego bohatera. Wszak Piotr — jego zdaniem — „węzła nie zrywa, nie rozcina, lecz zbawiennie rozwiązuje". Delikatna ta aluzja do historii węzła gordyjskiego sugeruje, iż dzielny Lechita i tym razem przewyższa Aleksandra Macedońskiego[41]. Trudno zaiste o lepszy dowód aprobaty poczynań Piotra.

Aluzja do węzła gordyjskiego wprowadza odpowiedni nastrój, w którym nie dziwi już to, że Piotr daje zwięzły wykład politycznej i militarnej doktryny, cytując zarówno *Pismo Święte*, jak i *Sprzysiężenie Katyliny* Salustiusza[42]. Pamiętając o mitologicznych metaforach listu do św. Bernarda, czytelnik kroniki Kadłubka skłonny jest uznać erudycję polskiego wojewody za prawdopodobną. Odarta

---

doktryna czy opowieść ku pokrzepieniu serc? W: *Europa środkowa i wschodnia w polityce Piastów*. Red. K. Melkowska-Zielińska. Toruń 1997, s. 244.

[37] MPHn. T. 11, s. 107 (l. III, c. 20,3—5).

[38] Tamże, s. 108 (l. III, c. 20,6).

[39] Tamże, s. 108: *Senatum tamen consulit, uiribusne huic malo potius occurendum, an alias ingenii quadam industria et a quo prius ordiendum?* Tłumaczenie zob. *Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek). Kronika polska*. Tłum. i opr. B. Kürbis. Wrocław 1996, s. 143—144.

[40] MPHn. T. 11, s. 108 (l. III, c. 20,6).

[41] Tamże, s. 108. Por. M. Cetwiński: *Aleksander Macedoński i Śląsk w „Kronice" Wincentego Kadłubka*. W: *Tradycje kultury antycznej na Śląsku*. Red. J. Rostropowicz. Opole 1987, s. 195—202.

[42] *Mistrz Wincenty...*, komentarz B. Kürbis, s. 144, przyp. 114—116.

z literackiego ornamentu mowa Piotra sprowadza się do następujących tez: 1) należy zawsze korzystać zarówno z siły, jak i z podstępu, umiejętnie je łącząc, 2) celem pierwszego ataku powinien być najgroźniejszy z wrogów, bowiem „dopóki pień stoi, nie pora zajmować się gałązkami, bo tyleż to łatwe, ile mało pożyteczne. Raczej do korzenia należy przyłożyć siekierę, od samej głowy buntu zacząć trzeba. Gdy źródło wyschnie, snadniej zamierają strumyki."[43] Konkluzja wywodu Piotra brzmi: „W samego tedy, w samego Wołodara przede wszystkim uderzyć należy!"[44]

Władca Rusinów nareszcie przestaje być anonimowym „królem Rusi". O ile dotąd można było odnieść wrażenie, iż przeciwnikiem Bolesława jest zwierzchni władca całej Rusi, to teraz wiadomo, że chodzi o władającego Przemyślem Wołodara Rościsławowicza[45]. Autorom ruskiego latopisu zawdzięczamy zwięzłą notatkę pod rokiem 663 (tj. 1122): „Wołodara ujęli Lachowie podstępem."[46] Im też zawdzięczamy wprowadzenie właściwych proporcji, cała bowiem zapiska pod wspomnianym rokiem brzmi:

> „Wydana była Mścisławówna do Greków za cesarza i metropolita Nikita przyszedł z Greków, i Daniel, biskup jurjewski, zmarł, i Amfiloch, biskup włodzimierski, zmarł; i ziemia trzęsła się nieco, i Wołodara ujęli Lachowie podstępem, Wasylkowego brata. Tego też roku przywieziono z Nowogrodu Mścisławowi żonę drugą, Dymitrównę, Zawidową wnuczkę."[47]

Ruś, ten „jakby drugi świat" — by przypomnieć określenie z listu do św. Bernarda — ledwo zauważyła porwanie peryferyjnego książątka.

Znając już, dzięki ruskiemu latopisowi, właściwe proporcje sił Bolesława Krzywoustego i Wołodara, łatwiej jest wyłuskać sens z potopu słów, jakimi Kadłubek zalewa czytelnika. Kronikarz ten opowieść o porwaniu władcy Przemyśla (u niego: „Rusi") wprowadza zaraz po tym, jak przedstawił obraz mocarstwowej polityki Krzywoustego. Oto po wielkim — jak zapewnia — triumfie Bolesława na Psim Polu, polski władca „przywłaszczył sobie władzę niemal cesarską, skoro w sąsiednich królestwach według własnego uznania kogo chciał władczo strącał, i kogo chciał wspaniale wywyższał. I już prawie wszystkie sąsied-

[43] Tamże, s. 144—145.

[44] Tamże, s. 145.

[45] Ustalił to A. Bielowski — MPH. T. 2, s. 351.

[46] *Latopis kijowski 1118—1158*. Tłum. i opr. E. Goranin. „Slavica Wratislaviensia". T. 86. Wrocław 1995, s. 14. Oryginał: *Polnoje sobranije russkich letopisiej*. T. 2: *Ipatjevskaja letopis*. St. Petersburg 1908 (wyd. anastatyczne: Moskwa 1962), szp. 286.

[47] Tamże, s. 13—14.

nie królestwa poddał pod swoje panowanie."[48] Wielu sąsiednich władców — wywodzi dalej mistrz Wincenty — „chciało zrzucić jarzmo podległości. Z nich to najbardziej skory do tego książę ruski Wołodar"[49]. On to podobno stał się głową spisku. To dzięki jego wysiłkom „wszyscy wiążą się przysięgą, by pójść wygasić sławę Bolesława niby ogólny pożar"[50].

Polski kronikarz przytacza nawet mowę Wołodara, czy raczej jej tezy; książę ten:

> „*omnes iubet sue ingenuitatis meminisse, docet quam sit infame tituli genus seruitutis cauterium. Adicit minus miserum esse nasci seruum quam effici, cum sit illud inclementia nature, istud naufragium ignauie, cui perfacile quis innatat, set non sine difficultate emergit; multoque honestius esse mortis compendium quam confragose uite dispendia. Eligant ergo, restem debere rumpi an iugulum?*"[51]

Winą ruskiego księcia Przemyśla jest więc — mistrz Wincenty stawia sprawę jasno — chęć zachowania własnej suwerenności, obawa przed dominacją Krzywoustego. Mówiąc wprost, Wołodar pragnie zachować wolność. Ponieważ siły jego są niewielkie, stara się pozyskać innych, tak samo zagrożonych ambicjami polskiego władcy, sąsiadów. Budowanie antypolskiej koalicji przebiega — mimo porywających słów, jakie Kadłubek wkłada w usta Wołodara — raczej z trudem. Potencjalni przeciwnicy Krzywoustego widać pełni są obaw co do powodzenia planu przedstawionego przez Wołodara. Polski władca ma dość czasu na podjęcie stosownych kroków obronnych. Zastanawia się więc i radzi „senatu": czy wszcząć prewencyjną wojnę, czy też „*an alias ingenii quadam industria et a quo prius ordiendum?*"[52] — idzie zatem o podjęcie takich działań, które zastraszą podległych polskiemu „imperatorowi" ościennych władców.

Narada polskiego „senatu" ma tajny charakter. W przekazie Kadłubka — tak jak wcześniej w wersji Herborda — Piotr podejmuje się sam wykonać zadanie, nie wtajemnicza jednak zebranych w szczegóły.

> „*Proinde pauca sucrum, delectorum tamen assumpta manu, Rusiam ingreditur, titulum transfuge simulat, principis truculentiam se ferre non posse ait, iniuriis actum queritur; dulciores asserit uiro forti exilii angustias, quam domesticas*

[48] *Mistrz Wincenty...*, s. 142 (l. III, s. 20).
[49] Tamże, s. 43.
[50] Tamże.
[51] MPHn. T. 11, s. 107 (l. III, c. 20,5).
[52] Tamże, s. 108 (l. III, c. 20,6).

delicias. Aggratulatur Wladarides tanti sibi uiri accessisse uires, gratulantur et sui quasi diuinitus misso tanto comilitonis sodalicio; actum dicunt de Boleslao, actum de Lechitis."[53]

Nagła ucieczka Piotra z Polski „*quidam alti sanguinis princeps et principi dignitate proximus*" nie dziwi Wołodara. Rusini przyjmują ją jako coś zrozumiałego — fakt, że najwyższy po księciu polski dostojnik uchodzi przed „nieprzyjaźnią, dzikością, surowością" czy „groźbą" (truculentia) swego władcy. To już trzeci — po kronice zwiefalteńskiej i Herbordzie — przekaz mówiący o ufności Wołodara wobec polskiego zbiega. Wiele to mówi o opinii ruskiego dworu w Przemyślu na temat stosunków wewnętrznych w Polsce za panowania Bolesława, księcia obdarzonego przydomkiem Krzywoustego — do dziś spierają się historycy, czy miano to zawdzięczał syn Władysława Hermana skazie fizycznej, czy też raczej moralnej[54]. Pamiętano najpewniej zarówno o rozprawie ze Zbigniewem, jak i palatynem Skarbimirem[55]. Walki wewnątrz polskiej elity władcy Rusinów nie dziwiły. Może też ich oczekiwano. Oczekiwania te ułatwiły Piotrowi realizację planu. Szczegóły są otoczone taką tajemnicą, iż nawet towarzysze Piotra nie wiedzą, dlaczego znalazł się on na wygnaniu:

„*Et quoniam gloria principum est celare uerbum, nulli suorum Petrus rem detegit ante rem. Quibus exilii causas percrebro querentibus: non est, inquit, partus uitalis nec utile consilium, si ante diem prodeat in lucem.*"[56]

Na koniec wkłada mistrz Wincenty w usta Piotra następujący dystych:

„*Non bene non tute teneris auis euolat alis, / Icareum per me cur iteretur iter?*"[57]

Użyta w cytowanym fragmencie parafraza przysłowia Salomona z biblijnej *Księgi przysłów* (25, 2): „Chwałą Bożą rzecz taić — chwałą

[53] Tamże, s. 108—109 (1. III, c. 20,10).

[54] K. Jasiński: *Przydomek Bolesława Krzywoustego*. „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne" 1995, T. 6, s. 137—146; E. Kowalczyk: *Krzywousty — skaza fizyczna czy moralna?* Kw. Hist. 1994, T. 101, s. 3—14; Taż: *Miejsce pochowania Bolesława Krzywoustego — dyskusji ciąg dalszy*. „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne" 1996, T. 7, s. 119—123. Autorka przyznaje, że pierwszy problem „skazy moralnej" poruszył J. Hertel w niedrukowanej wersji swej rozprawy doktorskiej *Imiennictwo dynastii piastowskiej we wcześniejszym średniowieczu*. W drukowanej wersji (pod tym samym tytułem: Toruń 1980) rozważań tych już brak.

[55] O Skarbimirze zob. W. Semkowicz: *Ród Awdańców w wiekach średnich*. W: „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu". T. 46. Poznań 1920, s. 318 i nn.

[56] MPHn. T. 11, s. 109 (1. III, c. 20.11).

[57] Tamże, s. 109.

królów rzecz badać" na „*gloria principum est celare verbum*", zrównuje władcę niemal z Bogiem, czyni z księcia bezwzględny autorytet moralny, sędziego własnych czynów[58]. Poddanych zaś zamienia w posłusznych wykonawców rozkazów. Nic więc dziwnego, że Oswald Balzer dał tu następujący komentarz: „Zda się, jakbyśmy tu słyszeli późniejszego Macchiavella."[59] Umysły bardziej przenikliwe w uznaniu prawa księcia do tajnych „działań specjalnych" łatwo dopatrzeć się mogły groźby wprowadzenia rządów absolutnych. Któż bowiem mógł zaręczyć, iż podobnego jak wobec Wołodara podstępu władca nie użyje przeciwko wyrastającym ponad przeciętną krajowym wielmożom? I nie tylko wielmożom. Także przeciw najbliższym krewnym. W sytuacji, jaka powstała po 1138 roku, po przyjęciu tzw. statutu Krzywoustego, obok księcia seniora pojawiło się wszak kilku książąt juniorów. To właśnie w otoczeniu ich matki Salomei krążyły nieprzychylne, zanotowane w kronice zwiefalteńskiej, opinie o Piotrze Włostowicu — sprawcy porwania Wołodara. Nie jest to przypadek, że niechęcią otoczyli młodzi książęta człowieka, którego — jak świadczą Herbord i Kadłubek — uważano za twórcę niebezpiecznej doktryny. Człowieka wciąż — jak wynika z listu do św. Bernarda i *Roczników magdeburskich* — nader potężnego. Potężnego, a zatem groźnego. Niewykluczone, że groźnego także dla księcia seniora.

Ideałem mistrza Wincentego jest praworządna „res publica" zarządzana przez „princepsa" wybieranego przez obywateli („cives")[60]. Kronikarz jest jednak piewcą „imperium Lechitów", narzucającego swą władzę ludom ościennym[61]. Cel, jakim jest utrzymanie owego „imperium", usprawiedliwia wszelkie środki. Nawet tak dwuznaczne moralnie, jak posługiwanie się prowokacją i wiarołomstwem wyraźnym w akcji przeciwko Wołodarowi. Inne zatem zasady rządzą — zdaniem Kadłubka — polityką wewnętrzną, inne zaś zagraniczną. Taka podwójna moralność nie jest w dziejach, także współczesnych, zjawiskiem wyjątkowym. Nie jest też jednak i wówczas postawą jedyną. Opinia wyrażana w otoczeniu księżnej Salomei jest żywa także w czasach mistrza Wincentego. Nie dziwi więc, że kronikarz retuszuje nieco opowieść o porwaniu Wołodara. Milczy zatem na temat okoliczności poślubienia przez swego bohatera ruskiej księżniczki. Możliwe, że wersji tej już nie zna. Milczy jednak także o nałożonej na Piotra pokucie. A to, jak świadczy spisana w końcu XIII wieku *Kronika*

[58] *Mistrza Wincentego...*, s. 145, przyp. 118.
[59] C. Balzer: *Studium o Kadłubku*. T. 1. Lwów 1934, s. 395.
[60] *Mistrza Wincentego...*, s. LXXI i nn. — rozważania B. Kürbis.
[61] M. Cetwiński: *Imperium Lechitów...*, s. 243—248.

polska, tradycja wciąż żywa[62]. Już to nasuwa podejrzenie, że Kadłubek przystosowuje opowieść o porwaniu władcy Przemyśla do własnych potrzeb, usuwając pewne szczegóły, dodając inne.

I rzeczywiście, zupełnie inaczej przedstawia mistrz Wincenty chwilę pojmania ruskiego księcia. W wersji Herborda, bliższej wydarzeniu, mowa jest — jak pamiętamy — o polowaniu w leśnej głuszy. W myśliwskim zapale Wołodar oddala się od swoich. Samotnego otaczają ludzie Piotra i związanego uwożą leśnymi bezdrożami do Polski. To optymalny z punktu widzenia „działań specjalnych" przebieg operacji. Musi wszak minąć sporo czasu, zanim Rusini zorientują się, że ich książę został uprowadzony, a nie — zwyczajnie — zabłądził w lesie. Taki właśnie moment wybrałby, dbały o wykonanie zadania i bezpieczeństwo własnych ludzi, doświadczony dowódca „akcji specjalnej". A takim właśnie jest — zdaniem Herborda i Kadłubka — Piotr Włostowic. W tej wersji ryzyko, na jakie naraża się polski oddział, jest minimalne. Mistrz Wincenty uważa natomiast, iż bohaterstwo musi łączyć się z ryzykiem utraty życia, toteż każe Piotrowi porwać księcia podczas uczty, na oczach licznie zgromadzonych Rusinów:

> *„Extemplo — pisze — inter epulas occupat Laodarium, crinibus abstrahit a mensa, humi prosternit, prostratum uincit, uinctum aquila gallinacium absportat, non sine multa pullorum cede, umbras urticeti pro maternis alis pluribus amplexis. Principali tamen decusatum ornatu, preinsigne prestimonii munus Boleslao presentat. Sic seditionis caput amputat, sic sue salutis dispendio patrie salutem mercatur, sic omne Boleslai regnum tranquilitati conciliat."*[63]

Zmiana scenerii zamachu warta jest kilku słów komentarza. „Zgodnie z przekonaniem żywym nie tylko w społecznościach Europy średniowiecznej — pisze Jacek Banaszkiewicz — wspólny posiłek, uczta, stanowią przeciwieństwo dla przedsięwzięć orężnych, poprzez które przejawia się wrogość do partnera, połączona ze stosowaniem wobec niego przymusu fizycznego."[64] Piotr — należy się domyślać — jest zaproszonym gościem na ucztę. Przyjęcie tego zaproszenia rozwiewa wszelkie — jeśli jeszcze takie istniały — podejrzenia gospodarza. Wszak „uczta zawiesza przemoc i daje uczestnikom poczucie bezpieczeństwa i nadzieję na pokój później"[65]. Jednak nakaz miru uczty

[62] MPH. T. 3, s. 631: *Propter quod idem Petrus iniuncta sibi penitencia septem cenobia et septuaginta lapiceas construxit ecclesias.*

[63] MPHn, T. 11, s. 109 (1. III, c. 20,12—13).

[64] J. Banaszkiewicz: *Trzy razy uczta*. W: *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*. Red. S. Kuczyński. T. 5. Warszawa 1992, s. 95.

[65] Tamże, s. 96.

często bywał łamany. „Wręcz toposowym wątkiem fabularnym jest doniesienie o podstępie wygubienia gości zaproszonych na ucztę."[66] Wśród licznych przekazów świadczących o tym, że czas biesiady sprzyja też popełnianiu gwałtu, jest „zupełnie nowoczesna akcja porwania księcia Wołodara przez Piotra Dunina, zasadzająca się na wykorzystaniu momentu uczty i, jak można się domyślać, małej sprawności poszkodowanych w organizowaniu obrony czy pościgu"[67].

Niewątpliwie, porwanie podczas uczty, w chwili kiedy większość biesiadników jest już zamroczona, nie jest nieprawdopodobne. Jest jednak bardziej ryzykowne niż uprowadzenie polującego i samotnego księcia. I o to przede wszystkim Kadłubkowi chodzi. O podkreślenie poniesionego przez Piotra i jego towarzyszy ryzyka. Uczta jako tło zamachu lepiej niż scena myśliwska usprawiedliwia słowa kronikarza, jakoby Piotr „*sic sue salutis dispendio patrie salutem mercatur*". Nie zmienia to jednak faktu, że Piotr „mir uczty" złamał. Nie tylko porywając księcia, lecz także dokonując rzezi biesiadników. Wobec schizmatyckich Rusinów widać — zdaniem Kadłubka — można było postępować wbrew przyjętym obyczajom. „Bezkrwawe" w opisie Herborda wydarzenie zmienia krakowski biskup w jatkę. Porównanie Piotra do „orła" spadającego na „koguta" (Wołodara), zaskoczonych zaś ruskich biesiadników do „kurcząt zmykających w pokrzywy", dopełnia miary lekceważenia[68].

Przemilcza, podobnie zresztą jak Herbord, wiadomość o trzymaniu przez Piotra syna Wołodara do chrztu. I ten szczegół zagubił się może już w niepamięci. Nie jesteśmy zresztą pewni, czy — w przeciwieństwie do samego porwania, obojętne, w jakich okolicznościach — szczegół to autentyczny. Nie religia, lecz etyka polityków bardziej widać interesowała uczestników polemiki o ocenę czynu Piotra. Nie znaczy to, aby wątek religijny stał się całkiem nieobecny w przechowywanej tradycji. Nie na tyle jednak istotny, aby mistrz Wincenty nie mógł go pominąć. A pomija. Może dlatego, że Rusini nie są dla niego prawdziwymi chrześcijanami. Wszak przy innej okazji wywodzi nasz kronikarz, powołując się na księgi *Starego Testamentu*, że grzechem jest darowanie życia odstępcom od wiary i niewiernym[69]. W początku XIII wieku, w czasie pisania kroniki przez Kadłubka, poczucie wrogości wobec wschodnich chrześcijan było — zwłaszcza po 1204 roku — zna-

[66] Tamże.
[67] Tamże.
[68] MPHn, T. 11, s. 109 (l. III, c. 20,12).
[69] Tamże, T. 11, s. 92 (l. III, c. 7); O. Balzer: *Studium...*, s. 394.

cznie silniejsze niż za życia samego Piotra Włostowica[70]. Może więc chciał Kadłubek uniknąć opisu udziału swego bohatera w cerkiewnym obrządku?

Mistrz Wincenty stara się wszelkimi sposobami przekonać czytelników, iż czyn Piotra motywowany był wyłącznie miłością ojczyzny. Dlatego pomija całkowicie sprawę ogromnego okupu, jaki musiał Wołodar zapłacić za swą wolność. Opis triumfalnego powrotu bohatera kończy zatem słowami:

> „*Cui Boleslaus in senatus facie festino regratiandi assurgit amplexu, offert iugiter omnia omnino recusanti, etiam prestantiorum potissima, tum quia magnanimitas quantumlibet magnis capi dedignatur, tum ne commercium quesisse nideretur non uirtutem.*"[71]

Zdaniem naszego kronikarza okup w całości przypadł zatem Bolesławowi, nie Piotrowi[72].

Właśnie bezinteresowność odróżnia Piotra od niejakiego Zopyrosa i pewnego bezimiennego „Panończyka". Odrzucenie przez Piotra nagrody tak komentuje Kadłubek ustami Jana:

> „*Nouerat, ut uideo, uir prudens in dandis accipiendisque muneribus etsi desit comercium, umoram tamen comercii non deesse. Virtus autem uenalitate censeri non potest; quod si posset, non haberet empto rem, quia ut scientie sic uirtutis nulla est estimatio. Ideo promptum non est huius uirtuti similem assignare.*"[73]

Po tym, w duchu etyki Seneki utrzymanym wywodzie, przytacza Jan opowieść Justyna o podstępie perskiego arystokraty Zopyrosa[74]. Kiedy Babilończycy odpadli od Dariusza — brzmi opowieść, Zopyros kazał się wychłostać, odciąć sobie uszy, nos i wargi. Udając zbiega — wcześniej wyjawia swój plan samemu tylko Dariuszowi — przekonuje Babilończyków, że jest wrogiem perskiego króla. Oszukani obrońcy Babilonu, znając „jego znakomite pochodzenie i działalność, obierają go wodzem". Zopyros stacza wiele pomyślnych bitew, „ponieważ Persowie dobrowolnie ustępują. Wreszcie i całe powierzone sobie wojsko, i miasto wydaje Dariuszowi."[75] Jednak — kontynuuje Kadłubek — podobieństwo jest tylko pozorne:

[70] A wówczas to zapewne pisał Kadłubek swą kronikę, por. wyżej przyp. 36.
[71] MPHn, T. 11, s. 109 (l. III, c. 20,13).
[72] Inaczej wersja z Zwiefalten — MPH. T. 2, s. 3.
[73] MPHn, T. 11, s. 109 (l. III, c. 21,1).
[74] Tamże, s. 110 (l. III, c. 21).
[75] Tłum. B. Kürbis (*Mistrz Wincenty...*, s. 147).

„Set est hoc simile permultum dissimile; nam in Zophiro simulatio fallacie, in Petro simulatio fuit cautele. At illa prohibetur, ista permittitur; illa enim de dolo malo nata, ista de bono dola profecta, quem crebro audis admitti. Cum enim iustus bellum susceperit, utrum aperte pugnet an ex insidiis, nihil ad iustitiam interest. In Petro ergo adeps et nucleus, in Zophiro cortex fuit et palea uirtutis."[76]

Przyznać trzeba, że wywód mistrza Wincentego o wyższości Piotra na Zopyrosem nie brzmi zbyt przekonywająco. Pers nawet wykazuje większe jakby poświęcenie w służbie swego monarchy. Wszak sam dobrowolnie się okalecza. Kronikarz każe nam wierzyć, iż intencje Piotra są czystsze niż Zopyrosa. Kadłubek nawiązuje do myśli Piotra Abelarda zaprzeczającego, jakoby czyny same z siebie były dobre lub złe. Dopiero bowiem dobra lub zła intencja decyduje o tym, czy czyn jest dobry, czy zły[77]. Abelard dodaje jednak, że o tym, czy sama intencja jest dobra bądź zła, decyduje sam Bóg[78]. Mistrz Wincenty nie jest więc w stanie zdecydowanie rozstrzygnąć sporu o ocenę wyczynu Piotra. Możliwe zresztą, że sam siebie też nie może w pełni przekonać. Sięga więc po kolejną analogię.

Wprowadzeniem do niej są słowa Mateusza: *„Vtinam Boleslao Zophiri nota fuisset astutia! Et nota quidem fuit sero. Satius tamen sero discitur prudentia quam nunquam."*[79] Dalej opisuje Kadłubek — wciąż słowami Mateusza — jak to syn Wołodara *„in se parcus, in patrem prodigus, omnes priuate supellectilis ac fisci thesauros in eius redemptionem appencit, preponderare docens religionem pietati, pietatem diuitiis"*[80]. Przez lata ruski książę rozmyśla nad zemstą za krzywdę ojca „na silniejszym nieprzyjacielu"[81]. Wreszcie znajduje *alter ego* Piotra. Pewnego Panończyka *„tam sanguine quam dignitate insignem, promissis attemptat, muneribus allicit, auro persuadet, non absimilis transfugii fictionem subornat"*[82]. Panończyk przybywa do Polski, „chytrze zmyśla nie tyle prawdziwe, ile prawdopodobne powody swego wygnania"[83]. Za główny powód wygnania podaje rzekomy zbieg to:

[76] MPHn, T. 11, s. 110 (1. III, c. 21,3).

[77] P. Abelard: *Etyka, czyli poznaj samego siebie*. W: Tenże: *Pisma wybrane*. T. 2: *Rozprawy*. Tłum. L. Joachimowicz. Warszawa 1969, s. 204.

[78] Tamże, s. 204.

[79] MPHn, T. 11, s. 110 (1. III, c. 21,1).

[80] Tamże, s. 110.

[81] *Mistrz Wincenty...*, s. 148.

[82] MPHn, T. 11, s. 110 (1. III, c. 22,2).

[83] *Mistrz Wincenty...*, s. 148.

„quod semper huius rei publice amantissimus et coadiutor extiterit, quod sue machinamenta gentis uel extenuare studuerit uel declinari docuerit. Adicit emulos calumpniandi studio contra se intendisse et falsis ac hostilibus instrumentis super crimine maiestatis in se latem capitis sententiam. Malle se malum declinare inmeritum, quam innoxium caput indebite noxe submittere. Astruit Pannoniam Polonorum sese dicioni subacturum. Igitur non ut transfugam set quasi ciuem patrie genuinum excipit Boleslaus, gloriosa Visliciensium urbe urbis prefectum constituit."[84]

To lustrzane odbicie intrygi przeprowadzonej przez Piotra Włostowica. Jak Piotr kusił Wołodara wizją zwycięstwa nad Polską i umocnienia wolności ruskiego księstwa, tak Panończyk kusi Bolesława wizją przyłączenia „Panonii" do lechickiego imperium. Skutki łatwowierności Bolesława opisuje Kadłubek — jak sam zapewnia — ze łzami i z goryczą w sercu[85]. Wykorzystując nieobecność Bolesława, wydał bowiem Panończyk mieszkańców Wiślicy na rzeź Wołodarowiczowi[86]. Opis rzezi wykorzystuje Kadłubek, aby wprost określić Rusinów jako „bezbożną, występną, niegodziwą dzicz" *„inpia barbaries")*[87]. To jednak wódz tej dziczy wymierzy sprawiedliwość Panończykowi. Wpierw obsypuje go darami, aby — uśpiwszy jego czujność — „niespodziewanym pociskiem tym mocniej ugodzić"[88]:

„Centrum proditore nihil in sinistrum suspicante, ut inprouisum iaculum grauius feriat, ut celsior gradus celsius precipitet, eodem pene momenti puncto et extollit et deicit ac deiectum orbat lumine, lingua capulat, genitalia eneruat; absit, inquiens, ne de radice colubri, ne de prodigio perfidie pestilentius prodigium propagetur."[89]

Kara wymierzona Panończykowi niemal dokładnie odpowiada tej, jaką wymierzył — według później zanotowanej tradycji — książę Władysław samemu Piotrowi Włostowicowi[90]. Warto tę zbieżność zapamiętać. I znów, zgodnie z przyjętym przez mistrza Wincentego zwyczajem, Jan komentuje wydarzenie: Wołodarowicz to

„sponsor fidelis, repremiator circumspectus, qui et amico morem gessit et fidem redemit pollicitis nec proditorie messis frugem

[84] MPHn, T. 11, s. 111 (1. III, c. 22,3).

[85] Tamże, s. 111 (1. III, c. 22,4): *Non siccis oculis, corde amarissimo* [...].

[86] Tamże, s. 111 (1. III, c. 22,4—5).

[87] Tamże, s. 111 (1. III, c. 22,4): *In quorum cruore quam inhumane cebriata sit inpia barbaries.*

[88] Tamże, s. 111.

[89] Tamże, s. 111—112 (1. III, c. 22,6).

[90] Wyjąwszy kastrację: MPH. T. 3, s. 631; *Latopis kijowski...*, s. 42.

neglexit. Nec enim decet proditores titulo proditionali esse conspicuos, quos trisstissimum est ac periniquum premio perfidie prosperari."[91]

Ruski książę, wykorzystuje więc usługi Panończyka, ale się nimi brzydzi. Wcześniej — wywodzi Kadłubek — podobnie płacili za takie usługi zarówno Aleksander Wielki, jak i jego wódz Antygon[92]. Taką od „ludzi rozumnych nagrodę otrzymywała zdrada":

„*Cuius quis aput prudentes fuerit exitus, ex hiis uides, quamvis hec lucifuga inter uoluorum reges sub luce uolitet plausu discolore quam nonnulli hodie non modo non reprimunt, set uirtut profligata premiis inuitant.*"[93]

Narzeka więc kronikarz, iż w jego czasach nie brak władców sięgających po niegodziwe środki. Mógł syn Wołodara, pomściwszy poniekąd duchy pomordowanych śmiercią „najokrutniejszego zdrajcy Polaków", „*iram Boleslai aliquantum demulssise. Omnis enim animositas, licet inexorabilis, ad multam uindicem mansuescit*"[94]. Szansy swej ruski książę widać jednak nie wykorzystał, skoro oburzony Bolesław „*indilatas Laodaride penas intorsit. Qui non arte, set iusto fulminis impetu, apro frendentius, ad ipsum usque hostem Rusiam penetrat.*"[95] Odrzuciwszy wszelkie podstępy, uderzając wprost, zwycięża ostatecznie i „mści stukrotnie" doznane krzywdy[96].

„*Qui sibi — pyta Kadłubek — non parcit, mihi uel tibi quomoda parcet? Adeo uindex gladius hec ore patulo absorbet, illa uoragine flammarum infauillat. Nam torrentii, dum in cursu est, frustra plumas obicis et furenti gladio frustra supplicatur. Sic ultione centuplata Laodarides et infidelis ille Pannonius doli ac perfidie non inmeritas Boleslao penas pendere.*"[97]

Znużony spiralą podstępów i wiarołomstwa, Krzywousty postanawia przeto — przekonuje mistrz Wincenty — odwołać się wprost do siły. Uderza „nie podstępnie, lecz sprawiedliwym ciosem naciera" („*non dolo, set iusto fulminis impetu*")[98]. To pochwała walki uczciwej, twarzą w twarz, rycerskiego starcia, w którym zwycięzcę wskazuje sam Bóg. Jedyny to — zapewnia kronikarz — sposób rozwiania wąt-

[91] MPHn, T. 11, s. 112 (l. III, c. 23,1).
[92] Tamże, s. 112 (l. III, c. 23,3—4).
[93] Tamże, s. 112—113 (l. III, c. 23,4).
[94] Tamże, s. 113 (l. III, c. 23,5).
[95] Tamże (l. III, c. 24,1).
[96] Tamże.
[97] Tamże (l. III, c. 24,4).
[98] Tamże (l. III, c. 24,1).

pliwości, czyja sprawa jest słuszna. Wystrzegać się bowiem powinien *„uir prudens omni credere spiritui, nam utrumque uitium est: et omni credere et nulli. Set alterum tutius, reliquum honestius."*[99] Jest to cytat z *Pierwszego listu św. Jana Apostoła* (4,1): „Umiłowani, nie dowierzajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie." Jest też odwołanie do listów Seneki[100].

Gwarancją wiarygodności jest więc szczera wiara i prostolinijność tego, kto — jak Piotr Włostowic — podejmuje się „działań specjalnych". Wszak to o nim już wcześniej orzekł Kadłubek, że jeśli „sprawiedliwy podejmie wojnę, czy będzie się bił w polu, czy też z zasadzki, sprawiedliwość nie dozna żadnej ujmy"[101]. Przyjęcie planu Piotra było więc uzasadnione nie tylko dobrem ojczyzny, lecz także cnotami tego człowieka. Tu Krzywousty — zdaniem kronikarza — nie popełnił pomyłki. Omylił się natomiast, ufając „Panończykowi", potomkowi królewskiego rodu, wygnanemu przez króla Węgier[102]. Zapewne ten sam zdrajca namówił władcę Polski do nieszczęśliwej interwencji w sprawy węgierskie i zdradziecko wydał synowi Wołodara Wiślicę[103].

Już nie ocena czynu Piotra stanowi główny przedmiot rozważań Kadłubka, lecz łatwowierność władców:

> *„Etenim credulitas incircumspectionem, incircumspectio negligentiam, negligentia parit ignauiam; ignauia proximo gradu consanguinea fatuitatis est, que soror est feditatum, mater discriminum."*[104]

Łatwowierność pociąga za sobą cały łańcuch nieszczęść. Sprzyja nieoględności, nierozwadze prowadzącej do lekceważenia, pogardy, niedbalstwa. Kolejna faza degradacji to gnuśne lenistwo, tchórzostwo, które towarzyszą złej doli i rodzą niebezpieczne podziały. Łatwowierność może zatem sprowadzić na królestwo widmo zagłady. Niewiele też — zdaniem mistrza Wincentego — dzieli Krzywoustego od całkowitej katastrofy podczas węgierskiej wyprawy[105]. Jej opis poprzedzają zwięzłe wywody filozoficzne. Wspomina więc Kadłubek, że według niektórych mędrców „wie się tylko, że nic się nie wie"[106]. Przy-

[99] Tamże, s. 114 (1. III, c. 25,1).
[100] *Mistrz Wincenty...*, s. 152, przyp. 146.
[101] Tamże, s. 147, przyp. 125.
[102] MPHn. T. 11, s. 114 (1. III, c. 26,1).
[103] Tamże, s. 111 (1. III, c. 22,3).
[104] Tamże, s. 111 (1. III, c. 25,1).
[105] Tamże, s. 114—117 (1. III, c. 26,1—15).
[106] Tamże (1. III, c. 25,1—2).

woluje mistrz Wincenty arystotelika Teofrasta (*nihil debere credi preter hoc ipsum nihil debere credi*) i prostującego jego wypowiedź Eudemosa z Rodos (*Non nihil set pene nulli debere credi, preter si quis hoc ipsum dicat pene nulli debere credi*)[107]. „Bywa jednak — kończy kronikarz — że nie zawsze niczemu i nie zawsze nikomu."[108]

Mistrz Wincenty nie chce jednak, aby czytelnik odniósł wrażenie, że Krzywousty — wszak ulubieniec kronikarza — to władca nieudolny. W zawiłym wywodzie stara się dowieść, że polski władca bywa łatwowierny z powodu swych cnót. Jedna to *industria*, druga zaś to *virtus*. Jest więc Bolesław człowiekiem — o ile „pochopnie nie popuszcza cugli łatwowierności" — pełnym zalet umysłu i charakteru. Charakteryzujące Krzywoustego *innocentia* i *confidentia*, bezinteresowna prawość i bezgraniczna odwaga, to „dwie odźwierne dające niekiedy przystęp łatwowierności do ludzi rozumnych"[109]. Władca, sam mając czyste sumienie, mierzył innych swoją miarą[110]. Tak szlachetna wielkoduszność Bolesława przyczynia się do urzeczywistnienia tego, co zdawałoby się — jak niepowodzenie węgierskiej wyprawy — niemożliwe[111]. Prostolinijny umysł Bolesława pozwala bez obaw wkraść się łatwowierności, ponieważ człowiek prawy wierzy słowom pięknie brzmiącym[112]. Kadłubek zastrzega, że nie mówi o tym rodzaju łatwowierności, „*quam delatio parturit, lactat assentatio*"[113]. Krzywoustemu obce były — zapewnia w ten sposób mistrz Wincenty — dworskie intrygi. Inaczej — zdaniem kronikarza — rzecz się przedstawia w przypadku Władysława, syna i następcy Krzywoustego.

Władysław to człowiek próżny, dbały o poklask (*ambitiosus*), opryskliwy pyszałek (*fastuosus*), choć w istocie bardzo łagodny[114]. Rządy takiego księcia są tym bardziej niebezpieczne, im bardziej ulega swej miłości do żony, kobiety opanowanej przez *atrocitas*, sroższą od wilczycy, lwicy, tygrysicy i smoka[115]. To pod jej wpływem wyzbywa się Władysław łagodności, tłumi w sobie uczucie braterstwa, zajmuje grody braci i postanawia ich wydziedziczyć. „Ci pokornymi prośbami starają się przejednać wolę nieubłaganej kobiety i więcej łzami niż

[107] Tamże; *Mistrz Wincenty...*, s. 153, przyp. 148–149.
[108] MPHn. T. 11, s. 114: *Esse tamen ubi nec semper nihil nec sempe nulli.*
[109] *Mistrz Wincenty...*, s. 157; MPHn. T. 11, s. 118 (l. III, c. 26,17).
[110] MPHn, T. 11, s. 118 (l. III, c. 26,17–18).
[111] Tamże.
[112] Tamże: *Quia innocens omni credit uerbo set honesto.*
[113] Tamże (l. III, c. 26,18).
[114] Tamże, s. 119 (l. III, c. 26,23).
[115] Tamże, s. 119–120 (l. III, c. 26,23–25, c. 27,1–2).

wymową usiłują coś wskórać."[116] „Nieznośne jarzmo tej kobiety" i jej „nieubłagana nienawiść" skłoniła arcybiskupa Jakuba do przejścia, *cum procerum,* na stronę juniorów i wojewody Wszebora[117]. Poparcie to wzmocniło ducha młodych książąt, którzy „nie toną już we łzach, lecz śmielej za oręż się biorą"[118].

> *„Est enim omnium artium ubique magistra, est rudium semper eruditiua necessitas."*[119]

Tu idzie niewątpliwie o „sztukę" wojenną, którą młodzi książęta szybko opanowują. To ona pozwala ich małemu zastępowi pokonać „liczniejsze, a nawet niezliczone wojska cudzoziemców" zaciągnięte przez Władysława[120]. Kadłubek sugeruje, że już nad Pilicą „mały zastęp" juniorów sztuką pokonał liczniejszych najemników Władysława tak, że rzeka ta od krwi poległych wystąpiła z brzegów[121]. Więcej szczegółów na temat taktyki młodych książąt dał kronikarz w opisie oblężenia Poznania, ostatniego punktu oporu przeciwników seniora:

> Władysław *„iam obsidionum ingenium, omne robur explicuerat per gyrum, tanto securior quanto militie copiosior. Delituerant interea pupilli ex industria cum paucis quidem set armorum exercitatissimis, urbis secretius deliberantes subsidium."*[122]

Juniorzy nie dali się więc zamknąć w Poznaniu. Ukryli się z nielicznym, lecz doborowym oddziałem na tyłach obozu Władysława, wyczekując stosownej pory, aby nieoczekiwanie zaatakować przeciwnika tak od tyłu, jak i wypadem z twierdzy. Wreszcie oddział młodych książąt

> *„in hostem procedunt, sensim subrepunt, excubias hostium procul a castris occupant, in uincula coniciunt, secreta castrorum fateri iubent; agnoscunt nil suspicari et inter epulas lasciua securitate torpere. Set et ciues eminentissime scuto e muris exerto, euidens oportunitatis argumentum suggerebat."*[123]

Kolejny raz przekonuje Kadłubek, że najstosowniejszą porą ataku jest czas ucztowania. Moment ten zbliża działania juniorów pod Poznaniem z akcją porwania Wołodara przez Piotra. Ma też wymowę ideową. Mistrz Wincenty podkreśla ją stosownym cytatem biblijnym:

---

[116] Tamże, s. 119—120 (l. III, c. 26,25).
[117] Tamże, s. 120 (l. III, c. 26,1).
[118] Tamże, s. 120; *Mistrz Wincenty...*, s. 162.
[119] MPHn. T. 11, s. 120 (l. III, c. 28,2).
[120] Tamże, s. 120.
[121] Tamże, s. 120 (l. III, c. 28,2—3).
[122] Tamże, s. 121 (l. III, c. 28,4).
[123] Tamże, s. 121 (l. III, c. 28,6).

„Jeszcze więc pokarm był w ich ustach, a gniew Boży spadł na nich."[124] I dalej już realistycznie:

> *„epulantibus insiliunt, incautos obruunt, stupidos obtruncant. Erumpunt ualuis urbani, euolant urbe presidiani, cateruas hostium hincinde uentilant, tardiusculos premunt, spiculantur fugientes et quasi leones inter caprearum greges passim debriantur."*[125]

Przeciwko wojownikom Władysława zwracają się też — przekonuje Kadłubek — żywioły. Oto — powiada — tych z uciekinierów, których miecz nie zgładził, pochłonęły, w niemałej liczbie, wezbrane fale[126]. Klęska była tak wielka — zapewnia kronikarz — że niemało płazów w tej rzece „udusiło się od krwi trupów"[127]. Wrażenie żywiołowej katastrofy wzmacnia metafora wieńcząca opis bitwy: „Powiodło się Władysławowi podobnie jak kupcowi-rozbitkowi, który ledwo nagi wypłynął po rozbiciu okrętu."[128] Znającemu *Biblię* czytelnikowi nasuwał się tu nie tylko najpewniej obraz morskiej katastrofy, lecz także Potopu i zagłady wojsk faraona ścigających Żydów. Niewątpliwie Bóg musiał sprzyjać juniorom.

Wzorcową, niczym z podręczników taktyki wyjętą, akcję juniorów wspomaga Kadłubek biblijnymi aluzjami. Stara się też zmienić wojnę domową w konflikt z wrogiem zewnętrznym. Stąd podkreśla przewagę cudzoziemców w wojsku Władysława. Stąd też za główną sprawczynię tej wojny uznaje cudzoziemkę. Podkreśla wszak, że to „siostra cesarza"[129]. Juniorzy też tylko przymuszeni „koniecznością" stosują „sztukę" wojenną.

> *„Cóż ma począć jagniątko zewsząd osaczone zasadzkami zajadłych wilków? Jak tu bowiem doradzać ucieczkę? Jakież dobrodziejstwo rady? Jakiż wreszcie ratunek z dobrodziejstwem tam, gdzie zewsząd tyle zdumiewającej zaciekłości?"*[130]

Mistrz Wincenty wyraźnie usprawiedliwia juniorów z używania przez nich wojennych forteli. Najwyraźniej fortele i podstępy, *ars* i *dolus*, są — zdaniem kronikarza — nader sobie bliskie i moralnie podejrzane. Niemało wszak trudu poświęcił, aby przekonać czytelnika, iż czyn Piotra Włostowica (porwanie Wołodara) był konieczny i boha-

[124] *Mistrz Wincenty...*, s. 187, przyp. 187.
[125] MPHn. T. 11, s. 121 (l. III, c. 28,7).
[126] Tamże, s. 121—122 (l. III, c. 28, 8).
[127] Tamże; *Mistrz Wincenty...*, s. 165.
[128] *Mistrz Wincenty...*, s. 165.
[129] MPHn. T. 11, s. 122 (l. III, c. 28,9).
[130] *Mistrz Wincenty...*, s. 162—163.

terski. I on jednak musiał przyznać, że akcja ta pociągnęła za sobą krwawy odwet Rusinów. Motyw zdrady „Panończyka" na trwałe wprowadził Kadłubek do opowieści o porwaniu Wołodara, czyniąc w ten sposób dwuznacznym jej sens. Jego też zasługą jest utrwalenie obrazu żony Władysława jako przyczyny nieszczęsnej wojny domowej po śmierci Bolesława Krzywoustego. Następcy mistrza Wincentego i tę postać wprowadzą do legendy Piotra Włostowica.

Kadłubek, oceniając czyn Piotra Włostowica, zajmuje stanowisko pośrednie między stanowczym potępieniem widocznym w przekazie kroniki z Zwiefalten a — równie stanowczą — pochwałą przekazaną przez Herborda. Czystość intencji Piotra nie ulega — zdaniem Wincentego — wątpliwości, lecz sam czyn, porwanie podstępne niczego nie podejrzewającego przeciwnika, jest — jak wskazują analogie Zopyrosa i „Panończyka" — moralnie naganny. Ideałem mistrza Wincentego zdaje się być rycerskie starcie twarzą w twarz. „Działania specjalne" są — zdaniem kronikarza — usprawiedliwione tylko w przypadku stanu najwyższej konieczności. Właśnie w takiej sytuacji — sugeruje kronikarz — znaleźli się zarówno Piotr, jak i juniorzy walczący z Władysławem. Tylko człowiek sprawiedliwy może w beznadziejnej sytuacji, i tylko w walce o niewątpliwie słuszną sprawę, posłużyć się podstępem:

> „*Cum enim iustus bellum susceperit, utrum aperte pugnet an ex insidiis, nihil ad iustitiam interest.*"[131]

Zaczerpnięta z *Decretum Gratiani* zasada usprawiedliwia — sądzi Kadłubek — i Piotra, i juniorów[132]. Skąd jednak pewność, iż to właśnie ta, nie inna, sprawa jest słuszna? Przyznaje więc kronikarz melancholijnie:

> „*Miserum enim est circumscriptionis solatium, quod pluris emeris, minoris emisse mentiri, aut quod plus appenderis, inutile fuisse estimare. Satius existimo sepius circumscribi quam semel mentiri.*"[133]

Tymi słowami komentuje wprawdzie mistrz Wincenty postępowanie „Panończyków", lecz równie dobrze mogą się one odnosić do porwania Wołodara — czynu otwierającego cykl zdrad i nieszczęść.

Nie potrafił zatem Kadłubek ani stanowczo potępić „działań specjalnych", ani ich w pełni zaakceptować. Nie dziwi więc, że jego głos, choć istotny, dyskusji nad oceną moralną czynu Piotra nie zamyka.

[131] MPHn. T. 11, s. 110 (l. III, c. 21,3).
[132] *Mistrz Wincenty...*, s. 147, przyp. 125.
[133] MPHn. T. 11, s. 117 (l. III, c. 26,15).

Autor *Kroniki polskiej* wraca zatem do niej pod koniec XIII wieku[134]. Po śmierci Bolesława Krzywoustego — pisze kronikarz:

> „*Vladislaus primogenitus eius monarchiam tenuit. Qui cum quodam tempore yemali venacioni deditus esset, quidam maior natu et principi proximior, Petrus Vloscides secum perrexerat.*"[135]

Pozycja społeczna Piotra określona jest tu słowami nader bliskimi słowom Kadłubka. Włostowic to „*quidam maior natu et principi proximior*"[136]. Scena myśliwska ilustrująca ową bliskość księcia i możnowładcy wzbogaca opowieść o Piotrze nowymi, nieznanymi mistrzowi Wincentemu, szczegółami. Znak to, że nie we wszystkim śląski kronikarz idzie śladem swego poprzednika.

> „*Iste Petrus* — ciągnie *Kronika polska* — *tempore Boleslai Curvi regem Russie in dolo adierat et cum illo conmessans ceperat eum et vinctum Boleslao adduxit, et cum ille se pecunia liberasset, simili dolo per quendam Pannoniorum Cilciam urbem delevit cum magna strage Polonorum ac captivitate. Propter quod idem Petrus iniuncta sibi penitencia septem cenobia et septuaginta lapideas construxit ecclesias.*"[137]

Wpływ Wincentego, choć w miejsce Wiślicy pojawiają się Kielce, jest widoczny. Przeważają jednak wątki znane z przekazów wcześniejszych, a pominięte przez Kadłubka: nadużycie zaufania ruskiego władcy, przyjęcie okupu i — przede wszystkim — nałożona na Piotra pokuta. Dla *Kroniki polskiej* porwanie Wołodara to wyłącznie *dolus*, podstęp, zdrada, oszustwo. To przyczyna późniejszej klęski Polaków. To grzech, który Piotr musi odpokutować, wznosząc 7 klasztorów i 70 kamiennych kościołów. Interesujące, że z kroniki Wincentego czerpie śląski dziejopis to, co podkreśla ujemne skutki porwania Wołodara. *Kronika polska*, inaczej niż Kadłubek, nie zajmuje się losem zdradzieckiego „Panończyka". Ten mroczny sobowtór Piotra nie zajmuje kronikarza. Los „Panończyka" staje się udziałem samego Włostowica. Oto — powiada kronikarz — podczas wspomnianego polowania przyszło Piotrowi spędzić z księciem noc w lesie. Posilając się przy ognisku, obaj

[134] MPH. T. 3, s. 630–631. O kronice tej E. Wilamowska: *Kronika polsko-śląska. Zabytek pochodzenia lubiąskiego*. St. Źr. 1980, T. 25, s. 79–95; Z. Wielgosz: *Kronika polska – metoda prezentacji dziejów*. W: *Dawna historiografia śląska. Materiały sesji naukowej w Brzegu 1977 r.* Opole 1980, s. 44–60; G. Labuda: *Nowe spojrzenie na śląską „Kronikę polską"*. W: *Ojczyzna bliższa i dalsza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kirykowi*. Kraków 1993, s. 25–40.

[135] MPH. T. 3, s. 630.

[136] Tamże, s. 630.

[137] Tamże, s. 631.

myśliwi *„sine vino convivavit"*[138]. Ssąc zamiast wina śnieżne kule, wymieniali niezbyt wyszukane żarty na temat wierności swych żon. Książę sugerował, że żona Piotra lepiej teraz ucztuje z opatem założonego przez Włostowica klasztoru. Piotr nie pozostał księciu dłużny:

> *„pro ioco, licet non iocose receperit, hic se solum cum solo sciens, sic respondit: Uxor mea pro se agit cum abbate meo, sicut et tua cum milite Teutonico, te absente, suo amasio. Que verba licet princeps graviter receperit, cum ioco pertransitt, et domum rediit; cum causam turbulenti animi eius coniux blandiciis extorsisset, insidias Petro parans, eum exoculari fecit."*[139]

Insisiae, zasadzka, podstęp, zamach, zdrada, chytrość, to przyczyna upadku Piotra i Władysława. Wkrótce bowiem po kaźni Piotra padł Władysław ofiarą, podczas beztroskiej uczty, podstępu juniorów pod Poznaniem[140]. W swym potępieniu „działań specjalnych" jest autor *Kroniki polskiej* równie bezkompromisowy jak informatorzy kroniki zwiefalteńskiej. Zbieżności obu kronik zastanawiają. Zbieżności nie tylko ideowe, także faktograficzne. W obu bowiem przekazach Piotr musi za swe czyny odpokutować, wznosząc kościoły i klasztory. Porwanie Wołodara jest więc z religijnego punktu widzenia grzechem. I to — jak sądzić z wielkości pokuty — ciężkim.

Zbieżność ta skłania do zastanowienia się, czy słuszny jest pogląd Mariana Plezi, jakoby przekazy kroniki zwiefalteńskiej i Herborda „nie były znane kronikarzom polskim i nie pozostawiły po sobie w polskiej tradycji żadnego śladu"[141]. Uczony ten sam zresztą przyznaje, że zbieżność relacji Herborda z przekazem Kadłubka jest wprost „uderzająca"[142]. To samo trzeba powiedzieć też o podobieństwach zachodzących między kroniką zwiefalteńską a *Kroniką polską*. Wprawdzie niezbitych dowodów kontaktów Zwiefalten z kręgami śląskimi bliskimi autorowi *Kroniki polskiej* brak, to jednak znajomości zanotowanej w niemieckim klasztorze tradycji o Piotrze Włostowicu wykluczyć nie można. Alternatywą jest przechowanie się na Śląsku pamięci o tych — znanych w Zwiefalten, a nieznanych, bądź pominiętych świadomie, w kronice mistrza Wincentego — faktach z życia fundatora ołbińskiego klasztoru. Czy jednak Kadłubek pominąłby tak smakowitą opowieść? Zwłaszcza, że tak wiele miejsca poświęcił rozważaniom nad moralną

[138] Tamże, s. 631.

[139] Tamże, s. 631. Ciekawe, że ten teutoński rycerz zamienia się w dodatkach rękopisu królewieckiego i wersjach późniejszych w swojskiego „Dobes" (Tamże, s. 632).

[140] Tamże, s. 632: *inter prandium*.

[141] M. Plezia. *Wstęp*. W: *Cronica Petri comitis Poloniae wraz z tzw. Carmen Mauri*. MPHn. T. 3. Kraków 1951, s. XXII.

[142] Tamże, s. XX.

stroną porwania Wołodara? Jeśli już świadomie pomijałby wszystko, co rzucało cień na jego bohatera, to darowałby sobie i czytelnikom opisu jego działalności fundacyjnej i niezasłużonego męczeństwa? Czy pominąłby kaźń Piotra, która tak dobitnie dowodziłaby miłej mu tezy o tyranii Władysława i okrucieństwie Agnieszki? Najprościej wątpliwości te rozwiać można — jak sądzę — przyjmując, iż w czasach mistrza Wincentego opowieść o męczeństwie Piotra jeszcze nie istniała.

Innego zdania są liczni zwolennicy hipotezy o spisaniu, jeszcze w XII wieku, poematu o życiu Piotra, tzw. *carmen Mauri*[143]. Hipoteza to nadzwyczaj chybotliwa, raczej domysł tylko niż hipoteza[144]. *Carmen Mauri* wspomina rękopis królewiecki *Kroniki polskiej* spisany w XIV wieku[145]. Sam poemat o Piotrze — raczej *Tragedia Piotra* — powstał, zdaniem Ryszarda Gansińca, dopiero w pierwszych dziesięcioleciach XV wieku[146]. Dla naszego zagadnienia problem ten ma o tyle znaczenie, że — jak wynika z dyskusji — nie ma przekonujących dowodów istnienia w XII wieku poematu wiarygodnie przedstawiającego dzieje Piotra. Męczeństwo tego możnowładcy to zatem najpewniej kolejne ogniwo dyskusji dotyczącej moralnej oceny „działań specjalnych". *Tragedia Piotra* to logiczne następstwo zastąpienia Kadłubkowej opowieści o zdradzieckim „Panończyku" opowiadaniem o spadającej na samego Piotra karze za grzech, jakim było — w przekonaniu autora *Kroniki polskiej* — porwanie Wołodara[147]. Podniesione przez Pierre'a Davida, a zlekceważone przez M. Plezię, podobieństwa do literackich bohaterów zachodniej epiki rycerskiej zasługują na większy, niż to ma miejsce w polskiej historiografii, szacunek[148]. Podobnie zresztą jak

[143] Szeroko jako o fakcie niezbitym pisze o *Carmen Mauri* T. Michałowska: *Średniowiecze*. Warszawa 1995, s. 145—149. Pasowanie woluntarystycznej hipotezy na fakt jest postępowaniem bez precedensu w syntezach naukowych.

[144] Krytycznie o tej hipotezie wypowiedziałem się w: M. Cetwiński: *Ideologia i poznanie...*, s. 74—79. Pierwszy przeciw hipotezie M. Plezi wystąpił R. Gansiniec: *Tragedia Petri comitis*". „Pamiętnik Literacki" 1952, R. 43, s. 52—139, gdzie też przegląd dawniejszych, z reguły krytycznych i sceptycznych wobec wiarygodności tzw. *Carmen Mauri*, stanowisk. Mało przekonująca odpowiedź M. Plezi: *Dokoła tekstu i daty poematu o Piotrze Właście*. „Pamiętnik Literacki" 1954, R. 45, s. 452—472. Inne, nader liczne, prace są wtórne wobec R. Gansińca i M. Plezi.

[145] MPH. T. 3, s. 629. Tam też po raz pierwszy podane imię żony Piotra Włostowica Maria. Czy nie jest to wynik lektury przez autora dodatków królewieckich napisu z tympanonu kościoła NMPanny na Piasku?

[146] R. Gansiniec: *„Tragedia Petri comtis"*..., s. 87: „najwcześniej koniec XIV wieku, przypuszczalnie dopiero początek XV wieku".

[147] MPH. T. 3, s. 630 — skoro mowa o pokucie za ten czyn.

[148] M. Plezia: *Wstęp*. W: MPHn. T. 3, s. XLII — to przykład owej niechęci. Łączy wątek Piotra z tematem zachodnich eposów żal za popełniony naganny czyn — porwanie władcy, które ściąga z kolei zagładę miasta.

fakt, że powrót do tradycji zanotowanej w klasztorze w Zwiefalten ma miejsce w *Kronice polskiej*. Kronice, której autor niewątpliwie myślał po niemiecku[149].

Naszkicowana w *Kronice polskiej* nowa wersja historii Piotra Włostowica, zwłaszcza tzw. scena leśna, rozpoczyna kolejny etap dyskusji wokół moralnej oceny „działań specjalnych". Doświadczenia gromadzone w ciągu XIII wieku przechyliły szalę dyskusji na rzecz przeciwników dopuszczalności praktyk tego rodzaju. *Kronika polska* opisuje z wyraźną dezaprobatą wypadki zaszłe w Gąsawie[150], podstępne uwięzienie podczas mszy Henryka Brodatego[151], uwięzienie Bolesława Rogatki[152], porwanie śpiącego w Jelczu Henryka IV Prawego[153]. Opat henrykowski Piotr wprost nazwał uwięzienie Rogatki „początkiem nieszczęść ziemi śląskiej"[154]. Podstęp, ceniony — jak widać — przez politycznych praktyków, przez moralizujących kronikarzy był stanowczo potępiany.

W naturalny zatem sposób następowała zmiana oceny czynu Piotra Włostowica — pioniera „działań specjalnych". Piotr był jednak lokalnym, śląskim bohaterem, fundatorem potężnego klasztoru ołbińskiego. Rychło też — nie sposób stwierdzić, na ile prawomocnie — również inne instytucje kościelne ujrzały w nim swego założyciela[155]. Biografia człowieka tak wielce zasłużonego dla Kościoła powinna stanowić budujący przykład. Porwanie Wołodara zbyt było głośne, aby tradycja mogła je pominąć. Należało więc czyn ten otoczyć epizodami o pozytywnym moralnym wydźwięku. Stąd też w XIV wieku — w dodatkach rękopisu królewieckiego — Piotr staje się z woli Bolesława Krzywoustego opiekunem młodych książąt i całego królestwa[156]. Głównym tytułem do chwały stają się, przemilczane przez Kadłubka, kościelne fundacje Piotra. Stopniowo też zmienia się Włostowic z twórcy doktryny „działań specjalnych" w ich ofiarę. Widać to wyraźnie w spisywanych od XIV wieku rocznikach, które wspominają Piotra — tytułowa-

[149] Przekonująco o tym G. Labuda: *Nowe spojrzenie...*, s. 36 — przy okazji rozważań o etymologii Poznania, gdzie kronikarz „se recognescere" pojmuje po niemiecku: *anerkenen* — tu: uznać się, nie „poznać".

[150] MPH. T. 3, s. 640.

[151] Tamże, s. 642, 649.

[152] Tamże, s. 652.

[153] Tamże, s. 655.

[154] *Liber fundationis claustri Sancte Marie Virginis in Heinrichow, czyli Księga henrykowska*. Wyd. J. Matuszewski, S. Rospond. Tłum. R. Grodecki. Wrocław 1991, s. 130.

[155] Ukoronowanie tego procesu wyraźne w *Kronice wielkopolskiej* — zob. MPHn. T. 8, s. 50, by nie sięgać po teksty późniejsze, usiłujące dopełnić liczby 77.

[156] MPH. T. 3, s. 628.

nego niekiedy wojewodą krakowskim lub synem Świętosława — wyłącznie jako ofiarę Władysława Wygnańca i fundatora klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu[157]. Wcześniejsze nasze roczniki postaci Piotra zupełnie nie znają. Trafił więc fundator ołbińskiego klasztoru do roczników wyłącznie za sprawą dopiero zapoczątkowanej przez *Kronikę polską* tradycji[158]. Rocznikarzom XIV wieku ważniejsze zdawało się uwiecznienie Piotra jako ofiary książęcej niesprawiedliwości niż jako opiewanego wszak przez znanego im Kadłubka pogromcy ruskiego księcia.

Ewolucję wątków oplatających postać Włostowica znakomicie ujmuje zapiska pochodząca ze sporządzonego w pierwszej ćwierci XV wieku kodeksu „Hipackiego" kijowskiego latopisu:

> *„Tejże zimy [1145 roku] Władysław, laicki kniaź, pojmał męża swojego Piotrka, oślepił i język jemu urznął, i dom jego rozgrabił, a samego z żoną i z dziećmi wygnał z ziemi swojej. I poszedł w Ruś. Jako też ewangelijne słowo mówi: »Jaką miarką mierzycie, odmierzone wam będzie«. Ten [bowiem] pojmał ruskiego kniazia podstępem, Wołodara, i umęczył go, i mienie jego zagarnął. Wszakże jego Bóg po jakimś czasie nie oszczędził; o nim już w poprzednich latach było pisane."*[159]

Ostatnie słowa nie są ścisłe. Wcześniej bowiem autorami porwania Wołodara są anonimowi „Lachowie", nie Piotr[160]. Ruski latopisiec wyłuskał z opowieści jej religijny, moralny sens. Zgodnie ze słowami *Ewangelii św. Marka* (4, 24), upadek Piotra jest karą Bożą za porwanie Wołodara. Kontakty Śląska, samego Wrocławia z Rusią, nader żywe przynajmniej od lat czterdziestych XIII wieku, tłumaczą dostatecznie

---

[157] Na zależność roczników od kronik w tej sprawie trafnie wskazał R. Gansiniec: *„Tragedia Petri comtis"*..., s. 87. MPH. T. 2, s. 833 — *Rocznik krakowski: 1145. Petrus cecatur et Poloni exercitum devincunt, qui Petris filius Swentoslay claustrum Wratislavie construxit* (pierwsza połowa XIV wieku); *Rocznik Sędziwoja* (XV wiek): *1145. Petrus palatinus Cracovie cecatur. Qui claustra multa in Polonia construxit et dotavit. Hic apud sanctum Vincentium una cum uxore sua Wratislavie defunctus est. Qui et eandem abbaciam fundavit.; Rocznik małopolski.* MPH. T. 2, s. 154 (kod. Kuropatnickiego): *1145. Petrus cecatur, qui claustrum Wratislavis construxit filius Swanthopelconis.*; (kod. lubiński): *1145. Petrus cecatur, qui ecclesiam et claustrum Wratislavie construxit; filius eius Swatopek.*; MPH. T. 2, s. 155 (kod. Szamotulski): *1148. Petrus cecatur, qui claustrum sancti Vincentii ante Wratislaviam construxit.*; (kod. królewiecki): *1147. Petrus excecatur, qui edificavit claustrum Wratislavie, cuius filius Swantopolk.*

[158] M. Plezia (*Poemat*..., s. 470) jest bezradny wobec wywodu R. Gansińca, do powiedzenia ma tylko tyle: „Zgodny chór roczników polskich [...] zostaje zmuszony do milczenia uwagą, że »Piotr zaczyna się w nich dopiero pojawiać od połowy XIV w. najwidoczniej na podstawie kronik«." Miała to zapewne być ironia.

[159] *Latopis kijowski*..., s. 42.

[160] Tamże, s. 14.

jasno powody, dla których utrwalona, gdzieś po 1285 roku, rozwinięta zaś w XIV wieku, wizja upadku śląskiego palatyna znalazła się ostatecznie w spisanym około 1425 roku ruskim utworze historiograficznym[161].

Są więc dzieje tradycji związanej z Piotrem opowieścią o związkach dziejopisarstwa Niemiec, Polski i Rusi, wymianie wiadomości i wzajemnym kształtowaniu niektórych przynajmniej wątków wspólnej historii. Są też opowieścią o toczącej się w tych krajach dyskusji nad moralną oceną „działań specjalnych". Interesujące, że wątpliwości co do moralnej strony porwania Wołodara żywili już współcześni Piotrowi Polacy, jego samego — jak świadczy wiarygodna tradycja o nałożonej na niego pokucie — nie wyłączając. Wysoce zatem prawdopodobne, że rozwój romańskiej sztuki sakralnej w Polsce wiele zawdzięcza wyrzutom sumienia profesjonalnego „komandosa". Moralne rozterki nękały, być może, także innych uciekających się do podstępów książąt polskich i możnowładców, czy zwykłych wykonawców „działań specjalnych". Ci zawsze mogli się powołać, jak mistrz Wincenty, na wyższe racje usprawiedliwiające przemoc. Nie bez znaczenia było i to, że prowadzone przez niewielkie, lecz doborowe oddziały „działania specjalne" pozwalały uniknąć kosztów i trudności związanych z mobilizacją pospolitego ruszenia rycerzy. Nic więc dziwnego, że „działania specjalne" stały się, jeśli wierzyć kronikom, ulubionym sposobem prowadzenia polityki przez władających coraz mniejszymi terytoriami książąt śląskich. To oni nie wahali się — jak Bolesław Rogatka czy Henryk IV Prawy — stosować „działania specjalne" także przeciw wrocławskim biskupom. A to prowadziło z kolei do moralnego potępienia tychże działań przez wywodzących się z duchowieństwa kronikarzy. I tak śląska praktyka polityczna zrodziła opowieść o męczeństwie Piotra Włostowica.

[161] Zwraca na to uwagę R. Gansiniec: *„Tragedia Petri comtis"*..., s. 87. M. Plezia: *Poemat*..., s. 471 — swoim zwyczajem przerzuca ciężar dowodu na adwersarzy. O kontaktach Wrocławia z Rusią zob. szerzej W. Długoborski, J. Gierowski, K. Maleczyński: *Dzieje Wrocławia do roku 1800*. Warszawa 1958, s. 120 i nn.; gdzie o kontaktach handlowych. Po przejęciu Rusi Czerwonej przez Kazimierza Wielkiego w 1340 roku czynne było w katolizacji tej ziemi biskupstwo lubuskie silnie związane z wrocławskim duchowieństwem kościoła łacińskiego na Rusi. Zatem w XIV wieku okazji do przeniesienia tradycji o Piotrze nie brakło.

Stanisław Bylina
Warszawa

Zanim nadejdzie tysiącletnie królestwo
Dwa nurty proroctw chiliastycznych w XIV—XV wieku

Późnośredniowieczne nurty chiliazmu (milenaryzmu, idei tysiącletniego Królestwa Bożego na ziemi) miały korzenie sięgające głęboko we wcześniejsze stulecia. Inspiracją dla koncepcji profetycznych odnoszących się do losów Kościoła i całej ludzkości były niemal zawsze próby odczytania na nowo Objawienia Świętego Jana (Apokalipsy). Ta właśnie księga *Nowego Testamentu*, obfitująca w trudną symbolikę, nie poddająca się jednoznacznej interpretacji, zachęcała teologów do kolejnych komentarzy, tych zaś, którzy pragnęli znaleźć w natchnionym tekście autorytatywne podstawy do przewidywania przyszłości, skłaniała do różnych spekulacji na ten temat. Zwracano się również ku księgom *Starego Testamentu*, z których czerpano przesłanki do nowych koncepcji eschatologicznych.

W badaniach nad chiliazmem średniowiecza, bardzo już dziś rozwiniętych i bardzo wyspecjalizowanych, uwidoczniano niezwykle silny wpływ, jaki wywarły koncepcje włoskiego teologa, historiozofa i wizjonera, cystersa Joachima z Fiore (zm. 1202) na różne ruchy religijne i religijno-społeczne[1]. Chociaż IV sobór laterański (1215 rok) potępił niektóre tezy Joachima, to całości jego poglądów Kościół nigdy jednoznacznie nie odrzucił. Wiedziano, że sama idea tysiącletniego Króle-

[1] Wobec olbrzymiej, wciąż rosnącej literatury przedmiotu odsyłam do zestawienia bibliograficznego V. De Fraja: *Gioacchino da Fiore: Bibliographia 1969—1988*. „Florensia" 1988, Vol. 2, s. 7—59 oraz do specjalistycznego, stojącego na wysokim poziomie naukowym periodyku „Florensia. Bolletino del Centro Internazionale di Studi Gioachimiti" wydawanego w San Giovanni in Fiore od 1987 roku.

stwa Bożego na ziemi bywała bliska niektórym Ojcom Kościoła i teologom o niewątpliwym autorytecie. Inny już natomiast był stosunek autorytetów kościelnych do kontynuatorów doktryny tego kalabryjskiego wizjonera, a przede wszystkim do tych, którzy uczestniczyli w zbiorowej recepcji joachimizmu w XIII—XV wieku.

Przypomnijmy, że podstawą wspomnianych poglądów i rozważań stał się dokonany przez Joachima z Fiore podział dziejów Kościoła (a pośrednio i całej ludzkości) na trzy wielkie, kolejne epoki nazwane epokami Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ta ostatnia, która miała rozpocząć się w 1260 roku (ustalenie to wynikło z obliczeń pokoleń biblijnych i innych jeszcze przesłanek), została scharakteryzowana jako czas pokoju, wolności i wzajemnej miłości. Wcześniej, zanim ten czas miał nadejść, całą ludzkość (rozumiał przez nią chrześcijan) czekały ciężkie próby: zapowiedziane w Apokalipsie plagi, tryumf dzikich i okrutnych Saracenów i wreszcie wystąpienie jednego z oczekiwanych Antychrystów[2].

> *„Gdy minie jednak czas próby, nadejdzie oczekiwana chwila, w której opadną mgły zasłaniające otwarte niebo, a wierni staną w obliczu Boga twarzą w twarz. Świat stanie się wówczas jak gdyby wielkim klasztorem zaludnionym przez mnichów zapowiedzianego zakonu."*[3]

Niewątpliwie silniej od wizji przyszłej, błogosławionej i doskonałej epoki (nazwanej także przez Joachima epoką mnichów) oddziaływały na współczesnych nawiązujące również do jego poglądów różne proroctwa o zbliżającym się końcu porządku istniejącego na ziemi. Wizje plag apokaliptycznych i nieszczęść, mających dotknąć grzesznych ludzi w przeddzień ostatniej epoki, poruszały uczucia i zbiorową wyobraźnię najsilniej w okresach masowych zagrożeń: wielkich epidemii chorób zakaźnych oraz różnych innych klęsk o wymiarze masowym[4].

---

[2] Zob. R. E. Lerner: *Antichrists and Antichrist in Joachim of Fiore.* „Speculum" 1985, Vol. 60, nr 3, s. 553—570. Dla dziejów wierzeń i wyobraźni dotyczącej Antychrysta istotne są m.in. prace B. Mc Ginna: *Antichrist: Two Thousand Years of the Human Fascination with Evil.* San Francisco 1994 oraz R. K. Emmersona: *Antichrist in the Middle Ages. A Study of Mediaeval Apocalipticism. Art and Literature.* Seattle 1984.

[3] Przytaczam sformułowanie T. Manteuffla: *W oczekiwaniu ery wolności i pokoju. Historiozofia Joachima z Fiore.* Prz. Hist. 1969, R. 60, z. 2, s. 249—250.

[4] Wśród licznych już prac na powyższy temat zob. R. Manselli: *L'anno 1260 fu anno gioachimitico?* In: *Il movimento dei disciplinati nel settimacentenario dal suo inizio. Convegno internazionale.* Perugia 1962, s. 99—108; R. E. Lerner: *The Black Death and Western European Eschatological Mentalities.* In: *The Black Death. The Impact of the Fourteenth-Century Plague.* Ed. D. Williman. Binghampton—New York 1982, s. 77—105.

Chiliastyczne koncepcje prorocze dotyczące czasu przełomowego[5] różniły się między sobą co do treści szczegółowych, zawierały jednak ważne motywy wspólne: ucisk i prześladowania ludzi sprawiedliwych w okresie rządów apokaliptycznego Antychrysta, masowe odstępstwa od wiary, zagładę grzeszników, wielkie wojny i inwazje ludów barbarzyńskich dziesiątkujących chrześcijan, wreszcie katastrofy kosmiczne i apokaliptyczne plagi, których ofiarą paść mieli nie tylko ludzie szerzący na ziemi zło, lecz także część ludzi sprawiedliwych. Istotne miejsce w chiliastycznych proroctwach zajmował motyw powtórnego zstąpienia Chrystusa na ziemię w celu osądzenia wszystkich żyjących i oddzielenia skazanych na zagładę od powołanych do życia w nowej, tysiącletniej epoce.

Wprawdzie wizja tej ostatniej zarysowywała się najczęściej mgliście i raczej nie obfitowała w szczegóły, lecz jej odtwarzanie, nierzadko na podstawie zaledwie złomków wyobrażeń, przynosi rezultaty ogromnie interesujące. Poświęcimy jej tym razem mniej uwagi[6], koncentrując się na motywach obecnej w proroctwach konfrontacji dwóch opozycyjnych wobec siebie wspólnot ludzkich: sprawiedliwych i grzesznych, prześladowanych i prześladowców, „prawdziwych" i „fałszywych" chrześcijan. Dodajmy jeszcze, że proroctwa — o których będziemy mówić — zwłaszcza w wersjach popularnych, kolportowanych w zbiorowościach ludzi świeckich, bywały już dalekie od subtelnych rozważań Joachima z Fiore. Jeśli nawet bywały ich odległą kontynuacją, to zawierały one i takie treści, których uczony mnich z klasztoru w Fiore z pewnością nie mógłby zaakceptować.

Począwszy od schyłku XIII wieku, idee chiliastyczne zaczęły zyskiwać popularność w różnych odłamach wyznawców dobrowolnego ubóstwa na południu i na zachodzie Europy[7]. Szczególne miejsce zajęły one w ruchu kontestacyjnym w łonie zakonu franciszkańskiego, stając się swoistą artykulacją sprzeciwu oraz nadziei i oczekiwań zwolen-

[5] Odnośnie do oczekiwań eschatologicznych w późnym średniowieczu zob. ostatnio R. Rusconi: *L'escatologia negli ultimi secoli del Medioevo*. In: *Eschatologie und Hussitismus. Internationales Kolloqium Prag 1.—4. September 1993*. Hrsg. A. Patschovsky, F. Šmahel. Praha 1996, s. 7—24 (tamże starannie dobrana literatura przedmiotu).

[6] Późnośredniowiecznymi chiliastycznymi wizjami przyszłej, błogosławionej epoki zajmowałem się m.in. w pracach: *Wizje społeczne w herezjach średniowiecznych (Humiliaci, begini, begardzi)*. Wrocław 1974, s. 121—128; *Ruchy heretyckie w średniowieczu. Studia*. Wrocław 1991, s. 155—203.

[7] Dla ogólnej orientacji w tej problematyce zob. T. Manteuffel: *Narodziny herezji. Wyznawcy dobrowolnego ubóstwa w średniowieczu*. Warszawa 1963, s. 87—108.

ników nurtu radykalnego[8]. Przypomnijmy, że profetyzm franciszkański w duchu joachimickim, który osiągnął apogeum w pierwszych dziesięcioleciach XIV wieku, wiązał się ściśle, zwłaszcza na ziemiach Italii, Prowansji i Langwedocji oraz Katalonii, z dramatycznym sporem o ubóstwo zakonne, a więc o uznanie jako obowiązujące zasad zawartych w testamencie Franciszka z Asyżu. Podczas gdy większość braci, mająca poza krótkimi epizodami oparcie w zwierzchności zakonnej oraz w papiestwie, opowiadała się za złagodzoną wersją reguły i dostosowaniem jej wymogów do istniejących warunków i do zadań stojących przed zgromadzeniem, rygoryści sprzeciwiali się tej postawie, broniąc zasady bezwzględnego ubóstwa, a zatem wyrzeczenia się własności zarówno indywidualnej, jak i wspólnej.

Rygorystów, nazywanych spirytuałami (*spirituales*), nie zadowalały próby rozwiązań kompromisowych, już wcześniej wysuwanych przez papiestwo. Represyjne posunięcia władz zakonnych dodatkowo zaogniały sytuację. Fazę szczytową konflikt osiągnął w wyniku oficjalnego potępienia adeptów nurtu rygorystycznego przez papieża Jana XXII (1317 rok), a następnie uznania ich za niebezpiecznych dla Kościoła heretyków (1318 rok), których istotnie inkwizycja osądzała i przekazywała władzom świeckim. Do potępień przyczyniły się w dużym stopniu chiliastyczne proroctwa głoszone przez *spirituales* oraz przez ich świeckich współwyznawców, braci z trzeciego zakonu, nazywanych w Italii fraticelli, a na południu Francji oraz w Katalonii beginami[9].

Od końca XIII wieku we franciszkańskich środowiskach entuzjastów idealnego ubóstwa olbrzymi wpływ zyskiwały koncepcje spirytuała z Prowansji, Piotra, syna Jana Olivi (zm. 1298), zawierające przepowiednie dotyczące losów całej ludzkości, lecz skoncentrowane wokół zakonu św. Franciszka[10]. Petrus Joannis Olivi, korzystający z historiozoficznej konstrukcji Joachima z Fiore, modyfikował podział dziejów Kościoła, wprowadzając nieco odmienne niż u Joachima podokresy. Jego wizja stała się bardziej chrystocentryczna, a zarazem kładą-

[8] Zob. M. Reeves: *The Influence of Prophecy in the Later Middle Ages. A Study in Joachimism.* Oxford 1969, rozdz. V; R. Manselli: *Spirituali e beghini in Provenza.* Roma 1959; ważny zbiór prac: *Franciscains d'Oc. Les Spirituels ca 1280—1324.* Toulouse 1975 („Cahiers de Fanjeaux". No 10), a następnie M. Pou y Marti: *Visionarios, beguinos y fraticelos catalanes (siglos XIII—XV).* Vich 1930.

[9] Zob. S. Bylina: *Ruchy heretyckie...*, s. 145 i nn. Zob. także A. Cazenave: *La vision eschatologique des Spirituels franciscains autour de leur condamnation.* In: *The Use and Abuse of Eschatology in the Middle Ages.* Ed. W. Werbeke, D. Verhelst A. Welkenhuysen. Leuven 1988, s. 393—403.

[10] Zob. R. Manselli: *La „Lectura super Apocalipsim" di Pietro di Giovanni Olivi. Ricerche sull'escatologismo medievale.* Roma 1955.

ca większy nacisk na czasy współczesne (choć unikał posługiwania się realiami). Operował pojęciami apokaliptycznymi (mówiąc na przykład o otwarciu ostatnich z siedmiu pieczęci), lecz wprowadzał też pojęcie „kościoła duchowego" (*ecclesia spiritualis*), oznaczającego wspólnotę religijną ludzi sprawiedliwych i wybranych, oraz „kościoła cielesnego" (*ecclesia carnalis*), upadłego i grzesznego[11], w którym można się było domyślać aluzji do aktualnego stanu Kościoła Rzymskiego (a przynajmniej jego części). Teolog z Prowansji zawsze w tonie dość ogólnikowym mówił o panowaniu zła, ziemskich rządach Antychrysta (pojmowanego w sposób mistyczny), o pojawieniu się „fałszywych proroków" i o grzesznym Babilonie, nieutożsamianym z żadnym ośrodkiem władzy w Kościele.

Proroctwa chiliastyczne zyskiwały popularność wtedy, gdy nadawano im treści odnoszące się do współczesnych realiów życia kościelnego, publicznego, politycznego itp. Koncepcje prorocze, nieraz skomplikowane i niejasne w swej wersji „uczonej", w ujęciu ich popularyzatorów ulegały uproszczeniu, aby mogły być zrozumiałe wśród ludzi nie mających wykształcenia teologicznego, a nawet — przy odpowiednim objaśnianiu — przez zupełnych prostaczków. Nie inaczej też było w przypadku niektórych dzieł Piotra, syna Jana Olivi, które upowszechniano wśród braci z pierwszego zakonu św. Franciszka, a także tłumaczono z łaciny i odpowiednio redagowano w celu zapoznania z nimi — również przez głośną lekturę — franciszkańskich tercjarzy[12]. W czasie, gdy ruch spirytualizmu franciszkańskiego w wersji radykalnej uznany już został przez Kościół za herezję, lektura taka, organizowana przez odpowiednio wykształconych braci regularnych, miała miejsce w ukryciu, na tajnych spotkaniach.

Poglądy o treściach chiliastycznych, wyznawane i propagowane przez braci z pierwszego i trzeciego zakonu zaangażowanych w obronę „reguły ewangelicznego ubóstwa" (jak nazywali oni rygorystyczną wersję reguły zakonnej bliską testamentowi założyciela zgromadzenia), poznajemy — poza oryginalnymi traktatami autorstwa uczonych spirytuałów — głównie ze źródeł pochodzenia inkwizycyjnego. Są nimi zeznania składane w czasie przesłuchań braci oskarżanych o herezję (częściowo także przez świadków)[13] oraz oparte na ich treści rozdziały

[11] A. Cazenave: *La vision eschatologique...*, s. 393 i nn.; D. Burr: *Olivi's Peaceable Kingdom. A Reading of the Apocalypse Commentary*. Philadelphia 1993.

[12] R. Manselli: *Spirituali e beghini...*, s. 33 i nn.; S. Bylina: *Wizje społeczne...*, s. 102 i nn.

[13] We wcześniejszych pracach uwzględniałem teksty zeznań, które opublikował Ph. Limborch: *Historia Inquistitionis cui subjungitur Liber Sententiarum Inquisitionis Tholosanae (1307—1323)*. Amstelodami 1692 oraz R. Manselli w su-

podręcznika inkwizycyjnego pióra słynnego dominikanina Bernarda Gui[14], prowadzącego w latach 1321—1323 śledztwo przed trybunałem w Tuluzie.

Spirytuałowie i begini, podobnie jak adepci innych ruchów zwalczanych jako heretyckie przez Kościół i przez władze świeckie, łatwo identyfikowali się ze zbiorowością wybranych, najlepszych chrześcijan, cierpiących niesprawiedliwie prześladowania. Chiliazm przynosił im zapowiedź wielkiej rekompensaty, którą utożsamiali z tryumfem doskonałego ubóstwa franciszkańskiego. Już w niedługiej przyszłości zwycięstwo odnieść miał „kościół duchowy", złożony przede wszystkim z adeptów nurtu spirytualistycznego. Oczekiwali oni również upokorzenia „kościoła cielesnego", utożsamianego z hierarchicznym Kościołem Rzymskim, oraz zagłady Babilonu, w którym rozpoznawano Rzym lub Awinion. Postać Antychrysta pojmowali w sposób realny, widząc w nim osobę wrogiego spirytuałom papieża Jana XXII, rzadziej inne postaci związane na przykład z zakonem, lecz niewłaściwie w ich rozumieniu traktujące sporny problem franciszkańskiego ubóstwa.

Upokorzenie i zniszczenie „kościoła cielesnego" rygoryści franciszkańscy łączyli z nadprzyrodzoną interwencją boską. Ta zaś jako swym narzędziem posłużyć się miała siłami Fryderyka II Sycylijskiego, będącego w konflikcie z papiestwem. Wśród pogrążonych w proroctwie wyznawców dobrowolnego ubóstwa władca ten odgrywał rolę „cesarza ostatnich dni" przed końcem świata, niegdyś przypisywaną Fryderykowi II Hohenstaufowi[15]. Wedle kontestatorów z zakonu franciszkańskiego ucisk i prześladowania zapowiedziane w Apokalipsie już się rozpoczęły; są one znakiem czasu przełomowego, który — jak początkowo sądzono — rozpoczął się w roku 1295 i trwać będzie do roku 1320. Później, w miarę upływu czasu, datę końcową, a zarazem zwiastującą bliskość tryumfu wybranych wyznaczano na rok 1330 lub 1335[16].

W proroctwach chiliastycznych katastrofa grzesznej ludzkości miała zazwyczaj charakter totalny. Oskarżani o herezję tercjarze z południa Francji oraz z Katalonii byli przekonani, iż w wojnach prowadzo-

---

plemencie do swej monografii *Spirituali e beghini...*, s. 302—345, wreszcie opublikowane przez M. Pou y Marti: *Visionarios...*

[14] *Bernard Gui. Manuel de l'inquisiteur*. Ed. G. Mollat. Paris 1964 (przedruk wydania z 1926).

[15] Zob. N. Cohn: *The Pursuit of the Millennium*. London 1957, rozdz. V oraz R. E. Lerner: *Frederick II, Alive, Aloft and Allayes*. In: *The Use and Abuse...*, s. 359—384.

[16] Daty te łączono z nadejściem Wielkiego Antychrysta, jeszcze groźniejszego niż ten, który już obecnie przebywa wśród ludzi — zob. T. Manteuffel: *Narodziny herezji...*, s. 119.

nych w obronie „kościoła cielesnego" zginą prawie wszyscy ludzie, a zagłada zostanie poprzedzona powszechną apostazją. Ocaleć miała jedynie garstka wybranych, wiernych wyznawców „reguły ubóstwa", wśród których szczególna rola przypadała nowym apostołom (*viri spirituales*). Jeden z oskarżanych o herezję tercjarzy franciszkańskich zeznawał w Tuluzie przed trybunałem inkwizycji, że szerzące się prześladowania tak dalece wygubią sprawiedliwych, że „jeden osioł będzie mógł unieść tych, wśród których przetrwa prawda"[17]. Według innych zeznań, przytoczonych później przez Bernarda Gui w jego podręczniku, zbliża się czas, w którym Kościół (idzie oczywiście o Kościół prawdziwy, „duchowy") stopnieje do zaledwie dwunastu wyznawców, na wzór Kościoła pierwotnego założonego przez dwunastu Apostołów.

Nietrudno już się domyśleć, że wspomnianych dwunastu „wybranych mężów duchowych" wywodzić się miało z tej części zakonu franciszkańskiego, która pozostawała wierną regule swego założyciela. Operując ujęciami globalnymi i odnosząc się do losów całego Kościoła i całej ludzkości, chiliastyczne proroctwa sytuowały nadchodzące i nieco późniejsze wydarzenia wewnątrz wspólnoty franciszkańskiej lub w obszarze spraw żywo ją obchodzących. Wszystko to, co nie dotyczyło kontrowersji wokół zakonnego ubóstwa, umieszczano na drugim planie, nie troszcząc się o sens i zgodność logiczną treści wypowiadanych w proroctwach. W świadomości franciszkańskich chiliastów podstawowym kryterium potępienia i zbawienia oraz zagłady i ocalenia była postawa wobec obrońców „reguły ewangelicznego ubóstwa" oraz wobec wyznawanych przez nich idei. Zapowiadano nieuchronną zgubę nie tylko papieżowi, kardynałom, biskupom, prałatom, inkwizytorom, przełożonym zakonu franciszkańskiego i większości braci oraz możnym świeckim i ludziom sprawującym władzę (a więc czynnym „prześladowcom"), lecz także i tym wszystkim, którzy nie wyrażali zgodnego z rygorystami stanowiska wobec posiadania własności przez wspólnotę Braci Mniejszych[18]. Ludzie odrzucający drogą rygorystom tezę o doskonałym ubóstwie Chrystusa i Apostołów (a nawet tylko nie podtrzymujący tego poglądu) nie mogli być członkami „kościoła duchowego", a co a tym idzie — nie mogli uniknąć zagłady.

Podstawowym kryterium potępienia i ocalenia był więc stosunek do swoiście interpretowanego dobrowolnego ubóstwa zakonnego, uznawanego za najwyższy walor duchowy, przedmiot wiary i kultu. Spirytuałowie i ich współwyznawcy z trzeciego zakonu byli przeko-

[17] Ph. Limborch: *Historia Inquisitionis...*, s. 309.

[18] S. Bylina: *Wizje społeczne...*, s. 110 i nn.

nani, że wobec tych wartości nikt nie może być obojętny. Niektórzy wyrażali pogląd (odnotowany w zeznaniach inkwizycyjnych), że poza prawdziwym Kościołem wybranych znaleźli się nie tylko ich prześladowcy duchowni i świeccy, ale także pozostali wierni (*alii communiter fideles*), którzy nie są współwyznawcami spirytuałów osądzonych przez inkwizycję i straconych na stosie w Marsylii oraz beginów straconych w Narbonne[19]. W wizjach chiliastycznych rozpowszechnionych w radykalnym odłamie zakonu franciszkańskiego wszelkie inne podziały nie miały istotnego znaczenia. Należy to wziąć pod uwagę również wtedy, gdy w zeznaniach spirytuałów i beginów przed sądami inkwizycji spotykamy postawy sympatii lub współczucia dla ludzi ubogich obecnych w rzeczywistości społecznej. Nie można w chiliazmie franciszkańskim doszukiwać się treści innych niż związanych z dramatyczną walką o interpretację ubóstwa zakonnego. Jeden z wybitnych *spirituales* langwedockich Bernard Délicieux odmawiał posłuszeństwa papieżowi i królowi Francji, a jego kazania jakoby wzywały lud do rewolty[20], lecz w istocie przewidywał on jedynie ruinę „kościoła cielesnego", do którego należą wszyscy wielcy tego świata.

Już po stłumieniu, głównie w wyniku ostrych represji inkwizycyjnych, radykalizmu franciszkańskiego w tej fazie, podobne, choć zmodyfikowane idee chiliastyczne ożyły koło połowy XIV wieku w dziele francuskiego minoryty Jana z Roquetaillade (zm. ok. 1366)[21]. Ten wizjoner, płodny autor dzieł proroczych oraz alchemik wzorem niektórych ze swych poprzedników rozpoznawał znaki czasu przełomowego w wydarzeniach życia kościelnego i politycznego. W jego wizjach spotykamy te same *figurae dramatis*, które występowały już w proroctwach w poprzednim stuleciu: Antychrysta, ostatniego cesarza i anielskiego papieża (tego ostatniego starsze pokolenia spirytuałów najczęściej utożsamiały z Celestynem V, sprzyjającym kontestatorom franciszkańskim w czasie swego krótkiego pontyfikatu w 1294 roku)[22].

Jan z Roquetaillade (Joannes de Rupescissa) zgodnie z bliską mu tradycją profetyczną szczególną rolę przypisywał małej grupce Braci Mniejszych wiernych ubóstwu zakonnemu w wersji radykalnej. Ta właśnie grupa dobrowolnych ubogich miała odrodzić Kościół na przeciąg tysiąca lat. Ten wątek proroctw francuskiego franciszkanina nie

[19] Ph. Limborch: *Historia Inquisitionis...*, s. 305.

[20] A. Cazenave: *La vision eschatologique...*, s. 401 i nn.

[21] A. Vauchez: *Jean de Roquetaillade (1366 ca). Bilan des recherches et état de la question.* In: *Eschatologie und Hussitismus...*, s. 25—37.

[22] Zob. zwłaszcza P. Herde: *Cölestin V (1294) (Peter vom Morrone). Der Engelpapst.* Stuttgart 1981; zob. także mój artykuł *Plenitudo simplicitatis? Celestyn V i spirytuałowie franciszkańscy.* Kw. Hist. 1977, R. 84, nr 3, s. 593—605.

wywołał szerszego echa na zewnątrz wspólnoty. Inaczej rzecz się miała z nie nowym wprawdzie, lecz widocznie zawsze niepokojącym motywem powszechnej zagłady i nieuniknionej kary czekającej ludzi niesprawiedliwych. Wizje te wywołały między innymi pewne zainteresowanie w husyckich Czechach, być może nieco wyolbrzymiane w historiografii.

W czeskiej wersji *Vademecum in tribulatione* część badaczy odnajduje treści radykalizmu społecznego i łączy je z ideologią taborycką[23].

Przejdźmy teraz do profetyczno-eschatologicznego nurtu w czeskim ruchu husyckim, związanego z taboryzmem, najradykalniejszym spośród podstawowych odłamów tego bardzo złożonego ruchu. Chiliazm taborycki od dawna fascynuje międzynarodowe grono badaczy jako zjawisko nie pozbawione cech wyjątkowości[24]. Powstała na jego temat obszerna literatura specjalistyczna, zawierająca prace na wysokim poziomie naukowym, ale też i takie, w których nie brak nieporozumień i wątpliwych interpretacji.

Chiliazm taborycki w odróżnieniu od wcześniejszych inspirowanych Apokalipsą koncepcji proroczych mówiących o przełomach epok decydujących dla losów ludzkości zrodził się i rozwinął w warunkach realnie trwających rewolucyjnych wydarzeń obejmujących cały kraj i całe społeczeństwo. Kampania chiliastyczna, której siłę napędową stanowili w większości prowincjonalni radykalni księża-kaznodzieje obozu husyckiego, zaangażowała olbrzymie masy ludności, w tym zwłaszcza ludności wiejskiej. Rozegrała się w krótkim stosunkowo okresie między jesienią 1419 roku a schyłkiem wiosny 1420, we wczesnej fazie wojny domowej poprzedzającej o kilka miesięcy orężną konfrontację husytów z zewnętrzną interwencją sił katolickich pod wodzą Zygmunta Luksemburskiego.

Krótki czas najbardziej dynamicznego rozwoju proroctw chiliastycznych w husyckich Czechach bywa uważany za radykalną, szczy-

[23] R. E. Lerner: *„Popular Justice", Rupescissa in Hussite Bohemia*. In: *Eschatologie und Hussitismus...*, s. 39—52.

[24] Wymienię kilka prac ważniejszych: H. Kaminsky: *A History of the Hussite Revolution*. Berkeley—Los Angeles 1967, rozdz. VII—IX; F. Machilek: *Heilserwartung und Revolution der Taboriten 1419/1421*. In: *Festiva Lanx. Studien zum mittelalterlichen Geistesleben [Festschrift J. Spörl]*. München 1966, s. 67—94; F. Šmahel: *Dějiny Tábora*. T. 1, č. 1. České Budějovice 1988, s. 226—252; Tenże: *Husitská revoluce*. T. 2. Praha 1993, s. 114—139; T. 3, s. 19—30. Ostatnio zob. A. Patschovsky: *Der taboritische Chiliasmus. Seine Idee, sein Bild bei den Zeitgenossen und die Interpretation der Geschichtswissenschaft*. In: *Häresie und vorzeitige Reformation im Spätmittelalter*. Hrsg. F. Šmahel unter Mitarbeit von E. Müller-Luckner. München 1998, s. 169—195.

tową fazę fermentu ideowego w omawianym ruchu[25]. W proroctwach powstałych i kolportowanych w wymienionym okresie napięcia ideowe i emocje osiągnęły apogeum. Ujawnił się ekstremizm podziału na swoich i obcych, dobrych i złych, bezgraniczna się stała nienawiść do wrogów i determinacja w walce o przyjęte zasady, doszła wreszcie do głosu egzaltacja oczekiwania na spełnienie się wielkich, nieznanych wcześniej nadziei. Równocześnie — co jest zresztą charakterystyczne dla chiliastycznych utopii — zatarła się granica między tym, co ziemskie i doczesne, a tym, co nadprzyrodzone i wieczne.

Podstawowy model profetyzmu taboryckiego nie różnił się w sposób zasadniczy od innych konstrukcji proroczych o treściach eschatologicznych, obecnych zwłaszcza w ruchach heretyckich późnego średniowiecza. Przewidywał rychły koniec istniejącej aktualnie epoki, który jednak nie będzie tożsamy z końcem świata. W rozpowszechnianych pismach ulotnych opisywano znaki zbliżającej się nadprzyrodzonej katastrofy kosmicznej: rzeki przestaną płynąć na czas trzech godzin, słońce straci blask, księżyc zamieni się w krwawe źródło, a gwiazdy postrąca z nieba smok swym ogonem[26]. Nie były to wszakże znaki totalnego unicestwienia świata, ale końca jego dotychczasowej postaci i początku nowego ładu na ziemi. Chiliazm taborycki, także wtedy, gdy odwoływał się do zjawisk kosmicznych, kładł główny nacisk na dramatyczny los aktualnie żyjącego pokolenia ludzi.

Perspektywa czasowa uległa skróceniu w stosunku do wcześniejszych koncepcji chiliastycznych: „już teraz, w tym roku, to jest w roku 1420, będzie, a nawet już jest koniec wieku, to znaczy zagłada wszystkich złych"[27]. Wówczas zstąpi na ziemię Chrystus, by dokonać rozliczenia ludzkości z grzechów. Po wielkich katastrofach kosmicznych i po klęskach przewidzianych w Apokalipsie — głosiły taboryckie proroctwa zgodnie z tradycją chiliazmu — na ziemi pozostaną jedynie ludzie wybrani, sprawiedliwi. „I mówili, że nastąpi to szybko, już za niewiele lat" — nie oczekujmy od proroctw konsekwencji w operowaniu miarami czasu, „tak, że ci spośród nas, którzy przeżyją, ujrzą świętych powstających z martwych, a wśród nich Mistrza Jana Hu-

[25] Akcentowała to zwłaszcza historiografia marksistowska, przy czym R. Kalivoda (*Husitská ideologie*. Praha 1961) odróżniał „chiliazm rewolucyjny", będący wedle niego formą „chłopsko-plebejskiej ideologii obozu taboryckiego", od chiliazmu fatalistycznego, jak określał omawiany przez nas dalej nurt oczekiwania na przyjście Chrystusa. Zob. także J. Macek: *Jean Hus et les traditions hussites*. Paris 1973, s. 131 i nn.

[26] F. Šmahel: *Husitská revoluce...*, T. 3, s. 27.

[27] *Vavřince z Březové Kronika husitská*. Wyd. J. Goll. T. 5. Praha 1893, s. 455 (dalej: FRB V).

sa"[28]. Niedługo, już „za naszych dni", nastanie nowa epoka, która będzie trwała aż do właściwego końca świata. W artykułach chiliastycznych z rzadka pojawiał się motyw tysiącletniego królestwa właściwy dla milenaryzmów w ścisłym tego słowa znaczeniu: „ci wybrańcy boży będą z Chrystusem Panem w sposób widomy i realny królować przez tysiąc lat"[29]. Zawsze jednak, również wtedy, gdy nie mówiono wyraźnie o tysiącleciu, przyjmowano bardzo długi czas ziemskich rządów Zbawiciela.

Twórcy i szerzyciele omawianych proroctw nie różnili się od wcześniejszych chiliastów — związanych z różnymi wspólnotami heterodoksyjnymi — przekonaniem, że wyznawane przez nich zasady są inspirowane przez Boga i że ich realizacja jest ściśle zgodna z planami Bożymi, których ludzie zmienić nie mogą. Panowało przekonanie o aktualności czasu wyjątkowego i przełomowego. Księża taboryccy obiecywali swym współwyznawcom rychły tryumf idei husyckich, a nadejście nowej epoki miało poprzedzić odrzucenie przez Boga ludzi złych i grzesznych (jako przeciwników jedynej „prawdy Bożej") i oddzielenie ich od grona wybranych. Wedle świadectwa kronikarza Wawrzyńca z Březovej, umiarkowanego zwolennika husytyzmu i krytycznie, choć bez zacietrzewienia nastawionego do taborytów, „niektórzy księża taboryccy przepowiadali ludowi nowe przyjście Chrystusa, w trakcie którego wszyscy źli, przeciwnicy prawdy mają zostać wygubieni"[30]. Oczekiwano totalnej zagłady wszystkich sprzeciwiających się nowej prawdzie religijnej:

> „[...] już teraz nadeszły dni zemsty i nastał rok zapłaty, w którym zginą grzesznicy całego świata i wrogowie prawa Bożego i żaden nie będzie oszczędzony, a więc od ognia, miecza, głodu, od kłów dzikich bestii, od węży i skorpionów, od gradu i zarazy."[31]

Zagłada objąć miała grzesznych ludzi i ich dobra; spłoną wtedy wielkim pożarem miasta, zamki i wsie.

Ocalenie, a następnie perspektywa radosnego bytowania w nowym królestwie pod rządami samego Chrystusa stać się miały udziałem

---

[28] FRB V, s. 416.

[29] *Jana Příbrama Život kněží táborských.* In: J. Macek: *Ktož jsú Bozí bojovníci. Čtení o Táboře v hustitském revolučním hnutí.* Praha 1951, s. 265: „Item, że ti volení boží budú s panem Kristem vidomě a citedlně za tisíc let ve světě královati."

[30] FRB V, s. 455: „*Item hiisdem temporibus sacerdotes quidam Thaborienses novum Christi adventum predicabant populo, in quo adventu omnes mali et veritatis emuli perire debeant* [...]"

[31] FRB V, s. 454: „*Primo quod iam nunc sunt dies ulcionis et annus retribucionis, in quo omnes mundi peccatores et adversarii legis dei, ita ut nullus relinquatur, peribunt et perire debent* [...]"

sprawiedliwych i wybranych, a właściwie tylko ich części. Ratunku bowiem spodziewać się mogli jedynie ci, którzy w oczekiwaniu wielkich wydarzeń porzucą swe mienie i schronią się na szczytach gór, czyli na czeskich wzgórzach, którym nadawano biblijne nazwy: Tabor, Sion, Góra Oliwna[32]. Zwracano się wówczas do tych, którzy pozostali dotąd opieszali na wezwania kaznodziejów:

> „[...] nikt już nie znajdzie ratunku przed karą i plagami zesłanymi przez Pana, chyba tylko gromadząc się na szczytach gór i w jaskiniach skalnych, tam, gdzie teraz wierni się zbierają."[33]

Gdy przepowiednie się nie spełniły, a przewidywany jako decydujący termin dni karnawałowych 10—14 lutego 1420 roku minął bez wstrząsów, poczęto mówić o tajnym i przez nikogo nieznanym (choć nadal bardzo bliskim) terminie przyjścia Zbawiciela. W warunkach zimy 1420 roku aktualne się stało pytanie, jakie miejsce pobytu jest właściwe dla sprawiedliwych. Księża taboryccy odpowiadali, że gromadzić się należy tam, gdzie rozdawane jest Ciało i Krew Pańska i gdzie głoszone są zbawienne nauki. Wierni Boży winni się zatem udać do pięciu wybranych miast, które zostaną oszczędzone, a więc do Žatca, Loun, Slanych, Písku lub Klatovych[34]. Początkowo do miast wybranych — rozpoznajemy je jako ośrodki radykalizmu taboryckiego — należało Pilzno, uprzywilejowane Miasto Słońce[35], później — wraz ze zmianą sytuacji politycznej — nie tylko straciło swą pozycję, lecz wyrokiem proroctw zostało skazane na zagładę. Zły los czekał również utrakwistyczną, niechętną chiliastom lub obojętną na proroctwa Pragę. Wielka stolica Królestwa Czeskiego przestała już być Nowym Jeruzalem, w którym się objawia Prawda, i przemieniła się w grzeszny

---

[32] F. Šmahel: *Dějiny Tábora...*, T. 1, č. 1, s. 229 i nn.

[33] FRB V, s. 455: *„Item quod iam isto anno tempore ulcionis nemo salvari possit et a plagis domini conservari, nisi in congregacione moncium corporalium et cavernis petrarum, ubi fideles sunt modo congregati."*

[34] F. Šmahel: *Dějiny Tábora...*, T. 1. č. 1, s. 250 i nn.; Tenże: *Husitská revoluce...*, T. 2, s. 123 i nn.

[35] FRB V, s. 355—356: *„Qua de causa civitates quedam, in quibus libertatem calicis habebat communio, nullam cum adversariis inire volebant concordiam et precipue civitas Plznensis [...] quatenus omnes et singuli ab ira dei omnipotentis, que secundum eorum opinionem in procinctu universo orbi erat ventura, salvari cupientes de civitatibus, castris, villis ac opidis sicut Loth de Sodomis ad quinque civitates refugii se transferat. Harum hec sunt nomina: Plzna, que per ipsos civitas solis est appellata, Zacz, Luna, Slana et Glatovia; deus enim omnipotens totum mundum hiis solum, qui ad predictas quinque confugerent civitates, demptis vult delere."* Na temat szczególnej roli Pilzna zob. F. Šmahel: *Husitské město Slunce. Plzeň na přelomu let 1419—1420.* „Minulostí západočeského kraje" 1983, T. 19, s. 137—151.

Babilon, który zostanie spalony przez wiernych i zrównany z ziemią[36]. Los ludzi żyjących w czasie wielkiego przełomu był zatem w sposób oczywisty uzależniony od ich przynależności ideowej, lecz zarazem zdeterminowany koniecznością wypełnienia się biblijnych proroctw dostosowanych do miejscowej, czeskiej rzeczywistości.

Łącząc nadejście nowej epoki z nadprzyrodzonym, zapowiedzianym w *Piśmie* powtórnym i realnym (choć tajnym) zstąpieniem Chrystusa na ziemię (co miało nastąpić w Czechach), taboryccy chiliaści odrzucali bierne oczekiwanie i głosili konieczność czynnego przygotowania, będącego doniosłym zadaniem wyznawców husytyzmu. Ponieważ Chrystus, który przyjdzie jako surowy sędzia i mściciel, nie okaże miłosierdzia grzesznikom, zatem i ci, którzy przyspieszyć mają Jego rządy na ziemi powinni zbrojnie wystąpić przeciw wrogom i dokonać ich fizycznej eksterminacji. Proroctwa głosiły[37]:

> „W tym czasie zemsty każdy wierny, także jeśli jest księdzem i osobą duchowną, będzie przeklęty, jeśli swego miecza materialnego nie uświęci we krwi nieprzyjaciół prawa Chrystusowego i rąk swoich w niej nie obmyje."

Chociaż rola egzekutorów sprawiedliwości i kary Bożej przypadała w udziale „wszystkim wiernym", to przecież misję „aniołów zemsty" władających mieczem materialnym powierzano braciom taboryckim, orężnemu ramieniu obozu radykalnego.

> „W tym czasie pomsty bracia taboryccy są zastępami Bożymi po to zesłanymi, aby wymieść wszelkie zło i zgorszenie z Królestwa Chrystusowego i aby złych [wyplenić] spośród dobrych i z Kościoła Świętego."; a następnie: „[...] także ci bracia taboryccy mają mieczem i ogniem dokonać zemsty na nieprzyjaciołach Bożych, nie oszczędzając wszystkich miast, wsi i zagród."[38]

Proroctwa wyróżniały więc wyraźnie wojowników taboryckich jako najlepszych spośród wszystkich sprawiedliwych wiernych i ich przede wszystkim oczekiwało wielkie wynagrodzenie.

W pracach poświęconych późnośredniowiecznym wizjom profetycznym wypowiadany bywa pogląd o wyjątkowości taboryckiego chiliazmu, który w odróżnieniu od wcześniejszych nurtów proroczych operował nie tylko kategoriami religijnymi i odnoszącymi się do spraw

[36] FRB V, s. 455: „*Item quod iam nunc in hoc anno ulcionis Pragensis civitas velut Babilon debet destrui et comburi per fideles.*"

[37] Tamże, s. 454.

[38] Zob. tzw. *Błędne artykuły taboryckie z 1420 roku* opublikowane przez J. Macka: *Ktož jsú Boží bojovníci...*, s. 58.

własnej wspólnoty, lecz także kategoriami społecznymi[39]. Przewidywał bowiem zagładę ludzi możnych, sprawujących władzę i posiadających dobra i bogactwa, podczas gdy rekompensata w postaci ocalenia, a następnie pomyślnego bytowania w nowej rzeczywistości spotkać miała przedstawicieli niższych warstw społeczeństwa. Jan Příbram istotnie przytaczał proroctwo mówiące o tym, że w zbliżającym się czasie wygubieni zostaną „wszyscy panowie, panosze i rycerze"[40]. Tekst ten oprócz innych, głównie tego samego pochodzenia, przekonywał historyków o radykalizmie społecznym ideologów ruchu taboryckiego. Ocenę taką podtrzymywać mogły te realia wizji chiliastycznych, które odnosiły się do przepowiadanej szczęśliwej epoki. Wedle Jana Příbrama księża taboryccy głosili:

> „[...] że nie będziecie już więcej płacić danin swym panom, ani też im służyć, zaś ich dobra, stawy rybne, łąki, lasy i wszystko inne ma być przez was dowolnie użytkowane i nikt wam w tym nie przeszkodzi."[41]

František Šmahel w swej monumentalnej *Rewolucji husyckiej* zauważył, że zachowanych proroctw chiliastycznych nie można traktować jako zwartej całości[42], z której badacze dowolnie wybierają odpowiednie teksty. Oprócz bowiem odrębnych, luźnych manifestów zapowiadających wydarzenia czasu przełomowego i mobilizujących ludność mamy do czynienia z kilkoma seriami tekstów proroczych, przekazanych w różnym czasie w dziełach różnych autorów. Ich wartość nie jest zatem jednakowa. Proroctwa przytaczane przez Wawrzyńca z Březovej stanowią główny zrąb tekstów chiliastycznych i są zapisem (wprawdzie redagowanym i po części komentowanym) przebiegu sporu o zasady ideowe, który odbył się w Pradze w grudniu 1420 roku między księżmi taboryckimi a mistrzami praskimi, przedstawicielami umiarkowanego nurtu w husytyzmie[43].

Otóż w artykułach chiliastycznych dyskutowanych w czasie tego spotkania, uznawanych za najstarsze i za najbardziej autentyczne

---

[39] Taką opinię wypowiadałem również w kilku publikacjach; zob. S. Bylina: *Ruchy heretyckie...*, s. 187 i nn.

[40] *Jana Příbrama Život kněží táborských...*, s. 266: *„Item kázachu a učiechu, že všichni páni, panoše a rytieři jakožto vystavci mají podřezáni a vypleněni býti* [...]"

[41] Tamże, s. 265: *„Že sedláci platuov nebudú viece platiti. Item praviechu jim dále i kazáchu že již úrokuov svým pánóm nebudete platiti, ani pod ně služieti, ale jich dědiny, rybníky, lúky, lesové i všecka jich panstvie majíť vám svobodna býti a nižádný nebude vám překážeti* [...]"

[42] F. Šmahel: *Husitská revoluce...*, T. 2, s. 122 i nn. i 177 i nn.

[43] Tamże, T. 2, s. 123 i T. 3, s. 64 i nn. Zob. także J. Kejř: *Mistři pražské university a kněží táborští*. Praha 1981, s. 28.

(czyli oddające myśl taborycką), nie znajdujemy treści odpowiadających tym, które przytaczał Jan Příbram. W ich świetle kryteria zguby i ocalenia, kary i nagrody nie mają nic wspólnego z rzeczywistością stosunków społecznych i nie odzwierciedlają antagonizmów z tego zakresu. W proroctwach czytamy, że każdy, kto sprzeciwia się podstawowym zasadom wyznawanym przez taborytów, kimkolwiek jest: panem, panoszą, mieszczaninem lub chłopem, będzie przez nich zabity, a mienie zostanie mu odebrane. A ponadto: „wszyscy wieśniacy, którzy składają roczne daniny na rzecz wrogów prawa Chrystusowego, mają być sami jako wrogowie potępieni i gubieni, zaś dobra ich niszczone"[44]. Gdy zaś idzie o obecny w tekście Příbrama motyw przejęcia majątków, dóbr i całego mienia „złych ludzi straconych" i dowolnego ich użytkowania, to odnosi się on w sposób oczywisty tylko do „wybrańców Bożych, którzy schronili się na wzgórzach"[45].

Nie ma zatem wątpliwości, że zgodnie z wywodem Františka Šmahela w omawianych proroctwach chiliastycznych mamy do czynienia z jedynym rozstrzygającym kryterium, jakim jest przynależność do taboryckiej wspólnoty religijno-wyznaniowej. Dodać tylko wypada, że w niektórych artykułach chiliastycznych traktowano jako „swoich" również innych adeptów husytyzmu, konsekwentnych wyznawców podstawowych zasad religijnych wspólnych dla całego ruchu. W każdym razie — jak sformułował to zwięźle wzmiankowany znawca dziejów husytyzmu — zasada: „kto nie idzie z nami, idzie przeciw nam" nie wychodziła z pryncypiów klasowych lub stanowych[46]. Wprawdzie również Wawrzyniec z Březovej przekazał w swej kronice proroctwo, wedle którego w przyszłym Królestwie Bożym na ziemi ustanie wszelki ucisk i ściąganie danin a zarazem nastąpi kres panowania świeckiego[47], lecz mamy tu do czynienia z etyką przyszłego stanu wzajemnej miłości i zaniku krzywd, a także z przekonaniem o zbędności wszelkiej władzy pod doskonałymi rządami Zbawiciela.

Dodajmy, że przytoczona przez Jana Příbrama zapowiedź wymordowania panów i rycerzy nie znajduje wiarygodnego potwierdzenia

[44] FRB V, s. 455 i nn. oraz 456: *„Item quod omnes villani et subditi eciam compulsive censuantes census annuos adversariis legis Christi destrui et dampnari debent et ut inimici in bonis suis devastari."*

[45] *Jana Příbrama Život kněží táborských...*, s. 265: *„Item, ze tíž volení boží kteříž sú sě na hory utekli, budú sami všecko zbožie zlých hubených mieti a všemi jich statky svobodně vlasti, a ve všech jich dědinach panovati* [...]"

[46] F. Šmahel: *Husitská revoluce...*, T. 2, s. 124.

[47] FRB V, s. 457: *„Item quod in supradicto regno hominum viancium usque ad resurrectionem generalem duraturo longe ante cessabit omnis exactor et quiescet tributum et omnis principatus et secularis dominacio cessabit."*

w innych artykułach chiliastycznych. Dosłowne brzmienie tego rodzaju proroctw zawsze należy traktować z rezerwą, zwłaszcza wtedy, gdy możemy podejrzewać ich celowe zniekształcenie lub — w przypadku kronikarskiej relacji — tendencyjne akcentowanie pewnych treści. Trzeba to mieć na względzie (przynajmniej jako możliwość) w odniesieniu do tekstów przytaczanych lub omawianych przez Příbrama, starającego się w swych *Żywotach księży taboryckich* wykazać zdziczenie i anarchizm taborytów zagrażających podstawom ładu społecznego. Można się tu zresztą odwołać do różnych tekstów antyheretyckich z wcześniejszych stuleci, w których obserwujemy tendencyjną „radykalizację" poglądów wyznawanych i głoszonych przez zwalczanych aktualnie przeciwników ideowych. Szło tu głównie o ich skompromitowanie, a pewnie też i o pobudzenie czujności autorytetów świeckich. Oczywiście, to odwołanie się do walki z herezjami w Kościele Rzymskim nie jest w pełni przystawalne do sytuacji wewnątrz podzielonego ideowo ruchu husyckiego. I tu jednak trzeba uwzględnić przejawianą przez uczonych utrakwistów chęć oddziaływania na opinię niechętnych radykałom umiarkowanych wyznawców husytyzmu.

Powtórzmy pod koniec naszych rozważań, że — podobnie jak miało to miejsce we wszystkich średniowiecznych milenaryzmach — również prorocze idee taborytów operujące pojęciami uniwersalnymi i odnoszące się do losów świata, koncentrowały się w istocie wokół głównych, pozytywnych i negatywnych bohaterów wydarzeń w Czechach. Przyjmowano jako rzecz oczywistą, że nikt w świecie nie może być obojętny wobec prawdy Bożej objawionej w tym kraju, toteż wszystko, co ma miejsce poza główną centralną areną wielkich zmagań dobra ze złem i prawdy z fałszem, jak gdyby nie zasługuje na uwagę. Było więc naturalne, że wielki dramat Kościoła i ludzkości, a nawet dramat w wymiarze kosmicznym został osadzony w ramach geograficznych jednego, niewielkiego kraju, w niektórych ujęciach chiliastycznych proroctw zaledwie jednego regionu, w którym najsilniejsze oparcie znalazł radykalizm husycki.

Cechy bardziej uniwersalne, choć nie pozbawione wątków partykularyzmu czesko-husyckiego, miała taborycka wizja zapowiadanej w proroctwach szczęśliwej epoki stanowiącej realizację odwiecznego rajskiego mitu stanu niewinności[48]. Jej odtworzenie wykracza jednak poza ramy tematyczne niniejszego tekstu.

[48] FRB V, s. 416: *„Item isti electi, qui sic vivi relinquentur, ad statum innocencie ipsius Ade in paradiso et ut Enoch et Elias reducentur et erunt absque omni fame et siti et omni alia pena tam spirituali quam corporali* [...]"

Przedstawiliśmy dwa nurty późnośredniowiecznego chiliazmu: pierwszy — związany z kontestującym odłamem franciszkanów w Europie południowo-zachodniej oraz drugi, powstały w radykalnym skrzydle ruchu husyckiego w Czechach. Nurty te dzieliło znacznie więcej niż tylko czas i miejsce ich narodzin oraz zbiorowej recepcji, a mianowicie odmienność środowisk, w których miały one oparcie, nieporównywalny zasięg społeczny, inne treści i dążenia zawarte w chiliastycznych proroctwach. Oczywiście, nie brakło także zbieżności wynikających ze wspólnego czerpania z ksiąg *Starego* i *Nowego Testamentu* (w tym zwłaszcza z Apokalipsy) oraz ze wspólnej tradycji joachimickiej, do której pośrednio i na ogół nieświadomie nawiązywali także chiliaści husyccy.

Oba nurty omawialiśmy odrębnie, nie doszukując się jakichś związków i zależności profetyzmu taboryckiego od znaczenie wcześniejszych franciszkanów-joachimitów. Wzmiankowaliśmy jedynie czeską recepcję proroctwa francuskiego spirytuała Jana Roquetaillade. A jednak nasze rozważania zamknie bez wątpienia interesujący *casus* nurtu eschatologicznego o cechach spirytuałowsko-joachimickich, nie pozbawionego — jak się sądzi — związku z tradycją husycko-taborycką. W połowie lat sześćdziesiątych XV wieku w mieście Cheb (Eger) w zachodnich Czechach poczęły się szerzyć proroctwa podporządkowane koncepcji, o której jedna z kronik mówi jako o „najgorszej i najgłupszej herezji powstałej w zakonie św. Franciszka, wśród braci nazywanych obserwantami"[49]. Zauważmy w tym miejscu, że już wcześniej zanoszono do władz kościelnych skargi na reformowanych franciszkanów (obserwantów), którzy jakoby wywyższali się ponad innych, nazywając siebie Serafinami. Podobno przypisywali też swej wspólnocie jakąś szczególną rolę, jak gdyby kontynuując stanowisko spirytuałów z poprzednich stuleci.

W Chebie w gronie głosicieli gorszących nauk wybijała się postać niejakiego Janka z Wirsbergu, być może tercjarza franciszkańskiego, który ogłosił siebie prekursorem oczekiwanego nowego Mesjasza o imieniu Unctus[50]. Mesjasz ten miał zstąpić na świat z początkiem trzeciego, ostatniego wieku ludzkości, a Jan ze Wschodu (czyli wspom-

[49] *Melniker Annalen*. W: MGH S. T. 9, s. 521: „*In episcopatu Ratisponensi in civitate dicta Egra orta est heresis pessima et stultissima ex ordine fratrum minorum i.e. sancti Francisci, qui dicti sunt de observancia* [...]"

[50] Na temat tzw. „sekty wirspergerskiej" zob. ostatnio A. Patschovsky: *Die Wirsberger: Zeugen der Geisteswelt Joachims von Fiore in Deutschland während des 15 Jahrhunderts?* In: *Il profetismo gioachimita tra Quattrocento e Cinquecento. Atti del III Congresso Internazionale di Studi Gioachimiti*. Red. G. L. Potestà. Genova 1991 (tamże szczegółowe referencje źródłowe i literatura przedmiotu).

niany Janko) niczym Jan Chrzciciel otrzymał od Boga misję przygotowania tego przyjścia i oczyszczenia Kościoła z grzechów. Śledztwo, którym kierował biskup Ratyzbony, a które objęło między innymi braci zakonnych, wykazało różne szczegóły związane z treścią propagowanych w Chebie nauk, a wśród nich motyw Antychrysta, jakoby utożsamianego przez wyznawców „sekty" (nazywanych Wirsbergerami) z papieżem. Ów papież Antychryst miał zginąć w trakcie zbliżającego się krwawego przewrotu, podczas którego wygubieni zostaną źli księża, wszystkie zakony (poza braćmi żebrzącymi), różni światowi grzesznicy, a szlachta straci swe stanowe przywileje. Ludzie ocaleli z krwawego przewrotu utworzą później nowy, odrodzony „kościół duchowy" rządzony przez Świętego Zbawiciela, który będzie równocześnie „sicut Caesar Imperator et Deus".

Omawiając pokrótce dzieje „chebskiej sekty", znany czeski historyk, znawca husytyzmu zauważył, że „w nauce sekty virsperskiej w zadziwiający sposób połączone zostały tradycja joachimicka i tradycja taborycka. Z pierwszej sekta przyjęła wizję nieuchronności nastania trzeciego wieku, z drugiej natomiast silne akcenty społeczne i świadomość konieczności posłużenia się środkami przemocy"[51]. Z tą opinią zapewne można się zgodzić, uwzględniając jednak wcześniejsze zastrzeżenia odnoszące się do tendencji i retoryki źródeł kościelnych mówiących o nauce wspólnot heterodoksyjnych. Także gdy idzie o wirsbergerów, akcentowano „aspołeczne" treści ich poglądów oraz wizji proroczych i starano się wykazać rozległy zasięg ich wpływów. Nie znajduje to potwierdzenia w tekstach źródłowych z innych terenów.

[51] F. Šmahel: *„Intra et extra muros". Społeczna rola franciszkanów obserwantów i klarysek na ziemiach czeskich od połowy XIV do końca XV wieku.* W: *Franciszkanie w Polsce średniowiecznej.* Red. J. Kłoczowski. Cz. 1. Lublin 1983, s. 307.

Jerzy Sperka
Katowice

Zjazd sieradzki z 1432 roku a sprawa następstwa tronu polskiego po Władysławie Jagielle

Na przełomie kwietnia i maja (29 IV—5 V) 1432 roku w Sieradzu odbył się zjazd ogólnokrajowy. Uczestniczył w nim król Władysław Jagiełło, królowa Zofia wraz z synami Władysławem i Kazimierzem, a także liczni wysocy dygnitarze koronni. Jeśli chodzi o tych ostatnich, to do Sieradza przybyli: arcybiskup Wojciech Jastrzębiec, biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki, kanclerz i biskup włocławski Jan Szafraniec, kasztelan krakowski Mikołaj z Michałowa, wojewodowie: Jan z Tarnowa — krakowski, Piotr Szafraniec — sandomierski, Sędziwój z Ostroroga — poznański, Marcin z Kalinowej — sieradzki, Ścibór z Borzysławic — łęczycki, Jan z Lichenia — brzeski, Jarand z Brudzewa — inowrocławski i Jan Głowacz z Oleśnicy, marszałek koronny. W zjeździe brali udział także sędziowie: Jan ze Sprowy — sandomierski, Piotr z Widawy — sieradzki, Adam z Turu — łęczycki, Bogusław z Kruchowa — podsędek kaliski i Andrzej z Sarnowa — podsędek łęczycki[1].

Relację z obrad i postanowienia, które zapadły wtedy w Sieradzu, znamy częściowo z kroniki Jana Długosza, a częściowo z innych źródeł,

[1] AGAD, Ziem. sieradzka 8, k. 96—97; AGAD, Gr. Sieradz 6, k. 374v, 376v, 380; A. Pawiński: *Sejmiki ziemskie, początek ich i rozwój aż do ustalenia się posłów ziemskich w ustawodawstwie sejmu wielkiego 1374—1505*. Warszawa 1895, Dodatki, nr 122, 123; BCzart, rkps, 3345, k. 147; AGZ. T. 8, nr 57; DH. T. 4, s. 458—459, 471—472 (w sprawie daty dziennej zjazdu, którą kronikarz błędnie podał na 23 kwietnia, zob. dalej przyp. 14); A. Gąsiorowski: *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386—1434*. Warszawa 1972, s. 93.

z których najważniejszy jest współczesny list komtura tucholskiego do wielkiego mistrza krzyżackiego[2]. Według kronikarza na zjeździe podejmowano trzy sprawy. Pierwsza — najważniejsza — wiązała się z problemem następstwa tronu po Władysławie Jagielle. Druga dotyczyła sprawy zdrady Mikołaja Tumigrały, starosty inowrocławskiego, jakiej miał dopuścić się w trakcie konfliktu z Krzyżakami latem 1431 roku. Natomiast trzecia ogólnie odnosiła się do zagrożenia państwa polskiego ze strony sąsiadów[3].

Przekaz Jana Długosza zawiera jednak wiele ogólników i w konfrontacji z innymi źródłami nie jest w pełni wiarygodny. Nie dotyczy to oczywiście wszystkich spraw przez niego opisywanych. Kronikarz najbardziej wiarygodny jest, jeśli chodzi o sprawę Tumigrały[4]; w tym przypadku inne źródła potwierdziły jego relację. Przypomnę tę sprawę, omawianą przez A. Gąsiorowskiego, a ostatnio przez A. Szymczakową, która — czerpiąc informacje z ksiąg sądowych sieradzkich — dorzuciła sporo szczegółów do relacji Długosza. Mikołaj Tumigrała z Siekowa był starostą inowrocławskim. W trakcie najazdu krzyżackiego latem 1431 roku, nie będąc w stanie obronić powierzonych mu ziem, wydał w ręce najeźdźców Inowrocław i Nieszawę. Okrzyknięty zdrajcą, wkrótce został aresztowany i osadzony w wieży zamku sieradzkiego pod nadzorem Szafrańców, w których rękach było tamtejsze starostwo[5]. Wkrótce jednak za Tumigrałę poręczyli Jan z Iwanowic, chorąży mniejszy sieradzki, Wojciech z Pakości, kasztelan śremski, i Piotr z Wrzącej. 19 listopada 1431 roku żona Tumigrały, Małgorzata, uwolniła ich z poręki, a ustalone wadium — 2000 florenów — poręczyła własnym majątkiem, uzyskując zwolnienie męża na 4 tygodnie. Na zjeździe sieradzkim marszałek Królestwa Jan Głowacz z Oleśnicy[6] oskarżył Tumigrałę o wydanie Krzyżakom zamków, a zniszczenia na Kujawach — które były skutkiem niedopełnienia przez niego obowiązków — oszacował na 200 tysięcy grzywien. Tumigrała oczyścił się przysięgą z zarzutów, iż nie wziął żadnych pieniędzy od Krzyżaków. Jednak z wyroku sądu utracił

[2] DH. T. 4, s. 458—459, 471—472; CE. T. 3, Dodatek, nr 13.

[3] DH. T. 4, s. 458—459, 471—472.

[4] A. Gąsiorowski: *Mikołaj Tumigrała, h. Wczele*. W: PSB. T. 21 (1976), s. 99—100; A. Szymczakowa: *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*. Łódź 1998, s. 224.

[5] DH. T. 4, s. 457—459, 472; A. Szymczakowa: *Szlachta sieradzka...*, s. 224; A. Gąsiorowski: *Mikołaj Tumigrała...*, s. 99—100.

[6] Uczestnictwo Jana Głowacza Oleśnickiego w zjeździe sieradzkim potwierdzają inne źródła — AGAD, Ziem. sieradzka 8, k. 96—97.

starostwo inowrocławskie, ponadto Długosz podaje, iż zjazd pozbawił go także czci i sławy[7].

Sporą część przekazu Jana Długosza z obrad sieradzkich zajmują sprawy zagrożenia państwa polskiego ze strony sąsiadów[8]. W tym przypadku jest to jednak przekaz bardzo ogólny, nie zawierający żadnych szczegółów, a w dodatku rozmijający się z innymi — ale współczesnymi — źródłami. Kronikarz wymienił w kolejności nieprzyjaciół Polski: Zygmunta Luksemburskiego, Węgrów, książąt śląskich, Krzyżaków, Litwinów i Wołochów. Stwierdził, iż konkluzją obrad sieradzkich było postanowienie, aby zebrać silną armię, zdolną do uderzenia na tego z nieprzyjaciół, który będzie najbardziej zagrażał Polsce. Wszystko więc wskazuje, że kronikarz nie znał szczegółowych ustaleń i ogólnikami chciał dopełnić obraz zjazdu sieradzkiego, albo znał je i nie chciał napisać. Te ogólniki Długosza precyzuje i nadaje im kształt konkretnych spraw list komtura tucholskiego do wielkiego mistrza z 10 maja 1432 roku. Z listu dowiadujemy się, iż na zjeździe dyskutowano sprawy związane z konfliktem Korony Polskiej ze Świdrygiełłą oraz problem zorganizowania wyprawy przeciw zakonowi krzyżackiemu w przymierzu z husytami[9]. W tym miejscu należy przypomnieć, iż konflikt Korony Polskiej z księciem Świdrygiełłą trwał od przejęcia przez niego tronu wielkoksiążęcego na Litwie po śmierci Witolda (27 października 1430). Po nieudanej wyprawie łuckiej, latem 1431 roku, Jagiełło i panowie polscy wszelkimi sposobami starali się doprowadzić do zgody ze zbuntowanym księciem — niestety bezskutecznie. Na zjeździe sieradzkim — na który przybyli posłowie Świdrygiełły — uchwalono, aby księciu oddać władzę na Litwie na tych samych zasadach prawnych, co kiedyś Witoldowi — z zastrzeżeniem dziedziczenia synów Jagiełły. Była to więc kolejna próba pojednania. Wysłane jednak ze zjazdu do Świdrygiełły poselstwo, na czele z Sędziwojem z Ostroroga, wojewodą poznańskim, przywiozło z Litwy odpowiedź negatywną[10].

[7] AGAD, Gr. Sieradz 6, k. 340, 352; AGAD, Ziem. sieradzka 8, k. 97v; DH. T. 4, s. 458—459, 472; A. Szymczakowa: *Szlachta sieradzka...*, s. 224; A. Gąsiorowski: *Mikołaj Tumigrała...*, s. 99—100.

[8] DH. T. 4, s. 471—472.

[9] CE. T. 3, Dodatek, nr 13.

[10] CE. T. 3, Dodatek, nr 13; A. Lewicki: *Powstanie Świdrygiełły*. Kraków 1892, s. 144; L. Kolankowski: *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów*. T. 1. Warszawa 1930, s. 183. W tych pracach omówiony szczegółowo konflikt ze Świdrygiełłą. Zob. też J. Kurtyka: *Podole pomiędzy Polską i Litwą w XIV i 1. połowie XV wieku*. W: *Kamieniec Podolski. Studia z dziejów miasta i regionu*. Red. F. Kiryk. T. 1. Kraków 2000, s. 39—42 (tam najnowsza literatura).

Jeśli chodzi natomiast o przymierze Polski z husytami, to stało się ono realne, kiedy papież Eugeniusz IV ponowił propozycję Jagielle, aby ten doprowadził do zgody z husytami. Dla strony polskiej możliwość prowadzenia akceptowanych przez papieża układów z husytami, pomijając aspekt międzynarodowego prestiżu i rywalizacji z Zygmuntem Luksemburskim, była na rękę, gdyż można było wykorzystać ich potencjał militarny przeciw Krzyżakom. Ci bowiem, wspierając zbuntowanego Świdrygiełłę, latem 1431 roku najechali na pogranicze polskie i w ciągu następnych miesięcy (mimo zawarcia rozejmu Jagiełły ze Świdrygiełłą) nie zaniechali tych związków. Po nieudanej próbie zerwania tego wrogiego Polsce sojuszu i doprowadzenia do pokoju z Krzyżakami i Świdrygiełłą na zjeździe brzesko-parczewskim w styczniu 1432 roku strona polska rozpoczęła intensywne kontakty z husytami[11]. Zjazd w Sieradzu był więc kolejnym etapem debat na ten temat i podjęcia decyzji o przymierzu. Komtur Tucholi — informując wielkiego mistrza o postanowieniach zapadłych w Sieradzu — we wspomnianym wyżej liście donosił, że król polski ułożył się z husytami, którzy stacjonują pod Frankfurtem nad Odrą i obiecał im, że wspomoże ich czterotysięcznym oddziałem, by razem uderzyć na Pomorze[12]. Ostatecznie układ z husytami został ułożony 17 lipca tego roku w Pabianicach, wtedy też podpisano (przy aprobacie rady królewskiej i wbrew protestom biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego) przymierze przeciw Krzyżakom i całej nacji niemieckiej[13].

Według Jana Długosza najważniejszą sprawą podejmowaną na zjeździe w Sieradzu była sprawa następstwa tronu po Władysławie Jagielle. Kronikarz opisał to tak:

> „Z Kalisza [król] wyruszył do Sieradza, tam, w dzień św. Wojciecha[14], odprawił zjazd generalny wszystkich ziem polskich, na który przybyła królowa Zofia z dwoma synami i wszyscy prałaci i panowie Królestwa. Tam król Władysław prosił wszystkich, aby widząc jego sędziwy wiek i zbliżającą się śmierć, przyrzekli, że

[11] A. Lewicki: *Powstanie Świdrygiełły*..., s. 130—131; A. Sochacka: *Zjazdy polsko-litewskie w Lublinie i Parczewie w czasach Władysława Jagiełły*. W: „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Lublin—Polonia". Vol. 41/42. Z. 3. Lublin 1986/1987, s. 75—77.

[12] CE. T. 3, Dodatek, nr 13.

[13] DH. T. 4, s. 472—473; CE. T. 2, nr 207; UB. T. 2, nr 818.

[14] Data dzienna odbycia zjazdu podana przez Jana Długosza — 23 kwietnia — jest błędna. Zjazd — jak wspomniałem wyżej — odbył się w dniach 29 kwietnia—5 maja — zob. AGAD, Ziem. sieradzka 8, k. 96—97; AGAD, Gr. Sieradz 8, k. 374v, 376v, 380; A. Pawiński: *Sejmiki*..., Dodatki, nr 123; BCzart, rkps, 3345, k. 147; AGZ. T. 8, nr 57; A. Gąsiorowski: *Itinerarium*.., s. 93; zob. też przyp. 1.

jednego z dwóch jego synów przyjmą na króla, tego, który będzie wydawał im się odpowiedni do godności królewskiej. Prałaci i panowie, po odbytej naradzie, uzgodnili jednomyślnie, że będą popierać na króla starszego syna Władysława i zobowiązali się, że po śmierci ojca, syna tegoż pierworodnego, Władysława, przyjmą na pana i koronują na króla. Za to król Władysław wraz z królową Zofią złożyli obecnym prałatom i panom wielkie podziękowania."[15]

Według Długosza król uzyskał więc od szlachty na zjeździe w Sieradzu bezwarunkową zgodę na koronację swego starszego syna, zaraz po swojej śmierci[16].

E. Maleczyńska jako pierwsza szerzej zajęła się ustaleniami sieradzkimi dotyczącymi następstwa tronu. Idąc za przekazem Długosza, uznała, iż dwór uzyskał wreszcie to, o co zabiegał od 1425 roku, czyli dziedziczną koronę dla synów Jagiełły, otrzymaną bezwarunkowo. W związku z tym stwierdziła, że na zjeździe nastąpiło przekreślenie warunków przywileju jedlneńskiego w kwestii następstwa tronu. Ten bowiem precyzował, że tron obejmie ten z synów królewskich, który okaże się do tego bardziej predestynowany, a koronowany zostanie wtedy, kiedy osiągnie wiek sprawny i potwierdzi przywileje[17]. Wnioski E. Maleczyńskiej zostały zaakceptowane przez historyków i do tej pory funkcjonują w naszej historiografii[18].

---

[15] DH. T. 4, s. 471: „*Ex Kalisch in Siradiam processit et generalem conventionem omnium terrarum illic tenuit pro die Sancti Adalberti, ad quam et Sophia Regina cum duobus filiis, Wladislao et Kazimiro, et omnes Praelati et barones Regni conveniunt. Ibi Wladislaus Rex omnes allocutus, rogat: ut cum videant eum extremam aetatem agere, et ad mortis limen propinquare, unum ex duobus filiis suis in Regem assumere, morte sua secuta, repromittant, qui ipsis pro Regni regimine aptior videretur. Super quo Praelati et barones deliberatione habita, concorditer, nullo discrepante, filium seniorem Wladislaum in Regem recipere obtulerunt et obligaverunt se, praefatum Wladislaum primogenitum, patre rebus humanis absumpto, in Dominum et Regem assumere et coronare. Super quo Wladislaus Rex cum Sophia Regina magnus gratias egerunt Praelatis et baronibus.*"

[16] DH. T. 4, s. 471.

[17] E. Maleczyńska: *Rola polityczna królowej Zofii Holszańskiej na tle walki stronnictw w Polsce w latach 1422—1434*. Lwów 1936, s. 96; Taż: *Społeczeństwo polskie pierwszej połowy XV wieku wobec zagadnień zachodnich. Studia nad dynastyczną polityką Jagiellonów*. Wrocław 1947, s. 129—130.

[18] J. Krzyżaniakowa: *Kancelaria królewska Władysława Jagiełły*. Cz. 1—2. Poznań 1972—1979 — cz. 2, s. 101; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański: *Władysław II Jagiełło*. Wrocław 1990, s. 296; A. Sochacka: *Jan z Czyżowa, namiestnik Władysława Warneńczyka. Kariera rodziny Półkozów w średniowieczu*. Lublin 1993, s. 85; G. Lichończak-Nurek: *Wojciech Jastrzębiec herbu Jastrzębiec, arcybiskup i mąż stanu (ok. 1362—1436)*. Kraków 1996, s. 169; J. Kurtyka: *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*. Kraków 1997, s. 297—298.

Czy jednak rzeczywiście doszło na zjeździe w Sieradzu do jakichkolwiek zmian w sprawie następstwa tronu? Wydaje się oczywiste, iż postanowienia sieradzkie powinny spowodować działania prawne i polityczne dworu królewskiego, które wprowadziłyby je w życie. Nic jednak nie wiadomo, aby w Sieradzu wystawiono akt prawny — tak jak wcześniej w Jedlni — który sankcjonowałby te zmiany i wprowadzał nowe warunki objęcia tronu przez najstarszego syna królewskiego[19]. Natomiast półtora miesiąca później, 16 czerwca 1432 roku, w Poznaniu przedstawiciele województwa poznańskiego złożyli zobowiązanie królowi, iż następcą tronu będzie ten z jego synów, który okaże się do tego bardziej predestynowany, a koronowany zostanie wtedy, kiedy osiągnie wiek sprawny i potwierdzi przywileje. Przysięgę potwierdzono wystawieniem dokumentu[20]. Nietrudno zauważyć, że zobowiązanie nie ma nic wspólnego z postanowieniami sieradzkimi, tylko jest powtórzeniem warunków jedlneńskich. Właściwie jest to dosłowna kalka dokumentu panów polskich wystawionego w Jedlni 4 marca 1430 roku[21]. Różni się jedynie — co zrozumiałe — listą gwarantów, miejscem i datą wystawienia. Formularz dokumentu poznańskiego w ogóle nie został zaktualizowany w stosunku do okoliczności wystawienia aktu w Jedlni. Jako gwarant postanowień występuje w nim książę Witold, zmarły 27 października 1430 roku[22]. Dokument powtarza także w swej treści — za jedlneńskim — że wymienieni panowie (gwaranci) będą występować nie tylko przeciwko wszystkim, którzy by się sprzeciwiali wspomnianym postanowieniom, wszczynali

[19] Z historyków tylko G. Lichończak-Nurek (*Wojciech Jastrzębiec...*, s. 169, przyp. 108) podała błędnie, iż dokument dotyczący ustaleń sieradzkich został wystawiony w Poznaniu, powołując się na akt homagialny przedstawicieli województwa poznańskiego z 16 czerwca 1432 roku — KDW. T. 9, nr 1289. Dowodzi to jedynie, że nie porównała tego, co napisał Długosz, z tym, co znajduje się w wymienionym przez nią dokumencie (podanym zresztą ze złym numerem i Wojciechem Jastrzębcem występującym tam jakoby z tytułem biskupa poznańskiego).

[20] KDW. T. 9, nr 1289 = KDWRacz, nr 119.

[21] Dla przykładu podaję zobowiązanie panów polskich do obioru jednego z synów Jagiełły z dokumentu jedlneńskiego: „[...] *vocibus et voluntatibus (sic) paribus, unum ex filiis domini nostri regis predicti, quem pro regimine regni cognoscemus apciorem, in regem et dominum verumque heredem et successorem regni Polonie*" — CE. T. 2, nr 178. Dosłownie tak samo — poza nieznacznymi różnicami w pisowni — brzmią odpowiednie fragmenty z aktu homagialnego województwa poznańskiego: „[...] *vocibus et voluntatibus paribus unum ex filiis domini regis nostri predicti, quem pro regimine Regni cognoscemus apciorem in regem et dominum verumque heredem et successorem Regni Polonie*" — zob. KDW. T. 9, nr 1289 = KDWRacz, nr 119.

[22] Zob. KDW. T. 9, nr 1289 = KDWRacz, nr 119: „*de speciali consensu et voluntate magnifici principis domini Alexandri, alias Wytoldi magni ducis Lithwanie*".

w kraju zamieszki, ale także przeciwko heretykom[23]. To ostatnie stwierdzenie jest kolejnym anachronizmem, gdyż właśnie na zjeździe sieradzkim podjęto decyzję o wspólnej wyprawie z husytami przeciw Krzyżakom, co zostało sformalizowane dwa i pół miesiąca później podpisaniem przymierza z husytami w Pabianicach[24].

Znamy jeszcze dwa późniejsze — dokładnie takie same w formie i w treści — dokumenty hołdownicze: z 14 kwietnia 1433 roku, kiedy przysięgę królowi złożyli reprezentanci województwa brzesko-kujawskiego[25], i z 25 stycznia 1434 roku, kiedy to samo zrobiła szlachta ziemi dobrzyńskiej[26].

Przytoczone spostrzeżenia wydają się wystarczać do stwierdzenia, iż w Sieradzu nie doszło do żadnych zmian w sprawie następstwa tronu ustalonego w Jedlni. Wszystko wskazuje na to, iż jedyne co postanowiono w tej sprawie, sprowadzało się do rozpoczęcia zbierania aktów hołdowniczych od poszczególnych ziem, których przedstawiciele mieli akceptować postanowienia jedlneńskie. Trudno sobie zresztą wyobrazić sytuację, że dwór królewski uzyskał prawo do bezwarunkowego następstwa tronu i objęcia go przez Władysława, a kancelaria — na czele której stał przywódca stronnictwa dworskiego, prawa ręka króla, Jan Szafraniec, biskup włocławski — nie sporządziłaby nowych dokumentów hołdowniczych, wprowadzających te zmiany w życie, tylko używała starych formularzy, powtarzających ustalenia jedlneńskie. Przecież na treść tych aktów przysięgali dygnitarze poszczególnych ziem, którzy — przywieszając swoje pieczęcie — gwarantowali do-

[23] KDW. T. 9, nr 1289 = KDWRacz, nr 119: „*Item quicumque voluerint aut ausi fuerint contravenire recepcioni in regem filii prefati domini nostri regis, quem duxerimus eligendum, aut in Regno nostro et intra Regnum aliqua bella aut guerras facere vel procurare, aut societates et colligaciones contra pacem et quietem Regni nostri Polonie, aut errores hereticales, facere vel promovere, contra talem et tales omnes simul promittimus sub fide honore sine dolo et fraude insurgere et in eorum destruccionem nos movere, cuiuscumque status condicionis vel preeminencie fuerint sive spirituales sive seculares.*" Por. CE. T. 2, nr 178.

[24] CE. T. 2, nr 207; SRS. T. 6, nr 187; UB. T. 2, nr 818; DH. T. 4, s. 472—473.

[25] KDP. T. 2, nr 576; H. Ruciński: *Początki i rozwój szlacheckiej reprezentacji stanowej na Kujawach od końca XIV do początków XVI wieku.* W: „Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego" 1988, R. 3, s. 13—24, 47; J. Bieniak: *Rody rycerskie jako czynnik struktury społecznej w Polsce XIII—XV wieku (uwagi problemowe).* W: *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego.* Red. H. Łowmiański. Wrocław 1973, s. 198—199; Tenże: *Elita kujawska w średniowieczu.* W: *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym.* Warszawa 1997, s. 307.

[26] KDP. T. 2, nr 578; J. Bieniak: *Elita ziemi dobrzyńskiej w późnym średniowieczu i jej majątki.* W: *Stolica i region. Włocławek i jego dzieje na tle przemian Kujaw i ziemi dobrzyńskiej.* Red. O. Krut-Horonzik, L. Kajzer. Włocławek 1995, s. 25, 57.

trzymanie warunków w nich zawartych. Pierwsi — jak wspomniałem wyżej — uczynili to przedstawiciele województwa poznańskiego, półtora miesiąca po zjeździe w Sieradzu. W jaki więc sposób zamierzano wprowadzać w życie ustalenia sieradzkie?

Innymi przesłankami, które potwierdzają, iż w Sieradzu nie dokonały się żadne zmiany w kwestii następstwa tronu, są późniejsze wydarzenia.

Po pierwsze: 9 stycznia 1433 roku w Krakowie został wystawiony przywilej, który był kalką przywileju z Jedlni, także w kwestii następstwa tronu po Władysławie Jagielle[27]. W tym miejscu należy jednoznacznie stwierdzić, iż nic szczególnego nie zmieniło się w sytuacji wewnętrznej w Koronie między zjazdem w Sieradzu (kwiecień/maj 1432) a zjazdem w Krakowie (styczeń 1433), co mogłoby przekreślić rzekome postanowienia sieradzkie w sprawie następstwa tronu i spowodować w konsekwencji powrót do ustaleń z Jedlni. Dawne sugestie E. Maleczyńskiej, powtarzane przez niektórych współczesnych historyków (A. Sochacka, J. Kurtyka)[28], iż zamach na Litwie dokonany 31 sierpnia/1 września 1432 roku i usuwający z tronu wielkoksiążęcego Świdrygiełłę, a wprowadzający Zygmunta Kiejstutowicza, został dokonany z inspiracji biskupa Oleśnickiego, wbrew woli Jagiełły, który miał jakoby zostać postawiony przed faktami dokonanymi, okazały się bezpodstawne i zostały ostatnio odrzucone[29].

Także teza wysunięta przez J. Kurtykę[30], iż zmiany na urzędach ziemskich w Małopolsce dokonane na przełomie 1432/1433 roku miały zostać przeprowadzone po myśli biskupa Oleśnickiego, prawie wymuszone na królu (czego miało dowodzić m.in. zamieszanie w tytulaturze Dobiesława z Oleśnicy, występującego na przełomie 1432/1433 roku na przemian z dotychczasowym urzędem kasztelana wojnickiego i — nowym — kasztelana lubelskiego), okazała się nie do utrzymania. Problem ten rozpatrywany był szczegółowo i szeroko w innym miejscu[31], tutaj

---

[27] CE. T. 2, nr 178, 212; S. Roman: *Konflikt prawno-polityczny 1425—1430 a przywilej brzeski*. CP-H 1962, T. 14, z. 2, s. 86—89.

[28] E. Maleczyńska: *Rola polityczna królowej Zofii...*, s. 99—102; Taż: *Społeczeństwo polskie...*, s. 131—132; A. Sochacka: *Jan z Czyżowa...*, s. 86; J. Kurtyka: *Tęczyńscy...*, s. 298.

[29] J. Nikodem: *Zbigniew Oleśnicki wobec unii polsko-litewskiej do śmierci Jagiełły*. „Nasza Przeszłość" 1999, T. 91, s. 138—142; J. Sperka: *Szafrańcowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*. Katowice 2001, s. 219—222.

[30] J. Kurtyka: *Uwagi do nr 10, 814, 1138*. W: UrzMp; Tenże: *Tęczyńscy...*, s. 298—299. Tezy te zaakceptowała także A. Sochacka: *Jan z Czyżowa...*, s. 86.

[31] J. Sperka: *Szafrańcowie herbu Stary Koń...*, s. 222—230.

przypomnę jedynie w skrócie powód zmian na małopolskich urzędach i ich konsekwencje dla układu sił na polskiej scenie politycznej.

W końcu 1432 roku zmarli: Jan z Tarnowa, wojewoda krakowski, Michał z Czyżowa, kasztelan sandomierski, i Jan ze Szczekocin, kasztelan lubelski. Na wakujące urzędy awansowali w pierwszych miesiącach 1433 roku następujący dygnitarze: Piotr Szafraniec na województwo krakowskie, po Szafrańcu województwo sandomierskie otrzymał Spytek z Tarnowa, kasztelanię sandomierską objął Jan z Czyżowa, kasztelanię lubelską Dobiesław z Oleśnicy, Domarat z Kobylan kasztelanię wojnicką, a Jan z Tęczyna kasztelanię biecką[32]. Te zmiany na małopolskich urzędach bez wątpienia znacznie wzmacniały koterię biskupa Oleśnickiego, gdyż trzy osoby z awansowanych były jego krewnymi, powinowatymi albo związanymi z nim politycznie. Dobiesław z Oleśnicy przechodzący na kasztelanię lubelską z wojnickiej był stryjem biskupa[33]. Jan z Tęczyna, który dopiero zaczynał karierę urzędniczą, obejmując kasztelanię biecką, był szwagrem biskupa[34]. Natomiast Spytek z Tarnowa, który także obejmował swój pierwszy urząd ziemski, od razu tak eksponowany — wojewody sandomierskiego, był bratem zmarłego Jana z Tarnowa, wojewody krakowskiego, długoletniego współpracownika biskupa Oleśnickiego[35]. Dla Tarnowskiego i Tęczyńskiego objęcie urzędów równało się z wejściem do rady królewskiej. Pozostali z awansowanych przez króla na przełomie 1432/1433 roku: Piotr Szafraniec, Jan z Czyżowa (dla niego był to pierwszy urząd ziemski) i Domarat z Kobylan byli ściśle związani z ugrupowaniem królewskim[36].

Wszystkie te zmiany nie spowodowały jednak zasadniczych zmian na polskiej scenie politycznej, a także nie zagroziły dominującej pozy-

[32] UrzMp, nr 10, 469, 470, 535, 536, 985, 756, 757, 1138, 1139.

[33] M. Koczerska: *Rola związków rodzinnych i rodowych w działalności publicznej Zbigniewa Oleśnickiego*. W: *Genealogia. Rola związków rodzinnych i rodowych w życiu publicznym w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*. Red. A. Radzimiński, J. Wroniszewski. Toruń 1996, s. 71—72.

[34] J. Kurtyka: *Tęczyńscy...*, s. 289, 295, 297—298, 554—555; M. Koczerska: *Rola związków rodzinnych i rodowych...*, s. 76—77.

[35] W. Dworzaczek: *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego. Wiek XIV—XV*. Warszawa 1971, s. 182—202 (zwłaszcza 199—200), 229—230.

[36] A. Kamiński: *Kobylański Domarat, h. Grzymała*. W: PSB. T. 13 (1968), s. 158—159; K. Górski: *Jan ze Szczekocin, h. Odrowąż*. W: PSB. T. 10 (1962—1964), s. 483; J. Laberschek: *Początki i rozwój miasta Szczekociny do końca XV w. Uwagi do genealogii Szczekockich herbu Odrowąż*. W: *Patientia et tempus. Księga jubileuszowa dedykowana doktorowi Marianowi Korneckiemu*. Red. O. Dyba, S. Kołodziejski, R. Marcinek. Kraków 1999, s. 110—112; J. Sperka: *Szafrańcowie herbu Stary Koń...*, s. 223—224, 287, 299, tab. 3 i 9.

cji w państwie ugrupowania królewskiego na czele z Szafrańcami. Najważniejszym jednak dowodem na to, że w układzie sił w Polsce nie nastąpiły żadne większe zmiany między wiosną 1432 roku a początkiem 1433 roku, były zjazdy w Krakowie (w styczniu 1433 roku), a zwłaszcza w Sandomierzu (w marcu 1433 roku), gdzie zapadły decyzje o wspólnej z husytami wyprawie przeciw Krzyżakom, a stało się to wbrew ostrym protestom biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego[37].

Po drugie: Okoliczności, w jakich został obrany królem Władysław III, także wskazują na to, iż nie nastąpiły żadne prawne zmiany w sprawie następstwa tronu po Władysławie Jagielle od momentu, kiedy ten monarcha zaczął zabiegać o to, aby tron polski jego potomkowie dziedziczyli bezwarunkowo. Właściwie od pierwszych ustaleń w tej kwestii, poczynionych jeszcze w Brześciu Kujawskim w 1425 roku, a następnie (po niewielkich korektach) zamienionych w akt prawny w Jedlni w 1430, potwierdzony w Krakowie w 1433 roku, mówiło się o elekcji syna (później jednego z synów — tego, który będzie bardziej odpowiedni do sprawowania władzy), który miał być koronowany po osiągnięciu pełnoletności i potwierdzeniu przywilejów[38]. Pomijam tutaj oczywiście długoletnie zabiegi władcy o to, aby tron polski jego synowie objęli bez żadnych warunków, na mocy dziedziczenia, które niestety zakończyły się fiaskiem[39].

Pierwszej elekcji Władysława III dokonano w Poznaniu na usilne prośby biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, pretendującego w tym czasie do odgrywania pierwszoplanowej roli. Według Jana Długosza wydarzenia miały następujący przebieg. Oleśnicki wraz kanclerzem Janem Taszką z Koniecpola, udając się na sobór do Bazylei, zatrzymali się po drodze w Poznaniu. Tam dotarły do nich wiadomości

[37] DH. T. 4, s. 493—494; J. Sperka: *Szafrańcowie herbu Stary Koń...*, s. 230—232.

[38] CE. T. 2, nr 149, 178, 212; *Liber Ciolek*, cz. I, nr 66; DH. T. 4, s. 336, 338—339, 391—398, A. Lewicki: *Ze studiów archiwalnych. Przywilej brzeski*. RAUhf. T. 24. Kraków 1889, s. 186—214; T. Silnicki: *Prawo elekcji królów w dobie jagiellońskiej*. Lwów 1913, s. 6, 16—18; E. Maleczyńska: *Rola polityczna królowej Zofii...*, s. 57—60, 76, 103; Taż: *Społeczeństwo polskie...*, s. 122, 132; S. Roman: *Konflikt prawno-polityczny...*, s. 63—90.

[39] Na ten temat zob. E. Maleczyńska: *Rola polityczna królowej Zofii...*, s. 53—103; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański: *Władysław II Jagiełło*. Wrocław—Warszawa 1990, s. 279—298; B. Nowak: *Postawa miast Korony wobec planów sukcesyjnych Władysława Jagiełły*. W: „Annales Universitatis Mariae Curiae-Sklodowska". Lublin—Polonia. Vol. 50. Sectio F. Lublin 1995, s. 77—89; J. Sperka: *Osobiste akty hołdownicze panów polskich z okresu panowania Władysława Jagiełły*. W: *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*. Red. S. K. Kuczyński. T. 9. Warszawa 2001, s. 235—251.

o śmierci Jagiełły (1 czerwca 1434). W tej sytuacji biskup krakowski — bez porozumienia z dygnitarzami koronnymi z innych dzielnic — zwołał zjazd szlachty wielkopolskiej do Poznania. Tam przypomniał zebranym, iż pozostało dwóch synów Jagiełły, następców tronu, i proponował pospieszyć się z koronacją starszego. Z tym zgodzili się uczestniczy zjazdu i postanowili, iż koronowany zostanie starszy z Jagiellonów w dniu 29 czerwca tego roku. Ten partykularny zjazd wielkopolski spowodował oburzenie dygnitarzy małopolskich, jednak nie z powodu podjętych tam decyzji, tylko w związku z tym, że zjazd odbył się bez ich wiedzy i udziału[40].

W trakcie uroczystości pogrzebowych — 18 czerwca 1434 roku — króla Władysława Jagiełły dygnitarze koronni ostatecznie ustalili termin koronacji Władysława III na 25 lipca tego roku, korygując tym samym postanowienia poznańskie[41]. Na koronację nie godziła się jednak opozycja, na czele ze Spytkiem z Melsztyna. Obawiając się m.in. nadmiernego wzrostu znaczenia biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego — jako przypuszczalnego opiekuna młodocianego monarchy, opozycjoniści zwołali zjazd do Opatowa na 13 lipca tego roku, aby tam przedyskutować te sprawy. Ponieważ na zjazd nie zamierzał przybyć żaden z dostojników koronnych, a jednocześnie sytuacja groziła rokoszem, do Opatowa przyjechał biskup Oleśnicki, aby rozładować napiętą sytuację. Zwrócił się do zebranych, mówiąc, iż nie należy spierać się o koronację króla, gdyż ta sprawa została już dawno ustalona na zjeździe w Brześciu Kujawskim (w 1425 roku) i ponowiona następnymi uchwałami (tzn. Jedlnia, Kraków). Należy jedynie przemyśleć i zastanowić się, który z synów królewskich ma być obrany królem i koronowany[42].

Wydarzenia mające miejsce w Krakowie w dniach tuż przed koronacją Władysława (23—24 lipca), a także rozgrywające się już w dniu ceremonii (25 lipca) — opisywane przez Jana Długosza — jednoznacznie wskazują na to, iż nawet jeszcze wtedy zastanawiano się, którego z synów Jagiełły koronować. Po głosowaniu w radzie królewskiej, a następnie po burzliwym głosowaniu przez posłów reprezentujących poszczególne ziemie wybrano starszego z synów Jagiełły. Jak stwier-

[40] DH. T. 4, s. 529.

[41] Tamże, s. 538.

[42] Tamże, s. 540, 541: „*Non contendendum de coronatione Regis esse: cum contentio ipsa et dudum promulgato in conventione Brestensi, in vita Regis, et innovato pridem consensu omnium decreto sublata sit* [...]; *sed neque extare modum, quo, iusto et legitimo haerede deserto vel neglecto, alius quaeri optarique debeat: enitendum duntaxat et invigilandum, ut is, qui melior, prudentiorque ex duobus, probabili aestimatione censeri possit, coronetur.*"

dza kronikarz, wybrano go, ponieważ z twarzy i z postawy podobny był do ojca i zdawał się obiecywać, że w czynach będzie go naśladować[43]. Jeżeli nawet uznamy, iż podane powody są wymysłem kronikarskim (na co mogły mieć wpływ późniejsze konflikty biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego i Jana Długosza z królem Kazimierzem Jagiellończykiem), to i tak pozostanie faktem, iż do końca zastanawiano się, kogo koronować; sama królowa Zofia zwracała się do zebranych, aby wybrać jednego z jej synów[44]. Racja stanu nakazywała dokonać jednak elekcji i koronować starszego Władysława, ponieważ gwarantowało to po prostu krótszy okres rządów niepełnoletniego i młodocianego monarchy — i tak też się stało.

Wnioski:

W związku z przedstawionymi uwagami należy jednoznacznie stwierdzić, iż na zjeździe sieradzkim wiosną 1432 roku — wbrew temu co podawał Jan Długosz — nie doszło do żadnych zmian w sprawie następstwa tronu polskiego po Władysławie Jagielle, ustanowionego aktem w Jedlni w 1430 roku. Współczesne źródła, a także wydarzenia, które nastąpiły po zjeździe sieradzkim, nie tylko nie potwierdziły opinii kronikarza, ale jednoznacznie je zanegowały; relacja okazała się jego konfabulacją. Należy więc liczyć, iż opinie te ostatecznie znikną z kart naszej historiografii.

[43] Tamże, s. 542: *„Omnium una erat et concors sententia, petitio et votum, ut celerius quo fieri posset, unus ex filiis Regis mortui coronaretur, omnesque de maiore natu filio, cum is et omnibus corporis lineamentis ad patris naturam accederet, et sperabatur illum operibus etiam bonis expressurus, conveniebant."* s. 544—546.

[44] Tamże, s. 544: *„Sophia Regina supplicans: ut unum ex filiis pro Rege assumere dignarentur."*

Bożena Czwojdrak
Katowice

Kilka uwag o konfederacji Spytka z Melsztyna z 1439 roku

Konfederacja Spytka z Melsztyna jest doskonale znana badaczom XV-wiecznej Polski[1]. Nie może powstać żadne opracowanie poświęcone układowi sił z tego okresu, w którym nie byłoby o niej wzmianki[2]. Przez długie lata uważano samą konfederację za przejaw husytyzmu w Polsce[3]. Jej uczestnicy zgodnie z ówczesnym stanem badań mieli podpisać ów akt wraz z czeskimi taborytami, popierając tym samym

[1] Najważniejsze z nich to A. Prochaska: *Konfederacja Spytka z Melsztyna.* „Przewodnik Naukowy i Literacki" 1887, T. 15; A. Sochacka: *Konfederacja Spytka z Melsztyna z 1439 r. Rozgrywka polityczna czy ruch szlachecki.* „Rocznik Lubelski" 1973, T. 16, s. 41—62.

[2] W. Mikrot: *Walka w Polsce o stosunek Kościoła do państwa od 1434—1440.* „Przegląd Akademicki" 1881, T. 3, s. 224—225; A. Prochaska: *W obronie społeczeństwa. Studyum z dziejów Władysława Warneńczyka.* Kw. Hist. 1901, T. 15, s. 339—342; E. Maleczyńska: *Społeczeństwo polskie pierwszej połowy XV w. wobec zagadnień zachodnich. Studia nad dynastyczną polityką Jagiellonów.* Wrocław 1947, s. 152—153; S. Gawęda: *Możnowładztwo małopolskie w XIV i w pierwszej połowie XV wieku. Studium z dziejów rozwoju wielkiej własności ziemskiej.* W: „Prace Historyczne". Z. 18. ZNUJ. Nr 141. Kraków 1966, s. 137; W. Dworzaczek: *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego. Wiek XIV—XV.* Warszawa 1971, s. 156—158; J. Kurtyka: *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu.* Kraków 1997, s. 315—317.

[3] Tak np. A. Prochaska: *Konfederacja...*, s. 195 i nn.; E. Maleczyńska: *Społeczeństwo polskie...*, s. 152—153; A. Lipska: *Możnowładztwo polskie XIV i pierwszej połowy XV w. a sprawa zjednoczenia Śląska z Polską.* W: *Szkice z dziejów Śląska.* Red. E. Maleczyńska. Warszawa 1953, s. 152; R. Heck: *Tabor a kandydatura Jagiellońska w Czechach (1438—1444).* Wrocław 1964, s. 190—191.

dążenia Jagiellonów do tronu praskiego, jednak przede wszystkim dlatego, iż ów kraj był ostoją husytyzmu. Poglądy te w dużej mierze skorygowała Anna Sochacka[4]. Jej artykuł, przedstawiający całą konfederację w zupełnie innym świetle, stanowił krok milowy na drodze badań nad tą kwestią. Stanowił jednocześnie krok ostatni, bowiem od ukazania się wspomnianej pracy minęło już trzydzieści lat, a nikt więcej nie podjął próby ponownej analizy tych wydarzeń. Tym samym brak ujęcia tej kwestii z najnowszego punktu widzenia. W związku z powyższym niniejszy artykuł będzie próbą spojrzenia na konfederację i towarzyszące jej wydarzenia w oparciu o najnowszy stan badań. Wydaje się bowiem, iż wiele spraw można obecnie przedstawić w zupełnie innym świetle i zmodyfikować tym samym powstałe schematy. Niniejszy artykuł nie stanowi jednak kompleksowego opracowania wydarzeń z maja 1439 roku, a jedynie omówienie kilku najważniejszych kwestii związanych z konfederacją Spytka z Melsztyna, które — jak się wydaje — można interpretować obecnie inaczej niż trzydzieści lat temu.

Niewątpliwie problemem, który stoi na przeszkodzie ewentualnym badaczom konfederacji, jest brak źródeł. Wprawdzie dysponujemy samym aktem porozumienia[5], a i Jan Długosz w swojej kronice poświęcił rozgrywanym tam wydarzeniom sporo miejsca[6], ale przekaz dziejopisarza jest w tym miejscu wyjątkowo zagmatwany i zdecydowanie stronniczy. Trudno się wprawdzie dziwić temu ostatniemu stwierdzeniu, konfederacja była wszak zawiązana przeciwko ówczesnej elicie rządzącej, wśród której prym wiódł mistrz i protektor Długosza — biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki. Tym niemniej jest to jedyne źródło, z którego znamy nie tylko opis poprzedzających Grotniki wydarzeń, ale i datę bitwy. W związku z tym, dla lepszego zrozumienia omawianych kwestii, niezbędne jest przytoczenie odpowiedniego fragmentu kroniki[7]:

„[...] *w drugą niedzielę po Wielkanocy miał miejsce zjazd w Nowym Mieście* [Korczynie], *które to* [miasto] *niektórzy po-*

[4] A. Sochacka: *Konfederacja Spytka z Melsztyna...*, s. 40—62. Nowsza literatura, idąc w dużej mierze za ustaleniami tejże Autorki, już całkowicie odrzuca ten pogląd, zob. P. Kras: *Husyci w piętnastowiecznej Polsce*. Lublin 1998, s. 113; B. Czwojdrak: *Dziersław Rytwiański — rzekomy husyta polski*. „Teki Krakowskie" 1999, T. 10, s. 5.

[5] CE. T. 2, nr 255.

[6] DH. T. 4, p. 606—608.

[7] Niestety, tłumaczenie tego ustępu przez Kazimierza Mecherzyńskiego (DP, ks. XI) odbiega w znacznej mierze od oryginału, na potrzeby tego artykułu dokonano własnego przekładu; w nawiasach kwadratowych uzupełnienia autorki.

dejrzewali o podstęp[8]. *Gdy wielu panów z ziemi krakowskiej i Wielkopolski tam przybyło, Spytek z Melsztyna — jak wielu twierdziło — zwabiony obietnicami i namowami królowej Zofii, zebrawszy z ludzi swych, sług, domowników, a także przyjaciół, ludzi obcych oddział konny, zaś z kmieciów ze swoich wsi pieszy oddział wojska, zgodnie z wojennym zwyczajem ustawił tabory i na zjazd wyruszył, ale wpierw w większej wsi swojej Piasek, leżącej niedaleko Nowego Miasta* [Korczyna], *się rozłożył. Następnego dnia wczesnym rankiem, gdy nikt się nie spodziewał i wielu jeszcze w łożach spoczywało,* [Spytek] *do miasta wtargnął i jakby obłąkany i rozdrażniony, przypisując to bardziej szaleństwu i oburzeniu niż usilnym perswazjom przyjaciół, gospodę Władysława biskupa włocławskiego i Mikołaja Lasockiego dziekana krakowskiego, którzy dnia poprzedniego na wspomniany zjazd przybyli, najechał i złupił. Następnie klasztor i inne miejsca odwiedził, gdzie Jana z Koniecpola kanclerza i Jana Głowacza z Oleśnicy się spodziewał* [znaleźć], *których* [za] *wrogów swoich miał i* [za takiego] *był* [przez nich] *uważany*[9], *wszystkie ich dobra splądrował, w tym celu bowiem przybył, a wyżej wspomnianego marszałka i kanclerza, którzy* [według niego] *najbardziej sprzeciwiali się jego zamiarom, byłby zabił*[10], [ale oni] *sami zaś, przez doradców Spytka powiadomieni, co do jego planów, ukryli się w zamku. Wtedy, zatem* [Spytek] *grabił i plądrował wiele domów i gospody spustoszył,* [aż] *w końcu ze swoimi* [ludźmi] *z miasta na pole wyszedł i obok krzyża (lub więzienia)*[11] *swój obóz wojenny rozbił. Zaś król Władysław za radą panów swoich natychmiast naprzeciw mu wyruszył, chcąc usunąć tak wielką zgubę swego kraju,* [jednakże] *Spytek widząc, iż nie zdoła uniknąć walki, zwinął swój pierwszy obóz w złym terenie rozbity i na koniec wycofał się do wsi Grotniki, którą Nida oblewa. Tam, gdzie koryto Nidy od jednej strony* [go] *zabezpieczało, nowy obóz rozbił, wpierw wozami, a później wałem i fosą umocnił. Król roztropnie uważał, że musi przyspieszyć bitwę, zanim* [Spytek] *wykopie głębokie fosy i szybko ruszył, a wielu panów, gdy już obóz Spytka był widoczny, odradzali*

[8] Według K. Mecherzyńskiego (DP, ks. XI, s. 562): „[...] *który niektórzy naznaczali w Kole* [...]", błąd w stosunku oryginału, gdzie jest *in dolo* zamiast *in Colo*, na co zwróciła już uwagę A. Sochacka: *Konfederacja Spytka z Melsztyna...*, s. 52, twierdzi jednak ona, iż podejrzenia o podstęp należy odnieść do zjazdu, a nie miasta. Tekst w tym miejscu jest nie do końca jasny, wydaje się, iż zwrot ten należy odnieść do miasta bądź właśnie kwestii zwołania tam zjazdu.

[9] Brak tego fragmentu w tłumaczeniu K. Mecherzyńskiego — DP, ks. XI, s. 562.

[10] Według K. Mecherzyńskiego (DP, ks. XI, s. 562): „[...] *w tym celu bowiem przybył, ażeby rzeczonego kanclerza i marszałka* [...] *życia pozbawić* [...]"

[11] Według K. Mecherzyńskiego (DP, ks. XI, s. 562—563): „[...] *wybiegł z miasta z swoją drużyną i w pobliżu położył się obozem* [...]" — brak zatem dokładniejszej lokalizacji obozu Spytka.

walkę, argumentując, iż wielką klęską skończy się bitwa bezbronnych z uzbrojonymi. [Jednakże] [Jan] *Hincza z Rogowa herbu Działosza i Dobiesław ze Szczekocin herbu Odrowąż, stojący na czele piechoty, na obóz Spytka uderzyli, dzięki czemu większa część* [jego] *wojsk została zniszczona, rozbili i rozrzucili jego wozy, rycerzy zaś i piechurów okrutnie pomordowali. Spytek walczył odważnie, ale zewsząd otoczony, przebity strzałami i oszczepami, zwalony z konia, wkrótce ducha wyzionął.*"[12]

Jak wynika z przytoczonego fragmentu, na planowanym zjeździe — co zresztą jako pierwsza zauważyła A. Sochacka[13] — planowano zasadzkę. Według Długosza, za którym poszła część historyków, cel spisku, a może i zamachu, stanowić miał sam Zbigniew Oleśnicki. Zrozumiałe, iż w ten sposób pisał Długosz, dla którego większość

[12] DH. T. 4, p. 606—607: „[...] *secunda Dominica post festum Paschae convocationem in Nova Civitate tenuit, quam aliqui in dolo tenendam indixerant. Pluribus itaque baronibus de terris Cracoviae et Maioris Poloniae ad illam venientibus, Spithko de Melsthin Sophiae Reginae promissionibus et persuasionibus, ut plerique astruebant, inescatus, collecto de familiaribus, amicis et aliquibus forensibus pretio conductis equestri, de kmethonibus vero omnium villarum suarum pedestri exercitu, curribus more bellico ordinatis, ad huiusmodi convocationem processit, et primum in villa sua Maiori Pyasek a Nova Civitate haud longe distante, se collocans, altera di mane, nullo suspicante et pluribus in lecto adhuc quiescentibus, oppidum Novae Civitatis irrumpit, et velut amens et exacerbatus, plus furori et indignationi, quam consilio amicorum id sibi magnopere dissuadentium, tribuens, hospitium Wladislai episcopi Wladislaviensis et Nicolai Lassoczky decani Cracoviensis, qui die altera praecedenti ad praedictam conventionem venerant, ingressus, illud depraedatus est. Deinde in monasterium, aliaque loca procedens, in quibus Iohannem de Konyeczpoyle cancellarium et Iohannem Glowacz de Oleschnicza Regni Poloniae marsalcum quos hostes suos astruebat, suspicabatur esse, omnia eorum bona diripuit: eo enim animo advenerat, ut praefatos cancellarium et marsalcum, quos magis videbat obstare suis conatibus, occidisset; ipsi autem per eiusdem Spithkonis consiliarios certiores de suis machinationibus facti, in castrum se contulerant. Dum igitur spoliis et direptionibus plura loca et hospitia vastasset, ex oppido cum suis in campum descendit et circa locum patibuli castra sua posuit. Wladislaus autem Rex de consilio baronum suorum repente contra illum, tantam pestem rei publicae extincturus, processit: qui videns se certamen effugere non posse, statione prima quasi iniquo loco derelicta, ad finem villae Grothniki, ubi fluvius Nida circumfluit, se recepit, eo proposito, ut alveus Nidae a parte una illum tutaretur, castrisque illic collocatis, primum ea curribus, deinde vallo et fossa communit. Rex autem maturandam sibi pugnam, antequam fossas in altum extrueret, putavit: propter quod omni celeritate illum aggreditur. Nec deerant plerique ex baronibus, qui dum iam in conspectu erat Spithko, ne pugna cum eo iniretur, dissuadebant, astruendo magnam proventuram iacturam, si inermes cum armatis pugnaverint. Hincza de Rogow genere Dzyaloscha et Dobieslaus de Sczekocziny genere Odrowansch, ducatum pediti praestando, castra Spithkonis dirumpunt, a quibus maior pars copiarum Spithconis obtrita est, et disruptis, disiectisque curribus, equites te pedites sui saeva crudelitate trucidantur* [...]"

[13] Zob. przyp. 8.

buntów i spisków była wymierzona w jego protektora, wydaje się jednak, iż osoba biskupa jest zbyt przeceniana w historiografii, a samej postaci nadaje się wręcz cechy wszechwładnego człowieka, mającego nieograniczoną władzę i oskarżanego tym samym o wszystkie nieszczęścia[14]. Niewątpliwie biskup posiadał znaczne wpływy, jednak były one związane z poparciem tak znacznych rodzin, jak Tęczyńscy czy Tarnowscy, powiązania z którymi pozwoliły Oleśnickiemu zdobyć znaczną pozycję w państwie[15]. W związku z czym słów kronikarza o planowanej zasadzce nie należy raczej wiązać z osobą biskupa, którego zresztą nie było na zjedzie, a interpretować inaczej, o czym dalej.

Zanim jednak przejdę do omawiania wydarzeń, zakończonych grotnicką bitwą, należy zwrócić uwagę na fakt, iż Długosz nic nie pisał o samej konfederacji. Nie znając dokumentu aktu, na podstawie samej kroniki można by wywnioskować, iż Spytek ogarnięty bliżej niezrozumiałym szaleństwem, w którym początkowo towarzyszyła mu gromada przyjaciół, najechał na Nowe Miasto Korczyn, aby zabić przebywających tam marszałka Jana Głowacza z Oleśnicy, brata biskupa, i kanclerza Jana Koniecpolskiego, zapewne w ramach rekompensaty za nieobecnego Zbigniewa Oleśnickiego. Na podstawie kroniki Długosza znany jest również czas, jaki upłynął od daty zwołania zjazdu (19 kwietnia) do najazdu na Nowe Miasto Korczyn (4 maj)[16]. Obrady trwałyby wtedy już od dwóch tygodni, co samo w sobie jest zastanawiające, bowiem tak długi czas zjazdu należał jednak do rzadkości.

W tym świetle zadziwiająca jest informacja, iż na dzień przed atakiem Spytka, tj. 3 maja, na obrady przybyli dziekan krakowski Mikołaj Lasocki i biskup włocławski Władysław Oporowski. Trwające — według kronikarza — już od dwóch tygodni obrady siłą rzeczy musiały się kończyć i ich przybycie nań tak późno nie miało większego sensu. Zbitka wydarzeń u Długosza powoduje w pierwszej chwili przeświadczenie, iż zebranie ludzi przez Melsztyńskiego i sam najazd na miasto odbyły się zaraz po zwołaniu zjazdu. Te wszystkie kwestie koryguje znajomość daty wystawienia aktu konfederacji. Trudno przypuszczać, aby kronikarz nie wiedział o zwołaniu konfederacji bądź nie znał dokumentu. Być może pominął fakt jej podpisania ze względu na

[14] Na przewartościowywanie roli Zbigniewa Oleśnickiego w literaturze historycznej zwrócił już uwagę J. Sperka: *Szafrańcowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*. Katowice 2001, s. 220—222, 228—232, 235—237, 242—246, 303—312; niniejsza analiza wydaje się potwierdzać tę kwestię.

[15] W. Dworzaczek: *Leliwici...*, s. 190 i nn.; J. Kurtyka: *Tęczyńscy...*, s. 296 i nn.

[16] DH. T. 4, p. 606—607.

to, iż pośrednio była wymierzona przeciwko Zbigniewowi Oleśnickiemu i wyrażała ogół niezadowolenia szlachty ze sprawowanych m.in. przez biskupa rządów w okresie nieletniości Władysława III[17]. Ponieważ istotnie postawione zarzuty w dużej mierze pokrywały się z rzeczywistością, toteż Długosz wolał przemilczeć niewygodny dla niego, bo uderzający w jego mistrza, cel konfederacji, pomijając także sam fakt jej podpisania.

Jak widać, relacja Długosza nie stanowi zbyt wiarygodnego źródła, a skupienie przez kronikarza kilku wydarzeń w pozornie krótkim czasie nie zawsze miało swoje odbicie w rzeczywistości. Nie można w tym miejscu generalizować, że cały przekaz Długosza jest bałamutny i fałszywy, należy jednak odnieść się do niego z dużą ostrożnością. O tym, iż nie wszystko, co przekazał nam kronikarz, jest prawdą, świadczą m.in. następujące fakty.

Po pierwsze, nie wiadomo, czy zjazd rozpoczął się w wyznaczonym terminie, czyli 19 kwietnia, obecność władcy mamy bowiem potwierdzoną w Krakowie jeszcze 21 tegoż miesiąca[18]. Z powyższego faktu wynika, że zjazd rozpoczął się z opóźnieniem — przynajmniej do 22 kwietnia[19], albo odbył się w terminie, ale nie było na nim — przynajmniej od początku — władcy. O tym, że w ogóle do niego doszło, świadczą m.in. zapiski w księdze grodzkiej: pierwsza z 22 kwietnia, gdzie zaznaczono, iż toczona sprawa będzie kontynuowana po szczęśliwym powrocie króla ze zjazdu; druga z 24 kwietnia, z której wynika, iż prowadzone sprawy zostały odłożone do czasu powrotu z obrad w Nowym Mieście Korczynie marszałka i starosty krakowskiego Jana Głowacza z Oleśnicy[20]. Zastanawia jednak, iż z tak długich obrad nie znamy żadnych dokumentów wystawianych przez króla. Wyjaśnienia tej kwestii są tylko dwa — albo dyplomy te się nie zachowały, albo ich tam nie wystawiono.

Wydaje się jednak, iż podczas trwających prawie dwa tygodnie obrad niemożliwe było, aby władca nie wystawił jakichś dokumentów — tym bardziej, że gdy tylko mamy potwierdzoną przez Długosza obecność Władysława III w Nowym Mieście Korczynie, czyli po bitwie

[17] A. Prochaska: *Konfederacja Spytka...*, s. 194, 303; A. Sochacka: *Konfederacja Spytka...*, s. 52.

[18] *Dokumenty polskie z archiwów dawnego Królestwa Węgier*. T. 1 (do 1450 r.). Wyd. S. A. Sroka. Kraków 1998, nr 87.

[19] 22 kwietnia król wyjechał na zjazd — AP Kraków, Gr. Kraków 6, s. 150.

[20] AP Kraków, Gr. Kraków 6, s. 150, 151. W czasie trwania obrad w księgach nie pojawiają się żadne nazwiska — ani uczestników konfederacji, ani najwyższych urzędników, co może świadczyć o ich uczestnictwie w zjeździe.

grotnickiej, znamy z tego okresu aż trzy dyplomy[21]. Należy także zwrócić uwagę na fakt, iż Długosz zaznaczył jedynie, iż król zwołał zjazd, ale nie napisał nic o jego obecności na obradach[22]. Inną przesłanką, mogącą potwierdzać ewentualną nieobecność władcy na zjeździe, a przynajmniej na końcowej części obrad, jest fakt, iż — wbrew powszechnemu przekonaniu[23] — króla nie było w Nowym Mieście Korczynie podczas najazdu nań Melsztyńskiego.

Kolejną kwestią, która wymaga sprostowania, jest pogląd, iż Spytka nie było na zjeździe. Przeczy temu przede wszystkim akt konfederacji, który został wszak wystawiony *„in Nova Civitate in convencione generali!"*[24] Skoro jego atak nastąpił zaraz po podpisaniu konfederacji, dlaczego zatem Długosz pisał o obozie w Piasku Wielkim i wkroczeniu do miasta, w którym Melsztyński ciągle przebywał[25]?

Najpewniej wydarzenia te przedstawiały się następująco. Być może o planowanym wystąpieniu przeciwko elicie rządzącej wiadomo było już wcześniej. Zatarg między nimi a dużą częścią późniejszych konfederatów był bowiem widoczny już od dłuższego czasu[26]. Można było się spodziewać, iż wkrótce dojdzie do otwartego konfliktu, a być może — o czym mogą świadczyć słowa o spisku — spodziewano się tego na planowanym zjeździe w Nowym Mieście Korczynie. Cel Spytka oraz jego towarzyszy, jaki chcieli osiągnąć na obradach, wydaje się jasny

[21] ZDM. T. 8, nr 221—223, dokumenty z 8 i 9 maja.

[22] DH. T. 4, p. 606.

[23] Tak m.in. A. Sochacka: *Konfederacja Spytka...*, s. 52; J. Kurtyka: *Tęczyńscy...*, s. 316.

[24] CE. T. 2, nr 255.

[25] DH. T. 4, p. 606—607.

[26] W 1438 roku młody Władysław skończył 15 lat i — w związku z tym — samodzielnie objął władzę. Przez lata jego małoletniości biskup krakowski, mający już spore wpływy w okresie ostatnich lat panowania Władysława Jagiełły, wreszcie osiągnął swój cel. Nieukrywana żądza władzy Oleśnickiego wreszcie mogła się spełnić, tym bardziej że opozycyjne ugrupowanie kierowane przez Szafrańców znacznie osłabło po śmierci Jana Szafrańca w 1433 roku (J. Sperka: *Szafrańcowie herbu Stary Koń...*, s. 233, 235—236, 242—243). Biskup rósł w siłę, a wspierające go rodziny, np. Tęczyńscy, umacniały tylko jego władzę. Praktycznie brak opozycji spowodował, że Oleśnicki sprawował prawie samodzielne rządy. Jednak niedługo po śmierci Jagiełły wokół królowej wdowy, Zofii Holszańskiej, poczęli się skupiać młodzi szlachcice, niejednokrotnie ze znamienitych rodzin, posiadający znaczny majątek, lecz bez urzędów, odsunięci przez stronnictwo biskupa krakowskiego. Próba sił między grupą królowej, określaną w literaturze jako *iuniores*, odbyła się w 1438 roku, gdy husyci czescy zaproponowali królewiczowi polskiemu swoją koronę. Oleśnicki, mający głęboką awersję do husytyzmu, starał się torpedować te plany, jednak pomimo jego sprzeciwów — właśnie przy pomocy *iuniores* — nawiązano kontakt z Czechami. Zob. R. Heck: *Tabor a kandydatura...*, s. 43—57; J. Kurtyka: *Tęczyńscy...*, s. 311—312; B. Czwojdrak: *Dziersław Rytwiański...*, s. 3—9.

— wynika zresztą z samej konfederacji, nawet bardziej z jej składu niż z samego tekstu. Współuczestnicy, a szczególnie współtwórcy tego aktu wywodzili się bowiem w sporej części z rodzin możnowładczych (np. Rytwiański, Melsztyński, Szczekocki, Rogowski)[27], posiadali często znaczne majątki, mieli około 30 lat (a nawet około 40 — jak Rogowski)[28], ale nie zasiadali na żadnym urzędzie bądź dzierżyli mało intratną i pozbawioną większego znaczenia godność[29]. Ich rozgoryczenie z tego powodu wydaje się oczywiste, tym bardziej że wszelkie awanse skutecznie blokowali ludzie zgrupowani wokół Zbigniewa Oleśnickiego[30].

[27] Na temat Melsztyńskich zob. W. Dworzaczek: *Leliwici...*, s. 84—138, o Rytwiańskich — W. Fałkowski: *Dziersław z Rytwian*. W: PSB. T. 33 (1992), s. 583—588; B. Czwojdrak: *Jeszcze o rodzinie Wojciecha Jastrzębca*. St. Hist. 1997, T. 40, s. 573—586; na temat Rogowskiego — J. Senkowski, T. Słowikowski: *Hincza (Henryk) z Rogowa*. W: PSB. T. 9 (1961), s. 521—523; J. Kalinowska: *Jan Hincza z Rogowa i jego działalność fundacyjna na dworze pierwszych Jagiellonów*. „Annalecta Cracoviensia" 1987, T. 19, s. 319—339; B. Czwojdrak: *Rogowscy herbu Działosza podskarbiowie królewscy. Studium z dziejów możnowładztwa w drugiej połowie XIV i w XV wieku* [w druku]; o Szczekockich patrz J. Laberschek: *Początki i rozwój miasta Szczekociny do końca XV w. Uwagi do genealogii Szczekockich herbu Odrowąż*. W: *Patientia et tempus. Księga jubileuszowa dedykowana doktorowi Marianowi Korneckiemu*. Red. O. Dyba, S. Kołodziejski, R. Marcinek. Kraków 1999, s. 105—119.

[28] B. Czwojdrak: *Rogowscy herbu Działosza...*

[29] Na akcie konfederacji tylko osiem osób (na 168!) posiadało godności, byli to: Jan Przekora z Morawian — kasztelan czechowski (UrzMp, nr 55), Mikołaj Sląka — chorąży sandomierski (UrzMpl nr 707), Jan Kuropatwa — podkomorzy lubelski (według UrzMpl nr 561, urząd ten otrzymał dopiero na przełomie września i października 1439, nic nie stoi jednak na przeszkodzie, aby miał go już w maju tego roku, bowiem poprzedni podkomorzy po raz ostatni na tym urzędzie wystąpił w lutym 1439 — tamże, nr 560), Mikołaj z Brzezia Lanckoroński — stolnik krakowski (według UrzMpl nr 348, jako podstoli, piastował też w tym czasie urząd starosty nowokorczyńskiego — tamże, nr 1337), Świętopełk z Zawady — cześnik krakowski (według UrzMpl nr 243 jako podczaszy), Dziersław Włostowski — starosta podolski (według UrzPod nr 540, nie był już wtedy starostą), Grzegorz z Branic — podkomorzy królowej Zofii (W. Pociecha: *Branicki Grzegorz*. W: PSB. T. 2 (1936), s. 401), Jan z Zagórzan — podstoli królowej Zofii (G. Małaczyńska: *Jan z Zagórzan*. W: PSB. T. 10 (1963), s. 491). Urząd, kasztelanię biecką (UrzMpl nr 12), posiadał też sam Spytek z Melsztyna, ale pominięto go na dokumencie.

[30] Do konfederacji przystąpili ci, którzy posiadali mało intratne godności bądź nie mieli żadnych. Najbardziej dochodowe starostwa w tym okresie były w rękach ugrupowania Oleśnickiego: krakowskie w 1438 roku posiadał Dobiesław z Oleśnicy (UrzMpl nr 1294), a następnie Jan Głowacz z Oleśnicy (Tamże, nr 1295); lubelskie od sierpnia 1434 roku było w rękach Jana z Tęczyna (Tamże, nr 1319). Wyższe urzędy ziemskie były obsadzane zarówno ludźmi związanymi z dynastią, jak i z biskupem krakowskim, wynikało to jednak z hierarchizacji urzędów, której nie mogli zignorować stronnicy biskupa krakowskiego, a także z silnej — mimo wszystko — pozycji ludzi związanych z dworem, co nie przekładało się na obsadzanie urzędów ludźmi z kręgu *iuniores*.

Niewątpliwie podstawą konfliktu między grupą Spytka a elitą rządzącą, którą na zjeździe reprezentowali m.in. Jan Głowacz z Oleśnicy i Jan z Koniecpola, była właśnie kwestia obsady urzędów. Co nie oznacza, iż był to jedyny powód sporu, wspólny dla wszystkich. Z podziałem godności wiąże się jednak najpewniej informacja Długosza o udziale królowej Zofii w wystąpieniu Spytka. Przypuszczalnie kronikarz miał na myśli sugestię władczyni o wywalczeniu kompromisu, a nie namowę do zbrodni, jak można opatrznie zrozumieć tekst kroniki. Trudno bowiem przypuszczać, iż przebywający na dworze syna Zofii, Kazimierza, Długosz po napisaniu tak ważkiego oskarżenia nie poniósłby żadnej kary.

Pertraktacje z elitą rządzącą, której najpewniej przewodzili Koniecpolski i Jan Głowacz[31], nie przebiegały najwyraźniej pomyślnie, skoro toczyły się tak długo. Być może wiązało się to z faktem, iż kanclerz z marszałkiem kontaktowali się zapewne z przebywającym w tym czasie w Krakowie Zbigniewem Oleśnickim. Jeśli zjazd rozpoczął się w planowanym terminie, czyli 19 kwietnia, czekano także na władcę, który się spóźniał. Przyczyną tego opóźnienia był zapewne cel owego konfliktu. Przybycie władcy wiązałoby się niewątpliwie z przymusem opowiedzenia się po którejś ze stron, a tego właśnie rodzina królewska chciała uniknąć. Spytek i jego towarzysze po śmierci Jana Szafrańca w 1433 roku i powolnym rozpadzie jego stronnictwa[32] był jedyną opozycją wobec rosnącego w potęgę ugrupowania Oleśnickiego. Poparcie biskupa oznaczało utratę jedynych ludzi, dzięki którym dynastia mogła w pewnym stopniu ograniczać ich wpływy. Z kolei opowiedzenie się po stronie Melsztyńskiego oznaczało otwartą wojnę z elitą rządzącą, na którą Jagiellonowie nie mieli środków i możliwości. W tej sytuacji wydaje się, iż władca, jeśli w ogóle przybył na zjazd, nie angażował się w toczony spór, a ewentualne próby wymuszenia na nim poparcia którejś z grup oponentów spowodowały wcześniejsze opusz-

[31] Jan Głowacz z Oleśnicy był bratem biskupa krakowskiego (M. Koczerska: *Rola związków rodzinnych i rodowych w działalności publicznej Zbigniewa Oleśnickiego*. W: *Genealogia. Rola związków rodzinnych i rodowych w życiu publicznym w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*. Red. A. Radzimiński, J. Wroniszewski. Toruń 1996, s. 67—91), natomiast Jan Koniecpolski był spokrewniony ze Zbigniewem poprzez małżeństwo z Dorotą z Sienna, siostrą stryjeczną biskupa (A. Szymczakowa: *Szlachta sieradzka w XV w. Magnifici et generosi*. Łódź 1998, s. 45—46; J. Sperka: *Szafrańcowie, Koniecpolscy, Koziegłowscy, Chrząstowscy. Nieznane koligacje i ich wpływ na funkcjonowanie sceny politycznej w okresie panowania Władysława Jagiełły*. W: *Średniowiecze polskie i powszechne*. T. 1. Red. I. Panic. Katowice 1999, s. 137—142).

[32] J. Sperka: *Szafrańcowie herbu Stary Koń...*, s. 235—236.

czenie przez niego obrad. Decyzja młodocianego króla o nieprzybyciu bądź wcześniejszym opuszczeniu zjazdu była zapewne uwarunkowana opinią królowej[33]. Sama władczyni najpewniej o ich przebiegu, podobnie jak i Zbigniew Oleśnicki, była na bieżąco informowana[34].

Próby wymuszenia jakiegoś kompromisu spełzły najpewniej na niczym, a ugrupowanie rządzące nie ustąpiło w Nowym Mieście Korczynie w kwestii urzędów, skoro ostatnim aktem tych obrad była otwarta demonstracja Spytka, za którym stanęło 168 jego popleczników, czyli podpisanie słynnej konfederacji[35]. Być może miała to być też demonstracja siły bądź zastraszenie ilością pokrzywdzonych w ten sposób osób, ale najwyraźniej nie odniosła pożądanego rezultatu. Po ostatnim — wydaje się — argumencie Spytek wraz ze swoimi towarzyszami opuścił ostentacyjnie obrady i przeniósł się do leżącej nieopodal wsi Piasek Wielki[36]. Tam najpewniej podjął decyzję o najeździe na Nowe Miasto Korczyn, wątpić wprawdzie należy, iż jego celem była śmierć marszałka i kanclerza, w ten sposób bowiem niczego by nie osiągnął. Być może jego zamiarem było porwanie, a może tylko zastraszenie przebywających w Nowym Mieście Korczynie opozycjonistów. Plany te jednak nie odpowiadały najwyraźniej większości jego towarzyszy, którzy odradzali mu tak ryzykowne posunięcie, a w rezultacie — najpewniej w chwili samego napadu — opuścili[37]. Sam Spytek nie wiedział także, że kanclerz i marszałek zostali ostrzeżeni o jego planach i zdążyli się schronić w zamku.

Należy w tym miejscu także podkreślić, iż najazd na Nowe Miasto Korczyn nie nastąpił w wyniku ataku szału — co sugerował Długosz[38],

[33] Pomimo ukończenia 15 lat wydaje się, iż Władysław nie potrafił jeszcze samodzielnie podejmować tak dojrzałych decyzji. Ingerencja Zofii — podkreślana też przez Długosza — była zatem w tym wypadku nieunikniona, królowa dobrze zdawała sobie sprawę z konsekwencji włączenia się do toczonych w Nowym Mieście Korczynie rozmów i starała się odsunąć od nich syna.

[34] Świadczyć o tym może przybycie — na sam koniec zjazdu — biskupa włocławskiego Władysława Oporowskiego, związanego raczej z królową Zofią, i dziekana krakowskiego Mikołaja Lasockiego, współpracownika biskupa krakowskiego — DH. T. 4, p. 607. Pertraktacje musiały przybrać wyjątkowo niepomyślny obrót, zakończony wszak słynną konfederacją, i nowo przybyli mieli być może za zadanie załagodzenie napiętej sytuacji.

[35] CE. T. 2, nr 255. Króla zapewne nie było już na obradach; otwarta demonstracja siły w obecności władcy równała się karze śmierci, jeśli nawet nie cofnąłby się przed nią sam Spytek, chociaż to też w obliczu późniejszych wydarzeń wydaje się wątpliwe, to nie wyraziliby zgody na to jego towarzysze.

[36] DH. T. 4, p. 606.

[37] DH. T. 4, p. 607.

[38] DH. T. 4, p. 606—607.

ale był uprzednio zaplanowany. Uporczywe podkreślanie przez kronikarza, iż Melsztyński działał w stanie niepoczytalności, można wiązać z faktem, iż dziejopis znał prawdziwy cel konfederacji, który nie mógł przecież uchodzić za bezpośrednią przyczynę sugerowanych przez niego rzekomych morderczych zamierzeń Spytka. Najpewniej, chcąc odwrócić uwagę od tej kwestii, Długosz przemilczał sam fakt konfederacji, natomiast usilnie eksponował oznaki rzekomego szału Melsztyńskiego, chociaż jego poczynania w żadnej mierze o tym nie świadczą[39].

Jak wiadomo z kroniki, najazd na miasto nastąpił wczesnym rankiem[40]. Spytek najwyraźniej nie wiedział o zdradzie swoich towarzyszy, skoro poszukiwał kwater kanclerza i marszałka, ostrzeżonych przecież już wcześniej. Nie znalazłszy ich w gospodzie, przeszukiwał i — według Długosza — plądrował także miejsca, gdzie mogli się znajdować. Przy okazji napadł na przybyłych dzień wcześniej na zjazd Mikołaja Lasockiego, dziekana krakowskiego, i Władysława Oporowskiego, biskupa włocławskiego. Gdy przekonał się o bezcelowości swoich poszukiwań, zrozumiał, iż jego plany zostały odkryte. Pozostała mu już tylko walka. Swój pierwszy obóz rozbił przed miastem, niedaleko krzyża (bądź więzienia), jednak po pewnym czasie, po stwierdzeniu, iż teren ten nie spełnia dobrych warunków obronnych, zwinął go i przeniósł w okolice wsi Grotniki. Tam, wykorzystując z jednej strony zakole Nidy, założył drugi obóz, otaczając go wpierw taborami, a następnie fosą i wałami. Obóz był zatem nieźle ufortyfikowany[41]. We wszystkich tych poczynaniach nie widać jednak śladów szaleństwa, a racjonalne, trzeźwe myślenie człowieka pozbawionego złudzeń co do własnego losu.

W tym miejscu należy powrócić do kwestii pobytu króla w Nowym Mieście Korczynie. Jak już wspomniano, być może nie było go na obradach, o czym mógł świadczyć brak wystawionych przez niego tam dokumentów; jeżeli jednak był, to z pewnością wyjechał przed 3 maja. W chwili napadu Spytka na miasto władcy tam już nie było. Świadczą

[39] Trudno określić, czy można z milczeniem Długosza wiązać fakt, iż dokument aktu konfederacji dotarł do naszych czasów w opłakanym stanie. Według A. Prochaski: *Konfederacja Spytka...*, s. 197, który odnalazł tekst konfederacji: „[...] oryginał [...] poszarpany, z licznymi śladami błota i zmięty, o pieczęciach porozrywanych [...] Trudno podejrzewać, aby akt ów znajdował się (przynajmniej początkowo) w skarbcu, gdzie przechowywano najważniejsze dokumenty. Zapewne miał go Spytek, nie wiadomo natomiast, gdzie trafił po jego śmierci pod Grotnikami. Widoczne nań ślady mogą świadczyć o niestarannym przechowywaniu tego aktu, jakby chciano o nim zapomnieć. W tym wypadku należy na karb przypadku złożyć fakt, iż dokument przetrwał do naszych czasów."

[40] DH. T. 4, p. 606: „[...] *altera die mane* [...]"

[41] DH. T. 4, p. 607.

o tym następujące kwestie: przede wszystkim fakt, iż atak na miejsce pobytu króla równał się zdradzie stanu, a tym samym wyrokowi śmierci na Melsztyńskiego. Wprawdzie Spytek i tak zginął, nie wydaje się jednak, aby w ten sposób planował zakończenie swojego wystąpienia. Za nieobecnością władcy w Nowym Mieście Korczynie w chwili napadu na miasto przemawiają jeszcze m.in.: całkowity brak reakcji ze strony króla i jego doradców na atak Melsztyńskiego, o którym przecież wiedzieliby wcześniej, gdyby przebywali na zamku, z relacji Koniecpolskiego i Oleśnickiego, którzy — ostrzeżeni o tym fakcie — tam się właśnie schronili. Nie wydaje się, iż gdyby władca był na zamku, Melsztyński rozbiłby swój pierwszy obóz przed miastem — Długosz wyraźnie pisze, iż król, już powiadomiony o napadzie, starał się przybyć jak najszybciej, aby udaremnić Spytkowi wykopanie zbyt głębokiej fosy[42]. W tym wypadku, dlaczego nie uderzył od razu, na pierwszy obóz pod miastem, najwyraźniej nieokopany, tylko czekał na jego rozbicie, zwinięcie, a następnie przejście wojsk Melsztyńskiego w nowe miejsce i ponowne, już porządne wybudowanie drugiego obozu? Wszystko zatem wskazuje na to, iż władcy nie było w Nowym Mieście Korczynie w czasie ataku Spytka, zapewne przebywał wtedy w Krakowie.

W związku z powyższym przebieg wydarzeń wyglądał najpewniej następująco: króla i towarzyszących mu dostojników o zamiarach Spytka powiadomili zapewne towarzysze Melsztyńskiego, przypuszczalnie uczynili to już w trakcie ich realizacji. Być może byli to Jan Hincza z Rogowa i Dobiesław ze Szczekocin, uczestnicy konfederacji, których obecność u boku króla poświadczył Długosz[43]. Nie wiadomo jednak, w którym momencie to uczynili — czy jeszcze przed samym napadem, w jego trakcie, czy też po, gdy okazało się, że plany Melsztyńskiego spaliły na panewce. Władca zwołał radę i wspólnie podjęto decyzję o jak najszybszym wyruszeniu na Spytka. Samo dotarcie do króla, przekazanie mu owej informacji, zwołanie rady i podjęcie przez nią decyzji musiało zająć sporo czasu. Po wyruszeniu władca udał się najpewniej do Nowego Miasta Korczyna, Spytek bowiem rozbił swój pierwszy obóz przed miastem, tam — być może — uzyskał nową lokalizację obozu Melsztyńskiego i zapewne wysłuchał skarg napadniętych.

Według Długosza część towarzyszących władcy panów, gdy już było widać obóz, odradzało królowi atak, argumentując, iż wielką klęską skończy się walka bezbronnych z uzbrojonymi[44]. Z kontekstu tego

[42] DH. T. 4, p. 607.
[43] DH. T. 4, p. 607.
[44] DH. T. 4, p. 607.

fragmentu wynika, iż bezbronnymi byli ludzie króla, co stoi jednak w sprzeczności z faktem, iż zaraz po tym, najwyraźniej nie czekając na rozkaz króla, na obóz Spytka uderzył stojący na czele piechoty były konfederat Jan Hincza z Rogowa z towarzyszącym mu Dobiesławem Szczekockim. W wyniku tego ataku wojska Melsztyńskiego, pomimo desperackiej obrony, zostały rozbite, a sam Spytek pokonany. Bitwa musiała jednak trochę potrwać, chociażby ze względu na niezłą fortyfikację obozu i — pomimo odstąpienia części towarzyszy — zapewne sporej gromady ludzi Melsztyńskiego. Z relacji wynika również, iż na obóz nieprzyjaciela uderzyli tylko piesi Rogowskiego i Szczekockiego, a w obozie Melsztyńskiego byli także konni[45]. Tym samym bitwa nie mogła zostać rozstrzygnięta w kilka minut.

Wszystkie te wydarzenia, od czasu ataku na miasto do śmierci Spytka pod Grotnikami, miały się odbyć — jak wynika z kroniki Długosza — w jednym dniu. Przyjmując, a wszystko na to wskazuje, iż władca przebywał w Krakowie i należało go dopiero zawiadomić o ekscesach Spytka, a następnie zwołać radę i wszcząć poszukiwania Melsztyńskiego, a także splądrowanie miasta i wybudowanie dwóch obozów, z czego przynajmniej jeden był dobrze umocniony, to wszystko musiało zająć sporo czasu. Wszystkie te wydarzenia nie mogły się odbyć jednego dnia, 4 maja, chociażby ze względu na fakt, iż należało dotrzeć do stolicy z informacją o ataku Spytka i powrócić z niej do Nowego Miasta Korczyna z wojskiem. Istnieją jednak pewne przesłanki pozwalające przesunąć te wydarzenia w czasie.

Mianowicie Długosz, podając informację o bitwie, zaznaczył, iż Melsztyński zginął w środę, w dzień św. Floriana[46]. Dzień tego świętego to istotnie 4 maja, ale w 1439 roku przypadał on w poniedziałek, natomiast najbliższa środa była 6. dniem tego miesiąca. Trudno przypuszczać, aby Długosz pomylił istotną wszak datę, można jednak jego pomyłkę — środa zamiast poniedziałku — tłumaczyć inaczej.

Należy przyjąć, że datą najazdu Spytka na Nowe Miasto Korczyn był 4 maja, chociaż Długosz podaje ją jako dzień śmierci Melsztyńskiego. Z jego kroniki — jak już wspomniano — nie wynika jednak, czy opisane tam wydarzenia odbyły się w jednym dniu. Znając datę podpisania konfederacji, trzeba przyjąć, że najazd na Nowe Miasto Korczyn nastąpił po 3 maja, najpewniej właśnie 4, jest to więc data ataku na miasto, a nie bitwy pod Grotnikami. Tego samego dnia wyruszono najpewniej z informacją do króla, a Spytek rozbił swój pierwszy obóz. Następnego dnia, tj. 5 maja, władca po zwołaniu i obradach rady

[45] DH. T. 4, p. 607.

[46] DH. T. 4, p. 607: „[...] *feria quarta in die Sancti Floriani* [...]"

wyruszył do Nowego Miasta Korczyna, a Melsztyński przeniósł się pod Grotniki, gdzie wybudował i ufortyfikował kolejny obóz, natomiast 6 maja doszło do tragicznej w skutkach bitwy. Przyjmując, iż bitwa odbyła się właśnie 6 maja, wszystkie poprzedzające ją wydarzenia, od podpisania samej konfederacji, można zmieścić w czasie. Myślę, iż można przyjąć, że kronikarz, podając datę śmierci Spytka, popełnił błąd, zamiast słów *„feria quarta in die Sancti Floriani"* winno być *„feria quarta post die Sancti Floriani"*. Hipotezę tę popiera fakt, iż 6 maja nie obchodzono uroczystości ku czci żadnego świętego, aby móc wprost napisać, iż bitwa odbyła się właśnie w tym dniu.

Paradoksalnie śmierć Spytka otworzyła drogę awansu jego współtowarzyszom. W najbliższych miesiącach po tych wydarzeniach otrzymali urzędy bądź awansowali głównie byli konfederaci, np. Dziersław z Rytwian, Andrzej z Tęczyna[47]. Inni, np. Jan Hincza z Rogowa, bracia z Buczacza, Jan i Michał, otrzymali spore zapisy od króla[48]. Tym samym śmierć głównego przywódcy przyczyniła się do zmiany nastawienia grupy rządzącej do opozycji.

Reasumując:

1. W świetle przeprowadzonej analizy należy przyjąć, iż władca, pomimo iż zwołał zjazd do Nowego Miasta Korczyna, nie chcąc opowiedzieć się po żadnej ze stron, najpewniej wyjechał z miasta przed 3 maja, a być może nie uczestniczył w obradach. Bez względu bowiem na to, jakie stanowisko by zajął, wiązało się ono ze stratą dla dynastii. W związku z tym — pomimo niewątpliwej ingerencji dworu w prowadzone na zjeździe spory — władca nie zaangażował się w nie osobiście.

2. W związku z powyższą kwestią należy także uznać, iż króla nie było w Nowym Mieście Korczynie podczas najazdu Melsztyńskiego na

[47] Z konfederatów Andrzej z Tęczyna otrzymał w lipcu 1439 roku marszałkostwo nadworne (UrzCentr nr 433), Dziersław z Rytwian w sierpniu starostwo chełmskie (UrzBeł nr 1408), a Jan z Buczacza w październiku tego roku starostwo trembowelskie (UrzRus nr 669). Ponadto w styczniu 1440 roku Dobiesław ze Szczekocin objął podstolstwo lubelskie (UrzMpl nr 570), a w marcu Jan Hincza z Rogowa starostwo radomskie (według UrzMpl nr 137, błędnie od 18 marca, w rzeczywistości od 13 marca — AGAD, perg. 379). Do skutków konfederacji można także zaliczyć awans, w marcu 1440 roku, na kasztelanię biecką Jakuba z Kobylan (UrzMpl nr 13). Jakub był bowiem siostrzeńcem Jana Hinczy (B. Czwojdrak: *Rogowscy herbu Działosza...*), ponadto w pierwszej połowie 1440 roku Mikołaj z Brzezia Lanckoroński otrzymał marszałkostwo koronne (UrzCentr nr 401), a podstolstwo krakowskie po nim przejął także były konfederat Florian z Pacanowa (UrzMpl nr 349). Awanse byłych konfederatów zauważył już A. Prochaska: *Konfederacja Spytka...*, s. 306.

[48] Zapis z 15 i 16 maja 300 grzywien na mieście Tłumaczu dla Buczackich — ZDM. T. 8, nr 2218, 2217; zapis 300 grzywien dla Jana Hinczy z Rogowa z czerwca tegoż roku na tenucie brzeźnickiej — AGAD, perg. 371.

miasto. Przynajmniej koniec obrad Władysław III spędził najpewniej w Krakowie, oczekując na rezultat prowadzonych na zjeździe rozmów.

3. Spytek z Melsztyna i jego towarzysze, wbrew dotychczasowym poglądom, był w Nowym Mieście Korczynie najpewniej od początku zjazdu. Za namową królowej Zofii próbował on wymóc na elicie rządzącej jakieś ustępstwa, m.in. w kwestii obsady urzędów, do tej pory bowiem wszelkie awanse skutecznie blokowali ludzie ze stronnictwa biskupa krakowskiego.

4. Najazd na Nowe Miasto Korczyn — wbrew Długoszowi — nie nastąpił w wyniku ataku szału, ale był zapewne ostatnią szansą zdesperowanego Spytka osiągnięcia jakiegoś ustępstwa ze strony elity rządzącej. Należy kategorycznie wykluczyć cel morderstwa Koniecpolskiego i Oleśnickiego, jaki miał rzekomo przyświecać Melsztyńskiemu. Ich zabójstwo przekreślałoby bowiem wszelkie plany Spytka i z pewnością nie pomogłoby jego towarzyszom w dalszej karierze.

5. Bitwa grotnicka, która była tragicznym zakończeniem obrad nowokorczyńskich, z pewnością nie odbyła się 4 maja. Zbyt wielki natłok wydarzeń, jaki miałby się wydarzyć jednego dnia, a także odległość, jaka dzieli Nowe Miasto Korczyn od Krakowa, gdzie najpewniej przebywał król, wyklucza przyjęcie wspomnianej daty jako dnia śmierci Melsztyńskiego. Analiza tekstu Długosza pozwala z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, iż Spytek zginął 6 maja.

6. Na zakończenie należy także podkreślić, iż konfederaci z pewnością działali za poparciem królowej Zofii. Świadczyć o tym mogą m.in. osoby z jej otoczenia uczestniczące w tych wydarzeniach (np. Jan z Zagórzan — podstoli i Grzegorz z Branic — podkomorzy królowej). O tym, iż Spytek i jego towarzysze mieli poparcie dworu, świadczy także fakt, iż wśród nich był starosta nowokorczyński Mikołaj Lanckoroński, który po owym wystąpieniu nie tylko nie popadł w niełaskę, ale awansował, a jego dotychczasowy urząd przejął kolejny konfederat, Florian z Pacanowa. Należy więc przyjąć, iż konfederaci mieli wysoko postawionych sprzymierzeńców, najpewniej spośród elity rządzącej, a być może także z otoczenia biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego.

Stanisław A. Sroka
Kraków

Dwa przyczynki do dziejów Kościoła na Węgrzech w XV wieku

Maciej z Łabiszyna jako Biskup Siedmiogrodu

Objęcie tronu węgierskiego w 1440 roku przez Władysława III Jagiellończyka umocniło wzajemne kontakty Polski i Węgier, zadzierżgnięte już u początków ich państwowości, a szczególnie silne w XIV i XV wieku. Panowanie przez pół wieku na tronie św. Stefana Zygmunta Luksemburskiego (1387—1437) umożliwiło wielu Polakom uzyskanie na Węgrzech beneficjów świeckich i kościelnych[1]. Sytuacja ta uległa zmianie w trakcie krótkiego panowania w Budzie Władysława Warneńczyka. Przy boku monarchy przebywało co prawda wielu polskich możnych, ale za oddane władcy usługi nie otrzymywali już węgierskich urzędów i majętności; Warneńczyk nagradzał ich konkretną gotówką lub nadaniem dóbr w Polsce[2].

Od tej reguły było jednak — jak się okazuje — kilka wyjątków. Należy do nich przede wszystkim objęcie przez Macieja z Łabiszyna

[1] Zagadnienie to jest tematem mojej rozprawy *Polacy na Węgrzech za panowania Zygmunta Luksemburskiego 1387–1437*. Kraków 2001.

[2] M. Sepiał: *Zastaw na dobrach ziemskich i dochodach królewskich w okresie panowania Władysława III Warneńczyka na Węgrzech (1440—1444)*. W: „Prace Historyczne". Z. 125. ZNUJ. Kraków 1998, s. 35—49. Zob. też. *Materiały do regestów dokumentów Władysława Warneńczyka króla Polski i Węgier (1434—1444*. Oprac. W. Krawczuk, K. Mieszkowski, Z. Perzanowski, S. A. Sroka. Kraków 2000. Praca dostępna też na stronie internetowej www.hist.uj.edu.pl/warn/index.htm.

wysokiego beneficjum kościelnego na Węgrzech, który to fakt jest nieznany w literaturze przedmiotu[3]. Do tej pory sądzono bowiem, że biskupem Siedmiogrodu w latach 1443—1461 był Włoch o imieniu Maciej de la Bischino[4]. Nieumiejętne odczytanie nazwy miejscowości, z której pisał się infułat, przyczyniło się do nadania błędnego rodowodu jednemu z członków węgierskiego episkopatu w połowie XV wieku. W tomie 75. ksiąg *Obligationes et solutiones* Kamery Apostolskiej przechowywanych w Archiwum Watykańskim znajduje się zapiska dotycząca papieskiej prowizji z 18 stycznia 1445 roku na opustoszałe biskupstwo w Siedmiogrodzie po śmierci dotychczasowego pasterza w tej diecezji Jerzego Lépesa. Treść tego aktu jest następująca:

> *„Die lune XVo Kal. februarii R[everendissimus] d[ominus] n[oster] ad relationem reverendissimorum dominorum cardinalium Tarentin. et Morien. providit ecclesie Transilvan. de persona domini Mathei de Labischino vacanti post obitum domini Georgii ex[tra] R[omanam] c[uriam] defuncti et dispensavit secum defectu etatis in XXVI° sue etatis anno constitutum."*[5]

Wspomniany w tym dokumencie Maciej z Łabiszyna był Polakiem, jak wynika to jednoznacznie z wydanego 18 kwietnia 1444 roku dekretu króla Władysława Warneńczyka[6].

---

[3] Umknęło to również mojej uwadze w artykule *Węgierskie beneficja polskich i śląskich duchownych w XIV—I połowie XV wieku.* „Nasza Przeszłość" 1996, T. 85, s. 75—97.

[4] J. Temesváry: *Erdély középkori püspökei.* Cluj—Kolozsvar 1922, s. 354. C. Eubel w swoim monumentalnym dziele poprawnie nazywa biskupa Siedmiogrodu — *Matthias de Labischino (Bachino)* — nie określając jego narodowości. Przyjmuje jednak, że zasiadał on na stolcu biskupim tylko do roku 1449, po czym został przeniesiony do Kalocsy, a biskupstwo siedmiogrodzkie objął dotychczasowy biskup Vác, Piotr (C. Eubel: *Hierarchia catholica medii aevi.* T. 2. Monasterii 1898, s. 147, 279); E. Fügedi: *A XV. századi magyar püspökök.* „Történelmi Szemle" 1965, T. 8, s. 487 (tutaj jako nieznanego pochodzenia). Jedynie A. Kubinyi, opierając się na informacji uzyskanej od P. Engela, nazywa go Polakiem bez bliższego uzasadnienia — *Mátyás király és a magyar püspökök.* In: *Scripta manent. Ünnepi tanulmányok a 60. életévét betöltött Gerics József professzor tiszteletére.* Red. I. Draskóczy. Budapest 1994, s. 159, przyp. 22 (przedruk w: Tenże: *Főpapok egyházi intézmények és vallásosság a középkori Magyarországon.* Budapest 1999, s. 72). Zob. też P. Engel: *Magyarország világi archontológiája 1301—1457.* T. 1. Budapest 1996, s. 71.

[5] Archiwum Watykańskie, Camera Apostolica. Obligationes et solutiones. Vol. 75, fol. 7v. Tekst ten skopiowała na moją prośbę dr Lidia Korczak, za co wyrażam jej niniejszym gorące podziękowanie.

[6] Węgierskie Archiwum Krajowe w Budapeszcie, DL 13827, 61566; *Decreta Regni Hungariae. Gesetze und Verordnungen Ungarns 1301—1457.* T. 1. Ed. F. Döry, G. Bónis, V. Bácskai. Budapest 1976, s. 333: *„Intelligatur etiam conclusum in*

Wiele trudności sprawia jego identyfikacja. Z papieskiej prowizji z 18 stycznia 1445 roku dowiadujemy się, że Maciej miał wówczas 26 lat[7]. Urodził się zatem w 1419 roku. Nie można go więc identyfikować z Maciejem z Łabiszyna, profesorem i rektorem Uniwersytetu Krakowskiego, który już w 1419 roku zapisał się na studia w Krakowie[8]. Według przypuszczenia Janusza Bieniaka, Maciej z Łabiszyna był prawdopodobnie wnukiem zmarłego w 1430 roku wojewody brzeskiego o tym samym imieniu, a synem Aleksandra, najstarszego z żyjących w 1435 roku świeckich synów wojewody. W tym roku doszło bowiem do sprzedaży macierzystych dóbr szubińskich i przy tej okazji zapiska w księgach grodzkich poznańskich wymienia pięciu synów wojewody[9].

Nowo wybrany elekt został wyświęcony na biskupa na początku 1444 roku przez biskupa Csanádu, Piotra. 27 lutego 1445 roku obiecał zapłacić kamerze papieskiej *servitium commune* w wysokości 1500 florenów. Zachowała się stosunkowo skromna liczba źródeł oświetlających jego biskupią działalność. Kilka lat po objęciu przez Macieja siedmiogrodzkiego beneficjum pojawiła się sprawa obsady arcybiskupstwa w Kalocsy, które zawakowało w 1447 roku wraz ze śmiercią Jana Buondelmonte. Przez najbliższe trzy lata stolica arcybiskupia nie miała swego pasterza, a wokół jej obsady toczyły się intensywne pertraktacje, w których brał też udział Maciej z Łabiszyna. W okresie wakatu opiekę nad arcybiskupstwem w Kalocsy, przede wszystkim nad jego dobrami, sprawował Jan Hunyadi, ówczesny regent Królestwa Węgierskiego. Rozpoczęto też zabiegi mające na celu wyłonienie nowego arcybiskupa. Pierwszym kandydatem Hunyadiego był Mikołaj Lasocki, dziekan krakowski, od kilku lat przebywający na Węgrzech, blisko związany z dworem regenta[10]. Bawiącego w Rzymie Lasockiego wiosną 1448 roku Hunyadi poinformował o swej woli. Sprzeciwu przeciwko tej kandydaturze nie zgłosił też papież. Biorąc jednak pod uwagę zły stan majątkowy arcybiskupstwa, Mikołaj nie garnął się do objęcia tego beneficjum. Wobec odmowy ze strony Lasockiego Hunyadi postanowił,

---

premissis, quod nec perpetuitates, nec beneficia, nec officialatus, sed neque castellanatus alienigenis conferamus, ymmo et collata talibus ab eisdem auferamus, excepto episcopatu Transsiluanensi per nos domino Matheo Polono collato."

[7] Zob. wyżej przyp. 5; J. Temesváry: *Erdély...*, s. 354. Zob. też G. Pray: *Specimen hierarchie Hungaricae complectens seriem chronologicam archiepiscoporum et episcoporum Hungariae*. T. 2. Posonii et Cassoviae 1779, s. 268.

[8] Z. Włodek: *Maciej z Łabiszyna*. W: PSB. T. 19 (1974), s. 27.

[9] List profesora Janusza Bieniaka do autora z 12 września 2000 roku. Za wszelkie przekazane mi informacje serdecznie dziękuję.

[10] K. Grodziska: *Mikołaj Lasocki († 1450). Życie i twórczość*. Kraków 1987, s. 140—146 (maszynopis rozprawy doktorskiej, BJ, sygn. Dokt. 12/88).

że Mikołaj obejmie biskupstwo w Siedmiogrodzie, a dotychczasowy pasterz tej diecezji, Maciej z Łabiszyna, zostanie arcybiskupem w Kalocsy. Również i ta propozycja nie została zrealizowana, bo niebawem opróżniło się biskupstwo na Kujawach i Lasocki postanowił go objąć zamiast węgierskiego beneficjum[11]. Nie zdążył jednak założyć biskupiej infuły, bo w drodze powrotnej z Włoch do Polski umarł 9 września 1450 roku we wsi Terni pod Camerino, gdzie też w miejscowej katedrze spoczęły jego doczesne szczątki[12].

Arcybiskupstwo kalocsańskie tymczasem wciąż nie było obsadzone. Jan Hunyadi w liście do papieża 25 czerwca 1449 roku skarżył się na smutny los stolicy arcybiskupiej i prosił papieża, aby przeniósł do Kalocsy dotychczasowego biskupa Siedmiogrodu Macieja[13]. Papież Mikołaj V w dniu 8 sierpnia tego roku mianował Macieja z Łabiszyna arcybiskupem w Kalocsy, na opróżnione w ten sposób beneficjum w Siedmiogrodzie został powołany Piotr Agnandi, biskup Vác, a wreszcie Vince Szilasi zajął stolec biskupi w Vácu[14]. Maciej ociągał się jednak z objęciem nowego beneficjum. Dlatego też Hunyadi 20 października 1449 roku ponownie zwrócił się do papieża z pismem, tym razem prosząc o wywarcie nacisku na nowego elekta, aby ten objął powierzone mu biskupstwo w Kalocsy[15]. Maciej nie garnął się jednak do arcy-

[11] *Codex epistolaris saeculi decimi quinti.* T. 1. Ed. A. Lewicki. Kraków 1876, nr 106: „*Benefactor* [tj. Mikołaj Lasocki — S. A. S.] *impellitur huc, modo illuc stare loco nescit, iam Transsylvaniam per translationem illius nostri ad Colocensem affectat, nunc reprobat et ad Vladislaviensem adduci videtur.*" J. Temesváry: *Erdély...*, s. 358, przyp. 23; V. Fraknói: *A magyar királyi kegyúri jog szent Istvántól Mária Teréziáig.* Budapest 1895, s. 151—154; M. Érdujhelyi: *A kalocsai érsekség a renaissance-korban.* Zenta 1899, s. 17—21; J. Udvardy: *A kalocsai érsekek életrajza (1000—1526).* Köln 1991, s. 284; K. Grodziska: *Mikołaj Lasocki...*, s. 140—146.

[12] T. Witczak: *Lasocki Mikołaj.* W: PSB. T. 16 (1971), s. 543. Papież Mikołaj V prekonizował Lasockiego, wbrew stanowczemu sprzeciwowi króla, na biskupa kujawskiego 17 czerwca 1449 roku.

[13] SRH. T. 2. Ed. J. Gy. Schwandtner. Vindobonae 1746, s. 64: „*Quia licet et in novissima congregatione nostra pro prefata ecclesia certi concurrentes astiterint, finaliter tamen ex consilio dominorum prelatorum et baronum in eo remansi, ut iuxta priora scripta mea reverendus dominus Matthaeus, episcopus Transsilvanus, ad ipsam metropolitanam ecclesiam Colocensem transferatur; quodque eo translato venerabilis pater noster dominus Nicolaus decanus eidem in ipsa Transsilvana ecclesia succedat, utpote quam sue paci quietique equam et rectam futuram credimus.*"

[14] J. Temesváry: *Erdély...*, s. 361.

[15] SRH. T. 2, s. 67 (list Jana Vitéza napisany w imieniu Jana Hunyadiego): „*Ita ergo optat ipse D. gubernator, ita desiderat, ita quoque in votis gerit, ut translationes ipse per Sanctitatem Vestram omnino manuteneantur. In quibus hic apud nos hoc solum deest, quod D. Transilvanus consentire non proponit, ut ab ipsa ecclesia Transsilvana transferatur. Pro cuius Sanctitatis Vestre interest modum et ordinem dare; ita enim videbitur dictis ecclesiis utiliter esse provisum.*"

biskupiej godności i w efekcie pozostał nadal biskupem Siedmiogrodu. Spory wokół obsady arcybiskupstwa w Kalocsy trwały nadal i zakończyły się dopiero w 1450 roku wraz z wyborem Rafała Hercega z Szekcső[16].

15 kwietnia 1453 roku Maciej z Łabiszyna zwołał synod diecezjalny. Niestety nie zachowały się żadne ślady źródłowe podjętych tam postanowień. Dwa lata później biskup Maciej, słysząc o planowanej podróży do Siedmiogrodu znanego kaznodziei Jana Kapistrana, wystosował do niego list, polecając jego uwadze osobę Mikołaja Chapiasi, archidiakona z Küküllö[17]. Oprócz działalności duszpasterskiej, o której — z braku źródeł — niewiele możemy powiedzieć, Maciej z Łabiszyna brał udział w kilku misjach dyplomatycznych. W listopadzie 1452 roku był w Wiedniu u cesarza Fryderyka III, na wiosnę 1458 roku przyjechał natomiast do Budy na uroczystości koronacyjne Macieja Korwina[18]. W rok później Maciej stracił na krótko biskupią posadę w wyniku przyłączenia się do spiskujących przeciwko królowi Maciejowi Korwinowi palatyna Władysława Gary i wojewody siedmiogrodzkiego Mikołaja Ujlakiego. Buntownicy ofiarowali 17 lutego 1459 roku koronę królewską cesarzowi Fryderykowi III. Po stłumieniu buntu Maciej Korwin zawarł 1 lipca układ z Mikołajem Ujlakim, przywódcą spisku. W myśl tego układu Maciej z Łabiszyna odzyskał utracone beneficjum[19]. Nie cieszył się nim jednak zbyt długo, bo niebawem — w 1461 roku[20] — zmarł. Liczył wówczas 42 lata.

Relacja węgierskiego duchownego z podróży do Rzymu z 1494 roku

„Ludzie zdrowi i chorzy, ubodzy i bogaci, zdesperowani i szczęśliwi podróżowali w średniowieczu po to, by w świętych miejscach błagać o ratunek, odpokutować przewinienie lub wyrazić swoją

[16] P. Engel: *Magyarország világi archontológiája...*, T. 1, s. 66.

[17] *Kapisztrán János levelezése a magyarokkal.* Ed. B. Pettkó. „Történelmi Tár" 1901, nr 33, s. 186—187; J. Temesváry: *Erdély...*, s. 362—363.

[18] J. Teleki: *Hunyadiak kora Magyarországon.* T. 3. Pest 1853, s. 48.

[19] J. Temesváry: *Erdély...*, s. 370—372; A. Kubinyi: *Mátyás király...*, s. 150.

[20] Ostatni raz jako biskup Siedmiogrodu jest poświadczony 23 czerwca 1461 roku (P. Engel: *Magyarország világi archontológiája...*, T. 1, s. 71). Zob. też *A zichy és vásenkeői gróf Zichy-család idősb ágának okmánytára.* In: *Codex diplomaticus domus senioris Zichy de Zich et Vasenkeo.* T. 10. Budapest 1899, s. 180.

wdzięczność. Cała Europa Zachodnia pokryta była siecią dróg, na których miliony pielgrzymów dzieliły trudy i niebezpieczeństwa z wędrującymi studentami, kupcami i innymi podróżnymi. Cierpieli głód i pragnienie, znosili chłód i upał, złośliwość przewoźników, oszustwa gospodarzy i włóczęgów."[21]

Ten opis współczesnego historyka w pełni oddaje klimat średniowiecznych peregrynacji, niezależnie od ich różnorakich motywów. Zawsze średniowiecznemu człowiekowi towarzyszył w podróży strach. Był on spowodowany czyhającymi na każdym prawie miejscu niebezpieczeństwami. Nie byli ich pozbawieni nawet pielgrzymi udający się do Rzymu na obchody roku świętego[22]. Tak było m.in. w 1350 roku, kiedy to Berthold de Eberstein i Werner von Urslinger napadali na pielgrzymów wędrujących do Wiecznego Miasta. Pieniądze na walkę z nimi zbierano w rzymskich kościołach w czasie jubileuszu[23]. Z tego czasu pochodzi też relacja franciszkanina Nicolo z Poggibonsi, który wielokrotnie w czasie swoich pielgrzymek popadał w tarapaty. Napadnięty i związany przez zbójców w Istrii, zdołał rozluźnić nocą więzy i uciekł, schroniwszy się na drzewie. Tym sposobem rozpoczęta za nim pogoń zakończyła się fiaskiem. Również szczęśliwy finał dla Nicolo miało spotkanie ze statkiem pirackim w pobliżu Cypru; dzięki odważnej decyzji kapitana, który polecił staranować statek, piraci zrezygnowali[24]. Podróże morskie były szczególnie niebezpieczne i potęgowały strach[25]. Ale niemiłe niespodzianki czekały na wędrowca także w górach, na bagnach, mostach, promach itp.[26] Nie dziwi nas zatem zabiera-

[21] N. Ohler: *Życie pielgrzymów w średniowieczu. Między modlitwą a przygodą.* Kraków 2000, s. 5.

[22] Lata święte, zwane inaczej jubileuszowymi, były obchodzone w Rzymie od 1300 roku. Miały być ogłaszane co 100 lat, ale papież Klemens VI zmniejszył ten okres o połowę, a Urban VI postanowił, że jubileusze na pamiątkę długości życia Chrystusa na ziemi będą się odbywać co 33 lata. Wreszcie od drugiej połowy XV wieku lata święte są obchodzone co 25 lat, tak aby każde pokolenie mogło w nich uczestniczyć. Zob. J. Smołucha, S. A. Sroka: *Historia lat świętych.* Kraków 2000: J. Smołucha: *Udział pielgrzymów z Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego w obchodach średniowiecznych jubileuszów chrześcijaństwa.* „Nasza Przeszłość" 2000, T. 93, s. 6 i nn.

[25] W. Mruk: *Pielgrzymowie do Ziemi Świętej w drugiej połowie XIV wieku.* Kraków 2001, s. 89.

[24] Tamże, s. 105.

[25] A. Krawiec: *Strach w polskim średniowieczu.* W: *Scripta minora.* T. 1. Red. B. Lapis. Poznań 1996, s. 189.

[26] N. Ohler: *Życie pielgrzymów...*, s. 121—122, 129, 132, 134. Pewną ciekawostką jest relacja biskupa Ottona z Freising o podróży przez Węgry w 1147 roku, w czasie drugiej krucjaty. Nie była ona dla duchownego zbyt miłym przeżyciem, bo o Węgrach

nie przez wyruszających w drogę wyposażenia prawie wojskowego: szabel, mieczów czy dzid[27].

Dodatkowym problemem był fatalny stan średniowiecznych dróg, którymi poruszali się podróżujący. Felix Faber, dominikanin z Ulm, udający się w 1483 roku do Jerozolimy był mile zaskoczony naprawieniem przez księcia austriackiego dróg na południowym Tyrolu. Pamiętał bowiem ich stan sprzed dwóch lat, kiedy to z wielkim wysiłkiem, prowadząc konia na uwięzi, zdołał pokonać tę trasę[28]. Skutkiem złego stanu dróg były częste wypadki podczas podróży. Jednym z najbardziej znanych był wypadek, który przydarzył się w 1414 roku papieżowi Janowi XXIII w drodze na sobór do Konstancji. Doszło do niego na przełęczy Arlberg w Alpach. Powóz wiozący papieża w pewnej chwili przewrócił się i Jan XXIII wylądował na śniegu pod wozem. Jak wynika z relacji kronikarza soborowego Ulricha von Richenthal, na pomoc podążyli papiescy dworzanie. Na pytanie jednego z nich, czy przypadkiem nie połamał swojej świętości, papież odpowiedział: „leżę tutaj w imieniu diabła". Na szczęście samemu papieżowi nic się nie stało, chociaż wszyscy podkreślali później, że był to niewątpliwie znak tego, co miało się stać na soborze, czyli detronizacji Jana XXIII[29].

W trochę innych kategoriach należy rozpatrywać przypadek pewnej niewiasty z Krakowa, która udała się w 1495 roku na pielgrzymkę do Rzymu. Wedle kroniki Macieja z Miechowa kobieta ta przywiozła ze sobą do Polski kiłę, czyli syfilis. Jest to — zdaniem historyków medycyny — pierwszy przypadek tej choroby w Polsce[30]. Tajemnicza bia-

---

pisze jak o narodzie barbarzyńców i dodaje, że *„dziwić się należy Bożej wyrozumiałości, która oddała ten piękny kraj ludzkim potworom, gdyż ludźmi niemal nie można ich nazwać"* (Tamże, s. 127).

[27] Á. Petneki: *Tanta malitia itineris, avagy az utazásnak veszedelmes voltáról. A középkori utazó a művelődéstörténész és a mentalitástörténész szemével.* In: *Klaniczay-emlékönyv. Tanulmányok Klaniczay Tibor emlékezetére.* Red. J. Jankovics. Budapest 1994, s. 16.

[28] Tamże, s. 20. O trudach średniowiecznych podróży zob. też Á. Petneki: *Advenae et peregrini. Utazás és zarándokság a középkori mentalitástörténetben.* „Századok" 1994, T. 128, s. 352—393.

[29] Á. Petneki: *Tanta malitia itineris...*, s. 22.

[30] J. Rolle: *Notatki do historii chorób wenerycznych w Polsce.* „Tygodnik Lekarski" 1862, T. 16, s. 323; A. Stapiński: *Kiła w Polsce w XV i XVI w.* „Przegląd Dermatologiczny" 1985, T. 72, s. 454—455; R. Michalowsky: *Note sur l'histoire de la syphilologie en Pologne médiévale.* „Annales de Dermatologie et de Vénéréologie" 1991, T. 118, s. 477. Zob. też K. Lejman: *Zarys historii kiły.* „Archiwum Historii Medycyny" 1969, T. 32, s. 125—131. Dyskusję wokół początków syfilisu w Europie omówiłem w pracy *Jan Radlica jako lekarz.* „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny" 1994, T. 57, s. 467—468.

łogłowa była żoną pewnego sługi burgrabiów zamku krakowskiego, który nazywał się Wojciech Biały i mieszkał w sąsiedztwie klasztoru dominikanów. Ta informacja, zawarta w pierwszym wydaniu kroniki Macieja z Miechowa, została poddana cenzurze i wykreślona z wydania drugiego, bardziej znanego i ogłoszonego w 1521 roku[31]. W wydaniu drugim czytelnik dowiaduje się tylko o pewnej, bliżej nieznanej kobiecie, która przywlokła ze sobą syfilis z rzymskiej pielgrzymki. Trudno powiedzieć, czy żona Wojciecha Białego źle się prowadziła w Wiecznym Mieście, czy też nieszczęścia, które ją spotkało, nabawiła się w inny sposób. Miechowita łączy tę zarazę z atakiem króla francuskiego Karola VIII na Italię. Z tego powodu syfilis zwano także *morbus gallicus* lub niemocą z Neapolu, a u nas francą[32].

W czasie gdy Europa była przed atakiem śmiertelnej epidemii, w podróż do Rzymu został wysłany Jan, skromny duchowny z Bardiowa, miasta leżącego na obszarze historycznych Górnych Węgier, a obecnie na Słowacji. Peregrynację zleciła mu rada miasta i wyasygnowała na nią odpowiednie środki, a jej celem było uzyskanie papieskiej bulli. Tak się jednak nieszczęśliwie złożyło, że rzymska misja węgierskiego duchownego zbiegła się z atakiem wojsk francuskich pod wodzą Karola VIII na Italię. Misterny plan podróży wziął w łeb, a Jan — zamiast wędrować prosto do Rzymu utartymi drogami[33] — musiał się chronić przed nadciągającym frontem wojennym, zmieniać trasę, cofać się, aby uniknąć śmiertelnego niebezpieczeństwa. Niesamowite przygody Jana znamy z jego listu pisanego

[31] Maciej z Miechowa: *Chronica Polonorum...*, Cracoviae MDXIX, s. 354: „[...] *apud nos in Craccovia prima mulier hoc morbo infecta anno 1495 fuit coniunx cuiusdam servitoris burgrabiorum castri Craccoviensis nuncupati albus Albertus, ex opposito monasterii sancti Trinitatis commorantis, que ex peregrinatione de Roma redeundo, praefatum morbum secum Craccoviam attulit.*" (cyt. za A. Stapiński: *Kiła w Polsce...*, s. 455). Zob. też F. Bostel: *Zakaz Miechowity*. „Przewodnik Naukowy i Literacki" 1884, T. 12, s. 438—451, 540—562, 637—652 oraz T. Bilikiewicz: *Maciej z Miechowa na tle medycyny Odrodzenia*. W: *Maciej z Miechowa 1457—1523. Historyk, geograf, lekarz, organizator nauki*. Red. H. Barycz. Wrocław 1960, s. 193—195 (podrozdział: *Miechowita wobec syfilisu*).

[32] C. Quétel: *Niemoc z Neapolu, czyli historia syfilisu*. Przeł. Z. Podgórska-Klawe. Wrocław 1991. Zob. recenzję tej książki pióra W. Urbana — „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" 1992, T. 37, s. 257—259.

[33] Podróżni z krajów Europy Środkowej musieli poświęcić od trzydziestu do pięćdziesięciu dni, w zależności od pogody i niebezpieczeństw podczas podróży, na przybycie do Rzymu. Potwierdza to m.in. zachowana marszruta poselska z Krakowa do Rzymu z około 1458 roku. F. Papeé: *Studya i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka*. Warszawa 1907, s. 279; S. A. Sroka: *Udział Ślązaków w obchodach Roku Świętego 1500 w świetle źródeł rzymskich* W: *Lux Romana w Europie Środkowej ze szczególnym uwzględnieniem Śląska*. Red. A. Barciak. Katowice 2001, s. 197—204.

z Villach 28 grudnia 1494 roku, gdzie schronił się przed wojskami Karol VIII[34]. Oprócz listu przechowywanego w archiwum w Bardiowie, dotrwało do naszych czasów rozliczenie przez Jana kosztów włoskiej peregrynacji datowane 23 czerwca 1495 roku. Dokument ten przechowuje Węgierskie Archiwum Krajowe w Budapeszcie[35]. Te osobliwe relacje, bardzo bogate w szczegóły, są przedmiotem tego przyczynku[36].

W podróż do Rzymu wyruszył kapelan Jan zaraz po 18 listopada 1494 roku, w którym to dniu otrzymał od rajców bardiowskich 60 złotych florenów i 15 denarów na pokrycie kosztów peregrynacji. Nadto od bliżej nieznanego Klemensa otrzymał 10 florenów. Miał też ze sobą 6 florenów na pokrycie różnych opłat, zapewne wszelkiego rodzaju ceł. Z tej kwoty chciał także zakupić w Italii sukno. Duchowny bardiowski bardzo skrupulatnie notował wszelkie swoje wydatki. Nie dziwi nas to, albowiem otrzymana na podróż suma pieniędzy była nader skromna[37]. Droga z Bardiowa aż do Wenecji przebiegała bez zakłóceń i wiodła przez Koszyce, Eger (gdzie nasz bohater spędził 6 dni) i Pest[38]. Zamiast kontynuowania podróży w kierunku Wiecznego Miasta Jan zmuszony został do zawrócenia w kierunku Villach, gdzie znalazł się w drugiej połowie grudnia 1494 roku. Przyczyną jego decyzji była agresja wojsk francuskich na Italię. Z Villach Jan wysłał alarmujący list do rady miasta Bardiowa, tłumacząc powody zwłoki w swojej podróży.

List rozpoczyna się informacją o najeździe na Italię króla Francji z wielkim wojskiem, jak fama niesie liczącym 80 tysięcy zarówno piechurów, jak i konnicy[39]. Do Karola przyłączył się też książę Ferrary

[34] Štátný Okresný Archív w Bardiowie, dokumenty miasta Bardiowa, nr 3170. Druk w: *Bártfa szabad királyi város levéltára*. Ed. B. Iványi. Budapest 1910, nr 3167.

[35] Węgierskie Archiwum Krajowe, DL 46282. Zauważył to już wydawca katalogu archiwum bardiowskiego B. Iványi, który zamieścił obydwa dokumenty obok siebie. Zob. *Bártfa szabad...*

[36] W XIX wieku niewielki artykuł prasowy poświęcił tej podróży L. Fejérpataky: *Bártfától Rómáig 1494-ben*. Ország–Világ 1882, s. 419 (tekst został oparty na przechowywanym w budapesztańskim archiwum rozliczeniu przez Jana kosztów podróży). Zob. też E. Csukovits: *„Cum capsa... cum bacillo". Középkori magyar zarándokok*. „Aetas" 1994, nr 1, s. 15; A. Kubinyi: *Magyarok a késő-középkori Rómában*. In: *Történelmi tanulmányok*. „Studia Miskolcinensia". T. 3. Miskolc 1999, s. 89.

[37] W tym samym czasie wysłany do Rzymu przez arcybiskupa Kalocsy Piotr Turzo, którego *nota bene* spotka nasz bohater po drodze, wiózł ze sobą sumę 5000 florenów — J. Udvardy: *A kalocsai érsekek életrazja (1000–1526)*. Köln 1991, s. 362.

[38] *Bártfa szabad...*, nr 3167.

[39] Armia Karola VIII, który na początku września 1494 roku wkroczyła do Piemontu, liczyła w rzeczywistości prawie 50 tysięcy żołnierzy, w tym wiele oddziałów piechoty szwajcarskiej — R. Gervaso: *Borgiowie*. Warszawa 1988, s. 79.

i inni okoliczni władcy, którzy razem z królem francuskim wystąpili przeciwko papieżowi. Zajęto Bolonię, Florencję, Sienę, a także Witerbo, gdzie król Francji *„uxorem domini pape comperit et detinuit"*. Węgierski duchowny miał niewątpliwie na myśli Giulię Farnese, kochankę ówczesnego papieża skandalisty Aleksandra VI Borgii. Z listu wynika, że została ona uwolniona po zapłaceniu przez papieża okupu w wysokości 3000 florenów. Informacja ta jest znana z innych źródeł[40]. Następnie autor listu donosi, że na pomoc królowi Francji przybyło 10 tysięcy Turków i agresorzy zajęli oraz zniszczyli i wyludnili już prawie całą Italię, również miasta nadmorskie. Jednak — jak dowiedział się nasz informator — papież kazał aresztować trzech kardynałów stojących po stronie Karola VIII[41]. Nasz duchowny słyszał również od pewnego bogatego kupca weneckiego, który posiadał bank w Rzymie, że najeźdźcy pozajmowali w Wiecznym Mieście domy i banki, tak że panuje tam wielkie ubóstwo. Traktują oni zarówno tubylców, jak i obcych z niesłychanym okrucieństwem, wyrywając im m.in. języki[42].

Kapelan bardiowski w okolicach Koneglanum spotkał Piotra Turzona, który wracał z Rzymu w towarzystwie sługi biskupa weszprymskiego. Turzo, przedstawiciel znamienitego spiskiego rodu[43], opowiedział Janowi swoje niecodzienne przygody. W połowie drogi między Rzymem a Florencją aresztowano go, a wśród zadanych mu kar było też przywiązanie do krzyża. Zabrano mu półtora florena i trzymano w niewoli wraz z jego ludźmi przez 5 dni. Z tarapatów wyzwolił go

[40] K. Lawe: *Vannozza de Cattanei och påven Alexander VI.* Stockholm 1997, s. 112. Gulia Farnese została porwana przez wojska francuskie, gdy wraz z Adrianą del Mila wracały z pogrzebu zmarłego brata Giuli.

[41] Po stronie króla Francji opowiedziało się wielu kardynałów, m.in. Colonnowie, którzy zajęli Ostię, aby ułatwić Karolowi VIII opanowanie Rzymu — R. Gervaso: *Borgiowie...*, s. 80.

[42] Szczegółowy opis wydarzeń w Italii po ataku Karola VIII zawiera dzieło Jana Burckarda *Liber notarum*, obejmujące chronologicznie okres od 1483 do 1506 roku. Autor był mistrzem ceremonii papieskich, a w swoim diariuszu przedstawił głównie blaski i cienie życia papieskiego dworu — *Johannis Burckardi Liber notarum ab anno MCCCCLXXXIII usque ad annum MDVI.* Ed. E. Celani. Vol. 1—2. Cittá del Castello 1911 (L. A. Muratori — *Rerum Italicarum Scriptores.* T. 32). O autorze zob. *Lexikon des Mittelalters.* Bd. 2. München und Zürich 1983, szp. 954—955; *Repertorium fontium historiae medii aevi.* T. 2. Romae 1967, s. 611.

[43] *Genealogia familiae Thurzo de Bethlemfalva.* In: *Analecta Scepusii sacri et profani.* T. 4. Ed. C. Wagner. Posonii et Cassoviae 1778; G. Wenzel: *Thurzo Zsigmond, János, Szaniszló és Ferencz négy egykorú püspök. A Bethlenfalvi Thurzó családból 1497—1540.* Budapest 1878 („Értekezések a történelmi tudományok köréből", nr 9); M. Skladaný: *K počiatkom levočských Thurzovcov.* „Nové obzory" 1977, T. 19, s. 153—170; *A Thurzók és Fuggerek jelentősége Magyarország bányászatában.* Red. P. Tóth. Miskolc 1993.

dopiero posiadany list królewski, dzięki któremu nie zabrano mu konia ani też rzeczy[44]. Następnego dnia Jan spotkał biskupa pomocniczego diecezji Bács, który w podniosłych słowach przestrzegał go przed wędrówką do Rzymu, gdzie niechybnie zostanie pozbawiony wszelkich rzeczy, a nawet życia[45]. Również podczas pobytu Jana w Wenecji przybyli tam posłowie arcybiskupa salzburskiego w osobach doktora i prepozyta oraz czterej ich słudzy, którzy tak zostali ograbieni, że nie mieli przy sobie nawet jednego denara. Następuje z kolei wyliczenie innych zasłyszanych przez Jana przypadków grabieży. I tak jeden duchowny ze Śląska, z miasta Nysy, który wędrował w towarzystwie dziewięciu osób, został między Ferrarą a Bolonią okradziony z 4 florenów; 72. duchownych i świeckich z Siedmiogrodu również zostało zmuszonych do powrotu do Wenecji, bowiem między Ankoną a Santa Maria de Loreto zostali zupełnie ograbieni. Podobny los spotkał podróżnych z Pozsony, Temesváru i spiskiej Krempnicy[46].

W dzień św. Tomasza Apostoła (21 grudnia) hospicjum w Wenecji (zapewne przebywał tam nasz Jan) odwiedził *dux Venetorum*, który radził zebranym, aby nie udawali się teraz w tak niebezpieczną podróż. Następnego dnia przybył do Wenecji, do naszego duchownego, Szymon z Bela, dworzanin prepozyta ze Stołecznego Białogrodu (Székesfehérvár)[47], wracający z Wiecznego Miasta z papieskimi bullami dla opactwa w Szekszárd, który był nad Tybrem przed przybyciem króla Francji[48]. Jego opowieści nie napawały optymizmem. Bazylika św. Piotra została zamknięta, sam papież schronił się w zamku św. Anioła, a wszelkie

[44] Najwyraźniej przygody te nie zniechęciły Piotra Turzona do rzymskich peregrynacji. Wiemy, że był tam ponownie z całą swoją familią w 1500 roku, z okazji jubileuszu — S. A. Sroka: *Przyczynek do genealogii Turzonów*. „Prace Pienińskie" 1996, T. 8, s. 86—87.

[45] *Bártfa szabad...*, nr 3167: „*O frater carissime, rogo vos propter Deum, revertemini et nolite caput vestrum portare ad macellos et sponte intrare mortem, quia vos privabimini omnibus vestris bonis et vita, quia populus est illic diabolicus, nam ego acriter et miserabiliter despoliatus sum et percussus, immo salva honestate et in posterioribus meis quesierunt pecunias, multis tribulationibus me afficientes.*" Biskupstwo w Bács było połączone z arcybiskupstwem w Kalocsy. W latach 1481—1501 arcybiskupem był Piotr Váradi — C. Eubel. *Hierarchia catholica medii aevi*. T. 2. Monasterii 1914, s. 132; J. Udvardy: *A kalocsai...*, s. 362.

[46] Tamże.

[47] Prepozytem w Stołecznym Białogrodzie w latach 1474—1495 był Domonkos Kálmáncsehi — J. Köblös: *A budai, fehérvári, győri és pozsonyi káptalan archontológiája 1458—1526*. Budapest 1987, s. 80—81.

[48] Wojska Karola VIII wkroczyły w granice Rzymu 2 grudnia 1494 roku, a sam król Francji przybył do miasta dopiero w dzień św. Sylwestra — R. Gervaso: *Borgiowie...*, s. 82.

urzędy Kamery Apostolskiej również zostały zamknięte[49]. Problemy mieli też dyplomaci króla węgierskiego w osobach Mikołaja Bacskai i Filipa Valori, którzy zostali wysłani do Rzymu. Bacskai był już wytrawnym królewskim posłem, w najbliższych latach został infułatem w Szerém, Nitrze i wreszcie w Siedmiogrodzie[50]. Natomiast drugi węgierski dyplomata był zarazem lekarzem króla Władysława Jagiellończyka[51].

Po otrzymaniu wieści o tych wszystkich wydarzeniach kapelan Jan wraz z Szymonem z Bela postanowił wrócić do Villach. W pośpiechu (*festinanter*) napisał list do rajców bardiowskich, prosząc o radę i tłumacząc zarazem zwłokę w swojej podróży. Zastanawiał się, co ma czynić, ale zarazem obiecywał swoim mocodawcom, że jeżeli komukolwiek z ludzi uda się przybyć do Rzymu, to on będzie jednym z nich i załatwi sprawy mu powierzone; natomiast jeśli nikomu się to nie uda, to również i on zapewne nie zdoła tego dokonać[52]. Na zakończenie listu powiadamiał rajców, gdzie należy go szukać w Villach lub — jeśli wyruszy w dalszą drogę — kogo pytać o jego miejsce pobytu.

Z zachowanego rozliczenia kosztów włoskiej peregrynacji wiadomo, że kapelan Jan wyruszał z Villach w dalszą drogę. Pierwszym przystankiem była Ferrara, gdzie Jan załatwił sobie od tamtejszego księcia list żelazny na dalszą podróż. W Ferrarze dołączył się do grupy podążającej również do Rzymu, w skład której wchodzili: lektor kapituły

---

[49] Te informacje dobrze są znane z innych źródeł, np. R. Gervaso: *Borgiowie...*, s. 82. Zamknięcie urzędów kurialnych oznaczało, że nie można było uzyskać jakichkolwiek papieskich dokumentów, a w takim właśnie celu udał się w podróż kapelan bardiowski.

[50] V. Fraknói: *Mátyás királyi magyar diplomatái*. Budapest 1898, s. 90; Gy. Szélész: *Az 1494 és 1495. évi királyi számadások művelődéstörténeti vonatkozásai*. Budapest 1905, s. 101; E. Fügedi: *A XV. századi püspökök*. „Történelmi Szemle" 1965, T. 8, s. 486; A. Kubinyi: *Diplomáciai érintkezések a Jagelló-kori magyar állam és a pápaság között (1490—1526)*. In: *Magyarország és a Szentszék kapcsolatának ezer éve*. Red. I. Zombori. Budapest 1996, s. 121—122 (przedruk w: Tenże: *Főpapok, egyházi intézmények és vallásosság a középkori Magyarországon*. Budapest 1999, s. 107—121).

[51] J. Fógel: *II. Ulászló udvartartása (1490—1516)*. Budapest 1913, s. 93—94; I. Weszpémi: *Magyarország és Erdély orvosainak rövid életrajza*. T. 2. Budapest 1962, s. 618. Misja królewskich dyplomatów była związana z nowymi planami małżeńskimi króla Węgier Władysława Jagiellończyka — K. Baczkowski: *Wokół projektów mariaży dynastycznych Jagiellonów w końcu XV wieku*. St. Hist. 1989, T. 32, s. 357—363.

[52] *Bártfa szabad...*, s. 3167: „[...] *cogito in domine Deus quid agam, ignoro, ignis ante me et aqua post me, nescio quid eligam, si debeo me in pericula inmittere, homo senio preventus, corpore gravis et defectuosus, tamen vix iam obliscar omnium rerum mearum, me propter illos, qui me miserunt in pericula inmittam et revertar ad iter inceptum, et si pssibile erit, quod aliquis ex natione hominum Romam intrare presumet, unus ego ex illis ero, quod intrabo et negocia dominationum vestrarum perficiam, sed si nullus intrabit ex natione hominum, tunc certe nec ego intrabo.*"

w Ostrzyhomiu i Mikołaj, kanonik tejże kapituły wraz z 6. końmi, oraz pewien oficjał zakonnic z wyspy św. Małgorzaty (obecnie wyspa na Dunaju w obrębie Budapesztu) wraz z 3. końmi[53]. Jak zauważył A. Kubinyi, ów oficjał wpisał się następnie do rzymskiej księgi bractwa św. Ducha in Saxia, przechowywanej obecnie w Bibliotece Lancisiana[54]. To doborowe towarzystwo postanowiło kontynuować dalszą drogę w kierunku Wiecznego Miasta przez region Marche. W tym celu wynajęli przewodników i dotarli do Spoleto. Okazało się jednak, że dalsza podróż tą trasą, ze względu na zawieruchę wojenną, jest niemożliwa. Podróżni byli zmuszeni, straciwszy 12 dni, powrócić do Ferrary. Nasz duchowny skrupulatnie zanotował, że ta nieudana eskapada kosztowała go 5 florenów[55].

Niewiele więcej, bo 6 florenów, wydał Jan na spokojną już podróż z Ferrary przez Bolonię, Florencję, Sienę do Rzymu, po drodze załatwiając wszędzie listy żelazne. Koszty dwutygodniowego noclegu nad Tybrem pochłonęły z kiesy kapelana Jana 20 florenów. Niewątpliwie najwięcej zapłacił Jan za wydanie papieskiej bulli, bo 12 florenów, nie licząc 2 florenów dla abrewiatorów, kopistów itp. Również 2 floreny poszły na utrzymanie w drodze powrotnej z Rzymu do Budy Łukasza, sługi Tomasza z Szegedu, który zapewne wcześniej musiał wyjechać z Wiecznego Miasta[56].

Droga powrotne Jana na Węgry przebiegała bez zakłóceń. Na trasie z Rzymu do Bolonii wydał 2 floreny na przewodników. Pełny koszt drogi powrotnej zamknął się w kwocie 16 florenów, z której to sumy Jan dokonał też zakupu kilku drobiazgów dla siebie. Między innymi w Budzie kupił dla własnego użytku brewiarz za 1 florena i 10 denarów, a w Villach nabył kawałek sukna[57].

---

[53] Tamże.

[54] A. Kubanyi: *Magyarok...*, s. 89. Zachowane źródło (*Liber confraternitatis Sancti Spiritus et S. Mariae in Saxia de Urbe*) obejmuje wpisy od 1447 roku do lat trzydziestych XVI wieku. Najwięcej, bo aż 70—80%, wpisało się do bractwa Węgrów. Por. V. Bunitay: *Liber confraternitatis Sancti Spiritus de Urbe. A római Szent Lélek-társulat anyakönyve 1446—1523.* In: *Monumenta Vaticana historiam regni Hungariae illustrantia.* Seria I. T. 5. Budapest 1889; *Necrologi e libri affini della provincia romana.* Vol. 2: *Necrologi della cittá di Roma.* Ed. P. Egidi. Roma 1914 („Fonti per la storia d'Italia". T. 45). Szczegółową analizę tego źródła przeprowadziła ostatnio E. Csukovits: *A római Szentlélek-társulat magyar tagjai.* „Századok" 2000, T. 134, s. 211—244; Taż: *Családi viszonyok a középkorvégi Magyarországon.* In: *„Magyaroknak eleiről". Ünnepi tanulmányok a hatvan esztendős Makk Ferenc tiszteletére.* Red. F. Piti, Gy. Szabados. Szeged 2000, s. 115—125.

[55] *Bártfa szabad...*, nr 3167.

[56] Tamże

[57] Tamże.

Cała podróż z Bardiowa do Rzymu i z powrotem, w celu przywiezienia papieskiej bulli, zajęła Janowi 7 miesięcy. Oczywiście ten wyjątkowo długi czas był spowodowany jej nieoczekiwanymi okolicznościami, w tym wypadku działaniami wojennymi w Italii króla Francji Karola VIII. W normalnych warunkach rzymska wyprawa powinna się zakończyć w ciągu 3—4 miesięcy. Kapelan Jan z Bardiowa, chcąc uniknąć śmiertelnego niebezpieczeństwa, był zmuszony jednak do ciągłej zmiany trasy podróży, a nawet wielodniowego przebywania w jednym miejscu, aby przeczekać trudne chwile. Zachowany list bardiowskiego kapelana jest świetnym źródłem nie tylko do dziejów rzymskich peregrynacji, ale przede wszystkim do poznania atmosfery wojennej u schyłku średniowiecza.

Alicja Szymczakowa
Łódź

Mieszczanie Warty przed sądami sieradzkimi w XV wieku

Mieszczanie królewskiego miasta Warty zgodnie z zasadą osobowości prawa podlegali własnym sądom. Wszystkie działania prawne dotyczące obrotu nieruchomościami, udzielania pożyczek, działów majątkowych, testamentów, sporów znalazły odzwierciedlenie w księdze wójtowsko-ławniczej, która zachowała się od roku 1469. Jak przypuszcza Henryk Samsonowicz, wraz z lokacją miasta na prawie niemieckim powstawała kancelaria, której zadaniem było prowadzenie księgi rejestrującej czynności wykonywane przez władze miejskie[1]. Lokację miasta na prawie średzkim przeprowadzili dwaj mieszczanie sieradzcy w 1255 roku, ale pierwsza wzmianka źródłowa potwierdzająca istnienie ksiąg pochodzi dopiero z 1467 roku. Urząd grodzki w Sieradzu, który przyjął do swej księgi zapis oprawy dokonanej przez mieszczanina Stanisława Tumigrałę dla żony Anny, szlachcianki z pochodzenia, nakazał go powtórzyć w księdze miejskiej Warty[2]. Wzmianka ta potwierdza, że w przypadku małżeństwa mieszanego, gdy małżonkowie z racji swego pochodzenia podlegają różnym prawom, uwierzytelnienie czynności prawnej mającej walor wieczysty powinno znaleźć się w księgach prowadzonych przez oba sądy im właściwe.

Inne jeszcze zjawisko ujawnia kolejna sprawa. W 1463 roku trzy siostry, mieszczki z Sieradza — Dorota, żona Macieja Kulasa, niegdyś

[1] H. Samsonowicz: *Średniowieczne księgi sądowe małych miast w Polsce.* W: *Homines et societas. Czasy Piastów i Jagiellonów. Studia hitoryczne ofiarowane Antoniemu Gąsiorowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin.* Poznań 1997, s. 482.

[2] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 15, s. 250.

burmistrza, Elżbieta, żona Jana kuśnierza, oraz Agnieszka, panna, pozwały swego brata przyrodniego Jakuba Zaldaja, mieszczanina z Sieradza, o dobra pozostałe po ich zmarłej siostrze Annie, żonie Piotra Bieniaszka z Warty. Obie strony należały do stanu mieszczańskiego. Z relacji sióstr wynika, że działały według prawa niemieckiego miejskiego w Warcie, lecz ława odesłała ich do Kalisza, gdzie od czasów Kazimierza Wielkiego działał sąd wyższy prawa średzkiego dla miast wielkopolskich. Jednak i tam ich sprawa nie została rozstrzygnięta, lecz odesłana do Krakowa, czyli przed sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim. Również i ten sąd nie czuł się kompetentny i przekazał ich sprawę przed sąd starosty sieradzkiego[3].

Perypetie mieszczan dotyczą poszukiwania sądu wyższej instancji od sądu ławniczego w Warcie, działającego jednak w ramach prawa miejskiego. Sądem właściwym w procesie skargowym, a z takim mamy do czynienia w tym przypadku, był sąd pozwanego, czyli sąd miejski w Sieradzu. Wiadomo, że wójt nie miał prawa sądzić spraw o gwałt, zabójstwo skrytobójcze, napad na dom. Być może akt oskarżenia wniesiony przez siostry oprócz skagi o majątek po zmarłej siostrze obejmował również inne przewinienia podlegające kompetencji starosty. Starosta zastępczo wykonywał również jurysdykcję we wszystkich sprawach, jeżeli inny sąd nie był kompetentny, oraz reprezentował sąd pana, który był sądem wyższej instancji dla ławy[4]. I zdaje się w takim kierunku poszło rozstrzygnięcie krakowskiego sądu wyższego prawa niemieckiego, co poświadcza także słabość mieszczaństwa. Ostatecznie więc wędrówka po sądach zakończyła się dla sióstr przed obliczem Jakuba, Jana i Przedbora Koniecpolskich, starostów sieradzkich, sprawujących władzę administracyjną w województwie sieradzkim z mandatu króla, a jednocześnie władzę patrymonialną wynikającą z dzierżawy starostwa sieradzkiego, w skład którego wchodziły oba miasta.

Do wymienionych powodów dołączyć trzeba jeszcze dostępność urzędu starościńskiego. Z tych wszystkich zapewne względów wielu mieszczan warckich prowadziło swe sprawy w grodzie. Podróż zaś do Sieradza, oddalonego od Warty o niecałe 20 km, nie była zbyt uciążliwa. W ciągu jednego dnia można było dojechać i powrócić do domu. Toteż wielu mieszczan warckich wybierało się do Sieradza, wykorzystując jednocześnie podróż w celach urzędowych na wizyty rodzinne

[3] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 13, s. 595; S. Gawlas: *Uwagi o polityce miejskiej Kazimierza Wielkiego*. W: *Aetas media, aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Warszawa 2000, s. 35.

[4] J. Bardach: *Historia państwa i prawa Polski*. T. 1: *Do połowy XV wieku*. Wyd. 2. Warszawa 1964, s. 277—278, 344, 477.

i towarzyskie. Z XV wieku znamy 72 wpisy do ksiąg grodzkich dotyczące mieszczan warckich. Ich sprawy odnotowane zostały także w księgach ziemskich sieradzkich (21 wpisów) i szadkowskich (1 wpis). Materiał ten uzupełnia naszą wiedzę o wspólnocie miejskiej średniego miasta w średniowieczu.

Najliczniejszą grupę osób stających przed sądami stanowiły kobiety, przede wszystkim mężatki. Większość z nich prowadziła liczne sprawy ze swymi szlacheckimi krewnymi. Dzięki zresztą tym procesom można ustalić pochodzenie małżonek mieszczan warckich. Są to przede wszystkim spory o majątek ziemski. Szlachcianki, które wyszły za mąż za mieszczan warckich, nie traciły praw do spadku. W 1418 roku Łucja z Warty wygrała na swych ciotkach z Rakowic prawo do dóbr pozostałych po śmierci innych swych ciotek — Agnieszki i Machny[5]. Zuzanna, wdowa po mieszczaninie Piotrze Cholewie z Warty, żona zaś szlachcica Jana Łabędzkiego, odziedziczyła po ojcu dobra w Gawłowicach i sprzedała je w 1454 roku bratu Janowi za 10 grzywien[6]. Jak z tej zapiski wynika, drugi, szlachecki mąż Zuzanny przeniósł się również do Warty. Ze wsi Łabędzie, należącej do parafii warckiej, wychodziły liczne fale migracyjne. Stąd pochodziła także Anna, córka Jana Narożnego, żona mieszczanina Stanisława Tumigrały[7]. Dostała ona od braci ładny posag, w wysokościi 25 grzywien, zabezpieczony na dobrach ojczystych i macierzystych w Łabędziach. W 1471 roku Anna otrzymała 2 grzywny spłaty z posagu i rezygnowała bratu Mikołajowi pewną część dóbr w Łabędziach oraz 3,5 grzywny od Stanisława, drugiego z braci. W 1473 roku Mikołaj Łabędzki przekazał szwagrowi kolejne 3 grzywny, uzyskując zwrot następnych dóbr[8].

Szlachcianki wydane za mąż za mieszczan warckich najczęściej wyzbywały się odziedziczonych majątków, lokując różnej wielkości pieniądze w przedsięwzięciach mężowskich lub podejmując w mieście własną działalność gospodarczą. W 1421 roku Małgorzata z Nieradzy, wdowa po Mikołaju z Warty, sprzedała swoją część w Nieradzy za 12 grzywien wujom Maciejowi, Wacławowi i Stanisławowi. W 1453 roku Jadwiga, żona szlachcica Bartosza, mieszkającego w Warcie, sprzedała

[5] AGAD, Ziem. sieradzkie, ks. 7, k. 77.

[6] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 11, s. 202; AGAD, Ziem. sieradzkie, ks. 11, k. 371, 401.

[7] A. Bartoszewicz: (*Warta. Społeczeństwo miasta w II połowie XV i na początku XVI wieku*. Warszawa 1996, s. 80) wyłącznie na podstawie przezwiska przypuszcza o jego związkach ze szlachecką rodziną Tumigrałów z Siekowa. Przezwisko to jest dość popularne w różnych stanach, znane zaś potomstwo Mikołaja Tumigrały i Małgorzaty z Charłupi przeniosło się do Wielkopolski — zob. A. Szymczakowa: *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*. Łódź 1998, s. 225.

[8] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 17, s. 143, 208, 210, 687.

swoją część w Sankach, która jej przypadła po zmarłym bracie Macieju, swemu bratu stryjecznemu Stanisławowi, synowi Mikołaja, za 2 kopy groszy[9]. W 1467 roku Elżbieta, żona Stanisława Lisigościa z Warty, skarżyła Wacława ze Strachocic i Lipin o 50 grzywien patrimonium, należnego jej siostrze Annie, które zapisane były na dobrach ich stryja Stanisława, przejętych przez Wacława. Jej żądania zostały uznane, skoro rok później Wacław wypłacił jej 2 kopy groszy[10], może jako odstępne lub część wygranej sumy.

Dzięki kobietom powstawały rodzinne więzy łączące przedstawicieli różnych stanów. Dziedziczki z Drużbina Apolonia i Zofia, które w 1489 roku zastawiły za 40 grzywien swe części posagowe tamże Janowi Pomianowi z Woli Pomianowej, miały za mężów szlachcica i mieszczanina. Apolonia poślubiła Piotra z Wrońska, Zofia zaś Stanisława Bykatę z Warty[11]. Wspomniane 40 grzywien stanowiły posag ich matki Małgorzaty, córki Stanisława z Drużbina i Małgorzaty z Żeronic. Dalszy krąg krewnych obu sióstr poznajemy w 1497 roku, kiedy to kwitowały Urszulę, żonę Piotra Zadzika z Poradzewa w ziemi rawskiej, i Katarzynę z Drużbina ze zwrotu 80 grzywien, za które to pieniądze trzymały w zastawie dobra ich ojca Jana z Drużbina, a swego wuja. Towarzyszyli im przy tej operacji finansowej krewni, bracia Jakub i Mikołaj, zwani Flaszkami z Zadzimia[12]. Obie siostry zachowały równorzędną pozycję społeczną. Mieszczański mąż Zofii — sądząc po przydomku — należał do znanej w Warcie rodziny, z której współczesny mu Jan Bykata, z zawodu postrzygacz, pełnił funkcje ławnika, rajcy i burmistrza[13]. Zewnętrznym wyrazem owej równorzędności zajmowanej przez nie pozycji była tytulatura. Pisarze w stosunku do obu używali predykatu *nobilis*.

Inaczej było w przypadku córki mieszczanina szlacheckiego pochodzenia, która wyszła za mąż za chłopa. Dorota, córka zmarłego Macieja, zwanego Milesz z Warty, została żoną chłopa Stanisława z Zamościa. Jej rodzonym bratem był szlachetny Jakub z Przymiłowa, po śmierci którego odziedziczyła dwór i folwark w tej wsi. W 1473 roku skarżyła Jakuba Boguszkowica z Młodawina, zwanego Wygiełzowo, o najazd i zagarnięcie połowy dóbr[14]. Dorota, „heredissa de Przemilow" nosi predykat *honesta*, poświadczający jej mieszczański status. Z okoli-

[9] AGAD, Ziem. sieradzkie, ks. 7, k. 186; AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 10, s. 986.
[10] AGAD, Ziem. sieradzkie, ks. 12, k. 124v; AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 15, s. 450.
[11] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 26, s. 273.
[12] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 19, s. 629, ks. 23, s. 90; ks. 28, s. 800.
[13] A. Bartoszewicz: *Warta. Społeczeństwo miasta...*, s. 139.
[14] AGAD, Ziem. szadkowskie, ks. 5, s. 658.

czności tej sprawy zdaje się wynikać, że jej ojciec, określony predykatem *providus*, należał już do drugiego pokolenia osiadłego w mieście, choć nie rezygnującego z własności szlacheckiej. Koligacje z mieszczanami warckimi zawierała też szlachta na sołectwach, co zapewne ułatwiał porównywalny status majątkowy. W 1493 roku *provida* Anna, żona Jakuba Wiardunka z Warty, sprzedała sołectwo w królewskiej wsi Dzierząznej chłopom z Brzegu, również królewszczyzny braciom Janowi i Maciejowi za 14 grzywien. Chociaż przed imieniem Anny stoi predykat *provida*, była ona szlachcianką, skoro jej bratem, zapewne stryjecznym, był szlachetny Jan Piotrowski. Wspólnie z nim prowadziła pewne interesy. Dwa lata wcześniej pożyczyli Stanisławowi z Dusznik 9 grzywien[15].

Wnioski w sprawie genezy mieszczaństwa wyciągane jedynie na podstawie predykatów mogą więc być fałszywe. Trzeba badać to zjawisko w szerszym kontekście społecznym.

Drugim typem spraw dotyczących kobiet szlacheckiego pochodzenia są poświadczenia wypłaty posagu, choć i wśród poprzednio wymienionych niektóre miały ten sam charakter. W 1447 roku szlachetna Małgorzata, żona Wawrzyńca z Warty, uzyskała od swych braci Marcina, Jana i Młodoty z Biernacic (w Kaliskiem) i Kaczek zobowiązanie wypłaty 12 grzywien posagu[16]. W 1455 roku Helszka z Wygiełzowa, wdowa po Gallu z Warty, skwitowała swego brata Stanisława z 10 grzywien posagu[17]. W 1465 roku Stanisław Drągowicz wygrał 10 z 20 grzywien posagu należnego mu od szlachcica Stanisława Rusinowicza z Piasków[18].

Najczęściej trudno ocenić, jaki posag wnosiła żona szlacheckiego pochodzenia, zapiski dotyczą bowiem różnych faz procesów o posagi. W 1427 roku Beata z Warty, wdowa po Marcinie, pozwała swego bratanka Jana, syna Macieja z Nacek, o 1,5 grzywny czynszu od pieniędzy posągowych[19]. Nie wiadomo jednak, od jakiej sumy ów czynsz miał być płacony. Beata miała dwóch braci: wspomnianego Macieja, który w 1422 roku zobowiązał się wypłacić jej 8 grzywien posagu w ciągu 2 lat, oraz Piotra, przeora dominikanów w Sieradzu. Może więc każdy z braci był zobowiązany do takiej sumy, tym samym jej posag wynosiłby 16 grzywien. Beata po śmierci męża wróciła do Nacek, gdzie miała zabezpieczony posag przez Jana, Annę i Dobroch-

[15] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 27, s. 257, 551.
[16] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 9, s. 453.
[17] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 11, s. 272.
[18] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 14, s. 129.
[19] AGAD, Ziem. sieradzkie, ks. 8. k. 43v.

nę, dzieci Macieja. Jeszcze w 1440 roku skarżyła swego brata Piotra o trzecią część ojcowizny w Nackach, jaka jej przypadła w związku z bezpotomną śmiercią bratanka Jana[20]. Mieszczanin z Warty był dopiero trzecim mężem Beaty. Pierwszym był nieznany z imienia szlachcic z Kołdowa w pow. kaliskim, któremu wniosła w posagu 10 grzywien. Drugim mężem został przed 1417 rokiem złotnik z Sieradza, a w 1422 roku była już żoną Marcina z Warty. Dwa lata później owdowiała po raz trzeci. Oba mieszczańskie małżeństwa Beata zawdzięczała bratu Maciejowi, który przez wiele lat zasiadał w sądach sieradzkich jako komornik chorążego i podsędek grodzki[21].

Wymienione w zapiskach kwoty ukazują skalę zamożności szlachty koligacącej się z mieszczanami warckimi. Posagi rzędu 10—25 grzywien lokują tę szlachtę w najniższej grupie. Na ogół przyjmuje się, że są one zaniżone, mieszczańscy małżonkowie zadowalali się bowiem niższym posagiem. Znajomość innych wyznaczników zamożności, przede wszystkim wielkości posiadłości ziemskich, nie zmienia ich przynależności klasowej. Oczywiście i mieszczanie, zawierając małżeństwa z córkami szlacheckimi, wkalkulowywali w tę transakcję możliwość uzyskania spadku w szczególnych okolicznościach, który podnosił atrakcyjność takiego związku. Po uregulowaniu spraw posagowo-spadkowych szlachcianki wyjątkowo tylko wracały po śmierci męża mieszczanina na wieś. Najczęściej wychodziły ponownie za mąż, wybierając ofertę licznej szlachty mieszkającej w mieście bez prawa miejskiego. Ożenek z wdową po mieszczaninie ułatwiał i przyspieszał adaptację do życia w mieście, oferując nadto gotowy warsztat pracy.

Ze wszystkich spraw, w których uczestniczyły kobiety szlacheckiego pochodzenia, wyłania się obraz geografii społecznej. Najbliższe zaplecze dla małżeństw warcian stanowiły wsie szlacheckie należące do parafii Warta: Bartochów, Nieradza, Łabędzie. Wpływy sięgały jednak znacznie dalej. Małżonki warcian pochodziły z Drużbina (parafia w miejscu), Dzierząznej (parafia Glinno) Gawłowic (parafia Goszczanów), Głaniszewa (parafia Góra), Kaczek (parafia Turek), Kowali (parafia Charłupia Mała), Nacek (parafia Tubądzin), Ostrowa (parafia Jeziorsko), Piasków (parafia Świnice), Przymiłowa (parafia Marzenin), Rakowic (parafia Sieradz), Sanek (parafia Charłupia Mała), Strachocic (parafia Miłkowice), Wygiełzowa (parafia w miejscu). Są to odległości rzędu od 1 do 40 km. Wyznaczają one przestrzeń oddziaływania miasta na region, dowodzą rozległości jego wpływów. Zbyt mało mamy prze-

[20] AGAD, Ziem. sieradzkie, ks. 7. k. 220; ks. 8, k. 30, 69; ks. 11, k. 11.

[21] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 3, 4 passim; AGAD, Ziem. sieradzkie, ks. 6, 7 passim.

słanek, by wyciągać wnioski o głębokości owych powiązań rodzinnych w czasie. Przykładem wielopokoleniowych więzi między mieszczaństwem warckim a szlacheckimi sąsiadami może być rodzina Gawłów. W latach trzydziestych XV wieku żyło w Warcie dwóch braci: Mikołaj Gaweł, zwany też Gawłowicz, oraz Gaweł, określany tytułem bakałarza. Niewątpliwie jest on tożsamy ze studentem Akademii Krakowskiej, który wpisał się do metryki uniwersyteckiej w 1419 roku jako „Gallus de Warta". Zapewne tenże Mikołaj Gaweł kupił w 1446 roku dwa składy pola za 25 grzywien od Małgorzaty, żony Piotra Krczonowskiego. Jego żoną, może drugą, była Elżbieta (Helszka) z Wygiełzowa[22]. W pokoleniu następnym znamy Jana Gawła, właściciela jatki i burmistrza (1489). Jego pierwszą żoną była szlachcianka Elżbieta z Młodawina, siostra Wojciecha Zająca. Drugie małżeństwo zawarł z mieszczką warcką[23]. Możemy przypuszczać, że pierwsze było efektem celowej polityki zmierzającej do podtrzymania prestiżu rodziny, drugie natomiast wynikało jedynie z potrzeb gospodarczych, konieczności udziału w gospodarstwie pracy kobiety.

Częstymi gośćmi przed sądami były żony i córki wójtów Warty[24]. Zapewne wynikało to z faktu, iż starosta sprawował sądownictwo nad sołtysami i wójtami tam, gdzie nie powstały sądy leńskie. Natomiast bardzo rzadko stawały przed sądami w Sieradzu mieszczki warckie, co pośrednio świadczy, iż korzystały one przede wszystkim z ksiąg miejskich. Warto więc wskazać te sprawy, które przywiodły je przede wszystkim przed sąd starosty. W 1425 roku Piechna z Warty, wdowa po sołtysie z Oszczeklina (koło Koźminka w Kaliskiem), wystąpiła o 2 kopy groszy za głowę męża i syna oraz kolejne 2 kopy za głowę ojca, skarżąc o wszystkie zbrodnie szlachcica Mikosza z Oszczeklina[25]. Może pochodziła z Warty, skoro po tragedii schroniła się w tym mieście. Przed sądem starosty Jadwiga, żona Mikołaja Kolasy, oskarżyła innego mieszczanina z Warty Mikołaja Bielicza „o sromacenie"[26]. Obie sprawy należały do przestępstw prywatnych, obciążonych karami państwowymi na rzecz monarchy i sądu, które ze względu na towarzyszące im okoliczności mogły być ścigane z urzędu.

---

[22] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 6, k. 179v, 294v; ks. 9, s. 26; ks. 11, s. 272; *Indeks studentów Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1400—1500*. Opr. J. Zathey, J. Reichan. Wrocław 1974, s. 74.

[23] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 26, s. 99. A. Bartoszewicz: *Warta. Społeczeństwo miasta...*, s. 101, 143, 150.

[24] Zob. A. Szymczakowa: *Wójtowie Warty w XV wieku*. W: *Aetas media, aetas moderna...*, s. 111—121.

[25] AGAD, Ziem. sieradzkie, ks. 6, k. 26.

[26] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 5, s. 474.

Następna zapiska zdaje się wskazywać, że do starosty docierały sprawy dotyczące naruszenia miru domowego. W 1406 roku mieszczanin warcki Bogwiedź pozwał szlachcica Mikołaja z Głaniszewa działającego w zastępstwie Przybysławy (żony?), która wtargnęła do jego domu w Warcie i zadała mu krwawą ranę. Wygrał 1 grzywnę, z której to sumy 2/3 przypadły staroście. W 1476 roku odnotowano roczek między starostą a Janem Wełenką z Małej Cieni i Brudzewa. W orzeczeniu sądu nakazano szlachcicowi zwrócić konia Maciejowi Świetlikowi z Warty. Nieco inny charakter ma kolejna sprawa. Do ksiąg grodzkich wpisano notę o zapłaceniu przez Stanisława Kozła w 1427 roku 5 grzywien kary na ręce Mikołaja z Kostrzewic, sędziego kasztelana sieradzkiego Marcina z Kalinowej, należnej mu za głowę szlachcica Adama z Chlewa. Pobieranie przez kasztelana sieradzkiego kar za zabójstwo wynikało z zachowanej przez niego jurysdykcji w sprawach o mężobójstwo, które w ich gestii pozostawiły statuty Kazimierza Wielkiego. W Sieradzkiem więc na długo przed statutami nieszawskimi sprawy o zranienie lub zabójstwo szlachcica nie podlegały sądom miejskim[27].

Trafiały do ksiąg grodzkich także sprawy niesporne dotyczące transakcji między mieszczanami o nieruchomości w mieście. W 1446 roku Masza, żona Piotra Krczonowskiego, córka Oślizły, sprzedała swoje pole ojcowskie, mianowicie 2 składy w Warcie, leżące koło pola Gawła, Mikołajowi, zwanemu Gawłowic, za 25 grzywien[28]. W 1464 roku Małgorzata, żona Marcina z Warty, kupiła za 12 grzywien młyn położony między Górkami a Rudą w pow. sieradzkim[29]. Lokalizacja młyna wskazuje, iż chodzi tu o młyn zapewiający napęd do urządzeń kuźniczych. Jest to kolejny dowód niezwykłej przedsiębiorczości i samodzielności gospodarczej mieszczek warckich. W latach 1430—1431 toczyła się przed starostą sprawa między wspomnianym Mikołajem Gawłem a jego służącą Anną, która pozwała go o gwałty i o crinale. Jako swego zastępcę procesowego Anna wyznaczyła Michała Grzywacza z Warty. Mikołaj, wykorzystując duchowny stan swego brata Gawła, bakałarza z Warty, nakłonił go, by pozwał Annę przed sąd kościelny o 1 grzywnę, przed którym niewątpliwie trudniej byłoby jej się bronić. Starosta zażądał od Mikołaja przysięgi na dowód, że

[27] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 1, s. 57, 58; ks. 5, s. 644; ks. 19, s. 294; S. Kuraś: *Zaginione ustawy z czasów Władysława Jagielly o odpowiedzialności mieszczan za zabójstwo szlachcica oraz o dorocznej pańszczyźnie kmieci w XV w.* Prz. Hist. 1975, T. 66, nr 1, s. 77—78; A. Szymczakowa: *Urzędnicy łęczyccy i sieradzcy do połowy XV wieku.* Łódź 1984, s. 101.

[28] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 9, s. 26.

[29] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 13, s. 1022.

Gaweł ma dobra w Warcie i w związku z tym może stawać przed sądem starosty[30].

Przed sądami ziemskim i grodzkim sieradzkim stawało też wielu mieszczan, przede wszystkim wierzyciele, którzy udzielali pożyczek szlachcie pod zastaw ziemi bez dzierżenia. W 1414 roku Urban z Warty wziął w zastaw część w Noskach od Jaśka z tej wsi za 2 grzywny. W 1496 roku Stanisław Bykata zwrócił zastaw w Małym Kobierzycku Maciejowi z tej wsi po uregulowaniu wierzytelności w wysokości 10 grzywien[31]. Przed sądem grodzkim składali relacje woźni sądowi, dokonujący wwiązania mieszczan w dobra szlacheckie z powodu niedotrzymania terminu spłaty długu. W 1489 roku Maciej Gorgon, woźny z Sieradza, wprowadził burmistrza Jana Gawła i rajców: Macieja Warzymięso, Mikołaja Bradka, Wacława Zygmunta, Andrzeja Żółtego w dobra Wojciecha Kowalskiego we wsi Kowale[32]. Taka zbiorowa intromisja wierzycieli dowodzi udzielenia pożyczki z dochodów miasta i jest wyrazem prowadzonej przez radę polityki finansowej. Kredytowanie działalności gospodarczej szlachty przez miasta było zjawiskiem powszechnym w tym czasie. Miasto użyczało pożyczek zarówno na cele inwestycyjne, jak i konsumpcyjne. Uzyskanie kredytu ułatwiło Kowalskiemu pokrewieństwo z mieszczaństwem warckim. Mieszczanie występowali także jako świadkowie i poręczyciele szlachty. W 1406 roku świadkiem Świętosława z Wielkiej Wsi przeciwko Wańkowi z Sarnowa był Marcin, syn Chwała, późniejszego burmistrza Warty. Znalazł się tu w towarzystwie mieszczan z Szadku i Warty oraz szlachty z Kamionacza.

Ujawnione kontakty poświadczają wspólnotę interesów mieszczan z miasteczek sieradzkich i szlacheckiego drobiazgu. W 1454 roku poręczyciele szlachetnego Andrzeja ze Strachanowa, mieszczanie Wawrzyniec Kaczorek i Maciej Pierzchała, zapłacili 6 grzywien rządcy sieradzkiemu Janowi Rogaczewskiemu[33]. Możemy się domyślać, że w roli rękojemców występowali mieszczanie zamożni i należący do elity miejskiej. Przed starostą mieszczanie udowadniali posiadanie przywilejów. Burmistrz Chwał wraz z rajcą warckim Marcinem Szadurką w 1415 roku przysięgali przed starostą, że mieszczanie warccy nie płacili cła w Bałdrzychowie (własność biskupstwa włocławskiego) ani Uniejowie (własność arcybiskupstwa gnieźnieńskiego). Świadkami

[30] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 6, k. 179v, 294v; H. Samsonowicz: *Kobiety w miastach późnego średniowiecza*. W: *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*. Warszawa 1972, s. 164.

[31] AGAD, Ziem. sieradzkie, ks. 5, k. 23v; AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 28, s. 472.

[32] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 26, s. 99; A. Szymczakowa: *Magnifici...*, s. 40, 158.

[33] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 1, s. 35; ks. 5, s. 713; AGAD, Ziem. sieradzkie, ks. 11, k. 388v.

w tej niezwykle ważnej dla kondycji gospodarczej miasta sprawie byli mieszczanie Sieradza — rajcy Mikołaj Klin i Stanisław Baran oraz Szadku — rajcy Paweł Kicki i Michał Podwyż. Świadkowie powołali się na swą pamięć. Nie sięgała ona zbyt daleko, bo pamiętali jedynie, że warcianie przywilej ten mieli już w czasach starosty sieradzkiego Jana z Tęczyna, pełniącego urząd w latach 1386—1397, a respektowali go również jego następcy na urzędzie[34]. Sprawa ta dobrze świadczy o współpracy miast królewskich w Sieradzkiem w zakresie udzielania sobie wzajemnie pomocy prawnej.

Szczególną grupę w mieście stanowiła szlachta. Decyzja o przeniesieniu się do miasta nie była jeszcze w tym czasie trudna, przebywanie bowiem w mieście i wykonywanie zajęć miejskich nie pozbawiało szlachectwa. Według H. Samsonowicza, z tego stanu pochodziło do 3% nabywających prawo miejskie[35]. Wspomniano już kilku szlacheckich małżonków mieszczek warckich. Migracje małżeńskie szlachty do miasta dotyczyły zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Proces przeistaczania się szlachty w mieszczaństwo jest trudny do prześledzenia w XV wieku na tym terenie, ponieważ — jak już wspomniano — księgi miejskie Warty pojawiają się późno. Jedynym sposobem rozpoznania szlachty posiadającej prawo miejskie jest określenie *civis* obok imienia i predykatu stanowego. Na tej podstawie możemy przypuszczać, że prawo miejskie posiadał Stanisław Brzechwa z Nieradzy (zm. przed 1450) oraz jego dzieci: Jan, Katarzyna i Maciej, które zachowały również tytuł szlachecki. Mieszczaninem Warty był szlachetny Mikołaj Wojsławski „opidanus in Warta", który w 1500 roku pożyczył 10 grzywien Maciejowi z Retnicy, plebanowi w Tokarach, pod zastaw łanu w Tądowie. Wojsławski był ofiarą procesu koncentracji ziemi prowadzonej przez wielką własność w Sieradzkiem. Wojsławice zostały skupione przez Koniecpolskich, potem Wężyków[36].

Spodziewać się również należy, że do kategorii obywateli miejskich wcześniej czy później weszła szlachta wyprzedająca ojcowiznę. W 1437 roku Maciej z Nieradzy zobowiązał się zapłacić 44 grosze swemu bratu

---

[34] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 3, s. 138—140. K. Bryński, K. Wiliński: *Dzieje miasta Warty*. Sieradz 1974, s. 31 (błędnie).

[35] M. Bogucka, H. Samsonowicz: *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*. Wrocław 1986, s. 132; T. Jurek: *Mikrokosmos prowincjonalny. Nad najstarszą księgą miejską Ponieca z przełomu XV i XVI wieku*. W: *Aetas media, aetas moderna...*, s. 50.

[36] AGAD, Ziem. sieradzkie, ks. 11, k. 232, 242, 259: AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 30, s. 474—475. Znaczenie tytulatury dla badań nad genezą mieszczaństwa w Polsce XV wieku podkreśla S. Gierszewski: *Obywatele miast Polski przedrozbiorowej. Studium źródłoznawcze*. Warszawa 1973, s. 89.

Stanisławowi z Warty za spichlerz i inne budynki w Nieradzy. Obywatelstwo miejskie przyjął zapewne Mikołaj z Warty, który w 1459 roku kwitował brata Piotra z Czartek ze spłaty. Podobnie „nobilis Jan Hartwyk civis de Warta" kwitował w 1479 roku Mikołaja z Korytkowa z zapłaty za dobra po ojcu, matce, ciotkach i babce[37].

Główną przyczyną przemieszczania się do miast były silne procesy rozdrobnienia własności w rękach kolejnych generacji posiadaczy. Kategorię majątkową szlachty migrującej do miast najlepiej określają operacje kupna—sprzedaży i wysokość posagu wyznaczonego dla córek i sióstr. Właściciele Czartek dawali posagi w granicach 15—20 grzywien. Już w początkach XV wieku mamy przypadki migracji małżeńskiej kobiet z tej rodziny do Kalisza. Innym sposobem na poprawienie kondycji finansowej było szukanie zatrudnienia w sądownictwie. Jan Karaś z Czartek w latach trzydziestych XV wieku zasiadał w sądzie sieradzkim jako komornik chorążego mniejszego i wojewody[38]. Przeludnione, podzielone między wielu właścicieli były również Łabędzie. W 1463 roku krewni wspomnianej Anny Łabędzkiej, żony Stanisława Tumigrały, dokonali podziału majątku. Ojciec — Jan Lasbień — miał zachować połowę dóbr do końca życia. Jeden z synów — Stanisław — otrzymał pół łanu w Kowalach oraz w Łabędziach zagrodę chłopa Jana i 3 składy ziemi, drugi zaś — Michał — jedynie siedlisko w Łabędziach.

Perspektywy życia na wsi były marne, niewielkie posagi żon — 20 i 25 grzywien — nie mogły przynieść radykalnej odmiany losu. Szans na poprawę kondycji majątkowej mogli poszukiwać jedynie w mieście, nawet dysponując na początku niewielkimi zasobami finansowymi. W 1491 roku Feliks z Łabędzi sprzedał bratu Jakubowi swój dział w tej wsi za 8 grzywien i z tym niewielkim kapitałem przeniósł się do stołecznego Sieradza[39]. Możliwości adaptacji szlachty w Sieradzu i Warcie były zapewne porównywalne. W świetle badań J. Wiesiołowskiego szlachta wybierała jako cel swej migracji miasta II—IV kategorii o ludności od 1000 do 4000 mieszkańców. Do II kategorii miast należała również Warta, która według A. Bartoszewicz mogła liczyć w początkach XVI wieku około 1680 osób[40]. Decyzja o przeniesieniu się do

[37] AGAD, Ziem. sieradzkie, ks. 10, k. 175v; AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 12, s. 591; ks. 21, s. 66.

[38] AGAD, Ziem. sieradzkie, ks. 7, k. 232v; ks. 8,k. 98v; ks. 11, k. 124v; AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 11, s. 402.

[39] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 11, s. 460; ks. 12, s. 45; ks. 13, s. 490; ks. 27, s. 218.

[40] J. Wiesiołowski: *Szlachta w mieście. Przemieszczenia i migracje szlachty między wsią a miastem w Polsce XV wieku.* W: „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza" 1980, T. 14, z. 1, s. 52; A. Bartoszewicz: *Warta. Społeczeństwo miasta...*, s. 26.

miasta na stałe często zapadała po wielu latach życia w stanie zawieszenia między statusem szlachcica a mieszczanina. Stanisław Brzechwa z Nieradzy przeniósł się do Warty z żoną Anną przed 1445 rokiem zachowując swój dział w Nieradzy i dobra żony w Kostrzewicach. Jego dzieci: Jan, Maciej, Katarzyna i Marta, przebywając w Warcie, zachowały ojcowiznę; jedynie w 1463 roku sprzedały niewielką część za 5 grzywien. Ziemia stanowiła niejako zabezpieczenie życia w mieście. Dopiero w 1471 roku Maciej, syn Stanisława, sprzedał cały swój dział w Nieradzy za 60 grzywien[41]. Okres adaptacji objął więc dwa pokolenia. Niewątpliwie skrócić mogła ten czas pomoc krewnych osiadłych wcześniej w mieście. Miedzy szlachtą z Nieradzy, Łabędzi, Kowali, Małkowa i innych wsi położonych wokół Warty zachodziło bliskie pokrewieństwo lub powinowactwo. Szlachta przenosząca się do miasta niekiedy osiągała nawet miejsca w radzie miejskiej. Rajcą warckim był Mikołaj Kałowski (1478)[42].

Niewielu chłopów osiadłych w Warcie przewinęło się przez karty ksiąg. Te nieliczne wzmianki wskazują też na szczególny rodzaj spraw, które zmusiły ich do stawania przed sądami. W 1436 roku Jan Bal, kmieć z Żelisławia i Warty, wygrał 7,5 grzywny poręczenia na szlachcicu Macieju z Maciszewic. W 1454 roku chłopi Jakub Pyrek i Wojciech Krupic, cieśle z Warty, poręczyli za ciesielczyka Stefana, którego rządca sieradzki Jan Rogaczowski trzymał „in cipo castrensi" (pręgierz?), że wykonają za niego prace u plebana w Strońsku, jakie zobowiązał się wykonać on sam w terminie do Wszystkich Świętych[43]. Tworzyli więc ekipę do robót ciesielskich pracującą w różnych miejscach. Warta chyba nie była stałym ich miejscem zatrudnienia i zamieszkania. Do Warty przeniosła się chłopska rodzina Kmitów z królewskiej wsi Glinno. W 1455 roku jej tenutariusz Jakub Giemza przekazał na ręce wdowy Doroty Kmicinej 9 grzywien stanowiących spadek jej małoletniego syna Grzegorza za dobra pozostawione w Glinnie[44]. Z podobnej wielkości zastrzykiem finansowym przychodziło zapewne do miast wielu chłopów.

Szczególne miejsce w księgach sądowych zajmowali młynarze, o czym świadczy liczba zachowanych wzmianek. Według H. Samsonowicza sołtysi i młynarze należeli do wyższej grupy społecznej w mieście. Często profesji tej podejmowała się szlachta migrująca do

[41] AGAD, Ziem. sieradzkie, ks. 11, k. 133; AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 13, s. 504; ks. 17, s. 187.

[42] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 20, s. 295.

[43] AGAD, Ziem. sieradzkie, ks. 10, k. 99, 120; AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 11, s. 231.

[44] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 11, s. 335.

miast, wykonywanie tego zawodu ułatwiały bowiem zachowane kontakty w dotychczasowym środowisku. Główną jednak przeszkodę w przedostaniu się do tej grupy zawodowej w mieście stanowił brak kapitału na kupno młyna[45]. W Warcie były 3 młyny o napędzie wodnym: wójtowski, słodowy — znajdujący się na rzece Dźwigorzówce oraz trzeci — zwany Czechlin, wymieniony w 1477 roku. Niewątpliwie jest to ten sam młyn, co wspomniany w rejestrze poborowym z 1515 roku, zbudowany na rzece Warcie[46]. Nazwa Czechlin urobiona została zapewne od przezwiska dzierżawcy i zmieniała się wraz z przejęciem młyna przez innego użytkownika.

Młynarze stanowili grupę zawodową niezwykle mobilną i przedsiębiorczą. Ich powiązania rodzinne prowadzą nie tylko do wielu wsi i miast Sieradzkiego, ale i poza granice województwa. Wszystkie młyny stanowiły własność królewską, lecz różny był sposób ich użytkowania. Młyn słodowy trzymany był *iure hereditario*, jak świadczy zapiska z 1406 roku. Wówczas to Anna, żona Stasika młynarza z Sieradza, uzyskała sądowne zapewnienie, że Wojciech Piwko, młynarz warcki, nie alienuje młyna należącego do jej siostrzeńców, synów zmarłej siostry Manety, lecz będzie go trzymał do końca życia. Sukcesja młyna szła po matce, a więc to Maneta była jego właścicielką. Jedna siostra dziedziczyła więc młyn w Sieradzu, druga w Warcie. W 1432 roku wspomniano o Annie jako młynarce młyna o trzech kołach. Jedynym takim młynem w Sieradzu był królewski młyn słodowy, zbudowany pod zamkiem i wzmiankowany w źródłach już w 1347 roku. Sprawa ta ujawnia bliskie związki rodzinne między mieszczaństwem sieradzkim i warckim, co nie budzi zdziwienia, zważywszy że z mieszczaństwa sieradzkiego wywodzili się zasadźcy Warty, oraz na funkcjonowanie obu miast w administracyjnych ramach starostwa sieradzkiego.

Nie można więc wykluczyć, że mieszczanie sieradzcy udzielili Warcie daleko idącej pomocy również w zakresie wyspecjalizowanego budownictwa młynów[47]. Ci sami przedsiębiorcy stawiali młyny wzdłuż

---

[45] M. Bogucka, H. Samsonowicz: *Dzieje miast...*, s. 109, 140; J. Wiesiołowski: *Szlachta w mieście...*, s. 57.

[46] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 19, s. 497. A. Bartoszewicz: *Warta. Społeczeństwo miasta...*, s. 105; J. Matuszewski: *Molendinum manuale*. W: „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza" 1979, T. 13, s. 131.

[47] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 1, s. 33; ks. 6, k. 373v; AGAD, Ziem. sieradzkie, ks. 11, k. 237; U. Sowina: *Sieradz. Układ przestrzenny i społeczeństwo miasta w XV—XVI w.* T. 13. Warszawa—Sieradz 1991, s. 45. W 1468 roku młynarzem młyna słodowego o 3 kołach był Mikołaj (AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 15, s. 574). Warto tu wskazać, że w 1420 roku młynarzem w Sieradzu był Stanisław, zwany Czech lub Bohemus (AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 4, s. 110). Nie można wykluczyć jego udziału w budowie młyna Czechlin w Warcie.

brzegów rzeki Warty, obejmując je potem w użytkowanie prawem dziedzicznym. Związki rodzinne między młynarzami Sieradza i Warty mogły się jeszcze wielokrotnie w ciągu stulecia odnawiać. W 1495 roku Mikołaj Ochnik z Warty rozpoczął starania o młyn słodowy w Sieradzu po zmarłym bezpotomnie młynarzu, szlachcicu Janie Szostku. Świadkowie z Warty: burmistrz Jan Świastka, Stanisław Tumigrała, Piotr Stasik, rzeźnik Mikołaj, Maciej Halusza i Jan Jagódka zeznali przed sądem starosty o pokrewieństwie obydwu. Zmarły Jan Szostek był rodzonym siostrzeńcem Mikołaja[48].

Wspomniany Wojciech Piwko, który był zapewne drugim mężem Manety, skoro nie był ojcem jej dzieci, zarządzał młynem słodowym w imieniu dziedziców, sam zapewne trudnił się warzeniem piwa, od której to czynności poszło jego przezwisko. Mielenie ziarna na słód było umiejętnością bardziej wyspecjalizowaną niż przemiał ziarna na mąkę, stąd też młyn warcki musiał obsługiwać w znacznym stopniu rolnicze zaplecze miasta. Krąg przeciwników procesowych młynarza może w pewnym stopniu wskazywać na odbiorców jego usług. W 1423 roku Piwko procesował się z księdzem Janem, tenutariuszem w sąsiadujących z miastem Proboszczewicach, własności arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. W grudniu 1425 roku prowadził spór z rządcą sieradzkim Markiem z Wągłczewa, który żądał od niego zapłaty od słodu oraz 227 miar słodu[49]. Według wyliczeń M. Dembińskiej mensura—korzec—ćwiertnia wynosił 96 kg. Przedmiotem sporu między rządcą a młynarzem było więc 21,8 ton słodu. Przeciętny przemiał roczny młyna wodnego w XV wieku według tejże autorki wynosił 87,5 ton. Znane zaś z XIII wieku roczne obciążenia młynarzy nie przekraczały 16 ćwiertni mąki[50]. Trudno w Marku z Wągłczewa postrzegać zwykłego zleceniodawcę. Rządca należał do urzędników starosty sieradzkiego. Reprezentował więc w tym przypadku interesy ówczesnego starosty Piotra Szafrańca, a pośrednio właściciela, czyli króla. Nie znamy warunków umowy między królem a młynarzem dotyczącej użytkowania młyna słodowego w Warcie. Gdyby traktować powyższą sprawę jako spór o rozliczenia roczne, wówczas

[48] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 28, s. 180; U. Sowina: *Sieradz. Układ przestrzenny...*, s. 165. W 1471 roku Jan Szostek i Mikołaj, bracia niedzielni, młynarze trzykołowego młyna, określeni są tytułem famosi — AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 15, s. 135.

[49] AGAD, Ziem. sieradzkie, ks. 9, k. 8v; AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 5, s. 354, 366; M. Dembińska: *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 138.

[50] M. Dembińska: *Przetwórstwo zbożowe w Polsce średniowiecznej (X—XIV wiek)*. Wrocław 1973, s. 188—189, 223—224; K. Buczek: *Z dziejów młynarstwa w Polsce średniowiecznej*. „Studia Historyczne" 1969, R. XII, z. 1, s. 38.

obciążenia młynarzy byłyby dość wysokie. Płaciliby bowiem czynsz pieniężny od przemiału. Jego wysokość była na ogół mniejsza od wartości miar pobieranych od jednego złożenia. Oprócz czynszu młynarze mieli inne jeszcze zobowiązania, m.in. wolny przemiał, oddanie właścicielowi 2/3 pobieranych taks[51]. Wydaje się, że status prawny młyna w Warcie oraz wielkość przejętego przez rządcę słodu wskazuje raczej na zobowiązanie młynarza do przemiału pewnej ilości zboża królewskiego. Gdyby bowiem owe 21,8 ton stanowiło taksę, roczny przerób młyna warckiego wynosiłby 588,4 ton, co jest nieprawdopodobne.

Przy okazji owego sporu dowiadujemy się, iż Wojciech Piwko prowadził rejestr, do którego wpisywał przyjęty towar. Niewątpliwie te zapisy były potrzebne do ustalenia wysokości udziału młynarza. Poświadczają one umiejętność pisania i prowadzenia rachunków, chyba niezbędną w tym zawodzie. Mimo wymienionych obciążeń młyn słodowy w Warcie musiał przynosić duże dochody. Niewykluczone, iż jego atrakcyjność ekonomiczną podnosił przymus mlewny, obejmujący mieszkańców miasta i okolicznych wsi. Z reguły też taksa za tę specjalistyczną usługę była wyższa niż w przypadku przemiału ziarna na mąkę.

W połowie XV wieku młyn trzymali mieszczanie kaliscy: Mikołaj, który w 1447 roku potwierdził zapis 107 grzywien na młynie dla swej siostry Heleny, oraz jego brat Eliasz, nabywca części młyna od brata za 150 grzywien[52]. Trudno powiedzieć, czy należy w nich widzieć owych siostrzeńców Anny Stasikowej, pasierbów Wojciecha Piwka. Do właścicieli młyna słodowego należała jeszcze Magdalena z dziećmi, która w 1448 roku oprotestowała kupno połowy młyna przez Katarzynę Nadmidrągową i jej brata Stanisława od Eliasza z Kalisza, powołując się na bliższość do tej części młyna. Niestety nie podała, po kim owego prawa bliższości zamierzała dochodzić. Mogła więc być zarówno krewną kaliszan, jak i poprzednich właścicieli. Dopiero w 1453 roku zaspokojone zostały pretensje Magdaleny i jej syna, bakałarza Andrzeja, którzy zdecydował się sprzedać swe prawa za 150 grzywien Katarzynie i Stanisławowi. Jeszcze w 1458 roku Andrzej, wówczas już magister sztuk i rektor szkoły na zamku krakowskim, żądał 50 grzywien za młyn[53].

[51] M. Dembińska: (*Przetwórstwo*..., s. 206—207) nie zna wyższych miar od przemiału pobieranych przez właściciela, np. młynarz poznański w 1382 roku dawał staroście 288 kg słodu tygodniowo, co w ciągu roku daje powyżej 14 ton.

[52] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 9, s. 304, 356.

[53] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 9, s. 634; ks. 10, s. 1110, ks. 12, s. 292.

Od tej pory jako młynarze młyna słodowego występują 3 osoby: Katarzyna i jej drugi mąż Piotr Narożny, którego poślubiła po 1448 a przed 1453 rokiem, oraz Stanisław Skal (Skał), w tym czasie wikary w Górze. W 1454 roku Stanisław i Katarzyna rezygnowali z czwartej części młyna na rzecz Wojciecha z Warty, bakałarza i plebana w Tokarach, za 80 grzywien, który następnie wydzierżawił im tę część za 5 i 2 grzywny czynszu rocznego. Transakcja ta stała się źródłem kolejnych sporów odnotowanych w księgach grodzkich sieradzkich. W 1463 roku zawarto ugodę między Wojciechem i Piotrem Narożnym przez arbitrów: rządcę sieradzkiego Jana Tokarskiego, Świętosława z Żerosławic, Marcina i Jana, wójtów Warty. Wszystkie pozwy między nimi, także te które poszły do konsystorza gnieźnieńskiego, zostały umorzone pod zakładem 100 grzywien. Wojciech przekazał testamentem swoje prawa do młyna bratanicom Dorocie i Elżbiecie, którym pozostawiono drogę do sądowego ich dochodzenia. Wreszcie Piotr z Katarzyną rezygnowali część młyna za kolejne 20 grzywien Wojciechowi[54]. W 1466 roku Katarzyna Narożna zawarła ugodę ze szlachetną Anną Piaskowską, niewątpliwie wdową po wspomnianym już Stanisławie Drągowiczu, i jej dzieckiem w sprawie bliżej nieokreślonego dziedzictwa. Jednaczami stron byli: starosta sieradzki Jan Koniecpolski, kasztelan spycimierski Jan z Grąd, Wincenty Tarnowski z Boczków, burmistrz Sieradza Jan Noskowski z rajcami Kulasem, Goszczkiem oraz rajcy z Warty — Piotr Bocian i Piotr Słowik[55]. Ta dość elitarna grupa poświadcza pośrednio prestiż zawodu młynarza.

Spadkobiercą Katarzyny i Piotra był ich syn Michał Narożny, ożeniony z Zofią, córką Wojciecha z Kowali, której w 1494 roku oprawił 30 grzywien na połowie młyna, zaś w 1500 roku podniósł jej oprawę do 80 grzywien[56]. W 1498 roku Michał procesował się z radą miejską o miarę od słodu. Jan Olbracht przekazał spór do rozsądzenia staroście sieradzkiemu Maciejowi Głowackiemu. Kłopoty Michała wiązały się z przejęciem tenuty warckiej przez Jana Jaranda z Brudzewa, kasztelana kaliskiego, który zmierzał do zmonopolizowania dochodów z nowego nabytku. W 1504 roku wykupił z rąk Michała trzecią miarę z młyna za 25 grzywien. Michał Narożny zmarł przed 1512 rokiem, kiedy to Jan Jarand potwierdził zapis na młynie sumy 10 grzywien, które jako pozostałości z macierzyzny przypadły w spadku dzieciom zmarłego już młynarza, Janowi i Annie. W 1527 roku Jan Jarand

[54] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 13, s. 549, 728.
[55] AGAD, Ziem. sieradzkie, ks. 2. k. 3.
[56] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 27, s. 847; ks. 30, s. 267.

wydzierżawił na 2 lata swemu synowi Mikołajowi miasta Staw i Wartę z młynami za 400 florenów[57]. Do młyna słodowego przynależał też staw rybny (piscatura), o który w 1461 roku procesował się Piotr Narożny z wójtem Marcinem[58].

Znacznie mniej informacji zachowało się o młynarzach z młyna wójtowskiego. W początkach lat siedemdziesiątych XV wieku dzierżawcami młyna byli dwaj bracia Maciej Mella (Mełła) i Piotr. W 1472 roku Maciej, sprawujący opiekę nad małoletnim bratankiem Bartłomiejem, zobowiązał się wypłacać mu w ciągu 3 lat 2 grzywny. Nad dopełnieniem warunków opieki czuwać miał rodzony wuj Bartłomieja, mieszczanin warcki Paweł Toralicz. Dopiero jednak 5 lat później Bartłomiej otrzymał od stryja zwrot ojcowizny, na którą składały się części w dwóch młynach — wójtowskim i drugim zwanym Czechlin. Przy okazji poznajemy także dalszą rodzinę Bartłomieja ze strony matki. Towarzyszył mu przy tej transakcji inny wuj — mieszczanin warcki zwany Gołąb[59]. Macieja Mellę (Mełłę) 11 lat później spotykamy w Sieradzu jako sąsiada tkacza Jana Gawła, przedstawiciela innej rodziny mieszczan warckich[60]. Przenoszenie się mieszczan z mniejszych miast do miasta stołecznego stanowi naturalny kierunek migracji łączącej się z awansem.

Do sądu starosty odwoływali się młynarze także w sprawach karnych. W 1423 roku Jan, młynarz z Warty, wygrał w sądzie starosty sumę 30 grzywien na Piotranie, młynarzu z Kowali, który prócz zapłacenia tej kary w terminie 2 tygodni i innych kar według zwyczaju ziemskiego ma mu także zwrócić żonę. Jan zaś ma ją przyjąć jako prawowitą małżonkę, za co poręczyli wójtowie warccy Piotr i Przecław Hanusic. Może więc Jan był młynarzem z młyna wójtowskiego[61]. Meritum sprawy nie zostało należycie wyjaśnione. Według prawa ziemskiego 30 grzywien stanowiło równowartość sumy zwanej wieńcem, którą otrzymywała wdowa w razie braku wiana. Na Mazowszu dawano wieniec wdowie tylko wtedy, gdy ustępowała z dóbr męża, wychodząc po raz drugi za mąż[62]. W tym kontekście interpretacja tej

[57] AGAD, Metryka koronna, ks. 17, k. 48v; *Matricularum regni Poloniae summaria*. Wyd. T. Wierzbowski. Cz. IV/1. Warszawa 1910, nr. 1448; AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 7, s. 632—633.

[58] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 12, s. 1073.

[59] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 17, s. 367; ks. 19, s. 497.

[60] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 23, s. 216; U. Sowina (*Sieradz. Układ przestrzenny...*, s. 89) wymienia w 1514 roku Dorotę Melliną.

[61] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 4, s. 687.

[62] J. Bardach: *Historia państwa i prawa...*, T. 1, s. 495.

zapiski przedstawia się następująco: 1) skoro młynarz ze szlacheckiej wsi Kowale (koło Sieradza) podlegał jurysdykcji starosty, musiał być również jej sołtysem, 2) żona młynarza z Warty była wdową po młynarzu z Kowali, 3) spadkobiercy nie chcieli uznać jej powtórnego małżeństwa. Gdyby bowiem zachodziło tu porwanie i bigamia młynarki, sądem właściwym byłby sąd kościelny.

Inną grupą zawodową poświadczoną w księgach byli łaziebnicy. Mimo iż zawód ten nie należał do prestiżowych, łaźnia odgrywała w mieście ważną funkcję towarzyską i społeczną. W 1432 roku łaziebnik Niklosz pozwał Marcina, wójta Warty, o cięcie. Pewno wziął udział w jakiejś bójce w łaźni. Niewykluczone, że już wówczas cała łaźnia lub jej część należała do wójta. Przynależność łaźni do uposażenia wójtowskiego poświadcza wzmianka z 1486 roku, kiedy to wójt Mikołaj Dobrogostowic zastawił m.in. 20 groszy czynszu rocznego z łaźni[63]. W 1459 roku Michał „łaziebniczy" był poręczycielem szlachcianki Elżbiety, żony Andrzeja z Warty, w sprawie poręczenia posagu dla Agnieszki, córki zmarłego szlachcica Jana Kaczorka, żony zaś Wawrzyńca z Warty. Trzeci łaziebnik Mikołaj w 1470 roku miał roczek ze szlachcicem Mikołajem z Żerosławic[64]. Na podstawie tych wzmianek nie można ustalić, z jaką kategorią ludzi mamy do czynienia. Łaziebnikami nazywano zarówno posługujących w łaźni, do których obowiązków należało przygotowanie kąpieli, jak i dzierżawców. Łaziebnicy warccy byli chyba całkiem zamożni, skoro przyjmowano ich poręczenia majątkowe[65].

Warto w tym miejscu wskazać wzmianki występujące w księgach, a ułatwiające śledzenie karier mieszczan poza zawodami miejskimi. Źródłem awansu było wykształcenie uniwersyteckie, które otworzyło wielu mieszczanom drogę do kariery kościelnej lub świeckiej. W służbie starosty sieradzkiego Jakuba Koniecpolskiego jako jego notariusz był *ingeniosus* Jan z Warty, który w 1480 roku otrzymał 16 grzywien z tytułu wynagrodzenia. Można go utożsamiać z Janem, synem Stanisława z Warty, który w 1475 lub 1476 roku podjął studia na Akademii Krakowskiej[66].

Dotychczasowa literatura podkreślała — i słusznie — rolę księgi miejskiej dla uwierzytelniania wszelkich spraw i zeznań. W ten sposób

[63] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 24, s. 595. W 1512 roku w skład uposażenia wójtowstwa warckiego wchodziły trzy części łaźni — zob. R. Rosin: *Miasta do 1572 r.* W: *Szkice z dziejów Sieradzkiego*. Red. J. Śmiałowski. Łódź 1977, s. 89.

[64] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 6, k. 388; ks. 12, s. 505; ks. 15, s. 12.

[65] K. Stróżewski: *Łaźnie w dawnej Polsce i konieczność ich wznowienia*. Warszawa 1933, s. 41—42.

[66] AGAD, Gr. sieradzkie, ks. 21, s. 384; *Indeks studentów...*, s. 154.

stawała się księga dokumentem życia miasta i całej okolicy. Dla problematyki miejskiej walor źródła uzupełniającego, a w przypadku braku wcześniejszych ksiąg miejskich jedynego, mogą mieć księgi prowadzone przez kancelarie sądowe starosty i sędziego ziemskiego. Księgi te ujawniają w znacznie większym stopniu niż księga miejska różnorodność kontaktów mieszczan ze szlachtą, w mniejszym stopniu z chłopstwem. Na uwagę zasługują bardzo ścisłe więzi rodzinne łączące miasto z szeroko zakreślonym otoczeniem, które tworzyła w przypadku Warty drobnoszlachecka własność. Źródło rejestruje więzi jednostronne, wynikające z migracji małżeńskiej szlachty do miasta. Zbliżony status majątkowy obu grup, lokujący je na tym samym poziomie hierarchii społecznej, ułatwiał ruch migracyjny w obie strony. Przed sądami, przede wszystkim starosty, stają przedstawiciele różnych grup zawodowych. Na tej podstawie można odtworzyć formy aktywności gospodarczej w mieście, relacje ekonomiczne między wsią a miastem wynikające z podziału pracy. Pewną ekskluzywność wykazuje grupa zawodowa młynarzy. Wynika to ze specyfiki zawodu wymagającego specjalistycznych umiejętności z zakresu budowy i obsługi młyna. W świetle omawianych ksiąg sądowych obraz życia mieszczaństwa zostaje uzupełniony o ich działalność wykraczającą poza przestrzeń miejską.

Aneks
Urzędnicy miejscy i rzemieślnicy występujący w księgach

Burmistrzowie: Chwał (1415), Mikołaj (1447), Jan Gaweł (1489), Jan Wąglarz (1491), Jan Świastka (1495).

Rajcowie: Marcin Szadurka (1415), Piotr Bocian, Piotr Słowik (1466), Mikołaj Kałowski (1478), Maciej Warzymięso, Mikołaj Bradek, Wacław Zygmunt, Andrzej Żółty (1489).

Kuśnierze: Jan (1447), Jan (1463).

Krawcy: Jan (1454)

Młynarze: Wojciech Piwko (1406—1425), Jan (1423), bracia Mikołaj i Eliasz z Kalisza (1447), Magdalena z synem Andrzejem (1448), rodzeństwo Katarzyna Drągowa, później Narożna i bakałarz Stanisław Skal (Skał), wikary w Górze (1448—1458, 1490), bakałarz Wojciech, pleban w Tokarach (1454—1463), Andrzej, syn Magdaleny, magister sztuk, rektor szkoły na zamku krakowskim (1458), Piotr Narożny (1459—1463), bracia Maciej Mella (Mełła) i Piotr, oraz syn Piotra Bartłomiej (1472—1477), Dorota Kucka z bratem, księdzem Stanisławem (przed 1490), Michał Narożny (1490—1500).

Kowale: Maciej (1447).
Rzeźnicy: w 1450 roku wymieniono jatki Świastka, Drąga, Rzeźnika i Michała, w 1495 — Mikołaj.
Cieśle: Jakub Pyrek, Wojciech Krupic, Stefan (1454).
Łaziebnicy: Niklosz (1432), Michał (1459), Mikołaj (1470).
Woźni sądowi: Jan Kozieł pracujący w Sieradzu i Warcie (1482—1483).

Jan Tęgowski
Toruń—Białystok

Ślub tajemny Jana Janowica Zabrzezińskiego

Garść uwag o powiązaniach rodzinnych elity możnowładczej na Litwie w XV i początkach XVI wieku

Poznawanie średniowiecznych dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego zależne jest w ogromnej mierze od rozpoznania jego elit i ich powiązań rodzinnych. Jednym z pierwszych, który rozpoczął zainteresowanie się historiografii polskiej, a później i litewskiej rozpoznaniem elity społecznej Litwy, był Władysław Semkowicz[1]. Obserwujemy ostatnio zainteresowanie genealogią możniejszej szlachty litewskiej, co pozwala lepiej zrozumieć podłoże społeczne faktów historycznych. Przykładem tego może być odtworzenie powiązań rodzinnych Jana Jurewica Zabrzezińskiego herbu Leliwa. Jego osoba znana jest historiografii jako postać wybitna i tragiczna jednocześnie. Osiągnął najwyższe dostojeństwa na Litwie, zgromadził ogromne dobra, które odziedziczyło jego potomstwo, a jednocześnie to wszystko stało się przyczyną jego tragicznej śmierci z rąk nieprzejednanego rywala, kniazia Michała Glińskiego, w lutym 1508 roku. Jego rodowód i koneksje rodzinne próbowali odtworzyć Seweryn Wysłouch oraz ostatnio Krzysztof Pietkiewicz[2]. Szczególnie cenne są ustalenia tego ostatniego

[1] W. Semkowicz: *O litewskich rodach bojarskich zbratanych z szlachtą polską w Horodle roku 1413*. „Lituano-Slavica Posnaniensia" 1989, T. 3, s. 3—139 (reedycja wydań cząstkowych zawartych w „Miesięczniku Heraldycznym" z lat 1913—1930 i „Roczniku Towarzystwa Heraldycznego" we Lwowie).

[2] S. Wysłouch: *Dobra Szereszewskie. Ze studiów nad podziałem terytorialnym Wielkiego Księstwa Litewskiego przed reformą 1565—1566*. „Ateneum Wileńskie" 1932, T. 8, s. 57—135; K. Pietkiewicz: *Wielkie Księstwo Litewskie pod rządami Aleksandra Jagiellończyka*. Poznań 1995, s. 90—93.

co do pochodzenia w linii męskiej rodu Zabrzezińskich, które oparte są częściowo na maszynopisie pracy J. Reitelaitisa.

Najwcześniej uchwytnym przodkiem Zabrzezińskich jest Rymowid, który był ojcem Jurija Zabrzezińskiego i Olechny, synem Jurija zaś był Jan, który osiągnął urząd wojewody trockiego i marszałka ziemskiego. Tegoż dziećmi byli Jurij, Jan, Stanisław i Jadwiga wydana za Jurija Iwanowica Ilinicza. Potomkowie Olechny natomiast stanowili odrębną gałąź, która przyjęła nazwisko Olechnowiczów. Z ustaleń zawartych w książce K. Pietkiewicza nie wynika, z kim byli skoligaceni Zabrzezińscy. Można to tłumaczyć niedostatkiem informacji źródłowych, co dla średniowiecznej Litwy jest rzeczą oczywistą.

Trzeba zwrócić jednak uwagę, że jest źródło dotychczas niewykorzystane, które te sprawy w znacznym stopniu wyświetla. Są to mianowicie akta kapituły płockiej, gdzie znajduje się dokumentacja sprawy o uznanie bądź unieważnienie małżeństwa zawartego w tajemnicy przez Jana Janowica Zabrzezińskiego z Itamiłą, wdową po Feliksie Krupskim. Sprawa ta była rozpatrywana przez biskupa płockiego Erazma Ciołka z upoważnienia Stolicy Apostolskiej w początku 1510 roku. Według zeznań Krystyna, plebana w Szydłowicach w diecezji wileńskiej, złożonych w Pułtusku 11 stycznia 1510 roku, Itamiła Krupska była wdową po Feliksie Krupskim[3]. Trzy lata wcześniej, we wtorek po dniu św. Trójcy (tj. zapewne 1 czerwca 1507 lub 9 czerwca 1506 roku), do dóbr Szydłowice, gdzie przebywała Itamiła Krupska, przybył Jan Zabrzeziński (w dobrach tych wcześniej często przebywał) i wysłał Andrzeja, domownika pani Krupskiej, aby przybyła do dworu w celu zawarcia małżeństwa. Przyodziawszy się w suknię, pani owa przybyła do komnaty, która jest od strony północnej, w towarzystwie dwóch sług — Małgorzaty i Doroty. Tam też Jan Zabrzeziński oświadczył, że chciałby zawrzeć potajemnie związek małżeński z Itamiłą Krupską. Po tym oświadczeniu oboje państwo wypowiedzieli słowa przysięgi małżeńskiej przed kapłanem. Pleban Krystyn zapytany, czy prócz niego byli jeszcze inni świadkowie zawarcia tego małżeństwa, odpowiedział, że tylko owe dwie służące. Potem zaś Zabrzeziński wziął 20 groszy i dając je świadkowi powiedział: „*Do tibi presbiter propter maius testimonium.*" Wtedy świadek odszedł z dworu i nie wie, co dalej się działo. Na piąty artykuł, którego treści, jak i pozostałych, nie znamy, pleban odpowiedział, że Zabrzeziński często bywał u pani Krupskiej i słyszał

[3] ACI. T. 3, pars 1, nr 303, s. 142—143.

też, iż spędzał u niej noce. Na koniec stwierdził, że obecnie Zabrzeziński posiada wyższy urząd i bogactwa, z pewnością więc nie chce uznać się mężem Krupskiej. Pleban z Szydłowic zapytany, od kiedy nastąpił rozkład pożycia małżeńskiego między Zabrzezińskim i Krupską, oświadczył, że nic mu na ten temat nie wiadomo.

Przedstawienie całej sprawy rozpoczęliśmy od świadka zeznającego później, w zeznaniach jego znajdujemy bowiem okoliczności zawarcia rzeczonego małżeństwa. Wzięcie ślubu w tajemnicy przed ojcem pana młodego, Janem Jurewicem Zabrzezińskim, który w momencie zawierania wspomnianego związku małżeńskiego jeszcze żył i zapewne miał swoje plany w tej sprawie, jest zrozumiałe. Po 2 lutego roku 1508, kiedy ów magnat litewski został zamordowany przez Michała Glińskiego, młodszy Jan Zabrzeziński mógł bez narażania się na gniew ojca ujawnić i uznać swoje małżeństwo z Itamiłą Krupską. Jednak po trzech latach od zajścia tego faktu afekt Zabrzezińskiego do tajnie poślubionej wdowy po Feliksie Krupskim osłabł na tyle, że nie chciał on tego uczynić i prawdopodobnie usiłował ożenić się z inną. Dzięki temu sprawa znalazła swój finał przed sądem kościelnym, co przysporzyło nam informacji o koneksjach rodowych i rodzinnych, a także obyczajowości panującej na Litwie XV i początku XVI wieku.

Zeznanie plebana Krystyna zaświadcza nam, że Itamiła Krupska posiadała dwór Szydłowice. Nie ma pewności, czy były to Szydłowice znajdujące się w powiecie słonimskim nad rzeczką Szczarą, osada ta nie miała bowiem tradycji katolickich — w wieku XIX była tam tylko cerkiew. Majętność tę w XV wieku posiadał Michał Nacewicz, który — dotując kościół w Zelwie — zapisał mu m.in. dziesięcinę zbożową ze swego dworu w Szydłowicach[4]. Inna miejscowość tej nazwy znajdowała się w powiecie wołkowyskim. Był tam kościół drewniany pod wezwaniem Św. Trójcy, zbudowany przez Krzysztofa Wolskiego w 1600 roku[5]. Jeżeli identyfikowalibyśmy tę miejscowość z wymienioną w niniejszym źródle, to obecność ośrodka parafialnego w tej osadzie można by cofnąć do początku wieku XVI, a nawet słuszne byłoby mniemanie, że był on tam już w poprzednim stuleciu.

Szydłowice zapewne nie były odziedziczone przez Krupską po rodzicach, lecz na dobrach tych było oprawione jej wiano, ponieważ tak jak i inne dobra pozostałe po mężu przejęła jego rodzina prawem bliższości. Dobra Szydłowice przejęła później najstarsza siostra Feliksa Krupskiego, Katarzyna Turowa Świrska, która zapisała je

[4] KDKW. T. 1, nr 266, s. 307—308.

[5] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*. T. 12. Warszawa 1892, s. 100.

następnie swemu wnukowi Mikołajowi Mikołajewicowi Bakałarowiczowi[6].

Itamiła Krupska nie była zatem z pewnością córką Michała Nacewicza, który miał wprawdzie jedną córkę, lecz o innym imieniu, a dobra pozostałe po nim przeszły na wdowę i jej kolejnego męża Wojciecha Janowica Kłoczkę[7]. W takiej sytuacji trudno jest ustalić pochodzenie tajemnie poślubionej żony Jana Janowica Zabrzezińskiego. Pochodziła ona bez wątpienia z możnej rodziny litewskiej zamieszkałej prawdopodobnie na Podlasiu, gdzie dobra swe posiadali tak Dowojnowie, jak i Zabrzezińscy.

O Feliksie Krupskim wspomina król Zygmunt Stary w dokumencie z 28 czerwca 1508 roku, potwierdzającym nadania dokonane przez Aleksandra Iwanowica Chodkiewicza na rzecz Stefana Czaplicza. Z treści tego dokumentu wynika, że Krupski przegrał z Chodkiewiczem spór o ludzi i ziemię w powiecie brzeskim, toczony przed królem Aleksandrem Jagiellończykiem[8]. Krupski musiał umrzeć najpóźniej w 1506 roku, bowiem nawet jeśli przyjmiemy, że małżeństwo wdowy po nim zostało zawarte 1 czerwca 1507 roku, to w stosunku do kobiet obowiązywał okres wstrzemięźliwości do zawarcia kolejnego małżeństwa, który musiał trwać co najmniej pół roku.

Świadkiem ze strony Jana Zabrzezińskiego był szlachcic mazowiecki Mikołaj z Rycic, po ojcu herbu Trzaska, a po matce Boleścice[9]. Posiadał on majątek wart 100 kóp groszy, swój wiek określał na 40 lub nieco więcej lat. Służył on wcześniej u nieżyjącej już matki Feliksa Krupskiego. Młodszego Jana Zabrzezińskiego znał od dzieciństwa.

Linią obrony magnata litewskiego w rzeczonej sprawie był argument zbyt bliskiego powinowactwa zachodzącego pomiędzy nim a wdową po Feliksie Krupskim. Poprzedni mąż Itamiły Krupskiej, podobnie jak Jan Zabrzeziński, był prawnukiem Sudymunta. Zapytany, kim była z domu matka Feliksa Krupskiego, Mikołaj z Rycic odpowiedział, że była nią Anna, córka Radziwiłła Litwina, którego on osobiście nie znał, lecz znał jej brata Piotra Szostaka. Matką zaś Zabrzezińskiego była Anna, jedyna córka Nassuty, który zmarł w Grodnie, a przy którego śmierci świadek był obecny. Żony owego Nassuty

[6] J. Wolff: *Kniaziowie litewsko-ruscy od końca XIV wieku*. Warszawa 1895, s. 512, przyp. 12.

[7] K. Pietkiewicz: *Wielkie Księstwo...*, s. 111.

[8] *Lietuvos metrika*. T. 8 (*1499—1514*). Vilnius 1995, nr 327, s. 264—265.

[9] ACI. T. 3, pars 1, nr 301, s. 141—142. Mikołaj pochodził z Rycic w powiecie przasnyskim, o jego dzieciach lub innych krewnych wspomina w swym herbarzu Kacper Niesiecki (*Herbarz Polski Kacpra Niesieckiego*. Wyd. J. N. Bobrowicz. T. 8. Lipsk 1841, s. 205).

świadek nie znał, lecz słyszał od matki Feliksa Krupskiego, że była jej rodzoną ciotką. Zapytany o to, czy Feliks Krupski i Jan Zabrzeziński mieli świadomość, w jakim stopniu są ze sobą spokrewnieni, świadek odpowiedział, że nie wie, bowiem gdy skończył służbę po śmierci swej chlebodawczyni, obaj oni byli jeszcze w wieku chłopięcym, a on opuścił te okolice. Odpowiedział nadto, że było to powszechnie znane, że Anna Krupska i Anna Zabrzezińska były siostrami ciotecznymi. Dodał też, że obie Anny były podobnej postury ciała, lecz Zabrzezińska wydawała się bardziej urodziwa.

Z zeznania tego świadka jasno wynika, że pradziadem macierzystym Jana Janowica Zabrzezińskiego i Feliksa Krupskiego był Sudymunt. Co to oznaczało w praktyce Wielkiego Księstwa Litewskiego tamtych czasów? Syn Sudymunta, Olechno z Chożowa, który już od lat czterdziestych XV wieku był bliskim współpracownikiem Kazimierza Jagiellończyka, już w drugiej połowie tego wieku był jedną z najbardziej wpływowych osób na Litwie. Nie można zgodzić się z Adamem Bonieckim, że ojciec Olechny Sudymuntowica był drobnym bojarem[10], bowiem gdyby tak było, to Olechno nie miałby dostępu do młodocianego w pierwszych latach sprawowania władzy wielkoksiążęcej na Litwie Kazimierza Jagiellończyka, nad którym opiekę sprawowała grupa możnych litewskich. Ostatnio Marceli Antoniewicz utożsamił Sudymunta, ojca Olechny, z cześnikiem Witolda, uważając go za syna Dorgisa Syrpuciewicza, który w Horodle przyjął herb Trąby[11] — w Horodle nie wystąpili drobni bojarzy. Dopuszczenie do wielkiego księcia kogoś obcego, kto mógł mieć wpływ na młodego monarchę, nie wchodziło chyba w rachubę. Będąc jeszcze stosunkowo młodym człowiekiem, Olechno uzyskał w 1448 roku urząd podczaszego litewskiego, a w 1453 roku nazwany był najwyższym łożniczym[12]. Brał udział w bitwie pod Chojnicami, o czym dowiadujemy się z różnych źródeł. Według relacji Macieja Stryjkowskiego, Sudymuntowic miał w tej bitwie uratować życie królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi[13]. Znaj-

[10] A. Boniecki: *Poczet rodów w Wielkim Księstwie Litewskim w XV i XVI wieku.* Warszawa 1883, s. 25.

[11] M. Antoniewicz: *Manifestacja genealogiczna w herbie złożonym biskupa Pawła Olgimunta księcia Holszańskiego.* W: Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Seria: „Zeszyty Historyczne". Z. 4. Częstochowa 1997, s. 406—408.

[12] W. Jarmolik: *Kariery polityczne dworzan litewskich Kazimierza Jagiellończyka.* W: *Europa Orientalis. Polska i jej wschodni sąsiedzi od średniowiecza po współczesność.* Toruń 1996, s. 93—101.

[13] M. Stryjkowski: *O początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego, żemojtskiego i ruskiego, przedtym nigdy od żadnego ani kuszone, ani opisane, z natchnienia Bożego a uprzejmie pilnego doświadczenia.* Opr. J. Radziszewska. Warszawa 1978, s. 485.

duje to potwierdzenie w wykazie jeńców opublikowanym w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku przez M. Biskupa, wśród których znalazł się Olechno Sudymuntowic[14]. W 1476 roku, po śmierci Michała Kieżgajły, Olechno Sudymuntowic otrzymał urzędy wojewody wileńskiego i kanclerza litewskiego, które dzierżył aż do śmierci około 1491 roku.

Dzięki swojej wysokiej pozycji mógł wchodzić w parantelę z tak wybitnymi rodzinami litewskimi, jak Moniwidowicze czy kniaziowie Holszańscy. Jadwiga, córka Jana Moniwidowicza, była jego żoną, a jej siostra Zofia została żoną jego siostrzeńca Mikołaja Radziwiłła[15]. Córka Olechny Sudymuntowica imieniem Zofia została drugą żoną kniazia Aleksandra Jurewica Holszańskiego. Fakt ten nastąpił przed 13 sierpnia 1490 roku, kiedy to Olechno zapisał swej córce Zofii, żonie kniazia Aleksandra, majętności Chożów i Zaozierze[16]. Dalsze trzy córki Olechny zostały żonami (nieznana z imienia) Stanisława Kieżgajły, (Aleksandra) Mikołaja Tęczyńskiego i (Jadwiga) *primo voto* Jana Kontowta, *secundo voto* Stanisława Bartoszewica Montowtowicza. Z nich tylko Mikołaj Tęczyński nie należał do elity litewskiej, był bowiem magnatem z Korony, a pod koniec życia został wojewodą ruskim. Poległ w czasie wyprawy mołdawskiej Jana Olbrachta w 1497 roku. Z córką Mikołaja Tęczyńskiego i Aleksandry, Barbarą, ożenił się w 1511 roku późniejszy hetman Jan Tarnowski[17]. Pozostali zięciowie Olechny Sudymuntowica stanowili ścisłą elitę Wielkiego Księstwa Litewskiego. Stanisław Janowic Kieżgajło był od 1485 roku starostą żmudzkim, a do tego w 1499 otrzymał kasztelanię trocką, którą to godność piastował do 1522 roku. Jan Kontowt był synem starosty żmudzkiego Mikołaja; Stanisław Montowtowicz od 1493 był starostą w Puniach, a od 1499 roku był namiestnikiem Briańskim, który w maju 1500 roku dostał się do niewoli.

Może więc dopiero dzięki wejściu w parantelę z rodziną Olechny Sudymuntowicza kniaź Aleksander Holszański uzyskał starostwo grodzieńskie (ok. 1485 roku), a następnie już po śmierci swego teścia

---

[14] M. Biskup: *Spisy jeńców polskich z bitwy pod Chojnicami*. Prz. Hist. 1965, T. 56, z. 1, s. 102; W. Jarmolik: *Kariery polityczne dworzan...*, s. 94—96.

[15] K. Pietkiewicz: *Wielkie Księstwo...*, s. 84.

[16] J. Wolff: *Kniaziowie litewsko-ruscy...*, s. 102, przyp. 3; J. Ochmański: *Narodowość Mikołaja Hussowskiego w świetle jego autografu*. W: *Słowiańszczyzna i dzieje powszechne. Studia ofiarowane Profesorowi Ludwikowi Bazylowowi w siedemdziesiątą rocznicę Jego urodzin*. Warszawa 1985, s. 312—318 — autor ten uważa odmiennie niż J. Wolff, że była ona matką również dwóch starszych synów swego męża, a mianowicie Janusza i Jerzego Aleksandrowiców.

[17] W. Dworzaczek: *Hetman Jan Tarnowski*. Warszawa 1985, s. 250.

kasztelanię wileńską. Synem z tego małżeństwa był późniejszy biskup wileński Paweł Holszański.

Zasadą umacniającą pozycję możnowładcy było obsadzanie urzędów swoimi krewnymi bądź powinowatymi, przez co tworzyło się grupę nacisku mającą realną siłę w państwie. Popatrzmy zatem, jak przebiegała kariera krewnych i powinowatych Olechny Sudymuntowica u jego boku. Najbardziej widoczny był jego siostrzeniec Mikołaj Radziwiłłowic, który ostatecznie w 1491 roku, po śmierci Olechny, objął oba najwyższe urzędy w państwie[18]. Jego kariera kształtowała się u boku Sudymuntowica. Staje się zatem dla nas jasne, że właśnie jako siostrzeniec Olechny Mikołaj Radziwiłł miał szansę wybić się na najwyższe urzędy państwowe. Brat Mikołaja, Piotr Radziwiłłowic, którego przydomek, czy może przezwisko Szostak znamy z wyżej przedstawionego źródła, był w latach 1496—1499 podkomorzym Wielkiego Księstwa Litewskiego i starostą w Ejszyszkach[19]. Córka Mikołaja Radziwiłła, Anna, była matką ostatnich Piastów mazowieckich. Tym samym i Piotr Iwaszkowic Dowojnowicz był spowinowacony z księciem mazowieckim Konradem Rudym, skoro jego żona Anna była ciotką księżnej Anny Konradowej.

Drugi ze szwagrów Olechny Sudymuntowica, Jan Naszuta, był z pochodzenia Mazowszaninem i jak informuje nas kronika Bychowca, w czasie po zamachu na Zygmunta Kiejstutowica stanął po stronie jego syna Michała i razem z nim uciekł na Mazowsze[20].

Relacja kroniki litewskiej co do pochodzenia Naszuty z Mazowsza znajduje potwierdzenie w istnieniu kasztelana wiskiego o imieniu Naszut w latach 1353—1383[21], a nie jest wykluczone, że Naszut, który otrzymał wraz z bratem Maciejem od wielkiego mistrza krzyżackiego Ludolfa Königa już w 1343 roku dobra Sochanino na prawie chełmińskim i Naniec i Śmiechowo na prawie polskim[22], mógł być jego krewnym. Kasztelan wiski był zapewne dziadem Jana Naszuty, który był żonaty z córką Sudymunta. Znalezienie się potomka mazowieckiego Naszuty na Podlasiu mogło nastąpić po objęciu władzy na tym terenie przez księcia Janusza Starszego, a nawet po przejęciu w zastaw od Siemowita IV ziemi wiskiej, czyli na samym początku XV wieku.

[18] K. Pietkiewicz: *Wielkie Księstwo...*, s. 16.

[19] Tamże, s. 212—213.

[20] *Chronika Bychovca.* Moskva 1966, s. 93: „[...] *a Jurij Nosuta bežal v Mazoviju, tak kak byl rodom mazur.*"; S. Wysłouch: *Dobra Szereszewskie...*, s. 59.

[21] A. Supruniuk: *Otoczenie księcia mazowieckiego Siemowita IV (1374—1426).* Warszawa 1998, s. 220.

[22] *Księga komturstwa gdańskiego.* Wyd. K. Ciesielska, I. Janosz-Biskupowa. Warszawa—Poznań—Toruń 1985, nr 15, s. 134—135.

Popieranie sprawy Michałuszki przez Jana Naszutę nie potrwało długo, już bowiem w 1444 roku wystąpił on jako namiestnik kamieniecki, co oznaczało jego przyjęcie do łask nowego wielkiego księcia litewskiego[23]. Prawdopodobnie z trudnej sytuacji, w jakiej się znalazł, popierając Michałuszkę, wybawili go teść i szwagier, którzy pomogli mu nie tylko otrzymać starostwo, lecz także uzyskać potwierdzenie wcześniejszych nadań hospodarskich. Jan Naszuta pozostawił ze związku z nieznaną z imienia siostrą Olechny Sudymuntowica jedyną spadkobierczynię, córkę Annę, która została wydana za Jana Jurewica Zabrzezińskiego, o czym dotychczas wiedziano z wyroku króla Zygmunta Starego z 1522 roku[24], a co potwierdza nam teraz zeznanie Mikołaja z Rycic — o 12 lat wcześniejsze od wspomnianego wyżej wyroku króla Zygmunta.

Według tablicy genealogicznej Zabrzezińskich, zamieszczonej w pracy Krzysztofa Pietkiewicza, pierwszą żoną Jana Janowica Zabrzezińskiego była Barbara Kieżgajłówna, lecz niestety nie znamy dokładnej daty zawarcia tego małżeństwa. Źródło, które eksplorujemy w niniejszej pracy, a mianowicie akta sprawy o unieważnienie *matrimonium in pectore* z Itamiłą Krupską, wskazuje nam, że zawarcie małżeństwa z Kieżgajłówną nie mogło nastąpić wcześniej niż po wydaniu wyroku przez biskupa Erazma Ciołka (19 kwietnia 1510), czyli w końcu kwietnia 1510 roku[25]. Zapewne parantelą, wiekiem, majątkiem i innymi przymiotami Kieżgajłówna przewyższała wdowę po Feliksie Krupskim i może te względy zadecydowały o niechęci Zabrzezińskiego do zalegalizowania małżeństwa z Krupską. W aktach wspomnianego procesu nic nie mówi się o potomstwie Itamiły tak z pierwszego małżeństwa, jak i z matrimonium będącego przedmiotem rozprawy przed sądem biskupa Erazma Ciołka. Fakt braku potomstwa z obu związków mógł zaważyć również na niekorzyść wdowy po Feliksie Krupskim. Barbara Kieżgajłówna była zatem pierwszą legalną żoną Jana Janowica Zabrzezińskiego. Według ustaleń Krzysztofa Pietkiewicza, była ona córką Stanisława Janowica Kieżgajły i jego pierwszej żony, nieznanej z imienia córki Olechny Sudymuntowica, poślubionej jeszcze przed 1492 rokiem[26]. W oparciu o przedstawione wiadomości Barbara była spokrewniona ze swym

[23] *Akty otnosjaščiesja k' istorii Zapadnoj Rossii*. T. 1. St. Petersburg 1846, s. 58.

[24] S. Wysłouch: *Dobra Szereszewskie...*, s. 59, przyp. 8.

[25] ACI. T. 3, pars 1, nr 313, s. 147.

[26] K. Pietkiewicz: *Kieżgajłowie i ich latyfundium do połowy XVI wieku. Ze studiów nad rozwojem własności ziemskiej w Wielkim Księstwie Litewskim w średniowieczu*. Poznań 1982, s. 39.

mężem w trzecim stopniu, co można zilustrować na poniższym schemacie:

Sudymunt

Olechno		N. × Jan Naszuta
N. × Stanisław Kieżgajło		Anna × Jan Jurewic Zabrzeziński
Barbara	×	Jan Janowic Zabrzeziński

Nie mamy informacji o tym, czy starano się o dyspensę na to małżeństwo, czy też nie miano świadomości co do tak bliskiego spokrewnienia, bo przecież zachodziła potrzeba dyspensowania, by małżeństwo to można było uznać za ważne.

Na podstawie informacji o wieku świadka Mikołaja z Rycic, który w momencie składania zeznań liczył nieco ponad czterdzieści lat, możemy określić w czasie inne fakty. Jak zeznał, był on sługą Anny Radziwiłłówny, matki Feliksa Krupskiego, po której śmierci odszedł ze służby i opuścił Litwę. Gdy ten fakt nastąpił, to Jan Zabrzeziński i jego kuzyn Feliks Krupski byli w wieku chłopięcym. Jeśli zatem założymy, że świadek rozpoczął służbę 25 lat przed złożeniem zeznań, wówczas jej początek musiałby przypaść nie wcześniej niż w 1484 roku. To założenie pozwala nam bliżej dookreślić moment śmierci Jana Naszuty, teścia Jana Jurewica Zabrzezińskiego. Musiał on umrzeć nie wcześniej niż właśnie w tym roku, świadek zeznał bowiem, że gdy Naszuta umierał w Grodnie, to przebywał tam ze swą chlebodawczynią. Żona Naszuty, nieznana z imienia córka Sudymunta, już wtedy nie żyła i świadek jej nie znał. Gdy weźmiemy pod uwagę datę objęcia pierwszego urzędu (marszałka hospodarskiego) przez Jana Janowica Zabrzezińskiego (21 listopada 1503), to data jego urodzin przypaść musiała na wczesne lata osiemdziesiąte XV wieku, a zatem kiedy umierał w 1537 roku mógł liczyć około 55 lat. Podobnie możemy określić wiek Feliksa Krupskiego. Nic nie wiemy o piastowanych przez niego urzędach, co wcale nie znaczy, że nie posiadał jakiegoś starostwa. Jak wspomnieliśmy, zmarł on najpóźniej w 1506 roku, ale też i niewiele wcześniej. Zatem jego małżeństwo z Itamiłą trwało bardzo krótko, mogło bowiem być zawarte już po 1500 roku.

Postaramy się teraz odpowiedzieć na pytanie, kim był mąż Anny Radziwiłłówny, a ojciec Feliksa Krupskiego. W aktach omawianej sprawy ani słowem o nim nie wspomniano. Otóż w dniu 5 października 1511 roku król Zygmunt Stary wyznaczył jako dzielniczych w sprawie majątków ojczystych pomiędzy kniażną Katarzyną Bogdanową Świrską a jej rodzonymi siostrami, pannami Elżbietą, Zofią i Anną Krup-

skimi, panów Piotra Olechnowicza i Jakuba Kuncewicza[27]. W 1522 roku Katarzyna pozwała swe siostry Krupskie o to, że od 16 lat władają majątkiem po nieboszczyku bracie Szczęsnym Krupskim, a jej części nie dają[28]. Jeśli więc odejmiemy owe 16 lat od roku 1522, to data śmierci Feliksa Krupskiego wypadnie w 1506 roku. Dopiero w akcie z 1532 roku dowiedzieć się możemy, kim był ojciec Feliksa i jego czterech sióstr. Hanna Piotrówna Krupska Dowojnianka zapisała swemu mężowi Florianowi Radogożskiemu dobra Szydłowice i Krupy, które otrzymała w dziale z siostrami pannami Krupskimi i kniażną Katarzyną Świrską, żoną Bogdana Michałowica zwanego Tur[29]. Mamy zatem do czynienia z przedstawicielami rodu Dowojnowiczów, a konkretnie z potomstwem Piotra. O przodku rodu imieniem Dowojno znajdujemy informację w kronice Bychowca, że przyczynił się do zwrócenia relikwii Krzyża Świętego i ożenił się z szlachcianką polską z rodu Awdańców, której herb potem przejął[30]. Wiadomo jednak, że na zjeździe unijnym w Horodle Dowojno otrzymał herb Zaręba i ten herb odziedziczyli jego synowie[31]. Znamy trzech braci Dowojnowiczów: Olechnę, Andrzeja i Iwaszka. Jakoż i znajdujemy dalszą informację o Piotrze Dowojnowiczu w dokumencie jego matki Anny, wdowy po Iwaszku Dowojnowiczu z 25. maja 1460 roku, że nie wyraził on zgody na uposażenie kościoła w Krupie, mimo że jego siostry Helena i Juliana taką zgodę wyraziły[32].

Ostatnio Beata Możejko zwróciła uwagę na listy starosty bielskiego Iwaszka Dowojnowicza i jego żony Anny, znajdujące się w Archiwum Państwowym w Gdańsku[33]. Szczególnie interesujący jest list Anny z 25 kwietnia 1454 roku, w którym grozi ona mieszczaninowi gdańskiemu Piotrowi Salczowiczowi, że dziesięciokrotnie odbije sobie na nim i na współmieszczanach szkody, jakie jej ów Piotr wyrządził, nie przysławszy do Grodna przyrzeczonych jej nasion ogrodowych, dzwonu i innych towarów[34]. Wiadomość o piastowanym starostwie w Bielsku

[27] *Litovskaja Metrika. Knigi sudnych del.* „Russkaja Istoričeskaja Biblioteka". T. 20. St. Petersburg 1903, cz. 2, nr 162 i 163, kol. 782—785.

[28] J. Wolff: *Kniaziowie litewsko-ruscy*... s. 512, przyp. 9.

[29] Tamże, s. 512, przyp. 11.

[30] *Chronika Bychovca*..., s. 65—67

[31] W. Semkowicz: *Dowojnowicz Olechno*. W: PSB. T. 5, s. 360; J. Suchocki: *Geneza litewskiej legendy etnogenetycznej*. Zap. Hist. 1967, T. 52, z. 1, s. 42.

[32] KDKW, nr 233, s. 260—263.

[33] B. Możejko: *Starosta Bielski Iwaszko Dowojnowicz w sporze z mieszczanami gdańskimi. Nieznane źródła do badań nad mentalnością szlachecką i bielską hierarchią urzędniczą. W: Społeczeństwo Polski średniowiecznej*. Red. S. K. Kuczyński. T. 8. Warszawa 1999, s. 207—218.

[34] AP w Gdańsku, Dokumenty i listy, 300 D/6, 35.

Podlaskim przez Iwaszka Dowojnowicza dotychczas nie była znana historiografii. Gdy chodzi o jego jedynego syna, to po raz ostatni w źródłach spotykamy Piotra Iwaszkowica Dowojnowicza w 1501 roku, gdy posłował od wielkiego księcia Aleksandra i sejmu litewskiego do panów Królestwa Polskiego w sprawie odnowienia unii obu państw[35]. Dzisiaj możemy dopowiedzieć do jego krótkiego biogramu, że był żonaty z Anną, córką Radziwiłła, a wnuczką Sudymunta, był ojcem jednego syna Feliksa (Szczęsnego) i czterech córek. Przez żonę był spowinowacony z Radziwiłłami, Janem Zabrzezińskim, Stanisławem Kieżgajłą i innymi, a licznie rozrodzone rodzeństwo stryjeczne tworzyło również zwartą grupę nacisku. Jak wspomnieliśmy wyżej, Piotr Iwaszkowic Dowojnowicz po raz ostatni w źródłach wystąpił w 1501 roku, a jeszcze za panowania Aleksandra, czyli przed sierpniem 1506 roku, musiał umrzeć, skoro proces z Aleksandrem Iwanowicem Chodkiewiczem o dobra i ludzi w powiecie brzeskim zakończony wyrokiem króla Aleksandra Jagiellończyka prowadził już jego syn Feliks (Szczęsny).

Feliks Piotrowic Dowojnowicz Krupski był ostatnim męskim przedstawicielem najmłodszej linii Dowojnowiczów i niezbyt długo przeżył ojca. Pomimo że był żonaty ze znaną z prezentowanego źródła Itamiłą, zszedł z tego świata nie pozostawiwszy potomstwa, co wynika z procesów majątkowych toczonych przez jego siostry, gdzie ani słowem nie wspomina się o żyjącym potomstwie zmarłego Feliksa Krupskiego. Brak potomstwa mógł wynikać zarówno z bezpłodności któregoś z małżonków, jak i ze zbyt krótkiego trwania małżeństwa.

Przedstawiona garść dociekań nad powiązaniami rodzinnymi elity litewskiej skupionej wokół Zabrzezińskich pozwala na refleksję na temat przyczyn i skutków tragedii Jana Jurewica Zabrzezińskiego i jego rywala Michała Glińskiego. Kniaź Michał Gliński był człowiekiem zupełnie obcym w północno-zachodniej części Wielkiego Księstwa Litewskiego i nie miał tak szerokiego oparcia w krewnych i powinowatych, jak jego rywal Jan Zabrzeziński. Gdy więc Michał Gliński chciał osadzić na starostwie lidzkim swego ciotecznego brata Andrzeja Drożdżę, które to starostwo król Aleksander Jagiellończyk właśnie odjął zięciowi Jana Jurewica Zabrzezińskiego Jerzemu Iwanowicowi Iliniczowi, napotkał na zdecydowany opór ze strony Zabrzezińskich i ich adherentów. Trzeba też tutaj jeszcze nadmienić, że Barbara, żona Olechny Dowojnowicza, była rodzoną siostrą Iwana Ilinicza, ojca wspomnianego wyżej starosty lidzkiego[36]. Wieś Krupa, posiadłość młodszej

[35] *Akta unii*, nr 78, s. 131—133.

[36] W. Semkowicz: *Dowojnowicz Olechno...*, s. 360.

gałęzi Dowojnowiczów, od której przyjął nazwisko Szczęsny Dowojnowicz i jego żona Itamiła, leżała właśnie w powiecie lidzkim[37]. Jan Zabrzeziński wraz z familią nie dopuścił do objęcia starostwa przez Drożdżę i tak rozpoczęła się dramaturgia wydarzeń z udziałem Glińskich i Zabrzezińskich. Na nieszczęście dla Glińskiego zmienił się władca, którym został Zygmunt Stary — bardziej podatny na podszepty stronnictwa Zabrzezińskich[38]. Zaczęło się od zeznania Fiodora Kołontajewa, który zaświadczył przed królem Zygmuntem I Starym, iż kniaź Michał Gliński rozpowszechniał informacje o zamiarze nowego króla nawracania prawosławnych siłą na katolicyzm[39], czym miał podburzać znaczną część społeczeństwa Wielkiego Księstwa Litewskiego. Z listu tego księcia do gdańszczan z 15 czerwca 1509 roku dowiadujemy się, że był on gorliwym katolikiem[40]. Skarżył się on w tym liście, że wielki książę moskiewski zmusza go do chodzenia do cerkwi, co jest mu niemiłe jako katolikowi i prosił radę miasta Gdańska o wstawiennictwo u króla. Nie względy religijne były zatem przyczyną buntu i klęski kniazia Michała Glińskiego, lecz brak zakorzenienia rodzinnego w elicie litewskiej, do której wprowadził się z łaski króla Aleksandra Jagiellończyka, a która nie zaakceptowała go w swoim gronie. Elita litewska postąpiła z nim podobnie jak ponad pół wieku wcześniej postąpiono z księciem Michałuszką Zygmuntowicem — nie dopuściła go do powrotu, obawiając się represji z jego strony, gdyby utrzymał swoją wysoką pozycję u boku monarchy.

---

[37] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*. T. 4. Warszawa 1883, s. 728.

[38] J. Radziszewska: *Przekaz Rumiancewski Ruskiego wriemiennika jako źródło do genezy i przebiegu buntu Michała Glińskiego*. W: „Historia i Współczesność". T. 6: *Z zagadnień historiografii od czasów antyku do XVI wieku*. Red. A. Kunisz. Katowice 1982, s. 119.

[39] *Akty otnosjaščiesja k' istorii južnoj i zapadnoj Rossii*. Sobrannye i izdannye Archeografičeskoju Kommissiieju. T. 1. St. Petersburg 1861, nr 46, s. 35—36 (21 marca 1508).

[40] AP w Gdańsku, 300 D/8, 154.

Polnisches- und allgemeine Mittelalter. Bd. 2

Zusammenfassung

Der zweite Band der Publikation *Polnisches und allgemeine Mittelalter* ist auf Anregung der Lehranstalt für Mittelalterliche Geschichte im Geschichtlichen Institut der Schlesischen Universität in Katowitz entstanden. Er stellt die neuesten Ergebnisse der Untersuchungen dar, die von den Wissenschaftlern der Lehranstalt für Mittelalterliche Geschichte, aber auch von Historikern von anderen polnischen Universitäten und Forschern von den Universitäten in Prag und Hannover durchgeführt wurden.

Die Publikation wird mit dem Artikel von Vaclav Drška (Prag) *„Divisio legitima". K stabilizaci „dílčích" království franské říše ve druhé polovině 6. století* eröffnet. Der Autor bespricht innere politische Lage des fränkischen Staates vom Chlodwigs Tod (511) bis zur zweiten Hälfte des 6.Jhs, als die staatliche Macht nach dem Erlöschen von dynastischen Konflikten stabilisiert worden ist.

Idzi Panic (Katowice) ist Autor des Artikels *Die Staats — und Herrschersideen im ältesten Heiligenleben von Kyrillos und Methodus*. Nach der Analyse der oben genannten Quellen hat er festgestellt, dass es im Heiligenleben keine Informationen gibt, die von der Auffassung der Staats — und Herrschersideen im Großmährenstaat unter der Regierung von Rościsław und Świętopełk zeugen könnten. Die besprochenen Quellen dürfen als eine Grundlage für Forschungen über das Bewusstsein der großmährischen Bevölkerung nicht gelten.

Dariusz Adamczyk (Hannover) schildert in seinem Artikel *Orientalisch-baltisches Handelssystem und der Prozess der Gestaltung von Osteuropa im 9. und 10.Jh* die Entwicklung des Handels zwischen dem Ostseebecken und dem byzantisch-arabischen Gebiet im 9. und 10.Jh. und zeigt, welchen Einfluß er auf die Bildung von neuen osteuropäischen Staaten ausgeübt hatte.

Lesław Spychała (Wrocław), Autor des Artikels *Dicunt... Gog et Magoh esse Hungaros... Probleme der mittelalterlichen orgines gentium*, unterzieht einer ausführlichen Analyse die Überlieferungen aus dem 10. (bzw. 11.) Jh., in denen Magyar mit apokalyptischen Gog und Magog assoziert wurden.

Im Artikel *Stát a vládа státu v pojetí kronikáře Kosmy* zeigt Marie Bláhová (Prag) ideologische und politische Auffassung eines Staates und der weit begriffenen staatlichen Macht vom tschechischen Chronisten Kosmas aus der ersten Hälfte des 12.Jhs.

Marek Cetwinski (Częstochowa), stellt seinen Artikel *Mit List und Gewalt? Sonderhandlungen und deren Bewertung in schlesischen Chroniken* vor. Die Quellen einer genauen Analyse unterziehend bewertet er die listige Festnahme des Fürsten von Przemyśl, Wołodar Rościsławowic durch den Pfalzgrafen, Piotr Włostowic im Jahre 1120 und dann die Umstände des Konfliktes (1145) von Piotr Włostowic mit dem Fürsten Władysław II. Wygnaniec.

Stanisław Bylina (Warszawa) im Artikel u.d.T.: *Bevor tausendjähriges Reich kommt Zwei Tendenzen der chiliastischen Prophezeihungen im 14. u. 15. Jh.* zeigte zwei Strömungen des spätmittelalterlichen Chiliasmus; die erste von ihnen war mit dem

südwestlichen europäischen Bruchteil von Franziskanern verbunden. Der Vertreter der Zweiten Strömung dagegen war radikale Fraktion der hussistischen Bewegung in Tschechen.

Nach der Quellenanalyse beweist Jerzy Sperka (Katowice) in seinem Artikel *Kongreß zu Sieradz vom J.1432 und die Thronfolge nach Władysław Jagiełło*, dass man, trotz der Überlieferungen von Jan Długosz, und von anderen Historikern, während des Kongresses in Sieradz das Prinzip der Thronfolge, nach Władysław Jagiełło, das durch einen Rechtsakt in Jedlnia im Jahre 1430 beschlossen wurde, nicht geändert hat.

Bożena Czwojdrak (Katowice) in ihrem Artikel *Ein paar Bemerkungen über die Konföderation von Spytko aus Melsztyn vom J.1439* stellt manche Umstände der, in der Neuen Stadt Korczyn am 3.Mai 1439 gegründeten Konföderation dar und stellt eine Hypothese auf, dass die Schlacht bei Grotniki nicht am 4. sondern am 6.Mai 1439 stattgefunden hatte.

Der Artikel von Stanistaw A. Sroka (Kraków) u.d.T.: *Zwei Beiträge zur Geschichte der ungarischen Kirche im 15.Jh* besteht aus zwei Teilen. Im ersten Teil beweist der Autor, dass der Bischof von Siebenbürgen nicht (wie man vermutete) der Italiener Maciej da la Bischino, sondern der Pole, Maciej aus Łabiszyn war. Der zweite Teil enthält den Bericht eines ungarischen Geistlichen aus seiner Reise nach Rom im Jahre 1494.

Alicja Szymczakowa (Łódź) in ihrem Artikel *Die Bürger von Warthe vor Sieradzer Gerichten im 15.Jh.* hat anhand der Landes- und Kreisgerichtsbücher von Sieradz die Bürger der Königsstadt, Warthe im 15.Jh. charakterisiert.

In seinem Artikel u.d.T.: *Geheimtrauung von Jan Janowic Zabrzeziński (Ein paar Bemerkungen über Familienbeziehungen der machthaberischen Elite in Litauen im 15. und zu Beginn des 16.Jhs)* hat Jan Tęgowski (Toruń—Białystok) die bisher unbekannten Familienbeziehungen der Adelselite in Litauen veranschaulicht.

The Middle Ages — Polish and General. Vol. 2

Summary

The second issue of *The Middle Ages — Polish and General* has been published thanks to the initiative of the School of Medieval History at the Institute of History of University of Silesia in Katowice. It presets the most recent research of the academics employed there as well as the works of historians from other Polish Universities as well as of scholars from the University of Prague and the University of Hanover.

The volume begins with Václav Drška's (Praha) paper titled *"Divisio legitima." K stabilizaci "dílčích" království franské říše ve druhé polovině 6. století.* The author discusse the internal political situation in the Franc's state from 511 to the second half of the 6th century when the state power was stabilized after the period of dynastic conflicts.

Idzi Panic (Katowice) is the author of the paper titled *The Idea of the State and the Ruler in the Oldest Cyryl and Metody's Lives of Saints.* Having analyzed the sources mentioned in the title the author finds out that in the lives there is no information on whose basis one could formulate conclusions on the understanding of the idea of state and ruler in the Great Moravian State during the rule of Roscislav and Svietopelek. The sources discussed cannot be the basis of research on the consciousness of Great Moravian society.

Dariusz Adamczyk (Hannover) in the article *Oriental-Baltic Trade System and the Process of Shaping Eastern Europe in 9th and 10th Centuries* outlines the development of

trade between the Baltic basin and the Byzantium-Arabic area in 9th and 10th centuries and present its einfluence on the creation of state organisms in Eastern Europe.

Lesław Spychała (Wrocław) is the author of the paper titled *"Dicunt... Gog et Magog esse Hungaros..." The problems of the Medieval origines gentium*. He provides a detailed analysis of the 10th-century (or 11th-century) source in which Hungarians were associated with the Apocalyptic Gog and Magog.

Marie Bláhová (Praha) in her paper *Stát a vláda státu v pojetí kronikáře Kosmy* present the idea and politics related understanding of the institution of state and of broadly understood state power in the eyes of the Czech chronicler Kosmas who wrote in the first part of the 12th century.

Marek Cetwiński (Częstochowa) present a paper title *By Crook or by Power? Special Actions and their Evaluation in Silesian Chronicles*. Analyzing the sources in detail, the author present an evaluation of the events connected with the capturing of Prince Wolodar Rościsławowic by palatine Piotr Włostowic which took place in 1120 and the circumstances of the conflict (1145) of Piotr Włostowic with Prince Władysław II Wygnaniec.

Stanisław Bylina (Warszawa) in the paper titled *Before the Thousand-Year Kingdom Comes. Two Trends in Chiliastic Prophecies in 14th and 15th Centuries* present two trends of the Late-Medieval chialism; one connected with the Franciscan faction in south-western Europe and the other which functioned within the radical wing of the Czech Husite mevement.

Jerzy Sperka (Katowice) in the paper titled *The Sieradz Assembly of 1432 and the Matter of Succession to the Polish Throne after Władysław Jagiełło* proves on the basis of analysis of sources that at the Sieradz Assembly, against the information contained in Jan Długosz's chronicle which was assumed by other historians, no changes took place in the matter of the succesion to the Polish throne after Władysław Jagiełło established by the Jedlnia Act of 1430.

Bożena Czwojdrak (Katowice) in the paper titled *A Few Remarks on Spytko z Melsztyna's Confederation of 1439* present some new findings concerning the circumstances of the confederation established in Nowe Miasto Korczyn on May 3rd, 1439. She also puts forward a hypothesis that the Battle of Grotniki took place on May 6th, rather than on May 4th, 1439.

Stanisław S. Sroka's (Kraków) paper titled *Two Contributions the History of the Church in the 15th Century* consists of two parts. In the first one the author proves that the Bishop of Transylvania in the years 1443—1461 was Maciej z Łabiszyna, a Pole and not, as it has been though so far, da la Bischino, an Italian. The second part presents a relation of a Hungarian clergyman from his travel to Rome in 1494.

Alicja Szymczakowa (Łódź) in the paper *The Warta Citizens at the Sieradz Courts of Law in the 15th Century* characterizes the citizens of the Royal Town of Warta in the 15th century on the basis of courts' registers, town registers, and land registers of the Sieradz Region.

Jan Tęgowski (Toruń—Białystok) in the paper titled *Jan Janowic Zabrzeziński's Secret Wedding (Some Remarks on the Family Ties of the Magnate Elite in Lithuania in the 15th Century and a the Beginning of the 16th Century)* present the so far unknown family colligations of the magnate elite in Lithuania.

BUŚ

nr inw.: BG - 311209
BG 290150/II
PN 2056

ISSN 0208-6336
ISBN 83-226-1156-0